



**CZŁOWIEK W OBLICZU KRYZYSÓW,
KATASTROF I KATAKLIZMÓW**

Redakcja:

Katarzyna Popiołek

Augustyn Bańka

Krystyna Balawajder

**SPOŁECZNA
PSYCHOLOGIA
STOSOWANA**

TOM 1



Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

SPOŁECZNA PSYCHOLOGIA STOSOWANA

TOM 1

**CZŁOWIEK W OBLICZU
KRYZYSÓW, KATASTROF I KATAKLIZMÓW**

POZNAŃ – KATOWICE 2012

Redakcja:
Katarzyna Popiołek, Augustyn Bańka, Krystyna Balawajder

Spółeczna Psychologia Stosowana
Tom 1
Człowiek w obliczu kryzysów, katastrof i kataklizmów

Recenzenci: Stanisław Kowalik
Romuald Derbis

Materiały dla studentów

© Stowarzyszenie Psychologia i Architektura, 2012

ISBN 978-83-62051-20-5



Wydawca
Stowarzyszenie Psychologia i Architektura
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Druk: Zakład Graficzny UAM

Spis treści

<i>Wprowadzenie</i>	7
1. KRYZYSY, KATASTROFY I KATAKLIZMY JAKO ATRYBUT WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI	
Tadeusz Rotter	13
<i>Psychologiczne aspekty katastrof i kataklizmów</i>	
Ryszard Studenski	21
<i>Ciemna strona techniki i człowieka</i>	
2. KRYZYSY EKONOMICZNE, BIEDA I WYKLUCZENIE JAKO DRAMAT JEDNOSTEK I GRUP SPOŁECZNYCH	
Małgorzata Górnik-Durose	31
<i>Rola dóbr materialnych w radzeniu sobie z kryzysami tożsamości – przegląd teorii i badań</i>	
Anna Sowińska	39
<i>Człowiek w sytuacji zagrożenia ekonomicznego w świetle teorii stresu i kosztów psychologicznych</i>	
Elżbieta Turska	48
<i>Zagrożenie regulacyjnej funkcji planów życiowych w sytuacji pozostawania bez pracy</i>	
Anna Sowińska	54
<i>Stres w sytuacji ubóstwa</i>	
Iwona Butmanowicz-Dębicka	61
<i>Marginalizacja i inercja – dwie formy wykluczenia</i>	
Dorota Kubacka-Jasiecka	69
<i>Obojętność wobec krzywdzonych – konteksty wykluczenia i obronność</i>	

3. PRACA, ZAWÓD I BEZROBOCIE JAKO MIARY KRYZYSU CYWILIZACJI

- Anna Królikowska** 83
Samobójstwa wśród policjantów jako skutek nieefektywnego radzenia sobie z sytuacjami stresowymi
- Stanisława Steuden, Wiesława Okła** 89
Poczucie sensu życia jako zmienna modyfikująca ryzyko wypalenia zawodowego
- Małgorzata Dobrowolska** 100
Praca tymczasowa zagrożeniem dla pracy stałej? Autonomia wyboru zatrudnienia tymczasowego jako kategoria różnicująca pracowników
- Mieczysław Plopa** 111
Z badań nad lękiem marynarzy w warunkach rejsu dalekomorskiego
- Krystyna Surowiec** 120
Dynamika emocji w sytuacjach górniczych zagrożeń zawałowych na przykładzie ratowników
- Augustyn Bańka** 125
Zerwana ciągłość etyki pracy i triumf psychologii nicnierobienia

4. STAROŚĆ I STARZENIE SIĘ JAKO OBLCIE KRYZYSU CYWILIZACJI

- Irena Leszczyńska, Maria Jeżewska** 139
Czy wiek późnej dorosłości to kryzys indywidualny i społeczny?
- Irena Krupka-Matuszczyk, Małgorzata Janas-Kozik, Marek Krzystanek** 149
Zaburzenia psychiczne u kobiet w wieku podeszłym
- Życińska, Maciej Januszek** 154
Poczucie sensu życia w kolejnych etapach okresu dorosłości: poszukiwanie jego uwarunkowań wśród osób starszych
- Augustyn Bańka** 165
Mądre starzenie się i szczęśliwa długowieczność a prawidłowość postaw w okresie dorastania oraz dorosłości
-

5. EMIGRACJE I PRZEMIESZCZENIA PRZESTRZENNE JAKO CZYNNIKI KRYZYSU CYWILIZACJI

- Augustyn Bańka** 183
Mobilność międzynarodowa jako kryzys i zagrożenie tożsamości jednostki
- Igor Pietkiewicz, Małgorzata Wójcik** 191
Typy, charakterystyka i ryzyko związane z przesiedleniem
- Krystyna Balawajder** 199
Jakie koszty płacą Polacy za życie na obczyźnie? Wybrane problemy Polaków żyjących na emigracji w Belgii

6. NARASTANIE NOWYCH ZAGROŻEŃ CYWILIZACYJNYCH

- Damian Grabowski** 211
Terroryzm polityczny. Próba charakterystyki psychologicznej zjawiska
- Teresa Bielska** 219
Funkcjonowanie człowieka w roli zakładnika
- Katarzyna Popiołek, Piotr T Przytuła** 225
W cieniu dwóch wież

7. STRATEGIE I TECHNIKI ZWALCZANIA PSYCHOLOGICZNYCH SKUTKÓW KRYZYSÓW I KATASTROF

- Ryszard Studenski** 233
Zarządzanie bezpieczeństwem w sytuacji zagrożenia katastrofą lub kataklizmem
- Irena Krupka-Matuszczyk** 246
Kryzysy i katastrofy – skutki emocjonalne, diagnozowanie i możliwości terapii
- Małgorzata Wysocka-Pleczyk, Piotr Passowicz** 250
Możliwości zapobiegania rozwojowi PTSD u świadków katastrof
- Krystyna Kmiotek, Dagmara Lewicka** 259
Sposoby zapobiegania skutkom kryzysów w działalności biznesowej
-

Wiesław Sztumski	266
<i>Ucieczka w irracjonalność jako sposób na przezwyciężanie kryzysów i przeżycie we współczesnym środowisku życia</i>	
Krystyna Balawajder, Katarzyna Popiołek	271
<i>Eskalacja zaangażowania w działania nie przynoszące oczekiwanych skutków</i>	
Iwona Butmanowicz-Dębicka	278
<i>Dynamizm czy wykluczenie? Indywidualne strategie adaptacyjne mieszkańców wsi Zawoja</i>	
Katarzyna Popiołek	284
<i>Deficyty wsparcia społecznego w sytuacji klęski żywiołowej</i>	

Wprowadzenie

Odwiecznym pragnieniem ludzi jest świat, który byłby wolny od niebezpieczeństw. Wraz z postępowaniem oczekiwania te rosną, lecz rzeczywistość jest od nich coraz dalsza. Próbuje się zabezpieczać na różne sposoby. Decydenci usiłują stworzyć systemy bezpieczeństwa na dużą skalę, naukowcy starają się przewidywać negatywne zjawiska i szukać metod przeciwdziałania im, zaś zwykli zjadacze chleba próbują w ramach swych skromnych możliwości chronić los swoich najbliższych i osłaniać ich przed wszelkimi grożącymi nieszczęściami. Można rzec za socjologiem Ulrichem Beckiem, że próbujemy kolonizować przyszłość, uwolnić ją od zagrożeń, a później też od ryzyka. Jednak likwidując naturalne niebezpieczeństwa, tworzymy nowe pole minowe. Ograniczanie ryzyka ma bowiem zawsze skutki uboczne, powodujące narastanie nowych niebezpiecznych zjawisk. Łańcuszek ten zdaje się nie mieć końca. U schyłku XX wieku byliśmy jeszcze pełni wiary, że co prawda nie wszystko toczy się jak należy, ale ogólnie sprawy idą w dobrym kierunku. Dzisiaj mamy nieco mniej optymizmu. Świat się komplikuje, staje się coraz bardziej złożony, więc zagrożenia stają się nieprzewidywalne i dla większości z nas mniej zrozumiałe. Wielu wydarzeń przewidzieć się nie da, dopóki się nie objawią. Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie wszystkiego, co nam grozi, ani też zaplanować odpowiedniej ochrony przed tym, co nieznane. Często zresztą szukamy zbyt szybkich i zbyt prostych sposobów przeciwdziałania ewentualnym niebezpieczeństwom.

Ludzie źle znoszą taką niepewność. Dlatego wybierają pewne sfery życia, nad którymi pragną zachować kontrolę, arbitralnie oceniają, przed czym szczególnie chcą się chronić i nie wiedząc do końca, jakie zachowanie jest bardziej bezpieczne, wierzą w różne antidota, powstrzymują się od jednych czynności, a nasilają inne, praktykują określone rytuały społeczne. I choć odnosi się wrażenie, że chyba już nikt nie panuje nad toczącymi się szybko wydarzeniami, które zmieniają świat wokół nas i nas samych, to jednak nie jest ono do końca zgodne z rzeczywistością. Dlatego też z całą pewnością można, a nawet trzeba, starać się aktywnie śledzić i próbować zrozumieć zachodzące procesy, by nie czuć się zagubionym w tym zmieniającym się kalejdoskopowo otoczeniu. O ile od zmian nie ma ucieczki, to jednak nie ma też negatywnego przeznaczenia. I nawet, jeśli odczuwamy bezradność wobec wielu toczących się wokół nas zjawisk, to mamy tego świadomość i jesteśmy zdolni oraz mentalnie przygotowani do konieczności szukania ciągle nowych dróg wiodących ku lepszej przyszłości. Współczesny świat wymaga bowiem aktywnego uczestnictwa w procesach nie do końca poznanych. To prawda, że gubimy się często w gąszczu wydarzeń, ale mając tego świadomość rozumiemy, że nie można zamykać się przed nimi i za wszelką cenę chcieć żyć jak dawniej. Nie wszystko jest możliwe do ogarnięcia, ale możemy uważnie śledzić pewne tendencje, które wydają się prowadzić w złym kierunku, starać się zrozumieć ich źródła i poszukiwać sposobów przeciwdziałania. Badamy więc skuteczne sposoby radzenia sobie w sytuacjach kataklizmów, metody zapobiegania katastrofom i opanowywania ich skutków, a także zasady rozwiązywania sytuacji kryzysowych.

Ponieważ kryzysy przestały być zjawiskiem incydentalnym musimy stale uczyć się z nimi żyć i sobie radzić. W ostatnich latach świat cywilizacji trapią różnego rodzaju kryzysy, obejmujące stopniowo coraz to nowe dziedziny życia i znajdujące swój wyraz nie tylko w makroskali całych społeczeństw, ale także w mikroskali ludzkich domostw, społeczeństw lokalnych oraz relacji i związków międzyludzkich. Pod wpływem natłoku negatywnych wydarzeń dumna wiara w nieograniczone możliwości człowieka nieco podupadła, a jego umiejętność przewidywania i kontroli zdaje się przegrywać z narastającym przekonaniem o przygodności i przypadkowości świata (Bauman 2011). Kryzysy trapiące w ostatnim czasie ludzkość z pewnością podważają niezachwianą wiarę czy to w dominujący system ekonomiczny, czy w przyjęte strategie życiowe, ideały szczęścia, zaufanie społeczne i wreszcie w trwałość określonych wartości. I choć ta pesymistyczna tendencja raczej narasta, to jednak nie może być traktowana jako nieuchronna i nieodwracalna. Reakcja na utratę złudzeń może prowadzić zarówno do niewyobrażalnie zgubnych skutków,

jak powszechnej depresji, ale też do radykalnych pozytywnych zmian socjokulturowych, prowadzących do innego porządku rzeczy niż ten, do którego przywykliśmy. W skali globalnej wydaje się to być może utopią, jednak tak czy inaczej jest konieczną drogą do odnajdywania wyjścia z kolejno następujących po sobie impasów i podążania za nadzieją ku przyszłości. Tak się dzieje przecież w sytuacji kryzysu jednostkowego, kiedy to człowiek musi zmienić swój sposób oceny rzeczywistości, dostrzec swój udział w powstawaniu negatywnych wydarzeń i stosownie do tego zmienić postępowanie, by doprowadzić do pożądanego efektów. W świecie nawracających kryzysów i braku długotrwałych stabilności, prostowanie ludzkich, drobnych ścieżek, choć staje się utrudnione, to jednak nie jest niemożliwe.

Kryzysy mają więc dwoistą naturę, jak i wszystkie sposoby radzenia sobie z nimi. Cały postęp opiera się na „burzeniu” starego porządku i przez kryzys przechodzeniu do nowych form organizacji życia indywidualnego, politycznego, społecznego, instytucjonalnego i gospodarczego. W historii ludzkości obserwowaliśmy naprzemienne okresy stabilności i okresy wojen, kryzysów oraz przemian w historii. Od lat osiemdziesiątych XX wieku postęp stał się tak szybki jak nigdy w dziejach ludzkości, co zawdzięczamy przede wszystkim rozwojowi technologii informatycznej. Powstają coraz to nowe formy masowej komunikacji – internet, telefonia komórkowa, tablety i tym podobne wynalazki, które zmieniają relacje między osobami, instytucjami, przedsiębiorstwami, społeczeństwami, globalizując wszystkie wymiary życia. Zdolności adaptacyjne człowieka nie były nigdy w historii ludzkości poddane tak intensywnym procesom testowania granic adaptacyjnych, jak obecnie. I choć dla wielu ludzi nowości i permanentne zmiany stanowią obiektywne zagrożenie, to jednak związane z nimi kryzysy spełniają swoją naturalną, także pozytywną rolę.

Od dawna wiadomo, że kryzysy mogą prowadzić do pożytecznych i korzystnych rezultatów rozwojowych. W perspektywie społecznej instytucje wypracowują różne procedury stabilizujące życie gospodarcze i ekonomiczne, zaś ludzie oswajają się z ciągle nowymi zmianami i przystosowują się do nich, a z wielu czerpią zarówno korzyści jak i przyjemność. W perspektywie jednostkowej z kolei pozytywnie rozwiązany kryzys prowadzi wręcz do rozwoju osobowości (konceptje Kazimierza Dąbrowskiego czy Erika Eriksona), i lepszego przystosowania do nowej roli społecznej. Kryzysy mogą więc sprzyjać rozwojowi rodziny, osiągnięciu współpracy w zespole, stymulować rozwój ekonomiczny (odbudowa po powodziach), przyspieszać postęp technologiczny (doskonalenie konstrukcji samolotów po katastrofach lotniczych). Można wymienić wiele pozytywnych konsekwencji zjawisk o charakterze kryzysu, katastrofy czy kataklizmu.

Mając to wszystko na uwadze stoimy przed poważnym zadaniem uczenia się „oswajania” kryzysów jako części naszego życia. Dlatego też ważnym, praktycznym celem psychologii staje się, z jednej strony, kształtowanie i podtrzymywanie u ludzi sił sprężystości (reziliencji), pozwalającej na wzór „wańki-wstańki” przekuwać różnego rodzaju niekorzystne zdarzenia losu na pozytywne zasoby nadziei i optymizmu, z drugiej zaś, prewencyjna ochrona ludzi przed przygniatającymi skutkami kryzysów, katastrof i kataklizmów, a więc takimi ich rezultatami, które uniemożliwiałyby powrót do dłuższej trwających stanów równowagi. Z uwagi na nowe cele psychologii wyłaniające się w perspektywie prawdopodobnych, nie zawsze wesołych scenariuszy przyszłości, niezwykle ważne staje się poznawanie różnych mechanizmów powstawania kryzysów, sposobów ich rozwiązywania i ewentualnych prób przeciwdziałania. Tej właśnie tematyce jest poświęcony niniejszy tom ukazujący szerokie spektrum różnego typu zagrożeń, z jakimi przychodzi się zmagać współczesnemu człowiekowi, a także wyzwania, na jakie musi adekwatnie odpowiedzieć.

Artykuły zebrane w niniejszym tomie zatytułowanym *Człowiek w obliczu kryzysów, katastrof i kataklizmów* pokazuje różne oblicza tych zjawisk we współczesnej cywilizacji. Zostały one napisane przez psychologów reprezentujących różne specjalności. Niektóre artykuły zostały napisane przez specjalistów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, jak socjologia czy medycyna. Podzielone zostały one na siedem grup tematycznych. W grupie pierwszej, zatytułowanej *Kryzysy, katastrofy i kataklizmy jako atrybut współczesnej cywilizacji*, znalazły się artykuły przedstawiające zarówno uniwersalny wymiar tego zjawiska, jak i jego współczesne cechy charakterystyczne. W grupie drugiej zatytułowanej *Kryzysy ekonomiczne, bieda i wykluczenie jako dramat jednostek i grup społecznych* ze-

brane zostały artykuły pokazujące wyzwanie, jakie rzuca jednostkom i społeczeństwom współczesna ekonomia i polityka gospodarcza. Artykuły te omawiają kwestie ekonomii, biedy i wykluczenia społecznego zarówno w wymiarze warunkujących je mechanizmów psychologicznych, jako i społeczno-ekonomicznych. W grupie trzeciej zatytułowanej *Praca, zawód i bezrobocie jako wymiary kryzysu cywilizacji* omawiane są coraz bardziej katastrofalne skutki w wymiarze jednostkowym, społecznym i międzynarodowym turbulencji na rynku pracy. W części czwartej zatytułowanej *Starość i starzenie się jako oblicze kryzysu cywilizacji* znalazły się artykuły omawiające problemy demograficznej związane ze starzeniem się społeczeństw w perspektywie mechanizmów i skutków psychologicznych. W części piątej, zatytułowanej *Emigracje i przemieszczenia przestrzenne jako czynniki kryzysu cywilizacji*, zamieszczone zostały artykuły pokazujące skalę psychologiczną, społeczną i międzynarodową problemu współczesnej „wędrówki ludów”. W szóstej grupie tematycznej zatytułowanej *Narastanie nowych zagrożeń cywilizacyjnych*, przedstawiono problemy wylaniających się nowych zagrożeń cywilizacyjnych, jakimi są różne formy terroryzmu. W ostatniej grupie tematycznej, zatytułowanej *Strategie i techniki zwalczania psychologicznych skutków kryzysów i katastrof*, zebrano artykuły przedstawiające możliwe środki zaradcze, pozwalające na radzenie sobie z zaistniałymi już trudnościami, a także mogące przygotowywać obronę przed niekorzystnymi efektami rozwoju cywilizacji.

Katarzyna Popiołek

Augustyn Bańka

Krystyna Balawajder

1. KRYZYSY, KATASTROFY I KATAKLIZMY JAKO ATRYBUT WSPÓŁCZESNEJ CYWILIZACJI

Psychologiczne aspekty katastrof i kataklizmów*

Tadeusz Rotter

Akademia Ekonomiczna, Katowice

WSTĘP

Dzięki cywilizacji z pewnością żyje nam się lepiej. Jednym z jej dobrodziejstw jest to, że możemy szybciej przemieszczać się z miejsca na miejsce. Niedługo podróż furmanką z Krakowa do Zakopanego trwała dwa dni. Dzisiaj odległość tę pokonujemy samochodem w ciągu nieco więcej niż 2 godzin. Po uruchomieniu połączenia kolejowego z Krakowa do Warszawy podróżowano do stolicy cały dzień – dzisiaj w tym czasie jesteśmy w stanie pokonać odległość Kraków – Gdańsk i jeszcze zdążymy wykapać się w morzu. Jeszcze szybciej podróżujemy samolotami. Nasze życie jest też znacznie łatwiejsze i wygodniejsze niż naszych poprzedników. Dzieje się to dzięki wprowadzeniu do naszego otoczenia szeregu niebezpiecznych mediów takich jak paliwa płynne, gaz czy, prąd elektryczny o wysokim napięciu, promieniowanie o wysokiej częstotliwości czy w końcu energia jądrowa. Jednakże z drugiej strony wprowadzenie tych mediów znacznie zwiększyło zagrożenia ludzi i spowodowało wiele wypadków i katastrof. Dość powiedzieć, że każdego dnia ginie na świecie na drogach ok. 800 osób.

Jednakże wspomniane wyżej korzyści ułatwiają nam zignorowanie tych zagrożeń i dlatego też nikt nie rozdziera szat nawet, gdy liczba ofiar jest porównywalna ze skutkami dwu katastrof samolotów pasażerskich, które musiałyby rozbijać się każdego dnia. Nie zmienia to jednak faktu, że katastrof wydarza się coraz więcej w każdej dziedzinie naszego życia i że w niezaprzeczalny sposób wywołują nie tylko straty w ludziach i mieniu, ale także ogromne szkody w psychice ludzkiej.

KOMU I KIEDY MOŻE ZDARZYĆ SIĘ KATASTROFA

Oczywiście, wobec istniejących i wszechobecnych zagrożeń, można odpowiedzieć na to pytanie, że ka-

tastrofa może się zdarzyć każdemu i wszędzie. Historia dostarcza na to niezbitych dowodów chociażby w postaci tragedii World Trade Center w Nowym Jorku. Ludzie jednak nie zawsze zdają sobie z tego sprawę z istniejącego zagrożenia, na co składa się wiele czynników.

PREFERENCJE ZAGROŻENIA

Nie ma żadnej wątpliwości, że można wyróżnić pewne grupy ludzi szczególnie narażone na różne groźne zdarzenia jak katastrofy, wypadki i napady. Ofiarami takich zdarzeń zajmuje się wyspecjalizowana gałąź wiedzy – wiktymologia. Twierdzi ona, że ludzie dotknięci tego rodzaju nieszczęściami często sami prowokują zły los. Najczęściej zagrożenia są im znane, ale ich znaczenie ulega przytłumieniu z uwagi np. na inne atrakcyjne cechy. Ostatnie klęski powodziowe udowodniły istnienie domostw na terenach tradycyjnie uznanych za tzw. obszary zalewowe np. miejsce, w którym zbudowano wrocławskie osiedle Kozanów czy wiele innych osad stawianych np. w strefie zagrożeń wulkanicznych, sejsmicznych czy lawinowych itp. Z badań wiktymologów wynika również, że ofiary nieszczęść często są współwinne swojej tragedii poprzez lekceważenie sytuacji, czy też rażący brak rozwagi (np. ofiara napadu pije alkohol z przygodnymi znajomymi i pozwala się wyprowadzić w odludne miejsce, gdzie zostaje pobita i obrabowana).

PRAWDOPODOBIENSTWO OBIEKTYWNE

Statystyka dostarcza informacji nie tylko o stratach i ofiarach katastrof, ale także jest w stanie określić wymiar tych strat w przyszłości i prawdopodobną częstotliwość ich wystąpienia. Jest wielokrotnie potwierdzonym faktem statystycznym, że w ciągu każdego weekendu na drogach Polski ginie przeciętnie ok. 50 osób. Jeżeli jednak odniesiemy tę liczbę do tysięcy znajdujących się na drogach pojazdów i milionów podróżujących nimi pasażerów, to obiektywne prawdopodobieństwo, że jakaś

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: Zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 54–64.

konkretna osoba zginie w wypadku drogowym, jest bardzo nikle i mimo całego negatywizmu, można je wyobrazeniowo porównać do prawdopodobieństwa wygrania jednej z głównych wygranych w totalizatorze. Jest to relacja w skali: jeden do kilkunastu milionów. Nic dziwnego, że przeciętny Kowalski nie chce myśleć nawet o udziale w wypadku, a cóż dopiero o ewentualnym zakończeniu swojego życia na drodze. Jak dowodzą badania prowadzone w Pracowni Psychologii Transportu Uniwersytetu Jagiellońskiego – zarówno w grupie poszkodowanych w wypadkach jak i w grupie osób, które do tej pory nie uległy wypadkowi, przekonanie o możliwości uczestnictwa w wypadku nie jest zbyt silne i rzadko kiedy jest też realnie traktowane. Oczywiście, że w przypadku zdarzeń jeszcze mniej prawdopodobnych jak np. katastrofa lotnicza, uderzenie pioruna, wybuch gazu itp. świadomość zagrożenia jest jeszcze mniejsza.

PRAWDOPODOBIENSTWO SUBIEKTYWNE

Ten czynnik w jeszcze większym stopniu wpływa na postawy społeczeństwa dotyczące sytuacji katastroficznych. Każdy człowiek ma jakiś багаż osobistych przeżyć i doświadczeń, które sterują jego zachowaniem w aktualnej rzeczywistości. Dość rzadko występuje w nich taki epizod jak katastrofa, który mógłby stymulować pewną ostrożność i chęć opanowania pewnych wzorów unikania sytuacji katastroficznych, a także zapoznania się ze strategiami ułatwiającymi przetrwanie kryzysu katastroficznego.

Typowym przykładem postaw ludzkich wobec katastrof jest zachowanie się kierowców samochodowych, którzy przejeżdżają w pobliżu miejsca poważnego wypadku drogowego. Chociaż często prowadzą pojazd w podobnych warunkach jak te, które przyczyniły się do wypadku, to albo w ogóle, albo przez krótki czas pamiętają to, co widzieli i zachowują odpowiednią ostrożność. Uważają, że zagrożenia wypadkowe nie odnoszą się do nich, gdyż oni albo:

- są lepszymi kierowcami od uczestników wypadku (opinię o wysokiej ocenie własnych umiejętności polskich kierowców potwierdziły m.in. Międzynarodowe badania SARTRE) (Buttler, 1997);
- dysponują znacznie lepszymi pojazdami niż ofiary wypadku (np. mają samochody z ABS lub koła uzbrojone w łańcuchy przeciwpoślizgowe);
- z pewnością lepiej znają drogę i jej niebezpieczne miejsca a więc mogliby z łatwością unikać wypadków.

Niestety analogiczną postawę zachowują także uczestnicy innych sytuacji katastroficznych, np. powodzianie, którzy mimo ostrzeżeń nie chcą się ewakuować z terenów zagrożonych zalaniem, gdyż w ich opinii „woda tutaj absolutnie nie może dojść”, skażenie terenu substancjami szkodliwymi „to tylko wymysł strażaków i ratowników”, czy wreszcie mocne przekonanie, że „lawina jest groźna tylko dla mniej od nich doświadczonych”. To przekonanie powoduje lekceważenie nie tylko pospolitych zagrożeń, sygnalizowanych w sposób standardowy (np. znaki drogowe oznaczające niebezpieczny zakręt czy śliską nawierzchnię), ale nawet ewidentne żądania ewakuacji wobec zaistniałych katastrof np. powodzi czy trzęsień ziemi. Tak zginął jeden z czołowych polskich psychologów, który po ostrzeżeniu go przez dozorcę budynku, że w piwnicach bloku ulatnia się gaz, odpowiedział, że opuszczą budynek z całą rodziną, ale muszą jeszcze zjeść obiad. Subiektywnie ocenił możliwość wybuchu jako mało prawdopodobną. Tymczasem wkrótce nastąpiła potężna eksplozja, wskutek której zginęły wszystkie osoby, które pozostały w budynku.

Tak więc małe prawdopodobieństwo zaistnienia katastrofy powoduje, że jeżeli już się ona zdarzy, ludzie czują się najczęściej bezradni. Dzieje się tak nawet w sytuacjach, które objęte są odpowiednim szkoleniem np. zachowanie się w przypadku pożaru czy np. ataku terrorystycznego. Ponieważ nie wiadomo jak postępować, działamy metodą prób i błędów. Jej skuteczność jest jednak ograniczona. Stąd też możliwość przeżycia katastrofy może być i jest często przypadkowa. Widać to było chociażby na tragicznym przykładzie ludzi, którzy zginęli w World Trade Center. Ocalenie zależało tu od wielu przypadkowych elementów, jak np. piętro czy odległość do windy.

NIEODWOŁALNOŚĆ ZDARZEŃ

POZA WYOBRAŻNIĄ

W katastrofach dzieją się rzeczy straszne, które przekraczają możliwości wyobraźni. Chociaż, podobnie jak miliony widzów obserwując tragedię World Trade Center, mamy wątpliwości czy istnieją takie granice. Jakiś zbrodniczy umysł musiał sobie wyobrazić taki atak i jego skutki, musiał sobie także uzmysłowić, że można znaleźć wykonawców takiej zbrodni. Dlatego trudno jest sobie wyobrazić katastrofę. Kiedy na kamienicę, w której spędziłem prawie połowę życia w Krakowie zwałi się żuraw budowlany, wykorzystywany do budowy hotelu po przeciwnej stronie ulicy, uświadomiłem sobie, że

taka sytuacja była po prostu nie do wyobrażenia. Podobnie zapewne mogliby myśleć pasażerowie samochodu osobowego, którzy ginęli na walącym się wiadukcie kolejowym, w który to wiadukt uderzył wykolejony pociąg ekspresowy w Niemczech. Nie zawsze porażony sytuacją człowiek jest w stanie działać prawidłowo jak uczynił to kierowca jednego z autobusów PKS na Śląsku, który dostrzegłszy w lusterku wstecznym, że droga za autobusem się obsuwa, przyspieszył i dał radę uciec z miejsca zagrożenia.

NAGŁOŚĆ I NIEODWRACALNOŚĆ SKUTKÓW KATASTROF

To charakterystyczne cechy sytuacji katastroficznych. Podobnie jak wypadki tak i katastrofy są zwykle wydarzeniami nagłymi. Nie jest to jednak regułą, bo niektóre kataklizmy jak np. powódzie, tornada czy wybuchy wulkanów dadzą się przewidywać. Dragą cechą katastrof, która również przeraża człowieka to nieodwracalność, która często łączy się z potęgą zniszczenia. Wspaniały i drogi autobus w ciągu kilku sekund może zmienić się w kawał złomu. Pasażer siedzący w przedziale na wprost nas, z którym jeszcze kilka sekund temu rozmawialiśmy zginął na naszych oczach i nie ma ludzkiej możliwości, aby przywrócić mu życie. Tylko cofając taśmę wideo można spowodować, że nowojorskie wieżowce powstaną z gruzów. Zdarzenia

katastroficzne powodują w ciągu ułamków sekund skutki, których usuwanie trwać będzie latami albo w ogóle nie będzie możliwe.

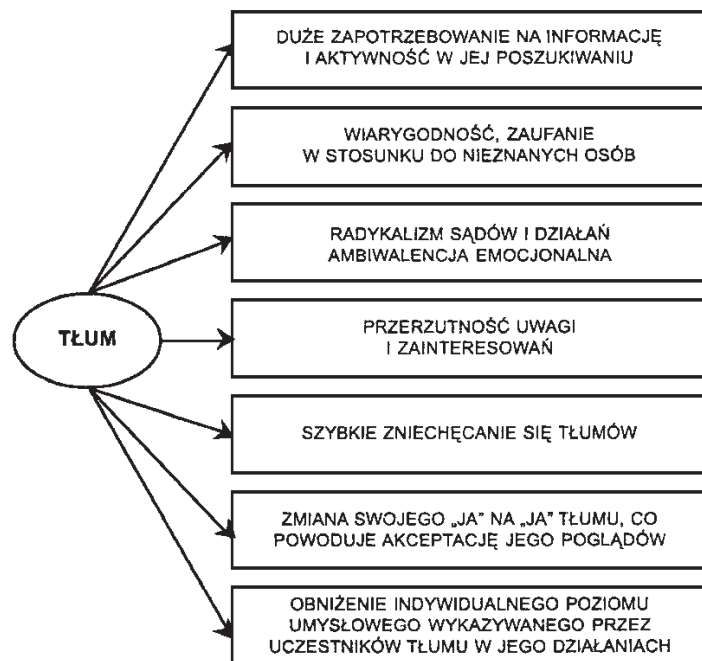
SPOŁECZNY CHARAKTER KATASTROF

Jest niemal regułą, „że katastrofy mają charakter społeczny”. Zjawisko to można rozpatrywać w dwu aspektach mikroskali i makroskali.

MIKROSPÓŁECZNY CHARAKTER KATASTROF

Tak się niestety zdarza, że w katastrofach rzadko kiedy biorą udział jednostki. Zwykle ofiarami są grupy ludzi. Są to grupy o różnej liczebności, ale nawet przy dużej liczbie ofiar możemy wyodrębnić mniejsze zbiorowości powiązane z sobą w rozmaity sposób. Można tu wymieniać takie zbiorowości jak np. uczestnicy wycieczek, grupy pielgrzymkowe, dzieci z danej szkoły dowożone na lekcje, pracownicy danego przedsiębiorstwa itp.

Równie często w katastrofach uczestniczą i mniejsze grupy np. lokatorzy danego budynku czy wreszcie specyficzne społeczności, jakimi są rodziny. W tym ostatnim przypadku śmierć i zranienia są szczególnie odczuwane przez bliskich ofiar. Niejednokrotnie pozostali przy życiu członkowie rodzin ofiar tracą sens życia. Nie trzeba tu dodawać, że takie właśnie sytuacje wymagają niezwykle intensywnych działań psychologicznych.



Ryc. 1. Charakterystyczne cechy tłumu

MAKROSPÓŁECZNY CHARAKTER KATASTROF

Jednakże więzi pomiędzy uczestnikami katastrof nie zawsze są tak silne. Często jest to zbiorowisko ludzi dobrane przypadkowo na zasadzie kryteriów miejsca i czasu. Tak jest np. w katastrofach kolejowych, lotniczych czy innych środków komunikacji zbiorowej. Podobnie wygląda też sprawa tragedii w salach widowiskowych, dyskotekach czy na boiskach sportowych.

W przypadku pojawienia się zagrożeń mamy wówczas do czynienia z dużymi i trudnymi do opanowania grupami ludzkimi. Na miejscu katastrofy tworzy się najczęściej tzw. tłum. Nie ma co ukrywać, że zachowanie tej grupy od wieków fascynowało psychologów i uczonych z pokrewnych dziedzin. Zainteresowania te miały również utylitarny charakter – chodziło o zdobycie wpływów na działanie tłumu.

Jeden z twórców psychologii tłumu – francuski psycholog Le Bon (Rotter, 2001) jest autorem klasycznej definicji tłumu, która brzmi „uczucia i myśli tłumu to jedność”. Słusznie akcentuje on fakt, że tłum tworzą jednostki, które nie są połączone żadnymi innymi więziami poza tym, że w danym momencie myślą i czują tak samo. Tak jest najczęściej na miejscu katastrof. Psychologowie starali się znaleźć charakterystyczne cechy tej grupy i chociaż nie wszystkie one odnoszą się dokładnie do sytuacji katastrof, warto je wymienić:

- duże zapotrzebowanie na informację i aktywność w jej poszukiwaniu;
- wiarygodność i zaufanie w stosunku do nieznanym osobom;
- radykalizm sądów i działań i ambiwalencja emocjonalna;
- przerzutność uwagi i zainteresowań;
- szybkie zniechęcanie się tłumów;
- zmiana swojego „ja” na „ja” tłumu, co powoduje akceptację jego poglądów;
- obniżenie indywidualnego poziomu umysłowego wykazywanego przez uczestników w jego działaniach.

Istnieje wiele rodzajów tłumów, ale nie wszystkie z nich wiążą się z sytuacjami katastroficznymi, chociaż prawie wszystkie mogą je generować. Na miejscu katastrofy najczęściej napotkamy dwa rodzaje tłumów. Są to:

- Tłum spontaniczny, który powstaje na miejscu poważniejszych zdarzeń. Czynnikiem kreatywnym tego tłumu jest głównie zapotrzebowanie na informację, czyli prościej mówiąc zaspokajanie ciekawości uczestników tłumu. Niestety prawie wszystkie sytuacje katastro-

ficzne pobudzają zainteresowanie otoczenia, co sprawia, że tłumy ludzi gromadzą się na miejscu katastrofy ignorując zagrożenia. Tak było np. podczas ostatniej powodzi w Pradze, gdzie z trzeszczących pod naporem wody mostów policja z trudem spędzała gapiów, którzy absolutnie z bliska musieli podziwiać potęgę żywiołu, nie bacząc, że lada moment mogą w nim zginąć. Tak więc tłum spontaniczny sprawia dużo trudności ratownikom, utrudniając dostęp do miejsca działania i prowokując nowe zagrożenia.

- Tłum spanikowany, czyli tłum w panice to szczególnie niebezpieczny rodzaj skupiska ludzkiego. Reaguje gwałtownie i niebezpiecznie i jest niezwykle trudny do opanowania. Geneza paniki jest bardzo prosta. Człowiek znajdujący się w ograniczonej przestrzeni zaczyna odczuwać zagrożenie. Nie jest ważne czy to zagrożenie jest wyraźne lub widoczne, czy tylko ktoś krzyknął, że istnieje. W jednostce pojawia się wówczas naturalna tendencja do jak najszybszego oddalenia się z feralnego miejsca. Problem w tym, że myśl taka w tym samym momencie pojawia się w dziesiątkach, setkach, tysiącach umysłów. Ponieważ możliwości opuszczenia tej przestrzeni są z reguły ograniczone (poprzez ogrodzenia, ściany i inne przeszkody) zmasowana ucieczka nie ma szans powodzenia i prowadzi do wzajemnego traktowania się i miażdżenia uczestników tłumu niezależnie od innych istniejących zagrożeń. Skutkami takiej paniki są zwykle masowe zgony i ciężkie zranienia ludzi, potęgowane ograniczeniami możliwości ucieczki. W jednym z poważnych karamboli na autostradzie Kraków – Katowice, który wydarzył się w gęstej mgle, wiele osób zostało ciężko rannych, ale zginęły tylko dwie, które w panice wyskoczyły przez barierę wiaduktu autostradowego. Opanowanie paniki jest bardzo trudne i wymaga zasadniczo dwu okoliczności:
 1. Osoba o właściwościach charyzmatycznych, która podejmując prawidłowe decyzje jest równocześnie w stanie podporządkować sobie spanikowany tłum.
 2. Możliwości technicznych, które pozwoliłyby tej osobie dominować nad tłumem (np. urządzeń megafonowych) (Rotter, 2001).

BEZRADNOŚĆ

Zjawisko bezradności występuje przede wszystkim u uczestników katastrofy, którzy ocalili i po-

zostają nadal zdolni do działania. Tak się składa, że w wielu katastrofach do niesienia skutecznej pomocy konieczny jest odpowiedni sprzęt ratowniczy. Bez niego ratownik nie może np. wyciągnąć poszkodowanych z rozbitego pojazdu, lub wejść do pomieszczeń, wypełnionych dymem i trującymi substancjami, zbliżyć się do ognia itp. W takich właśnie momentach, gdy nie można udzielić pomocy ginącym lub rannym ofiarom katastrofy, z całą siłą ujawnia się uczucie bezradności tych, którzy są jeszcze bezpieczni i zdolni do działania. Dotarcie sił ratowniczych na miejsce katastrof, następuje często za późno.

RATOWNIK – UMIEJĘTNOŚĆ OBIEKTYWNEJ OCENY SYTUACJI

Obiektywna i oczywiście prawidłowa ocena zależy od kilku czynników: przede wszystkim od opanowania strachu i przygotowania zawodowego.

UMIEJĘTNOŚĆ OPANOWANIA STRACHU

Ratownicy są ludźmi jak wszyscy i stąd odczucie strachu nie jest im obce. Pracują przecież na obszarze stałego zagrożenia. Zdarza się też, chociaż relatywnie rzadko, że z miejsca katastrofy uciekają w panice. Konieczne jest tu więc odpowiednie przygotowanie psychologiczne, zmierzające do opanowania strachu i oswojenia się z zagrożeniami. Niewątpliwie do sukcesów w tej dziedzinie przyczyniają się trzy elementy: doświadczenie zawodowe, dyscyplina, umiejętność dostosowania się do lokalnych warunków.

Oczywiście najważniejszym elementem jest tu doświadczenie zawodowe, gdyż ono niejako generuje dwa kolejne elementy. Nie sposób też nie doceniać roli psychologów w tym zakresie.

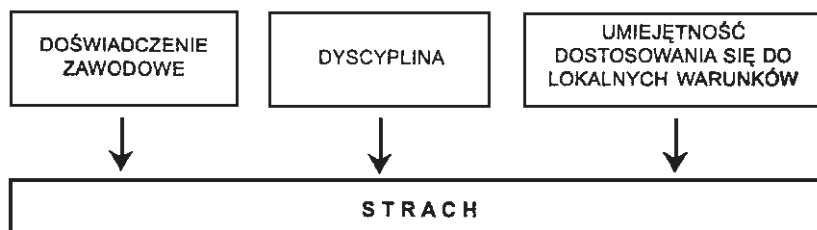
wie i życie samych ratowników. Elementem podstawowym jest tu solidna wiedza teoretyczna i praktyczna. Strażak przystępując do gaszenia pożaru przede wszystkim musi zorientować się, jakie materiały się palą. Następnie powinien sobie przypomnieć charakterystyczne cechy palności tego materiału, jego czas palenia się, wytwarzane toksyny, możliwość kruszenia wskutek ognia, powodowania odprysków, iskier itp. Następnie powinien ustalić, w jaki sposób i czym należy gasić ten materiał i jak w danym miejscu zorganizować proces gaszenia. Dopiero potem może podjąć decyzję o podjęciu działań gaśniczych. Oczywiście cały ten proces przebiega w ostrym deficycie czasu. Oczywiście praca ratownika wymaga podejmowania określonego rodzaju ryzyka, ale powinno ono gwarantować skuteczność akcji a nie prowadzić do kolejnych ofiar. Niewątpliwie czynnikiem poprawiającym pewien komfort pracy służb ratowniczych jest odpowiednie wyposażenie zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym.

PROBLEMY INFORMACJI W AKCJACH RATUNKOWYCH

Niewątpliwie jedną z podstaw obiektywnej oceny sytuacji jest właściwy zasób informacji.

GROMADZENIE INFORMACJI

Trzeba podkreślić, że poza takimi sytuacjami, jak loty pasażerskie, zbiorowe wyjazdy zagraniczne, rejsy żeglugi pasażerskiej, stałe zamieszkanie w danym rejonie, zebranie informacji na miejscu katastrofy nawet o ilości ofiar jest niezwykle trudne. Współczesne budowle, środki transportu, tereny powodziowe w wypadku klęski są w stanie ukryć przed wzrokiem ratowników nawet tysiące ofiar

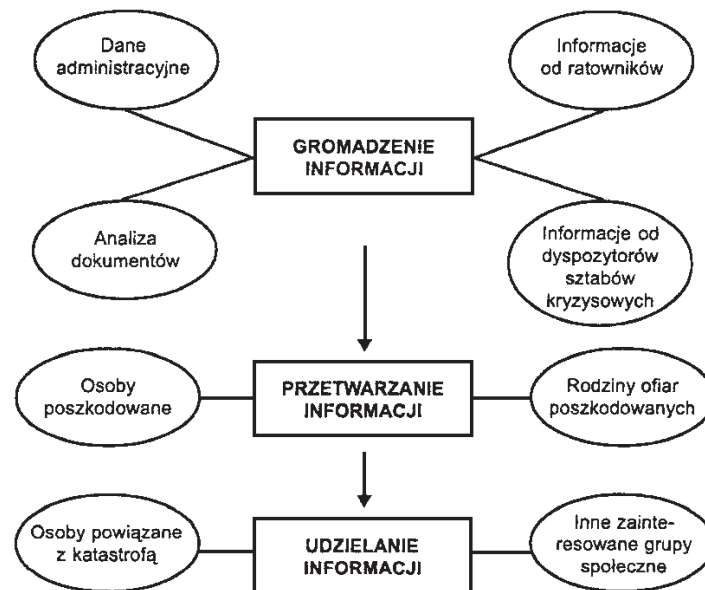


Ryc. 2. Czynniki redukujące strach

DETERMINANTY OBIEKTYWNEJ OCENY SYTUACJI

Od prawidłowego rozpoznania sytuacji zależy nie tylko powodzenie akcji ratunkowej, ale także zdro-

(jak to miało miejsce w przypadku World Trade Center w Nowym Jorku). W gruzach, zakamarkach pogniecionych pojazdów, zatopionych okrętach trudno jest znaleźć ludzi żywych lub martwych.



Ryc. 3. Obieg informacji w akcjach

Do budynków publicznych, czy np. środków komunikacji miejskiej, wejść może przecież każdy, bez specjalnego potwierdzania swojej tożsamości. Można z grubsza sporządzić np. listę osób pracujących w danym budynku, ale nie ma pełnej gwarancji, że osoby te akurat w momencie katastrofy znajdowały się w tym gmachu. Poważnym problemem jest też stan szoku, któremu ulegają ofiary, co powoduje ich paniczną ucieczkę na oślep. Utrudnia to znalezienie takich osób przez ratowników i bardzo często skazuje je na zagładę. Stąd też jeden z celów uruchamiania, tzw. telefonów informacyjnych, które pozwalają nie tylko na informowanie o ofiarach, ale dają możliwość uzyskiwania danych o osobach, które mogły być potencjalnymi ofiarami katastrofy.

Oczywiście informacje uzyskuje się z różnych źródeł np. z dokumentów znalezionych przy zabitych i rannych, rejestrów meldunkowych, numerów rejestracyjnych pojazdów itp. Niezwykle trudne jest zdobywanie informacji dotyczącej małoletnich uczestników katastrof. Zwykle nie posiadają oni przy sobie żadnych dokumentów a niekiedy jeżeli nawet żyją i są przytomni, nie umieją podać swojego nazwiska i innych danych. Ogromnym problemem są także osoby nietrzeźwe. Dodatkowo – osoby te, zwłaszcza, jeżeli były winne lub współwinne tragedii – uciekają z miejsca zdarzenia (Rotter, 2001). Istnieje też cały szereg informacji potrzebnej ratownikom, które jednak nie są łatwe do uzyskania, a ratownicy nawet nie wiedzą jak są one ważne dla sytuacji ofiar, są to np.

informacje o grupach krwi, przewlekłych chorobach jak np. nowotwór, padaczka, cukrzyca czy AIDS.

SEGREGOWANIE I OBRÓBKA INFORMACJI

Ten proces jest też niezwykle ważny i to z dwóch powodów. Są one następujące:

- złożona struktura i specyfika służb ratunkowych wymagają wyodrębnienia różnych rodzajów informacji przeznaczonych dla określonych organizacji ratowniczych (np. dla straży pożarnej, ratownictwa chemicznego, utrzymania dróg, lotnictwa itp.);
- potrzeby logistyczne wynikają ze strat w ludziach i majątku, które mają miejsce w większości katastrof. Istnieje tu nie tylko konieczność zorganizowania zaplecza akcji ratunkowej ale także zapewnienia miejsc w szpitalach, bazy ewakuacyjnej, dostaw wody i posiłków itp. Do tych celów należy przygotować odpowiednie dane dotyczące np. ilości osób ewakuowanych, ilości poszkodowanych, oceny strat materialnych itp.

Oczywiście dzisiaj istnieje wiele narzędzi wspomagających ten proces jak np. łączność bezprzewodowa, komputerowe bazy danych itp. W trudnych warunkach na miejscu katastrofy sprawdzają się też najprostsze sposoby np. oznaczanie stanu ofiar katastrofy i strategii postępowania z nimi za pomocą odpowiednich plakietek.

UDZIELANIE INFORMACJI

Proces udzielania informacji ma charakter wielopłaszczyznowy i różne zakresy. Możemy tu również wyróżnić cztery grupy odbiorców informacji:

- osoby poszkodowane w katastrofach, przy czym mówimy tu zarówno o ofiarach katastrofy, czyli rannych, jak i osobach, które zostały poszkodowane materialnie, czyli utraciły swój dobytek;
- rodziny ofiar i poszkodowanych, które znajdują się bądź na miejscu katastrofy lub też poza jej terenem;
- osoby, które nie są bezpośrednio poszkodowane ani ranne, ale w pewnym sensie są powiązane z katastrofą i odczuwają jej skutki. Są to np. pasażerowie pojazdów w unieruchomionych na szlakach komunikacyjnych w rejonie katastrofy, mieszkańcy terenów pozbawionych dojazdu, łączności, energii czy wody pitnej wskutek katastrofy itp.;
- inne grupy społeczne, które nie są poszkodowane, ale wykazują duże zainteresowanie katastrofą i jej ofiarami z różnych względów, chociażby ze względów humanitarnych.

Oczywiście informacje dla każdej z tych grup muszą być przygotowywane i przekazywane w określony sposób z zachowaniem oczywistych priorytetów. Do najważniejszych odbiorców należą tu oczywiście ofiary katastrofy. Takie pytania jak „Co stało się z moją rodziną?”, „Gdzie jest mój samochód?”, „Kiedy będę mógł wrócić do mojego mieszkania?” – to problemy, z którymi najczęściej zwracają się poszkodowani do ratowników. Często ci ostatni znają odpowiedzi na te pytania, ale z uwagi na stan ofiar nie mogą im udzielić tak pożądanego i prawdziwego informacji, gdyż mogłyby one odnieść zabójczy skutek. Tak więc problem selekcji informacji przekazywanych ofiarom jest bardzo ważny.

Tylko w nieco mniejszym stopniu sprawy przekazu informacji komplikują się w przypadku rodzin ofiar. Hiobowe wieści nie powinny być zasadniczo przekazane rodzinom bez odpowiedniego przygotowania ich do tego. Dużą trudność sprawia też znalezienie odbiorców informacji, chociaż pomagają w tym niejednokrotnie środki masowego przekazu.

PSYCHOLOGICZNE PROBLEMY DECYZJI RATOWNICZYCH

Można niemal z całkowitą pewnością stwierdzić, że najtrudniejszym zadaniem dla służb ratowniczych jest podejmowanie decyzji. W szczególności zaś dotyczy to decyzji związanych z traktowaniem ofiar katastrofy.

OCENY I DECYZJE DOTYCZĄCE OSÓB RANNYCH I POSZKODOWANYCH

Wysoki stopień trudności, jaki wiąże się z tymi decyzjami, wynika przede wszystkim z dwóch czynników: ekstremalnych warunków podejmowania decyzji, które często wynikają z charakteru katastrofy, deficytu czasu w podejmowaniu decyzji.

Trzeba sobie uzmysłowić, że w procesie tym właściwie wszystkie elementy są trudne.

1. Trudne jest samo odnalezienie poszkodowanego i ewentualne jego przemieszczenie w bezpieczniejsze miejsce.
2. Do łatwych nie należy też diagnozowanie ofiar, które często odbywa się w polowych warunkach przy użyciu prymitywnych środków. W decydującej sytuacji taka sytuacja wpływa na dostępność urządzeń diagnostycznych i siłą rzeczy ogranicza zasób wiedzy niezbędnej do podjęcia decyzji. Deficyt czasu prowokuje do podejmowania decyzji ryzykownych.
3. Trudne jest także odwołanie się do już posiadanej wiedzy ratownika lub uzupełnienie tej wiedzy. Wprawdzie istnieje dziś możliwość nawet zdalnej konsultacji ze specjalistami (typowym tego przykładem jest morską służbą „Radio-Medical, która udziela konsultacji medycznej marynarzom i żeglarzom na morzu), to jednak ratownik jest zdany przede wszystkim na własną wiedzę i umiejętności.
4. Deficyt czasu jedynie pogłębia wspomniane trudności i wywołuje poważne obciążenie psychiczne osób podejmujących decyzje.

Efektom procesu decyzyjnego jest przede wszystkim segregacja osób poszkodowanych i dokonanie ich ewakuacji do ambulatoriów, szpitali, obozowisk dla dotkniętych skutkami katastrof i innych tym podobnych miejsc. Za takimi decyzjami idą oczywiście odpowiednie procedury medyczne, ekonomiczne, psychologiczne i formalno-prawne.

Nie trudno zauważyć, że popełnienie błędu w takich warunkach jest bardzo prawdopodobne. Jeżeli dodamy do tego fakt nieodwracalności i nieodwołalności wielu decyzji, sytuację ratowników należy uznać za wysoce trudną i odpowiedzialną. Trzeba też podkreślić, że ze względu na wagę zdarzeń katastroficznych ich przebieg i działalność wszelkich służb związanych z tymi zdarzeniami, są później skrupulatnie analizowane przez specjalistyczne komisje. W stosunku do winnych błędów i zaniedbań wyciąga się surowe wnioski. Komisja może w komfortowych warunkach i w obfitości czasu dyskutować

nad poprawnością decyzji podejmowanych w warunkach skrajnego dyskomfortu i deficytu czasu.

SPOŁECZNE ASPEKTY DZIAŁAŃ RATOWNICZYCH

Katastrofa jest niewątpliwie zjawiskiem społecznym i to zarówno od strony jej uczestników jak tych, którzy starają się zlikwidować jej skutki. Społecznymi aspektami ratownictwa zajmował się m.in. Szalek (1988), który wymienia tu następujące sprawy:

- konieczność egzystowania i działania w nowej jakościowo sytuacji, do której człowiek nie zdążył się przystosować;
- poczucie tymczasowości sytuacji i wykonywanych w niej działań.
- mała znajomość lub w ogóle nieznajomość osób, z którymi przyjdzie nam żyć i pracować;
- nagłość zmiany ról społecznych, spowodowanych danym zdarzeniem (np. nagle najważniejszą władzą na danym terenie staje się mało znany dotąd referent ochrony przeciwpożarowej, szef urzędu gospodarki wodnej itp.);
- konieczność podporządkowania się nowym nieznanym dowódcom operującym w ramach tzw. systemu ratowniczo-gaśniczego;
- w fazie pokatastroficznej – konieczność egzystencji w zmienionych warunkach społecznych.

Z powyższego zestawienia widać, że ta grupa problemów społecznych rozpatrywana jest w makroskali. Obejmuje ona zresztą zagadnienia znacznie wykraczające poza ramy czasowe katastrofy np. tzw. fazę pokatastroficzną. Dla nas psychologów ten okres jest szczególnie ważny, gdyż aktywność psychologów skierowana na ofiary katastrofy koncentruje się głównie na tej fazie.

Mamy jednak do czynienia także z drugą grupą zagadnień społecznych, które mogą być rozpatrywane w tzw. mikroskali. Dotyczą one relacji panujących w grupach, (przede wszystkim ratowniczych). Możemy tu wyróżnić następujące zagadnienia:

- Wzajemne zaufanie bazujące na znajomości cech i umiejętności kolegów przez poszczególnych członków zespołu ratowniczego.
- Wysokie poczucie odpowiedzialności, które sprawia, że każdy ratownik stara się wykonać swoje zadanie jak najlepiej, pamiętając że od jego pracy zależy także życie i zdrowie zarówno innych ratowników, jak i ratowanych.
- Samodyscyplina ratowników, która każe im być w każdej chwili do dyspozycji kierujących akcją oraz bezzwłocznie wykonywać rozkazy przelo-

zonych. Należy pamiętać, że mimo iż większość akcji ratowniczych jest kierowana centralnie i odpowiedzialność za ich efekty spoczywa na dowódcach, każdy uczestnik akcji musi często działać na własną rękę.

- Uczciwość i rzetelność wiąże się przede wszystkim z faktem, że zarówno ofiary katastrof jak i to, co znajduje się na terenie objętym katastrofą ma znaczną wartość materialną i jest słabo strzeżone (np. ewakuowani często pozostawiają swoje mieszkania otwarte). Ratownicy działają na tym terenie i muszą być niezwykle odporni na różne pokusy.

Niewątpliwie wszystkie te problemy są generatorami potężnego stresu odczuwanego przez ratowników. Wymaga to odpowiednich działań terapeutycznych. Sprawy te jednak poruszane były w innych moich pracach.

ZAKOŃCZENIE

Wspomniany we wstępie postęp cywilizacji niewątpliwie ułatwił naszą egzystencję, ale niestety zwielokrotnił także i powszechne zagrożenie. Dziś jesteśmy skłonni przypisać zwiększenie intensywności pewnych zjawisk, jak powodzie i huragany, lawiny itp. także wpływowi cywilizacji, a zwłaszcza związanej z nią degradacją środowiska naturalnego człowieka. Obojętne, jakie są przyczyny takich zagrożeń, jako ludzkość musimy im przeciwdziałać. Stąd ratownictwo nie może mieć charakteru amatorskiego, jak to dzieje się w niektórych dziedzinach np. w OSP czy GOPR. Nawet tam wymagamy od ratowników profesjonalizmu i odpowiedniego wyposażenia, które wprowadza ten sam postęp techniczny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ilość turystów, którzy ponieśli śmierć w Tatrach znacznie spadła dzięki dwóm innowacjom technicznym: śmigłowcom i telefonom komórkowym. Jednakże nawet najdoskonalszy sprzęt ratunkowy nie pozwoli na skuteczny ratunek i nie zabezpieczy życia i zdrowia ratowanych i ratujących. Najważniejszym ogniwem systemu ratunkowego będą zawsze ludzie. Od ich doboru wyszkolenia i cech charakteru zależeć będą szanse na uratowanie ludzi i mienia.

BIBLIOGRAFIA

- Buttler, I. (1997). *SARTRE 2, Opnie polskich kierowców o wybranych problemach BRD*. Cz. 2 BRD, 2-3.
- Rotter, T. (2001). *Psychologia likwidacji wypadków drogowych*. Kraków: Wyd. TEXT.
- Szalek, K. (1988). *Psychologia obrony cywilnej*. Warszawa: Wyd. MON.

Ciemna strona techniki i człowieka*

Ryszard Studenski

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

WPROWADZENIE

Wydawca przygotowujący *Atlas grzybów jadalnych* nie może liczyć, że skutki błędów pierwszego wydania wyeliminuje errata dodana do wydania drugiego, z informacją, które grzyby nazwane jadalnymi okazały się trujące. W tworzeniu techniki podobna troska o bezpieczeństwo pojawiła się niedawno. **Prototypy oraz pierwsze serie maszyn i narzędzi projektowano przede wszystkim z myślą o wyposażeniu ich w zdolność do realizacji zadań produkcyjnych, natomiast niedostrzeżone w projekcie zagrożenia usuwano po ich ujawnieniu przez wypadki. Wydaje się, że sprawność zadaniowa techniki była bardziej doceniana niż jej bezpieczeństwo. Od najdawniejszych czasów bezpieczeństwo było podstawową potrzebą człowieka, mimo to ludzie najpierw wynaleźli włócznię, łuk i kuszę, a dopiero później zaczęli budować fosy, mury obronne i inne zabezpieczenia.** Przykładem ewolucji poglądów na kryteria oceny tworzonej techniki była budowa samolotów i rozwój lotnictwa. Czynnikiem selekcyjnym jest nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa, które doprowadza właściciele firm lotniczych do bankructwa, a pilotów ryzykantów eliminuje z zawodu, a bywa, że i z życia. Jednak latanie, zanim uzyskało status dyscypliny sportowej oraz rodzaju transportu o akceptowalnym ryzyku, było aktywnością wielce niebezpieczną, podejmowaną przez najodważniejszych i najbardziej sprawnych. Pierwsze samoloty budowano z myślą o lataniu bez względu na wielkość ponoszonego ryzyka. Potem, gdy w wypadkach tracono najlepszych pilotów i coraz droższe samoloty, zaczęto myśleć o bezpieczeństwie i profilaktyce. Często zdarzające się wypadki lotnicze dostarczały stale nowych doświadczeń, które wykorzystano w formułowaniu procedur za-

pewniających bezpieczeństwo przed lotem, w czasie startu i lotu oraz podczas lądowania.

Przydatność innowacyjnych rozwiązań technicznych, oceniana dawniej według kryteriów użyteczności i ekonomii jest obecnie analizowana pod względem spełniania kryteriów bezpieczeństwa (Koradecka, 2010). Technika, pomimo starań konstruktorów, stale nosi w sobie ukryty potencjał skłaniający do powodowania katastrof (Perrow, 1994). Redukcją strat ponoszonych wskutek zagrożeń naturalnych i technicznych zainteresowani są przywódcy, politycy, technicy, lekarze i ekonomiści. Korzystnych zmian jednak nie widać, ponieważ stale za mało wiemy o ciemnej stronie techniki. Katastrofy są okazją do poznawania dysfunkcji techniki i ludzi. Wydaje się, że stale jeszcze nie potrafimy zrozumieć czym są i jak powstają katastrofy, błędnie rozpoznajemy wywołujące je przyczyny, a prawdziwych nie chcemy zaakceptować. Dlatego nie stwierdzamy, że katastrofa została spowodowana działaniem sprawcy, który zrobił coś czego robić nie należało lub nie zrobił tego co było jego obowiązkiem względnie spełnił swój obowiązek nie tak jak należało ale mówimy, że katastrofa zdarzyła się, powstała lub miała miejsce.

POUCZAJĄCY BILANS

W powojennej Polsce w 101 katastrofach zginęły 2492 osoby. Największą liczbę ofiar w jednym zdarzeniu zanotowano w katastrofach na kolei (200), lotniczych (183) i w górnictwie (103). Łącznie w 20 kolejowych katastrofach zginęły 504 osoby, a średnio w jednym zdarzeniu ginęło 25 osób (*śr. arytm.*=25,2) Szczegółowe dane, informujące o częstotliwości katastrof oraz o ich skutkach, pokazano w Tabeli 1.

W katastrofach lotniczych życie straciły 572 osoby, a średnia liczba ofiar, przypadająca na jedno wydarzenie, była również najwyższą i wynosiła 38,1. Specyficzną pozycję zajmują katastrofy samochodowe, zwłaszcza w powiązaniu z częstotliwością ich

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: W perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2011 SPIA, s. 145–156.

Tabela 1
Katastrofy zarejestrowane w Polsce po roku 1945

Lp	Katastrofy	Liczba	Ofiary	Maksimum ofiar w jednej katastrofie	Średnia ofiar na katastrofę	Odchylenie standardowe
1	Kolejowe	20	504	200	25,2	42,4
2	Lotnicze	15	572	183	38,1	48,1
3	Górnictwo	16	435	103	27,2	24,7
4	Morskie	12	246	55	20,5	11,9
5	Autokarowe	9	156	32	17,3	9,5
6	Pożary	6	193	58	32,2	15,5
7	Naturalne	6	135	55	22,5	15,1
8	Wybuchy gazu	4	97	49	24,3	15,2
9	Wybuchy przemysłowe	3	39	18	13,0	5,1
10	Tramwajowe	3	29	15	9,7	3,8
11	Budowlane	2	75	65	32,5	27,5
12	Inne	5	11	42	8,4	1,9

Źródło: Na podstawie danych opublikowanych w Dzienniku III RP z 18.04.2009 oraz własnej dokumentacji. <http://dziennik3rp.blogspot.com/search?q=Najwi%C4%99ksze+katastrofy+w+powojennej+historii+Polski>. Dostęp 02.03. 2011. Do katastrof zaliczono zdarzenia o liczbie ofiar większej od 5.)

występowania w poszczególnych latach. Przed 1975 rokiem autobusy stanowiły większe zagrożenie dla pieszych niż dla przewożonych pasażerów. Poważne wypadki notowano rzadko. Po poważnym wypadku w 1934 roku, w którym wskutek poślizgu autobus z pasażerami wpadł do stawu, następną podobną katastrofę zanotowano w 1978 roku w Wilczym Jarze koło Żywca.

W latach 1976-1990 zanotowano trzy katastrofy autokarowe, w okresie 1991-2000 jedną, natomiast w ostatnich 10 latach wydarzyło się pięć katastrof z udziałem autokarów.

UBOCZNY PRODUKT TECHNIKI

Katastrofy są skutkiem zagrożeń technicznych. Projektowanie profilaktyki ograniczającej skutki katastrof jest trudniejsze od przeciwdziałania zdarzeniom inicjowanym zagrożeniem naturalnym. Technika jest bowiem spostrzegana jako czynnik zwiększający skuteczność podejmowanych działań. Zagrożenia techniczne są przeszkodą, której pokonanie otwiera drogę do nagrody. Wobec zagrożeń naturalnych odczuwamy ewolucyjnie utrwalony lęk (Buss, 2001), który sygnalizuje niebezpieczeństwo i motywuje do profilaktycznej ucieczki z zagrożenia. Małe dzieci boją się obcych, a większość ludzi niezależnie od wieku odczuwa lęk na widok krwi, małych gryzoni, węży i wysokości. Lęk skła-

nia do wycofania się z zagrożenia lub do zachowania ostrożności. W sytuacji nagle pojawiającego się zagrożenia podejmujemy bez zastanawiania się odruchową reakcję obronną: skręcamy kierownicą, pochylamy się lub osłaniamy głowę. Obie reakcje nie wymagają uczenia się i są przekazywane następnym pokoleniom przez dziedziczenie. Historia ludzkiej egzystencji pokazuje, że nasi przodkowie rodzili się i dorastali w warunkach zagrożeń naturalnych. Byli również narażeni na katastroficzne skutki konfliktów, wojen, zarazy i klęsk żywiołowych: suszy, głodu, niskiej temperatury. Uczestniczyli w zgromadzeniach wzbudzających niekontrolowany nadmierny lęk i panikę. Reagowanie na sygnały o niebezpieczeństwie umiarkowanym lękiem, motywującym do rozsądnej ucieczki, względnie do przygotowania się do konfrontacji, okazało się korzystne. Najpierw zwiększało szansę nielicznych jednostek na przeżycie i przekazanie potomstwu posiadanej skłonności do rozumnego unikania zagrożeń. Potem zdolność do reagowania lękiem w obliczu zagrożeń stała się specyficzną cechą niektórych populacji, a po następnych tysiącach, w wyniku długotrwałego dziedziczenia, zostaliśmy wyposażeni w system wczesnego ostrzegania o zagrożeniach za pomocą lęku adaptacyjnego (Bateson, 2002). System ten ostrzega jednak tylko przed zagrożeniami „starymi”, które nas nękały zanim od-

kryliśmy moc pary wodnej, prąd elektryczny i masową produkcję wykorzystującą wielkie technologie i energię nuklearną. Dlatego reagujemy lękiem podczas wchodzenia do wzburzonej rzeki lub, patrząc w przepaść z dużej wysokości. Ogarnia nas strach, gdy w domu pojawi się nietoperz, szczer względnie pająk, natomiast nie odczuwamy lęku będąc w pobliżu gniazdka elektrycznego, gazowego palnika lub podczas używania suszarki do włosów, wsiadania do samochodu względnie pociągu. Katastrofy były długo utożsamiane z tajemniczą *vis maior* oraz z gwałtownie przebiegającymi zjawiskami przyrodniczymi. Teraz są spostrzegane jako uboczne produkty ludzkiej kreatywności i postępu technicznego. Możliwość powstawania katastrof technicznych pojawiła się wraz ze śmiałymi pomysłami budowania statków, dróg i mostów oraz zbiorników retencyjnych, a także samochodów, samolotów, zakładów chemicznych i nuklearnych. To otworzyło dostęp do nieznanych wcześniej zagrożeń i wyznaczyło ścieżki, którymi potencjał katastroficzny techniki mógł przechodzić w stan aktywny.

ŚMIERĆ W CUDZEJ KATASTROFIE

Pierwszym znakiem sygnalizującym obecność „ciemnej” strony techniki było zawalenie się w Anglii w 1879 roku mostu na rzece Tay i wpadnięcie do rzeki pociągu z 79 pasażerami. Potem, w 1912 roku, zatonął niezatopialny Titanic, zapalały się i spadały sterowce, zdarzały się awarie w zakładach chemicznych i nuklearnych, rozbiły się samoloty i samochody. Tworzone systemy społeczno-techniczne były długo samowystarczalne w powodowaniu katastrof. Statki tonęły, w kopalniach tapalo, zapalał się metan lub pył, i pojawiała się woda, samoloty spadały, na szczęście rzadko na miasta, a pociągi zderzały się i spadały z nasypów. Katastrofy stały się własnym produktem systemów społeczno-technicznych. W lipcu 1978 roku na campingu Costa Blanca w Katalonii zginęli ludzie wciągnięci do udziału w katastrofie „cudzej”. Jadąca drogą obok campingu ciężarówka z ładunkiem 43 m³ propylenu wywróciła się. Strefa wybuchu objęła „bezpieczny” camping i znajdujących się na jego terenie ludzi. Żywcem spłonęło 180 osób, 600 doznało poparzeń, a łączne straty oszacowano na 35 milionów dolarów. W Baszkirii 4 czerwca 1989 roku pod Czelabińskiem miały się dwa pociągi pasażerskie w strefie gromadzenia się gazu wyciekającego z uszkodzonego rurociągu. Wystarczyła iskra by powstał wybuch i tragedia. Na miejscu zginęło 137 osób, 53 w drodze do szpitala, a spo-

śród dowiezionych do szpitala 706 było w stanie nie rokującym powrotu do zdrowia. Powstanie efektu kaskadowego może znacznie przemieścić strefę powstawania strat. 17 kwietnia 1947 roku na cumującym w amerykańskim porcie francuskim statku „Grand Camp” nastąpił wybuch ładunku, który spowodował eksplozję na dwóch statkach cumujących obok. Potem zapalił się rurociąg z benzyną, a to doprowadziło pożar do zaludnionej dzielnicy portowej. W mieście, z dala od portu, gdzie nastąpił pierwszy wybuch, zginęło 550 osób. Kilka tysięcy zostało rannych i poparzonych, a ponad osiem tysięcy spośród poszkodowanych wytoczyło zbiorowy proces sądowy rządowi USA.

TRZEBA ZMIENIĆ DZIURKĘ LUB KLUCZYK

Wynalazek broni atomowej oraz coraz częstsze stosowanie wielkich technologii spowodowały wzrost społecznego zainteresowania problematyką katastrof, które zaczęto systematycznie badać. Badano jak ludzie reagują w sytuacji katastrofy, jak wracają do stanu normalności i jak można zredukować skutki katastrof. Tworzono i sprawdzano między innymi procedury przygotowujące do samo ratowania się i komunikowaniu o ryzyku, prowadzenia ewakuacji i akcji ratunkowych oraz identyfikowania przyczyn katastrof. Szukano odpowiedzi na pytania dotyczące przyczyn zaistniałych katastrof oraz takich, które dopiero mogą zaistnieć. Dzięki ciekawości uczonych poznawano mechanizm powstawania katastrof i znacznie zredukowano powodowane przez nie straty. Badania prowadzone przez zespoły rządowe dostarczają wiarygodnej informacji o bezpośrednich przyczynach inicjujących szczytowe wydarzenie. Przyczyny pośrednie w wielu przypadkach ujmują genetyczne czynniki katastrof jako błędy popełnione przez same ofiary lub skutek niedoskonałości techniki. Podawana informacja o liczbie ofiar pozostaje w wielu państwach jeszcze mało wiarygodna. Oceniając na przykład stan bezpieczeństwa naszych kolei można sądzić, że przewozy realizowano o wiele bezpieczniej w latach 1945-1970, w których utajniano dane o liczbie ofiar w porównaniu z ostatnim ćwierćwieczem XX wieku. Badane przez Radę Ochrony Pracy stwierdzone przez Komisję Rządową okoliczności katastrofy pod Ursusem okazały się mało wiarygodne. Specjaliści Komisji Rządowej przypisali winę maszyniście, natomiast przedstawiciele Rady Ochrony Pracy zebrali liczne dowody wskazujące na usterki technicznych zabezpieczeń. Przesłuchiwany świadek stwierdził, że w czasie

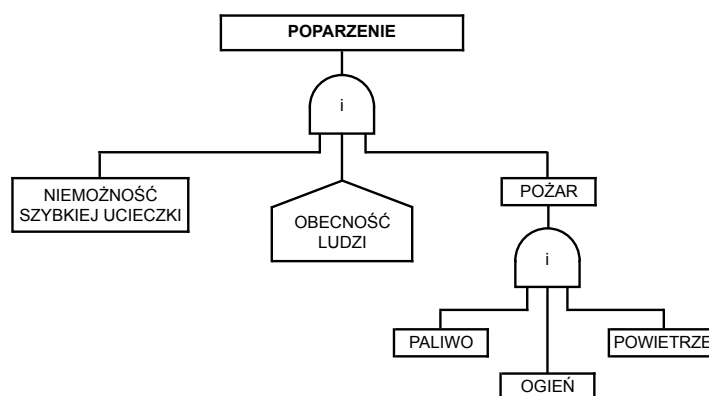
ostatniej nioćwki przed pójściem do wojska przejeżdżał obok uszkodzonego semafora, a po powrocie z wojska semafor ten był nadal uszkodzony. Przegląd identyfikowanych przyczyn zapalenia się i wybuchów metanu w kopalniach informuje, że chcący bezpiecznie pracować ludzie dysponowali złą techniką, która zbyt wolno rejestrowała zmiany stężenia metanu w powietrzu kopalnianym. Tymczasem dozór wykorzystywał posiadane zasoby kreatywności by dobrą technikę zmusić do błędów.

W świetle badań naukowych katastrofy w stosunku do liczby systemów technicznych o dużym ryzyku zdarzają się wprawdzie rzadko, ale zmniejszenie częstości ich występowania jest trudne. Katastrofy zdarzają się rzadko ponieważ ich powstawanie wymaga precyzyjnego współdziałania wielu

poznany. Potrafimy zapobiegać tym katastrofom, które już się wydarzyły i były poprawnie badane. Wynika stąd, że ryzyko spostrzegane przed katastrofą jest inne od oszacowanego po katastrofie. Ten fakt można potraktować jako wyzwanie dla specjalistów zajmujących się szacowaniem ryzyka dla potrzeb profilaktyki.

NIE MA SKUTKU BEZ PRZYCZYNY

Statystyki katastrof i wypadków dowodzą, że bezpieczeństwo można zawsze poprawić. Warunkiem uzyskania sukcesu w działaniach poprawiających stan bezpieczeństwa jest identyfikowanie właściwych przyczyn niebezpiecznych zdarzeń oraz analizowanie skuteczności wcześniej zastosowanych działań profilaktycznych (Studenski, Dudka



Rys. 1. Sekwencja zdarzeń wypadkowych

warunków i czynników (Reason, 1997). Rysunek 1 pokazuje, jakie warunki muszą być spełnione, żeby powstał pożar doprowadzający do poparzenia: ludzie, bez możliwości ucieczki muszą być obecni w miejscu i w czasie, w którym łatwopalny materiał może „złapać” ogień.

Wszystkie wymienione warunki muszą pasować do siebie jak przysłowiowy klucz do dziurki. Niedopasowanie lub spóźnione otwarcie przerywa sekwencję zmierzającą do powstania katastrofy. Potwierdzeniem tego są przypadki gubienia bomb atomowych w Rosji i w USA bez katastroficznych konsekwencji. Powstawania katastrof nie da się jednak zablokować ponieważ systemy społeczno techniczne dotąd wolne od katastrof mają ukryty potencjał destrukcyjny oczekujący na sprzyjające warunki do wyzwolenia magazynowanej energii. Potencjał ten pozostaje do czasu katastrofy nieroz-

i Bojanowski, 2010). W projektowaniu profilaktyki pomocna jest wiedza o rozmiarach wypadkowości, przyczynach wypadków oraz o sposobach redukcji strat wypadkowych. Wskaźniki są ogólną informacją o zaniedbaniach w zapewnieniu standardów bezpieczeństwa. Rozpoznawane przyczyny wypadków i katastrof ujawniają te ogniwa w systemie bezpieczeństwa, które można i trzeba naprawić, natomiast wypadki powodowane zdarzeniami, których nie potrafimy kontrolować, wskazują albo na konieczność wycofania się z ryzyka, albo szukania sposobów zmniejszenia skutków następnych, podobnych wypadków.

Przyczyny poprzedzają powodowane skutki. Jednak nie wszystkie zdarzenia współwystępujące z sobą i poprzedzające późniejsze skutki są ich przyczynami. Pokazują to dwa następujące przykłady. W położonym z dala od Europy egzotycznym pań-

stwie zmotoryzowany europejski turysta potrafił pieszego przebiegającego przez drogę. Turysta, doprowadzony przed oblicze miejscowego sędziego usłyszał, że sam ponosi całą winę, bo gdyby pozostał w swoim kraju to nie byłby sprawcą zaistniałego tutaj wypadku. W drugim zdarzeniu sam brałem udział. Przedstawiałem dyrektorom kopalń węgla kamiennego opracowaną w Głównym Instytucie Górnictwa światową statystykę dołowych wypadków górniczych. W trakcie omawiania szczegółów pokazałem wskaźniki, według których wypadkowość śmiertelna w latach 80. ubiegłego wieku była w polskich kopalniach węgla kamiennego prawie pięciokrotnie wyższa od rejestrowanej w podziemnym górnictwie węglowym Anglii, Australii i USA. Informacja ta sprowokowała dyskusję, w której dowodzono, że wypadkowość pozostaje w związku z poziomem zagrożeń, a w polskich kopalniach zagrożenia są znacznie większe i liczniejsze niż w kopalniach brytyjskich, australijskich i amerykańskich. Przyczyny wysokiej wypadkowości zasadnie łączono z obecnością zagrożeń, natomiast nie dostrzegano, że przebywanie w zagrożeniach było następstwem niezapewnienia przez pracodawców bezpiecznych „startowych” warunków pracy.

Do przyczyn wypadku można włączyć to, co spowodowało uraz, a w dalszej kolejności także i to, co wywarło wpływ na wystąpienie zdarzenia z obecnością czynnika powodującego uraz. Na przykład przyczyną złamania nogi wskutek poślizgnięcia się na oblodzonym i źle oświetlonym chodniku nie jest gołoledź i ciemność ale upadek. Zła widoczność i śliski chodnik są zaliczane do cech zadań lub środowiska, które zwiększają prawdopodobieństwo spowodowania wypadku. Cechy te są zaliczane do „okoliczności” wyjaśniających powstanie wypadku. Ich obecność świadczy, że nie wykonano niezbędnych czynności zabezpieczających, na przykład nie posypano piaskiem śliskiego chodnika lub nie wymieniono wypalanej żarówki.

POJĘCIE PRZYZYNY

Wypadek jest niepożądanym skutkiem błędów w projekcie postępowania lub następstwem spowodowania nieumyślnej zmiany w jego przebiegu. Istotną cechą wypadku jest nieintencjonalność zdarzeń oraz ich skutków. Zdarzenia, w których znaczne szkody materialne współwystępują z wypadkami zbiorowymi nazywane są katastrofami – przemysłowymi, budowlanymi lub w transporcie drogowym, kolejowym, morskim lub lotniczym. Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA, 1992)

katastrofą przemysłową są zdarzenia, w których: 10 lub więcej osób doznało urazów śmiertelnych lub poważnych, albo objęto ewakuacją ponad 200 osób, względnie też ograniczono konsumpcję lokalnie wytworzonych produktów żywnościowych lub czerpanej z lokalnych ujęć wody pitnej, a także nastąpiło skażenie ponad 25 km² powierzchni gruntu lub wody, lub gdy bezpośrednie szkody ekonomiczne zdarzenia przekroczyły 10 mln USD. Katastrofy odróżnia się od nie zamierzonych działań sabotażowych i terrorystycznych oraz od zdarzeń wywołanych energią zlokalizowaną w środowisku naturalnym, takich jak pożary lasów, powodzie, wstrząsy podziemne, wybuchy wulkanów itp. – nazywanych kataklizmami.

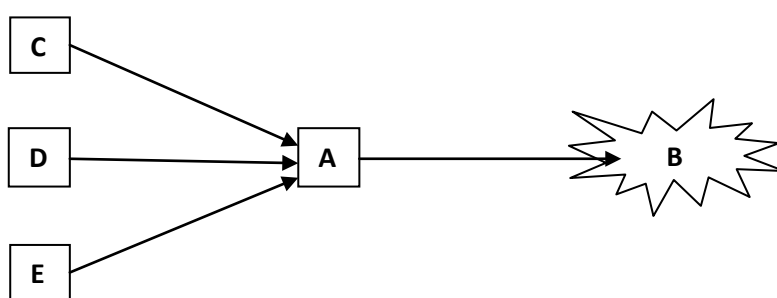
Przepisy nakazujące dokumentowanie informacji o wypadkach definiują przyczynę wypadku jako „wszelkie braki i nieprawidłowości, które bezpośrednio lub pośrednio przyczyniły się do powstania wypadku, związane z czynnikami materialnymi (technicznymi), ogólną organizacją pracy w zakładzie lub organizacją stanowiska pracy oraz związane z pracownikiem” (Dz. U. nr 269, poz. 2672). Przyczyny opisują i wyjaśniają powstanie i przebieg zjawisk. Terminy „przyczyna” i „skutek” wyrażają kolejność występowania zdarzeń oraz określają zachodzącą między nimi relację sprawstwa. W filozoficznym ujęciu przyczyną jakiegoś zdarzenia B jest inne zdarzenie A, które poprzedza zdarzenie B i jest jego warunkiem koniecznym, wystarczającym oraz realnie sprawczym (Pszczołowski, 1998). Warunki konieczności i wystarczalności są spełnione jeśli zdarzenie B nie wystąpi w przypadku braku A, natomiast wystąpi zawsze po pojawieniu się A. Trzeci warunek jest spełniony jeżeli A może uruchomić działania fizyczne względnie psychologiczne doprowadzające do powstania zdarzenia B.

Związek między dwoma zdarzeniami może mieć właściwości przyczynowości prostej lub złożonej. Przyczynowość prostą ilustruje na Rysunku 2 zdarzenie B wywołane wpływem tylko jednego zdarzenia A. Prosty związek przyczynowy zazwyczaj występuje między powstaniem urazu a zdarzeniem powodującym uraz, na przykład między upadkiem a złamaniem nogi. Gdy zdarzenie lub zmiana powstała jako skutek połączonego działania kilku czynników sprawczych (na Rysunku 2: C, D, i E), to związek między zbiorem działających czynników a wywołaną zmianą względnie zaistniałym zdarzeniem ujmowany jest jako przyczynowość złożona. Związek taki może istnieć między zdarzeniem powodującym uraz a kilkoma jego przyczynami.

Urazy odnoszone w wypadkach indywidualnych są zazwyczaj powodowane działaniem jednego czynnika, natomiast większość związków między pozostałymi elementami składowymi wypadku ma charakter przyczynowości złożonej. Wyjaśnianie wypadków za pomocą przyczynowości złożonej wymaga oszacowania dla każdego z wyróżnionych czynników C, D, E (pokazanych na Rysunku 2) przyczyn, które spowodowały ich obecność w sekwencji zdarzeń wypadkowych.

O tym jak powstał wypadek można wnioskować dopiero po zebraniu faktów i ustaleniu scenariusza zdarzenia.

Wyróżnia się dwie główne grupy przyczyn powodujących wypadki. Pierwsza określa niebezpieczne zdarzenia powodujące urazy, a druga obejmuje wady funkcjonującego systemu bezpieczeństwa, który dopuścił do wystąpienia przyczyn uruchamiających powstanie odchyłeń od normalnego przebiegu zadania lub procesu.



Rys. 2 Przyczynowość zdarzeń wypadkowych

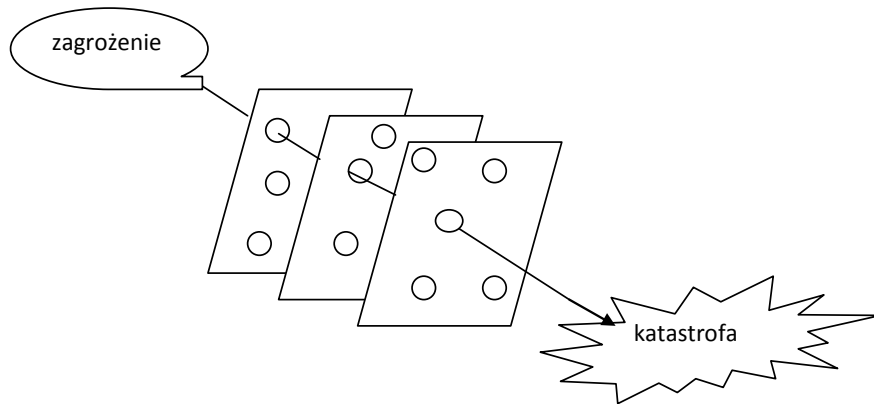
PRAWDOPODOBIENSTWO ZAMIAST PRAWDY

Wypadki są logicznym skutkiem wynikającym ze zdarzeń wcześniejszych. Ich wyjaśnianie wymaga zebrania i usystematyzowania dowodów rzeczowych oraz informacji dostarczonej przez uczestników wypadku i świadków nieuczestniczących bezpośrednio w zdarzeniu wypadkowym. Szczególnie ważne jest zebranie danych umożliwiających ustalenie kolejności zdarzeń w sekwencji wypadkowej w celu ich porównania z oczekiwanym przebiegiem czynności. Porównanie takie pokazuje moment, w którym nastąpiła utrata kontroli nad energią lub postępowaniem. Zebrane dowody – fakty i zeznania – pozwalają wnioskować o przebiegu zdarzenia. Następnym krokiem jest wybór najbardziej prawdopodobnej wersji wydarzenia oraz sformułowanie najbardziej prawdopodobnej jego przyczyny. W trakcie wyjaśniania wypadku należy prześledzić i skonfrontować kilka scenariuszy z posiadanymi faktami, co powinno dostarczyć danych wyznaczających przebieg zdarzenia odpowiadający wszystkim posiadanym faktom i zeznaniom. Dochodzenie do przyczyn wypadków jest procesem intelektualnym, wymagającym umiejętności oceniania faktów oraz wyciągania z nich zasadnych wniosków. Wynikiem badania wypadku nie jest odkrycie prawdziwej przyczyny, a tylko określenie przyczyn prawdopodobnych.

Szczególnie ważne jest zebranie informacji o stosowaniu procedur zabezpieczających, sformułowanych na podstawie wniosków powypadkowych, szacunków ryzyka i instrukcji specjalnych. Wykorzystywanie wcześniejszych zaleceń profilaktycznych pokazuje przebieg uczenia się na błędach, a także jest uznawane jako wskaźnik kultury bezpieczeństwa.

Pomimo stosowanych wielokrotnych zabezpieczeń niektóre zagrożenia wybierają trajektorię doprowadzającą najpierw do utraty kontroli nad zadaniem, a potem doprowadzają do katastrofy. Wypadki techniczne są zdarzeniami inicjowanymi czynnikami środowiska, stanem wyposażenia i funkcjonowaniem operatora. Zagrożenia mogą powstać w każdym z tych trzech czynników. Konstruktorzy tworzą liczne zabezpieczenia, bariery i ochrony które w niektórych przypadkach okazują się zawodne. James Reason (1997) w sformułowanym modelu przyczynowości wypadkowej, pokazanym na Rysunku 3, przedstawił wypadek jako skutek zdolności zagrożenia do wynajdywania luk w barierach i zabezpieczeniach, dzięki której przenikają do wrażliwych elementów systemu, gdzie przechodzą w stan aktywny.

Przyjmuje się, że prawdopodobieństwo wypadków lotniczych pozostaje w związku z kulturą bezpieczeństwa personelu przygotowującego loty, kompetencji i samopoczucia członków załogi samolotu,



Rys. 3. Wypadek jako skutek zawodności systemu bezpieczeństwa

wyposażenia technicznego lotnisk oraz warunków atmosferycznych w czasie startu, przelotu i lądowania. W ostatnich latach zwraca się coraz więcej uwagi na zmęczenie i stres pilotów oraz na psychologiczne uwarunkowania popełnianych błędów. W dochodzeniach powypadkowych uwzględniane są katastroficzne przewidywania czynione przez personel techniczny i pilotów na długo przed katastrofą, które okazały się trafne. Słabość barier ochronnych, będąca zazwyczaj odzwierciedleniem błędów w zarządzaniu bezpieczeństwem może zostać usunięta po wcześniejszym jej zidentyfikowaniu. Problem polega na tym, że błędy w zarządzaniu popełnia kierownictwo, natomiast dostrzegający je pracownicy są przekonani, że informowanie o nich może okazać się zbyt kosztowne. Mechanizm taki ujawniły wyniki badań przyczyn katastrofy promu „Challenger” (Kindler, 1990).

Start promu kosmicznego „Challenger” zaplanowano z konieczności na miesiące zimowe, ponieważ późniejszy termin spowodowałby wstrzymanie finansowania badań. W zespole realizatorów projektu pojawiły się wątpliwości dotyczące osiągnięcia bezpiecznej realizacji zamierzonego celu. Podkreślano, że niewiele wiadomo na temat funkcjonowania systemu zasilania rakiety w czasie mrozów. Kierownictwo projektu w trosce o niezakłócony dopływ finansów ocenzurowało myślenie młodych naukowców za pomocą reprimendy. Po katastrofie „Challengera” okazało się, że członkowie zespołu posiadający odmienne zdanie mogą okazać się bardzo przydatni w projektowaniu bezpieczeństwa. Tolerowanie członków zespołu posiadających odmienne zdanie niż kierownictwo, wysłuchiwanie odmiennych opinii, oraz poszukiwanie nonkonformistów w sytuacji ich braku nazwano zarządzaniem niezgodą.

Istnieje wiele zjawisk, wskazujących na deficyt nonkonformizmu i nadmiar ułomności w spostrzeganiu zagrożeń. Wymienić można myślenie grupowe, złudzenia, stosowanie heurystyk i inklinacji i zwyczajną bezmyślność. W badaniach katastrof wielokrotnie stwierdzano, że były one skutkiem błędnych decyzji operatorów podjętych wskutek złudzenia posybilnego (Kozielecki, 1975), a także w następstwie przeceniania wartości rzadko otrzymywanych nagród. Sytuacją zwiększającą popełnianie błędów jest tzw. efekt Polyanny (Boucher i Osgood, 1969), polegający na tym, że w przypadku braku informacji o stanie środowiska jest ono oceniane jako bezpieczne. Spośród wielu obserwowanych tendencji w ocenianiu zagrożeń i ryzyka można wymienić następujące (Sanders i Pay, 1998).

- Ludzie przywiązują nadmierną wagę do posiadanych czy uzyskanych wcześniej informacji lub doświadczeń. Informację otrzymaną później oceniają jako mniej ważną od uzyskanej wcześniej.
- Ludzie odbierają mniej informacji niż dostarcza źródło.
- W przypadku możliwości alternatywnego działania poszczególne opcje nie są wnikliwie wartościowane ze względu na wielkość prawdopodobnych korzyści i strat. Podejmowana w takiej sytuacji decyzja nie jest optymalna.
- Ludzie często podejmują pochopną decyzję, a potem poszukują informacji, która wzmacnia ocenę jej trafności.
- Ludzie mają tendencję do poszukiwania o wiele więcej informacji niż faktycznie mogą przyjąć.

- Różna pod względem treści lub jakości informacja jest traktowana jednakowo. Analizowana jest często ilość informacji lub jej treść przemawiająca za czymś lub przeciw czemuś, a nie jej jakość lub wiarygodność.
- Istnieją dowody empiryczne świadczące, że ludzie mają ograniczoną zdolność jednoczesnego stawiania hipotez w wielowariantowych sytuacjach. W przypadku możliwości powstania wielorakich zmian przewidywania są dokonywane przez postawienie trzech lub czterech hipotez, pomimo że zgromadzona informacja umożliwia sformułowanie ich o wiele więcej.
- Ludzie mają tendencję do jednoczesnego ogniskowania uwagi tylko na kilku krytycznych lub uważanych za najważniejsze cechach i rozważają tylko od dwu do czterech opcji, w sytuacji gdy liczba opcji była większa.
- Ludzie mają tendencję do poszukiwania informacji wzmacniających obrany kierunek działania i unikają testów lub konfrontacji, których wyniki mogłyby spowodować konieczność dokonania zmiany przekonań lub działań.
- Możliwe straty są zazwyczaj wyolbrzymiane i dlatego mają one większy wpływ na decyzje niż zysk o tej samej „rachunkowej” wartości.
- Ludzie wierzą, że wyniki lekko pozytywne mają większą szansę zajścia niż wyniki lekko negatywne, oraz że prawdopodobieństwo uzyskania wielce pozytywnego wyniku jest o wiele mniejsze niż lekko pozytywnego.
- W przewidywaniu wyników ludzie oczekują, że wyniki wysoce negatywne są mniej prawdopodobne od wyników lekko negatywnych.

Przedstawiona ułomność poznawcza człowieka wskazuje, że jeden z trzech elementów systemu maszyna – środowisko – człowiek jest zawodny, co sprawia, że system jako całość również jest zawodny. Mówi o tym Charles Perrow (1994), stwierdzając, że transport lotniczy, kopalnie i zakłady chemiczne są przykładami systemów społeczno-technicznych o dużym ryzyku. Funkcjonowanie takich systemów w sytuacji zakłóceń ze względu na złożoność i ściśle powiązanie elementów ulega zakłóceniu i dezorganizacji. Katastrofy zdarzają się rzadko, a ich przyczyny są różne. Wiele systemów, w których nie zaistniały jeszcze katastrofy ocenia-

nych jest jako bezpieczne. Z tych faktów wynika, że w następstwie zwiększającej się złożoności systemów społeczno-technicznych oraz różnorodności inicjujących je przyczyn, katastrofy będą się zdarzały. Zastosowanie zasady dywersyfikacji ryzyka może okazać się procedurą nadal przydatną w profilaktyce.

W ostatnich latach Polacy ginęli w katastrofach lotniczych, górniczych, autokarowych i budowlanych. Wszystkie katastrofy były przedmiotem badań, na podstawie których formułowano wnioski profilaktyczne. Treść tych wniosków nie stała się barierą skutecznie blokującą występowanie ujawnionych wcześniej przyczyn. Wydaje się także, że warto byłoby pomyśleć o stworzeniu procedury szacowania ryzyka dla potrzeb VIP, opracowaniu instrukcji zarządzania ryzykiem politycznym, a także o stworzeniu systemu wdrażania i upowszechniania zaleceń profilaktycznych formułowanych przez zespoły badające katastrofy i wypadki zbiorowe.

LITERATURA

- Bateson, M. (2002). Recent advances in our understanding of risk-sensitive foraging preferences. *Proceedings of the Nutrition Society*, 61, 1-8.
- Boucher, J., Osgood, C.E. (1969). The Pollyanna hypothesis. *Journal of Verbal Learning and Verbal Behavior*, 8, 1-19.00.
- Buss, D.M. (2001). *Psychologia ewolucyjna*. Gdańsk: GWP.
- IAEA. (1992). *INES: The international nuclear event scale user's manual*. Vienna: International Atomic Energy Agency and the Nuclear Energy Agency.
- Kindler, H.S. (1990). *Risk taking*. London: Kogan Page.
- Koradecka D. (2010). Introduction. W: D. Koradecka (red.), *Handbook of occupational safety and health* (s. xiii-xxi). London: CRC Press.
- Kozielecki, J. (1987). *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Warszawa: PWN.
- Perrow, Ch. (1994). Accidents in high-risk systems. *Technology Studies*, 1, 1, 1-20.
- Sanders, M.S., Pay, M. (1988). *Human factors in mining*. Pittsburg: US Department of the Interior.
- Pszczółowski, T. (1978). *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*. Wrocław: Zakład Narodowym im. Ossolińskich.
- Reason, J. (1997). *Managing the risks of organizational accidents*. Aldershot: Ashgate.
- Studenski, R. (2007). Profilaktyka wypadków i katastrof. W: M. Górnik-Durose, B. Kożusznik (red.), *Perspektywy psychologii pracy* (s. 247-272). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Studenski R., Dudka, G., Bojanowski, R. (2010). Accidents at work W: D. Koradecka (red.), *Handbook of occupational safety and health* (s. 417-447). London: CRC Press.

2. KRYZYSY EKONOMICZNE, BIEDA I WYKLUCZENIE JAKO DRAMAT JEDNOSTEK I GRUP SPOŁECZNYCH

Rola dóbr materialnych w radzeniu sobie z kryzysami tożsamości – przegląd teorii i badań*

Małgorzata Górnik-Durose

Uniwersytet Śląski, Katowice

KRYZYSY TOŻSAMOŚCI

Kryzysy tożsamości rozumieć można jako takie stany tożsamości, w których poczucie kim się jest traci swoją wyrazistość i stabilność, kiedy człowiek odczuwa niespójność, brak ciągłości i kontynuacji Ja, w sytuacji, kiedy ograniczony jest dopływ informacji potwierdzających jego tożsamość lub dostępne informacje są sprzeczne z dotychczasowym obrazem samego siebie (Jarymowicz, Szustrowa, 1980; Zaborowski, 1989). Pojawiać się mogą wtedy, kiedy zmiany intrapersonalne, bądź wymagania sytuacyjne powodują, że dotychczasowa ustabilizowana i stosunkowo jasno określona tożsamość nie wystarcza lub nie pasuje do nowej rzeczywistości, jakiej podmiot doświadcza. Dzieje się tak w procesie rozwoju człowieka, kiedy następuje przechodzenie z jednego stadium rozwojowego do następnego (por. Erikson, 1997), albo w konsekwencji zmiany sytuacji życiowej, związanej z przełomowymi, czasem dramatycznymi, wydarzeniami życiowymi, z którymi trzeba w jakiś sposób się zmierzyć.

Kryzysy tożsamości wynikają zwykle ze zmiany specyficznej „niszy psychospołecznej”, rozumianej jako całokształt ról i pozycji danej osoby w powiązaniu z ekologiczno-społecznymi warunkami, w jakich ona żyje i funkcjonuje (Zaborowski, 1989). Ta specyficzna nisza determinuje samoświadomość i wypełnia ją treściami związanymi z identyfikacją, z rolami i realizacją określonych celów życiowych. Opuszczenie dotychczas zajmowanej niszy i konieczność dostosowania się do nowej niesie ze sobą właśnie niebezpieczeństwo kryzysu tożsamości.

Zmagania z kryzysami tożsamości przyjmować mogą różną formę. Szukanie trafnych autodefinicji

dokonywane przez dokonywanie porównań społecznych, czasem wybór tożsamości negatywnej, wzrost lub spadek tendencji afiliatywnych, specyficzne autoafirmacje, również stosowanie mechanizmów obronnych (np. Grzegółowska-Klarkowska, 1988; Mandrosz-Wróblewska, 1988). To, co stanowi natomiast przedmiot mojego zainteresowania w odniesieniu do radzenia sobie z kryzysami tożsamości sprowadza się do pytania o to, czy dobra materialne mogą służyć jako „instrument” w przewycięzaniu tychże kryzysów.

DOBRA MATERIALNE W ROLI INSTRUMENTU PRZEWYCIEŻANIA KRYZYSÓW TOŻSAMOŚCI – PODSTAWY TEORETYCZNE

Dobra materialne – poza swoją ewidentną instrumentalną funkcją „narzędzi”, umożliwiających efektywne funkcjonowanie w określonych warunkach społecznych i środowiskowych i przynoszących szeroko pojęte korzyści utylitarne – pełnia istotną rolę w odniesieniu do jednostkowej tożsamości (por. Górnik-Durose, 2002). Przedmioty materialne uznawane są za ważny element obrazu samego siebie, ważny składnik pojęcia Ja i istotny element jednostkowej tożsamości począwszy już od Williama Jamesa (1892/2002) – klasyka psychologii Ja, po współczesne psychologiczne i socjologiczno-kulturowe analizy fenomenu konsumpcji (por. Baudrillard, 1998; Cushman, 1990; Dittmar, 1992; Leiss, Kline, Jhally, 1990). Bycie posiadaczem zasobu takich, a nie innych dóbr materialnych, a także styl konsumpcji, traktowane jest przez wspomnianych autorów jako jedna z istotnych kategorii definiujących tożsamość i pozwalających na wyodrębnienie się z całości społecznego kontekstu.

Przypuszczenie, że dobra materialne mogą mieć swój znaczący udział w przewycięzaniu kryzysów tożsamości wpływa najpełniej z zaproponowanej

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: Zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 134–143.

przez Belka koncepcji „poszerzonego Ja” (Belk, 1988, 1991). Belk twierdzi jednoznacznie, że rzeczy materialne są częścią Ja. Jeśli to prawda, to powinny wydatnie pomagać w ochronie integralności Ja lub w przewyciężaniu doświadczanego kryzysu. Podobnie Cushman (1990), sugerując, iż „puste Ja” współczesnego człowieka domaga się wypełnienia, a dzieje się to najłatwiej poprzez konsumpcję, przyznaje stylowi konsumpcji status istotnej autocharakterystyki oraz narzędzia kształtowania Ja.

Znaczenie zgromadzonych rzeczy materialnych dla określania tożsamości jednostkowej znajduje swoje teoretyczne uzasadnienie również w założeniach konstrukcjonizmu społecznego i symbolicznego interakcjonizmu (por. Dittmar, 1992). Przedmioty materialne mają znaczenie symboliczne, poprzez które wiele aspektów jednostkowej tożsamości może zostać zakomunikowane innym. Przedmioty, którymi otacza się dana osoba mogą symbolicznie komunikować indywidualne właściwości jednostki, takie jak na przykład konwencjonalność lub nieszablonowość, ekstrawersję lub introwersję, zainteresowania i stosunek do świata. Mogą one także być symbolami przynależności grupowej, uznawanych wartości i przekonań. Ludzie zatem mogą wyrażać swoją tożsamość przez przedmioty materialne. Mogą również chronić i wzmacniać za ich pomocą swoje zagrożone Ja.

Dobra materialne pomagają w stabilizowaniu tożsamości w dwóch wymiarach. Pierwszy wymiar rozciąga się pomiędzy dążeniem do afiliacji a poszukiwaniem autonomii. Drugi odnosi się do temporalnego wymiaru historii życia – do zmian lub niezmienności i stabilności tożsamości w perspektywie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości jednostki (por. Schultz Kleine, Kleine III, Allen, 1995). Przedmioty, które są ważne dla określonej osoby z jednej strony odzwierciedlają związki z innymi ludźmi, przynależność do pewnych konfiguracji społecznych i emocjonalne uwikłania swoich posiadaczy. Z drugiej strony są świadectwem Ja autonomicznego, które odróżnia się od społecznego tła; pomagają one wyakcentować Ja w pełni indywidualne, odmienne i niezależne od innych.

Perspektywa czasowa natomiast ujawnia się w przywiązywaniu do przedmiotów, które pomagają podtrzymać poczucie kontynuacji Ja poprzez fakt, że tworzą „osobiste muzea”, z zamkniętymi w nich świadectwami zdarzeń, związków interpersonalnych i indywidualnych osiągnięć, które zdecydowały o kierunku rozwoju i treści jednostkowej tożsamości i które w dalszym ciągu uważane są za

istotne z punktu widzenia koncepcji Ja. Teraźniejszość wyraża się z kolei w rzeczach traktowanych jako istotne dla definicji samego siebie „tu i teraz”. W końcu rzeczy pomagają również w procesie „stawiania się”. Mało wyraziste i jeszcze wątpliwe, acz zdecydowanie pożądane, aspekty tożsamości mogą zostać uwydatnione i wzmocnione poprzez rzeczy, które są komunikatami o przynależności do określonej grupy, użyczającej tożsamości, albo o posiadaniu cech, jakie jednostka chciałaby posiadać (por. Wicklund, Gollwitzer, 1982; Braun, Wicklund, 1989). W tym ostatnim przypadku posiadane rzeczy wyrażają rodzającą się dopiero tożsamość, zaznaczają rozwojową ścieżkę dla tych aspektów tożsamości, do których człowiek dopiero zmierza. Zmiana garderoby z jeansów i bawełnianych koszulek na garnitury, krawaty, markowy zegarek i skórzaną aktówkę stanowi niejednokrotnie element swoistego „rytuału przejścia” z „Ja-student” do „Ja-biznesmen”.

W wyjaśnianiu roli dóbr materialnych w przewyciężaniu kryzysów tożsamości zastosować można dwa poziomy analizy. Na pierwszym z nich uwaga koncentruje się na takich źródłach potencjalnych kryzysów tożsamości, jakimi są określone wydarzenia życiowe. Wydarzenia te mogą mieć charakter „normatywny”, bądź „nienormatywny” (Montada, 1986). Wydarzenia normatywne związane są z przechodzeniem z jednego etapu cyklu życiowego do następnego (np. uzyskanie dyplomu ukończenia szkoły, ślub, wyprowadzenie się z domu rodzinnego, przejście na emeryturę). Tym samym stają się udziałem praktycznie wszystkich, swoistą „normą życiową”, co wcale nie oznacza, że nie może towarzyszyć im kryzys tożsamości. W kontekście wydarzeń normatywnych dobra materialne mogą pomagać w tworzeniu zrębów własnej tożsamości lub ochronić ją przed erozją.

Wydarzenia nienormatywne natomiast to zmiany sytuacji życiowej z wyboru lub przypadku (np. rozwój, imigracja, śmierć dziecka), pociągające za sobą konieczność znalezienia na nowo miejsca w rzeczywistości oraz ponownego samookreślenia. W takim kontekście funkcja dóbr materialnych sprowadza się może do wspierania ustabilizowanych komponentów obrazu samego siebie lub pomagać w tworzeniu nowej tożsamości.

Drugi poziom analizy odnosi się do mechanizmów psychologicznych, które stanowią podłoże kryzysów tożsamości. Chodzi tu o sytuacje, w których: a) brak jest wiarygodnych informacji potwierdzających kim się jest – na użytek zarówno innych ludzi, jak i samego siebie, b) istnieją istotne rozbieżności

w koncepcji Ja, c) zagrożone są istotne składowe obrazy samego siebie poprzez dopływ informacji sprzecznych z koncepcją Ja. W pierwszym przypadku dobra materialne mogą wzmacniać niepewne aspekty własnej tożsamości, w drugim – pomagać w redukcji napięcia związanego z rozbieżnościami w koncepcji samego siebie, a w trzecim – chronić i wzmacniać zagrożone aspekty Ja.

**ROLA DÓBR MATERIALNYCH W PRZEZWYCIĘŻANIU
ROZWOJOWYCH KRYZYSÓW TOŻSAMOŚCI
– TWORZENIE ZRĘBÓW WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI
I OBRONA PRZED JEJ EROZJĄ**

Zmiany rozwojowe, przez które przechodzi jednostka na przestrzeni swojego życia odzwierciedlają się w posiadanych i cenionych przez nią przedmiotach materialnych. Przedmioty, które posiadamy i cenimy wyrażają Ja na różnych szczeblach jego rozwoju. We wczesnych etapach rozwoju rzeczy materialne pomagają w procesie wyodrębniania się autonomicznej indywidualności, w późniejszym okresie natomiast stają się ważnym narzędziem podtrzymywania i „kultywowania” Ja, nawet poza fizyczne trwanie własnego ciała (Kamptner, 1991).

Znaczenie dóbr materialnych w przezwyciężaniu kryzysów tożsamości o podłożu rozwojowym najwyraźniej widać na przykładzie dorastających oraz osób starszych, cofających się z aktywnego życia zawodowego.

W przypadku nastolatków preferencje w zakresie rzeczy materialnych wiążą się wyraźnie z procesem separacji i indywidualizacji oraz pomagają wyklarować granice Ja w relacjach interpersonalnych. Posiadanie w tym okresie – obok związków z dostarczającą satysfakcji aktywnością – nabiera egocentrycznego charakteru (Csikszentmihalyi, Rochberg-Halton, 1981; Kamptner, 1991). Ponadto posiadane przedmioty zapewniają poczucie wolności oraz poczucie samoskuteczności i w ten sposób pomagają w określeniu samego siebie, choć równocześnie w dalszym ciągu niektóre z nich mają za zadanie zapewnić komfort i poczucie bezpieczeństwa swojemu posiadaczowi. Tę starą i nową rolę przedmiotów często widać „gołym okiem” w sposobie ubierania się i przedmiotach, którymi otacza się młody człowiek (por. Górnik-Durose, 2001a,b)

Wraz z wiekiem i stabilizacją życiową osób dorosłych najbardziej cenne stają się przedmioty, które dokumentują ich osiągnięcia, doświadczenia i kontakty z innymi ludźmi. Znaczenie przedmiotu wiąże się silnie ze wzrastającą ważnością związków interpersonalnych z jednej strony, i świadomością

własnej pozycji w układzie relacji społecznych – z drugiej (Kamptner, 1991). Z wiekiem osoby dorosłe w swoich preferencjach odnoszą się raczej do przeszłości, niż teraźniejszości oraz raczej do innych ludzi, niż do własnej osoby. Csikszentmihalyi i Rochberg-Halton (1981) uważają, że u dorosłych przedmioty, uważane za cenne, wiążą się przede wszystkim ze wspomnieniami, relacjami interpersonalnymi, są dowodami kompetencji i kontroli, a ogólnie – służą kultywowaniu i kontynuacji własnego Ja.

Gdy ludzie się starzeją zaczynają tracić swoje zwykle wyznaczniki tożsamości, takie jak np. zawód po przejściu na emeryturę, zawęża się krąg kontaktów społecznych, następuje utrata fizycznej sprawności. Często następuje zmiana miejsca zamieszkania, zwłaszcza wtedy, gdy osoba starsza potrzebuje opieki. Przenosi się wtedy albo do dzieci, albo do instytucji, która ma o nią zadbać. W takiej sytuacji rośnie znaczenie przedmiotów, które stanowią świadectwo tego, kim dana osoba była w przeszłości i co w życiu osiągnęła. Spojrzenie w przyszłość i tworzenie coraz to innego obrazu samego siebie w świetle nowych celów życiowych zostaje zastąpione spoglądaniem wstecz. Ale przedmioty materialne nie są po prostu świadkami wspomnień, pomagającymi te wspomnienia utrzymać, są one często formami nadającymi kształt wspomnieniom w świetle pewnych kulturowych, grupowych i ideologicznych kategorii symbolicznych. Jeśli oddzieli się starszą osobę od jej własności „sentymentalnej”, to następuje erozja jej poczucia tożsamości (Dittmar, 1992), często mająca miejsce zwłaszcza w warunkach życia zinstytucjonalizowanego, co wyraźnie podkreśla Goffman (1975).

Inne stanowisko w kwestii znaczenia przedmiotów dla osób starszych prezentują Price, Arnould i Folkman Curasi (2000). Z przeprowadzonych przez nich badań wynika, że okoliczności, które stanowią mogą potencjalnie wyzwalać kryzys tożsamości, takie jak śmierć współmałżonka, choroba, obniżenie własnej sprawności fizycznej, prowokują starsze osoby do wszczęcia procesu „zarządzania” posiadanymi dobrami. Proces ten wiąże się nie tyle z wycofywaniem się z aktywnego życia i z kontaktów społecznych, co z przyjęciem nowej roli osoby odpowiedzialnej za przekazanie tradycji i wartości rodzinnych. Jest to proces aktywnego kształtowania wizerunku samego siebie i znaczących innych, wylaniającego się ze wspomnień zamkniętych w przedmiotach i obdzielania odpowiednich osób pieczołowicie dobranymi przedmiotami, w taki

sposób, aby ani ich materialna substancja, ani znaczenie, jakie ze sobą niosą nie zostały zaprzepaszczone. Jak konkludują autorzy badań, zarządzanie posiadanymi rzeczami to twórcze akty inspirowane zarówno przez świadomość biologicznego przemijania, jak możliwość metaforycznego rozszerzenia własnego Ja w czasie, „uczestniczenia w przeszłości” (por. Unmh, 1983; Hirschman, 1990). Inicjuje ono i towarzyszy dokonywaniu ostatecznych podsumowań, ale równocześnie spełnia istotną pozytywną funkcję przystosowawczą wobec procesu starzenia się.

DOBRA MATERIALNE A WYZWANIA NOWEJ ROLI SPOŁECZNEJ – OCHRONA STAREJ TOŻSAMOŚCI LUB KONSTRUOWANIE NOWEJ

Kryzysy tożsamości, mające podłoże rozwojowe w znacznej mierze wynikają ze specyfiki miejsca, jakie dana osoba zajmuje w cyklu życiowym. Dodatkowo jednak – obok niejako naturalnych momentów kryzysowych, jak dojrzewanie lub starzenie się – na przestrzeni życia człowieka pojawia się szereg sytuacji, które wymagają zmiany nie tylko warunków, w jakich dana osoba żyje, ale równocześnie stanowią wyzwanie dla tożsamości. Takie wyzwania wiążą się ze zmianą wspomnianej już „niszy psychospołecznej” – np. ze studenta na pracownika, albo miejsca zamieszkania i pracy, jak w przypadku imigrantów lub tzw. „expatriats”, którzy podejmując wyzwania kariery zawodowej decydują się na wyjazd ze swojego kraju do kraju o diametralnie odmiennej kulturze.

Przykładem takiej grupy są Hinduscy profesjonaliści, którzy w swoim kraju mają stosunkowo wysoką pozycję społeczną i w miarę przyzwoity poziom dochodów. Są oni chętnie wchłaniani przez głodną specjalistów gospodarkę amerykańską lub brytyjską. Stają jednak nie tylko wobec problemów akulturacji, ale również wobec konieczności ponownego określenia kim są. Tym bardziej, że w ich przypadku mamy do czynienia z przemieszczeniem się z ram kultury wybitnie kolektywistycznej, ze wszelkimi jej konsekwencjami dla definiowania Ja, w ramy kultury wybitnie indywidualistycznej, z zupełnie odmiennymi kategoriami definiowania samego siebie. Badania Mebty i Belka (1991) oraz Joya i Dhalokii (1991) bezpośrednio odnoszą się do tego problemu. Konkluzje, wynikające z tych badań, wskazują, że dobra materialne w takiej sytuacji zmiany „niszy psychospołecznej” to nie tylko swoistego rodzaju „przysłulanka”, łącząca nostalgię za opuszczonym krajem, ale przede

wszystkim istotne zakotwiczenie dla poczucia tożsamości, zwłaszcza wtedy, gdy osoby doświadczające kulturowej odmienności nie są gotowe na zmiany w zakresie tożsamości. Wrastanie w odmienną kulturę wiąże się natomiast z szerszą akceptacją i otwartością na rzeczy pierwotnie kulturowo „obce” (por. Joy, Dholakia, 1991).

Inną prawidłowość związaną z ważnością rzeczy materialnych dla tożsamości jednostkowej w warunkach zmiany kultury zaobserwowali Dawson i Bamossy (1991). Stwierdzili oni wahania w poziomie materializmu, rozumianego jako przywiązanie do dóbr materialnych i nadawanie im szczególnej wartości, u osób zmieniających miejsce pobytu. Porównanie trzech grup: Amerykanów w USA, amerykańskich specjalistów pracujących w Holandii oraz Holendrów w swym własnym kraju, uwidoczniło znaczący spadek materializmu u „expatriats” w porównaniu z obydwojoma pozostałymi grupami. Poziom materializmu wzrastał dopiero po kilku latach spędzonych w obcym kraju.

DOBRA MATERIALNE W FUNKCJI WZMOCNIENIA NIEPEWNYCH ASPEKTÓW WŁASNEJ TOŻSAMOŚCI

W sytuacji, kiedy jednostka spostrzega pewne luki w obrazie samego siebie, ma wątpliwości lub zbyt słabe podstawy, by sądzić, że jest osobą wyposażoną w pewne atrybuty, zdolności i możliwości, ekspozycja faktu posiadania określonych rzeczy wykorzystywane być może jako strategia kompensowania spostrzeganych braków i niedoskonałości w koncepcji i obrazie samego siebie. Teoria symbolicznego dopełniania siebie Wicklunda i Gollwitze-
ra (1982) tworzy obiecujące ramy teoretyczne dla wyjaśnienia problemów z tożsamością w takich przypadkach. Jej autorzy wychodzą z założenia, że wśród właściwości charakteryzujących poszczególnych ludzi znajdują się pewne cechy, które ludzie ci uznają za szczególnie ważne dla samookreślenia. Aby utrzymać stosunkowo trwałe i stabilny obraz samego siebie ludzie wykorzystują wiele różnorodnych wskaźników, potwierdzających istnienie u siebie tych ważnych właściwości. W sytuacji braku satysfakcjonujących i dostatecznie wyrazistych wskaźników pojawia się tendencja do poszukiwania ich w najróżniejszych obszarach aktywności. Taką rolę pełnić mogą posiadane przez jednostkę dyplomy, nagrody i wyróżnienia lub fotografie z ważnymi osobami, jak również zasób zgromadzonych dóbr materialnych – dom i jego wyposażenie, samochód, itp., które – w społecznym odbiorze – stają się komunikatami o indywidualnych i społecznych właściwo-

ściach ich posiadacza. Jeśli ludzie wątpią w istnienie u siebie pewnych pożądaných cech, to mają tendencję do eksponowania ich poprzez materialne symbole. Proces ten nosi właśnie nazwę symbolicznego dopełniania siebie (symbolic self-completion).

Autorzy demonstrują ten proces na przykładzie studentów biznesu, którzy nie dysponowali silnymi przesłankami odniesienia w biznesie sukcesu, chociażby przez to, że mieli trudności z uzyskaniem odpowiednich kwalifikacji. Ich tożsamość jako „biznesmenów” była niestabilna i problematyczna. Studenci ci jednakże mieli tendencje do eksponowania pewnych materialnych wskaźników przynależności do „kasty biznesmenów”, takich jak drogie zegarki odpowiednich marek, aktówki i markowe garnitury, w dużo większym stopniu i zakresie niż ich koledzy z lepszymi rokowaniami, co do kariery w biznesie. Podobnie zachowywali się studenci pierwszych lat i młodzi, niepewni swej roli prawnicy w badaniach Brauna i Wicklunda (1989). Autorzy zwracają jednak uwagę, że opisana prawidłowość odnosiła się tylko do osób, które były rzeczywiście i mocno zaangażowane w to, co robią, bądź zamierzają robić w przyszłości, czyli do tych, dla których określona kategoria była ważną kategorią definiującą tożsamość.

Oparte na koncepcji symbolicznego dopełniania siebie badania Beggana (1991) z kolei koncentrowały się na wybranym aspekcie obrazu samego siebie, jakim jest potrzeba kontroli. Autor wykazał, że w sytuacji deprywacji potrzeby kontroli, osoby, dla których kontrola nad otoczeniem była niezmiernie ważna, kompensowały jej utratę przeceniając rolę posiadanych przez siebie dóbr jako narzędzi kontroli. Jeśli nawet dawało im to jedynie iluzję kontroli, to i tak spełniało ważną funkcję obronną i przystosowawczą.

REDUKCJA ROZBIEŻNOŚCI W KONCEPCJI JA POPRZEZ NABYWANIE DÓBR MATERIALNYCH

Teorią, która okazała się być inspirująca dla badaczy zjawisk konsumpcji i roli posiadania rzeczy materialnych w relacji do własnego Ja jest teoria rozbieżności Ja Higginsa (1987). Jej autor zwraca uwagę, że różne obszary Ja mogą pozostawać ze sobą w konflikcie, co bezsprzecznie prowadzi do doświadczenia dyskomfortu i negatywnych emocji. Rodzaj tych emocji zależy od źródła napięcia.

Śledzenie rozbieżności w koncepcji Ja w kontekście zachowań konsumenckich okazało się obiecującym punktem wyjścia do analizy zachowań ludzi w sytuacji podejmowania decyzji o zakupie. I tak

na przykład Dittmar ze swoimi współpracownikami (Dittmar, Friese, 1995) stwierdziła, że osoby z rozbieżnością w koncepcji Ja w sferze emocjonalnej mają tendencje do dokonywania wielu zakupów impulsywnych. Odnosi się to szczególnie do impulsywnego kupowania ubrań, co koresponduje także wyraźnie z rozbieżnością w tej części koncepcji Ja, która związana jest z fizycznością i urodą. Jednakże układ czynników uwikłanych w tę relację jest dużo bardziej skomplikowany niż mogłoby się z pozoru wydawać. Przede wszystkim czynnikiem niebywale istotnym okazał się poziom materializmu, a także powody dokonywania zakupów.

W przypadku osób z niskim poziomem materializmu skoncentrowanych na indywidualnych aspektach obrazu samego siebie impulsywne zakupy wiążą się z oceną relacji wartość – cena; czyli na przykład mogą być dokonywane w trakcie promocji na zasadzie super okazji. Użyteczność rzeczy jako podstawa impulsywnego zakupu łączy się znowu z niskim materializmem i brakiem rozbieżności w Ja w odniesieniu do swojej fizyczności. Poprawa nastroju jako podstawa zakupów impulsywnych z kolei wyraźnie towarzyszy dużym rozbieżnościom w obrazie samego siebie, ale jedynie w przypadku osób charakteryzujących się wysokim poziomem materializmu. Poprawa obrazu samego siebie jako cel zakupu impulsywnego wiąże się z istnieniem dużych rozbieżności w obrazie Ja, ale rozbieżności te nie dotyczą materialnych aspektów tego obrazu (poziom zamożności). Rozbieżności odnoszące się do Ja społecznego prowokują do zakupów impulsywnych, które mają podkreślić własną unikalność i równocześnie podnieść pozycję społeczną, pod warunkiem, że dana osoba nie spostrzega również rozbieżności w aktualnej i idealnej sytuacji finansowej. Generalnie powody, które skłaniają ludzi do zakupów impulsywnych wydają się być mocniej powiązane z rozbieżnościami w Ja niż sama częstotliwość zakupów impulsywnych. W konkluzji autorki podkreślają, że obraz samego siebie jest dobrym predyktorem zakupów impulsywnych, ale przede wszystkim w przypadku osób z wysokim poziomem materializmu, czyli tych, które spostrzegają dobrą materialną jako istotne narzędzie procesu symbolicznego samodopełniania się.

ZAGROŻENIE STABILNOŚCI I INTEGRALNOŚCI JA A POSIADANIE RZECZY MATERIALNYCH – AUTOAFIRMACYJNA FUNKCJA POSIADANYCH DÓBR

Odmiennej perspektywy teoretycznej dla rozważań na temat przydatności dóbr materialnych w

radzeniu sobie z kryzysami tożsamości dostarcza teoria autoafirmacji (*self-affirmation theory*) Steele'a (1988), choć sam autor w ogóle nie odnosi się w niej do dóbr materialnych. Steele koncentruje się na sytuacjach, w których Ja jest zagrożone poprzez informację zewnętrzną, działania innych lub działania własne, które są w sprzeczności z uznawanymi wartościami i przekonaniem na swój temat. Ludzie podejmują wtedy szereg zabiegów zmierzających do przywrócenia pozytywnego obrazu samego siebie. Steele zakłada jednakże, iż zamiast prób radzenia sobie bezpośrednio z zagrożeniem, podejmowane są behawioralne i kognitywne zabiegi zmierzające do zgeneralizowanej afirmacji Ja i wzmocnienie wewnętrznej integralności, czemu służy podkreślanie swojej pozycji i kompetencji w dziedzinie, która nie jest bezpośrednio związana z tym zagrożeniem. Afirmacja może dokonywać się zatem w obszarze zupełnie nie związanym z zagrożeniem, w zupełnie nierelevantnym aspekcie Ja. Aby jednak afirmacja w sytuacji zagrożenia była efektywna, przywoływane elementy obrazu samego siebie muszą być przynajmniej tak ważne dla przekonania o własnej adekwatności, jak czynnik negatywny w relacji do zagrożenia Ja.

Odnosząc ustalenia teorii autoafirmacji do zagadnienia funkcji, jaką posiadane dobra materialne mogą pełnić w sytuacji zagrożenia Ja, nasuwa się pytanie o to, czy myślenie o posiadanych rzeczach, które są dla jednostki ważne i cenione przez nią z różnych przyczyn, może stanowić źródło afirmacji. Na postawione powyżej pytanie nie można znaleźć bezpośredniej odpowiedzi w przedstawionej teorii. Afirmacyjny potencjał posiadanych dóbr stał się zatem przedmiotem przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych (Górnik-Durose, 2002). Ich wyniki pokazały, że koncentracja na posiadanych dobrach materialnych wcale nie chroniła naruszonego obrazu samego siebie. W najlepszym razie nie miała znaczenia dla wzmocnienia go i podtrzymania poczucia własnej wartości. Natomiast u osób, dla których dobra materialne były szczególnie ważne, dramatycznie obniżała samoocenę i dodatkowo destabilizowała obraz własnej osoby.

PRZYDATNOŚĆ DÓBR MATERIALNYCH W RADZENIU SOBIE Z KRYZYSAMI TOŻSAMOŚCI

Określenie, na ile dobra materialne są przydatne w radzeniu sobie z kryzysami tożsamości wcale nie jest proste. Przytoczone badania pokazują, że dobra są wykorzystywane jako narzędzia ochrony bądź budowania tożsamości, ponieważ mogą być

formą ekspresji kluczowych komponentów obrazu samego siebie, stanowiąc symbol i wizualizację jednostkowej tożsamości. Sens ich posiadania tkwi w tym, że artykułują i wzmacniają pewne zagrożone, bądź nowo przyjęte aspekty tożsamości.

Na podstawie przytoczonych badań trudno jest jednakże wyrokować o skuteczności tego typu zabiegów. Wprawdzie Goffman (1975) jednoznacznie formułuje wniosek, że pozbawienie ludzi w warunkach życia zinstytucjonalizowanego rzeczy, do których są przywiązani przyczynia się do erozji ich tożsamości, ale twierdzenie to nie jest wsparte przekonującymi dowodami empirycznymi. Obiecujące badania Price, Arnoulda i Folkman (2000) nie dostarczają satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie o przydatność dóbr materialnych w radzeniu sobie z kryzysami tożsamości. Badania te mają charakter etnograficzny. W zasadzie o stanie tożsamości badanych osób w prezentowanych badaniach jedynie się wnioskuje. Nie wiemy zatem, czy otaczanie się takimi a nie innymi rzeczami rzeczywiście pomaga w przewyciężeniu kryzysu, jeśli taki kryzys ma miejsce. Nawet wnikliwe badania Mehty i Belka (1991) nie pokazują w istocie tego, co dzieje się w obrębie tożsamości u osób doświadczających akulturacji w różnych formach (integracja, asymilacja, separacja i marginalizacja) i jakie znaczenie w tym procesie ma fakt posiadania lub nie określonych dóbr materialnych.

Częściowo z problemem tym radzą sobie badania ułożone w innym paradygmacie, a skoncentrowane na rozbieżnościach w koncepcji Ja i zagrożeniach poczucia własnej wartości. Ale i tutaj Dittmar i in. (1995) stwierdza jedynie, że rozbieżności prowokują do zakupów impulsywnych, natomiast nie wiadomo, czy zakupy te rozwiązują tożsamościowe problemy. Z moich badań (Górnik-Durose, 2002) wynika natomiast, że koncentracja na posiadanych rzeczach w sytuacji, gdy Ja jest zagrożone nie spełnia autoafirmacyjnej funkcji, ponieważ albo posiadane dobra nie są w stanie zrównoważyć zagrożenie w ważnej sferze obrazu samego siebie, bo nie są dostatecznie istotne, albo – gdy są rzeczywiście istotne, jak to ma miejsce w przypadku osób o silnej orientacji materialistycznej – są źródłem nieustającego braku satysfakcji, co eliminuje ich afirmacyjną wartość.

Nie znaczy to jednak, że dobra materialne nie są w stanie ratować tożsamości. Takie stwierdzenie byłoby zbyt kategoryczne i nieuzasadnione. Prawdopodobnie posiadają one jakąś kompensacyjną i nawet afirmacyjną wartość, ale taka teza potrze-

buje wsparcia w postaci silniejszych empirycznych dowodów. Oprócz badań, które koncentrowałyby się wprost na stanach tożsamości i posiadanych, bądź pożądanym dobrach materialnych, kluczem do rozwiązania tego problemu wydaje się być analiza funkcji, jakie dobra mogą pełnić, czyli powodów, dla których są ważne dla ludzi.

Drugi aspekt, który należałoby uwzględnić w tego typu badaniach to aspekt kulturowy. Indywidualistycznie zorientowany świat zachodni nadaje posiadaniu dóbr szczególne znaczenie, więc i problemy tożsamościowe w tymże świecie zdominowanym przez konsumpcję mogą być rozwiązywane poprzez dobra. Ale, czy dobra materialne mają równie istotne związki z tożsamością w kulturach kolektywistycznych lub kulturach, gdzie ścierają się tendencje kolektywistyczne i indywidualistyczne, jak to ma miejsce w naszej polskiej rzeczywistości – tego do końca nie wiemy.

BIBLIOGRAFIA

- Baudrillard, J. (1998). *The consumer society. Myths & Structures*. London: SAGE Publications.
- Beggan, J.K. (1991). Using what you own to get what you need: The role of possessions in satisfying control motivation. W: F.W. Rudmin (red.), *To have possessions: A handbook on ownership and property*. (Special Issue). *Journal of Social Behavior and Personality* 6, 129-146.
- Belk, R.W. (1988). Possessions and the extended self. *Journal of Consumer Research*, 15, 139-168.
- Belk, W.R. (1991). The ineluctable mysteries of possessions. W: F.W. Rudmin (red.) *To have possessions: A handbook on ownership and property* (Special Issue). *Journal of Social Behavior and Personality*, 6, 17-55.
- Braun, O.L., Wicklund, R.A. (1989). Psychological antecedents of conspicuous consumption. *Journal of Economic Psychology*, 10, 161-87.
- Csikszentmihalyi, M., Rochberg-Halton, E. (1981). *The meanings of things. Domestic symbols and the self*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Cushman, P. (1990). Why the self is empty: toward a historically situated psychology. *American Psychologist*, 45, 599-611.
- Dawson, S., Bamossy, G. (1991). If „We are what we have.” What are we when we don't have? An exploratory study of materialism among expatriate americans. W: F.W. Rudmin (red.), *To have possessions: A handbook on ownership and property* (Special Issue). *Journal of Social Behavior and Personality*, 6, 363-384.
- Dittmar, H. (1992). *The social psychology of material possessions: to have is to be*. Harvester: Wheatsheaf St. Martin's Press.
- Dittmar, H., Beattie, J., Friese, S. (1995). Gender identity and material symbols: Objects and decision considerations in impulse purchases. *Journal of Economic Psychology*, 16, 491-511.
- Erikson, E.H. (1997). *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Goffman, E. (1975). Charakterystyka instytucji totalnych. W: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej* (s. 59-71). Warszawa: PWN.
- Grzeżołowska-Klarkowska, H. (1988). Właściwości tożsamości a stopień i rodzaj obronności w warunkach zagrożenia „ja”. W: M. Jarymowicz (red.), *Studia nad spostrzeganiem relacji Ja-Inni: tożsamość, indywidualizacja, przynależność* (s. 103-124). Wrocław: Ossolineum.
- Górnik-Durose, M. (2001a). Consumption preferences amongst polish teenagers. W: S. Arnold, P. Chadraba, R. Springer (red.), *Marketing strategies for central and eastern Europe* (s. 212-224). Aldershot: Ashgate.
- Górnik-Durose, M. (2001b). Mass-mediated influences on patterns of consumption in Polish youth. W: W. Wosińska, R.B. Cialdini, D.W. Barrett, J. Reykowski (red.), *The practice of social influence in multiple cultures* (s. 223-234). Mahwah: Lawrence Erlbaum.
- Górnik-Durose, M. (2002). *Psychologiczne aspekty posiadania – między instrumentalnością a społeczną użytecznością dóbr materialnych*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Higgins, E.T. (1987). Self-discrepancy: A theory relating self and affect. *Psychological Review*, 94, 319-340.
- Hirschman, E.C. (1990). Secular immorality and the American ideology of affluence. *Journal of Consumer Research*, 17, 31-42.
- James, W. (1892/2002). *Psychologia*. Warszawa: PWN.
- Jarymowicz, M., Szustrowa, T. (1980). Poczucie własnej tożsamości – źródła, funkcje regulacyjne. W: Reykowski (red.), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi* (s. 439-473). Warszawa: PWN.
- Joy, A., Dholakia, R.R. (1991). Remembrances of things past: The meaning of home and possessions of Indian professionals in Canada. W: F.W. Rudmin (red.), *To have possessions: A handbook on ownership and property* (Special Issue). *Journal of Social Behavior and Personality*, 6, 6, 385-402.
- Kamptner, N.L. (1991). Personal possessions and their meanings: a life-span perspectives. W: F.W. Rudmin (red.), *To have possessions: A handbook on ownership and property* (Special Issue). *Journal of Social Behavior and Personality*, 6, 6, 209-228.
- Leiss, W., Kline, S., Jhally, S. (1990). *Social communication in advertising. Persons, products and images of well-being*. London: Routledge.
- Mandrosz-Wróblewska, J. (1988). Strategie redukcji problemów tożsamościowych: różnicowanie „Ja – My” i „My – Oni”. W: M. Jarymowicz (red.), *Studia nad spostrzeganiem relacji Ja-Inni: tożsamość, indywidualizacja, przynależność* (s. 125-161). Wrocław: Ossolineum.
- Mehta, R., Belk, R.W. (1991). Artifacts, Identity, and Transition: Favorite possessions of Indians and Indian immigrants to the United States. *Journal of Consumer Research*, 17, 398-411.
- Montada, L. (1986). *Life stress, injustice, and the question „Who is responsible? Berichte aus der Arbeitsgruppe „Verantwortung, gerechtigkeit, Moral”*, nr 38, Universität Trier.
- Price, L., Arnould, E.J., Folkman Curasi, Carolyn (2000). Older consumers' disposition of special possessions. *Journal of Consumer Research*, 27, 179-201.

- Steele, C. (1988). The Psychology of self-affirmation: sustaining the integrity of the self. *Advances in Experimental Social Psychology*, 21, 261-302.
- Schultz Klein, S., Klein III, R.E., Allen, C.T. (1995). How is a possession „Me” or „Not me”? Characterizing types and an antecedent of material possession attachment. *Journal of Consumer Research*, 22, 327-343.
- Unruh, D.R. (1983). Death and personal history: strategies of identity preservation. *Social Problems*, 30, 340-351.
- Wicklund, R.A., Gollwitzer, P.M. (1982). *Symbolic self completion*. Hillsdale, NJ: Erlbaum.
- Zaborowski, Z. (1989). *Psychospołeczne problemy samoświadomości*. Warszawa: PWN.

Człowiek w sytuacji zagrożenia ekonomicznego w świetle teorii stresu i kosztów psychologicznych*

Anna Sowińska

Akademia Ekonomiczna, Katowice

WPROWADZENIE

Reguły gospodarki rynkowej narzucają warunki, które z jednej strony dają człowiekowi szerokie możliwości działania, sprzyjające jego rozwojowi, z drugiej zaś mogą stwarzać różnego typu sytuacje trudne. Wśród najważniejszych zagrożeń ekonomicznych wyróżnić należy: bezrobocie, niski poziom życia, brak bezpieczeństwa socjalnego, trudności wynikające z nieadekwatnych do możliwości nabywanych wysokich aspiracji konsumpcyjnych. Sytuacja zagrożenia ekonomicznego jest równoznaczna z groźbą pogorszenia się sytuacji ekonomicznej, obniżenia się poziomu życia, co oznacza ściśle z nim związane pogorszenie się jakości życia człowieka. Występuje tu rozbieżność pomiędzy wymaganiami a możliwościami jednostki, co do radzenia sobie z nimi (por. Ratajczak, 1993).

Zakłada się, że spostrzeżenie zagrożenia z reguły wywołuje stan stresu, który może – acz nie musi – przyczynić się do nieprzystosowanego funkcjonowania lub zaburzeń. Jeśli stan stresu pozostaje w interakcji z innymi czynnikami, które obniżają lub tłumią skutki stresu wówczas nieprzystosowanie bądź zaburzenia w zachowaniu mogą nie występować. Jednostka chcąc sprostać wymaganiom, musi jednak wypracować nowe sposoby zachowania się w obliczu zagrożenia. Nadanie znaczenia sytuacji prowadzi do zdefiniowania zadań adaptacyjnych, co z kolei wywołuje zjawiska określane terminem „radzenie sobie”. Radzenie sobie jako poznawcze i behawioralne wysiłki uważane jest za podstawowy proces adaptacyjny (Goszczyńska, 1998).

Najpopularniejsza obecnie teoria stresu R.S. Lazarusa mimo, że stanowi dogodne ramy teoretyczne dla analizy zachowania człowieka w sytuacji zagrożenia nie daje jednak pełnych możliwości analizy całości zjawisk towarzyszących stresowi chronicznemu, doświadczanemu permanentnie lub często (choć niekoniecznie w stopniu nadmiernym), jak to ma miejsce w przypadku zagrożeń ekonomicznych. Stres to stan, w którym mówi się o napięciu emocjonalnym, ale bez jego charakterystyki jakościowej. Teoria stresu, choć podkreśla rolę oceny poznawczej w genezie stresu oraz powracania do równowagi, nie zajmuje się treścią doznań stresowych. Doznania te mogą się wszak zasadniczo różnić w zależności od rodzaju oceny zdarzenia stresującego. Inna jest charakterystyka emocji towarzyszących ocenie w kategoriach wyzwania, straty, zagrożenia, krzywdy, a każda z tych kategorii ma własne, specyficzne korelaty fizjologiczne, poznawcze, behawioralne i każda odgrywa specyficzną rolę w regulacji zachowania.

W przypadku zagrożeń ekonomicznych relacja stresowa oznacza najczęściej długotrwałe, mniej lub bardziej efektywne procesy zaradcze, które rozgrywają się na różnych poziomach funkcjonowania jednostki i dotyczą wielu aspektów jej życia. Eksploatowane wówczas zasoby, ich przemieszczenie, utrata lub zużycie, może doprowadzić do pogorszenia relacji stresowej lub spowodować zaistnienie nowej. Tak więc stres uwarunkowany jest tu trojako: 1) powstaje w wyniku bezpośredniej reakcji na pojawienie się zagrożenia ekonomicznego, 2) podlega „wzmocnieniu” w wyniku procesu radzenia sobie oraz 3) pochodzi z wtórnej oceny „wydatkowania” własnych zasobów (por. Ratajczak, 1996). Ta wieloźródłowa geneza stresu psychologicznego skłania do poszukiwania zmodyfikowanego podejścia do badania zachowania się człowieka w sy-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: Zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 26–37.

tuacjach stresowych. Takie możliwości stwarza teoria kosztów psychologicznych, korespondująca zarówno z podejściem Lazarusa, jak i S.E. Hobfolla i W. Schonpfluga.

PIERWOTNE I WTÓRNE ZAGROŻENIA EKONOMICZNE

Zmiana warunków czy pojawienie się nowych czynników w otoczeniu ekonomicznym człowieka powoduje zakłócenie stanu równowagi jednostki z otoczeniem. Gdy zachodzi rozbieżność między potrzebami lub zadaniami (wartościami) człowieka, a możliwościami zaspokojenia tych potrzeb lub wykonania zadań, sytuacja staje się trudna. Jedną z odmian sytuacji trudnych są sytuacje zagrożenia. Sytuacje zagrożenia – czyli taki układ stosunków człowieka z otoczeniem, że zagrożony jest system wartości człowieka lub jakaś pojedyncza wartość wchodząca w skład tego systemu – to sytuacje, w których działają jakieś czynniki przeciwne czemuś, na czym człowiekowi zależy, sytuacje pod jakimś względem niebezpieczne. Dzielią się one na pierwotne i wtórne (Tomaszewski, 1984). Podobnego podziału można dokonać w odniesieniu do zagrożeń ekonomicznych. Oprócz pierwotnych sytuacji zagrożenia ekonomicznego, powstałych w wyniku rzeczywistej groźby obniżania się standardu życia jednostki lub utraty przez nią źródeł dochodów, wyróżnić można wtórne zagrożenia ekonomiczne. Wynikają one z innego typu sytuacji trudnych, o ujemnych konsekwencjach dla podmiotu:

- Sytuacji deprivacji, gdy niezaspokojone są jakieś ważne potrzeby człowieka.
- Sytuacji przeciążenia, w których trudność zadania jest na granicy możliwości jednostki, jej sił fizycznych, umysłowych lub wytrzymałości nerwowej. Wymagania, jakie stawia przed ludźmi gospodarka rynkowa, przekraczają możliwości wielu osób. Przedsiębiorczość, dyspozycyjność to oczekiwania, dla niektórych – pomimo ich dobrych chęci – niewykonalne. Wielu pracuje ponad siły, aby poprawić kondycję materialną swojej rodziny albo zrealizować swoje stale rosnące aspiracje konsumpcyjne. Obok sytuacji przeciążenia również negatywne następstwa (nudę, znużenie, apatię) dla osób bezczynnych, bezrobotnych, niosą sytuacje „niedociążenia zadaniowego”. Są one udziałem bezskutecznie poszukujących zajęcia.
- Sytuacji utrudnienia powstających wówczas, gdy możliwość wykonania zadania zostaje zmniejszona wskutek pojawienia się w sytuacji jakichś elementów zbędnych lub nieobec-

ności jakichś elementów potrzebnych. Bardzo wiele osób nie może dostać pracy, część spośród tych, którzy ją mają nie ma poczucia pewności zatrudnienia. Spełnione są wszelkie warunki leżące po stronie podmiotu (kompetencje zawodowe, motywacja, czas i środki), nie ma natomiast popytu na ich pracę lub też przedsiębiorczość blokowana jest np. przez brak pieniędzy potrzebnych do rozpoczęcia samodzielnej działalności gospodarczej.

- Sytuacji konfliktowych, między dążeniami jednej osoby, gdy człowiek znajduje się w polu przeciwstawnych oddziaływań i gdy z dwóch celów działania musi wybrać jeden. Typowymi przykładami tego typu trudności są sytuacje, gdy jednostka wykonuje obowiązki zawodowe niezgodne z jej kwalifikacjami lub tkwi w zniechęconym miejscu pracy tylko dlatego, że nie uda się jej zatrudnić gdzie indziej lub też dysponując ograniczonymi funduszami musi dokonywać nieustannych wyborów na co je przeznaczyć (czasem wręcz dramatycznych – „kupić jedzenie czy leki?”).

Sytuacje zagrożenia ekonomicznego wyznaczają relacje jednostki z otoczeniem ekonomiczno-społecznym, gdy działają tu czynniki przeciwne czemuś, na czym człowiekowi w tym obszarze wartości i możliwości zależy (na wykonywaniu satysfakcjonującej pracy, wyższych dochodach, realizacji aspiracji konsumpcyjnych), jak też sytuacje pod jakimś względem dla niego niebezpieczne (bezrobocia, degradacji materialnej, ubóstwa itp.). Podmiotem sytuacji zagrożenia ekonomicznego jest osoba, która ma określone wyobrażenie o tym, jaki powinien być jej standard życia, pragnie go osiągnąć, ale równocześnie spostrzega rozbieżność między stanem aktualnym i stanem pożądanym w zakresie możliwości (Ratajczak, 1997).

Zagrożenie obejmuje nie tylko sytuacje występujące aktualnie, niemniej poważne konsekwencje dla podmiotu może mieć sytuacja potencjalna. Im wyżej człowiek szacuje prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia (zubożenia, bezrobocia, niemożności realizacji potrzeb konsumpcyjnych zgodnie z własnymi aspiracjami) tym ważniejszą pełni ono funkcję regulacyjną dla zachowania jednostki. Ostateczna ocena zależy jednak od rozszyfrowania sygnałów zagrożenia. Oznacza to, iż zależec będzie od odczytania ich treści, określenia doniosłości dla własnego życia i bytowania oraz dyrektywy działania praktycznego, jaka z nich wynika. Im większe znaczenie człowiek przypisuje danej wartości, tym

większe napięcie pojawia się w momencie zagrożenia jej realizacji, a więc tym silniejszy stres i tym więcej energii człowiek gotów jest poświęcić na walkę z czynnikiem zagrażającym.

TEORIA STRESU

Teoria stresu psychologicznego i radzenia sobie ze względu na swój ogólny charakter stanowi dogodną ramę teoretyczną dla analizy zachowania człowieka w sytuacjach różnego typu zagrożeń. Nie odnosi się jedynie do zagrożeń ekstremalnych, ale zwraca się w kierunku przeciętnego człowieka oraz przebiegu jego codziennego życia, w którym lepiej lub gorzej radzi on sobie codziennymi utrapieniami życiowymi. Pozwala prześledzić kolejne etapy reakcji na zagrożenie od momentu jego wystąpienia, aż do odległych w czasie skutków.

W podejściu relacyjnym, w którym akcentuje się znaczenie zdarzeń dla człowieka, rolę procesów oceny poznawczej i zasobów jednostki, stres nie jest lokalizowany ani w jednostce ani w otoczeniu, ale traktowany jako rodzaj relacji (interakcji, transakcji) między nimi – jako zakłócenie lub zapowiedź zakłócenia równowagi pomiędzy zasobami czy możliwościami jednostki z jednej strony, a wymaganiami otoczenia z drugiej (por. Heszten-Niejodek, 1996, 2000). W myśl koncepcji stresu Lazarusa i Folkmana (1984), osoba i środowisko pozostają w dynamicznej, nieustannie zmieniającej się zależności, a znaczenie danego zdarzenia (tu: zagrożenia ekonomicznego) określane jest poprzez proces oceny. Dokonując ocen poznawczych jednostka odpowiada sobie na dwa pytania: 1) „czym jest dla mnie to zdarzenie?” (jest to tak zwana ocena pierwotna) oraz 2) „co ja mogę w tej sytuacji zrobić?” (ocena wtórna). Formułując ocenę pierwotną, może stwierdzić, że dane zdarzenie jest: a) bez znaczenia, b) sprzyjająco-pozytywne, c) stresujące. Jeżeli sytuację uzna za stresującą, można określić, że jest ona: krzywdą lub stratą, zagrożeniem bądź wyzwaniem.

Ocena zagrożenia ekonomicznego i własnej w związku z nim sytuacji jako krzywdy lub straty wiąże się z przekonaniem o utracie przez jednostkę w ich wyniku czegoś, co do tej pory było cenne i istotne (np. obniżenie pozycji społecznej i materialnej, utrata bezpieczeństwa, niezależności, pracy itp.). Ocena sytuacji w kategoriach zagrożenia zawiera przekonanie o potencjalnej, przewidywanej krzywdzie lub stracie, która wprawdzie jeszcze się nie dokonała, ale – według jednostki – do niej prowadzi. Pojęcie wyzwania wiąże się z umiarkowanym prawdopodobieństwem zdobycia upragnionej wartości, jednak

pod warunkiem mobilizacji wszystkich sił i środków, jakie są do dyspozycji jednostki. Zagrożenie ekonomiczne potraktowane jako wyzwanie rozpatrywane jest w kategoriach możliwości, pola do popisu i wykazania się umiejętnościami. W ten sposób może stwarzać warunki do osobistego rozwoju.

Ocena wtórna zawiera ewaluację własnych zasobów radzenia sobie oraz wariantów, jakie jednostka ma do dyspozycji. Zasoby, czyli właściwości jednostki związane z nią samą lub jej relacjami środowiskowymi, decydują o formie i przebiegu procesów czy działań zaradczych. Ogólnie można je sprowadzić do takich kategorii jak: zdrowie fizyczne, psychiczne, energia życiowa; umiejętność rozwiązywania problemów, jak i samoocena własnej skuteczności i efektywności, system wartości i przekonań jednostki; wsparcie społeczne i odniesienia społeczne (pozycja społeczno-ekonomiczna, zawód, przynależność do grup społecznych), zasoby utylitarystyczne (jak np. pieniądze, posiadane przedmioty, wykształcenie, kwalifikacje oraz możliwości społeczne). W obliczu zagrożenia pełnią one znaczącą rolę w ocenie sytuacji, interpretacji zagrożenia, są podstawą wszelkich procesów zmagania się ze stresem oraz współdecydują o formie i nasileniu podjętych środków zaradczych.

Zarówno spostrzegana, jak i faktyczna utrata zasobów lub brak ich wzrostu jest w alternatywnej w stosunku do stanowiska Lazarusa koncepcji Hobfolla uznawane za wystarczające dla pojawienia się stresu. Stres definiuje Hobfoll (1989) jako reakcję wobec otoczenia, w którym istnieje: a) zagrożenie utratą zasobów netto, b) utrata zasobów netto, c) brak wzrostu zasobów następujących po ich zainwestowaniu. Zasobami nazywa te przedmioty, charakterystyki jednostki, warunki lub źródła energii, które są cennie przez jednostkę albo które służą jej jako środki do osiągnięcia tychże przedmiotów, charakterystyk jednostki, warunków lub źródeł energii.

Nadanie znaczenia sytuacji prowadzi następnie do zdefiniowania zadań adaptacyjnych, co z kolei wywołuje zjawiska określane terminem „radzenie sobie”. Radzenie sobie odnosi się do poznawczych i behawioralnych wysiłków skierowanych na opanowanie, zredukowanie lub tolerowanie wewnętrznych i zewnętrznych żądań wynikających ze stresującej transakcji. Proces radzenia sobie ze stresem definiowany jest jako świadomy lub nieświadomy wysiłek, który ma na celu przywrócenie swoistego stanu bezpieczeństwa lub niedopuszczenia do jego utraty; strategię zaś rozumie się jako

określone działania, jakie jednostka podejmuje w konkretnej sytuacji stresowej. Działania te mogą pełnić różną funkcję w zależności od rodzaju sytuacji stresowej, ale także od stylu radzenia sobie, czyli od trwałej osobowościowej dyspozycji jednostki do określonego zmagania się z sytuacjami stresowymi, (por. Heszen-Niejodek, 1997). Analizując funkcje oraz strategie procesu radzenia sobie ze stresem nie możemy jednoznacznie przypisać im atrybutu dobrego lub złego radzenia sobie. Możemy jedynie mówić o względnej efektywności omawianego procesu – różnorodności repertuaru strategii zaradczych i ich dopasowaniu do możliwości, jakie stwarza sytuacja.

Analiza procesu adaptacji jednostki do sytuacji zagrożenia ekonomicznego, w której zakłócona została równowaga pomiędzy zasobami czy możliwościami, a wymaganiami otoczenia – procesu toczącego się niejednokrotnie miesiącami, a nawet latami – wymaga skupienia się na skutkach stosowanych strategii zaradczych. Skutki te w pewnym sensie na nowo konstruują sytuację, ponieważ mogą zmieniać i stan zasobów (np. wyczerpujących się podczas aktywności zaradczej), jak i stwarzać nowy rodzaj wymagań, jakim trzeba sprostać. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia wtedy, gdy człowiek zmagając się z zagrożeniami ekonomicznymi, bowiem brak mu środków do życia lub za wszelką cenę nie chce dopuścić do obniżenia się poziomu jego życia, bezskutecznie szuka pracy lub pozostaje bezrobotny. Te codzienne utrudnienia, utrapienia mogą stać się źródłem silnego, chronicznego stresu, przy czym specyfika stresora (który najczęściej stanowi wypadkową wielu różnych czynników zakłócających równowagę) oznacza także aktywność zaradczą o specyficznej charakterystyce. Człowiek podejmuje różnorodne, pełniące rozmaite funkcje strategie zaradcze, które na przestrzeni długiego czasu tworzą całe sekwencje nieidentycznych przecież relacji stresowych.

WIELOŹRÓDŁOWA GENEZA STRESU

Według Lazarusa transakcja stresowa i radzenie sobie w ujęciu procesualnym obejmuje wyznaczniki przyczynowe, procesy pośredniczące, skutki bezpośrednie i odległe – przy założeniu powtarzalności przedstawionego cyklu (Heszen, 2000, s. 471). W przypadku zagrożeń ekonomicznych takie cykle mogą powtarzać się nawet przez całe dorosłe życie. Tymczasem w kolejnym cyklu – po wcześniejszym zastosowaniu określonej strategii zaradczej – zmianie ulegają charakterystyki wyznaczników przyczynowych (wymagania, cele,

przekonania), a w efekcie procesy pośredniczące (ocena pierwotna, ocena wtórna i na nowo podejmowane radzenie sobie). Na przykład osoba, która nie ma pracy i nie realizuje ważnych wartości i celów podejmuje zorientowane na problem radzenie sobie, odwiedzając kolejnych potencjalnych pracodawców. Eksploatuje swoje zasoby fizyczne, psychologiczne i społeczne. Bezskutecznie. Zagrożenie nie mija, ale teraz musi dodatkowo poradzić sobie z negatywnymi emocjami wywołanymi porażką oraz uzupełnić włożone nakłady i zużyte środki. Niska samoocena, pesymizm, przygnębienie stają się coraz bardziej dokuczliwe, a utrata energii, środków finansowych przeznaczonych na poszukiwanie pracy, wpływają negatywnie na relacje społeczne jednostki. Tak więc nowa sytuacja, po podjęciu prób poradzenia sobie ze stresem, jest jeszcze bardziej obciążająca, przekraczająca zasoby i zagrażająca dobrostanowi niż to miało miejsce w cyklu poprzednim. Radzenie sobie doprowadziło do pogorszenia się transakcji będącej źródłem stresu, mogło też spowodować zaistnienie nowych relacji stresowych (np. powikłaniu uległy relacje z ludźmi). Wysiłek związany z procesem radzenia sobie, jego intensywnością, zakresem czy uporczywością stanowi tu podstawowy wyznacznik efektów adaptacyjnych (por. Schonpflug, 1994)

Podejście teoretyczne zaproponowane przez Lazarusa nie w pełni umożliwia odpowiedzi na pytania zadawane przez praktyków próbujących wyeliminować lub przynajmniej ograniczyć zagrożenia środowiskowe: 1) co może „psychologicznie” zagrażać człowiekowi w jego otoczeniu (co dla niego osobiście będzie relacją stresową)? 2) Jakie będą jego reakcje na zagrożenie (jak przebiegać będzie proces radzenia sobie, jakie podejmie strategie zaradcze? 3) Jakie mogą być skutki bliskie i dalekie zmagania z zagrożeniem? Wdrażający zmianę organizacyjną czy ważną innowację technologiczną menedżer oczekuje od psychologa ustaleń „co” dla pracowników może stanowić psychologiczną trudność (potencjalne stresory) i prowadzić do zakłóceń w pracy, a także wskazówek „jak” podnieść efektywność pracowników (radzenia sobie ludzi w nowej sytuacji).

Teorie stresu, choć są dla badacza źródłem najważniejszych inspiracji, nie umożliwiają całościowego opisu funkcjonowania jednostki w realnych, życiowych warunkach długotrwałego zagrożenia. Dla polityki społeczno-gospodarczej problemem wielkiej wagi i ekonomiczne i ich społeczne następstwa. Przykładowo ubóstwo, czyli stresogen-

na sytuacja deprivacji większości podstawowych potrzeb człowieka, może i powinna być rozpatrywana w sekwencji: 1) wyznaczniki przyczynowe, 2) procesy pośredniczące, 3) skutki bezpośrednie i 4) odległe. Analizując ubóstwo, które jest przecież zagrożeniem długotrwałym, nie możemy pominąć faktu, że stres, jakiego doświadcza osoba uboga w rzeczywistości nie wynika samej z relacji: człowiek – brak środków do życia, ale jest efektem radzenia sobie ze stresem spowodowanym ubóstwem. Fakt życia w nędzy ocenia człowiek jako zagrażający lub krzywdzący (stresujący), ale przyczyną jego napięcia i negatywnych emocji jest przede wszystkim radzenie sobie ze stresem: to, że żebrze czy utrzymuje się przeszukując śmietniki.

Jeszcze silniejszy stres mogą wywoływać skutki odległe ubóstwa – wyczerpanie fizyczne, rozpad więzi rodzinnych, poczucie wyobcowania, boleśnie odczuwany niedostatek zasobów potrzebnych do poradzenia sobie z problemem. Wysiłek, jaki wkłada wówczas człowiek w proces radzenia sobie odznacza się znaczną intensywnością, zakresem i uporczywością, a „stres wytwarzany przez podmiot”, jak go nazywa Schonpflug (1994), kumuluje się.

Wielość i różnorodność źródeł stresu psychologicznego w codziennych, życiowych sytuacjach skłania do poszukiwania zmodyfikowanego podejścia do badania zachowania się człowieka w sytuacjach stresowych. Takie możliwości stwarza teoria kosztów psychologicznych.

TEORIA KOSZTÓW PSYCHOLOGICZNYCH

Koncepcja teoretyczna kosztów psychologicznych aktywności człowieka powstała w zespole kierowanym przez Z. Ratajczak w Uniwersytecie Śląskim (por. pr. zb. pod red. Ratajczak, 1989). Źródłem omawianej teorii, inspirowanej teorią sytuacji trudnych T. Tomaszewskiego, stały się przemyślenia nad stanem psychicznym jednostki, która uświadamia sobie, że nie akceptuje czegoś w swoim otoczeniu lub w sobie samej.

Jak zauważa Tomaszewski (1984) każdy element rzeczywistości, którego znajomość jest człowiekowi potrzebna, wymaga oceny ze względu na jego wartość i ze względu na możliwość jego zmiany. Inaczej mówiąc, subiektywny obraz spostrzegania jakiegokolwiek elementu rzeczywistości, jako elementu znaczącego, zawiera odpowiedzi na trzy podstawowe pytania dotyczące go: „Jak jest?”, „Jak powinno być?” i „Jak być może?” Tak więc, aby zachować się sensownie i skutecznie w danej sytuacji, człowiek musi zdawać sobie sprawę z tego, co przy istnie-

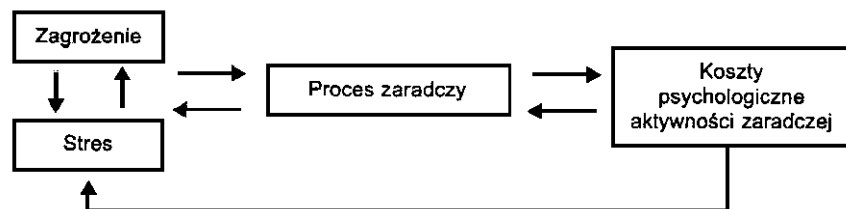
jącym stanie rzeczy „warto” robić i co przy tym stanie rzeczy „można” robić. Nie wystarcza, aby w otoczeniu człowieka znajdowały się elementy wartościowe, stanowiące cel dążeń, ważne jest także, czy wartości są dla człowieka dostępne, czy też nie. Z tego względu otoczenie jednostki stanowi również układ określonych jej możliwości i z tego punktu widzenia jest też przez nią spostrzegane (Tomaszewski, 1984).

Jeśli człowiek uświadamia sobie, że nie akceptuje czegoś w swoim otoczeniu lub w sobie samej, doświadczenie nieakceptacji skupia jego przeżycia na nieakceptowanym elemencie w taki sposób, że koncentruje się on myślowo wokół tego problemu, a jednocześnie pojawiają się emocje i uczucia ściśle z nim związane. Uświadomienie sobie faktu, że rzeczywistość na tyle niekorzystnie odbiega od wzorców, iż nie można jej akceptować, zmienia stan psychiczny człowieka, jest dla niego przykrym przeżyciem i jeśli sytuacja taka utrzymuje się dłuższy czas, staje się przyczyną powstawania psychicznego dyskomfortu. Przykrości te nazywane „kosztami psychologicznymi” stanowią analogię do pojęcia kosztów ekonomicznych, ale ich treścią jest delikatna materia odczuć, owych stanów dyskomfortu psychicznego, powszechnie towarzyszącego ludziom w trakcie wszelkiego rodzaju działań lub po nich, szczególnie nasilonych w sytuacjach radzenia sobie z pojawiającymi się zdarzeniami zagrażającymi lub czynnikami szkodliwymi (Ratajczak, 1997).

Analizując proces radzenia sobie ze stresem Z. Ratajczak (1996, s. 70) przedstawiła zmodyfikowany model zachowania się człowieka w sytuacjach stresowych, gdzie klasyczne ujęcie, obejmujące: stresor, stres i proces zaradczy, wzbogacone zostało o nowy element – koszty tego procesu (Ryc. 1).

Stres rozumie się tu jako stan emocjonalny (napięcie) odczuwany przez podmiot jako przykry i dezorganizujący jego aktywność. Będąc skutkiem zagrożenia, sam z kolei staje się czynnikiem zagrażającym zdolnościom zaradczym człowieka, zwiększającym wobec nich wymagania. Pogorszenie się wykonywania czynności zaradczych może stać się wtórnym źródłem stresu. Mamy więc do czynienia ze zwrotnym wpływem stresu i radzenia sobie.

Stres wywołany pojawieniem się zagrożenia może być wzmocniony innym zdarzeniem zagrażającym, pochodzącym z własnego wnętrza np., jeśli proces zaradczy jest mało skuteczny, niebezpieczny lub nadmiernie kosztowny. Ponieważ każda aktywność wymaga nakładów, wysiłku, energii (a w sytuacji



Ryc. 1. Ogólny model zachowania człowieka w sytuacji zagrożenia

zagrożenia trzeba ich poświęcić więcej), powstanie kosztów psychologicznych poprzedzone jest oceną własnych „strat” psychologicznych w procesie zaradczym. W zależności od tego, jak w sytuacji zagrożenia osoba oceni owe straty i komu przypisze za nie odpowiedzialność, koszty psychologiczne nabiorą odpowiedniej treści emocjonalnej. Gdy radzenie sobie grozi potencjalną stratą zasobów (obniżeniem dochodów, pozycji społecznej, utratą zatrudnienia) kosztem psychologicznym może być lęk, poczucie zagrożenia. Jeśli wkładane wysiłki nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, w efekcie może pojawiać się rozczarowanie; jeżeli są one oceniane jako nadmierne lub niesprawiedliwe, wówczas treścią owego dyskomfortu psychicznego może być poczucie krzywdy; gdy we własnym odczuciu są zbędne, niepotrzebne, wówczas treścią dyskomfortu może być poczucie winy lub żalu.

KOSZTY PSYCHOLOGICZNE RADZENIA SOBIE Z ZAGROŻENIAMI EKONOMICZNYMI

Stres u człowieka usiłującego radzić sobie z zagrożeniami ekonomicznymi stanowi na ogół efekt skumulowanego stresu, a suma przeżywanych w kolejnych fazach (cyklach) relacji stresowej emocji, daje uogólnione poczucie dyskomfortu. Ów dyskomfort, czyli koszty psychologiczne, jakie człowiek rejestruje w związku ze swym uczestnictwem i aktywnością zaradczą, są skutkiem oceny, jakiej dokonał po zakończeniu kolejnego etapu lub przed ponownym „przekonstruowaniem” własnej sytuacji. Pełnią one bardzo ważną rolę regulacyjną, przestrzegając przed podjęciem nieadekwatnych działań, które mogłyby się stać dodatkowym źródłem stresu, decydują o „zarządzaniu zasobami” (por. Schonpflug, 1994). Wydatkowanie zasobów służących człowiekowi w procesie zaradczym musi być umiejętnie regulowane, aby nie doszło do poważnych zaburzeń w radzeniu sobie z zagrożeniem, jak i z własnym stresem. Przez analogię do decyzji ekonomicznych

– człowiek, który chce zaspokoić swoje potrzeby posiadania różnych dóbr poprzedza każdy poszczególny zakup (czyli swój następny krok), analizą własnych aktualnych zasobów finansowych w relacji do ceny, a także wartości jaką ma dla niego produkt: porównuje jego wartość oraz cenę, którą musi zapłacić, w odniesieniu do własnych możliwości. Monitoring sytuacji i efektów własnej w niej aktywności, musi być prowadzony systematycznie, ponieważ to jego wynik skłania lub powstrzymuje człowieka przed podejmowaniem następnych działań.

Zgodnie z założeniem, że motywację współwyznacza subiektywna ocena prawdopodobieństwa osiągnięcia celu, człowiek, który poniósł porażkę lub nie rozwiązał problemu stosując dostępne mu aktywne strategie radzenia sobie z zagrożeniem lub też uznał (ponownie szacując swoje zasoby), że jego możliwości się wyczerpały, zaprzestaje działań. Takie skutki obserwuje się u ludzi radzących sobie z zagrożeniami ekonomicznymi, którzy początkowo stosują strategie aktywne, z czasem przechodzą na strategie pasywne. Przykładowo osoba, która straciła pracę i rozważając możliwości przywrócenia zakłóconej równowagi, szacuje swoje zasoby (finanse, swoją kondycję finansową, zdrowotną, własne umiejętności, kontakty społeczne itd.). Odprawy uzyskane od poprzedniego pracodawcy, rozległe kontakty zawarte w związku z poprzednim zatrudnieniem, dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne pozwoliły ocenić zagrożenie w kategoriach wyzwania i podjąć strategię aktywną. Założenie własnej firmy wiąże się ze znaczną eksploatacją własnych zasobów, które są regenerowane, odrestaurowywane, jeśli firma dobrze prosperuje (dochody zrekomensowały poniesione koszty, dawne kontakty zastąpiły nowe, poczucie własnej wartości nie zmalało, a nawet wzrosło). Bilans zysków i strat wypadł pomyślnie (jak określiłoby to Hobfoll „nastąpił wzrost zasobów po ich zainwestowaniu”), koszty

psychologiczne pod postacią stanu dyskomfortu nie ujawniły się, a przyjęta strategia działania nie wymaga korekty.

Jeśli jednak długotrwały proces zaradczy wiązałyby się z wysokimi własnymi nakładami, gdy ponad miarę eksploatowane są zasoby fizyczne, psychologiczne, społeczne - człowiek powtórnie ocenia swoje relacje z otaczającym światem, bilansuje włożone nakłady, szacuje „cenę”, którą zapłacił i wskutek stresu wynikającego z radzenia sobie przeżywa stan dyskomfortu. I tu ujawnia się często obserwowany problem osób wyróżniających się skutecznością radzenia sobie w obliczu zagrożenia ekonomicznego, tak zwanych „ludzi sukcesu” uzyskujących wysokie dochody, osiągających wysoką pozycję społeczną, ale doświadczających skutków długotrwałego stresu. Osoby, które „płacą” wysoką psychologiczną cenę za swą aktywność zaradczą, dokonując oceny konstatują, że wzbogacając swe zasoby utylitarystyczne (pieniądze, posiadane przedmioty, możliwości społeczne) ponoszą straty we własnych zasobach na poziomie fizycznym (eksploatują swoje zdrowie i siły) lub psychologicznym (system wartości i przekonań, wsparcie społeczne). Ujemny bilans własnych zysków i strat jest pochodną wtórnego stresu, którego odległe skutki mogą się ujawnić np. pod postacią kłopotów ze zdrowiem lub zerwanych więzi. Gdyby zmagania z zagrożeniem zakończyły się pozytywnym rozwiązaniem problemu – mimo, iż pochłonęły one wiele zasobów i bilans własnych kosztów jest ujemny – dyskomfort przemieszany jest z emocjami pozytywnymi. Ludzie sukcesu często mówią, że są szczęśliwi, bo osiągnęli cel, choć zapłacili za niego wysoką cenę

A oto inny scenariusz zdarzeń: Brak popytu na oferowane towary czy usługi, nieumiejętność poruszania się w skomplikowanej rzeczywistości gospodarczej, niewłaściwe decyzje inwestycyjne, mogą spowodować, że zamiar bycia przedsiębiorcą się nie powiedzie i firma upada. Stresor zewnętrzny (zagrożenie ekonomiczne) nie zmienił się, ale ponowna ocena sytuacji jest nieporównanie bardziej niekorzystna. Obecne zasoby są już znacznie uszczuplone (pieniądze się skończyły, kontakty rozpadły, poczucie własnej wartości zmalało, zmęczenie, poczucie bezsilności, wyczerpania rzutuje na kondycje psychofizyczną), subiektywna ocena prawdopodobieństwa realizacji celów jest znacznie niższa (tym samym słabnie motywacja) i aktywność spada. Odczuwany dyskomfort uzmysławia bilans strat i skłania do poszukiwania nowej strategii oszczędniej eksploatującej zasoby.

Strategie zaradcze w obliczu zagrożeń ekonomicznych podejmowane przez Polaków w okresie transformacji analizowane przez wielu badaczy (por. Marody, 1996; Czapiński, 1995; Słomczyński i in., 1996) dowodziły kluczowej roli subiektywnej oceny sytuacji, a zwłaszcza wyniku subiektywnej oceny posiadanych przez jednostkę zasobów dla procesu radzenia sobie ze stresem wynikającym z relacji człowiek – zagrożenie ekonomiczne.

W badaniach, których celem było ustalenie psychologicznych kosztów radzenia sobie z zagrożeniami ekonomicznymi u osób różniących się poziomem posiadanych zasobów, analizie poddano (Sowińska, 2000): 1) strategie podejmowane przez kończących studia młodych ludzi, przeciwdziałających potencjalnemu zagrożeniu nie uzyskania zatrudnienia zapewniającego im oczekiwany wysoki poziom życia i 2) radzenie sobie z zagrożeniami pracowników restrukturyzowanego górnictwa, dla których przyszłość niesie niekorzystne zmiany ich sytuacji bytowej. Badanie studentów kończących wyższe studia ekonomiczne potwierdziło, że osoby młode, wykształcone, nastawione prorozwojowo, posiadające zasoby w postaci: dobrego zdrowia, wysokich kwalifikacji i umiejętności, zabezpieczenia materialnego, stosują aktywne strategie (we własnym zakresie zdobywają wiedzę i nowe, dodatkowe umiejętności na specjalistycznych szkoleniach, kursach, w praktyce). Zagrożenie postrzegane jest tu w kategoriach wyzwania, własne zasoby oceniane są wysoko; badani nie deklarowali stanu dyskomfortu (czyli koszty psychologiczne nie występowały), a proces przystosowawczy przebiegał bez nadmiernych obciążeń.

Znacznie trudniejsza jest sytuacja człowieka, którego miejsce pracy ma być zlikwidowane, zdobyte przed laty kwalifikacje nie są teraz nikomu potrzebne, środki materialne wyczerpały się lub wystarczają tylko na bieżące potrzeby, a możliwości psychofizyczne są z każdym rokiem bardziej ograniczone. Lęk przed przyszłością, życie dniem dzisiejszym, wyklucza dalekowzroczne planowanie i odpowiednio wczesne zapobieganie dalszemu obniżaniu się poziomu i jakości życia. Świadomość zagrożeń, jakie niesie z sobą restrukturyzacja górnictwa, nie wyzwala jednak aktywnych strategii, przedsiębiorczości, inicjatywy. Przetrawanie jako cel dążeń, a także bardzo wysokie koszty psychologiczne skłaniają do działania. Protesty i strajki to strategie radzenia sobie ze stresem, które oprócz aspektu zadaniowego (zachowania status quo) – pełnią także inne funkcje. Ten sposób radzenia sobie ze stresem jest jednak dla wielu osób źródłem „wtórnego stresu”. Uświadomie-

nie sobie faktu występowania rozbieżności między tym jak jest, a tym jak zdaniem jednostki być powinno, generuje wysokie koszty psychologiczne.

Wybór strategii radzenia sobie w obliczu zagrożeń ekonomicznych podyktowany jest sposobem w jaki człowiek spostrzega swoją sytuację, a zwłaszcza jak szacuje swoje zasoby ważne dla radzenia sobie. Jeżeli zagrożenia te traktuje w kategoriach straty czy krzywdy stres nasila się, co z kolei zmusza go do podjęcia działań zabezpieczających przed dalszym wzrostem napięcia (może też prowadzić do zaniechania wszelkich działań). U jednostek wysoko oceniających własne zasoby, dla których zagrożenie oznacza rodzaj wyzwania, uruchamia się zwykle potrzeba osiągnięć oraz skłonność do myślenia perspektywicznego (kierowania się odległymi celami) i w efekcie zachowania przedsiębiorcze.

WNIOSKI

Koszty psychologiczne i stres to powiązane, choć różne stany psychiczne. Stres, czyli bezpośrednia reakcja na zadziałanie zagrożenia, subiektywnie odczuwana jest jako stan napięcia psychicznego (emocjonalnego) o określonej sile i negatywnym znaku, pobudza do działań przywracających równowagę. Nie posiada on treści, podczas gdy koszty są stanem, który apeluje do podmiotu o odpowiednią pod względem treści aktywność, by nie dopuścić do nadmiernej utraty zasobów (Ratajczak, 1996). I tu ujawnia się bardzo ważny walor praktyczny nowego podejścia – identyfikując charakter kosztów (uświadamia je sobie i może zwerbalizować doświadczający ich podmiot) możemy próbować przewidywać ich behawioralne skutki.

Nie posiadamy de facto narzędzi do badania stanu stresu doświadczanego w rzeczywistych, życiowych sytuacjach, ani do pomiaru samych stresorów (w ujęciu relacyjnym takie ustalenia może poczynić wyłącznie podmiot relacji stresowej, który sam orzeka o charakterze relacji „decydując” czy czynnik stanie się źródłem stresu). Metody badawcze, które można tu zastosować opierają się na deklaracjach podmiotu sytuacji, uzupełnionych obserwacjami poczynionymi przez badacza (por. Wrześniewski, 1996). Na tej podstawie próbuje się ustalić, które elementy zagrażającej sytuacji stanowią dlań źródło stresu, a także jak i na ile człowiek sobie z nim radzi. W istocie zajmujemy się przeżyciami jednostki, jej reakcjami emocjonalnymi (wraz z jej następstwami), stanem odczuwanego przez człowieka dyskomfortu. Wypowiedzi jednostki są dla psychologa podstawowym źródłem informacji o zachodzących wówczas

procesach wewnętrznych. Deklarowany przez badanego dyskomfort (najlepiej uświadamiany wskaźnik stresu) świadczy w istocie o ponoszonych przez niego kosztach psychologicznych. Stan dyskomfortu, czyli koszty psychologiczne, uznajemy za uświadamiane przez niego doświadczanie stresu (występują tu wszystkie komponenty stanu stresu – silne emocje, zmiany poziom aktywacji, motywacja do przewyciężenia trudności). Badanie funkcjonowania człowieka w sytuacji różnego typu zagrożeń wymaga od badacza odpowiedzi na dwa podstawowe pytania:

Czy możliwy jest stres (traktowany jako stan będący następstwem zakłóconej relacji) bez kosztów psychologicznych ?

Czy ujawnione w badaniu koszty psychologiczne możemy uznać za dowód występowania stanu stresu psychologicznego (czy możliwe są koszty psychologiczne bez stresu)?

W sytuacjach trudnych, stresogennych, które człowiek ocenia jako obciążające lub przekraczające jego zasoby i zagrażające dobrostanowi, to właśnie wynik oceny wtórnej wzbudza, wzmacnia lub osłabia emocje negatywne. Wyraziste emocje negatywne powodują, że jednostka uświadamia sobie stan dyskomfortu – pojawiają się koszty psychologiczne. Koszty mogą jednak nie wystąpić, gdy sytuacja stresująca uznana zostanie przez podmiot za wyzwanie (wysoka ocena własnych możliwości/zasobów obniża poczucie zagrożenia i osłabia dyskomfort). Koszty psychologiczne nie występują także w przypadku działania stresorów obiektywnych (zagrożeń egzystencjalnych), gdy wymagania otoczenia działają niezależnie od percepcji jednostki (por. Strelau, 1996). Fakt, iż zwierzęta doświadczają stanu stresu, ale nie kosztów psychologicznych, wyraźnie uwiadczenia rolę procesów poznawczych (a zwłaszcza oceny wtórnej) w genezie kosztów.

Odpowiadając na pytania możemy stwierdzić, że identyfikując w badaniu koszty psychologiczne możemy je potraktować jako wskaźnik stresu, choć nie oznacza to równocześnie, że brak kosztów jest dowodem na to, że stan stresu na pewno nie wystąpił. I tu ujawnia się najważniejszy walor teorii kosztów psychologicznych – jej możliwości aplikacyjne. Pozwala ona bowiem w oparciu o empirię opisać funkcjonowanie jednostki w sytuacji psychologicznie trudnej, w myśl paradygmatu stresu i – co szczególnie ważne dla praktyki społecznej – w sposób umożliwiający współpracę z reprezentantami innych dyscyplin nauki. Relacyjne koncepcje stresu i kosztów psychologicznych, dzięki zaakcentowaniu roli procesów poznawczych dobrze korespondują z socjologicznym

ujęciem problemów, tworząc płaszczyznę współpracy w zakresie interdyscyplinarnej problematyki zagrożeń ekonomicznych i ich następstw. Człowiek nie jest tu podmiotem wyabstrahowanym z warunków społecznych, w których żyje, gdyż właśnie schematy poznawcze kształtujące się w procesie socjalizacji, pod wpływem określonych oddziaływań społecznych, determinują szeroko rozumiane reakcje człowieka: percepcję sytuacji, jej ocenę, fakt pojawienia się stresu, procesy radzenia sobie i efekty adaptacji.

Teoria kosztów psychologicznych w odniesieniu do problematyki zagrożeń ekonomicznych i ich psychologicznych następstw, umożliwia integrację dorobku przedstawicieli różnych nauk społecznych. Istnieje także cenna możliwość – której nie daje teoria stresu – wykorzystania wyników badań sondażowych realizowanych przez ekonomistów, politologów i socjologów, dla analiz problemów natury psychologicznej. Taką próbę podjęto w badaniach psychologicznych kosztów adaptacji do przemian rynkowych okresu transformacji. W oparciu o wyniki ogólnopolskich badań, przeprowadzanych w ciągu całej dekady lat dziewięćdziesiątych przez Centrum Badania Opinii Społecznej, wytypowano najważniejsze rodzaje i przyczyny stanów dyskomfortu psychicznego, wynikających ze stresogennych zagrożeń ekonomicznych. Teoria kosztów psychologicznych dzięki funkcjom deskryptywnej i eksplanacyjnej okazuje się tu szczególnie przydatna dla integracji wiedzy psychologicznej, socjologicznej i ekonomicznej; funkcja predykcyjna umożliwia włączenie jej w obszar polityki społecznej (Sowińska, 2000).

BIBLIOGRAFIA

- Czapiński, J. (1995). Społeczne koszty transformacji: Makropsychologiczny dowód, że pieniądze to nie wszystko. *Czasopismo Psychologiczne*, 1, 2, 33-53.
- Goszczyńska, M. (1998). Style i strategie radzenia sobie przez bezrobotnych ze stresem. W: Z. Ratajczak (red.), *Bezrobocie. Strategie zaradcze i wzorce pomocy psychologicznej* (s. 88-100). Katowice: Wyd. UŚL.
- Heszen-Niejodek, I. (1996). Stres i radzenie sobie – główne kontrowersje. W: I. Heszen-Niejodek i Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu* (s. 12-43). Katowice: Wyd. UŚL.
- Heszen-Niejodek, I. (1997). Styl radzenia sobie ze stresem: fakty i kontrowersje. *Czasopismo Psychologiczne*, 1, 7-22.
- Heszen-Niejodek, I. (2000). Teoria stresu psychologicznego i radzenia sobie. W: J. Strelau (red.), *Psychologia* (t. 3, s. 465-492). Gdańsk: GWP.
- Hobfoll, S.E. (1989). Conservation of resources. A new attempt at conceptualizing stress. *American Psychologist*, 44, 3, 513-524.
- Lazarus, R.S., Folkman, S. (1984). *Stress, appraisal and coping*. New York: Springer-Verlag.
- Marody, M. (1996). Psychologiczne nastawienia w zmieniającej się rzeczywistości. W: M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją* (s. 214-233). Warszawa: Instytut Studiów Społecznych.
- Ratajczak, Z. (1993). W pogoni za jakością życia. W: Z. Ratajczak (red.), *Kolokwia Psychologiczne. T. 2: Zmiany społeczne, zagrożenia i wyzwania dla jednostki* (s. 37-52). Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Ratajczak, Z. (1996). Stres i radzenie sobie – koszty psychologiczne. W: I. Heszen-Niejodek i Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu* (s. 65-87). Katowice: Wyd. UŚL.
- Ratajczak, Z. (1997). Człowiek w sytuacji zagrożenia ekonomicznego. *Czasopismo Psychologiczne*, 3, 2, 69-80.
- Ratajczak, Z. (1998). Psychologiczne koszty radzenia sobie w sytuacji utraty pracy. W: Z. Ratajczak (red.), *Bezrobocie. Strategie zaradcze i wzorce pomocy psychologicznej* (s. 13-20). Katowice: Wyd. UŚL.
- Schonpflug, W. (1993). Effort regulation and individual differences in effort expenditure. W: G.R.J. Hockery, A.W.K. Galillard, M.G.H. Coles (red.), *Energetics and human Information processing*. Dordrecht: Nijhoff.
- Słoczyński, K., Janicka, K., Mach, B., Zaborowski, W. (1996). *Struktura społeczna a osobowość. Psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej*. Warszawa: IF i S PAN.
- Sowińska, A. (2000). *Człowiek w sytuacji przemian ekonomicznych: psychologiczne koszty adaptacji*. Katowice: Wyd. Akademii Ekonomicznej.
- Strelau, J. (1996). Temperament a stres: Temperament jako czynnik moderujący stresory, stan i skutki stresu oraz radzenie sobie ze stresem. W: I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu* (s. 88-132). Katowice: Wyd. UŚL.
- Tomaszewski, T. (1984). *Ślady i wzorce*. Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne.
- Tomaszewski, T. (1993). O możliwościach jednostki w sytuacji przemian społecznych. W: Z. Ratajczak (red.), *Kolokwia Psychologiczne. T. 2: Zmiany społeczne zagrożenia i wyzwania dla jednostki* (s. 11-20). Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Wrześniewski, K. (1996). Style a strategie radzenia sobie ze stresem. Problemy pomiaru. W: I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu* (s. 44-64). Katowice: Wyd. UŚL.

Zagrożenie regulacyjnej funkcji planów życiowych w sytuacji pozostawania bez pracy*

Elżbieta Turska

Uniwersytet Śląski, Katowice

Negatywne konsekwencje bezrobocia mogą mieć zdecydowanie różne znaczenie w różnych okresach życia jednostki. Fakt ten potwierdzają dane empiryczne – na kolejnych etapach rozwojowych bezrobocie ma odmienną specyfikę, rządzi się innymi mechanizmami psychologicznymi, a reakcje i zachowania oceniane jako adekwatne na jednych etapach okazują się mało skuteczne czy wręcz patologiczne na innych (Bańka, 1995).

Na podstawie analizy prowadzonych w tym zakresie badań empirycznych oraz towarzyszących im rozważań teoretycznych (Bańka, 1992, 1995; Derbis, 1995; Ratajczak, 1995; Reszke, 1993) można dokonać krótkiej charakterystyki specyfiki bezrobocia w różnych okresach rozwojowych:

1. Okres młodości:

- ludzie młodzi (poniżej 25 roku życia) stanowią bardzo liczną grupę osób pozostających bez pracy zarówno na międzynarodowych, krajowych jak i lokalnych rynkach pracy;
- ogromna większość młodocianych bezrobotnych jest bezczynna zawodowo nie z własnego wyboru, ale z braku wolnych miejsc pracy;
- specyfika bezrobocia przejawia się w rozbieżności między naturalną potrzebą aktywności a możliwościami realizacji tej potrzeby poprzez pracę;
- rozbieżność ta może znajdować ujście w zastępczych formach aktywności, substytutach zarówno dla jednostki negatywnych, jak i zdecydowanie rzadziej, pozytywnych. Wśród tych pozytywnych A. Bańka (1995) wymienia działalność rekreacyjną i sportową (turystyka, roz-

rywka, sport) zaznaczając równocześnie, że są to formy kosztowne i niedostępne dla wszystkich. Konsekwencje dla jednostki negatywne to wynikające głównie z przymusowej bezczynności zachowania patologiczne, takie jak alkoholizm, narkomania, prostytutka, przestępczość, w skrajnych przypadkach próby czy też zamachy samobójcze. Badania dowodzą, że absolwenci szkół pozostający ponad 2 lata bez stałej pracy aż w 38% popadają w konflikt z prawem, a co ósmy nie podejmuje stałej pracy i ma kłopoty z założeniem rodziny (Feather, Bond, 1983). Absolwenci szkół są tą grupą społeczno-zawodową, która wkraczając po raz pierwszy na rynek pracy od razu trafia na barierę braku zatrudnienia. Zbiornowość ta nie dysponuje najczęściej żadnym doświadczeniem zawodowym, a jednocześnie ich ambicje i aspiracje – także materialne – są relatywnie duże. Z punktu widzenia szeroko rozumianych interesów społecznych jest to również grupa o najwyższej biologicznie pożądanej prokreacji, a pozbawienie jej możliwości pracy i tym samym materialnej podstawy zakładania rodziny, powoduje opóźnienie startu w dorosłe życie (Pietras, Buchta, 1993; Frączkiewicz-Wronka, 1996).

2. Okres pełnej dorosłości:

- w tej fazie życia najważniejszy jest ekonomiczny aspekt bezrobocia, który wiąże się ze zmniejszonymi dochodami finansowymi i koniecznością obniżenia standardu życia;
- zagrożenie patologią zmierza w kierunku akceptacji bierności i bezczynności zawodowej często przy współdziałaniu obowiązującego systemu prawnego. Gwarancje socjalne dają ludziom tracącym pracę pewne poczucie bez-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: Zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 310–317.

pieczeństwa, ale jednocześnie mogą stanowić zachętę do nieodpowiedzialności za swój los, sprzyjać tzw. beczynności zawodowej.

Bezrobotni, którzy postrzegają zasiłki finansowe jako należne im granty, niezależnie od osobistego wkładu w ich wypracowanie, traktują beczynność i bierność zawodową niejako utratę możliwości (Tomaszewski, 1995), ale wręcz jako pozytywny wymiar jakości życia. W związku z tym dla tej grupy osób bezrobotnych utrata pracy i niemożność znalezienia nowego zatrudnienia nie są czynnikami ograniczającymi poczucie wolności i swobodę działania ani też czynnikami motywującymi do maksymalnego wykorzystania wszelkich szans przejścia do rynku pracy (Bańka, 1992).

3. Okres przedemerytalny:

- w okresie przedemerytalnym bezrobocie rzadko przybiera skalę masową. A. Bańka (1995) wskazuje na dwie zasadnicze przyczyny tego stanu: większą wewnętrzną (psychologiczną) odpowiedzialność za pracę ludzi w okresie późnej dorosłości oraz zasady prawne chroniące pracowników starszych kosztem młodszych;
- jeżeli natomiast w schyłkowym okresie kariery pracy pojawia się beczynność zawodowa, to zazwyczaj tylko w formie wymuszonej czy to chorobą, czy np. koniecznością przejścia na wcześniejszą emeryturę;
- z kolei bierność zawodowa, rozumiana jako unikanie rozwoju zawodowego (Ratajczak, 1995), związana jest w tym czasie raczej z naturalną tendencją do rozliczania zrealizowanego życia i planowania starości niż rozpoczynania go na nowo. Jest to też okres, w którym zazwyczaj nie tworzy się już nowych planów zawodowych chyba, że mieszczą się w ramach niezrealizowanych dotychczas marzeń i pasji życiowych (Clopton, 1973).

To, jak ludzie reagują na utratę pracy, zależy także od wielu innych czynników zarówno zewnętrznych (okoliczności), jak i wewnętrznych (właściwości oraz stanów człowieka). Podstawą wartościowania własnej sytuacji po utracie pracy będzie m.in. to, czym ona była poprzednio dla człowieka, ile zarabiał, jakie otrzymywał świadczenia i przywileje, jakie stosunki interpersonalne panowały w zespole, jaki status miało stanowisko, które zajmował itp. (Ratajczak, 1995).

ZAGROŻENIE REALIZACJI PLANÓW ŻYCIOWYCH W SYTUACJI BEZROBOCIA

Mimo iż, trudności o charakterze ekonomicznym są najdotkliwiej odczuwaną konsekwencją bezrobocia, nie mniej ważne są jego skutki psychologiczne. Szczegółowa analiza rezultatów badań wskazuje, że bezrobocie pogarsza stan zdrowia psychicznego zdecydowanej większości osób pozostających bez pracy, rodząc wiele problemów natury emocjonalnej. Liczne są doniesienia o odczuwanej przez bezrobotnych niepewności, obawie o przyszłość, lęku. „Depresja”, „rozpacza”, „apatia”, „agresja”, „poczucie, krzywdy” to terminy najczęściej używane dla opisu uczuć osób pozbawionych pracy (Ratajczak, 1995).

Wielu badaczy zwraca uwagę na fakt, że negatywne skutki pozostawania bez pracy nasilają się z czasem, równocześnie czas zmniejsza przekonanie o własnych możliwościach wpływu na zaistniałą sytuację. Analiza psychologicznych konsekwencji związanych z utratą pracy pozwala przypuszczać, że sytuacja ta w istotny sposób zaburza również przyszłościową perspektywę czasową stanowiącą podstawowy warunek tworzenia i realizacji planów życiowych człowieka (Zaleski, 1991; Mądrzycki, 1996).

Plany są niezwykle istotną funkcją osobowości, niezależnie od istniejących różnych poglądów w tym zakresie, zdecydowana większość autorów zajmujących się tą problematyką jest zgodna co do tego, że plany życiowe człowieka dotyczą spraw dla niego bardzo ważnych, są realizowane przez dłuższy czas, obejmują znaczną część codziennej aktywności oraz odzwierciedlają jego potrzeby, wartości, poglądy na świat. Całe ludzkie życie przeniknięte jest planowaniem. W ciągu życia człowiek tworzy i realizuje wiele planów, u różnych osób są one różne. Plany życiowe jednego człowieka na ogół są w jakimś stopniu ze sobą powiązane i stanowią czynnik motywujący jego długoterminową aktywność. Osiągnięcie zamierzonych planów ma zazwyczaj wiele pozytywnych następstw dla człowieka. Większość z nich wiąże się z psychiką działającego podmiotu - pojawia się uczucie sprawstwa, zrealizowany cel stanowi źródło kształtowania się pozytywnej samooceny. Sukces i poczucie kompetencji dają wewnętrzną satysfakcję, stanowią istotny składnik dobrego samopoczucia, są dowodem zarówno uzdolnień jak i poradzenia sobie z wymogami otoczenia (Ratajczak, 1995).

Przeciwnie, niepowodzenie w osiągnięciu zamierzonego celu może stać się przyczyną niezadowolenia, frustracji, poczucia niskiej wartości oraz może

prowadzić do stanu bierności i apatii. Powtarzanie się niepowodzeń w tej samej dziedzinie działań najczęściej wywołuje trwałe efekty, które M. Seligman (1975) nazwał wyuczoną bezradnością. W. Schönplung (1985) zwraca uwagę, że na skutek niedoprowadzenia celu do końca, dochodzi do zmian w samoocenie („do niczego sienie nadaję”), do alienacji z nurtu życia społecznego, do drastycznych zmian w systemie wartości czy też do prób samobójczych. Nieefektywność w stawianiu i realizacji celów może także wywoływać poczucie własnej nieskuteczności i być źródłem stresu prowadzącego do rezygnacji (Schönplung, 1985).

Analiza psychologicznych konsekwencji związanych z utratą pracy pozwala przypuszczać, że sytuacja ta w istotny sposób zagraża także planom życiowym człowieka i ich realizacji. Osoby bezrobotne bardzo często podkreślają, że to właśnie niemożność planowania przyszłości, przerwanie i zniweczenie własnych strategii i planów, powodują negatywne konsekwencje psychologiczne. Można więc stwierdzić, że jednym z istotnych czynników powodujących złe samopoczucie psychiczne bezrobotnych jest niemożność przewidywania przez nich przyszłości. W badaniach empirycznych przeprowadzonych przez G. Koptas (1991) większość badanych bezrobotnych (63%) stwierdziła, że utrata pracy nie spowodowała u nich zmiany zamierzeń na przyszłość. Jednocześnie, co trzecia osoba, która utraciła zatrudnienie, przyznała, że bezrobocie zmusiło ją do rezygnacji z ważnych planów życiowych.

PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH

Prezentacja wyników badań własnych dotyczy zagrożenia realizacji planów życiowych w sytuacji bezrobocia w zależności od wieku osób bezrobotnych. Jeżeli konsekwencje bezrobocia są różne dla osób w różnym wieku, to szczególnie ważne, zwłaszcza dla praktyki psychologicznej, staje się rozpoznanie, czy istnieje zależność pomiędzy percepcją zagrożenia własnych planów życiowych w sytuacji bezrobocia a wiekiem osób bezrobotnych.

Przedmiot podjętych w tym zakresie badań stanowiła percepcja zmiany planów ekonomicznych oraz planów edukacyjno-zawodowych w sytuacji utraty pracy. Kategorie oraz treść planów zostały wyłonione w wyniku badań wstępnych, i tak, plany ekonomiczne wiązały się z następującymi celami: usamodzielnienie finansowe, zapewnienie dostatecznego życia swojej rodzinie, urządzenie swojego mieszkania, kupno mieszkania (domu), prowadzenie życia na odpowiednim poziomie materialnym,

kupno samochodu. Natomiast plany edukacyjno-zawodowe obejmowały następujące cele: znaleźć satysfakcjonującą pracę, podjąć lub kontynuować naukę, założyć własną firmę, zdobyć dobre stanowisko.

Zmienna zależna – plany – to zmienna wielowymiarowa składająca się z czterech równowartościowych zmiennych: a) ważności planów ekonomicznych; b) ważności planów edukacyjno-zawodowych; c) rozpiętości czasowej planów ekonomicznych; d) rozpiętości czasowej planów edukacyjno-zawodowych.

Do pomiaru stopnia ważności planów i ich rozpiętości w czasie wykorzystano skale szacunkowe z arbitralnie ustalonymi kryteriami ocen. Stopnie skali zastosowano dla obu badanych cech planów (ważność oraz przewidywany czas realizacji), wyrażono je za pomocą 5 kategorii opisowych, którym następnie przypisano wartości liczbowe:

- Skala ważności planów życiowych: w ogóle nieważny (0), mało ważny (1), średnio ważny (2), dość ważny (3), bardzo ważny (4)
- Skala rozpiętości czasowej planów życiowych: do 1 roku (0), do 2 lat (1), do 5 lat (2), do 10 lat (3), dłużej (4)

Przedziały czasowe utworzono zgodnie z zasadą, że wraz z wybieganiem w coraz to odleglejszą przyszłość człowiek antycypuje i umieszcza swoje plany w dłuższych przedziałach czasowych, natomiast w ramach bliższej przyszłości jest zdolny wyraźniej i dokładniej podzielić odcinki czasu i podobnie dokładnie umieścić w nich swoje plany.

Osobom badanym skale ocen zaprezentowano w postaci tabelarycznej, gdzie oceny ważności planów na skali odpowiedzi obejmowały następujące kategorie: w ogóle nieważny, mało ważny, średnio ważny, dość ważny i bardzo ważny. Z kolei czas realizacji obejmował takie kategorie, jak: do 1 roku, do 2 lat, do 5 lat, do 10 lat i dłużej.

Badaniami objęto 204 osoby bezrobotne z terenu miasta Bytomia. Były one prowadzone w Rejonowym Urzędzie Pracy w miesiącach: wrzesień 1998 – luty 1999 r. O zmianie badanych właściwości planów wnioskowano na podstawie stwierdzonych różnic w stanie zjawiska w dwóch punktach kontinuum czasu. Ocena zmiany planów życiowych będąca skutkiem sytuacji bezrobocia stanowiła różnicę w percepcji badanych cech planów (ich ważności oraz przewidywanego czasu realizacji) przez te same osoby w sytuacji posiadania pracy oraz w sytuacji bezrobocia.

Badanie wpływu sytuacji bezrobocia na zmianę planów życiowych osób bezrobotnych dokonywane

Zagrożenie regulacyjnej funkcji planów życiowych w sytuacji pozostawania bez pracy.

było w sposób jednorazowy na tej samej próbie badawczej – osoby bezrobotne badane były dwukrotnie w tym samym czasie za pomocą tego samego narzędzia. W modelu badawczym zastosowano eksperyment z jedną dwuwartościową zmienną niezależną (występuje – nie występuje) i dwukrotnym pomiarem zmiennej zależnej (Plany w przeszłości – Plany obecne).

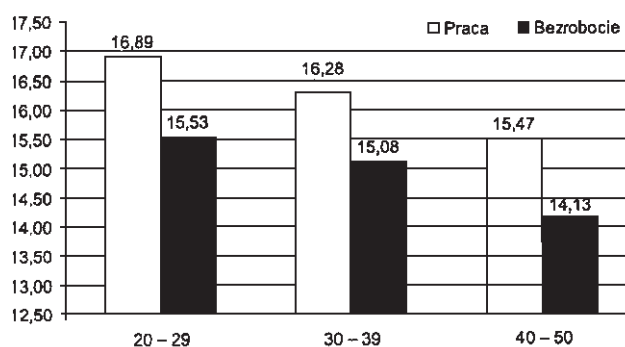
W przeprowadzonej analizie wariancji wiek okazał się zmienną istotnie wpływającą na zmiany planów życiowych u osób pozostających bez pracy w zakresie ich ważności. Natomiast istotna zmiana czasu realizacji nastąpiła jedynie w grupie planów edukacyjno-zawodowych i dotyczyła osób poniżej 20 r.ż. W poniższych tabelach oraz na odpowiadają-

WIEK A WAŻNOŚĆ PLANÓW EKONOMICZNYCH

Tabela 1

Wiek a ważność planów ekonomicznych. Statystyka opisowa oraz test t-Studenta ($\alpha = 0,05$)

Wiek	N	Ważność planów	Średnia	Odch, stand.	t	df	Sig. (2-tailed)
20 – 29	73	Praca	16,89041	3,61925	-2,982	72	0,004
		Bezrobocie	15,53425	3,26208			
30 – 39	65	Praca	16,27692	4,35355	-2,667	64	0,10
		Bezrobocie	15,07692	3,63708			
40 – 50	30	Praca	15,46667	3,02556	-2,156	29	0,039
		Bezrobocie	14,1333	3,29821			



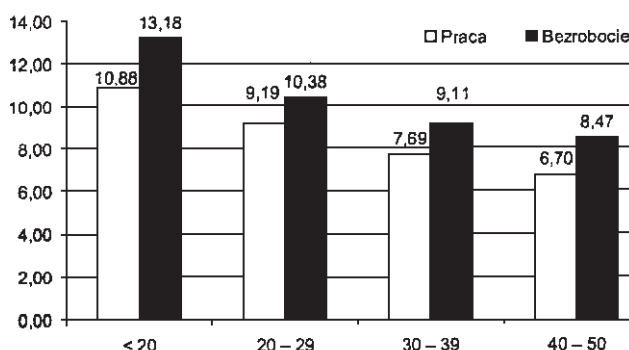
Wykres 1. Wiek a ważność planów ekonomicznych

WIEK A WAŻNOŚĆ PLANÓW EDUKACYJNO-ZAWODOWYCH

Tabela 2

Wiek a ważność planów edukacyjno-zawodowych. Statystyka opisowa oraz test t-Studenta ($\alpha = 0,05$)

Wiek	N	Ważność planów	Średnia	Odch, stand.	t	df	Sig. (2-tailed)
< 20	17	Praca	10,88235	3,85491	3,377	16	0,004
		Bezrobocie	13,17647	2,12824			
20 – 29	73	Praca	9,19178	3,24747	2,982	72	0,004
		Bezrobocie	10,38356	2,72147			
30 – 39	65	Praca	7,69231	3,56600	2,640	64	0,10
		Bezrobocie	9,10769	3,09295			
40 – 50	30	Praca	6,70000	3,04166	2,346	29	0,026
		Bezrobocie	8,46667	3,00268			



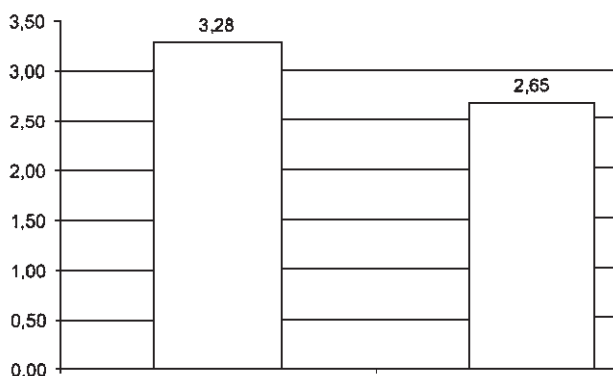
Wykres 2. Wiek a ważność planów edukacyjno-zawodowych

WIEK A CZAS REALIZACJI PLANÓW EDUKACYJNO-ZAWODOWYCH

Tabela 3

Wiek a czas realizacji planów ekonomiczno-zawodowych. Statystyka opisowa oraz test t-Studenta ($\alpha = 0,05$)

Wiek	N	Ważność planów	Średnia	Odch, stand.	t	df	Sig. (2-tailed)
< 20	17	Praca	7,647061	3,27760	-2,629	16	0,018
		Bezrobocie	5,47059	2,64853			



Wykres 3. Zmiana czasu realizacji planów edukacyjno-zawodowych w grupie osób poniżej 20 r.ż. (N=17)

jących im wykresach dokonano analizy wpływu tej zmiennej na poszczególne kategorie i cechy planów.

Analizując wpływ wieku na zmianę planów życiowych można zaobserwować interesującą zależność – wraz z wiekiem osób pozostających bez pracy zmniejsza się ważność zarówno planów ekonomicznych jak i planów edukacyjno-zawodowych. Plany edukacyjno-zawodowe są najważniejsze w grupie osób poniżej 20 r.ż., równocześnie jest to jedyna grupa, w której nastąpiło istotne obniżenie przewidywanego czasu ich realizacji.

Być może niska ocena swoich szans na znalezienie pracy w wyuczonym zawodzie częściej prowadzi do gotowości uzupełnienia kwalifikacji czy też deklaracji zdecydowanej zmiany zawodu w grupie osób młodych. Być może też młodzi wiekiem są lepiej niż starsi przygotowani do stawienia czoła zachodzącym zmianom i skuteczniejszego radzenia sobie z sytuacją bezrobocia. Również plany ekonomiczne ważniejsze są obecnie dla ludzi młodych, chociaż zwraca uwagę fakt, iż ważność ta jest nieistotna dla osób w wieku poniżej 20 lat. Zapewne

jest to efekt małej niezależności finansowej młodych ludzi i pozostawania w generalnej zależności materialnej od rodziców. Plany ekonomiczne są najważniejsze dla osób w przedziale wieku 20-30 lat. W naszych warunkach kulturowych jest to najczęściej czas zakładania rodziny, urządzania się, początków stabilizacji. Potrzeby finansowe w tym okresie są zazwyczaj bardzo duże.

Warto również zwrócić uwagę na niepokojący spadek ważności planów w grupie osób 40-50 lat. G. Koptas (1992) stwierdza, że o ile bezrobocie dla młodszych wiekiem może być wyzwaniem, sposobem do wykazania własnego potencjału radzenia sobie z nowymi sytuacjami, to dla osób starszych niejednokrotnie stanowi ono prawdziwy dramat. Trudność dostosowania się do zmienionej sytuacji prowadzi do apatii, frustracji, zniechęcenia.

Stwierdzone prawidłowości warto uwzględnić w praktyce wsparcia społecznego – inny rodzaj działań wspierających ważny jest dla osób młodych, inny dla osób starszych. Wzmocnienie ważności planów w grupie osób starszych może stanowić istotę tych działań i być jednym z ważnych sposobów radzenia sobie tej grupy wiekowej z sytuacją bezrobocia.

BIBLIOGRAFIA

- Bańka A. (1992). Percepcja stresu bezrobocia przez pracowników świadczących profesjonalnie pomoc bezrobotnym. *Przegląd Psychologiczny*, 35, 509-522.
- Bańka, A. (1995). *Zawodownawstwo, doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy. Psychologiczne metody i strategie pomocy bezrobotnym*. Poznań: Print-B.
- Clopton, W. (1973). Personality and career change. *Industrial Gerontology*, 17, 9-17.
- Derbis, R. (1995). Znaczenie pracy dla jakości życia. W: A. Bańka, R. Derbis (red.), *Poczucie i pomiar jakości życia u aktywnych zawodowo i bezrobotnych* (s. 86). Poznań – Częstochowa: Print-B.
- Feather, N.T., Bond, M. (1983). Time structure and purposeful activity among employed University Graduates and Unemployed. *Journal of Occupational Psychology*, 56, 241-254.
- Frączkiewicz-Wronka, A. (1996). Bezrobotni absolwenci. *Humanizacja Pracy*, 1-2, 8-10.
- Koptas, G. (1991). Bezrobocie a rodzina: wpływ utraty pracy na stosunki międzyludzkie. *Z Pomocą Rodzinie*, 5, 10-12.
- Koptas, G. (1992). Socjologiczne badania postaw bezrobotnych. *Polityka Społeczna*, 1.
- Mądrzycki, T. (1996). *Osobowość jako system tworzący i realizujący plany*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Pietras, M., Buchta, J. (1993). Percepcja bezrobocia wśród młodzieży przygotowującej się do podjęcia pierwszej pracy. W: Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w procesie przemian gospodarczych* (s. 84-89). Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Ratajczak, Z. (1995). Utrata pracy jako doświadczenie traumatyzujące i wyzwanie rozwojowe. W: Z. Ratajczak (red.), *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy. Bezrobocie. Psychologiczne i społeczne koszty transformacji systemowej* (t. 12, 21, s. 20). Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Reszke, I. (1993). Badanie stereotypów bezrobotnych. Problemy teoretyczne i metodologiczne. *Studia Socjologiczne*, 2, 129, 113-130.
- Schönpflug, W. (1985). Goal directed behaviors as a source of stress: Psychological origins and consequences of inefficiency. W: M. Fresse, 3. Sabini (red.), *Goal directed behavior. The concept of action in psychology* (s. 172-188). Hillsdale N.J.: Erlbaum.
- Seligman, M. (1975). *Helplessness: On depression, development and death*. San Francisco: Freeman.
- Tomaszewski, T. (1995). Bezrobocie jako utrata możliwości. W: Z. Ratajczak (red.), *Bezrobocie. Psychologiczne i społeczne koszty transformacji systemowej* (s. 12). Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Zaleski, Z. (1991). *Psychologia zachowań celowych*. Warszawa: PWN.

Stres w sytuacji ubóstwa*

Anna Sowińska

Akademia Ekonomiczna, Katowice

Ubóstwo – powszechnie rozumiane jako utrwalona sytuacja niskich dochodów i niskiego spożycia – jest szczególną relacją między człowiekiem i otoczeniem, a mówiąc ściślej: między człowiekiem a przedmiotami nadającymi się do gratyfikacji potrzeb. Obiektywnie mówi się o nim wtedy, gdy jednostka lub grupa społeczna nie ma możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych: wyżywienia, mieszkania, ochrony zdrowia. Subiektywnie, granica ubóstwa jest bardzo zróżnicowana, można tu bowiem przykładać indywidualne miary zaspokojenia potrzeb (Frąckiewicz, 1993). Problem jest jednak znacznie szerszy w związku z tym, że ubóstwo ingerując w sferę potrzeb, dążeń i aspiracji człowieka, w jego prawa, egzystencję, a także w sferę interakcji, powoduje ciąg dalszych następstw. Niski poziomu życia jest ściśle związany z niską jego jakością, a dyskomfort pojawia się, gdy stan potrzeb nie odpowiada ilości zasobów niezbędnych do ich zaspokojenia. Subiektywny aspekt jakości życia, bowiem to stany psychiczne towarzyszące człowiekowi w zaspokajaniu jego potrzeb w wyniku oceny poznawczej relacji między sobą i otoczeniem.

Osoby o drastycznie niskich dochodach, żyjące na istniejącym już marginesie społecznym lub nań wchodzące, doświadczają poczucia wykluczenia. Wykluczenie społeczne – czyli brak możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich – uniemożliwia lub znacznie utrudnia jednostce zgodne z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób. Gdy uświadamia ona sobie niemożność wywierania wpływu na otoczenie, dokonywania własnych wyborów, podejmowania decyzji w sprawach o podstawowym znaczeniu, sprawowania kontroli nie

tylko nad czynnikami zewnętrznymi, ale i nad własnym życiem, doświadcza dezorientacji w świecie społecznym, utraty poczucia tożsamości i wiary w dotychczasowy system wartości, przeżywając rozczarowanie, bezradność, wstyd, lęk lub gniew.

Brak możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych dla jednostki praw, zaburza jej funkcjonowanie społeczne powodując, że może ona zacząć działać w sposób niezgodny z jej indywidualnymi właściwościami. Oprócz problemów wynikających z depersonalizacji, poważne zagrożenia niesie utrata tożsamości społecznej. Tożsamość społeczna związana jest z poczuciem przynależności do grupy, umożliwiającym jednostce określenie tej grupy mianem „własnej”. Wiąże się z tym m.in. pozytywne wartościowanie takiej grupy oraz czynienie punktem odniesienia jej standardów w przypadku porównywania się z innymi osobami lub grupami. Utrata tożsamości społecznej stwarza swoistą bardzo trudną i silnie stresującą sytuację izolacji społecznej.

Wielowymiarowa trudność sytuacji ubóstwa, rozpatrywana tu będzie przede wszystkim z punktu widzenia jej istoty – skrajnie ograniczonych zasobów. Wieloźródłowy stres wymaga podjęcia najefektywniejszych, acz bardzo „oszczędnych” działań zaradczych, nie uszczuplających nadmiernie i tak niewystarczających zasobów.

GENEZA STRESU

Stres zdaje się stanowić stały atrybut ubóstwa, ponieważ ta obiektywnie trudna psychologicznie sytuacja wydaje się generować go niejako automatycznie. Obserwacja dowodzi jednak, że reakcje ludzi są wyraźnie zróżnicowane, a geneza przeżywanego stresu nie jest jednorodna. Co zatem decyduje o pojawieniu się stresu?

W myśl najpopularniejszej obecnie koncepcji stresu R.S. Lazarusa osoba i środowisko pozostają w dynamicznej, nieustannie zmieniającej się zależ-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: w kontekście narastania zagrożeń*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2007 SPIA, s. 70–80.

ności, a znaczenie danego zdarzenia określane jest poprzez proces oceny (Lazarus, Folkman, 1984). Ocenie poddawane są nie tylko pojedyncze zdarzenia, ale typowe dla ubóstwa związane z codziennością „utrapienia życiowe” (*hassles*), które Lazarus (1983, s. 8) definiuje jako „irytujące, frustrujące i niepokojące incydenty, które zdarzają się w kontakcie z otoczeniem”. Dokonując ocen poznawczych jednostka odpowiada sobie na dwa pytania: „czym jest dla mnie moje ubóstwo?” (jest to tak zwana ocena pierwotna) oraz „co ja mogę w związku z nim zrobić?”. Ocena wtórna, która zawiera ewaluację własnych zasobów radzenia sobie oraz wariantów, jakie człowiek ma do dyspozycji. O „zasobach” można mówić w sensie: fizycznym (stan zdrowia jednostki), psychologicznym (umiejętności intelektualne, poznawcza elastyczność i racjonalność) i społecznym (np. pozycja społeczno-ekonomiczna, zawód, przynależność do grup społecznych).

Formułując ocenę pierwotną człowiek może stwierdzić, że dane zdarzenie jest:

- a) bez znaczenia,
- b) sprzyjająco-pozytywne,
- c) stresujące.

Jeżeli sytuację uzna jednak za stresującą, może określić, że jest ona: krzywdą lub stratą, zagrożeniem lub wyzwaniem.

Dla sytuacji życiowej człowieka możliwość realizacji elementarnych potrzeb bytowych (a w efekcie także wielu potrzeb wyższego rzędu) to sprawa podstawowej wagi. Dokonując oceny pierwotnej („jakie ma to znaczenie dla mnie?”) zwykle traktuje ją jako zdecydowanie niekorzystną (wyjątek stanowią tu ubodzy z wyboru – kloszardzi, bezdomni, żebracy, którzy wybrali taki styl życia), lub obojętne (dla osób dziedziczących ubóstwo żyjących w enklawach biedy, bez możliwości odniesień i porównań). Uznając sytuację za stresującą, jednostka może rozpatrywać ją w kategoriach:

- wyzwania,
- krzywdy lub straty,
- zagrożenia.

Postrzeganie ubóstwa w kategoriach wyzwania nie jest zjawiskiem częstym. Może się tak zdarzyć w przypadku nagłego, gwałtownego zubożenia (wtedy niezachwiana jest jeszcze wiara w możliwości poradzenia sobie) bądź w sytuacji, gdy człowiek nagle dostrzeże nowe możliwości i szanse na wyrwanie się z niekorzystnego położenia. Wymagania otoczenia są wówczas spostrzegane jako trudne, lecz możliwe do spełnienia oraz towarzyszy im przekonanie, że wykorzystanie posiadanych moż-

liwości daje realną szansę rozwiązania problemu. Wysiłek adaptacyjny nie stanowi trudności dla człowieka dysponującego odpowiednimi zasobami zarówno w sensie: fizycznym (stan zdrowia jednostki), psychologicznym (umiejętności intelektualne, poznawcza elastyczność i racjonalność), jak i społecznym (np. pozycja społeczno-ekonomiczna, zawód, przynależność do grup społecznych). Jeżeli osoba uboga zdaje sobie sprawę (a tak jest na ogół), że takimi zasobami nie dysponuje, nie traktuje swoich problemów jako wyzwania dla siebie.

Postrzeganie ubóstwa w kategoriach **krzywdy** (lub **straty**, gdy zubożenie nastąpiło nagle) wiąże się z przekonaniem o utracie przez jednostkę czegoś cennego i istotnego. Daje ono się opisać jako sytuacja niezrealizowanych wartości, a także ograniczonych możliwości.

Zarówno przyczyną, jak i skutkiem zjawiska wykluczenia jest doznawane uczucie deprywacji, przy czym prawo do realizacji podstawowych potrzeb człowieka należy rozpatrywać w kontekście jego godności. Bieda jest pogwałceniem godności ludzkiej, bo upokarza, ogranicza warunki, w których człowiek ma wolną wolę i jest w stanie kierować się wartościami, jakie wynikają z tego, że jest osobą ludzką (Golinowska, 1994). Godność to poczucie jednostki (i/lub jej otoczenia społecznego), że jest ona w pełni człowiekiem, co oznacza, że przysługują mu wszystkie atrybuty człowieczeństwa. Przekonania te mają charakter nie tylko deskryptywny (opisowy), ale i silnie wartościujący (Wojciszke, Stajniak, 2001).

Proces marginalizacji ubogich, pociąga za sobą dalsze skutki psychologiczne, dotyczące zarówno całych grup społecznych, jak i poszczególnych osób – osoby te i grupy doznają uczucia deprywacji, niezadowolienia z warunków życiowych i poziomu zaspokojenia potrzeb. Do typowych dla grup marginalnych trudności zalicza się: pozbawienie władzy i dostępu do podejmowania decyzji, posiadanie mniejszego zakresu uprawnień przy większym zakresie obowiązków, mniejsze możliwości wyboru, a większe możliwości przymusu; mniejsze szanse i gorsza sytuacja ekonomiczna; niższe możliwości wykształcenia, zawodowe, wypoczynku itd.; dyskryminacja w systemie prawa; większe wystawienie na nacisk społeczny i na kryzysy (Frieske, 1999).

Stwierdzenie, czy sytuacja jest sprawiedliwa, czy nie, opiera się na procesie porównań tego jak jest, z tym jak być powinno, czyli na porównaniu stanu aktualnego z pewnym wzorcem sprawiedli-

wości – „kategorią odniesienia”. To, czy dana sytuacja zostanie przez jednostkę spostrzeżona jako sprawiedliwa czy niesprawiedliwa zależy także od tego, z kim się ona porównuje i co jest przedmiotem porównań. Nie zawsze i nie w każdych warunkach jednakże fakt rozminięcia się oczekiwań i roszczeń z rzeczywistością powoduje jednoznacznie ocenę w kategoriach krzywdy. Sytuacja uznana zostaje przez podmiot za niesprawiedliwą, jeśli człowiek nie może znaleźć dostatecznych wyjaśnień, „usprawiedliwień” swojej sytuacji. Wywołuje poczucie pokrzywdzenia, gdy taki los spotkał go niezаслуżenie, bez jego udziału i winy, natomiast ta trudna, nie mająca uzasadnienia sytuacja, wynika z działań innej osoby (osób lub instytucji).

Człowiek doświadczający deprivacji w swoim odczuciu otrzymuje mniej niż na to zasługuje. Sam fakt otrzymywania niewielu z dzielonych dóbr nie jest z odczuciem deprivacji równoznaczny – ludzie najbiedniejsi, którzy zawsze żyli w nędzy mogą nie czuć się zdeprywani, podczas gdy poczucie to może być udziałem osób w znacznie lepszej sytuacji finansowej. Najważniejsza jest tu indywidualna ocena zasługiwania, oczekiwania, jakie mają ludzie, czyli zakres tak zwanej deprivacji względnej. Psychologiczny mechanizm, który towarzyszy względnej deprivacji polega na tym, że wynika z niekorzystnego porównania się z innymi ludźmi u jednostki następuje obniżenie własnej wartości. Wielkość relatywnej deprivacji uważa się za jedną z podstawowych determinant wzrostu poczucia pokrzywdzenia – im jest ona wyższa, tym bardziej prawdopodobne jest wystąpienie stresu i tym większa jego intensywność.

Gdy w takiej oceny pierwotnej ubóstwo postrzegane jest w kategoriach **zagrożenia** człowiek przekonany jest, że stany rzeczy przez niego przewidywane zmierzają ku gorszemu. Zagrożenie obejmuje nie tylko sytuacje występujące aktualnie, niemniej poważne konsekwencje dla podmiotu może mieć sytuacja potencjalna. Im wyżej człowiek szacuje prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia niemożności realizacji ważnych dla siebie potrzeb, tym ważniejszą pełni ono funkcję regulacyjną. Ostateczna ocena zależy jednak od rozszyfrowania sygnałów zagrożenia, co oznacza, iż zależeć będzie od odczytania ich treści, określenia doniosłości dla własnego życia i bytowania oraz dyrektywy działania praktycznego, jaka z nich wynika. Im większe znaczenie człowiek przypisuje danej wartości, tym większe napięcie pojawia się w momencie zagrożenia jej realizacji, a więc tym silniejszy stres.

Ocenę własnej sytuacji ubóstwa jako zagrożenia, silnie może wzmacniać brak poczucia bezpieczeństwa socjalnego. Wiąże się ono z oczekiwaniami, że w razie określonych zagrożeń socjalnych jednostka może liczyć na pomoc i współdziałanie innych. Podstawowe zagrożenia socjalne to: głód bezdomność, długotrwałe bezrobocie, niemożność korzystania z pomocy medycznej w czasie choroby, brak zapewnienia środków i pomocy na starość. Świadczenia wchodzące w zakres bezpieczeństwa socjalnego (związane z brakiem pracy, niezawinionym ograniczeniem zdolności do pracy, chorobą, inwalidztwem, macierzyństwem, wychowaniem i kształceniem dzieci, osiągnięciem wieku emerytalnego itd.) są obecnie niewspółmiernie niskie w stosunku do kosztów utrzymania. U osób cierpiących ubóstwo, pozbawionych poczucia bezpieczeństwa socjalnego, mamy dodatkowo do czynienia z antycypowaną deprivacją.

OCENA WTÓRNA I RADZENIE SOBIE

Ocena wtórna zawiera ewaluację własnych zasobów radzenia sobie oraz wariantów, jakie jednostka ma do dyspozycji. Zasoby, czyli właściwości jednostki związane z nią samą lub jej relacjami środowiskowymi, decydują o formie i przebiegu procesów czy działań zaradczych. W trudnej sytuacji ubóstwa pełnią one najważniejszą rolę w jej ocenie, interpretacji, są podstawą wszelkich procesów zmagania się ze stresem oraz współdecydują o formie i nasileniu podjętych środków zaradczych.

Istotą problemu ubóstwa oraz kluczowym momentem w genezie stresu psychologicznego, jest brak najbardziej elementarnych zasobów, potrzebnych nie tylko do życia, ale także decydujących o formie i przebiegu procesów czy działań zaradczych. Ogólnie można je sprowadzić do takich kategorii jak: zdrowie fizyczne i psychiczne, energia życiowa, umiejętność rozwiązywania problemów, jak i samoocena własnej skuteczności i efektywności, system wartości i przekonań jednostki, wsparcie społeczne i odniesienia społeczne. Sytuacja ubóstwa oznacza niedostatek zasobów – i to nie tylko utylitarystycznych (takich jak np. pieniądze, posiadane przedmioty, nieruchomości oraz możliwości społeczne). Złe warunki bytowe negatywnie odbijają się na stanie zdrowia jednostki, nie tylko w jego aspekcie fizycznym i psychicznym, ale także społecznym (przede wszystkim pozycji społeczno-ekonomicznej) oraz psychologicznym (np. w zakresie poznawczej elastyczności, racjonalności).

Zarówno spostrzegana, jak i faktyczna utrata zasobów lub brak ich wzrostu, jest w alternatywnej w stosunku do stanowiska Lazarusa koncepcji Hobfolla uznawane za wystarczające dla pojawienia się stresu. Stres definiuje Hobfoll (1989) jako reakcję wobec otoczenia, w którym istnieje (a) zagrożenie utratą zasobów netto, (b) utrata zasobów netto, (c) brak wzrostu zasobów następujących po ich zainwestowaniu. Zasobami nazywa te przedmioty, charakterystyki jednostki, warunki lub źródła energii, które są cenione przez jednostkę, albo które służą jej jako środki do osiągnięcia tychże przedmiotów, charakterystyk jednostki, warunków lub źródeł energii.

Nadanie znaczenia sytuacji prowadzi następnie do zdefiniowania zadań adaptacyjnych, co z kolei wywołuje zjawiska określane terminem „radzenie sobie”. Radzenie sobie odnosi się do poznawczych i behawioralnych wysiłków skierowanych na opanowanie, zredukowanie lub tolerowanie wewnętrznych i zewnętrznych żądań wynikających ze stresującej transakcji. Proces radzenia sobie ze stresem definiowany jest jako świadomy lub nieświadomy wysiłek, który ma na celu przywrócenie swoistego stanu bezpieczeństwa lub niedopuszczenia do jego utraty; strategię zaś rozumie się jako określone działania, jakie jednostka podejmuje w konkretnej sytuacji stresowej. Działania te mogą pełnić różną funkcję w zależności od rodzaju sytuacji stresowej, ale także od stylu radzenia sobie, czyli od trwałej osobowościowej dyspozycji jednostki do określonego zmagania się z sytuacjami stresowymi. (por. Helsen-Niejodek, 2000).

Analiza procesu adaptacji jednostki do sytuacji ubóstwa, w której zakłócona została równowaga pomiędzy zasobami czy możliwościami, a wymaganiami otoczenia – procesu toczącego się latami – wymaga skupienia się na skutkach stosowanych strategii zaradczych. Skutki te w pewnym sensie na nowo konstruują sytuację, ponieważ mogą zmieniać stan zasobów (np. wyczerpujących się podczas aktywności zaradczej), jak i stwarzać nowy rodzaj wymagań, jakim trzeba sprostać. Z tym zjawiskiem mamy do czynienia wtedy, gdy człowiek zмага się z zagrożeniami ekonomicznymi, bowiem brak mu podstawowych środków do życia. Te codzienne utrudnienia, utrapienia mogą stać się źródłem silnego, chronicznego stresu, przy czym specyfika stresora (który najczęściej stanowi wypadkową wielu różnych czynników zakłócających równowagę) oznacza także aktywność zaradczą o specyficznej charakterystyce. Człowiek podejmuje różnorod-

ne, pełniące rozmaite funkcje strategie zaradcze, które na przestrzeni długiego czasu tworzą całe sekwencje nieidentycznych przeciw relacji stresowych.

STRATEGIE ZARADCZE

Analizując funkcje oraz strategie procesu radzenia sobie ze stresem nie możemy jednoznacznie przypisać im atrybutu dobrego lub złego radzenia sobie. Możemy jedynie mówić o względnej efektywności omawianego procesu – różnorodności repertuaru strategii zaradczych i ich dopasowaniu do możliwości, jakie stwarza sytuacja. Stres wywołany ubóstwem może być wzmocniony innym zdarzeniem zagrażającym, pochodzącym z własnego wnętrza np. jeśli proces zaradczy jest mało skuteczny, niebezpieczny lub nadmiernie psychologicznie kosztowny. Ponieważ każda aktywność wymaga nakładów, wysiłku, energii, poprzedzone jest oceną własnych „strat” psychologicznych w procesie zaradczym.

Wśród nielicznych badań psychologicznych nad problemem ubóstwa stwierdzono, iż oprócz nisko ustawionych, słabo mobilizujących celów życiowych, jednym z ujawnionych wyznaczników osobowościowego funkcjonowania ludzi biednych jest ich zakotwiczenie w czasie terażniejszym, koniunkturalizm, selektywne korzystanie z tego, co niosą ze sobą bieżące zdarzenia, brak refleksji nad przeszłością i wniosków z dotychczasowego życia, a także brak myślenia o przyszłości. Wiele wyników wskazuje też na zewnątrzsterowność ludzi z niskiej klasy społecznej, na brak poczucia wywierania przez nich wpływu na bieg zdarzeń. Percepcja braku wpływu przyczynia się do bierności, do niepodjęmowania chociażby prób zmienienia czegokolwiek we własnym życiu, do bezradności oraz bezskuteczności (Pietrzyk, 1995).

Bierność postrzega się zazwyczaj jako zaniechanie wszelkich prób radzenia sobie w sytuacji stresowej. Tymczasem ów „brak” strategii zaradczej może w zmaganiach się ze stresem być najbardziej efektywne. Bierność to tendencja do unikania działań, zwłaszcza działań nowych, i niechęć do samodzielnego podejmowania decyzji. Łączy się ona z zachowawczością, dążeniem do stabilizacji i równowagi, zapewnieniem sobie poczucia bezpieczeństwa, obawą przed ryzykiem. Nie bez znaczenia jest również wynik procesów atrybucji przyczynowych – spostrzeganie własnej osoby jako źródła bezradności wiąże się z obniżeniem samooceny i przeświadczeniem o własnej niemocy i nieudolno-

ści. Produkowany przez niepewność stan bezradności wraz z zablokowaniem działania („nie wiem co mi zagraża, więc nie wiem co mam z tym zrobić”) rodzi lęk. Dopiero nadanie znaczenia wydarzeniom zagrażającym przywraca utracone poczucie kontroli i mocy. Dążenie do zmniejszenia niepewności może więc przejawiać się w unikaniu sytuacji nieokreślonych, a jeśli to niemożliwe – w skłonności do interpretowania zdarzeń niepewnych w kategoriach deterministycznych.

Niewystarczający poziom zasobów, jakich potrzebowałaby osoba uboga do poradzenia sobie ze stresem powoduje, że podejmowanie wysiłków behawioralnych często z góry skazane jest na niepowodzenie, a na dodatek prowadzi do dalszych strat w zasobach. Szczególnej roli nabierają wobec tego wysiłki poznawcze, polegające na nadaniu sytuacji takiego znaczenia, które pomoże maksymalnie obniżyć przeżywany dyskomfort.

Najważniejszym z nielicznych zasobów człowieka żyjącego w ubóstwie, pełniącym podstawową funkcję regulacyjną, jest poczucie własnej wartości. Przeświadczenie podmiotu, że wyłącznie na nim spoczywa odpowiedzialność za dalszy bieg zdarzeń, poważnie zagrażałoby poczuciu własnej wartości. W efekcie mogłoby prowadzić do załamania, apatii, depresji lub koniecznością dalszego obniżenia samooceny. Skoncentrowany na zadaniu styl radzenia sobie ze stresem, wynikający z orientacji sprawczej, w warunkach dużej niepewności staje się dla stanu psychicznego jednostki niefunkcjonalny. Strategie aktywnego przeciwdziałania zagrożeniu ustępują więc miejsca orientacji defensywnej, która wiąże się z przyjęciem przez podmiot założenia, że ma on stosunkowo niski wpływ na to co dzieje się w jego życiu. Nie musi ona oznaczać stanu bezradności czy depresji, bowiem służy właśnie temu by do takich destruktywnych dla człowieka stanów nie dopuścić. Jedną z bezpośrednich konsekwencji takiego sądu jest zanik (lub wyraźne zmniejszenie) poczucia odpowiedzialności za pojawienie się negatywnych konsekwencji.

ORIENTACJA DEFENSYWNA A RADZENIE SOBIE ZE STRESEM

Spostrzegana niemożność przeciwdziałania biedzie i kreowania biegu własnego życia, może bowiem oznaczać spadek poziomu samooceny, tym bardziej, że sytuacja ekonomiczna, stan majątkowy są dla jednostki jednym z podstawowych jej wyznaczników. Przeświadczenie o własnej niedoskonałości, koncentracja na niedostatkach rodzi lęk, przynę-

bienie, poczucie winy, depresję. Obrona własnego „JA” staje się wówczas zadaniem naczelnym, poszukiwanie przyczyn trudnego położenia życiowego w świecie zewnętrznym i innych ludziach obniża przeżywany dyskomfort.

Dla ludzi zmarginalizowanych, wykluczonych, świat może być jedynie obcy i niezrozumiały, a działanie w takim świecie pozbawione jasnych przesłanek. „Ekonomiczniej” jest wówczas przyjąć orientację defensywną, a więc założenie o niskim osobistym wpływie na zdarzenia. W warunkach dużej niepewności orientacja sprawcza staje się dla stanu psychicznego jednostki niefunkcjonalna, ponieważ naraża ją na bezradność, apatię lub konieczność korekty samooceny. W przypadku załamania się orientacji sprawczej jej miejsce zajmuje orientacja defensywna, która wiąże się z przyjęciem przez podmiot założenia, że ma on stosunkowo niski wpływ na zdarzenia. Nie musi to oznaczać stanu bezradności czy depresji, bowiem służy właśnie temu by do takich destruktywnych dla człowieka stanów nie dopuścić. Jedną z bezpośrednich konsekwencji takiego sądu jest zanik (lub wyraźne zmniejszenie) poczucia odpowiedzialności za pojawienie się negatywnych konsekwencji. Poczucie relatywnie niskiego wpływu na zdarzenia staje się korzystne dla człowieka, ponieważ istniejący stan rzeczy przestaje obciążać jego poczucie winy, a poszukiwanie przyczyn trudnego położenia życiowego w świecie zewnętrznym, innych ludziach obniża przeżywany dyskomfort.

W sytuacji ubóstwa, gdzie tak pożądana byłaby jakakolwiek przedsiębiorczość, na ogół się jej nie obserwuje. Świadczyć to może o tym, że wzorcem dla zachowań ludzi ubogich jest obrona stanu aktualnego, czyli chęć uchronienia przed degradacją tego co mają lub kim są obecnie, a nie wizja życia lepszego czy idealnego. Przyjęcie orientacji defensywnej oznacza różnego typu zniekształcenia i iluzje, które okazują się być skuteczną metodą obniżania poziomu napięcia emocjonalnego. Do takich zniekształceń i iluzji D. Doliński (1993) zalicza:

– Złudzenie braku wpływu na zdarzenia.

Polega ono na unikaniu kontroli poznawczej związanej ze zrozumieniem przez człowieka tego, co sam robi i tego, w jakich kierunkach rozwinać się mogą zdarzenia w jego środowisku. Sprawowanie kontroli poznawczej można określić jako możliwość przewidywania, co stanie się w bliższej i dalszej perspektywie. Podtrzymywanie nieprzewidywalności nastawione na obronę poczucia własnej wartości pełni rolę „psychologicznego alibi” usprawi-

dliwiającego brak zaangażowania i zwalniającego od odpowiedzialności. Rozbieżność ocen pomiędzy tym, jaki jestem, jakie osiągam efekty, a tym jaki powinienem być i co powinienem osiągnąć, jest źródłem dyskomfortu psychicznego, który można zmniejszyć usprawiedliwieniem, iż wina tkwi nie we mnie, ale na zewnątrz. Przyjęcie założenia, że ma się mały wpływ na zdarzenia wyraźnie zmniejsza (a nawet likwiduje) poczucie osobistej odpowiedzialności.

– **Zachowania konformistyczne.** Mogą one być rozpatrywane jako forma zachowania nastawiona przede wszystkim na obronę *status quo*. Ludzie żyjący w grupach zmarginalizowanych, w regionach strukturalnego bezrobocia, gdzie lokalnie większość mieszkańców popadła w stan bierności i wyuczzonej bezradności racjonalizacje typu: „wszyscy tak żyją”, „nikomu się nie udaje to i ja nie mam się co starać” niwelują poczucie dyskomfortu wynikające z niezadowolenia z siebie i własnego życia.

– **Percepcja zewnętrznego świata jako nieprzewidywalnego i niesprawiedliwego.** Wiara w przewidywalność i sprawiedliwość ma charakter ofensywny – motywuje do działania, wytyczania sobie celów i osiągania ich. Przekonanie o niesprawiedliwości ma charakter defensywny, ponieważ zwalnia człowieka od koniecznej aktywności i równocześnie pozwala mu zachować dobre mniemanie o sobie. Uwalnia od myśli o konieczności zabiegania o poprawę standardu życia („nie mam się co wysilać, bo ucziwie i tak do niczego nie dojdę”), ale wyzwala równocześnie silne poczucie krzywdy. Rdzeniem doświadczenia niesprawiedliwości, są bowiem atrybucje odpowiedzialności – przykre wydarzenia będą tylko wtedy spostrzegane jako niesprawiedliwe, gdy innej osobie, grupie czy instytucji przypisze się intencjonalne sprawstwo, a więc odpowiedzialność za zaistnienie danej sytuacji. Jeśli osoba wykluczona sobie samej przypisuje odpowiedzialność za to co dzieje się w jej życiu (ma świadomość, że jest jej obecnie trudno znaleźć pracę dlatego, że nie zdobyła kwalifikacji) odczuwa pokrzywdzenie znacznie intensywniej, niż miałyby to miejsce wtedy gdyby obciążała za to odpowiedzialnością określonego sprawcę („państwo”, polityków, rodziców itp.).

Tak więc przyjęcie założenia o niesprawiedliwości świata pełni funkcje obronne ponieważ:

- 1) daje znakomitą podstawę do powstrzymywania się od działań czaso- i pracochłonnych. Człowiek tłumacząc sobie i innym „po co mam tracić czas i marnować siły, skoro nie ma na

tym świecie sprawiedliwości, a profity i tak zgarną inni” może pozostać bierny. Co istotne, nie musi przy tym wyrzucać sobie, że jest osobą leniwą czy mało zaradną.

- 2) pozwala zachować dobre mniemanie o sobie podczas dokonywania porównań „ja – inni”. Gdy człowiek widzi, że wiedzie mu się gorzej niż innym, to przyjmując, że świat nie jest sprawiedliwy może myśleć „bogacą się nieuczciwi cwaniacy a ktoś taki jak ja, nigdy do niczego nie dojdzie”.
- 3) usprawiedliwia poniesione porażki. Stwierdzenie: „biednemu zawsze wiatr w oczy”, „szczęście omija porządnych ludzi”, jest ilustracją przystosowawczej percepcji warunków, w jakich doszło do porażki.
- 4) w sytuacji, gdy podmiot nie poniósł jeszcze niepowodzenia, ale obawia się, że może ono nastąpić, może dostrzegać przejawy niesprawiedliwości, czy doszukiwać się ich tam gdzie ich nie ma, zanim podejmie się zadania („Nie ma sensu ubiegać się o pracę, bo tacy skromni jak ja, zawsze przegrywają w konkurencji”). Pozwala to radzić sobie z lękiem przed porażką.

WNIOSKI

Według Lazarusa transakcja stresowa i radzenie sobie w ujęciu procesualnym obejmuje wyznaczniki przyczynowe, procesy pośredniczące, skutki bezpośrednie i odległe – przy założeniu powtarzalności przedstawionego cyklu (Heszen, 2000, s. 471). W sytuacji ubóstwa takie cykle mogą powtarzać się nawet przez całe życie. Codzienne utrudnienia, utrapienia mogą stać się źródłem chronicznego stresu, przy czym specyfika stresora (który najczęściej stanowi wypadkową wielu różnych czynników zakłócających równowagę) oznacza także aktywność zaradcza o specyficznej charakterystyce.

Analiza procesu adaptacji jednostki do stresogennej sytuacji ubóstwa wymaga skupienia się na następstwach stosowanych strategii zaradczych. Skutki te w pewnym sensie na nowo konstruują sytuację, ponieważ mogą zmieniać i stan zasobów (np. wyczerpujących się podczas aktywności zaradczej), jak i stwarzać nowy rodzaj wymagań, jakim trzeba sprostać. Człowiek podejmuje różnorodne, pełniące rozmaite funkcje strategie zaradcze, które na przestrzeni długiego czasu tworzą całe sekwencje nieidentycznych przeciw relacji stresowych. Nie możemy więc jednoznacznie przypisać im atrybutu dobrego lub złego radzenia sobie. Możemy jedynie mówić o względnej efektywności omawianego

procesu, dopasowaniu strategii zaradczych do możliwości, jakie stwarza sytuacja.

Złudzenie braku wpływu, zachowania konformistyczne, postrzeganie świata, w którym się żyje jako niesprawiedliwego, ma w przypadku ubogich ważny walor obronny. Zwalniając od odpowiedzialności za własne losy, konieczności podejmowania własnej aktywności, pozwalają zachować dobre mniemanie o sobie, znosi wiele silnych emocji negatywnych, obniża poziom stresu. Taka „efektywna” strategia zaradcza, skuteczna dla doraźnej ochrony JA, staje się źródłem nowych relacji stresowych wynikających z nierozwiązanych i nawarstwiających się problemów, nowych emocji powstałych wskutek iluzji, nieadekwatnych i niefunkcjonalnych zachowań.

LITERATURA

- Doliński, D. (1993). *Orientacja defensywna*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Frackiewicz, L. (2004). Wykluczenie społeczne i formy jego łagodzenia. W: L. Frackiewicz (red.), *Wykluczenie. Re-witalizacja. Spójność społeczna*. Katowice – Warszawa: wydawnictwo Śląsk.
- Frieske, W.K. (1999). *Marginalność i procesy marginalizacji*. Warszawa.
- Golinowska, S. (1994). *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej*. Warszawa: ISP.
- Heszen-Niejodek, I. (2000). Teoria stresu psychologicznego i radzenia sobie. W: J. Strelau (red.), *Psychologia* (t. 3, s. 465–493). Gdańsk: GWP.
- Hobfoll, S.E. (1989). Conservation of resources. A new attempt at conceptualizing stress. *American Psychologist*, 44, 3, 513–524.
- Lazarus R.S., Folkman S. (1984). *Stress, appraisal and coping*. New York: Springer Publishing Co.
- Lazarus, R.S. (1983). Utrapienia życiowe mogą być niebezpieczne dla zdrowia. *Nowiny Psychologiczne*, 3–4, 2–39.
- Pietrzyk, A. (1995). Ubóstwo-perspektywa historyczna i psychologiczna. W: Z. Ratajczak (red.), *Bezrobocie. Psychologiczne i społeczne transformacje* (s. 112–128). Katowice: Wydawnictwo UŚI.
- Wojciszke, B., Stajniak, B. (2001). *Psychologia godności. Zarys koncepcji teoretycznej*. W: D. Doliński, B. Weigl (red.), *Od myśli i uczuć do decyzji i działań* (s. 75–90). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.

Marginalizacja i inercja – dwie formy wykluczenia*

Iwona Butmanowicz-Dębicka

Politechnika Krakowska, Kraków

WPROWADZENIE – KOMUNIKACYJNE FUNKCJE MEDIÓW

Można długo wyliczać liczne znaczenia i funkcje środków masowego przekazu, od rozrywkowych i edukacyjnych poczynając, a na politycznych czy wręcz manipulacyjnych kończąc. Można by też wyłonić funkcje jawne i funkcje ukryte, zilustrować, w jaki sposób środki masowego przekazu przejmują role autorytetów społecznych, wpływają pozytywnie lub negatywnie na stan świadomości społecznej, itp.

Znaczenie środków masowego przekazu wielokrotnie już było analizowane, a część prac poświęconych tej problematyce weszła do kanonu literatury socjologicznej, politologicznej czy literatury z zakresu psychologii społecznej. Z całą pewnością media zawłaszczyły większość obszarów komunikowania i dzisiaj dość szczerze te obszary wypełniają. Konsekwencją tego zjawiska jest przejęcie większości klasycznych funkcji komunikacyjnych i realizowanie ich na masową skalę w mocno zuniformalizowanej postaci.

W koncepcji Aldaga i Stearnsa wskazuje się na następujące znaczenia procesów komunikacyjnych:

- informacyjne, czyli takie, w których ludzie zdobywają wiedzę potrzebną do podejmowania decyzji i kształtowania interakcji społecznych;
- kontrolne, czyli takie, w których określane są powinności jednostek, grup i większych społecznych całości oraz definiowane normy, podmioty i zakres kontroli;
- motywacyjne – są to różnego rodzaju zachęty skłaniające jednostki i grupy do osiągnięć i podążania za celami;
- emotywne – w procesach komunikacyjnych znajdują się kanały umożliwiające wyrażanie

emocji i uczuć i poprzez to zaspokojenie społecznych i psychicznych potrzeb (Aldag i Stearns, 1987, s. 477).

W innych ujęciach proces komunikacyjny ujmowany jest z bardziej indywidualnej perspektywy. Ważne tu są społeczne cele jednostki, jej emocje i potrzeby wpływające na innych. W takich założeniach uwypuklona jest dynamika kontaktów, ich zwrotność, chęć permanentnej edukacji otwierająca ludzi na nową wiedzę i różne – mniej lub bardziej istotne – informacje. Wskazuje się na:

a) **Funkcję socjalizacyjną** – kontakty pomiędzy ludźmi prowadzą do zaspokojenia potrzeby styczności i tym samym stworzone zostają warunki do wytwarzania satysfakcjonujących więzi. Z kolei kontakty i więzi między ludźmi są częścią środowiska socjalizacyjnego. Ludzie uczą się podporządkowania i akceptacji norm, i tym samym uzyskują szansę na lepsze funkcjonowanie w społecznym świecie.

b) **Funkcję regulacyjną** – upowszechnianie i egzekwowanie w procesach komunikacyjnych wartości, norm i wzorów najczęściej akceptowanych w społeczeństwie, kształtuje zachowania poszczególnych jednostek oraz ich sposób widzenia świata.

c) **Funkcję samorealizacyjną** – w trakcie procesów komunikacyjnych ludzie zbierają informacje i budują indywidualne zasoby wiedzy, które pozwalają im na mniej lub bardziej udane samodoskonalenie, rozumienie siebie i trenowanie empatii. (Sobkowiak, 1998, s. 12).

Środki masowego przekazu dostarczając różnego rodzaju wiedzy: naukowej, potocznej, racjonalnej i irracjonalnej, zdroworozsądkowej, intuicyjnej, ezoterycznej, przydatnej i nieprzydatnej, wąskiej i uniwersalnej. Zajmując najważniejszą pozycję w większości procesów komunikacyjnych, zastępując szereg komunikacji interpersonalnych, media stały się potężnym i uniwersalnym wychowawcą. Dostarczają nam nie tylko informacji, wzorów postaw i modeli sukcesu życiowego. Często są tak-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: w perspektywie psychologicznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2010 SPIA, s. 13–25.

że źródłem zróżnicowanych emocji oraz – przede wszystkim – niezwykle skutecznym kreatorem pragnień.

W przekazach medialnych rozpowszechniane są bardzo różne obrazy świata, ale dość zdecydowanie wskazuje się, które z nich są atrakcyjne, a które nie. Fascynujące style życia prezentowane są w postaci gotowych i pojemnych szablonów. Taką samą formę uzyskują wzorce jednostkowej i społecznej samo-realizacji. Przeważnie wszystkie je cechuje złudny uniwersalizm i pozorna dostępność. Dzieje się tak, ponieważ świat społeczny prezentowany jest w sposób uproszczony i sugerujący, że realizowane w społeczeństwach formy życia tworzą jednoznacznie hierarchiczną konstrukcję, na której wyraźnie oddzielone są modele społecznego sukcesu od nieatrakcyjnych postaci społecznej egzystencji, nie wartych zainteresowania. To sugestywne media opisują i wskazują za czym należy tęsknić, czego pragnąć, jakie dobra i standardy godne są wysiłku, czego należy zazdrościć innym, jakie miejsca w przestrzeni społecznej nobilitują człowieka, a jakie świadczą o jego degradacji. Niezwykły, niekiedy nawet narkotyczny efekt mediów opisany przez Lazarsfelda zawiera się między innymi w tworzeniu złudzenia, że obcowanie z nimi może być równoznaczne z faktyczną aktywnością życiową, a odruchowa akceptacja popularyzowanych wzorców życiowych jest efektem świadomego i indywidualnego wyboru. Tymczasem, automatyczne czy nieświadome akceptowanie schematów pozbawia ludzi nie tylko indywidualizmu i ogranicza wybory, ale często także popycha ich w kierunku takiego stylu życia, który nie odpowiada ich predyspozycjom indywidualnym i – tym samym – blokuje możliwości samorealizacyjne.

MEDIALNE WZORCE: OSOBOWOŚCI, CIAŁA, STYLU ŻYCIA, SUKCESU, SZCZĘŚCIA...

Uniwersalność skomponowanych przez środki masowego przekazu schematów atrakcyjnego życia łączy się z ich specyficznym, symulowanym demokratyzmem. Z jednej strony sugeruje się odbiorcom, że każdy człowiek powinien i może do nich dążyć, czyli że jest to pełna pula atrakcyjnych form życia i celów, których realizacja daje szczęście i warta jest zachodu, a także nie przekracza możliwości przeciętnego człowieka. Z drugiej natomiast, w tych wyidealizowanych modelach, pojawia się cały zestaw cech jednostkowych oraz lista ogólnie zdefiniowanych sytuacji społecznych przybliżających lub warunkujących sukces. I wówczas okazuje się, że jednak trzeba mieć szereg atutów i umiejętności warunku-

jących realizację propagowanych schematów. Jednym słowem należy mieć zalety i umiejętności podobne do tych, które mają jednostki już odnoszące sukcesy. To zjawisko od dawna było przedmiotem krytyki, pisał już o nim Ortega y Gasset bolejący nad faktem, że kultura masowa traktuje każdego odbiorcę jednakowo i kieruje do niego jednakowe treści. Powstaje przeświadczenie, że atrakcyjne formy życia zarezerwowane są dla określonego typu człowieka i precyzyjnie zdefiniowanych postaw życiowych. Niezdolność realizowania składających się na nie standardów, zbliża człowieka do kondycji nieudacznika społecznego i jest traktowana jak spychająca na pobocze struktur społecznych słabość czy odmiana dewiacji (Butmanowicz-Dębicka, 1993, s. 35).

Media umiejętnie sugerują, że istnieje cały szereg cech i potencji warunkujących powodzenie społeczne jednostek i grup, a więc w efekcie warunkujących ich szczęście i zadowolenie z osiągniętych pozycji społecznych (Goban-Klas, 2000, s. 76). Należą do nich bardzo różne, nie zawsze logicznie łączące się ze sobą, często nie do końca określone i chaotycznie prezentowane własności przypominające nieco „strukturę patchworkową”, w którą wpleciono wszystkie pragnienia współczesnego człowieka, prowokowane i modelowane przez media. W efekcie takiego zabiegu, usadowione zostają obok siebie takie cechy jak: bardzo długa młodość, żelazne zdrowie, dobry wygląd – czyli tzw. dobre ciało, pewien typ praktycznego, czyli „sukcesotwórczego” wykształcenia, umiejętność trafnego inwestowania w siebie i przyszłość, zdrowy egoizm, sprawne korzystanie z sytuacji społecznych, poglądy sprzyjające dynamizmowi życiowemu, rodzina właściwie edukująca i przygotowująca do walki o dobrą pozycję społeczną, wysoki poziom energii zwróconej we właściwym kierunku, niesłabnący zapał, optymizm, „twardy charakter”, praktycyzm życiowy, spryt, bezwzględność w walce o sukces własny i najbliższych, zaradność, zdolność przewidywania, itp.

Siła mediów rośnie wraz z ich atrakcyjnością. Im bardziej atrakcyjny jest nadawca, tym bardziej atrakcyjne stają się treści, które on komunikuje. Ta znana prawidłowość towarzyszy zasadzie mówiącej, iż odporność na perswazję, manipulację oraz podatność na bezrefleksyjną akceptację wzorów i poglądów wiąże się z samooceną pojedynczych osób, oraz z samooceną większych całości społecznych (Aronson, 2006, s. 101). W znacznie gorszej sytuacji znajdują się te społeczności, w których przeważają postawy oparte na niskiej samoocenie, żywe jest poczucie krzywdy, odczuwanie determi-

nującego wpływu czynników degradujących lub blokujących rozwój. Środki masowego przekazu nie tylko modelują ich pragnienia, ale także pokazują świat w dużym stopniu niedostępny, pogłębiając niechęć i frustrację.

MARGINALIZACJA I INERCJA JAKO EFEKT TRAUMATYZUJĄCEJ FUNKCJI MEDIÓW

Epatujące wizerunkami ekstremalnych sukcesów, powodzenia, szczęśliwej rodziny, niezależności ekonomicznej, wolnej i do tego z powodzeniem samorealizującej się jednostki, środki masowego przekazu tworzą atmosferę, w której nieposiadanie atrakcyjnych społecznych cech wywołuje lęk i frustrację. Jeszcze gorsza jest sytuacja jednostek i grup dostrzegających u siebie własności, kojarzone w mediach z brakiem zaradności, nieatrakcyjnością fizyczną, słabościami, dewiacją (a dewiacją w ujęciu medialnym może być np. nadaktywność społeczna, zbyt pochłaniające hobby, czy przesadna dobroć), nieudacznictwem życiowym, itp. Pozornie demokratyczne i dostępne wizerunki dobrego życia, np. zawodowego, osobistego, czy sposobów spędzania wolnego czasu, zabezpieczania własnej przyszłości, itp., w rzeczywistości są bardzo trudne do naśladowania, a ich pełna realizacja w praktyce nie jest możliwa dla ogromnej części społeczeństwa. W rezultacie medialne wzorce stratyfikują społeczności, oddzielając kategorie osób mających szansę na przynajmniej częściowe dośnięcie ideałów od tych, którzy ich nie mają. Można, jak sądzę, w odniesieniu do tego zjawiska sformułować twierdzenie, że taka sytuacji przypomina traumę społeczną, szczególnie utrudniającą obecnym młodym pokoleniom, przygotowanie się do przyszłości, planowanie czy jedynie realistyczne myślenie o niej. Traumę prowadzącą w efekcie do jakiejś postaci wykluczenia, takiej na przykład jak marginalizacja i inercja. Marginalizacja to proces, w którym jednostki zostają zepchnięte na pobocza społecznych struktur, a mechanizmy marginalizujące często tkwią w strukturze społecznej. Wykluczane jednostki mogą podejmować szereg działań zapobiegających marginalizacji, mogą próbować odwrócić jej skutki, czy walczyć z nią. Inercja natomiast, to bierne poddanie się losowi lub rezygnacja z dostępnych jednostce form aktywności społecznej, ucieczka w bezczynność.

Zjawisko marginalizacji społecznej zwykle łączone jest z jakąś formą niedostosowania, niemożności czy wręcz patologii społecznej. W literaturze socjologicznej poświęconej marginalizacji łączy się tę formę bytowania ze swoistą pobocznością, wycofaniem z głównego nurtu życia, z niskim poziomem

ambicji społecznych czy z nieprawidłową socjalizacją (Kwaśniewski, 1997, s. 8 i 197). W ujęciach klasycznej socjologii człowiek marginesu też był różnie definiowany. Niekiedy był to przybysz, innym razem jednostka nie zakotwiczona trwale w przestrzeni społecznej, „odmieniec”, „mieszaniec” ulokowany pomiędzy różnymi grupami etnicznymi, do których w pełni nie należał. Na marginesie sadowiły się hybrydy kulturowe, odszczepieńcy, itp. Georg Simmel wytyczając tę perspektywę badawczą, choć sam unikał jednoznacznego wartościowania marginalnej kondycji społecznej, to jednak utrwalił sposób postrzegania marginalizacji poprzez łączenie jej z różnymi postaciami dewiacji. W jego koncepcji uwypuklony został także nieco inny problem, bowiem wskazuje się w niej na trudne położenie ludzi nieustannie atakowanych przez konkurencyjne bodźce i zmuszanych do dokonywania nieustannych wyborów. Uciekają oni przed nadmiarem bodźców w jednostkowość i dającą złudzenie komfortu izolację. Odgradzają się murem awersji od innych, szczególnie od tych, którzy mogliby podważyć słuszność ich wyborów (Simmel, 1975, s. 504).

Definicje i opisy marginalizacji pojawiały się często przy okazji badania zasadniczo innych problemów, takich np. jak: przemiany struktury społecznej, anomia, dewiacja, tworzenie się tożsamości kulturowej, funkcjonowanie społecznych mechanizmów selekcyjnych i stygmatyzacyjnych, degradacji społecznej, mechanizmów wykluczających ze zmieniającego się bądź niesprawiedliwego ładu ekonomicznego i wielu innych. Zadawano sobie wówczas pytanie: Jakie są źródła marginalizacji? Czy to specyficzne cechy jednostek lub grup sprawiają, iż dochodzi do takiego „wypchnięcia” na pobocza społeczeństwa, czy też to w strukturze społecznej zawarte są mechanizmy – np. dystrybucyjne – i to właśnie te mechanizmy strukturalne, na które jednostki nie mają wpływu, prowadzą do marginalizacji. Sposób rozstrzygnięcia tej kwestii dzielił ujęcia problematyki na dwie grupy, które nazwę: personalną i strukturalną. Niekiedy następuje też łączenie się różnych czynników marginalizujących i często dane uzyskiwane w konkretnych badaniach empirycznych rzeczywiście wskazują na takie związki (Poławski, 1997, s. 99–116; Pierzynowska, 1997, s. 143; Modzelewski, 1997, s. 75–80).

W większości opisów marginalnych form życia, zjawisko to traktowane jest jak forma patologii. Na marginalne formy życia patrzy się podobnie jak na chore tkanki organizmu społecznego, zjawiska będące już patologią, warunkujące patologię lub jej

towarzyszące. W ujęciu słownikowym marginalizacja to proces utraty społecznego znaczenia i zajmowanie peryferyjnych pozycji społecznych, która może przyjmować postać degradacji, pauperyzacji czy dobrowolnej ucieczki. Zygmunt Bauman w szkicach o moralności ponowoczesnej pisze, że cechy charakterystyczne dla osób wyrzuconych na margines stają się współcześnie cechami sporej części zwykłych, czyli nie wiązanych z patologią członków społeczeństwa. I tak „włóczęga”, „turysta”, „gracz” i „spacerowicz” weszli do puli wzorców osobowych funkcjonujących w społeczeństwie (Bauman, 1994).

Na pokrewny problem, bezpośrednio korespondujący z marginalizacją, zwrócił uwagę Robert Merton opisując strukturę społeczną warunkującą pojawienie się anomii i próbując dotrzeć do strukturalnych uwarunkowań zachowań dewiacyjnych. Jego zdaniem źródłem anomii mogą stać się sprzeczności pomiędzy aspiracjami jednostek, a społecznie kształtowanymi możliwościami ich realizacji. Nie mogąc osiągnąć sukcesu, osoby – ułokowane na różnych szczeblach struktury społecznej – wprowadzają indywidualne metody adaptacji. Jedną z nich to wycofanie, a „Ludzie, którzy się w ten sposób przystosowują (lub nie przystosowują) pozostają – ściśle rzecz biorąc – w społeczeństwie, ale do niego nie należą. Z socjologicznego punktu widzenia, to autentyczni obcy” (Merton, 1982, s. 216). Wycofanie zwykle poprzedzone jest stanem długotrwałej frustracji. Ludzie starając się umknąć przed trudnymi do zrealizowania wymogami, realizują różne postaci eskapizmu. Nie zrywają jednak relacji ze społeczeństwem tak długo, jak długo sukces jest dla nich ciągle wartością. Wydaje się więc, że można, opierając się na tym wątku teorii Mertona, postawić hipotezę, iż nie każda postać wycofania czy eskapizmu prowadzi do trwałego odspołecznienia. Bywa ona jedynie formą przejściową, czyli czymś na kształt chwilowego przystosowania, przeczekiwania złej sytuacji społecznej lub oczekiwania na zmianę indywidualnej sytuacji życiowej – stanem swoistego zawieszenia. Być może postawy eskapistyczne łączą się z pewnymi niestabilnymi, ulegającymi dynamicznym przeobrażeniom, pozycjami w strukturze społecznej, określoną kondycją społeczną jednostek lub np. przynależnością pokoleniową. Strategia przystosowawcza, wspomagająca jednostki w określonych sytuacjach czy momentach społecznych, przeobrazić się jednak może w trwałą tendencję, przejść w nawyk i stać się trwałym komponentem postaw. Marginalizacja w tym rozumieniu byłaby więc także chwilową strategią adaptacyjną.

Inercja, to inaczej bierność, apatia, osłabienie aktywności życiowej, niechęć do działania i automatyczne poddawanie się biegowi wydarzeń. Inercja współlistnieje z wieloma zjawiskami społecznymi i bywa elementem życia grup usadowionych na różnych szczeblach struktury społecznej. O apatii mówi się np. przy okazji omawiania procesów deprywacyjnych, w których jednostki czują się pokrzywdzone, a ich podstawowe potrzeby społeczne nie są zaspokojone (Hałas, 1992, s. 105). Inercja towarzyszy życiu części bezrobotnych, społecznościom ubogim, zamkniętym w ciasnym kręgu niemożności. Inercyjna niezdolność do podejmowania indywidualnych decyzji, brak autorefleksji, obojętność, to cechy dotyczące zwykle słabych, mało refleksyjnych osób, grup zsocjalizowanych do bierności, ludzi faktycznie pozbawionych szans na zmianę swej sytuacji życiowej – starych, chorych, niewykształconych, samotnych. Inercja dotyczy także grup nie posiadających cech umożliwiających zmianę czy awans.

Istotną cechą inercji, zdecydowanie odróżniającą ją od marginalizacji jest, jak uważam, to, że inercyjne grupy i jednostki mogą zupełnie dobrze funkcjonować w strukturach społecznych, w takich instytucjach, jak np. uczelnie, które nie są kojarzone z inercją. A przeciwnie, są to instytucje dynamiczne i dające ludziom szanse na awans i sukces.

Problematyka marginalizacji i inercji staje się interesująca i ważna właśnie wówczas, kiedy zjawiska te dotyczą dużych i dynamicznych całości społecznych (Butmanowicz-Dębicka, 2007, s. 88–89). Choć wskazywanie na inercję i marginalizację w takim kontekście jest z pewnością nietypowe i pozornie stojące w opozycji do klasycznych ujęć problematyki, to jednak nie ma, jak sądzę, bardziej trafnych określeń i bardziej heurystycznych perspektyw badawczych, umożliwiających opis badanego zjawiska.

CEL BADAŃ

Badania empiryczne, których efekty są podstawą prezentowanych rozważań, nawiązują do wcześniejszych badań prowadzonych w grupach studenckich, a dotyczących strategii życiowych i sposobów widzenia swojej przyszłości (Butmanowicz-Dębicka, 2007, s. 81–90). Podstawowym celem obu eksploracji badawczych było poznanie tych strategii i sposobów widzenia przyszłości oraz zweryfikowanie hipotez zakładających, że poczucie marginalizacji społecznej oraz postawy charak-

terystyczne dla marginalizacji i inercji są obecne w grupach studenckich, a więc grupach dynamicznych, będących częścią instytucji, do których przynależność pozytywnie wyróżnia jednostki i przynajmniej potencjalnie otwiera im drogę do dobrych pozycji społecznych, nobilituje lub ułatwia start.

Badania przebiegały w dwóch fazach. W fazie pierwszej respondenci – studenci ostatnich lat studiów – mieli za zadanie zanalizowanie okresu studiów z perspektywy kilku czynników, takich jak:

- uciążliwość procesu studiowania,
- przyjemność studiowania,
- zaangażowanie w zdobywanie wiedzy,
- przydatność zdobywanej wiedzy,
- samorealizacja poprzez studiowanie,
- działania zmierzające do poszerzania własnych umiejętności praktycznych i wiedzy teoretycznej,
- atrakcyjność kontaktów społecznych,

W fazie drugiej natomiast badani proszeni byli o krótki opis tego, jak widzą własną przyszłość po zakończeniu studiów. Ta faza była znacznie krótsza z powodu lakoniczności odpowiedzi formułowanych przez respondentów, mało pogłębionych analiz, podobieństwa prezentowanych postaw lub wręcz niezdolności do podania choćby bardzo ogólnych planów na przyszłość. Nie było to zaskakujące, ponieważ już materiał zgromadzony w badaniach pilotażowych ilustrował dość nieoczekiwaną postawę: część studentów kończących studia nie planuje swej przyszłości, stara się o niej nie myśleć lub kreśli dość fantastyczne wizje nie potrafiąc wskazać sposobów, które doprowadzą do ich realizacji. Wydaje się, że niechęć do konkretnego planowania własnej przyszłości, uciekanie od niej, brak racjonalizmu, wskazują na obecność postaw bliskich marginalizacji i inercji. W tej części badani proszeni byli o nakreślenie krótkich scenariuszy działań na rynku pracy, ogólnego opisu planów alternatywnych i ewentualnych kierunków rozwoju, pragnień zawodowych i projektów samorealizacyjnych. Badanym postawiono szereg pytań:

- czy prowadzą aktywne rozpoznanie rynku pracy,
- czy podejmują działania nakierowane na poszukiwanie pracy,
- jakie są cechy ich optymalnego miejsca i rodzaju pracy,
- czy mają alternatywne plany zawodowe,
- jakie mają pasje,
- czy pogłębiają wiedzę,

- jaki styl życia preferują,
- co chcieliby osiągnąć w najbliższej przyszłości,
- jaki jest ich wymarzony model życia,
- do jakich grup aspirują.

Należy zaznaczyć, że w tej fazie badań respondenci mieli dużą swobodę wypowiedzi, mogli odpowiadać jedynie na część pytań, mogli zastanawiać się dłużej, mogli też na niektóre pytania odpowiadać podczas kolejnych spotkań. Taka organizacja badań pozwala, jak sądzę, na uniknięcie odpowiedzi banalnych, stereotypowych czy niewiele wnoszących, jak np. odpowiedź „nie wiem”, a badani mogą zastanowić się nad kwestiami, których być może nigdy nie analizowali i dopiero w trakcie odpowiadania na stawiane im pytania zaczynają konkretyzować swoje postawy i werbalizować pragnienia, np. na temat grup aspiracji, modelu życia, itp. Badania miały charakter badań jakościowych i ważne w nich było dotarcie do cech indywidualnych obrazów przyszłości zawodowej oraz form marginalizacji i inercji obecnych w postawach dynamicznej kategorii społecznej. Przy takim założeniu fakt, że badany, nawet po dłuższej refleksji nie jest w stanie opowiedzieć o tym jak planuje swoją przyszłość, ponieważ po prostu jej nie planuje, ma istotną wartość informacyjną.

Wyniki pozwoliły mi na naszkicowanie dominujących w badanej grupie tendencji. W każdej z nich występują dwie części składowe, które w oparciu o zgromadzony materiał, w tym także o sformułowania używane przez badanych nazwałam: „Teraz,” i „Po studiach”. Nie zawsze jednak tworzą one spójne całości. Część „Teraz” wymagała skupienia się na aktualnej sytuacji respondenta, jego działaniach, ocenach, kontaktach w grupach, różnego typu relacjach, w jakie wchodzi na uczelni. Założyłam, że – po pierwsze – doświadczenia społeczne i quasi zawodowe, zdobywane podczas procesu studiowania, powinny wpływać na sposób kreślenia planów na przyszłość i – po drugie – to specyfika aktualnego społecznego usytuowania młodzieży wpływa nie tylko na tzw. deficyt obywatelstwa (Szafraniec, 2007, s. 220), ale także na, stymulowany przez media, deficyt indywidualizmu, tzn. zawęża zakres indywidualnego podejścia do rzeczywistości społecznej i postrzegania w niej swego miejsca. W części badań, których rezultaty złożyły się na „Po studiach”, respondenci proszeni byli o wypowiedzi dotyczące najbliższej przyszłości. Ten wytyczony horyzont czasowy ograniczył, jak się wydaje, fantazjowanie i wymusił formułowanie w miarę konkretnych wypowiedzi.

Rezultaty badań pozwoliły na wyłonienie kilku interesujących i odmiennych tendencji. Przedstawię trzy z nich, najbardziej charakterystyczne i zarazem najbardziej popularne:

TENDENCJA PIERWSZA – CZYLI „POGODNE TRWANIE”

Teraz – Dla osób należących do tego nurtu, okres studiów, to nie jest okres wytężonej pracy intelektualnej. Dość dobrze opanowali oni technikę studiowania, choć przeważnie nie walczą o bardzo dobre oceny czy znalezienie przedmiotu, który stałby się ich specjalnością. Studia określają jako spokojny i dość przyjemny czas. Nieco inne opisy tworzą osoby pracujące zawodowo, dla których godzenie pracy z nauką na studiach dziennych jest dużym obciążeniem. Ale i oni twierdzą, że byłoby przyjemnie, gdyby nie nadmierny wysiłek. Ich zaangażowanie w zdobywanie wiedzy, czy poszerzanie jej jest niewielkie. Uczą się tylko tyle ile muszą, choć w terminie zaliczają sesje, nie opuszczają często zajęć, przepisują notatki, itp. Wykonują to, co do nich należy, ale bez większego zapału. Jednocześnie nie analizują jakości wiedzy, choć nie są w stanie ocenić czy i w jakim stopniu jest to wiedza przydatna. Nie oceniają też jakości nauczania. Lubią część wykładów i na ogół opisują proces nauczania jako „normalny”. Większość osób należących do tego nurtu określa swoje kontakty z innymi członkami grup jako poprawne, niekiedy nawet atrakcyjne i satysfakcjonujące i z perspektywy tych relacji ocenia okres studiów pozytywnie. Samorealizację natomiast rozumie jedynie w sensie nawiązywania nowych znajomości, uczenia się sztuki samodzielnego radzenia sobie w życiu, itp. Samorealizacja nie jest dla nich ani poszukiwaniem czy rozwijaniem pasji, ani zgłębianiem nowej wiedzy – np. alternatywnej w odniesieniu do zdobywanego zawodu, ani też nie oznacza działań w jakimś innym obszarze aktywności życiowej.

Po studiach – Ta dość zdyscyplinowana i pogodna grupa, w której – jak się wydaje, panuje umiarkowany optymizm, a należące do niej jednostki wywiązują się ze swoich obowiązków – dość niefrasobliwie i apatycznie podchodzi do planowania swojej przyszłości po ukończeniu studiów. Większość nie szuka aktywnie pracy, nie analizuje ofert firm uważając, że mają na to jeszcze czas. Taką postawę można by jeszcze jakoś uzasadnić, ale zdumiewa fakt, że nie potrafią oni opisać pragnień związanych z przyszłością, wymarzoną pracą, ani stanowiskiem, do którego aspirują. Niekiedy ich niespój-

ne opisy sprawiają wrażenie, że są wymyślane „ad hoc”, lub że badani w ogóle nie chcą myśleć w kategoriach racjonalnych o przyszłości. Ich niechęć do podejmowania decyzji czy jedynie do w miarę konkretnego planowania swoich działań, związanych z „wchodzeniem w dorosłość” zawodową, jest czymś zastanawiającym. W takim odsuwaniu od siebie myślenia o nieodległej przecież przyszłości dostrzec można wiele cech charakterystycznych dla eskapizmu. Jedynie osoby pracujące w firmach wymuszających na swoich pracownikach rozwój, mają sprecyzowane plany zawodowe i działania zaplanowane na najbliższe miesiące. Ale nawet one nie potrafią wyobrazić sobie swojego życia za kilka lat, ani – o dziwo! – określić czego pragną i do czego aspirują. Niezdecydowanie, brak planów, niezdolność do zdefiniowania swoich pragnień i niechęć do podejmowania działań poprawiających perspektywy zawodowe i zwiększających szanse na rynku pracy, to najbardziej charakterystyczne cechy osób należących do tego nurtu.

TENDENCJA DRUGA – CZYLI „SMUTNE TRWANIE”

Prezentują ją bardzo różne osoby, ponieważ taka strategia jest udziałem studentów, których wybrany zawód zupełnie nie interesuje, a sam proces studiowania, to bolesne i nieprzyjemne obowiązki. Należą do niej również osoby nie umiejące zaadaptować się w grupach, nie mające swoich kręgów towarzyskich, nie czujące łączności z uczelnią. Nie nawiązały one satysfakcjonujących kontaktów ani na uczelni, ani poza nią. Czują się nieważne, przeciętne i w jakimś sensie szykanowane przez innych. Ich **Teraz** to uciążliwe i nudne obowiązki, z których wywiązują się z trudem. Proces studiowania jest ich zdaniem trudny, nieprzyjemny i nie widzą zastosowania dla zdobywanych umiejętności. W tym nurcie dominuje apatia i zniechęcenie. Badani studenci nie potrafili przeważnie wskazać na atrakcyjne strony studenckiego życia. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy są z pewnością problemy finansowe, przemęczenie pracą umożliwiającą utrzymanie się na studiach, brak znaczących osiągnięć i umiejętności, niewielkie wsparcie – także emocjonalne – ze strony rodzin i brak wiary w siebie. Część osób należących do tego nurtu, nie podejmuje żadnych działań mogących poprawić ich sytuację. Sprawiają one wrażenie osób zaplątanych w jakąś sieć niemożności i przypadkowo wybranych rytuałów postępowania, z których nie potrafią się wydobyć. W ich przypadku nie ma mowy o poszukiwaniu sposobów na samorealizację. Pojawiają się

natomiast dążenia do zdobywania nowych umiejętności, do których często wyższe wykształcenie nie jest potrzebne, np. uprawnienia kierownika budowy, kursy rachunkowości, itp.

Jutro – Planowanie przyszłości, to często zaniżanie pułapów aspiracji. Osoby z tej grupy, mimo, że dość zaradne, myślą o przyszłości w raczej pesymistyczny sposób. Nie cieszy je bliska perspektywa uzyskania dyplomu, ani nie wyobrażają sobie siebie w ciekawej, rozwijającej pracy. Są przekonane, że nic dobrego ich nie czeka i nie wierzą w awans zawodowy i społeczny. Wielu z nich myśli o emigracji i w niej upatruje swej szansy. Oni też nie potrafią określić, jaka praca byłaby dla nich satysfakcjonująca, a jedynym kryterium jej atrakcyjności są wysokie zarobki, najlepiej połączone z niewielką odpowiedzialnością i wąskim zakresem obowiązków. Pożądany styl życia, to życie bez trosk ekonomicznych, bez ciężkiej pracy i irytującego otoczenia. W zasadzie oprócz tych banalnych cech składających się na ogólnikowy i nienadający się do zoperacjonalizowania styl życia „błogiej mglistej egzystencji”, badani nie są w stanie konkretnie określić, czego by od życia chcieli, jakie są ich pragnienia.

Najbardziej intrygujący jest jednak fakt, że nie potrafią wskazać kręgu osób, z którymi czują się lub mogliby czuć się dobrze i – co więcej – nie ujawniają potrzeby nawiązywania bliskich kontaktów z innymi. Pomiar skalą Zillera pokazał, że osoby z tego nurtu najczęściej postrzegają się poza grupami lub na ich marginesie i deklarują, że wcale nie cierpią z tego powodu. Usadowienie obok grup lub niezobowiązujące i nietrwale kontakty z innymi zdają się całkowicie zaspokajać ich potrzeby afiliacyjne. Trudno w badaniach socjologicznych wyjaśnić genezę opisywanej postawy, ponieważ może być ona np. formą obrony, pochodną struktury społecznej, nawykiem, efektem usposobienia lub złych doświadczeń społecznych, itp. Można jedynie skonstatować fakt, że towarzyszy ona takiej tendencji. Ponad połowa osób ma przygotowane miejsce pracy, ale nie jest to stanowisko ich zdaniem atrakcyjne, prowadzące do sukcesów, osobistego rozwoju lub nawiązywania kontaktów społecznych. Jest to raczej praca zapewniająca minimum poczucia bezpieczeństwa, choć ta ocena badanych wydaje się być bardzo subiektywna, bo część opisywanych miejsc pracy jest przez inne osoby oceniana pozytywnie.

TENDENCJA TRZECIA – CZYLI „DYNAMICZNE PRZYGOTOWANIA”

W tej tendencji mieszczą się wszystkie postawy cechujące się jakąś formą dynamicznego przystosowania i poszukiwania własnej przyszłości zawodowej. Grupa ta nie jest jednorodna, różni ją zarówno sposób usadowienia na uczelni, jak i planowania przyszłości, ale łączy niezwykle silny, szczególnie poprzez porównanie z poprzednimi tendencjami, dynamizm. Ich **Teraz**, to walka o dobre stopnie, lub przynajmniej zaliczanie przedmiotów w terminie i na przyzwoitym poziomie, aktywne uczestniczenie w tych zajęciach, które mogą się im przydać w przyszłości lub są po prostu interesujące, poszukiwanie sposobów na uzupełnienie wiedzy, zdobywanie dodatkowych kwalifikacji, intensywna nauka języków, itp. Dobrze opanowali technikę studiowania, ich relacje z wykładowcami są przeważnie dobre i oparte na wzajemnej akceptacji. Potrafią nawiązywać kontakty z innymi ludźmi, są lubiani i dobrze zaadaptowani w grupach. Chętnie – w miarę wolnego czasu – korzystają z różnych atrakcji studenckiego życia i oceniają pozytywnie czas spędzony na uczelni. Część z nich czuje emocjonalny związek z uczelnią i jej tradycjami. Uważają, że zdobywali wiedzę przydatną, nawet wówczas, gdy sądzą, że będą pracować w innym zawodzie. Dostrzegają heurystyczne walory wiedzy. Ich związki z innymi członkami grup są silne, często oparte na przyjaźni. Potrafią pracować w zespole i uczestniczyć w różnych zbiorowych przedsięwzięciach.

Jutro. To, co silnie wyróżnia osoby należące do trzeciej tendencji, to wnikliwa analiza rynku pracy i refleksja społeczna. Cechą charakterystyczną osób mieszczących się w najbardziej dynamicznej grupie są aktywne poszukiwania na rynku pracy. Są one dobrze zorientowane w tym, jakie są aktualnie dostępne oferty pracy, jakie firmy oferują lepsze warunki zatrudnienia, chodzą na spotkania z ewentualnymi pracodawcami, uczestniczą w konkursach o staże, odbywają takie staże, niekiedy zatrudniają się na próbę w firmie, z którą mogłyby się w przyszłości związać, zbierają informacje o firmach, itp. Część z nich szuka pracy w zawodach zupełnie różnych od wyuczonego, najczęściej w handlu, reklamie, małych firmach usługowych, itp. Ich sposób widzenia przyszłości jest optymistyczny i oparty na racjonalnych podstawach. Podczas lat studiów studenci zaliczeni do aktywnego nurtu zatrudniali się w wielu firmach, często zmieniali miejsca pracy i są przekonani, że sobie dobrze poradzą. Część z nich już jest zatrudniona w firmach, z którymi chcą się

związać na dłużej, część wie, że zostanie zatrudniona przez firmy zagraniczne. Pułapy aspiracji tych studentów są wysokie, szukają oni atrakcyjnych propozycji zawodowych i miejsc, gwarantujących szybki awans, rozwój i szansę uzyskania wysokiej pozycji społecznej. Niektórzy już dzisiaj wiedzą, że wyjadą z kraju, znają ceny mieszkań i nieruchomości za granicą, przepisy prawne państw, do których chcą się przenieść.

ZAKOŃCZENIE

Być może, różne odmiany marginalizacji, przejawy inercji i eskapizmu są charakterystycznym rysem współczesności. Anthony Giddens pisząc o epoce późnej nowoczesności wyróżnił jej najbardziej typowe cechy, takie jak nowe abstrakcyjne źródła zaufania społecznego; nowe obszary i formy uniwersalnych zagrożeń mniej lub bardziej dotkliwe odczuwanych przez społeczności – zagrożeń rzeczywistych, medialnych i probabilistycznych; niemożność przewidywania konsekwencji wyborów oraz niejasność i nieustanna zmienność społecznych zasad i warunków życia (Giddens, 1990). Niejasne i ryzykowne warunki życia szczególnie silnie determinują postawy grup specyficznie usadowionych w strukturze społecznej i mających świadomość zarówno szans, jakie przed nimi stoją, jak i konsekwencji każdej decyzji. Przekazy medialne potęgują odczuwanie lęku i życiowej niepewności. Im bardziej struktura społecznego świata postrzegana jest jako konstrukcja tajemnicza, skomplikowana i – po części – wroga, tym mniej chętnie ludzie podejmują zasadnicze, ważne dla ich przyszłości decyzje. Niechęć do podejmowania decyzji – bo przecież każda może okazać się błędna! – zdaje się być typowa dla jednych grup młodzieży, podobnie jak nadmierna, częściowo stymulowana lękiem, zapobiegliwość i całkowite zanurzenie się w praktyczną sferę życia, dla drugich. Z pewnością znacznie bardziej autodestrukcyjna jest bierność, apatia i wycofanie, ucieczka przed wyborami, ale w nadmiernej koncentracji na wyszukiwaniu form zabezpieczających ekonomiczną stronę życia, także doszukać się można cech typowych dla opisanej przez A. Girouxa „pogubionej generacji” (Szafranec, 2007, s. 208–210).

LITERATURA

- Aldag, R.J., Stearns, T.M. (1987). *Management*. Cincinnati, Ohio: South – Western Publishing CO.
- Aronson, E. (2006). *Człowiek istota społeczna*. Warszawa: PWN.
- Bauman, Z. (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Butmanowicz-Dębicka, I. (1993). *Krakowscy malarze samorodni. Wyobcowanie i ekspresje twórcze*. Kraków: Politechnika Krakowska.
- Butmanowicz-Dębicka, I. (2007). Poczucie zagrożenia a inercyjne postawy społeczne. W: K. Popiołek, A. Bańka (red.), *Kryzysy, Katastrofy, Katakлизmy. W kontekście narastania zagrożeń* (s. 81–89). Poznań :SPiA
- Goban-Klas, T. (2000). *Media i komunikowanie masowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (1990). *The consequences of modernity*. Stanford: Stanford University Press.
- Hałas, E. (1992). *Konwersja. Perspektywa socjologiczna*. Lublin: Norbertinum.
- Kwaśniewski, J. (1997). Postrzeganie marginalizacji oraz strategii i środków kontroli społecznej. W: J. Kwaśniewski (red.), *Kontrola społeczna procesów marginalizacji* (s. 197–225). Warszawa: Interart.
- Merton, R. (1982). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN.
- Modzelewski, W. (1997). Marginalizujące funkcje poboru. W: K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce* (s. 75–80). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pierzynowska, K. (1997). Naznaczające funkcje Centralnego Rejestru Skazanych. : J. Kwaśniewski (red.), *Kontrola społeczna procesów marginalizacji* (s. 143–163). Warszawa: Interart.
- Poławski, P. (1997). Kulturowe znaczenia underclass, spór o sens terminu a polska transformacja, W: K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce* (s. 99–117). Warszawa: Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Simmel, G. (1975). *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Sobkowiak, B. (1998). Komunikowanie społeczne. W: B. Dobek-Ostrowska (red), *Współczesne systemy komunikowania* (s. 22–37). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szafranec, K. (2007). Polska młodzież; między apatią, partycypacją i buntem. W: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne* (s. 207–236). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Obojętność wobec krzywdzonych – konteksty wykluczenia i obronność*

Dorota Kubacka-Jasiecka

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

*Właściwością wszystkich ludzi jest niemożność zniesienia
widoku cudzego cierpienia ...
To uczucie niepokoju, którego wtedy doświadczamy,
jest pierwszą oznaką człowieczeństwa.
Mencjusz IV w. p.n.e.¹*

*Naturalną reakcją na przemoc jest wykluczenie jej ze świadomości.
Judith Herman*

PROBLEM OBOJĘTNOŚCI SPOŁECZNEJ WOBEC POKRZYWDZONYCH

Zacznijmy od końcowego akapitu słynnej monografii urazu Judith Herman: „Wspólnota z ludźmi jest pojęciem bardzo szerokim. Oznacza przynależność do społeczeństwa, spełnienie publicznych ról, udział w tym, co powszechne. Oznacza poczucie rozumienia i bycie rozumianym, poczucie duchowej łączności. Oznacza uczestnictwo w tym, co zwyczajowe, zwyczajne, powszechne i codzienne. Niesie ze sobą również wrażenie małości i nieuczciwości ...” (1998, s. 245). Żeby tylko tyle – stosunkowo często obserwujemy zjawiska wykluczania społecznego, odrzucania, marginalizowania osób pokrzywdzonych, deprecjonowania ofiar przemocy, gwałtu, niepełnosprawności – pomijania milczeniem ich cierpienia.

Obserwujemy obojętność wobec ogromu doznanej przez innych krzywdy, jej lekceważenie, nieprzyjmowanie do wiadomości, nie mówiąc o ewentualnym zadośćuczynieniu. „Naturalną reakcją na przemoc jest wykluczenie jej ze świadomości” – pisze Herman (*op. cit.*, s. 11). Czasami pogwałcenie społecznego porządku jest zbyt straszne, aby mówić o nim na głos; jest to „niewypowiedziane cierpienie”. Jeszcze trudniej jest znaleźć słowa, aby przekazać to, co się widziało, niełatwo odtworzyć całość i znaczenie dramatycznych wydarzeń. „...

Kiedy zbrodnie się mnożą, stają się niewidzialne. Kiedy cierpienia stają się nie do zniesienia, nie słychać już krzyku” (Brecht, 1935).

Świadkowie mówiący publicznie o dziejącej się na ich oczach przemocy i krzywdzie zdaniem cytowanej autorki narażają na szwank swoją wiarygodność, ściągają na siebie piętno, którym została naznaczona ofiara. Pamięć, wiedza o strasznych wydarzeniach łatwo wdziera się do publicznej świadomości, ale zazwyczaj szybko z niej znika. Usiłując wyjaśnić sytuację, w jaką zostają wciągnięci obserwatorzy przemocy i krzywdzenia innych Herman zwraca uwagę na szczególne trudności konfrontacji ze skutkami katastrof spowodowanych przez ludzi – ich brak odpowiedzialności, niestaranności czy złą wolę – zachowanie wówczas moralnej neutralności jest niemożliwe – świadek jest zmuszony do zajęcia zdecydowanego, bezkompromisowego stanowiska. Właśnie w trudności jednoznacznego opowiedzenia się po stronie ofiary upatruje Herman znaczących przyczyn obojętności – milczenia świadków.

Dlaczego, pytając słowami cytowanej autorki „obserwatorowi trudno jest zachować spokój i trzeźwość umysłu, dostrzec za jednym razem coś więcej niż tylko fragmenty obrazu, pozbierać te kawałki i utworzyć z nich całość?”

Jako członkowie społeczeństwa jesteśmy skłonni do krytyki, potępienia, osądu osób które doznały przemocy czy krzywdy. Najłatwiej bowiem jest zdaniem Herman stanąć po stronie sprawcy pokrzywdzenia, ponieważ apeluje on do powszechnej skłonności „nie widzieć, nie słyszeć i milczeć” – wystarczy postawa bezczynności. Natomiast „ofiara przeciwnie – domaga się od nas byśmy wzięli na siebie część jej cierpienia. Ofiara żąda działania, zanegowania i pamięci” (s. 18).

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: w perspektywie psychologicznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2010 SPIA, s. 65–84.

¹ Cytat za E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, 1997, s. 456.

Utrzymanie w świadomości faktów przemocy wymaga społecznego i prawnego kontekstu, który akceptuje i chroni pokrzywdzonych. „Co więcej, jeżeli osoba została zmuszona do podeptania związków, złamania zasad moralnych, staje się na ogół przedmiotem ostrego potępienia” (Herman, *op. cit.*, s. 126). Podkreśla się wówczas słabości i wady charakteru pokrzywdzonych – weterani nieakceptowanych wojen traktowani są z czasem jak zdrajcy, pojmani zakładnicy – słabeusze, którzy nie potrafili się przeciwstawić terrorystom; publicznie napiętnowani, często w większym stopniu niż ich prześladowcy. Przedmiotem wyjątkowo ostrej krytyki stają się kobiety – ofiary przemocy partnerskiej czy domowej, zmuszone do prostytucji czy porzucenia rodziny.

Problematyka psychologiczna ofiar pokrzywdzenia nabiera szczególnej wagi w kontekście psychologii kryzysu i interwencji kryzysowej. Bierność, oznaki „nieobecności” psychicznej oraz milczenie otoczenia w obliczu krzywdy ofiar, szczególnie kobiet i dzieci, utrudniają, a częstokroć uniemożliwiają zapobieganie przemocy. Pozostawanie na uboczu wydarzeń, brak zaangażowania niechętnych, milczących bezpośrednich świadków – potencjalnych sprzymierzeńców czy ratowników ofiar stawia często pod znakiem zapytania możliwość efektywności profesjonalnej działalności interwencyjnej w sytuacjach przemocy. W skali społecznej postawy te stają się nie tylko bezpośrednim czynnikiem utrudniającym procesy zdrowienia i odzyskiwania równowagi psychofizycznej przez ofiary wieloletniej przemocy, gwałtownej traumy czy urazotwórczych przeżyć wojennych, ale przyczyniają się do wykluczenia społecznego i izolowania pokrzywdzonych (Kubacka-Jasiecka, 2004, 2006).

Opisane postawy wywarły pod koniec ubiegłego wieku negatywny wpływ na kierunek poszukiwań i badań psychologicznych, dążących do stworzenia modelowej sylwetki „ofiary losu” – osoby odpowiedzialnej, prowokującej swoją wiktymizację; badania prowadzone w tym paradygmacie nie uwzględniały i niedoceniały ogromu zniszczeń i erozji osobowości jednostki poddanej chronicznemu maltretowaniu i krzywdzie, a kategorie diagnostyczne obowiązujące kanonu psychiatrycznego okazały się nieadekwatne do opisu i diagnozy ofiar sytuacji ekstremalnych, nie uwzględniały bowiem głębokich, trwałych deformacji ich osobowości i tożsamości. Silne dążenia pokrzywdzonych do skrywania swojego rzeczywistego stanu umysłowego i objawów zaburzeń potęguje niezrozumienie i odrzucenie.

Tym samym również ci, którzy winni rozumieć i pomagać: służby medyczne, socjalne, interwencyjne, przyczyniają się do podtrzymania i potęgowania wykluczenia czy traumy, powtarzają zachowania znęcających się nad nimi krzywdzicieli.

PODWÓJNE OBLCZE POKRZYWDZENIA

Opisany stan rzeczy ma charakter dynamiczny – zachodzące procesy adaptacji i obrony zarówno po stronie społeczności, jak i pokrzywdzonych są złożone i wzajemnie zwrotnie powiązane.

Obserwowane zjawiska społecznej obojętności i wykluczania ofiar pokrzywdzenia potęguje postawa „wielkiej podwójności”, charakteryzująca pokrzywdzonych. Z jednej strony pragną oni ujawnienia swoich traumatycznych doświadczeń, „wykrzyczenia” swojej krzywdy, zyskania zrozumienia i akceptacji osób znaczących. W konflikcie z tym pragnieniem występują równie silne dążenia zatarcia swoich dramatycznych doświadczeń, ukrycia swojej krzywdy, zachowania sekretu i tajemnicy. Zwróćmy uwagę, że symptomy złożonego stresu porazowego z jednej strony wskazują na niemożliwy do wyjawienia sekret, z drugiej jakby odwracają od niego uwagę. Charakterystyczne przeciwstawne przeżycia, emocje i postawy – współwystępujące lub naprzemiennie aktywizowane objawy pobudzenia i superczujności oraz unikania, zaprzeczania czy tłumienia tworzą dynamikę określoną mianem dialektyki urazu (Herman, *op. cit.*).

W rezultacie ambiwalentne zachowania pokrzywdzonych bywają interpretowane jako podważające wiarygodność ofiar i ich relacji. Obserwujemy podobieństwa między ofiarami gwałtu, maltretowanymi kobietami, wykorzystywanymi dziećmi, więźniami obozów koncentracyjnych, łagrow, weteranami wojennymi – wszyscy pokrzywdzeni oczekują, aby zrekonstruować historię ich dramatu, odczytać znaczenie objawów w kontekście ich bolesnych doświadczeń traumatycznych.

Problemy ofiar potęgują ich interakcje z otoczeniem, które aktywnie broni się przed objawieniem mu straszliwej „wiedzy”, którą posiada ofiara (Jay, 1993). Gdy ofiara milczy, nawet kosztem tłumienia czy dysocjacji swojego wewnętrznego doświadczenia może uchodzić za osobę zrównoważoną, przystosowaną, która skutecznie poradziła sobie z własnym cierpieniem. Gdy ofiara powraca do traumatycznych wydarzeń i ujawnia swoje dramatyczne przeżycia zostaje naznaczona jako chora – wymagająca specjalistycznej pomocy; mówiąc o swoich bolesnych doświadczeniach „wzywa słu-

chaczy – w tym także terapeutę – do rozważenia własnej moralnej współodpowiedzialności za nieszczęście, które ją dotknęło. Jest to „... wezwanie do „myślenia o tej wojnie, tej przemocy, tej właśnie brutalności czy nędzy, o tym, że te straszne rzeczy dzieją się w twoim świecie” (Obuchowski, 2000, s. 186, podkr. D. K.-J.).

SPÓŁECZNE POSTAWY I ZACHOWANIA WOBEC POKRZYWDZONYCH

Spróbujmy przedstawić zachowania traktowane w piśmiennictwie interwencji kryzysowej jako przejawy postaw obojętności i izolowania pokrzywdzonych. Do zachowań „przyrykających oczy i uszy” na sygnały pokrzywdzenia i cierpienia zazwyczaj zalicza się:

- podtrzymywanie mitów i stereotypów poniżających wykluczanych i krzywdzonych;
- etykietowanie, stygmatyzowanie, wiktymizowanie ofiar przemocy poprzez przejmowanie władzy i kontroli przez pracowników instytucji powołanych do zabezpieczenia interesów poszkodowanych – „kto jest z pomocy społecznej, pozostanie na zawsze w pomocy społecznej”;
- niedostrzeganie krzywdy i przemocy wokół siebie;
- niereagowanie na obserwowaną przemoc („zamykanie oczu”, odcinanie się od wiedzy o cierpieniu poszkodowanych);
- inicjowanie działań pozornych, utrzymujących nas fizycznie i psychicznie z dala od zła, absurdu, niesprawiedliwości i przemocy;
- wysoce nieobiektywna i niewyraźna percepcja sytuacji, w której dochodzi do przemocy przejawiająca się:
 - konfliktową dychotomizacją uczestniczących w przemocy na mężczyzn i kobiety, dziwki i madonny, kata i ofiarę (czarno-białe widzenie świata);
 - zacieraniem różnicy między sprawcą a poszkodowanym (usprawiedliwianie sprawcy, obwinianie ofiary);
 - dążeniem do ukarania sprawcy zamiast zadośćuczynienia ofierze;
 - występowaniem naprzemiennej identyfikacji sprawca-ofiara;
- podżeganie do szukania i wskazywania winnych przemocy i pokrzywdzenia – typowanie „kozlów ofiarnych”;
- zakłócanie obiegu rzetelnej informacji, manipulowanie informacjami o społecznych wy-

miarach przemocy i pokrzywdzenia oraz rozmiarach patologii społecznej;

- reinterpretowanie krytycznych (katastroficznych) zdarzeń prowadzące do skrajnych postaw i wyborów;
- manipulacje językowe, szermowanie górnolotnymi frazesami (np. „cierpiąca ludzkość”).

W piśmiennictwie psychologicznym przytacza się dramatyczne opisy autentycznych sytuacji ukazujące konfrontację tragicznych, zagrażających życiu ofiar wydarzeń z bierną, milczącą postawą świadków (por. Zimbardo i Ruch, 1988). Zrozumienie obserwowanych zjawisk musi między innymi uwzględniać rolę i znaczenie złożonych mechanizmów wpływu społecznego. Być może przytaczane drastyczne przypadki są wyjątkiem, i jako zdarzające się niezwykle rzadko nie powinny stanowić problemu; można je jednak uznać za wyraziste przykłady bardziej uniwersalnych, nadal aktualnych zjawisk społeczno-kulturowych i politycznych.

Szczególne znaczenie mają nadal społeczne postawy wobec kobiet i problematyki płci, ukryte seksistowskie przekonania, podtrzymywane mity „szczęśliwej rodziny” i „dziecięcej niewinności”. Podejmowanie zagadnień przemocy dotyczących tych postaw spotyka się z niedowierzaniem, sceptycyzmem i niewiedzą, a najczęściej odwracaniem się od problemu, również przez osoby „z pierwszej linii” pomocy, wydawałoby się profesjonalnie zainteresowane przeciwdziałaniem krzywdzie i pomaganiem innym. Interwentów zobowiązanych do identyfikowania osób z tzw. grup ryzyka – zagrożonych rozwojem patologii. Osoby te często same nie rozumieją swojej niechęci nie tylko do sprawcy, ale także do ofiary i całej sytuacji wymagającej interwencji.

Zarówno badacze jak i profesjonalści winni się świadomie przeciwstawiać tendencji do dyskredytowania, względnie lekceważenia ofiar pokrzywdzenia; piętnować wszelkie argumenty podważające racje poszkodowanych, ich prawo do opieki czy szacunku otoczenia oraz wątpliwości, co do wiarygodności i wielkości cierpienia pokrzywdzonych.

Opisane społeczne nastawienia i postawy składają się na „zmowę milczenia” otaczającą zjawisko przemocy wobec dzieci, ich molestowania seksualnego – zdarzało się, że otoczenie wiedząc o przypadkach maltretowania dziecka w żaden sposób nie interweniowało, aby przyjść z pomocą (Pollack, Levy 1993; Kempe i Kempe, 1981; Helfer i Kempe 1968, za Zimbardo i Ruch 1994). Pollack i Levy pisząc o tym zjawisku zauważają, że nadal często nie zgłasza się przypadków przemocy, seksualnego

wykorzystywania i zaniechania dzieci; nawet lekarze zgłaszają nie więcej, a często znacznie mniej, niż połowę przypadków, w których podejrzewają nadużycie seksualne. Częstotliwość zgłoszeń zależy oczywiście od wielu czynników, jak indywidualne przekonania, płeć, doświadczenie zawodowe, wiedza zdobyta na specjalistycznych szkoleniach. Można jednak obserwować, że wiąże się to z powszechnymi obawami wpływającymi na odstąpienia od ujawnienia krzywdy. Złożenie doniesienia o popełnionym przestępstwie wymaga bowiem decyzji i determinacji, które są zakłócone przez społeczno-kulturowe uprzedzenia i obrony.

Zdarzają się przypadki, w których lekarze kategorycznie zaprzeczają możliwości nadużycia, pomimo występowania jego widocznych oznak. Wskazuje to na bezwzględną konieczność przeciwdziałania silnym tendencjom, by nie przyjmować do wiadomości informacji o rzeczywistych rozmiarach i charakterze nadużyć seksualnych; tendencyjne obrony stanowią istotną przeszkodę w tworzeniu strategii prewencyjnych i leczenia nadużyć seksualnych, szczególnie w stosunku do dzieci (Hobbs, Wynne i Hanks, 1993). Zdolność do przyjmowania do wiadomości dramatycznych faktów musi zostać wzmocniona, przeciwstawiona aktywnym procesom zaprzeczania i tłumienia.

OBOJĘTNOŚĆ I WYKLUCZENIE JAKO ZJAWISKO ADAPTACYJNO-OBRONNIE

Obojętne, naznaczające, wrogie postawy społeczne ujawniają się w całej pełni w konfrontacji z konkretnymi aktami brutalności i przemocy. Skonfrontowani z gwałtem i przemocą osoby bliskie krzywdzonym, postronni świadkowie, interwenci i terapeuci nie zawsze są w stanie adekwatnie zareagować na ich cierpienie i krzywdę; mogą nie być zdolni do udzielenia pomocy, na którą zasługują ofiary przemocy. Obrona przed rozpoznaniem pokrzywdzenia, ukrywanie się za fasadą, maską, mitem, prowadzi nie tylko do niedostrzegania czy negacji wyrazistych symptomów krzywdy, ale przede wszystkim samej ofiary pokrzywdzenia jako osoby – podważania wiarygodności jej cierpienia. Obronne postawy i powikłane emocje pętają ich wolę oraz potencjalną możliwość działania. Silne, niekontrolowane emocje, zakotwiczone w doświadczeniu dzieciństwa, najczęściej przechowywane w formie konkretno-obrazowych, nie do końca zwerbalizowanych nastawień naznaczają zachowania obserwatorów przemocy piętnem nieadekwatności, niedojrzałości, a często i irracjonalności.

Zwraca się uwagę na wysoki poziom przeżywanego lęku i niepokoju oraz braku bezpieczeństwa w obliczu przemocy. Lęku o siebie samego, przybierającego postać strachu przed odwetem, przed zemstą za donoszenie, za „przeciwstawianie się silniejszym”. W lękowych wyobrażeniach przyszłego rewanżu i zemsty za zgłoszenie przemocy, oprócz realnych powodów do obaw istotną rolę odgrywa mechanizm projekcji. Konieczność złożenia doniesienia o przemocy może być przeżywana jako nieuprawniona ingerencja w proces decyzji i działań samego poszkodowanego, odwrotnie, w poczuciu własnej onnipotencji osoba interweniująca może zakładać, że sama najlepiej rozumie i rozwiąże problem. Zapewniając sobie sprawowanie kontroli nad sytuacją nie zamierza dzielić się z nikim odpowiedzialnością, a więc i swoją wiedzą dotyczącą występowania przemocy i krzywdzonych ofiar.

Lękowi często towarzyszy nieokreślone, obywatelskie, hamujące aktywność poczucie winy i wstydu; może ono dotyczyć oczekiwania potencjalnej porażki terapeutycznej, myśli o własnej nieudolności i niekompetencji. Również objawy depresji, wraz z poczuciem bezsilności i bezradności uważa się za symptomy obronności. Wewnętrzne zakazy naruszania porządku, obowiązujących norm i oczekiwań społecznych, bez względu na okoliczności prowadzące wprost do biernego konformizmu oraz zachowań nastawionych na aprobatę otoczenia (a nie obronę praw pokrzywdzonych) stanowią również wyraz postaw adaptacyjno-obronnych.

Obserwacja krzywdy i cierpienia innych ożywia własne, nierozwiązane, być może od czasów dzieciństwa problemy związane z doświadczeniem maltretowania i przemocy. Aktywizowane w obliczu cierpienia i przemocy własne doświadczenia krzywdy u postronnych świadków, interwentów i terapeutów oraz członków rodziny ofiary prowadzą do obronnych przez Pollacka i Levy'ego (1993) przeciwprzeniesieniowych. Terminem tym określają nie zawsze uświadamiane reakcje emocjonalne świadków wobec sytuacji nadużycia i krzywdy. Jako najczęściej występujące emocje, przed którymi bronią się świadkowie przemocy wymienia się: lęk, wstyd, poczucie winy, sympatię i wściekłość. Przywołanie własnych, najczęściej nieświadomych czy tłumionych doświadczeń krzywdy i cierpienia prowadzi najczęściej do różnorodnych postaw i zachowań obronnych, przejawiających się wrogością czy niezdolnością adekwatnego reagowania.

Obronne dążenie do redukcji powstałego w obliczu pokrzywdzenia napięcia i niepokoju aktywizują zarówno mechanizmy przeciwprzeniesieniowe, jak

i klasyczne mechanizmy obronne. „Tłumienie, dyssocjacja i zaprzeczanie są zjawiskami typowymi dla świadomości tak zbiorowej jak indywidualnej” – stwierdza Herman (op. cit., s. 19). Stosowane na szeroką skalę mechanizmy obronne wyparcia, tłumienia, zaprzeczania stanowią bardzo istotną przeszkodę promowania programów profilaktycznych i terapeutycznych przeciw przemocy (Hobbs, Wynne i Hanks 1993). Wymienione mechanizmy w ogromnej większości są zakotwiczone we wczesnodziecięcych doświadczeniach, które, choćby po części zostały naznaczone bolesnymi śladami autorytarnego wychowania, pokrzywdzenia i samotności (por. Miller, 1991; Horney, 1976).

Również poczucie winy wraz z mechanizmami jego redukcji pojawia się w kręgu rozważań o obronnych postawach wobec przemocy. Poczucie winy może występować u osób, które nie rozwiązały problemu agresji, wyrażania gniewu i złości. Powoduje to projekcję nieuświadomionej wrogości, negatywistyczne postawy biernego oporu, bierno-agresywne manifestacje przeciwstawiania się nie tylko innym, ale i własnym słusznym intuicjom. Jednostki te stosują mechanizmy zaprzeczania, wyparcia, formowania reakcji upozorowanych, które budują pozytywną samoocenę wokół subiektywnego przeświadczenia, że są osobami niezwykle opiekuńczymi, wspierającymi i nieinwazyjnymi. W gruncie rzeczy lękają one akceptacji, wykazują małą tolerancję na wieloznaczność, dążą do podporządkowania sobie i kontrolowania słabszych. Mogą się zaliczać do osób bierno-agresywnych, borykających się ze swymi ambiwalentnymi uczuciami w stosunku do podopiecznych i pacjentów.

Do mechanizmów obronnych można zaliczyć również wewnątrzpsychiczne manipulacje neutralizujące koszty unikania działań pomocnych. Zgodnie z sugestią Schwartza (1976) mechanizmy obronnego zaprzeczania ujawniają się przy okazji ustosunkowywania się do podstawowych kwestii określających możliwość włączenia Ja w sytuację przemocy. Można je uznać za specyficzną, obronną formę modyfikowania obrazu rzeczywistości (faktycznego stanu rzeczy) poprzez zaprzeczanie:

- potrzeby interweniowania;
- możliwości udzielenia pomocy – podważenie sensu jednostkowego działania, np. poprzez racjonalizację („Co ja jeden mogę zrobić?”);
- własnej odpowiedzialności – ktoś inny, nie ja winien udzielić pomocy.

Uważa się, że obok warunków zewnętrznych sprzyjających zaprzeczaniu odpowiedzialności, istotną rolę

odgrywają dyspozycje indywidualne – ludzie różnią się skłonnością do obronnego manipulowania informacjami, celem odrzucenia odpowiedzialności. Również reakcje obronne potencjalnego interwenta mogą się nasilać w sytuacji wywierania na niego presji, aby zareagował przeżywaną jako ograniczenie wolności, co w efekcie zmniejsza jego gotowość do interweniowania i pomocy.

Zachowania podtrzymujące fasadę współczucia, pozorowane gesty pomocy, pseudotolerancja, ukrywają rzeczywiste motywy działania wypływające z dążenia do ochrony wizerunku własnego Ja. Przeżywanie współczucia wobec jednostek czy rodzin ciężko dotkniętych przez los, poniżanych i krzywdzonych, a które jednocześnie same niejednokrotnie uciekają się do wykorzystywania innych i przemocy, może również skutecznie uniemożliwić złożenie doniesienia i aktywną reakcję na przemoc. Osoby interweniujące identyfikujące się z pokrzywdzonymi, podatne na emocjonalne wzbudzenie i przeżywanie niepokoju, same zdezorientowane i bezradne wobec przemocy, mogą stać się ostatecznie całkowicie niezdolne do pełnienia ról zawodowych wymagających pomagania innym oraz chronienia krzywdzonych.

Na zakończenie rozważań o obronnych postawach osób interweniujących należy sygnalizować potrzebę zwrócenia uwagi na osobiste przeżycia i problemy osób szkolonych w zakresie interwencji i pomagania. Rozważania powyższe sugerują konieczność uzupełnienia programów szkoleniowych oddziaływaniami pogłębiającymi ich wgląd i samopoznanie na drodze spotkań grup Balinta, treningu interpersonalnego, czy własnej terapii.

KONTEKSTY I MECHANIZMY OBRONNOŚCI

Powszechne mechanizmy obojętności, naznaczenia, marginalizowania i wykluczania jako zjawisk uwarunkowanych zasadniczo mechanizmami społeczno-kulturowymi stanowią przedmiot rozważań zarówno socjologii jak i psychologii społecznej. Interesującą próbę syntetycznego ujęcia, a przy tym pewnego rozdzielenia mechanizmów społecznych od psychologicznych można uznać koncepcję protodiagnozy.

MECHANIZMY PROTODIAGNOZY

Koncepcja mechanizmów protodiagnozy została przedstawiona przez Kowalika i Brzezińskiego (1991) w kontekście tzw. interakcyjnego modelu diagnozy klinicznej. Protodiagnoza to pewnego rodzaju społeczny mechanizm adaptacyjny: „... pro-

ces poznawczy zachodzący w społeczeństwie, który ma na celu wyodrębnienie spośród jego członków, tych którzy nie są w stanie poprawnie regulować własnych stosunków z otoczeniem ...” (s. 232). W literaturze psychosocjologicznej przyjmuje się współfunkcjonowanie dwu rodzajów mechanizmów protodiagnozy – społecznego i psychologicznego. Każdy system społeczny dąży do utrzymania równowagi i stabilizacji, a jego rozwój wymaga spójności i podtrzymywania wysokiego poziomu utożsamiania członków społeczności. Można to osiągnąć poprzez przeciwstawienie swojej grupy innym, obcym, tworzącym negatywne grupy odniesienia (tzw. antygrupy), o niepożądanych właściwościach. Osoby, które z różnych powodów nie respektują wymagań społecznych traktuje się jako społecznie niewygodne, zasługujące na wykluczenie. Tzw. mechanizm selekcyjny protodiagnozy polega na odsiewaniu osób działających w sposób niezgodny z zapotrzebowaniem i normami społecznymi zagrażających równowadze systemu.

Jeżeli w danym systemie nie występują antygrupy, czy zagrażający obcy – zostają uruchomione mechanizmy kreacyjne, które prowadzą do naznaczania osób czy grup jako zagrażających systemowi, lub są one prowokowane do odgrywania roli dewianta. Podstawą naznaczania stają się nietypowe cechy wyglądu zewnętrznego czy zachowania, przynależność do grup o odmiennych normach i celach; nie muszą one obiektywnie zagrażać społeczności ani być rzeczywiście naganne; sama przynależność jednostki do antygrupy wystarczy do traktowania jej jako innej, odbiegającej od normy (prototypu) (Goffman, 1963, za: Kowalik i Brzeziński, *op. cit.*).

Oba wyróżnione mechanizmy: kreacyjny i selektywny, zazwyczaj współwystępują; nasilają się w sytuacji przeludnienia, gdy wzrastają wymagania dotyczące hierarchizacji grupy, w warunkach wysokiego stopnia organizacji systemu oraz jego jednorodności.

Podsumowując, społeczne mechanizmy protodiagnozy mogą naznaczać osoby z pierwotnymi dysfunkcjami zachowania, wtórnymi dysfunkcjami, a także bez żadnych dysfunkcji zachowania, decydując o wyodrębnieniu czy wykluczeniu osób (grupy) ze społeczności, natomiast mechanizmy psychologiczne bardziej złożone rozstrzygają o przypisywaniu tym osobom konkretnych postaci zaburzeń zachowania.

Jeżeli wydarzenia w środowisku harmonizują z wyobrażeniami jednostki, ma ona poczucie zrozumienia otoczenia i zachodzących w nim wydarzeń. W przeciwnym wypadku pojawia się napięcie, a gdy

jego redukcja na drodze poznawczej staje się to niemożliwa, dochodzi do wycofywania się i unikania niezrozumiałych sytuacji i interakcji. Obserwatorzy odbiegających od normy sytuacji i osób będą je ignorowali, pomijali ze względu na napięcie wywołane niejasnością sytuacji, niepokojem oraz brakiem wiedzy, jak postępować z takimi osobami. Jedną z konsekwencji może być zaliczenie jednostki do prototypu osób „innych” (*various*) wymagających specjalistycznej pomocy.

PRZEKONANIA „ZNIECZULAJĄCE” NA POKRZYWDZENIE

Prywatne koncepcje natury ludzkiej

Istotną, jeśli nie najważniejszą funkcją prywatnych koncepcji natury ludzkiej jest obrona ego, obrona Ja przed negatywnymi konsekwencjami wydarzeń krytycznych; pozwalają one zinterpretować w sposób korzystny, uspokajający doświadczenia zagrażające koncepcji i obrazowi Ja. Założenie, że zdarzenia które dotknęły ofiarę mające charakter awersyjny wynikają z ułomności natury ludzkiej – w tym wypadku pokrzywdzonego – zmniejsza ich negatywny wpływ na kondycję psychiczną pozostałych członków społeczeństwa (Lachowicz-Tabaczek 1999). Wpływ subiektywnych poglądów dotyczących natury człowieka na percepcję i zachowania społeczne odbywa się poprzez ich treść, wymiary formalne i sposób gromadzenia informacji. „Możliwe więc, że koncepcje natury ludzkiej pozwalają jednostce nie tylko wyjaśnić i zrozumieć zachowania oraz stany wewnętrzne innych ludzi, ale także (a może przede wszystkim) swoje własne przeżycia i miejsce w świecie” (tamże, s. 85). Kształtowaniu się zgeneralizowanych sądów o naturze człowieka sprzyjają silnie pobudzające doświadczenia emocjonalne zabarwione awersyjnie, można przypuszczać, że powstające poglądy i koncepcje będą tym bardziej jednoznaczne i skrajne im silniejsze emocje wywołały przeżyte doświadczenia (Epstein, 1983; Schwartz, 1984, 1990; za: Lachowicz-Tabaczek, *op. cit.*).

Przeżywanie nieprzyjemnych emocji, długi czas ich utrzymywania się, silna orientacja na stanie (w przeciwieństwie do działania) sprzyjają rozwijaniu prywatnych negatywnych koncepcji natury ludzkiej, zasadniczo pełniących funkcję obrony Ja. Można przypuszczać, że osoby, które doznały silnej traumy rozwijają prywatne koncepcje natury ludzkiej, pozwalające na wyjaśnienie swoich urazowych doświadczeń oraz redukcję związanych z nimi emocji. Przywołanie tych koncepcji w obliczu ponownej konfrontacji z krzywdą i cierpieniem

może prowadzić do obojętności i niechęci, czy nawet wrogości wobec ofiar.

Przekonania dotyczące natury świata

Najbardziej popularnym przykładem obronnych przekonań dotyczących natury świata jest hipoteza sprawiedliwego świata Melvina Lerner'a (1971). Koncepcja Lerner'a zakłada, że ludzie mają potrzebę wiary w sprawiedliwość świata – zwykle dostajemy to, na co zasługujemy i zasługujemy na to, co nas spotyka. Pozwala to na traktowanie świata w jakim żyjemy jako stabilnego, kontrolowanego i sprawiedliwego. W sytuacjach niekontrolowanych doszukujemy się związku między zachowaniem ofiary uwarunkowanym ułomnością jej charakteru, a niepożądanymi konsekwencjami; staje się to źródłem obwiniania pokrzywdzonych, tym silniejszego im większe spostrzegane zagrożenie. Najsilniej obwiniają ofiary pokrzywdzenia osoby o wysokiej samoocenie, a ludzie, których dotknęły niezawinione nieszczęścia, oskarżają samych siebie (Doliński, 1989).

W KRĘGU ZABURZONEJ TOŻSAMOŚCI

Poszukując wyjaśnienia postaw obojętności i niechęci napotykamy interesujący krąg rozważań skupionych wokół funkcjonowania i przeżywania własnej osoby. Mówiąc ogólnie wskazuje się na znaczące problemy tożsamości, utrudniające zajęcie jednoznacznej akceptującej postawy wobec ofiar, opowiadania się po stronie krzywdzonych, podjęcia działań na rzecz zadośćuczynienia przemocy.

„Odcięcie” od sygnałów ciała

„Bez kontaktu z ciałem człowiek nie ma umiejscowienia w świecie, swojej fizycznej w nim obecności i własnych granic” – stwierdza Kepner – przedstawiciel terapii Gestalt (1991, s. 128). Poważną konsekwencją „odcięcia” od sygnałów ciała jest brak poczucia rzeczywistości i pełnej świadomości swojego realnego istnienia. Psychoterapia Gestalt mówi o problemie **ugruntowania**: „zdrowe ugruntowanie wymaga, aby nasze czujące ciało było żywe i wrażliwe, i abyśmy umieli skupić uwagę i utrzymywać na pojawiających się wrażeniach ...” (tamże, s. 120). Reakcje, które powoduje brak **ugruntowania**, wahają się od krótkotrwałego unikania po głębokie znieczulanie; utrata wrażliwości cielesnej przejawia się osłabieniem uwagi, jej rozpraszaniem, zakłóceniem procesu oddychania i chronicznym napięciem mięśniowym.

Jednym z powodów wyżej wymienionych zakłóceń jest dysonans, konflikt między napływającymi

informacjami a introjektowanymi przekonaniem. Dzieje się tak w sytuacji konfrontacji z przemocą: „Przemoc fizyczna i seksualna powoduje fizyczny i emocjonalny ból, który sprzyja unikaniu doznań cielesnych. Bez wątplenia wszyscy miewamy impulsy i uczucia będące w konflikcie z tym, co nam kiedyś kazano uznać za „właściwe” i „dobre” (Kepner *op. cit.*, s. 120). Znieczulanie można w gruncie rzeczy sprowadzić do osłabienia uwagi (procesy dekoncentracji poznawczej Baumeistera 1970), bądź obniżenia wrażliwości percepcji. Dzieje się to kosztem naszej żywotności, prawdziwego i pełnego odczuwania siebie. „Bojąc się otworzyć serca i uczucia na trudności które nas spotykają, ograniczamy nasz kontakt ze światem i nasze zaangażowanie w jego sprawę” (s. 118).

Brak mobilizacji i energii działania

Brak mobilizacji i energii działania może być odpowiedzialny za obojętność i niereagowanie na obserwowaną przemoc i krzywdę innych. Braki ucieleśnienia Ja utrudniają mobilizację do działania; organizm pozostaje energetycznie niezdolny do przewyciężenia inercji, a wpływ doznawanych uczuć cielesnych na zachowanie pozostaje nikły.

Energia jest często blokowana przez lęk przed silnymi emocjami i pobudzeniem. Lęki te pochodzą z introjeckji przeszłych, rzadziej bieżących awersywnych doświadczeń. Bierność jest postawą bezpieczną, a działania w otaczającym nas świecie mogą być ryzykowne: „Demobilizacja pełni najczęściej swoiste funkcje w utrzymaniu organizmicznej integralności człowieka, a pojawienie się mobilizacji budzi lęk ze względu na dalsze jej skutki” – pisze Kepner (*op. cit.*, s. 133). Osoba pozostaje w utrwalonym konflikcie między koniecznością działania, a biernością – konflikcie nierozwiązanym, nieświadomym, nawykowym i utrwalonym w chronicznych wzorcach napięcia mięśniowego postawy ciała.

Rola pobudzenia empatycznego

Empatia – współodczuwanie, współbrzmienie emocjonalne z inną osobą, również, a może właśnie z osobami pokrzywdzonymi. Empatię uznaje się za istotną, w większości biologicznie zdeterminowaną składową motywacji prospołecznej (Reykowski, 1979). Zasadniczo pojęcie empatii bywa również używane przez psychologów na oznaczenie zdolności do poznawczego utożsamienia się z innymi, przyjmowania ich układu odniesienia – rozumienia uczuć, a nie tylko zdolności emocjonalnego „współodczuwania” z innymi. U ludzi te biologiczne mechanizmy pozostają „rozchwiane”, a docierające

sygnały ekspresji emocji ulegają poznawczemu opracowaniu.

Hoffman (1975, za: Reykowski, *op. cit.*) uważa, że osobisty bagaż przykrych doświadczeń stanowi ważny warunek wzbudzenia empatii; natomiast relacje między obciążającym indywidualnym doświadczeniem a wielkością empatii pozostają złożone i pośrednie. Nadmiar przykrych doświadczeń zdaje się raczej obniżać niż nasilać reaktywność jednostki na empatyczne pobudzenie. W efekcie zachowanie osoby pobudzonej empatycznie zależy będzie od konkretnej interpretacji i „odczytania” swego pobudzenia; także od tego, jakie sposoby radzenia sobie z pobudzeniem empatycznym wypracowała jednostka w trakcie swojego indywidualnego rozwoju. Pod wpływem intensywnej stymulacji może ono słabnąć: „wielokrotna obserwacja zdarzeń wywołujących emocjonalne pobudzenie, np. cudzego cierpienia, prowadzi do efektu habituacji, a tym samym zmniejsza wielkość reakcji emocjonalnej” – pisze Reykowski (*op. cit.*, s. 118).

Dzieje się tak dlatego, że wrażliwość empatyczna jest zasadniczo reakcją obrony Ja przed przykrymi przeżyciami. Takie ujęcie dostarcza wyjaśnień uwzględniających głębszy poziom indywidualnych nieświadomych obron i identyfikacji, jako modyfikatorów pobudzenia empatycznego, szczególnie w warunkach ciągłej nadstymulacji bodźcami przyносяcymi ból i cierpienie.

Empatyczna identyfikacja z ofiarą, niekoniecznie więc określa ostateczny kierunek i formy rzeczywistego zachowania; istnieje możliwość uruchomienia na tej drodze rozmaitych form reagowania, nie tylko współodczuwających, motywujących zachowanie na rzecz jednostki krzywdzonej, ale również niechętnych czy wrogich. Pobudzenie empatyczne może zatem:

- Wywoływać napięcie, niepokój, a w konsekwencji tendencję do uspokajania samych siebie. Przypadki takie obserwowano zarówno wśród dzieci jak i dorosłych – jednym ze sposobów uspokajania siebie i obniżania lęku jest unikanie lub tłumienie informacji o cudzym cierpieniu.
- Skłaniać do półświadomego odwracania myśli i uwagi od sygnałów bólu i cierpienia innych osób. Niektórzy unikają kontaktów z niepełnosprawnymi, obawiając się własnego nieprzyjemnie przeżywanego współczucia dla inwalidów (Larkowa, 1970).
- Powodować złość i atak na ofiarę, będącą źródłem empatycznego pobudzenia; płacz dziecka

może u świadków wywołać zarówno współczucie, jak i złość czy irytację. W warunkach eksperymentalnych obserwowano, iż przykrość związana z cudzym cierpieniem bywa redukowana przez deprecjację ofiary. Człowiek, który cierpi, a któremu nie można pomóc, może być tym bardziej negatywnie wartościowany, im bardziej cierpi (por. Lerner, 1971; Turner, 1972).

- Powodować tłumienie natężenia gniewu wobec sprawcy przemocy; przykre pobudzenie – złość zostaje zastąpiona przez niechęć, względnie obojętność wobec pokrzywdzonego.

Zaburzona tożsamość

W świetle danych piśmiennictwa przedmiotu większość zachowań obronnych wobec przemocy i pokrzywdzonych wynika z zaburzeń tożsamości. Milczenie świadków przemocy, ich niemożność jednoznacznego opowiedzenia się po stronie ofiary i przyjscia jej z pomocą ukrywa często nieświadomiony dramat ofiary wczesnodziecięcych urazów, o kruchej i niestabilnej tożsamości, stosunkowo łatwo poddającej się procesom deindywidualizacji i depersonalizacji.

Zachodzące relacje mają charakter złożony, zależny od doświadczenia własnej osoby, poczucia swojej wartości, pozycji i relacji ze światem, wreszcie rodzaju występującej patologii. Najczęściej w kontekście tematyki opracowania mówi się o małym poczuciu własnej wartości i słabym poczuciu tożsamości. Chwiejne, słabo sprecyzowane i określone poczucie tożsamości warunkuje potencjalną zmienność identyfikacji w sytuacji konfrontacji z przemocą. Niepewność co do tego „kim jestem”, czy naprawdę tylko świadkiem obserwowanej sytuacji przemocy, skoro mogę stać się również łatwo ofiarą, ale również i sprawcą pokrzywdzenia?

Autorzy podkreślający znaczącą rolę mechanizmów przeciwprzeniesieniowych jako wyjaśniających zachowanie sprawców oraz świadków przemocy wskazują na nadwzrężone poczucie własnej wartości, niską samoocenę i brak samoakceptacji osób, u których występują (por. Viano, 1992; Aronson, Wilson i Akert, 1997; Pospiszyl, 1994).

U osób interweniujących z problemami przeciwprzeniesieniowymi obserwowano występowanie nierozwiązanych problemów autorytetu, rywalizacji, niezdolności do dzielenia się kontrolą i współodpowiedzialnością. Aktualizujące się w konfrontacji z przemocą konflikty i trudności, wtórnie obniżające poczucie własnej wartości i samoocenę indywi-

dualną pomagających i interwentów potwierdzają istnienie nierozwiązanych problemów tożsamości.

Osoby z nierozwiązanymi problemami tożsamościowymi – pozostałością awersywnych lub traumatycznych doświadczeń przeszłości najczęściej nie są zdolne do zaangażowania na rzecz innych, ochrony bezpieczeństwa czy udzielenia pomocy. Nieudolność, względnie nieadekwatność reagowania wobec krzywdy innych, szczególnie własnych dzieci, ich ochrony przed przemocą i traumatyzacją staje się elementem międzypokoleniowego cyklu zachowań przekazujących i podtrzymujących występowanie przemocy. Cyklu opartego na doświadczeniu krzywdy, dewastacji tożsamości oraz obronnych procesach adaptacyjnych. Posłużmy się słowami Kepnera: „Brak wykształcenia poczucia tożsamości powoduje, że nie doświadcza on siebie w sposób jasny i wyraźny. Czuje się rozbity na fragmenty i rozproszony (*op. cit.*, s. 128).

Ponadto występują problemy zaburzeń w zakresie granic Ja, odrębności Ja od innych ludzi: Ja – nie-Ja. Granice Ja u osób z niewykształconą tożsamością, funkcjonujących poza sygnałami z ciała pozostają zbyt otwarte i trudne do utrzymania. Powoduje to zdominowanie Ja przez wpływy środowiska, bezkrytyczne identyfikowanie się z treściami napływającymi z zewnątrz, uleganie presji otoczenia, podczas gdy własne, nieustabilizowane Ja pozostaje nieobecne i mało znaczące. Zdaniem Obuchowskiego niedojrzałe „Ja synkretyczne jest na tyle niezróżnicowane, że nie stwarza szans na wyraźne rozdzielenie „mnie” od „świata poza mną”. Powoduje to w konsekwencji, że „realne wydarzenia interpretowane są tak, jakby były pochodną własnych myśli, ich właściwością” (2000, s. 134). Dysfunkcyjnej płynności granic oraz trudności samookreślenia można również przypisać zjawiska rozpraszania odpowiedzialności.

W niewoli doświadczeń traumatycznych

Istotnym pośredniczącym czynnikiem w warunkowaniu społecznych postaw i zachowań wobec przemocy wydają się być traumatyczne doświadczenia dzieciństwa. Konfrontacja z sytuacjami przemocy aktualizuje, często poza świadomością doznania traumy. „Przerażenie, gniew i niepewność doznane w chwili urazu żyją nadal w sprzecznościach dialektyki urazu” (Herman, *op. cit.*, s. 61).

Dramatyczne doświadczenie traumy powraca w umyśle osób, które doznały traumy, jakby czas zatrzymał się w chwili urazu; jest tak przerażające, w sposób trwały zaburza poczucie osobowej tożsamości. Pomimo, iż z czasem osoba pozornie wraca

do dawnego życia, ale świat nadal wydaje jej się nierzeczywisty, nie potrafi przypisać wydarzeniom zwykłego sensu, ani normalnie reagować na nie emocjonalnie. Traumatyczne wydarzenia niszczą strukturę Ja oraz tożsamość społeczną – powiązania ze znaczącymi innymi i społeczeństwem. Uraz niweczy indywidualny sens świata, podstawowe poczucie zaufania i bezpieczeństwa w świecie. Można mówić o regresji procesów dorastania, ponieważ dotychczasowe rozwiązania problemów rozwojowych zostały przez uraz zanegowane i przekreślone.

Urazy psychiczne są powodowane przez wydarzenia, które wykraczają poza zwykły porządek społeczny, który zapewniał dotąd poczucie sensu, kontroli oraz związków z innymi. Zagrożenie życia i zdrowia, zetknięcie z brutalną przemocą i śmiercią przy braku możliwości oporu czy ucieczki prowadzi do konfrontacji z poczuciem skrajnej bezradności i przerażenia. Traumatyczne wydarzenia naruszają autonomię człowieka na poziomie podstawowej integralności cielesnej; ciało było atakowane, ranione, hańbione ... Podważają przekonanie człowieka, że „może być sobą, w relacji z innymi” pisze Herman (*op. cit.*, s. 64).

Trauma psychiczna powoduje głębokie i trwałe zmiany pobudzenia fizjologicznego i procesów psychicznych aż do całkowitej dezorganizacji osobowości. „U ludzi, którzy doznali urazu, uszkodzone zostały struktury” (tamże, s. 67).

W symptomatologii zespołów pourazowych najważniejszą rolę odgrywają:

- superczujność i nadmierne pobudzenie lub obojętność, „zamrożenie uczuć”, „pustynna pustka”;
- symptomy tzw. wtargnięcia – realistycznego, ponownego przeżywania urazowych wydarzeń; przymus powtarzania lub ucieczka od wspomnień, tłumienie i wypieranie bolesnych przeżyć;
- zawężenie i „usztynnienie” postaw lub chaotyczne, pozbawione reguł funkcjonowanie w świecie.

Przymus powtarzania może wyrażać się poprzez odgrywanie w rzeczywistości w formie zamaskowanej, uczestniczenie czy obserwowanie wydarzeń przypominających traumę. Przymus powtarzania niektórych aspektów traumy wynika z dążenia do zapanowania nad traumatycznym doświadczeniem, poddania kontroli, również własnego zachowania w konfrontacji z ponownym podobnym doświadczeniem brutalności czy przemocy.

W wyniku traumatycznych doświadczeń dochodzi do deformacji osobowości i tożsamości – kształtuje się tzw. syndrom ofiary urazu.

Koncepcje dynamiczne aby wyjaśnić niezrozumiałe, regresywne zachowania osób dorosłych posługują się terminem „zranione dziecko”; określenie odnosi się do nieświadomych właściwości osobowości, zawierających nierozładowane, kłębiące się emocje: zablokowany ból, wściekłość, poczucie krzywdy, żal, lęk, powiązane z ważnymi nierozwiązanymi problemami. W sytuacjach krytycznych aktualizujących te problemy dochodzi do zachowań automatycznych, pozostających poza świadomością i poza kontrolą. Głębokie urazy występują u osób będących świadkami lub uczestnikami agresywnych aktów przemocy. Jednostki te mają trudności z regulacją poziomu własnej złości w obliczu przemocy – występują niekontrolowane jej wybuchy bądź brak tolerancji dla wszelkiej, również własnej agresji.

Wczesnodziecięce doświadczenia mogą stać za skryptami późniejszego dorosłego życia emocjonalnego: czynnik spustowy jest zdolny uruchomić skrypt realizujący się w sposób bezrefleksyjny, automatyczny, niezależny od sytuacji (Langer, 1993; Ściagała i Maruszewski, 1999). Doświadczenie traumatyczne bywa kodowane w formie obrazowej, fragmentarycznie dostępnej pamięci, eliminującej aktywność poznawczą jednostki. Co więcej przytaczają się dane ukazujące pojawianie się błędów (przekłamań) modyfikujących wspomnienia traumatyczne. Pozwala to na dowolną interpretację

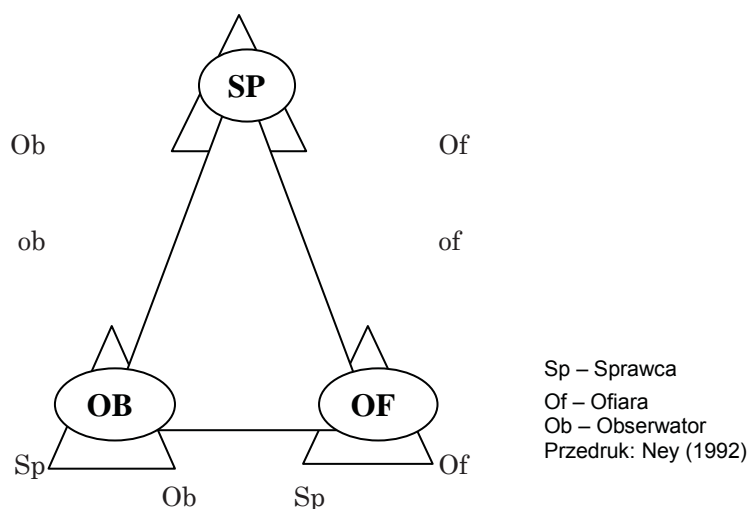
tych wydarzeń i nadanie im znaczenia zgodnego ze strukturami narracyjnymi wdrukowanymi w historię życia zniekształcającą sens zachodzących aktualnie wydarzeń (...).

OBOJĘTNOŚĆ WOBEC POKRZYWDZONYCH A MECHANIZMY TRIADYCZNEJ IDENTYFIKACJI

Problemy jednoznacznego określenia i przeżywania własnej tożsamości otwierają drogę między innymi nieświadomym, chwiejnym, a nawet zmiennym identyfikacjom. Utrudniają tak ważne na gruncie interwencji kryzysowej bezkompromisowe opowiedzenie się po stronie ofiary pokrzywdzenia, a tym samym oczekiwane przez nią, pomocne reagowanie na krzywdę i przemoc.

Zagadnienie zaburzeń tożsamości i naprzemiennych identyfikacji stało się przedmiotem rozważań interesującej koncepcji Ney'a (1992), dostarczającej oryginalnego wyjaśnienia obserwowanych niepożądanych zachowań świadków i postaw społecznych wobec ofiar przemocy. Triadyczny paradygmat pokrzywdzenia zakłada pewną arbitralność pełnionej roli – pozycji w konfrontacji z sytuacją przemocy i nadużycia. Koncepcja wyjaśnia ponadto w pewnym zakresie wymienną pozycję: roli ofiary-sprawcy-świadka. Przesłankę możliwości przyjęcia różnych pozycji, potencjalności odegrania każdej z trzech ról, stanowi ich współwystępowanie w każdym z nas, jako składowych indywidualnej tożsamości.

Wierzchołki „trójkąta przemocy” symbolizują poszczególne role: ofiary, sprawcy, świadka (Ryc. 1).



Ryc. 1. Model graficzny triadycznego paradygmatu Ney'a

Podstawę wymienności ról stanowi rotacja trójkąta powodowana zmiennością identyfikacji uczestników sytuacji przemocy. Kierunek rotacji wyznaczający kolejną identyfikację jest każdorazowo określony poprzez następujące czynniki: przewagę jednej z ról w osobowości – tożsamości, okoliczności zewnętrzne, obecność innych osób w sytuacji (również symboliczną czy wyobrażoną). Znajomość tych czynników pozwala przewidywać, jakie identyfikacje mogą zastąpić pierwotną.

Jednostka krzywdzona w okresie dzieciństwa przeżywa poczucie winy oraz pragnienie zostania ukaranym – przeżycia te łagodziły w przeszłości gniew rodziców. Jako osoby dorosłe ofiary przenoszą postawy karzące na innych, przejawiają je szczególnie wobec potrzeb i dążeń swoich dzieci.

Problematykę świadka – obserwatora Ney uważa za wręcz węzłową, kluczową dla zrozumienia mechanizmów przemocy, ich złożoności, przede wszystkim społecznych postaw wobec przemocy. Szczególnie trudną dla obserwatora jest sytuacja, gdy interakcje występują między dwoma lub więcej osobami, z których jedno są agresorami-sprawcami (źródło sygnałów emocjonalnych wyrażających wrogość i przewagę), a inne ofiarami (źródło sygnałów cierpienia, poniżenia, strachu). Obserwator jest również, a może przede wszystkim współodpowiedzialny za występowanie przemocy; istotne jest, czy ktoś tylko z dystansem przygląda się, czy też aktywnie, emocjonalnie, reaguje na obserwowaną przemoc, z którą z trzech potencjalnych ról się identyfikuje. Identyfikacja z agresorem zapewnia poczucie dysponowania mocą silniejszego, przejmowanie jego mocy i władzy; może pociągać „rozdarcie” własnego Ja (Zimbardo i Ruch, 1994).

„Triadyczna” wymiennność pozycji, chwilowa identyfikacja z konkretną rolą wiąże się z przymusem powtarzania – nieświadomym szukaniem sytuacji pozwalającej na ponowne przeżycie urazu. Obserwatorzy uzyskują możliwości rozwiązania niezależnych osobistych problemów i konfliktów, „zasymlowania” doświadczenia przemocy, anulowania bolesnych samooskarżeń za to, że w przeszłości nie sprościli sytuacji, niewłaściwie ją rozegrali; zyskują ponowną szansę zintegrowania traumy z dotychczasowym życiem (Lifton, 1993; Lis-Turlejska, 1998, 2002).

Podsumowując, można zatem powiedzieć, że przemoc przyciąga obserwatorów z wielu powodów; obserwowanie przemocy sprzyja bowiem:

- możliwości doświadczenia, analizowania nierozwiązanego problemu, przybliżenia się do

rozwiązania, przy czym „przymus” poszukiwania rozwiązań wypływa z dążenia do uwolnienia energii zaangażowanej w konflikcie;

- dostarczaniu sobie stymulacji w obronie przed biernością i nudą;
- podwyższaniu poziomu energii używanej do rozwiązywania praktycznych problemów życiowych.

Przeprowadzone rozważania dostarczają zapewne trudnego do operacjonalizacji i weryfikacji, choć fascynującego teoretycznego kontekstu dla interpretacji obserwowanych zjawisk milczenia i pozornej obojętności świadków wobec dramatu krzywdy i cierpienia rozgrywającego się wokół nas, w rodzinie, w naszym bliskim czy dalszym otoczeniu. Ponadto pozwalają na zrozumienie popularności i fascynacji, jakich dostarczają powszechnie książki, słuchowiska, filmy sensacyjne, zawierające coraz bardziej drastyczne i realistycznie przedstawiane sceny przemocy.

* * *

Niniejsze opracowanie ukazuje podejmowane we współczesnej psychologii próby wyjaśnienia obserwowanych zjawisk niedostrzegania przemocy oraz milczenia świadków cierpienia i krzywdy. Wyjaśnienia prezentowane przez omawiane koncepcje wzajemnie się uzupełniają jako odnoszące się do różnych poziomów i aspektów funkcjonowania człowieka; mogą funkcjonować jako komplementarne – uzyskują znaczenie pierwszo- lub drugoplanowe w zależności od przypadku i konkretnej sytuacji. Charakteryzowane mechanizmy blokujące społeczną wrażliwość świadków przemocy mają charakter adaptacyjny i/lub obronny. W większości są one zakotwiczone w sposobie przeżywania własnej tożsamości naznaczonej stygmatami doświadczeń traumatycznych.

Jak zmienić, odwrócić opisany, niepożądany stan rzeczy? Podjęcie tego problemu nie mieści się w zamierzeniach opracowania. Chciałabym jedynie przytoczyć wskazującą drogę wypowiedź Herman: „Bez wsparcia innych świadek zwykle ulega pokusie, by odwrócić oczy” (*op. cit.*, s. 18). Dostrzeganie przemocy i wspieranie pokrzywdzonych wymaga społecznego kontekstu. Kontekstu powszechnej świadomości występowania przemocy, który akceptuje i wspiera cierpiących; pozwala na jednoznaczne opowiadanie się po stronie prześladowanych – przyjęcie moralnej współodpowiedzialności za dramatyczne wydarzenia oraz cierpienie ofiar. Kontekstu, który stwarza „przymierze” między ofiarą

a świadkiem, pozwalające na przywrócenie społecznego porządku i odpowiedzialności. Naturalni sprzymierzeńcy osoby pokrzywdzonej to rodzina i przyjaciele; w szerszym środowisku kontekst ten tworzą ruchy społeczno-polityczne na rzecz praw człowieka, przekonania i działania broniące słabszych, cierpiących, prześladowanych, aktywnie przeciwstawiające się powszechnym tendencjom do zaprzeczania krzywdzie i uciszania jej ofiar.

LITERATURA

- Aronson, E., Wilson, T.D., Akert, R.M. (1997). *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Baumeister, R.F. (1970). Suicide as escape from self. *Psychological Review*, 1.
- Brecht, B. (1985). Przemówienie na Międzynarodowym Kongresie Pisarzy w obronie kultury, Paryż 1935. W: R. Szydłowski (red.), *Brecht*. Warszawa: LSW.
- Doliński, D. (1989). Melvina Lerner koncepcja wiary w sprawiedliwy świat. *Przegląd Psychologiczny*, 1.
- Epstein, S. (1983). The unconscious, the preconscious and the self-concept. W: J. Sullis, A. Greenwald (red.), *Psychological perspectives in an individuals self-system*. New York: Lawrence Erlbaum.
- Herman, J. (1998). *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*. Gdańsk: GWP.
- Hobbs, C.J., Wynne, J.M., Hanks, G.H. (1993). Nadużycia seksualne. "Current Paediatrics" 1991, nr 1. Tłum. i przedr. w: A. Lipowska-Teutsch (red.), *Ofiary istnieją. Antologia*. Kraków: Wyd. Ośrodka Pomocy i Interwencji Kryzysowej UJ i AM.
- Horney, K. (1978). *Nerwica a rozwój człowieka*. Warszawa: PWN.
- Jay, J. (1993). Straszliwa wiedza. „Newtworker” Nov./Dec. 1991. Tłum. i przedr. w: A. Lipowska-Teutsch (red.), *Ofiary istnieją. Antologia*. Kraków: Wyd. Ośrodka Pomocy i Interwencji Kryzysowej UJ i AM.
- Kempe, R.S., Kempe, C.H. (1981). *Child abuse*. Harvard University Press.
- Kepner, J. (1991). *Ciało w procesie psychoterapii Gestalt*. Warszawa: Wyd. Pusty Obłok.
- Kowalik, S., Brzeziński, J. (1991). Społeczne uwarunkowania diagnozy klinicznej. W: H. Sęk (red.), *Społeczna psychologia kliniczna* (cz. II. Warszawa: PWN.
- Kubacka-Jasiecka, D. (2004). Nie widzę, nie słyszę i milczę ... O psychologii świadków przemocy. W: P. Piotrowski (red.), *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*. Warszawa: Żak.
- Kubacka-Jasiecka, D. (2006). Silent bystanders to violence: Social influence or a conflict of identification. W: P. Piotrowski (red.), *Understanding problems of social pathology*. Amsterdam, New York: Rodopi.
- Lachowicz-Tabaczek, K. (1999). Źródła, funkcje i konsekwencje prywatnych koncepcji natury ludzkiej. W: D. Doliński, W. Łukaszewski (red.), *Opresja i pomoc. Kolokwia Psychologiczne* (t. 7). Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Langer, E. (1993). Problemy uświadamiania. Konsekwencje refleksyjności i bezrefleksyjności. W: T. Maruszewski (red.), *Poznanie-afekt-zachowanie*. Warszawa: PWN.
- Larkowa, H. (1970). *Postawy otoczenia wobec inwalidów*. Warszawa: PZWL.
- Lerner, M.J. (1971). Observer's evaluation of a victim: Justice, guilt and veridical perception. *Journal of Personality and Social Psychology*, 20.
- Lifton, R.J. (1993). Theoretical and conceptual foundations of traumatic stress syndromes. W: J.P. Wilson, B. Raphael (red.), *International handbook of traumatic stress syndromes*. New York: Plenum Press.
- Lis-Turlejska, M. (1998). *Traumatyczny stres: Koncepcje i badania*. Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Lis-Turlejska, M. (2002). *Stres traumatyczny. Występowanie, następstwa, terapia*. Warszawa: Żak.
- Miller, A. (1995). *Mury milczenia. Cena wyparcia urazów z dzieciństwa*. Warszawa: PWN.
- Ney, P.G. (1992). Transgenerational triangles of abuse: A model of family. W: E.G. Viano (red.), *Intimate violence. Interdisciplinary perspectives*. Bristol: Taylor & Francis.
- Obuchowski, K. (2000). *Człowiek intencjonalny, czyli o tym, jak być sobą*. Poznań: Rebis.
- Pollack, J., Levy, S. (1993). Przeciwpreniesienie a odstąpienie od zgłaszania przypadków nadużywania i zaniedbywania. *Child Abuse and Neglect* 1989 (t. 13). Tłum. i przedruk w: A. Lipowska-Teutsch (red.), *Ofiary istnieją. Antologia*. Kraków: Wyd. Ośrodka Pomocy i Interwencji Kryzysowej UJ i AM.
- Pospiszyl, I. (1994). *Przemoc w rodzinie*. Warszawa: WSIP.
- Reykowski, J. (1979). *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa: PWN.
- Schwartz, S.H. (1976). Aktywizacja osobistych standardów normatywnych a zachowania prospołeczne. *Studia Psychologiczne*, 15.
- Ściagała, E., Maruszewski, T. (1999). Kodowanie i przechowanie zdarzeń traumatycznych. W: D. Doliński, W. Łukaszewski (red.), *Opresja i pomoc. Kolokwia Psychologiczne* (t. 7). Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.
- Turner, J.A. (1972). Locus of control, reaction to an innocent victim and defense mechanisms. *Dissertation Abstracts International*, 32, 7-13.
- Viano, E.G. (1992). *Intimate violence. Interdisciplinary perspectives*. Bristol: Taylor & Francis.
- Zimbardo, P.G., Ruch, F.L. (1994). *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN.

3. PRACA, ZAWÓD I BEZROBOCIE JAKO WYMIARY KRYZYSU CYWILIZACJI

Samobójstwa wśród policjantów jako skutek nieefektywnego radzenia sobie z sytuacjami stresowymi*

Anna Królikowska

Wyższa Szkoła Policji, Szczytno

Policjant, tak jak każdy inny człowiek, przeżywa różnego typu stresi, a przeżycie to jest jeszcze bardziej spotęgowane przez wykonywany zawód. Służba policjanta jest jednym z najbardziej stresogennych zawodów na świecie. Policjanci w coraz większym stopniu narażeni są w czasie służby na ludzką agresję i przemoc. Spotykają się z ludzkim nieszczęściem, stawiani są w sytuacjach konfliktu decyzyjnego, konieczności dostosowania się do różnych, szybko zmieniających się sytuacji. Pozostają oni w długotrwałej gotowości do działania, działają pod presją czasową, wykonują wiele nowych zadań itp. Są to czynniki szczególnie obciążające. Jeśli występują dość często i trwają długo, doprowadzają do istotnych zaburzeń w organizmie i tworzą symptomy stresu przewlekłego (Królikowska, Bonus-Dzięgo, 2002).

Służba obfituje w zdarzenia traumatyczne. Funkcjonariusze Policji narażeni są na oddziaływanie skrajnie urazowych sytuacji, szczególnie tych, w których zagrożone jest ich zdrowie i życie, ale także działania nagłych, często przerażających lub odrażających sytuacji, cierpienie i śmierć innych ludzi itp. Tego typu sytuacje często prowadzą do przeżycia traumy, czyli gwałtownego urazu, który może spowodować zaburzenia somatyczne i psychiczne. Dzieje się tak między innymi na skutek wystąpienia niezwykle intensywnych emocji (Królikowska, Bonus-Dzięgo, 2002). Kumulacja stresu oraz nieradzenie sobie z nim prowadzi do wielu negatywnych skutków np. chorób psychosomatycznych (stresopochodnych), wypalenia zawodowego, nerwic, depresji, a także samobójstw.

Za negatywne sposoby odreagowania napięcia emocjonalnego uważa się nieadekwatne zachowania agresywne w konkretnej sytuacji. Bardzo często zdarza się, że skierowanie agresji na obiekt wywołujący ją jest niemożliwe z obawy przed odwetem i wtedy dochodzi do agresji przemieszczonej (inna niż źródło agresji osoba lub rzecz). Odmianą agresji przemieszczonej jest autoagresja, a w skrajnym wypadku – samobójstwo. Niniejsze wystąpienie dotyczy właśnie samobójstw wśród funkcjonariuszy Policji. Chcąc mówić o zjawisku samobójstw w Policji, warto pokrótce wskazać najistotniejsze elementy samego zjawiska, aby następnie odnieść je do Policji.

SAMOBÓJSTWO – DEFINICJA

Słownik języka polskiego termin „samobójstwo” definiuje jako „odebranie sobie życia”. Słowo to należy do języka potocznego i jest terminem nieostrym. W języku przyjął się ten wyraz i za samobójstwo uważa się powszechnie jedynie przypadek zadania sobie takich obrażeń, które doprowadziły do zgonu. W sytuacjach, w których nie dochodzi do śmierci, tworzy się takie terminy, jak samobójstwo nieudane czy usiłowane dla przeciwstawienia samobójstwu dokonanemu. W literaturze znaleźć można co najmniej kilkanaście definicji samobójstwa. Jedną z najbardziej znanych sformułowana została przez francuskiego socjologa Emila Durkheima w 1897 roku: „Samobójstwem nazywa każdy przypadek śmierci, będący bezpośrednim lub pośrednim wynikiem działania lub zaniechania, przejawionego przez ofiarę zdającą sobie sprawę ze skutków swego zachowania” (Hołyst, 2002, s. 33). Takie rozumienie tego zjawiska dotyczy jednak tylko tych samobójstw, które zakończyły się śmiercią, nie uwzględnia zaś prób samobójczych. W 1986 roku Światowa

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 282–288.

Organizacja Zdrowia (WHO) zaproponowała następującą definicję samobójstwa: „jest to akt o skutku śmiertelnym, który zmarły ze świadomością i oczekiwaniem takiego skutku sam zaplanował i wykonał w celu spowodowania zmian przez siebie pożądanym (upragnionym)” (Hołyst, 2002, s. 33). Inną definicję zaproponował E. Stengel, określając zachowanie samobójcze jako „rozmyślny akt samouszkodzenia, który przed popełnieniem wyklucza w świadomości sprawcy pewność przeżycia” (Hołyst, 2002, s. 36). Ten „rozmyślny akt”, to czynność przerywania trudnego do zniesienia stanu napięcia psychicznego przez samouszkodzenie ze świadomością możliwości śmierci i godzenie się na ten skutek, lecz w zamiarze ewentualnym. Zdaniem Stengla do rzadkości należą sprawcy zamachów samobójczych przewidujący absolutną nieuchronność śmierci, najczęściej jest to jedynie przewidywanie możliwości zgonu. Autor tej definicji przekonany był o istnieniu swoistej ambiwalencji celów, równoczesnej chęci życia i śmierci.

Nie ma jednej definicji, która byłaby akceptowana przez wszystkich, gdyż granice między klasycznie rozumianym samobójstwem (np. śmierć przez powieszenie), a innymi rodzajami śmierci i zachowań autodestrukcyjnych nie są jasne. Często trudno jest dany przypadek śmierci zakwalifikować, czy mamy do czynienia ze śmiercią naturalną, śmiercią w wyniku wypadku, samobójstwem czy zabójstwem.

Nadal aktualna jest dyskusja na temat tego, czy istnieje continuum zachowań autodestrukcyjnych, czy też mamy do czynienia z zachowaniami świadomie i nieświadomie autodestrukcyjnymi. Są badacze zjawiska samobójstw, którzy twierdzą, że wiele ludzkich zachowań ma charakter autodestrukcyjny, a różnią się one jedynie natężeniem tendencji do samozniszczenia. Alkoholizm, narkomanie, niezdrowe odżywianie się, uprawianie ryzykownych sportów określają jako „samobójstwa na raty” czy „samobójstwa chroniczne”. Zwolennicy drugiego podejścia wyraźnie oddzielają codzienne zachowania autodestrukcyjne od prób samobójczych i samobójstw dokonanych. Niektórzy badacze tego zjawiska idą jeszcze dalej, oddzielając próby samobójcze i dokonane samobójstwa, wskazując na inne motywy, metody i okoliczności (Krysińska, 1998).

ZACHOWANIE SUICYDALNE (SYNDROM SUICYDALNY)

Ze względu na złożoność zachowań prowadzących do podjęcia decyzji o zamachu samobójczym oraz samego przebiegu zamachu mówi się raczej o za-

chowaniu suicydalnym (tzw. syndrom suicydalny), nie zaś o samym akcie samobójczym. Zachowanie suicydalne rozumiane jest jako stan psychologiczny, który jest procesem. To pewien ciąg reakcji, jakie zostają wyzwolone w człowieku, gdy w jego świadomości samobójstwo pojawia się jako pożądaný cel. Można zauważyć i wyróżnić następujące etapy zachowania suicydalnego: początek zaistnienia, przebieg, komponenty oraz stan wygasania.

Analiza syndromu suicydalnego:

1. Nazywany przez Ringla pierwszy okres syndromem presuicydalnym występuje najczęściej pod postacią kryzysu psychologicznego. Charakteryzuje go występowanie emocji o różnym zabarwieniu, poszukiwanie pomocy u innych ludzi i otwartość na tę pomoc. Jest on pełen wahań i niepewności.
2. Z kryzysu mogą zrodzić się myśli samobójcze. To rozmyślanie o możliwości śmierci samobójczej. Mogą one być wyrazem pragnienia śmierci w obliczu przeżywanych trudności.
3. Myśli samobójcze z kolei mogą przerodzić się w tendencje samobójcze w dalszym etapie. Nie ma jednak nieuchronnej determinacji przejścia od myśli do tendencji. Ten etap charakteryzuje wyraźna chęć zrealizowania zamiaru pozbywania się życia i osoba czyni doń przygotowania. Ma silne pragnienie śmierci lub ucieczki od trudności.
4. Poprzedni etap skutkuje podjęciem „decyzji” suicydalnej albo rezygnacją z aktu samobójczego. Jest to najtrudniejszy i najbardziej niebezpieczny okres ze względu na ogromne zagrożenie życia.
5. Po decyzji suicydalnej, która została podjęta mniej lub bardziej świadomie, następuje akt samobójczy, prowadzący do śmierci zamierzonej lub tylko dopuszczalnej (Płużek, 1982).

W okresie poprzedzającym zamach samobójczy najczęściej pojawia się: obniżony nastrój, wyrażający się w postaci smutku, rozpacz, rezygnacji, żalu do ludzi, poczucia bezradności i osamotnienia. Pojawić się może również pobudzenie, występujące jako zdenerwowanie, niepokój, lęk.

Biorąc pod uwagę dwie cechy zachowań samobójczych: zamiar i wynik, możemy mówić o samobójstwach „prawdziwych” popełnionych przez ludzi, którzy zamierzają się zabić i którzy to czynią. O ile wynik jest prosty do uchwycenia – jednostka albo przeżyje albo umrze – o tyle zamiarów nie da się tak łatwo określić. W 1968 r. Farber (Zimbaro, Ruch, 1996). skonstruował model zachowań sa-

Samobójstwa wśród policjantów jako skutek nieefektywnego radzenia sobie ...

Tabela 1
Model zachowań samobójczych

Skutek \ Zamiar	Umrzeć	Nie umrzeć
Śmierć	Typ A Samobójstwo „prawdziwe”, jednostka chce umrzeć i rzeczywiście ponosi śmierć	Typ C Samobójstwo pomyłkowe, przypadek sprawia, że samobójstwo kończy się śmiercią
Zachowanie życia	Typ B Nie zamierzone niepowodzenia (nieumiejętne działanie, przypadkowe odratowanie)	Typ D „Zamierzone niepowodzenie” („gesty samobójcze”, „wołanie o pomoc”)

mobójczych, krzyżując kategorie zamiaru (umrzeć i nie umrzeć) oraz wyniku (śmierć i zachowanie życia). W rezultacie otrzymujemy cztery typy sytuacji. Jedynie przypadki należące do typu A są „prawdziwymi” samobójstwami (osoby chcą umrzeć i ponoszą śmierć). Typ pierwszy samobójstwa powstaje zazwyczaj w efekcie kryzysu egzystencjalnego. Może się rozwijać powoli, kiedy zabraknie motywacji do życia, a uprzednio nic dramatycznego się nie wydarzyło. Uznawany dotychczas system wartości, poddany zostaje krytycznej analizie i brakuje motywacji, by się nim dalej kierować. Zamach jest zazwyczaj dokonywany za pomocą gwałtownych sposobów, jak zastrzelenie czy powieszenie.

Najbardziej zbliżone do „prawdziwych” są samobójstwa typu B – tzw. samobójstwa rzekome (osoby chcą umrzeć ale pozostają przy życiu). Osoby te chcą umrzeć, lecz próby odebrania sobie życia są nieskuteczne, gdyż np. zostały nieoczekiwanie wyratowane. Samobójstwo jest rezultatem kryzysu w wyniku utraty znaczącego celu, wartości albo nagłej utraty czegoś, co dawało poczucie bezpieczeństwa, stanowiło motyw przewodni w życiu. Samobójstwo jest reakcją na tę bezradność i bezradność lub próbą ucieczki przed nią.

Samobójstwa typu C są grą przypadku, gdyż osoba nie zamierza umrzeć. Tylko pomyłka sprawia, że zamach kończy się śmiercią, np. mąż nie wraca do domu o stałej porze.

Największą grupę stanowią samobójstwa typu D – gesty samobójcze, w których człowiek boi się śmierci, nie chce umierać, ale chce przez ten gest coś uzyskać. Wiele z nich zakończyło się śmiercią, choć w istocie osoby te nie chciały umrzeć. Za gestami samobójczymi często kryje się osobowość nie zrównoważona i niedojrzała osób uwikłanych w konflikty interpersonalne. Zachowanie samobójcze u tych osób stanowi impulsywną reakcję na przeżywany stres i próbują one zwrócić na siebie uwagę innych. Samobójstwa mogą być również popełniane dla zastraszenia otoczenia jako swoisty

szantaż emocjonalny. Dzieje się tak zwykle w wypadku patologicznych relacji międzyludzkich (Hołyst, 2002).

MOTYWACJA SAMOBÓJSTW

Zastanawiając się nad czynnikami motywującymi zamachy samobójcze, należałoby najpierw rozróżnić bezpośrednie powody czy motywy skłaniające do podjęcia decyzji pozbawienia się życia oraz czynniki ułatwiające czy warunkujące podjęcie decyzji samobójczego aktu. Takie czynniki motywujące, w rozległym rozumieniu, to:

- osobowość (np. wysoki poziom neurotyzmu, duża wrażliwość emocjonalna, wysoka pobudliwość, mała odporność na stres, zaburzenia osobowości);
- nieumiejętne radzenie sobie w sytuacjach trudnych;
- czynniki środowiskowe (np. warunki ekonomiczne, konflikty rodzinne);
- stan zdrowia somatycznego i psychicznego (np. depresja, uzależnienia, choroby psychiczne, nieuleczalna choroba, sytuacje traumatyczne i kryzysowe, związane ze zmianami życiowymi);
- reakcje otoczenia na przeżywane trudności (np. bagatelizowanie problemów);
- rodzaj krytycznej sytuacji, która stała się „okazją” do podjęcia próby samobójczej (Płużek, 1982).

Bardzo dużą rolę w zamachach odgrywa także alkohol. Stanowi on albo przyczynę trudności własnych czy trudności interpersonalnych, albo jest czynnikiem ułatwiającym podjęcie decyzji suicydalnej w sytuacji trudnej. Przeżywany przez policjantów ostry stres traumatyczny czy też kumulowany stres życia codziennego zarówno w sferze rodzinnej i osobistej, jak też zawodowej oraz nieefektywne radzenie sobie z nim, może skutkować m.in.:

- zwiększonym spożyciem alkoholu (częste picie w celu złagodzenia stresu);

- zwiększoną liczbą rozwodów (chroniczne rozdrażnienie, konflikty rodzinne, poczucie niezrozumienia, ucieczka w pracę itp.);
- samobójstwami, przy czym znaczną rolę odgrywa tu alkohol;
- przedwczesną nieprzydatnością do pracy i przejściem na emeryturę (Hołyst, 2002).

PODŁOŻE PSYCHOLOGICZNE SAMOBÓJSTW W ŚRODOWISKU POLICJI

Wyniki badań prowadzonych przez Instytut Medycyny Pracy w Łodzi pozwalają wyróżnić następujące przyczyny rodzące sytuacje stresogenne, które min. mogą składać się na okoliczności podjęcia decyzji samobójczej¹. Można owe sytuacje stresowe podzielić na dwie sfery.

1. Dotycząca stosunków służbowych:
 - zbyt wolny rozwój systemowych rozwiązań, które pozwalałyby na skuteczne rozwiązywanie problemów nękających policjantów zarówno stresujących, jak i frustrujących;
 - duży stopień dezintegracji środowiska policyjnego;
 - niskie uposażenie policjantów na stanowiskach podstawowych, nie niezapewniające utrzymania rodziny;
 - przedmiotowe traktowanie policjantów;
 - praca w starym zagrożeniu dyscyplinarnym, tworzącym lękową motywację do pracy;
 - lęk przed odpowiedzialnością dyscyplinarną za popełnione przewinienia;
 - poczucie, że w swej pracy policjant jest zdany tylko na siebie i nie może liczyć na pomoc ze strony współpracowników i przełożonych;
 - niewystarczający poziom wiedzy zawodowej;
 - bardzo słabo działający system motywacyjny i niejasny tryb awansowy;
 - brak troski o warunki socjalne w jednostkach Policji w odniesieniu do służb podstawowych;
 - stale wzrastający poziom obciążenia pracą typu biurokratycznego wymagający dużego nakładu pracy, która *de facto* nie jest w ogóle dostrzegana, gdyż liczą się tylko konkretne wyniki potrzebne do wymaganej statystyki;
 - poczucie niepewności wynikające z działania przy dużym niedoborze informacji i braku jasno określonego celu, a także działanie pod silną presją czasu.

2. Dotycząca życia osobistego policjantów. Na specjalną uwagę zasługują następujące czynniki suicydogenne;

- problemy alkoholowe policjantów,
- konflikty małżeńskie i rodzinne;
- niski poziom (na pograniczu ubóstwa) egzystencji;
- zadłużenie w bankach i kasach koleżeńskich;
- brak możliwości zaspokojenia oczekiwań rodziny policjanta, np. co do potrzeb mieszkaniowych (wielu policjantów, mieszkając w bardzo trudnych warunkach, dojeżdża do pracy z odległych nieraz miejscowości);
- niska akceptacja społeczna wykonywanego zawodu; taki stan rzeczy wpływa na osłabienie motywacji do pracy, a w konsekwencji obniżenie poziomu zaangażowania w wykonywanie zadań.

ANALIZA STATYSTYCZNA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH W LATACH 1999-2001

Chcąc opisać zjawisko samobójstw w Policji, należy odwołać się do danych statystycznych². Patrząc pod tym kątem na ubiegłe 3 lata, zwraca uwagę duża liczba samobójstw zakończonych śmiercią zwłaszcza w 1999 roku (Tabela 2), bo aż 28 przypadków.

Mimo że najwięcej liczbowo zamachów samobójczych dotyczy służby prewencyjnej, co obrazuje Tabela 3, to gdybyśmy porównali wskaźniki procentowe zamachów samobójczych z liczbą policjantów zatrudnionych w poszczególnych służbach, to otrzymalibyśmy porównywalne dane procentowe dla każdego analizowanego roku.

Szczególnie narażeni są policjanci z korpusu podoficerów (Tabela 4). Tendencja ta widoczna jest w każdym z trzech ostatnich lat: w roku 1999 – 14, 2000-12, a w 2001 – 8 przypadków zamachów samobójczych. Poza tą grupą zagrożeni są także policjanci korpusu aspirantów i szeregowych, najmniej zaś oficerowie młodszy i starsi.

Dane statystyczne za ubiegłe 3 lata wskazują na to, że samobójstwa popełniają głównie policjanci między 10 a 15 rokiem służby i jest to kolejno 8, 14, 12 przypadków autodestrukcji (Tabela 5). Zagrożeni są również ci, którzy mają 4 do 9 lat służby oraz osoby w służbie przygotowawczej, czyli w ciągu pierwszych trzech lat pracy.

Biorąc pod uwagę wiek osób, które dokonały zamachu samobójczego, byli to policjanci szczególnie między 31. a 40. rokiem życia w liczbie 15, 13 i 12, patrząc na lata od 1999 do 2001 r. (Tabela 6). Niewiele mniejsza jest grupa samobójców w wieku od 20. do 30. roku życia.

¹ Samobójstwa policjantów w 1999 roku (1999).

² Samobójstwa policjantów w 1999 roku (1999). Analiza danych dotyczących samobójstw w latach 2000-2001 pełnomocnika Komendanta Głównego Policji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Samobójstwa wśród policjantów jako skutek nieefektywnego radzenia sobie ...

Tabela 2

Liczba zamachów samobójczych ogółem oraz zakończonych śmiercią

	1999	2000	2001
Zamachy samobójcze	31	32	21
Zamachy samobójcze zakończone śmiercią	28	19	18

Tabela 3

Liczba zamachów samobójczych w poszczególnych służbach

Służba	1999	2000	2001
Prewencyjna	18	23	14
Kryminalna	9	6	6
Logistyczna	4	3	1

Tabela 4

Liczba zamachów samobójczych w poszczególnych korpusach

Korpus	1999	2000	2001
Szeregowych	6	10	5
Podoficerów	14	12	8
Aspirantów	7	7	6
Oficerów młodszych	3	3	2
Oficerów starszych	1	0	1

Tabela 5

Liczba zamachów samobójczych według wysługi w latach służby

Staż służby	1999	2000	2001
0 – 3 lat	2	10	5
4 – 9 lat	15	5	2
10 – 15 lat	8	14	12
16 – 20 lat	5	3	3
pow. 20 lat	1	0	0

Tabela 6

Liczba zamachów samobójczych według wieku

Służba	1999	2000	2001
20 – 30 lat	12	15	5
31 – 40 lat	15	13	12
41 – 50 lat	4	4	5

Policjanci wybierali jedno z najskuteczniejszych sposobów pozbawienia się życia. W większości sytuacji była to broń służbowa. Drugim ze sposobów jest powieszenie. Nieliczne zaś były przypadki podcięcia żył, przedawkowania leków, czy skok z wysokości. Trudny do określenia we wszystkich zdarzeniach był motyw zamachu samobójczego.

Najczęściej ustalenia wskazują na nieporozumienia rodzinne czy też konflikty rodzinne, zadłużenie (problemy finansowe), zawody miłosne oraz innego rodzaju problemy osobiste, a także sytuacje konfliktowe w miejscu pracy.

Badania wskazują na występowanie wczesnych oznak ostrzegawczych w postawach i zachowaniu policjantów noszących się z zamiarem targnięcia się na swoje życie. Symptomy te, to przede wszystkim:

- zamykanie się w sobie,
- unikanie towarzystwa innych ludzi,
- nasilenie objawów permanentnego stresu, tj.: bezsenność, silne bóle głowy, zaburzenia pamięci, lęk, kłopoty z koncentracją itp.
- nagle zainteresowanie problematyką śmierci, tym co po niej następuje, przygotowanie się do śmierci przez pisanie testamentu czy porządkowanie swoich spraw,
- niepotrzebne podejmowanie ryzykownych działań,
- zaniedbywanie tak własnego wyglądu, jak również różnych spraw bieżących,
- skrajne wahania nastrojowe (drażliwość, pobudliwość, apatia, wybuchy agresji, gniewu itp.) odbierane jako nagła i drastyczna zmiana zachowania danej osoby,
- nagle, nastrojowe zrywanie przyjaźni,
- doświadczenie niedawnej poważnej straty,
- prośba o pomoc przez wyrażanie swojej bezsilności, cierpienia, mówienie o swoich problemach w kontekście swojej bezradności wobec nich,
- wyraźne i oczywiste groźby popełnienia samobójstwa³.

Bardzo ważnym jest umieć i chcieć dostrzec, wysłuchać, zrozumieć wysyłane przez te osoby sygnały ostrzeżeń, że sobie nie radzą i potrzebują pomocy. „Na każde dziesięć osób, które odebrały sobie życie, aż osiem dawało wyraźne ostrzeżenia” (Rosenhan, Seligman, 1995).

PODSUMOWANIE

Wykonywanie zawodu policjanta ma ogromny wpływ na osobowość jednostki, kształtując wręcz tzw. osobowość zawodową lub inaczej nazywaną osobowością skrzywioną zawodowo. Funkcjonariusz często przenosi problemy zawodowe na życie osobiste, a efektywność zawodowa zależy od atmosfery i relacji panujących w domu czy w grupie

³ Samobójstwa policjantów w 1999 roku (1999).

koleżeńskiej. Warto więc wskazać pewne zachowania, które mogą być niepokojące i stanowić wczesne oznaki ostrzegawcze zachowań samobójczych policjantów, aby przeciwdziałać temu zjawisku. Każdy człowiek stara się radzić z różnymi sytuacjami trudnymi, na miarę swoich możliwości, na które składają się pewne cechy i predyspozycje człowieka, takie jak: wiedza, zdobyte doświadczenie, posiadane umiejętności, temperament, wrażliwość emocjonalna, energia życiowa, zdrowie, zdolności kognitywne, zainteresowania, potrzeby, posiadane rzeczy, jakość relacji społecznych itp. Jednak każdy ma też pewną granicę własnej odporności psychicznej i fizycznej, która wyznacza, jak wiele sytuacji stresowych jest w stanie znieść i sobie z nimi poradzić.

BIBLIOGRAFIA

- Hołyst, B. (2002). *Suicydologia*. Warszawa: Lexis Nexis.
- Królikowska, A., Bonus-Dzięgo, A. (2002). *Psychologia w Policji*. Materiały dydaktyczne.
- Krysińska, K. (1998). Dlaczego ludzie odbierają sobie życie. *Charaktery*, 9, 22-25.
- Płużek, Z. (1982). Problemy psychologiczne suicydologii. *Przegląd Lekarski*, 11, 765-772.
- Rosenhan, D.L., Seligman, M.E.P. (1995). *Psychopatologia*. Warszawa: PTP.
- Samobójstwa policjantów w 1999 roku. (1999). Warszawa: Insp. Komendanta Głównego Policji.
- Zimbardo, P.G., Ruch, F.L. (1996). *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN.

Poczucie sensu życia jako zmienna modyfikująca ryzyko wypalenia zawodowego*

Stanisława Steuden, Wiesława Okła

Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin

Refleksja nad znaczeniem i wartością własnego życia jest jednocześnie poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o jego sens. Jest to pytanie kluczowe dla egzystencji człowieka. Od jakości udzielanej na nie odpowiedzi zależy dynamizm i rozwój życiowy człowieka, jego perspektywa przyszłości, poziom zaangażowania i satysfakcja z realizacji podejmowanych zadań. Poczucie sensu życia jest siłą motywującą do działania, niezależnie od stopnia trudności realizowanego zadania. Można zatem powiedzieć, że poczucie sensu życia jest złożonym fenomenem, który odzwierciedla poziom podmiotowego zaangażowania w realizację podejmowanych zadań, a także przekonanie o ich sensie i skuteczności. Jeśli osoba, mimo doświadczanych trudności i braku oczekiwanych rezultatów, potrafi dostrzec sens własnych poczynań, to dzieje się to za sprawą odnoszenia ich do poczucia sensu własnego życia (Franki, 1976; Obuchowski, 1983; Popielski, 1987).

Należy jednakże zaznaczyć, że poczucie sensu życia nie może być utożsamiane z poczuciem sukcesu w wykonywanej pracy, a oczekiwany efekt podejmowanych działań nie może stanowić o sensie życia. W istocie bowiem to sens życia motywuje człowieka do działania i sprawia, że niezależnie od tego jaki jest poziom jego trudności, jest ono oceniane pozytywnie. Poczucie sensu życia może zatem pełnić funkcję czynnika ochraniającego osobę przed doświadczaniem deficytu czy braku sensu podejmowanych działań, a tym samym zabezpiecza przed ujawnieniem się różnych form nieprzystosowania.

Nadmiar obciążeń, związanych z wykonywaną pracą zawodową i brak skuteczności w realizowaniu podejmowanych działań może skutkować narastaniem objawów zmęczenia, niezadowolonia,

braku satysfakcji z wykonywanej pracy. Sytuacja ta staje się tym trudniejsza, gdy ilość wysiłku włożonego w realizację zadań nie przekłada się wprost na ich efektywność, a dodatkowo osoba nie znajduje nadrzędnych racji dla własnych zmagania. Powyższe obciążenia można rozważać jako specyficzny układ zmiennych kompetencyjno-motywacyjnych, których obecność stanowi zespół czynników wysokiego ryzyka pojawienia się zespołu wypalenia zawodowego. W niniejszej pracy na określenie zespołu wypalenia zawodowego przyjmuje się określenie zespół wypalenia sił w następstwie wykonywanej pracy. Zespół ten jest zjawiskiem złożonym, w którym można wyodrębnić następujące elementy strukturalne: obniżenie zdolności kontroli emocjonalnej, utrata podmiotowego zaangażowania w wykonywaną pracę zawodową, obniżenie poczucia efektywności podejmowanych działań, zawężenie kontaktów z innymi ludźmi oraz poczucie zmęczenia fizycznego (Masłach, 1998; Okła, Steuden, 1998, 1999; Steuden, Okła, 1999).

CEL PRACY

Celem pracy jest określenie związku między poczuciem sensu życia a wypaleniem sił u pielęgniarek pracujących w pediatrycznych oddziałach intensywnej terapii. Szczegółowe problemy badawcze dotyczą:

- oceny poziomu i struktury poczucia sensu życia u pielęgniarek oddziałów intensywnej terapii;
- oceny poczucia nasilenia wymiaru egzystencjalnego nadzieja – beznadziejność;
- oceny poziomu i struktury zespołu wypalenia sił u pielęgniarek o różnym poziomie poczucia sensu życia;
- określenia zależności między poziomem poczucia sensu życia a zespołem wypalenia sił.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 245–261.

ZASTOSOWANE METODY BADAŃ

1. Test Sensu Życia (PLT) – J. Crumbaugh i L. Maholicka (Popielski, 1987) – mierzy ogólny wskaźnik poczucia sensu życia oraz jego elementy strukturalne jak: Cel życia, Sens życia, Afirmacja życia, Ocena siebie i własnego życia, Wolność i odpowiedzialność.

2. Skala Poczucia Beznadziejności (HS) A.T. Becka (por. Juros, Oleś, 1989) – mierzy ogólny wskaźnik poczucia beznadziejności oraz trzy sfery: Afektywną, Motywacyjną oraz Oczekiwań względem przyszłości.

3. Skala Wypalenia Sił (SWS) opr. S. Steuden i W. Okła (1999) – identyfikuje ogólny wskaźnik zespołu wypalenia sił oraz pięć czynników składających się na jego strukturę: Obniżenie kontroli emocjonalnej (OK), Utrata podmiotowego zaangażowania (UP), Obniżenie efektywności działania (OE), Zawężenie kontaktów interpersonalnych (ZK), Zmęczenie fizyczne (ZF).

OSOBY BADANE

Badaniami objęto 100 pielęgniarek zatrudnionych w oddziałach intensywnej terapii w wieku od 20-49 lat, średni staż pracy wynosił około 10 lat. Spośród badanych wyodrębniono dwie skrajne grupy (liczące po 30 osób) różniące się stopniem poczucia sensu życia:

- ŚPSŻ – osoby o średnim i nieco zaniżonym poczuciu sensu życia – (wskaźnik ogólny w PLT od 70 do 107 punktów),
- WPSŻ – osoby o wysokim poczuciu sensu życia – (wskaźnik ogólny w PLT od 120 do 135 punktów).

REZULTATY BADAŃ

NASILENIE I STRUKTURA POCZUCIA SENSU ŻYCIA W WYODRĘBNIONYCH GRUPACH

Podstawą empiryczną rozważań są wyniki badań uzyskane w teście PLT w dwóch grupach pielęgni-

rek. Podstawą do wyodrębnienia grup był ogólny wskaźnik nasilenia poczucia sensu życia. Wyodrębnione grupy różnią się istotnie nie tylko pod względem wskaźnika ogólnego, ale także jego czynników strukturalnych. Uzyskane średnie rezultaty zawarte są w Tabeli 1. Ilustracją graficzną do Tabeli 1 są średnie wykresy czynników strukturalnych poczucia sensu życia – Rycina 1.

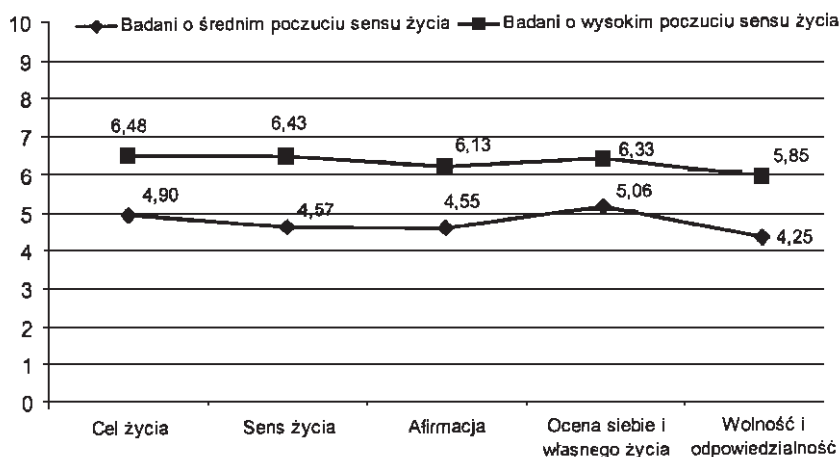
Z przedstawionych danych (w Tabeli 1 i na Ryc. 1) można wnosić, że ogólny wskaźnik poczucia sensu życia dobrze wyodrębnił badane grupy, różnią się one bowiem we wszystkich czynnikach. Osoby o średnim poczuciu sensu życia ŚPSŻ są w przeciętnym stopniu zadowolone z własnego życia, mają poczucie trudności w realizacji celów życiowych, życie jest dla nich raczej monotonne, trudno im się pogodzić z faktem jego przemijania, często brakuje im energii do działania, czują się przytłoczone obowiązkami w pracy. Osoby o wysokim poczuciu sensu życia WPSŻ określają własne życie jako udane, pełne radości i sensu, odnajdują swoje miejsce w otaczającym ich świecie, mają poczucie wolności w działaniu i czują się odpowiedzialni za siebie i innych.

Dodatkowe dane mogą stanowić przykłady wypowiedzi, uzyskanych w zdaniach niedokończonych testu PLT. Analiza treści niektórych wypowiedzi badanych (szczegółową prezentację tych danych pominięto w referacie) wykazała, że osoby o wysokim poczuciu sensu życia w porównaniu z osobami o średnim poczuciu sensu życia (wskaźnik procentowy pierwszy określa grupę WPSŻ, zaś drugi NPSŻ) częściej określają własne życie jako normalne, udane (43%; 20%); mają poczucie własnej wartości (20%; 0%); uważają, że w swoim życiu osiągnęły wiele (67%; 26%). Więcej osób z grupy WPSŻ uważa, że śmierć jest naturalnym końcem życia (44%; 32%); także większość z nich wyraża pogląd, że pomoc innych ludzi jest potrzebna (84%; 60%), ponadto więcej niż czegokolwiek pragną do-

Tabela 1

Średnie nasilenie wskaźnika ogólnego oraz sfer poczucia sensu życia w grupach ŚPSŻ i WPSŻ oraz różnice pomiędzy grupami

Nr	Sfery	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
1	Cel życia	4,90	0,72	6,48	0,31	-11,03	0,000
2	Sens życia	4,57	1,16	6,43	0,44	-8,21	0,000
3	Afirmacja życia	4,55	0,91	6,13	0,43	-8,60	0,000
4	Ocena siebie i własnego życia	5,06	0,65	6,33	0,39	-9,15	0,000
5	Wolność i odpowiedzialność za swoje życie	4,25	0,80	6,85	0,71	-8,20	0,000
Ogólny wskaźnik wg PLT		92,83	9,89	125,43	4,99	-16,11	0,000



Ryc. 1. Średnie wykresy czynników poczucia sensu życia wg PLT

bra i szczęścia dla swojej rodziny (54%; 26%). Z powyższych wypowiedzi wynika, że osoby o wysokim poczuciu sensu życia mają poczucie spełnienia siebie, realizacji zadań, czują się integralnie związane ze swoją rodziną, mają poczucie więzi z innymi ludźmi.

Jednocześnie analiza wypowiedzi pielęgniarek z grupy ŚPSŻ ujawniła ich większą zmienność w ocenie własnego życia, gdyż częściej aniżeli osoby z drugiej grupy uważają, że życie jest wielką niewiadomą, trudne (WPSŻ 0%; ŚPSŻ 34%) a także jest ono bezcelowe (WPSŻ 0%; ŚPSŻ 34%).

NASILENIE I CZYNNIKI STRUKTURALNE WYMIARU NADZIEJA – BEZNADZIEJNOŚĆ

Podstawą oceny stopnia poczucia nadziei – beznadziejności są dane empiryczne uzyskane w skali Poczucia Beznadziejności (HP) A. Becka. Poza wskaźnikiem ogólnym skala HS daje możliwość oceny sfery afektywnej, motywacyjnej oraz oczekiwań względem przyszłości. Uzyskane rezultaty badań empirycznych przedstawiono w Tabeli 2.

Grupy różnią się między sobą w ocenie perspektywy przyszłości. Wprawdzie średnie dla obydwu

grup mieszczą się w obszarze wyników wskazujących na obecność poczucia sensowności działań, to jednak w grupie ŚPSŻ poziom optymizmu i nadziei jest niższy w porównaniu z grupą WPSŻ. Osoby te mają mniej określone i ustrukturyzowane wyobrażenie o własnej przyszłości, są także w mniejszym stopniu zmotywowane do działania.

Dopełnieniem powyższych rozważań są charakterystyki szczegółowe dla trzech sfer wymiaru nadzieja – beznadziejność.

SFERA AFEKTYWNA

Sfera afektywna określana jest na podstawie czterech twierdzeń, których treść dotyczy perspektywy przyszłości – stopnia jasności planów, oczekiwań i przekonania o ich powodzeniu.

Grupy różnią się stopniem optymizmu, oczekiwaniem powodzenia i wiarą w pozytywną przyszłość. W rym względzie osoby o mniejszym poczuciu sensu życia mają słabszą nadzieję na to, że ich przyszłość będzie pozytywna, są mniej optymistyczne w ocenie możliwości powodzenia swoich działań i oczekująmniej zdarzeń pozytywnych w swoim życiu.

Tabela 2

Średnie nasilenie wskaźnika ogólnego oraz czynników beznadziejności wg HS, odchylenia standardowe w grupach ŚPSŻ i WPSŻ, różnice pomiędzy grupami

Sfery	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=0)		Istotność różnic	
	M	δ	M	δ	t	p
Afektywna (HS I)	0,90	1,05	0,17	0,46	3,22	0,000
Motywacyjna (HS II)	2,10	1,69	0,33	0,66	5,34	0,000
Oczekiwania pod względem przyszłości (HS III)	3,13	1,25	1,37	1,13	5,74	0,000
Ogólny wskaźnik HS	7,07	3,74	2,30	2,10	6,06	0,000

Tabela 3

Średnie nasilenie cech poczucia beznadziejności w sferze efektywnej w grupach ŚPSŻ i WPSŻ, odchylenie standardowe oraz różnice pomiędzy grupami

Nr	Treść twierdzeń	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	σ	M	σ	t	p
1	Patrzę w przyszłość z nadzieją i entuzjazmem	0,80	0,41	1,00	0,00	-2,69	0,009
6	W przyszłości oczekuję powodzenia w tym, co jest dla mnie najważniejsze	0,93	0,25	1,00	0,00	-1,44	–
13	Kiedy patrzę w przyszłość, oczekuję, że będę szczęśliwszy niż jestem	0,93	0,25	0,93	0,25	0,00	1,000
15	Mam wielką wiarę w przyszłość	0,77	0,43	0,97	0,18	-2,34	0,023
19	Mogę oczekiwać więcej dobrych niż złych zdarzeń	0,66	0,48	0,93	0,25	-2,69	0,009

SFERA MOTYWACYJNA

Jest określona na podstawie danych uzyskanych w 8 twierdzeniach – dotyczą one determinacji w przewyżnianiu trudności, dialogów wewnętrznych dotyczących własnej osoby i wiary w sens oraz osiągania zadowolenia z podejmowanych działań (por. Tabela 4).

OCZEKIWANIA WZGLĘDEM PRZYSZŁOŚCI

Są one ujmowane na podstawie danych uzyskanych w 5 twierdzeniach, których treść dotyczy stopnia ustrukturalizowania planów związanych z przyszłością, oraz przeświadczenia o powodzeniu w ich realizacji (Tabela 5).

Tabela 4

Średnie nasilenie cech poczucia beznadziejności w sferze motywacyjnej w grupach ŚPSŻ i WPSŻ, odchylenie standardowe, istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	σ	M	σ	t	p
2	Mógłbym właściwie zrezygnować, bo naprawdę nie mogę nic zrobić, by poprawić coś w swojej sytuacji	0,17	0,38	0,02	0,25	1,201	–
3	Kiedy sprawy idą źle, pomaga mi przekonanie, że tak nie będzie zawsze	0,97	0,18	0,97	0,18	–	–
9	Nie mam szczęścia i nie mam powodu przypuszczać, że kiedyś będzie lepiej	0,43	0,50	0,02	0,25	3,56	0,001
11	Wszystko co widzę przed sobą jest bardziej nieprzyjemne niż przyjemne	0,53	0,50	0,10	0,30	4,01	0,000
12	Spodziewam się, że osiągnę to, czego naprawdę pragnę	0,80	0,41	0,97	0,18	-2,05	0,045
16	Nigdy nie osiągam tego co chcę i dlatego uważam, że głupotą jest chcieć cokolwiek	0,27	0,45	0,00	0,00	3,25	0,002
17	Jest bardzo mało prawdopodobne, że osiągnę w przyszłości jakieś prawdziwe zadowolenie	0,37	0,49	0,02	0,18	3,49	0,001
20	Nie ma sensu starać się o cokolwiek, ponieważ prawdopodobnie i tak nic nie osiągnę	0,10	0,30	0,00	0,00	1,79	0,078

Porównywane grupy różnią się między sobą siłą i treścią motywacji do przewyżniania trudności. Osoby o średnim poczuciu sensu życia w porównaniu z drugą grupą mają mniejszą motywację do działania i słabiej ustrukturalizowaną perspektywę przyszłości a także w mniejszym stopniu są przekonane o powodzeniu własnych działań.

We wszystkich odpowiedziach określających oczekiwania względem przyszłości, porównywane grupy pielęgniarek różnią się istotnie. Osoby należące do grupy ŚPSŻ odnośnie perspektywy przyszłości mają większe poczucie niepewności, są mniej optymistyczne w jej ocenie, mają większe trudności w jej strukturalizacji.

Poczucie sensu życia jako zmienna modyfikująca ryzyko wypalenia zawodowego

Tabela 5

Średnie nasilenie czynnika oczekiwania względem przyszłości w grupach ŚPSŻ i WPSŻ, odchylenie standardowe i różnice pomiędzy grupami

Nr tw.	Treść twierdzeń	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	σ	M	σ	t	p
4	Nie mogę sobie wyobrazić, jak moje życie może wyglądać za 10 lat	0,83	0,38	0,57	0,50	2,32	0,024
7	Moja przyszłość wydaje mi się ciemna	0,40	0,50	0,02	0,18	3,78	0,000
8	Mam wyjątkowe szczęście i oczekuję, że osiągnę w życiu więcej niż przeciętny człowiek	0,23	0,43	0,57	0,50	-2,75	0,008
14	Sprawy nie ułożą się tak jak chciałbym	0,40	0,50	0,13	0,34	2,41	0,019
18	Przyszłość wydaje mi się nieokreślona i niepewna	0,73	0,25	0,20	0,41	4,82	0,000

Podsumowując przedstawione dane empiryczne można wnosić, że we wszystkich czynnikach skali beznadziejności HS Becka porównywane ze sobą grupy ujawniły różnice istotne – osoby z grupy o średnim poczuciu sensu życia (ŚPSŻ) różnią się od osób o wysokim poczuciu sensu życia (WPSŻ) w zakresie: cech określających ich motywację do działania, w ocenie perspektywy przyszłości, poczuciu sensu i celu własnej aktywności, a także poziomie zadowolenia z życia. Osoby należące do grupy ŚPSŻ charakteryzują się słabszą motywacją do działania, mają mniej optymistyczną wizję przyszłości, odczuwają więcej emocji negatywnych, są mniej optymistyczne w ocenie siebie i przyszłości.

Interpretując te dane można powiedzieć, że pielęgniarki należące do grupy ŚPSŻ w porównaniu z pielęgniarkami z grupy WPSŻ mają poczucie mniejszej kontroli nad własną przyszłością, w mniejszym stopniu czują się także jej kreatorami. Cecha ta może wzmacniać u nich poczucie tymczasowości, bezzadecności i beznadziejności a także obniżać motywację do działania – zwłaszcza w sytuacjach trudnych.

POZIOM I STRUKTURA ZESPOŁU WYPALENIA SIŁ

Podstawą oceny stopnia oraz struktury wypalenia sił są wyniki uzyskane w SWS. Poza wskaźnikiem ogólnym skala SWS identyfikuje pięć czynników

strukturalnych (por. Steuden, Okła, 1999). Uzyskane rezultaty przedstawiono w Tabeli 6 oraz na Wykresie 2. Dwie grupy, wyodrębnione na podstawie wskaźnika poczucia sensu życia, różnią się między sobą w nasileniu i strukturze wszystkich czynników konstytuujących zespół wypalenia sił. Większe nasilenie objawów wypalenia ujawniają osoby z grupy ŚPSŻ. Pielęgniarki, należące do tej grupy, ujawniają cechy zmęczenia fizycznego oraz obniżoną zdolność kontroli zachowań emocjonalnych. Natomiast pielęgniarki, należące do grupy WPSŻ, charakteryzuje niskie nasilenie zespołu wypalenia sił we wszystkich jego wymiarach.

Graficzna prezentacja czynników konstytuujących zespół wypalenia sił wskazuje na duży obszar zmienności wyników uzyskiwanych w porównywanych ze sobą grupach. Różnice w nasileniu kluczowych objawów zespołu wypalenia sił są różne, ale ujawniają się w wszystkich czynnikach (Rycina 2).

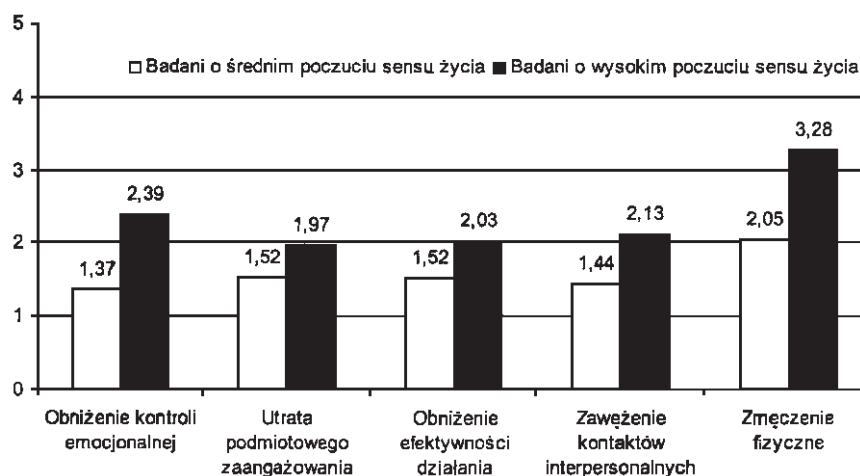
STRUKTURALNE ASPEKTY ZESPOŁU WYPALENIA SIŁ

Dopełnieniem do powyższych rozważań na temat zespołu wypalenia sił jest analiza jego cech strukturalnych, identyfikowanych przez wyodrębnione czynniki: kontrola emocjonalna, podmiotowe zaangażowanie, efektywność działania, kontakty interpersonalne, zmęczenie fizyczne.

Tabela 6

Średnie wartości czynników wypalenia sił w grupach o wysokim i średnim poczuciu sensu życia, wartości testu t-Studenta i poziom istotności

Czynnik	Treść twierdzeń	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	σ	M	σ	t	p
OK	Obniżenie kontroli emocjonalnej	2,39	0,64	1,37	0,42	7,32	0,000
UP	Utrata podmiotowego zaangażowania	1,97	0,67	1,52	0,46	3,07	0,030
OE	Obniżenie efektywności działania	2,03	0,58	1,52	0,43	3,78	0,000
ZK	Zawężenie kontaktów interpersonalnych	2,13	0,61	1,44	0,36	5,26	0,000
ZF	Zmęczenie fizyczne	3,28	0,83	2,05	0,52	6,83	0,000



Ryc. 2. Średnie wykresy czynników wypalenia sił w grupach o wysokim i średnim poczuciu sensu życia

Tabela 7

Średnie nasilenie cech obniżenia kontroli emocjonalnej, odchylenie standardowe w grupach o WPSŻ i ŚPSŻ i istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń	ŚPSŻ (N=30)		WPSŻ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
4	Mam poczucie, że coś mi zagraża	3,20	1,32	1,40	0,72	6,53	0,000
37	Użalam się nad sobą	2,20	1,18	1,50	0,86	2,61	0,010
38	Odczuwam nieokreślony lęk, nerwowość	2,57	1,50	1,50	0,90	3,33	0,001
39	Czuję się rozgoryczony	3,00	1,48	1,50	0,73	4,97	0,000
40	Mam poczucie zamętu w głowie	2,40	1,43	1,30	0,65	3,83	0,000
41	Czuję, że jestem słaby i bezradny	2,20	1,19	1,27	0,52	3,94	0,000
42	Chce mi się płakać	2,47	1,43	1,23	0,62	4,32	0,000
43	Nie potrafię znaleźć miejsca	1,87	0,94	1,20	0,61	3,26	0,002
44	Jestem pesymistą	2,50	1,17	1,47	1,07	3,57	0,001
45	Zauważam, że często kieruję agresję na innych	2,13	1,17	1,53	0,86	2,27	0,020
46	Często miewam zły nastrój	2,33	1,21	1,50	0,78	3,17	0,002
48	Jestem negatywnie nastawiony do wielu spraw	2,50	1,25	1,50	0,97	3,45	0,001
49	Jestem pobudliwy	2,53	1,48	1,67	1,21	2,48	0,010
56	Czuję się osamotniony	2,43	1,33	1,33	0,71	3,99	0,000
59	Źle śpiam	2,33	1,52	1,50	0,97	2,53	0,010
60	Często odczuwam bóle serca	2,70	1,60	1,50	1,07	3,40	0,001
61	Mam trudności w oddychaniu	2,37	1,54	1,20	0,48	3,95	0,000
62	Często nie mogę się odprężyć	2,97	1,60	1,57	1,07	3,97	0,000
63	Jestem negatywnie nastawiony do życia	2,50	1,25	1,17	0,53	5,37	0,000
64	Czuję, że wszystko jest beznadziejne	2,27	1,14	1,20	0,48	4,71	0,000
65	Nie mam poczucia sensu życia	1,93	0,90	1,07	0,25	5,04	0,000
66	Dręczą mnie myśli samobójcze	1,27	0,64	1,00	0,00	2,28	0,020

KONTROLA EMOCJONALNA

Czynnik ten pozwala na opis treści różnych stanów emocjonalnych oraz pomiar siły kontroli emocjonalnej badanych osób.

Osoby o obniżonym poczuciu sensu życia ujawniają wiele cech obniżonej kontroli emocjonalnej i istotnie różnią się od osób o wysokim poczuciu sensu życia. Opisują siebie jako pesymistyczne, czują rozgoryczenie z powodu niepowodzeń, mają obniżone poczucie własnej wartości, uskarżają się na dolegliwości somatyczne pochodzące z różnych narządów, czują się załężnione, mają poczucie zagrożenia, czują się osamotnione i napięte. Osoby o wysokim poczuciu sensu życia mają dobrą kontrolę sfery emocjonalnej, co sprawia, że spostrzegają siebie jako skutecznie radzące sobie z trudnościami, częściej doświadczają uczuć pozytywnych i poczucia własnej wartości.

PODMIOTOWE ZAANGAŻOWANIE

W czynniku tym spośród siedmiu twierdzeń charakteryzujących podmiotowe zaangażowanie wszystkie dotyczą stosunku badanych do innych ludzi, ich otwartości i gotowości do wspólnotowego działania. Czynnik ten istotnie różnicuje analizowane grupy.

EFEKTYWNOŚĆ DZIAŁANIA

Czynnik ten ujmuje te cechy badanych osób które składają się na przekonanie o własnej kompetencji, poczucie zdolności inicjowania działań oraz doświadczenia powodzenia w ich realizacji.

Spośród 12 twierdzeń, identyfikujących ten czynnik, w 7 z nich występują różnice pomiędzy grupami. Dotyczą one oceny zdolności do wykonywania zadań i stopnia organizacji działania, koncentracji uwagi i sprawności pamięci, stopnia zaangażowania i inicjatywy. W tym względzie pielęgniarki o średnim poczuciu sensu życia ujawniają większe trudności. Są bardziej chaotyczne w wykonywaniu działań, mniej energiczne, ujawniają trudności w koncentracji uwagi, czują się mniej efektywne w tym, co robią, mają poczucie, że ich zdolności nie są należycie wykorzystane.

KONTAKTY INTERPERSONALNE

Czynnik ten pozwala na charakterystykę badanych osób poprzez opis ich zapotrzebowania na kontakty z innymi ludźmi, ich zakres oraz umiejętności nawiązywania i podtrzymywania więzi międzyosobowej.

W dziewięciu na 10 twierdzeń czynnika „kontakty interpersonalne” porównywane grupy pielę-

Tabela 8

Średnie nasilenie cech utraty podmiotowego zaangażowania w grupach o średnim i wysokim poczuciu sensu życia, istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń (N=15)	ŚPSZ (N=30)		WPSZ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
16	Czuję, że w stosunku do podopiecznych stałem się obojętny	2,43	1,50	1,57	1,04	2,60	0,010
17	W kontaktach z moimi podopiecznymi istnieje duży dystans	2,00	1,17	1,57	0,73	1,71	0,090
29	W pracy ciągle spoglądam na zegarek – kontroluję upływ czasu	2,30	1,37	1,57	0,82	2,52	0,010
30	Podczas wykonywania pracy odbiegam myślami daleko od tego co robię	2,03	1,27	1,47	0,68	2,15	0,030
35	Jestem zazdrosny o sukcesy współpracowników	1,77	1,19	1,13	0,34	2,80	0,007
47	Nie potrafię pójść na kompromis	2,13	1,19	1,40	0,72	2,90	0,006
50	Stałem się obojętny na rzeczy i sytuacje, z którymi spotykam się w pracy	2,23	1,22	1,63	0,92	2,14	0,030

Osoby należące do grupy ŚPSZ w porównaniu z osobami z grupy WPSZ ujawniają większą obojętność w stosunku do osób, którymi się opiekują, mają poczucie pozostawiania pod ciągłą presją czasu i potrzebę jego kontroli, głównie ze względu na znużenie wykonywaną pracą, są bardziej zdystansowane od swojej pracy, ujawniają cechy zobojętnienia wobec osób, z którymi pozostają w kontakcie. Są mało elastyczne w swoim trudno im zrezygnować z własnych przekonań, często też mają poczucie zagrożenia z powodu czyjegoś sukcesu.

gniarek różnią istotnie się między sobą. Istniejące różnice dotyczą stopnia zainteresowania innymi ludźmi, umiejętności nawiązywania kontaktów z ludźmi i ich podtrzymywania, poszerzania liczby kontaktów z innymi i ich pogłębiania. Pielęgniarki o mniejszym poczuciu sensu życia ujawniają trudności w obszarze funkcjonowania społecznego, efektem tego jest wycofywanie się z kontaktów społecznych, zawężania ich do koniecznych w miejscu pracy, ujawniają obniżony poziom zainteresowań.

Tabela 9

Średnie nasilenie cech obniżenia efektywności działania w grupach o średnim i wysokim poczuciu sensu życia, istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń (N=12)	ŚPSZ (N=30)		WPSZ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
5	Jestem niezdolny do wykorzystania własnych możliwości	2,37	1,07	1,53	0,73	3,53	0,001
6	Mam problem z koncentracją uwagi i pamięci	2,27	1,34	1,67	0,84	2,07	0,040
8	Jestem niedokładny w wykonywaniu swoich obowiązków	1,50	0,51	1,20	0,48	2,34	0,020
9	Czuję się zdezorganizowany w tym, co robię	1,63	0,96	1,27	0,45	1,89	0,060
10	Nie potrafię udzielać jasnych wskazówek	1,90	0,96	1,33	0,67	2,67	0,010
11	Brakuje mi inicjatywy	2,43	1,33	1,73	0,94	2,35	0,020
12	Jestem mniej produktywny w tym, co robię	2,10	1,09	1,57	0,73	2,22	0,030

Tabela 10

Średnie natężenie cech zawężenia kontaktów interpersonalnych w grupach o średnim i wysokim poczuciu sensu życia, istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń (N=12)	ŚPSZ (N=30)		WPSZ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
1	Moje kontakty społeczne ograniczają się do spotkań z moimi podopiecznymi	2,03	1,13	1,53	1,14	1,70	0,090
14	W związku ze swoją pracą nie mam żadnych marzeń ani złudzeń	2,73	1,51	1,67	1,09	3,14	0,003
24	Nie potrafię nawiązać bliskich kontaktów z nikim	1,53	0,73	1,03	0,18	3,64	0,001
51	Zerwałem większość kontaktów towarzyskich	2,40	1,40	1,63	1,16	2,31	0,020
52	Kontakty towarzyskie ograniczyłem do jednej osoby	1,83	1,12	1,27	0,83	2,23	0,020
53	Nie poszukuję nowych kontaktów	2,87	1,70	1,60	1,10	3,43	0,001
54	Unikam rozmów o swojej pracy	2,43	1,57	1,70	1,21	2,03	0,040
55	Najbardziej interesuje mnie moja osoba	1,40	0,50	1,10	0,30	2,81	0,007
58	Nie mam żadnych zainteresowań	2,40	1,48	1,27	0,52	3,97	0,000

Tabela 11

Średnie nasilenie zmęczenia fizycznego w grupie o średnim i wysokim poczuciu sensu życia. Odchylenie standardowe, istotność różnic

Nr tw.	Treść twierdzeń	ŚPSZ (N=30)		WPSZ (N=30)		Istotność różnic	
		M	δ	M	δ	t	p
2	Odczuwam brak energii i chroniczne zmęczenie	2,93	1,31	1,83	0,98	3,67	0,001
3	Jestem ciągle niewyspany	3,20	1,45	2,13	1,25	3,05	0,003
27	Czuję się zmęczony codzienną pracą	3,33	1,27	1,60	0,81	6,30	0,000
28	Odczuwam niechęć przed codziennym (wg grafika) chodzeniem do pracy	3,13	1,50	1,93	1,01	3,62	0,001
32	Z niecierpliwością czekam na dzień wolny od pracy	4,03	1,32	2,77	1,25	3,80	0,000
34	Czuję się niedoceniany za wykonywaną pracę	3,40	1,59	2,23	1,30	3,11	0,003
57	Zaniedbuję dotychczasowe hobby	2,93	1,62	1,87	1,22	2,88	0,006

Praca jest dla nich zwykłą codziennością i do niej w dużej mierze ograniczają swoje kontakty społeczne; mają w znacznym stopniu ograniczone plany, oczekiwania, marzenia dotyczące pracy na rzecz innych.

ZMĘCZENIE FIZYCZNE

Treść twierdzeń tego czynnika dotyczy głównie opisu poziomu zmęczenia, utraty energii fizycznej i psychicznej oraz deficytu siły i motywacji do przezwyciężania tych stanów.

W czynniku tym wszystkie twierdzenia istotnie różnicują porównywane grupy pielęgniarek – istniejące różnice w sposób szczególny dotyczą poczucia zmęczenia, zaangażowania w pracę, oczekiwań na uwolnienie się od codziennych obowiązków, poczucia, że jest się niedocenionym, poczucia braku czasu na relaks i odpoczynek. Pielęgniarki o mniejszym poczuciu sensu życia w porównaniu z drugą grupą czują się bardziej zmęczone, są mniej zaangażowane, oczekują na uwolnienie się od obowiązków pracy, jednocześnie częściej ujawniają postawę roszczeniową, czują się niedocenione.

KORELATY ZESPOŁU WYPALENIA SIŁ

Poczynione powyżej obserwacje stanowią dostateczną podstawę do poszukiwania związku między zespołem wypalenia sił, a egzystencjalnymi wymiarami osobowości, takimi jak poczucie sensu życia oraz nadzieja/beznadziejność.

SENS ŻYCIA A ZESPÓŁ WYPALENIA

Poniższe analizy korelacyjne dotyczą związku pomiędzy czynnikami zespołu wypalenia sił a wskaźnikiem ogólnym poczucia sensu życia i jego wymiarami

strukturalnymi: cel życia i jego sens, afirmacja życia, jego ocena oraz poczucie wolności i odpowiedzialności. Uzyskane rezultaty korelacji (w całej grupie pielęgniarek – $N=100$) wykazały istotne ujemne korelacje między czynnikami poczucia sensu życia i jego wskaźnikiem ogólnym a czynnikami zespołu wypalenia. Im wyższe poczucie sensu życia w znaczeniu globalnym, a także w zakresie wyodrębnionych w nim wymiarów, tym mniejsze nasilenie czynników zespołu wypalenia. Stwierdzono również ujemne związki korelacyjne pomiędzy globalnym wskaźnikiem poczucia sensu życia a trzema wymiarami zespołu wypalenia: obniżeniem kontroli emocjonalnej, zawężeniem kontaktów interpersonalnych i zmęczeniem fizycznym.

NADZIEJA – BEZNADZIEJNOŚĆ A WYPALENIE SIŁ

Poszukiwania dotyczą zależności pomiędzy czynnikami zespołu wypalenia a egzystencjalnymi wymiarami osobowości nadzieja/beznadziejność – obejmującymi sferę aktywności, motywacji i oczekiwań względem przyszłości.

Uzyskane korelacje wskazują na związek poczucia beznadziejności (wskaźnik ogólny i czynniki

Tabela 12

Wskaźniki korelacji między poczuciem sensu życia a czynnikami zespołu wypalenia sił (dla całej grupy pielęgniarek $N=100$ osób)

Skale PLT		Skale SWS				
		OK	UP	OE	ZK	ZF
Cel życia	R	–	-2,282*	–	–	–
		0,511**		0,406**	0,573**	0,488**
Sens życia	R	–	-0,219	–	–	–
		0,473**		-0,323**	0,440**	0,405**
Afirmacja życia	R	–	-0,191	–	–	–
		0,557**		0,366**	0,547**	0,481**
Ocena siebie i własnego życia	R	–	-0,317*	–	–	–
		0,598**		-0,315**	0,432**	0,494**
Wolność i odpowiedzialność za swoje życie	R	–	-0,305*	–	–	–
		0,689**		0,369**	0,504**	0,625**
Wskaźnik ogólny PLN	R	–	–	–	–	–
		0,663**	-0,331**	0,435**	0,570**	0,614**

OK – Obniżenie kontroli emocjonalnej, UP – Utrata podmiotowego zaangażowania, OE – Obniżenie efektywności działania, ZK – Zawężenie kontaktów interpersonalnych ZF – Zmęczenie fizyczne; * $p<0,01$; ** $p<0,001$

Tabela 13
Wskaźniki korelacji między Skalą HS a skalą SWS (w całej grupie pielęgniarek N=100 osób)

Skale HS		Skale SWS				
		OK	UP	OE	ZK	ZF
Afektywna (HS I)	R	0,328*	0,094	0,217	0,498**	0,239
Motywacyjna (HS II)	R	0,426**	0,039	0,354**	0,448**	0,491**
Oczekiwania względem przyszłości (HS III)	R	0,338**	0,082	0,312*	0,432**	0,390**
Wskaźnik Ogólny HS R	R	0,427**	0,052	0,313*	0,484**	0,450**

* $p < 0,01$; ** $p < 0,001$

HS) z czynnikami zespołu wypalenia. Im wyższe poczucie beznadziejności, tym bardziej nasilone objawy zaburzeń emocjonalnych, większe ograniczenia w zakresie sfery motywacyjnej, mniej klarowne oczekiwania względem przyszłości oraz tym większe nasilenie objawów zespołu wypalenia sił wykonywaną pracą.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Uzyskane dane empiryczne w grupach pielęgniarek zatrudnionych w oddziałach intensywnej opieki pediatrycznej wykazały:

1. Pielęgniarki o wysokim i średnim poczucie sensu życia różnią się między sobą stopniem nasilenia i strukturą symptomów zespołu wypalenia sił.
2. Osoby o zanizonym poczuciu sensu życia w porównaniu z osobami o wysokim poczuciu sensu życia częściej skarżą się na zmęczenie fizyczne, są bardziej labilne emocjonalnie, częściej w sytuacjach stresu okazują bezradność, w stosunku do pacjentów częściej stają się obojętne, zdystansowane od nich jako podmiotów swoich oddziaływań terapeutycznych., mają poczucie małej efektywności wykonywanej pracy, siebie oceniają jako mało zorganizowane.
3. Osoby o wysokim poczuciu sensu życia także ujawniają cechy zmęczenia fizycznego wykonywaną pracą, ale czują się zdolne, aby poradzić sobie z obowiązkami i wymaganiami, ich aktywność jest ukierunkowana na realizację stawianych im wymagań, nie tracą dobrego kontaktu z ludźmi i nie ograniczają ich do środowiska zawodowego, są pozytywnie nastawione do przyszłości, mają jasno określone plany i cel działania.
4. Porównywane grupy ŚPSŻ i WPSŻ różnią się nasileniem cech, ujmowanych skalą Beznadziejności (HS). W obydwu grupach ogólny średni wskaźnik beznadziejności mieści się w obszarze normy, jednak w grupie ŚPSŻ jest

on istotnie wyższy. Porównywane grupy różnią się między sobą w zakresie jakości doświadczeń emocjonalnych, strukturalizacją perspektywy przyszłości i motywacją związaną z realizacją zadań i celów życiowych. Osoby o niskim poczuciu sensu życia ujawniają mniejszą motywację do działania, są mniej optymistyczne w ocenie przyszłości i związanych z nią planów, są mniej pewne w podejmowanych działaniach i w mniejszym stopniu są przekonane o ich powodzeniu.

5. Analizy korelacyjne w całej grupie badanych wykazały istnienie zależności pomiędzy poczuciem sensu życia a zespołem wypalenia sił i perspektywą temporalną wyrażającą się na kontinuum nadzieja – beznadziejność. Im niższe poczucie sensu życia tym większa beznadziejność, mniej klarowna perspektywa przyszłości, większa bezradność oraz większe ryzyko pojawienia się zespołu wypalenia sił w związku z wykonywaną pracą.

WNIOSKI

Uzyskane rezultaty badań potwierdzają istnienie związku między poziomem poczucia sensu życia a ujawnieniem się objawów wskazujących na trudności w radzeniu sobie z wykonywaną pracą zawodową. Ciekawą obserwacją poczynioną w referowanych tu badaniach jest to, że osoby o mniejszym poczuciu sensu życia charakteryzują się mniejszą motywacją do działania, mają słabo ustrukturalizowaną perspektywę przyszłości, charakteryzują się mniejszą konkretyzacją celu własnego życia i sensu codziennych zmagania. Jednocześnie pielęgniarki te ujawniają objawy zmęczenia fizycznego, apatii, są mniej zainteresowane opieką nad chorym, mają mniejsze poczucie kontroli i planów własnych działań oraz podmiotowego zaangażowania w wykonywane czynności. W większym stopniu koncentrują się na sobie, czują się niedocenione mają poczucie,

że nie potrafią wykorzystać własnych możliwości, źle znoszą rywalizację.

Zmienną najbardziej różnicującą porównywane grupy jest czynnik emocjonalnej kontroli, jest to jednocześnie czynnik, który w najwyższym stopniu wyjaśnia pojawienie się zespołu zmęczenia. Brak dostatecznej kontroli emocjonalnej i wynikająca stąd labilność w zakresie emocjonalnego doświadczania rzeczywistości i stawianych sobie wymagań mogą destabilizować zarówno obraz siebie, jak i poczucie sensu i wartości własnego życia.

Poczynione obserwacje nie dają jednoznacznych odpowiedzi na pytanie o kierunek istniejących zależności pomiędzy poczuciem sensu życia a ryzykiem ujawnienia się zespołu wypalenia sił. Przyjmując jednak, że poczucie sensu życia jest czynnikiem integrującym ludzką aktywność, orientującym na sens ludzkich działań, można wnosić, że doświadczeniem pierwotnym, do którego jednostka odnosi własne sukcesy i porażki jest jakość doświadczanego poczucia sensu życia. Dzieje się tak dlatego, że to właśnie osoba dokonuje wartościowania sytuacji i własnych możliwości poradzenia sobie. Uzasadnieniem dla takiej hipotezy interpretacyjnej może być między innymi to, że osoby o wysokim poczuciu sensu życia, pozostając w najbardziej nawet trudnych sytuacjach, mimo że w okresie początkowym mogą oceniać ją jako beznadziejną, z czasem potrafią nadać jej sens, który staje się dostateczną racją motywującą ich działanie. Najbardziej istotnym jest tu podmiotowe odniesienie się osoby do sytuacji, która stawia żądania, wymagania – dokonuje się to poprzez nadanie jej sensu i przekonaniu o celowości działań.

W kontekście powyższych rozważań warto jednak powiedzieć, że w indywidualnych przypadkach doświadczanie sensu swojego życia może być niezależne od powodzenia w zakresie realizowanych zadań. Człowiek może doświadczać sensu i wartości swojego życia również i wtedy gdy doświadcza niepowodzeń i cierpienia. Jak słusznie powiedział Franki, człowiek zniesie każdą trudność pod warunkiem, że wie po co. Poczucie sensu życia jest tą wartością, która ma charakter transcendentny – dzięki niej człowiek może przekraczać własne ograniczenia, niedogodności życia codziennego. Wreszcie poczucie sensu życia – jego afirmacja jest tą siłą, która pozwala nadawać sens cierpieniu, zmaganiu się z stawianymi żądaniami i uruchamiać własne zasoby do ich przewycięzania.

BIBLIOGRAFIA

- Franki, YE. (1976). *Homo patiens*. Warszawa: PAX.
- Juros, A., Oleś, P. (1989). *Skala Poczucia Beznadziejności A.T. Becka: The Hopelessness Scale. Podręcznik*. Lublin (mps).
- Maslach, Ch. (1998). Wypalenie się: utrata troski o człowieka. W: P.G. Zimbardo, F.L. Ruch (red.), *Psychologia i życie* (s. 624-628.). Warszawa: PWN.
- Obuchowski, K. (1983). *Psychologia dążeń ludzkich*. Warszawa: PWN.
- Okła, W., Steuden, S. (1998). Psychologiczne aspekty wypalenia. *Roczniki Psychologiczne*, 1, 119-127. Lublin: TN KUL.
- Okła, W., Steuden, S. (1999). Strukturalne i dynamiczne aspekty zespołu wypalenia w zawodach wspierających. *Roczniki Psychologiczne*, 2, 5-17. Lublin: TN KUL.
- Popielski, K. (1987). „Sens” i „wartość” życia jako kategorie antropologiczno-psychologiczne. W: K. Popielski (red.), *Człowiek pytanie otwarte* (s. 107-139). Lublin: RW KUL.
- Steuden, S., Okła, W. (1999). *Skala wypalenia sił. Tymczasowy podręcznik*. Lublin: Zakład Psychologii Klinicznej Dorosłych KUL.

Praca tymczasowa zagrożeniem dla pracy stałej? Autonomia wyboru zatrudnienia tymczasowego jako kategoria różnicująca pracowników*

Małgorzata Dobrowolska

Uniwersytet Śląski, Katowice

AUTONOMIA WYBORU ZATRUDNIENIA JAKO KATEGORIA RÓŻNICUJĄCA PRACOWNIKÓW

Prowadzone dotychczas badania wskazują na istotne różnice charakteryzujące powody skłaniające jednostkę do podjęcia pracy tymczasowej (por. J. E. Ellington, M. L. Gruys, P. R. Sackett, 1998). Niektórzy świadomie wybierają możliwość zatrudnienia tymczasowego ze względu na jego elastyczność, swobodę i różnorodność oferowanych zadań. Osoby preferujące ten typ zatrudnienia, głównie ze względu na wyżej wymienione cechy, określane są mianem pracowników dobrowolnych. Przymusowymi pracownikami tymczasowymi nazwano osoby, które postrzegają zatrudnienie tymczasowe jako nieatrakcyjne i niepożądane, a jedynie niemożność znalezienia stałej pracy zmusza je do podjęcia tej formy zatrudnienia. Mając możliwość wyboru pomiędzy pracą tymczasową a stałą, zakładając, że oferowane warunki są do przyjęcia, nie wahają się wybrać tej drugiej.

Pojęcia – dobrowolny i przymusowy – mogą być z łatwością zakwestionowane, gdyż termin przymusowy może sugerować brak możliwości wyboru poszukiwanej formy zatrudnienia. Stwierdzono jednak, że na pewnym etapie wszyscy dysponują możliwością wyboru rodzaju zatrudnienia, nawet, gdy oferowane alternatywy jawią się jako mało atrakcyjne (np. praca tymczasowa lub brak zatrudnienia). Dlatego też postanowiono nadal posługiwać się tymi terminami ze względu na ich powszechne użycie w literaturze. Zatem w niniejszej pracy termin pracownik przymusowy rozumiany będzie

w kontekście mniej satysfakcjonującego wyboru, co do pełnionej funkcji zawodowej, a nie jego braku.

Wyniki badań wskazują na różne poziomy odczuwanej satysfakcji pomiędzy pracownikami tymczasowymi o charakterze dobrowolnym i przymusowym. Feldman i inni (1994) zauważył, że pracownicy chętniej przyjmujący oferty pracy tymczasowej byli bardziej zadowoleni z otrzymywanego wynagrodzenia, zatrudniającej ich agencji pracy i życia pracownika tymczasowego w porównaniu z osobami niechętnie decydującymi się na tę formę zatrudnienia. Krausz, Brandwein i Fox (1995) byli pierwszymi, którzy zastosowali rozróżnienie pracowników tymczasowych na typ dobrowolny i przymusowy. Typ dobrowolny cechuje znacznie wyższy poziom satysfakcji ogólnej, satysfakcji o cechach inherentnych (np. związanej z różnorodnością prac, nowymi wyzwaniem) oraz zadowolenia z zajmowanego stanowiska i władzy z nim związanej (np. status, autorytet). Natomiast, pracownicy tymczasowi, niechętnie decydujący się na tę formę zatrudnienia wykazywali wyższe poziomy satysfakcji uwarunkowanej czynnikami zewnętrznymi (jak np. wynagrodzenie, korzyści dodatkowe).

W przeprowadzonym badaniu por. J.E. Ellington, M.L. Gruys, P.R. Sackett, (1998) starali się podkreślić indywidualne reakcje i zachowania w kontekście ich związków z przyczynami wyboru zatrudnienia tymczasowego. W ten oto sposób możliwe było jednoczesne odwołanie się do przyczyn o charakterze dobrowolnym i przymusowym. Aby zmierzyć stopień chęci bądź niechęci, którymi kieruje się pracownik przy wyborze zatrudnienia tymczasowego, wyodrębnili osiem powodów, które mogą mieć wpływ na podjęcie tej formy pracy i badali stopień wpływu każdej spośród ośmiu przyczyn na podjętą

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: w kontekście narastania zagrożeń*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2007 SPiA, s. 100–112.

decyzję, w skali od 1 do 3, gdzie 1 oznaczał brak wpływu, a 3 znaczny wpływ. Osiem pojęć poddano analizie czynnikowej metodą „głównych składowych” z rotacją *varimax*. Wyniki wskazały na dwa czynniki. Pierwszy z nich składał się z czterech elementów reprezentujących przyczyny związane z dobrowolnym wyborem zatrudnienia tymczasowego (jak np. poczucie niezależności, elastyczny czas pracy, różnorodność, możliwość krótszego czasu zatrudnienia). Drugi natomiast zawierał cztery pozostałe elementy związane z przymusowym wyborem tej formy pracy (np. utrata zatrudnienia, trudności w znalezieniu stałego zatrudnienia, grupowe zwolnienia, „kurczący się” rynek pracy).

Autorzy ci pokazali, że przyczyny skłaniające do wyboru pracy tymczasowej nie mają wpływu na ocenę pracy pracownika tymczasowego, bez względu na to czy wykorzystany został współczynnik złożony czy preferencyjny. Podobny brak relacji w stosunku do oceny pracy odnotowano w odniesieniu do charakteru przyczyn kierujących pracownikiem przy dokonywaniu wyboru. Tak, więc fakt dobrowolnego czy też przymusowego wyboru pracy tymczasowej w żaden sposób nie wpływał na jakość jej wykonywania. Udało się w ten sposób obalić jeden ze stereotypów głoszący przekonanie, iż pracownik, który niechętnie podejmuje się zlecenia tymczasowego, niestaranie wykonuje swoje obowiązki. Przedstawione dane pokazują, iż charakter decyzji dotyczących wyboru pracy tymczasowej (dobrowolny czy przymusowy) jest niezwiązany z jakością realizacji zlecenia. Dlatego też nie należy postrzegać osób niechętnie decydujących się na pracę tymczasową jako „gorszych” pracowników.

Najbardziej intrygującym wynikiem badania było wykazanie relacji pomiędzy satysfakcją a jakością wykonanej pracy. Poziom korelacji współczynnika ogólnej satysfakcji z oceną pracy okazał się znacznie wyższy (0.30) niż wynikało to z rezultatów wcześniejszych badań przeprowadzanych na grupie pracowników stałych (Iaffaldano, Muchinsky, 1985). Odnotowana korelacja pomiędzy ogólną satysfakcją ze zlecenia i jakością jego wykonania była wyraźnie większa. Warto pamiętać wszakże, iż jest to wynik uzyskany w trakcie jednego badania. W świetle stwierdzonych korelacji, oba rodzaje satysfakcji ogólnej, czerpanej z wykonanego zadania oraz z tymczasowej formy zatrudnienia były bezpośrednio związane z jakością wykonanej pracy. Osoby zadowolone z otrzymanego zlecenia oraz z tymczasowego charakteru zatrudnienia, zazwyczaj lepiej wykonywały swoje obowiązki.

PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ – CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI

Badaniami kwestionariuszowymi objętych zostało 300 pracowników tymczasowych z terenu całego województwa śląskiego. Próba miała charakter kwotowy. Kryterium wyboru próby to treść wykonywanej pracy. Przez treść wykonywanej pracy rozumie się czynności wymagające albo niewymagające specjalistycznych kwalifikacji. Rozkład próby badawczej ze względu na treść wykonywanej pracy, został opracowany na podstawie danych z „Raportu z działalności agencji zatrudnienia w 2003 roku” Ministerstwa Gospodarki i Pracy, gdzie 17% (51 badanych) to pracownicy nisko wykwalifikowani, 16% (48 badanych) specjaliści, 12% (36 badanych) pracownicy przemysłu precyzyjnego, 9% (27 badanych) kadra kierownicza, 7% (21 badanych) pomoc techniczna, 6% (18 badanych) pracownicy sprzedaży, 21% (63 badanych) personel administracyjno-biurowy, 12% (36 badanych) pracownicy usług.

W związku z tym, że nie istnieją dane na temat rozkładu kategorii płci, wieku i wykształcenia w populacji polskich pracowników tymczasowych, zrezygnowano z przyjmowania przybliżonych wielkości, rezygnując równocześnie z odwzorowania populacji Polaków czynnych zawodowo według danych GUS, uznając za nieadekwatne dla zatrudnienia tymczasowego. Europejska charakterystyka pracowników tymczasowych sugeruje, że są oni raczej młodzi, mają średni okres zatrudnienia w organizacji – krótszy niż pięć lat, a większość z nich stanowią kobiety (na podstawie opisu Nollen’a, 1996 **przebiegu pracownika tymczasowego**).

Dobór próby miał również charakter celowy ze względu na dwukategoryjną zmienną niezależną – **Autonomia wyboru pracy tymczasowej**. W rezultacie do próby zaklasyfikowanych było 37 osób, które wyboru pracy tymczasowej dokonały świadomie – bez przymusu, pozostałych 263 uczestników badań zrekrutowano wśród osób, które uważały, że sytuacja życiowa zmusiła je do podjęcia przedmiotowej formy zatrudnienia.

Nieco ponad połowę osób badanych stanowią kobiety. Prawie co drugi badany jest w wieku od 21 do 25 lat. Ponad czterech na dziesięciu badanych legitymuje się wykształceniem średnim. Mniej więcej tyle samo osób – wyższym zawodowym albo magisterskim. Kategorie zawodowe tj. treść wykonywanej pracy są rozproszone według założenia doboru do próby. Co piąty uczestnik badań kierowany jest do pracy administracyjnej. Także co piąty badany należy do kategorii specjalistów albo kierowników.

Niewiele mniej osób stanowi kadrę nisko wykwalifikowaną. 12% badanych pracuje w usługach. Tyle samo respondentów jest oddelegowanych do firm przemysłu precyzyjnego. Prawie 70% badanych jest stanu wolnego. Co czwarty uczestnik próby pozostaje w związku małżeńskim. Zdecydowana większość uczestników badań – ponad trzy czwarte – nie posiada dzieci. 12% respondentów ma jedno dziecko. 56% próby rekrutuje się z dużych miast, a prawie 31% – z małych. Prawie czterech na pięciu badanych pracowało do tej pory w jednej agencji pracy tymczasowej. Ponad połowa uczestników badań do tej pory została oddelegowana do jednego pracodawcy, przeszło co dziesięciu – do dwóch. Szczegółowe dane dotyczące struktury próby przedstawiono w Tabelach od 1 do 9 i na Rysunkach od 1 do 9. W Polsce pracuje blisko 40 tys. osób, zatrudnionych w pracy tymczasowej. Oznacza to, że próba 300 osób jest wyznaczona dla poziomu ufności 0,90 i zakłada 4,7% błąd szacunku.

Z analizy próby badawczej złożonej z pracowników tymczasowych wynika, że byli oni raczej młodzi, mieli krótszy niż pięcioletni okres zatrudnienia w agencji pracy tymczasowej, a większość z nich stanowiły kobiety. Tak więc, próba badawcza jako całość, pasuje do wcześniej już wspomnianego opisu Nollen'a (1996) przeciętnego pracownika tymczasowego.

PREZENTACJA WYNIKÓW SUROWYCH

Dla psychologicznej analizy porównawczej dwóch grup pracowników tymczasowych zróżnicowanych ze względu na wybór zatrudnienia dobrowolny lub przymusowy, zastosowano zmienną dychotomiczną różnicującą próbę pracowników tymczasowo zatrudnionych ze względu na deklarowany wybór. Odpowiedzi na pytanie: „Jestem zatrudniony(a) w pracy tymczasowej” kodowano poprzez wybór jednej z dwóch odpowiedzi: a) typ dobrowolny („bo

chcę tak pracować i nie zmieniałbym(abym) jej na pracę etatową”); b) typ przymusowy („bo zmuszają mnie okoliczności i chętnie zmieniałbym(abym) ją na pracę etatową”).

Drugim celem było poszerzenie wiedzy o czynnikach skłaniających jednostkę do podjęcia pracy tymczasowej, które mogą jednocześnie odwoływać się do obu powyższych kategorii, stanowiąc pewnego rodzaju tło wyjaśniające dla odpowiedzi na pytanie 1. Na przykład, możemy założyć, że wybór pracy tymczasowej spowodowany jest trudnościami w znalezieniu stałego zatrudnienia, jednakże ta sama osoba może postrzegać elastyczność i zróżnicowanie ofert dotyczących zatrudnienia tymczasowego, jako jego atut i tym również uzasadniać swoją decyzję. Wymieniony tu przykład, byłby trudny do sklasyfikowania w przypadku użycia jedynie tradycyjnego podziału pracowników tymczasowych (dobrowolnych *vs.* przymusowych). Traktując wybór zatrudnienia jedynie w tych dwóch aspektach, pomijane byłyby istotne informacje pozwalające na bardziej szczegółowy opis charakteru zatrudnienia tymczasowego. Analiza powodów może tłumaczyć różnice w osiągniętych wynikach pomiędzy poszczególnymi pracownikami tymczasowymi. Ponieważ jednak pytanie o powody, dla których wybrane zostało przez osoby badane zatrudnienie tymczasowe, ma charakter wyjaśniający, nie zakłada się istnienia jakichkolwiek związków pomiędzy przyczynami odpowiedzialnymi za wybór zatrudnienia tymczasowego a osiąganymi wynikami w analizie psychologicznej.

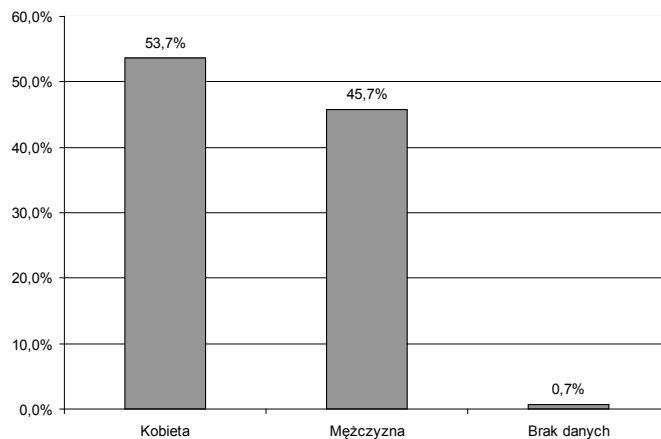
DYSKUSJA WYNIKÓW I WNIOSKI

Zaledwie 17 % wśród badanych reprezentuje grupę pracowników tymczasowych deklarujących swój własny wybór w tej formie zatrudnienia, pozostałe osoby zostały zrekrutowane wśród osób, które uważały, że sytuacja życiowa zmusiła je do podjęcia

Tabela 1
Badana próba według płci

Płeć	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Kobieta	161	161	54,0	54,0
Mężczyzna	137	298	46,0	100,0
Brak danych	2	300	0,7	–

Źródło: badania własne

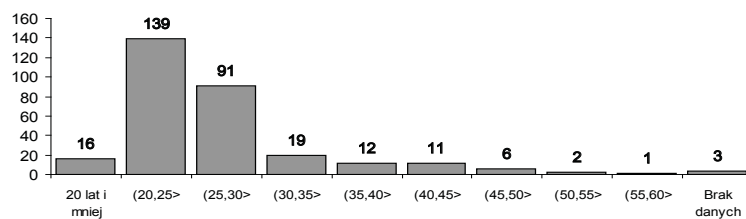


Rysunek 1. Próba według płci (Źródło: badania własne)

Tabela 2
Badana próba według wieku

Wiek	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
20 lat i mniej	16	16	5,4	5,4
(20, 25>	139	155	46,8	52,2
(25, 30>	91	246	30,6	82,8
(30, 35>	19	265	6,4	89,2
(35, 40>	12	277	4,0	93,3
(40, 45>	11	288	3,7	97,0
(45, 50>	6	294	2,0	99,0
(50, 55>	2	296	0,7	99,7
(55, 60>	1	297	0,3	100,0
Brak danych	3	300	1,0	-

Źródło: badania własne

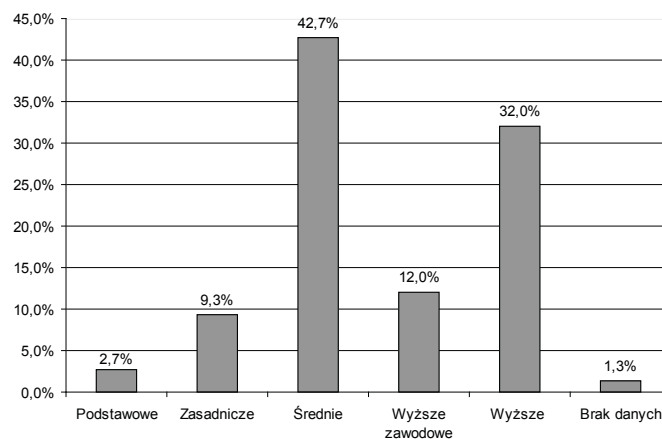


Rysunek 2. Próba według wieku (Źródło: badania własne)

Tabela 3
Badana próba według wykształcenia

Wykształcenie	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Podstawowe	8	8	2,7	2,7
Zasadnicze	28	36	9,5	12,2
Średnie	128	164	43,2	55,4
Wyższe zawodowe	36	200	12,2	67,6
Wyższe	96	296	32,4	100,0
Brak danych	4	300	1,4	–

Źródło: badania własne

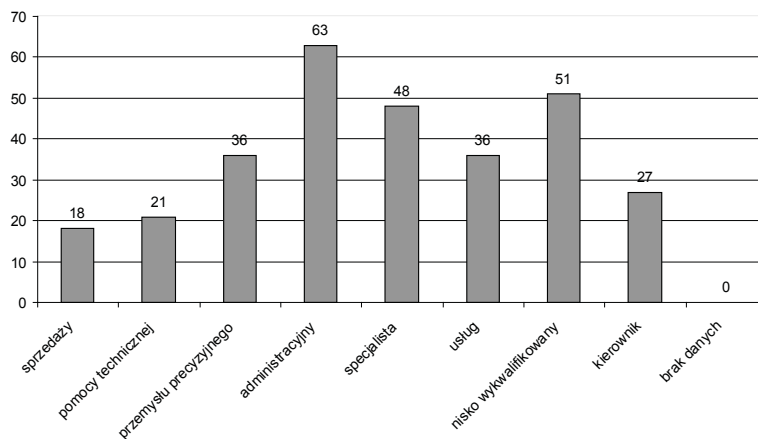


Rysunek 3. Próba według wykształcenia (Źródło: badania własne)

Tabela 4
Badana próba według przedmiotu wykonywanych zadań zawodowych

Pracownik	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Sprzedaży	18	18	6,0	6,0
Pomocy technicznej	21	39	7,0	13,0
Przemysłu precyzyjnego	36	75	12,0	25,0
Administracyjny	63	138	21,0	46,0
Specjalista	48	186	16,0	62,0
Usług	36	222	12,0	74,0
Nisko wykwalifikowany	51	273	17,0	91,0
Kierownik	27	300	9,0	100,0
Brak danych	0	300	0,0	–

Źródło: badania własne

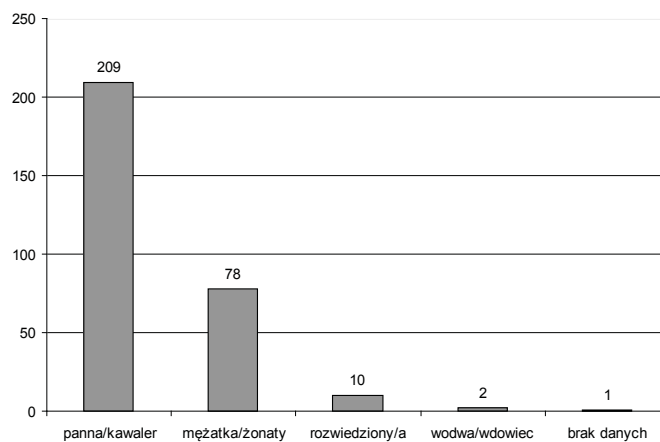


Rysunek 4. Próba według przedmiotu wykonywanych zadań zawodowych (Źródło: badania własne)

Tabela 5
Badana próba według stanu cywilnego

Pracownik	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Panna/kawaler	209	209	69,9	69,9
Mężatka/żonaty	78	287	26,1	96,0
Rozwiedziony/a	10	297	3,3	99,3
Wdowa/wdowiec	2	299	0,7	100,0
Brak danych	1	300	0,3	–

Źródło: badania własne

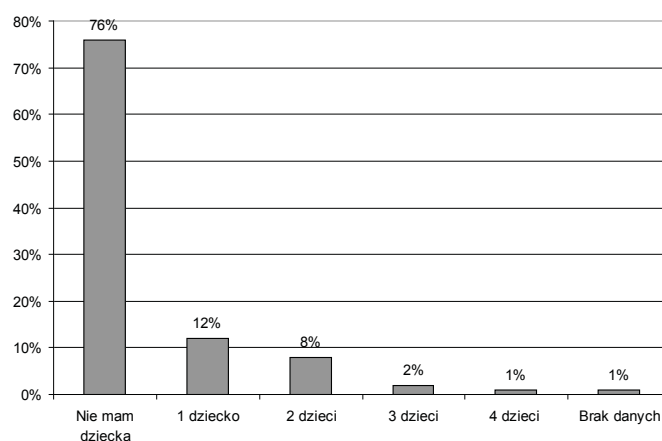


Rysunek 5. Próba według stanu cywilnego (Źródło: badania własne)

Tabela 6
Badana próba według liczby dzieci

Pracownik	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Nie mam dziecka	227	227	76,4	76,4
1 dziecko	36	263	12,1	88,6
2 dzieci	24	287	8,1	96,6
3 dzieci	6	293	2,0	98,7
4 dzieci	4	297	1,3	100,0
Brak danych	3	300	1,0	–

Źródło: badania własne

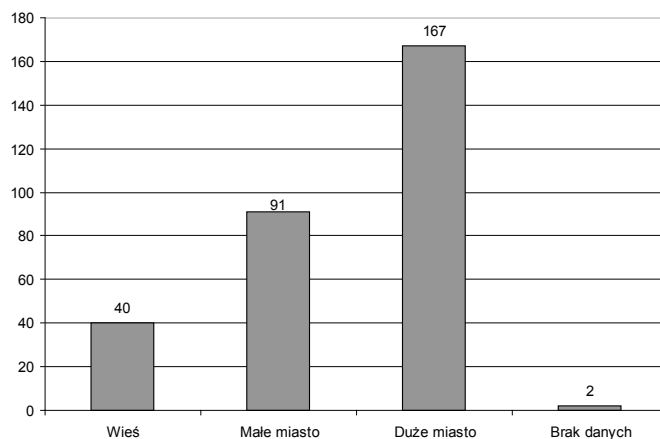


Rysunek 6. Próba według liczby dzieci (Źródło: badania własne)

Tabela 7
Miejsce zamieszkania osób badanych

Pracownik	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
Wieś	40	40	13,4	13,4
Małe miasto	91	131	30,5	44,0
Duże miasto	167	298	56,0	100,0
Brak danych	2	300	0,7	–

Źródło: badania własne



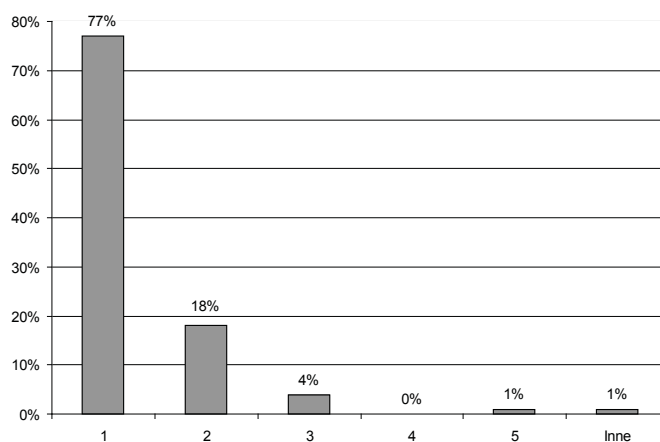
Rysunek 7. Próba według miejsca zamieszkania (Źródło: badania własne)

Tabela 8

Liczba APT, w których pracowały osoby badane

Liczba agencji	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
1	223	223	78,2	78,2
2	50	273	17,5	95,8
3	10	283	3,5	99,3
4	0	283	0,0	99,3
5	2	285	0,7	100,0
Brak danych	15	300	5,3	-

Źródło: badania własne

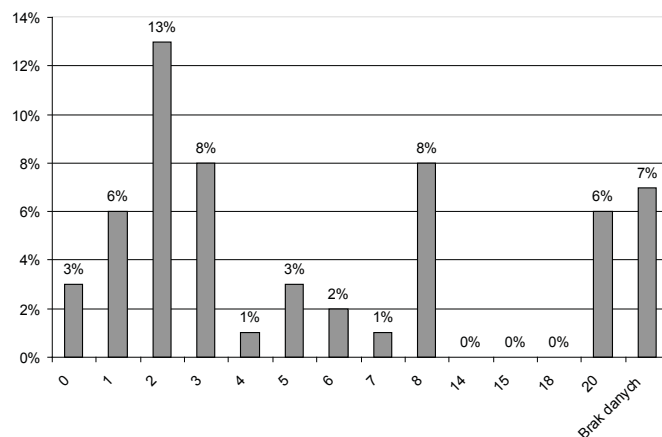


Rysunek 8. Liczba APT, w których pracowały osoby badane (Źródło: badania własne)

Tabela 9
Liczba APT, w których pracowały osoby badane

Liczba firm	Liczność	Liczność skumulowana	% ważnych przypadków	Skumulowany % ważnych przypadków
0	9	9	3,2	3,2
1	166	175	59,3	62,5
2	39	214	13,9	76,4
3	23	237	8,2	84,6
4	19	256	6,8	91,4
5	9	265	3,2	94,6
6	7	272	2,5	97,1
7	2	274	0,7	97,9
8	1	275	0,4	98,2
14	1	276	0,4	98,6
15	1	277	0,4	98,9
18	1	278	0,4	99,3
20	2	280	0,7	100,0
Brak danych	20	300	7,1	–

Źródło: badania własne



Rysunek 9. Liczba firm, do których oddelegowano osoby badane (Źródło: badania własne)

przedmiotowej pracy. Ciekawym argumentem wyjaśniającym mogą być powody wyboru tymczasowej formy zatrudnienia, gdzie wśród pracowników tymczasowych z przymusu najwięcej jest tych, którzy podkreślą fakt braku innych ofert na rynku pracy. Natomiast osoby, które podjęły dobrowolną decyzję o zatrudnieniu w agencjach pracy tymczasowej najczęściej za przyczynę swojego wyboru wskazywały możliwość pogodzenia pracy ze studiami, możli-

wość zdobycia doświadczenia zawodowego. Powyższe zjawisko staje się zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę opis przeciętnego pracownika tymczasowego Nollen'a (1996), którym w Europie jest raczej: młody człowiek, mający mały staż pracy (krótszy niż 5 lat), najczęściej płci żeńskiej. Dane demograficzne (które nie stanowiły kryterium doboru do próby) badanej populacji w pełni oddają Nollen'owski opis pracownika tymczasowego w Polsce.

Podjęte badania miały charakter eksploracyjny. Dotyczyły nowej dziedziny wiedzy na temat funkcjonowania człowieka w nowych warunkach pracy, gdzie cechą wyróżniającą jest owa tymczasowość, wpływająca na wszystkie aspekty pracy, a mianowicie „tymczasowo” wykonywany zawód, „tymczasowe” relacje zawodowe, „tymczasowe” strony kontraktu, status „tymczasowego” pracownika, itp. Zmienia to zupełnie perspektywę patrzenia na przyszłość zawodową człowieka i jego dalsze funkcjonowanie, odmienne od zatrudnienia stałego.

Tymczasowa forma zatrudnienia staje się w obecnych czasach coraz bardziej popularna. Wynika to z istotnych zmian wymagań rynku pracy i zmian w charakterze samej pracy. Jednakże, moim zdaniem nigdy nie zastąpi i nie wyeliminuje ona tęsknoty człowieka do uzyskania pracy stałej. Praca tymczasowa jest jej uzupełnieniem, inną, nie koniecznie gorszą formą zatrudnienia czy zarobkowania dla wybranych grup pracowników. Wiąże się ona bowiem z nowym stylem pracy i funkcjonowania na rynku. Pozostając więc jednym z narzędzi walki z bezrobociem, pozostając jedynie alternatywą dla pracy stałej.

Może być ona także dobrą formą pracy na pewnym etapie życia człowieka, co opisane zostało przez Nollen'a (1996) w charakterystyce przeciętnego pracownika tymczasowego i widoczne jest również w moich badaniach (porównaj dane demograficzne próby badawczej – młodzi ludzie, z krótkim stażem pracy). Naturalne bowiem dążenie podmiotu do stabilizacji z założenia jest w opozycji do tymczasowego zarobkowania. Nie wiadomo jednak czy praca tymczasowa byłaby optymalnym rozwiązaniem również dla ludzi w tzw. późnym wieku produkcyjnym i emerytalnym, tymbardziej że badania socjologiczne wskazują na fakt silnej stygmatyzacji pracy tymczasowej, jako argumentu na „nieudolność” jednostki w znalezieniu sobie pracy stałej.

Szybki rozwój elastycznych rozwiązań organizacyjnych mający na celu głównie zmniejszenie kosztów pracy, pociąga jednak za sobą zmianę polityki kadrowej i wymusza zatrudnianie pracowników w innych niż tradycyjna forma zatrudnienia. Funkcjonowanie pracownika poddane jest więc innym rygorom, wymaganiom i prawidłowościom niż te opisane w dotychczasowej literaturze z zakresu psychologii pracy. Owe opisy opierają się na analizach pracowników zatrudnianych w tradycyjnych formach pracy, zwanych potocznie etatowymi, tracąc w nowych warunkach swoją przydatność. Wątpliwość budzi bowiem każdy z obszarów sze-

roko pojętej psychologii pracy: od poradnictwa zawodowego, które dotychczas skoncentrowane jest wokół diagnostyki predyspozycji zawodowych, nie ujmując diagnozy pod kątem predyspozycji do form zatrudnienia odpowiednich dla podmiotu, po funkcje i co się z tym wiąże – instrumenty zarządzania zasobami ludzkimi, które wydają się być całkowicie nieadekwatne dla nowych form zatrudnienia (brak skutecznych systemów ocen pracowniczych, systemów motywacyjnych itd.), po kwestie wypalenia zawodowego, póki co, w ogóle nie są podejmowane w odniesieniu do nietradycyjnych form pracy.

LITERATURA

- Abraham, K. G. (1988). Flexible staffing arrangements and employers' short-term adjustment strategies. W: R.A. Hart (red.), *Employment, unemployment, and labor utilization* (s. 288-311). London: Unwin Hyman
- Blainplain, R. (red.). (1993). *Temporary work and labour law of the European Community and member states*. Denventer, The Netherlands: Kluwer Law & Taxation.
- Belous, R.S. (1989). *The contingent economy: The growth of the temporary, part-time, and sub-contracted workforce*. Washington, DC.: National Planning Associates.
- Brewster, C., Hegewisch, A., Lockhart, L., Mayne, L. (1993). *Issues in people management: Flexible working patterns in Europe*. London, UK: Institute of Personnel Management, No 6.
- Casey, B., (1991). Survey evidence on trends in “non-standard” employment. W: A. Pollert (red.), *Farewell to flexibility*. Oxford: Basil Blackwell.
- Davis-Blake, A., Uzzi, B. (1993). Determinants of employment externalization: A study of temporary workers and independent contractors. *Administrative Science Quarterly*, 38, 195–223
- Davis-Blake, A., Waller, M.J., Ammeter, T.P. (1995). *The effects of temporary worker use on commitment and satisfaction of permanent employees in small firms*. Vancouver, BC.: Paper presented at the annual meeting of the Academy of Management,
- Gallagher, D.G., Sverke, M. (2000). Contingent employment contracts: Are existing employment theories still relevant? W: *The 12th World Congress of the International Industrial Relational Association* “Global Integration and Challenges for Industrial Relations and Human Resource Management in the Twenty-First Century”, Tokyo, Japan.
- Gannon, M. (1996). Managing without a complete, full-time workforce. W: P.C. Flood, M.J. Gannon, J. Paauwe (red.), *Managing without methods, international innovations human resource management*. New York: Addison-Wesley Publ.
- Ganster, C.D., Fox, L.M., Dwyer, J.D. (2001). Explaining employees' health care costs: A prospective examination of stressful job demands, personal control, and physiological reactivity. *Journal of Applied Psychology*, 86, 5, 954–964.

- Howe, W. (1986). Temporary help workers: Who they are, what jobs they hold. *Monthly Labor Review*, 11, 45–47
- Kryńska, E. (2001). *Dylematy polskiego rynku pracy*. Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- McLean, Parks, J., Kidder, D.L., Gallagher, D.G. (1998). Fitting square pegs into round holes: mapping the domain of contingent work arrangements onto the psychological contact. *Journal of Organizational Behavior*, 19, 697–730
- Nollen, S.D. (1996). *Managing contingent workers: how to reap the benefits and reduce the risks*. New York: American Management Association.
- Nollen, S.D. (1996). Negative aspects of temporary employment. *Journal of Labor Research*, 17, 567–582
- Nollen, S.D., Axel, H. (1996). *Managing contingent workers*. New York: American Management Association.
- Nollen, S.D., Axel, H. (1996). *Managing contingent workers: How to reap the benefits and reduce the risks*. New York: AMACOM
- Pearce, J.L. (1998). Job insecurity is important, but not for the reason you might think: the example of contingent workers. W: C.L. Cooper, D.M. Rousseau (red.), *Trends in organizational behavior* (s. 31–46). New York: Wiley
- Pearce, J.L. (1993). Toward an organizational behavior of contract laborers: their psychological involvement and effects on employee co-workers. *Academy of Management Journal*, 36, 1082–1096
- Pfeffer, J. (1998). *The human equation: Building profits by putting people first*. Boston, MA: Harvard University Press.
- Pocztowski, A. (1994). Nietypowe formy zatrudnienia w rozwiązywaniu problemów bezrobocia. *Gospodarka Narodowa*, 9, 18–22.
- Rousseau, D., Libuser, C. (1997). Contingent workers in high risk environments. *California Management Review*, 39, 103–121.
- Sverke M., Gallagher D.G., Hellgren J., (2000), *Alternative work arrangements: Job stress, well-being, and work attitudes among employees with different employment contracts. Health effect of the new labour market*. New York: Kluwer Academic/ Plenum Publishers.

Z badań nad lękiem marynarzy w warunkach rejsu dalekomorskiego*

Mieczysław Plopa

Uniwersytet Gdański, Gdańsk

We współczesnym, żyjącym w szybkim tempie, przemysłowym i zurbanizowanym społeczeństwie są takie jednostki czy grupy, które w szczególny sposób są narażone na oddziaływanie silnych stresorów. Wiąże się to z wykonywaną przez nich pracą czy misją zawodową, której skutki w sposób negatywny (choć nie zawsze uświadamiany) doświadczane są przez nich samych jak i ich rodziny. Ryzyko tejże pracy może się wiązać zarówno z trudnymi warunkami jej wykonywania jak i doznawanym „stressem rozłąki” z najbliższymi. Istnieje coraz więcej zawodów, zarówno tradycyjnych jak i bardziej współczesnych, których wykonywanie wymaga dłuższej nieobecności w podstawowym środowisku rozwojowym. W ich skład wchodzi takie zawody czy całe grupy zawodowe, jak geolodzy, dyplomaci, eksperci wojskowi, agenci handlowi, piloci samolotów. Do tych kategorii należy również zaliczyć ludzi morza – marynarzy i rybaków dalekomorskich, którzy z tytułu swojej pracy zawodowej skazani są na długotrwałe, cyklicznie powtarzające się rozłąki z rodziną i zarazem skazujący swoją rodzinę na rozłąkę i wszelkie konsekwencje jakie ona powoduje (Ratajczak, 1993, 1996).

Współczesny świat nie może „uciec” od tych problemów, które wynikają z życia człowieka w różnych warunkach izolacji czy deprywacji. Stąd też zainteresowanie badaczy grupami zawodowymi pracującymi w warunkach izolacji ma swój szerszy kontekst eksplanacyjny jak i pragmatyczny. Z jednej strony prowadzone badania pozwalają na lepsze rozumienie zjawiska stresu, mechanizmu jego generowania się i minimalizowania, a z drugiej – mogą pozwolić na wypracowanie określonej polityki prewencyjnej czy selektywnej. Obecnie istnieje

duże zapotrzebowanie na wiedzę dotyczącą zachowania się człowieka w różnych niestandardowych warunkach. Znalazło to swoje odbicie chociażby w powstawaniu nowych dyscyplin psychologii stosowanej jak: psychologia marynistyczna, polarna, lotnicza, kosmiczna. Dyscypliny te są zainteresowane wypracowaniem określonych, w miarę trafnych predyktorów optymalnego funkcjonowania człowieka w trudnych warunkach, a w szczególności poznania psychologicznego mechanizmu zachowań adaptacyjnych oraz sposobów redukcji efektów deprywacji i izolacji.

Rodziny marynarskie niewątpliwie należą do tych grup społecznych, które są zagrożone permanentnie bądź cyklicznie trwającym stresem. Specyfika ludzi morza polega na tym, że są oni chronicznie rozłączeni ze swoimi rodzinami. Dynamika życia rodziny marynarskiej ma swoją specyfikę przejawiającą się w kolejno następujących po sobie wyjazdach marynarza (męża, ojca) w rejs, nieobecnościach jego w domu oraz powrotach. Generowany stres rozłąki powoduje konieczność uruchamiania się różnych mechanizmów adaptacyjnych, stosowania odmiennych w aspekcie skuteczności strategii radzenia sobie z nim. Praktyka wskazuje, że mimo „protestów” marynarzy instytucje ich zatrudniające nie liczą się zbyt z kosztami psychologicznymi i zdrowotnymi ponoszonymi przez nich i ich systemy rodzinne. Krótkie pobyty w domu mogą pozwalać marynarzowi na „regenerację” sił psychicznych, ale też mogą utrudniać czy też w praktyce uniemożliwiać „reaktywowanie” podstawowych ról małżeńskich i rodzinnych. Mężowie poprzez delegację władzy na rzecz żon, nieznaną powszechnych i szczegółowych problemów życia rodzinnego, marginalny zakres podejmowanych decyzji mogą przejawiać trudności w zakresie akceptacji siebie, jak również mogą przejawiać poczucie alienacji,

* Artykuł pochodzi z: *Człowiek w sytuacji zagrożenia: kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2001 SPiA, s. 119–136.

a w konsekwencji stosować mechanizm „ucieczki w morze” jako wtórnie wyuczoną strategię radzenia sobie ze stresem. Cykliczna nieobecność marynarzy w domu rodzinnym to jeden z dwóch ważnych aspektów prowokujących występowanie i pogłębianie się procesu stresowego.

Drugi z nich wiąże się z warunkami życia i pracy na morzu. Statek morski stwarza specyficzne i odmienne środowisko pracy i pobytu w porównaniu ze środowiskami przedsiębiorstw lądowych. Odmienność ta polega głównie na tym, że marynarze przez stosunkowo długie okresy są członkami zamkniętej grupy społecznej o paramilitarnej strukturze władzy, cały czas służbowy i wolny spędzają w obrębie statku. Warunki wykonywania pracy mają określoną stresogenną specyfikę. Do najbardziej dokuczliwych bodźców na statku morskim można zaliczyć: kołysanie, przechyły, nadmierny hałas i wibracje, częste zmiany warunków atmosferycznych, ograniczenie przestrzeni życiowej, brak zwykłych źródeł gratyfikacji emocjonalnej, seksualnej, kulturalnej, ograniczenie przestrzeni psychologicznej, sfery intymności, a przede wszystkim znaczne utrudnienie bądź uniemożliwienie komunikacji z najbliższymi.

Powstaje zatem pytanie dotyczące „kosztów psychologicznych” ponoszonych przez marynarzy z racji wykonywanego przez nich zawodu. Można tu mówić o kosztach krótkotrwałych, ale też i długotrwałych (odległych), wynikających z powtarzalności pobytów w warunkach izolacji. Należy podkreślić, że dotychczasowe badania jedynie w minimalnym stopniu uwzględniały psychologiczny aspekt tego problemu. Zazwyczaj koncentrowano się w nich głównie na problemach adaptacji czy efektywności zadaniowej. Innymi słowy starano się w nich odpowiedzieć na pytanie jakie czynniki podmiotowe, społeczne czy organizacyjne sprzyjają teź efektywności, ale nie pytano się jakim kosztem. Może być bowiem tak, że konkretny marynarz dobrze funkcjonuje w swojej roli zawodowej (np. w ocenie przełożonego) natomiast „płaci” za to dużą cenę w aspekcie doznawanego stresu osobistego (negatywnych przeżyć emocjonalnych), którego skutkiem pracodawca nie jest zainteresowany. Dotychczasowe analizy, o ile podejmowały ten problem to bardzo rzadko w aspekcie zróżnicowań indywidualnych.

W literaturze przedmiotu są przykłady badań opisujących ogólną dynamikę określonych stanów psychologicznych (na przykład neurotyzmu, lęku, spostrzegania czasu) grupy osób znajdujących się w warunkach długotrwałej izolacji, niemniej bez wnikania w jej indywidualne uwarunkowania. Czę-

ściowo stan ten wynikał z małej liczby uczestników izolowanej grupy zadaniowej. Zatem w dalszym ciągu otwarte jest pytanie dotyczące uwarunkowań odporności-podatności na stres w warunkach długotrwałej izolacji zadaniowej. Psychologiczne predyktory adaptacji do sytuacji trudnych wykryte w warunkach krótkotrwałej izolacji eksperymentalnej (laboratoryjnej) mają niską moc przewidywania efektywności zadaniowej, a tym bardziej ponoszonych kosztów psychologicznych, w odniesieniu do pobytu człowieka w warunkach długotrwałej izolacji naturalnej.

Na tle powyższych uwag bardziej zrozumiałą jest cel badań psychologicznych podjętych i odbytych przez autora tej prezentacji, których wyniki zostaną obecnie w skróconej formie przedstawione. Generalnie rzecz ujmując celem ich było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie dotyczące szerokich (demograficznych, osobowościowych, społecznych) uwarunkowań dynamiki lęku jako wskaźnika procesu stresowego u marynarzy w warunkach rejsu dalekomorskiego. Tak sformułowany podstawowy problem wymagał przeprowadzenia badań w warunkach naturalnej izolacji, stąd też wynikała decyzja autora tej pracy odnośnie uczestnictwa w całym rejsie wraz z marynarzami będącymi przedmiotem psychologicznych obserwacji i analiz. Przyjęta koncepcja badań została oparta – w oparciu o analizę dostępnej literatury – na podstawowym założeniu, że „koszty osobiste” ponoszone przez jednostkę przebywającą przez długi okres czasu w warunkach obiektywnie stresowych zależą głównie od jej kompetencji osobistych i społecznych (głównie rodzinnych). *Innymi słowy zostało przyjęte założenie, że osoba dysponująca bogatymi zasobami psychologicznymi (w zakresie systemu wartości, struktury osobowości, wsparcia rodzinnego) jest bardziej odporna na stres wynikający z doświadczania długotrwałej, dobrowolnej izolacji zadaniowej.*

Badania, których wyniki stanowią przedmiot analiz niniejszej prezentacji zostały przeprowadzone przez psychologa (uczestniczącego w całym rejsie) na grupie 81 marynarzy przebywających na statku – przetwórci w czasie sześciomiesięcznego rejsu łowczego na łowiskach falklandzkich. Należy w tym miejscu wspomnieć, że poziom i dynamika stresu (lęku – stanu) były badane czterokrotnie w czasie trwania rejsu (w 10, 60, 100 i 130 dniu) za pomocą Inwentarza Stanu-Lęku Spielbergera.

W oparciu o analizę skupień zostały wyodrębnione dwie grupy marynarzy różniące się dynamiką lęku w czasie całego rejsu. Długotrwałe przebywanie w warunkach stresowych może być rozpatry-

wane w kategoriach kosztów osobistych – stresu osobistego, którego jednym z podstawowych wskaźników jest poziom lęku. Rozbieżność w generowaniu sytuacji jako normalnej czy trudnej (wywołującej lęk lub nie) może być uwarunkowana czynnikami subiektywnymi, obiektywnymi, jak i pierwszymi i drugimi jednocześnie. Występowanie czynników obiektywnych (co ma miejsce w odniesieniu do marynarzy) jako sprawiających pojawienie się stanów lękowych ma miejsce u jednostek prezentujących stanowy (behawioralny) typ lęku, polegający na świadomie odczuwanym uczuciu napięcia i niepokoju oraz wzmożonej aktywności autonomicznego układu nerwowego (Spielberger, 1966, 1975). Owa rozbieżność może być odmienna w odniesieniu do poszczególnych osób i jest prawdopodobnie funkcją z jednej strony ich emocjonalnych deficytów, wynikających w głównej mierze z ich aktualnych relacji w warunkach izolacji, ocenianych poniżej ich optimum oraz z drugiej strony nie zawsze realistycznych oczekiwań. Lęk może się pojawiać jako reakcja na brak związków emocjonalnych, a także interpersonalnych, brak poczucia bezpieczeństwa niekoniecznie wynikającego z antycypacji zagrożeń fizycznych.

Analiza danych wskazuje, że dwie wyodrębnione grupy różniły się zarówno dynamiką lęku, jak i jego poziomem w niektórych fazach rejsu. Pierwsza z nich (odporni) licząca 37 osób, prezentowała nie zmienioną dynamikę lęku czyli w czasie całego rejsu prezentowała podobny poziom lęku, nie nasilający się ani też malejący w czasie całego okresu izolacji morskiej. W drugiej zaś grupie znaleźli się marynarze mniej odporni na stres izolacyjny, ujawniający wyraźny wzrost poziomu lęku w środkowej fazie rejsu, zatem ponoszący określone koszty emocjonalne z racji uczestnictwa w nim. Wyodrębnione dwie grupy były przedmiotem szczegółowych analiz, prowadzonych pod kątem ich głębszej charakterystyki psychologicznej. Chodziło tu bowiem o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w zakresie jakich obszarów psychologicznego funkcjonowania różnią się marynarze podatni na stres (stany lęku, niepokoju) od tych, którzy wykazują określoną odporność.

ZMIENNE DEMOGRAFICZNE A PODATNOŚĆ – ODPORNOŚĆ NA STANY LĘKU

Ujawnił się związek między wiekiem marynarzy a ich podatnością-odpornością na lęk (mierzony skalą Spielbergera). Okazało się, że marynarze starsi (powyżej 40 roku życia) są bardziej podatni

na stres lęku, w porównaniu z młodszymi kolegami. Nasilenie się objawów lękowych u marynarzy starszych wiekiem może wiązać się z ich malejącą tolerancją na trudy rejsu, które wyzwalają szybsze „zmęczenie” psychofizyczne.

Zmienną różnicującą dynamikę lęku okazał się również czynnik wykształcenia. Najmniej odporni na stres izolacyjny (w zakresie lęku okazali się marynarze z najniższym poziomem wykształcenia (podstawowym i częściowo zawodowym).

Marynarze pierwszy raz uczestniczący w rejsie dalekomorskim oraz posiadający krótki staż pracy na morzu wykazywali większą podatność na stres lęku. Zatem pierwsze lata pobytu w warunkach długotrwałej izolacji morskiej są jak można było przewidywać, najtrudniejsze, powodują ponoszenie przez nich określonych kosztów emocjonalnych. Może to być związane m.in. z trudnościami w antycypowaniu różnorodnych sytuacji trudnych, nowością przeżyć, trudnościami w „odrywaniu się” od życia lądowego.

Marynarze wychowywani w dużych miastach częściej (tendencja) ujawniali niekorzystną dynamikę lęku. Można przyjąć hipotezę, wymagającą jednak dalszych badań, że spędzanie dzieciństwa w środowisku wielkomiejskim wyzwała większe zapotrzebowanie na stymulację.

Oficerowie lepiej znoszą trudy rejsu (w aspekcie zachowań lękowych) w porównaniu z pozostałą częścią załogi. Może to zróżnicowanie wiązać się z bardziej dojrzałą motywacją do pracy na morzu, większą selektywnością kadry oficerskiej, bardziej angażującą poznawczo pracą, dobrym przygotowaniem zawodowym.

Marynarze odczuwający satysfakcję z racji pracy na morzu, traktujący ją jako określoną wartość są bardziej odporni na stres lęku w porównaniu z marynarzami „niezadowolonymi”. Zależność ta prawdopodobnie uwarunkowana jest określonymi zmiennymi podmiotowymi (por. Fraczek i Kofta, 1976; Hendrix i in., 1987; Borucki, 1986).

Przedstawione wnioski czy sugestie wynikające z przeprowadzonych analiz wskazują, że dynamika doznań lękowych w warunkach długotrwałej izolacji ma różnorodne uwarunkowania. Wybrane zmienne demograficzne są tego przykładem. Wskazują one, że jakość funkcjonowania człowieka w szczególnie trudnych warunkach związana jest z jego dotychczasowym, szeroko rozumianym doświadczeniem życiowym, strukturovanym i restrukturovanym w różnych okresach rozwojowych i różnych kontekstach społecznych (Tyszkowa,

1991; Vannoy i Philliber, 1992; Rostowski i in., 1990; Plopa, 1993a,b). Takie zmienne jak wiek, wykształcenie, staż pracy itp. wiążą się z określonym doświadczeniem życiowym, z którym marynarz „wyrusza” w morze.

WYMIARY OSOBOWOŚCI JAKO PREDYKTORY PODATNOŚCI – ODPORNOŚCI NA DOŚWIADCZANIE LĘKU

Przeprowadzone badania potwierdziły zasadność tezy podkreślającej znaczenie odpowiednich kompetencji osobistych (zasobów osobowościowych) jako mediatorów przebiegu procesu stresowego. W długotrwałych warunkach stresowych niektóre z nich pozwalają jednostce efektywniej radzić sobie ze stresem izolacji, rozłąki, z kolei inne sprzyjają pogłębianiu się doznań stresowych.

W szczególnie widoczny sposób zaznaczyła się *rola kompetencji interpersonalnych* (mierzonych kwestionariuszami CPI H. Gougha, MMPI i PEN H. Eysencka), których wysoki poziom sprzyjał redukcji lęku. Okazało się, że umiejętność dobrego funkcjonowania w różnych grupach społecznych nabiera szczególnego znaczenia w tych sytuacjach trudnych, w których możliwość usunięcia realnego zagrożenia jest niewielka. Społeczne sprawności – jak wynika z przeprowadzonych badań – mogą przyczyniać się do spostrzegania sytuacji trudnych, bardziej optymistycznie, jako sensownych i akceptowalnych. Osoby nastawione na „kontakt”, ceniące wartości prospołeczne nie koncentrują się na percepcji zagrożeń, doświadczanych emocjach, stąd też mniejsze jest u nich poczucie „beznadziejności ich losu”. Potrafią oni być zorientowani na innych (co wynika z ich hierarchii wartości) co w konsekwencji nie obniża ich dobrego samopoczucia (well being) i jednocześnie pozwala swoją obecnością w izolowanej grupie wprowadzać spokój, optymizm, zatem zwrotnie wspomagać również swoją odporność na stres (por. Antonowsky, 1979; Bowlby, 1969; Cohen i Wills, 1985; Mikulincer i in., 1993; Plopa, 1996).

Wymiar – „siła ego” okazał się czynnikiem wyrażnie chroniącym jednostkę przed nasilaniem się u niej w czasie izolacji morskiej stanów lękowych. Analizy potwierdziły zasadność hipotez zakładających znaczenie tej zmiennej osobowościowej w długotrwałych warunkach stresowych. Mechanizm jej działania prawdopodobnie sprowadza się do uruchamiania odpowiednio dobranych do sytuacji strategii radzenia sobie ze stresem, pozwalających na bardziej „plastyczne” funkcjonowanie. Wiąże się on z prze-

konaniem jednostki o kontrolowalności wydarzeń, możliwości ich przewidywania i rozumnego akceptowania. Niska zaś samoświadomość może blokować dostęp do potencjalnych zasobów jednostki doprowadzając tym samym do preferencji stosowania mało plastycznych strategii obronnych opartych na niedojrzałych formach zachowania nastawionych głównie na redukcję napięcia (Pearlin, 1980; Suls i Fletcher, 1985; Rostowski i in., 1990; Plopa, 1992, 1996).

Przeprowadzone badania implikują następny wniosek sugerujący określone znaczenie w regulowaniu poziomu stresu tych kompetencji osobowościowych, które określane bywają terminem – „twardość”. Marynarze odporni na stres lęku cechowali się pozytywną wiarą w kontrolowalność sytuacji, wydarzeń, wykazywali większe zrównoważenie emocjonalne jak i kontrolę swoich emocji. Można przypuszczać, że wykazywali oni tendencję do interpretowania stresorów w bardziej pozytywnym świetle, mieli większą tolerancję na zagrożenia, bądź też interpretowali je w sposób nie zagrażający ich emocjonalnej homeostazie. Skoro w ich percepcji zagrożenia nie były odbierane jako zagrażające to tym samym nie wzbudzały przykrych stanów emocjonalnych takich jak lęk, niepokój (Allred i Smith, 1989; Cohen i Edwards, 1988; Wiebe, 1991; Wiebe i Williams, 1992; Plopa, 1993a,b).

Następnym wymiarem psychologicznym pośrednio „mierzonym” w przeprowadzonych badaniach jest tzw. *poczucie koherencji* tj. hierarchia wartości, poczucie sensu życia, poczucie kontroli. Zmienna ta okazała się istotnym regulatorem podatności – odporności marynarzy na stres lęku, chociaż w różnych aspektach i różnej intensywności. Świat spostrzegany przez marynarzy nie poddających się łatwo stanom stresowym w warunkach długotrwałej izolacji jest przez nich spostrzegany jako bardziej sensowny, kontrolowalny, przewidywalny. Sensowność nadaje mu w większym stopniu zorientowanie się na wartości prospołeczne (głównie rodzinne) niż na wartości ściśle osobiste. To złożone poczucie koherencji w sytuacjach stresowych może przyczyniać się do mobilizowania adekwatnych do obciążenia zasobów odpornościowych, energii do walki z trudnościami, pozwala nadawać większy sens swojej pracy, lepiej funkcjonować w izolowanej grupie społecznej, wspierać innych i otrzymywać zwrotnie pożądany typ wsparcia społecznego (por. Parkes, 1990; Taylor i Cooper, 1989; Antonowsky, 1987; Wong, 1993).

Przeprowadzone analizy wyraźnie wskazały, że określone dyspozycje osobowościowe wchodzące w zakres zasobów jednostki mogą ułatwiać generowanie stresu jak i uodparniać ją na stres w warunkach długotrwałej izolacji. Wysokość kosztów emocjonalnych „płaconych” za pobyt w długotrwałych warunkach stresowych jest uwarunkowana określonym zespołem dyspozycji osobowościowych. Są one w istotnym stopniu powiązane zarówno ze spostrzeganiem, wartościowaniem przez marynarzy swojej „sytuacji” na morzu, podejmowaniem strategii zaradczych w warunkach długotrwałej rozłąki – a w konsekwencji z doraźnymi jak i odległymi jej skutkami.

WSPARCIE RODZINNE A PODATNOŚĆ – ODPORNOŚĆ NA STANY LĘKU

Analiza wyników badań wskazała na znaczenie zmiennej wsparcia społecznego, a konkretniej rodzinnego w modyfikowaniu przebiegu procesu stresowego w czasie długotrwałej izolacji zadaniowej. Zasadnie okazało się rozpatrywanie mechanizmu wpływu zmiennej „wsparcie rodzinne” w aspekcie różnych dróg oddziaływań na stany emocjonalne członka systemu rodzinnego znajdującego się w warunkach długotrwałej izolacji zadaniowej. Dokonane analizy – jak się wydaje – uzasadniły w wystarczającym stopniu zasadność hipotezy zakładającej ponoszenie mniejszych kosztów emocjonalnych (lęku) przez marynarzy funkcjonujących w systemach rodzinnych o wysokim poziomie integracji i jakości.

Analiza statystyczna wyników badań dotyczących trzech podstawowych zmiennych wsparcia rodzinnego – tj. poziomu jakości małżeńskiej (mierzonej testem KDM w opracowaniu J. Rostowskiego), komunikacji wewnątrzrodzinnej (mierzonej testem R. Roelo-fse’a i M. Middletona) oraz postaw rodzicielskich (badanych testem M. Ziemskiej), jak również danych z wywiadu przeprowadzonego z marynarzami w połowie trwania rejsu – pozwoliła na sformułowanie następujących wniosków:

1. Najbardziej dokuczliwymi czynnikami w czasie rejsu daleko-morskiego jest rozłąka z najbliższymi oraz brak częstej łączności z rodziną; natomiast najbardziej efektywnym czynnikiem wspierającym – świadomość istnienia znaczących osób (osoby) w kraju, z którymi łączą marynarza określone więzi emocjonalne. Rozmowy prowadzone przez autora tej pracy z marynarzami w czasie rejsu wyraźnie wskazywały na ich „monotematyczność”. Problematyka rodzinna była wyraźnie dominująca.

Największą satysfakcję podnoszącą ich nastrój była rozmowa telefoniczna z rodziną czy otrzymanie od niej korespondencji.

2. Marynarze są bardziej zadowoleni ze swoich związków małżeńskich niż mężowie z małżeństw „lądowych”. Wykazują określoną tendencję do ich idealizacji (70,1% ocenia swój związek jako bardzo dobrze bądź dobrze funkcjonujący). Można przypuszczać, że marynarze przywiązując dużą wagę do wartości rodzinnych i małżeńskich, żyją „obok” problemów rodzinnych, których rozwiązywaniem zajmuje się żona. Stąd też ich percepcja jakości związku może nie być w pełni zgodna z percepcją żon, co zresztą potwierdzają badania empiryczne (Rostowski i in., 1990; Plopa, 2000).
3. Marynarze odporni na stres lęku (w porównaniu z „podatnymi”) są bardziej usatysfakcjonowani z małżeństwa w obszarach: organizacji codziennego życia rodzinnego, spędzania wolnego czasu, światopoglądu, pełnienia ról małżeńskich i rodzinnych, stylów wychowania dzieci. Można przypuszczać, że poczucie spokojnego biegu życia rodzinnego, mimo zawieszenia bezpośrednich styczności jest czynnikiem dostarczającym im wsparcia emocjonalnego w czasie rejsu. Mogą oni mieć określone przekonanie o radzeniu sobie przez żony z codziennymi problemami rodzinnymi, co buforowo może wpływać na redukcję ich lęku, bądź też może nie dopuszczać do jego intensyfikowania się w miarę trwania rejsu.
4. Bardziej efektywne jest radzenie sobie ze stresem lęku na statku przez tych marynarzy, których systemy rodzinne wykazują wyższą jakość funkcjonowania w zakresie: organizacji życia rodzinnego, integracji rodziny (udzielania sobie wzajemnie wsparcia), brania pod uwagę „dobra” rodziny przez wszystkich członków, stopnia akceptacji dla „inności” preferencji różnych wartości, zainteresowań przez poszczególne członków rodziny.
5. Efektywność radzenia sobie ze stresem lęku w czasie długotrwałego rejsu morskiego jest większa u tych marynarzy, którzy prezentują niższy poziom postawy koncentracji na dziecku.
6. Następująca konstelacja „rodzinnych dyskryminant”: podwyższona tendencja do koncentracji na dziecku, obniżona zgodność zachowań z partnerem małżeńskim w zakresie spraw związanych z pełnieniem ról małżeńskich i ro-

dzinnych, słabe poczucie wymiany emocjonalnej w systemie rodzinnym, poczucie braku demokratycznych reguł regulowania stosunków interpersonalnych w rodzinie – pozwala w umiarkowanym stopniu (75%) przewidywać tendencję dotyczącą dynamiki lęku w czasie długotrwałej izolacji zadaniowej.

Powyzsze wnioski prowokują do określonej refleksji teoretycznej odnośnie mechanizmu powiązań między dynamiką procesu stresowego mającego miejsce w warunkach izolacji morskiej a szerokim obszarem „zmiennych rodzinnych”. Przeprowadzone analizy wskazują, że rodzinne wsparcie może dostarczać marynarzom „sił ochronnych” w zmaganiu się zarówno ze stresem wewnętrznym jak i zewnętrznym, może być istotnym czynnikiem buforowym obniżającym podatność na stres. Okazało się, że marynarze funkcjonujący w systemach rodzinnych o wysokim poziomie integracji i jakości ponoszą mniejsze koszty emocjonalne w czasie izolacji morskie (por. Cohen i Lichtenstein, 1990; Beehr i McGrath, 1992).

Łatwiej znoszą trudy rejsu marynarze mający silne poczucie więzi ze swoimi małżonkami. Podejmowanie pracy na morzu jest prawdopodobnie ich wspólna decyzją wynikającą z realizacji wspólnych wartości małżeńskich czy rodzinnych. Poczucie więzi z kimś bliskim prowokuje na morzu częste „myślowe powroty” do tej osoby, co jest sposobem na odreagowanie przykrych stanów emocjonalnych prowokowanych przez warunki izolacji. W warunkach lądowych jest realna możliwość takich odreagowań poprzez bezpośredni kontakt w domu z osobami bliskimi, na morzu zaś ta forma komunikowania się z najbliższymi jest oczywiście nieosiągalna. Świadomość faktu, że praca na morzu ma nie tylko „kontekst osobisty” ale głównie prorodzinny wzmacnia poczucie wartości marynarzy co pozwala na utrzymywanie stresu w „dopuszczalnych granicach” (por. Cooper i Marshall, 1987; Hendrix i in., 1987; Rostowski, 1987; Pratt, 1976, 1991; Jupp i Mayne, 1992; Plopa, 2000).

Wydaje się, że określonego znaczenia wyjaśniającego ma w tym przypadku również argumentacja wskazująca na wyższe kompetencje personalne osób „potrafiących” na wysokim poziomie jakości realizować się w systemie rodzinnym (por. Rostowski, 1986, 1987). Poczucie więzi z najbliższymi członkami rodziny może sprzyjać zaufaniu do siebie i innych ludzi, co zwrótnie ma korzystne znaczenie dla dobrego samopoczucia (Wilcox i Yernberg, 1985; Pommersbach, 1990; Beehr i in., 1990). Zasadne wydaje

się również stwierdzenie, że osoby potrafiące z racji chociażby swoich satysfakcjonujących doświadczeń małżeńskich i rodzinnych utrzymywać dojrzałe relacje interpersonalne, uruchamiają w warunkach trudnych mechanizm dostarczania wsparcia emocjonalnego innym osobom. Z kolei poprzez fakt bycia atrakcyjnym partnerem w relacjach interpersonalnych w izolowanej grupie zadaniowej – zwrótnie otrzymują szereg wzmocnień podtrzymujących ich dobre samopoczucie (well being) nie dopuszczające do pojawiania się przykrych stanów emocjonalnych np. lęku. Zatem pozytywne doświadczenia relacji społecznych w swoim systemie rodzinnym mogą „przekraczać” swoim zasięgiem struktury rodzinne modelując określone zachowania w warunkach izolowanych.

Badania potwierdziły przypuszczenie, że posiadanie dzieci oraz posiadanie prawidłowo ukształtowanych postaw rodzicielskich może wzmacniać poczucie odpowiedzialności marynarzy za innych, nadawać większy sens swojemu życiu i pracy, wiązać z rodziną jako najważniejszą grupą odniesienia. Prawdopodobnie marynarze – ojcowie przejawiający pożądane postawy rodzicielskie potrafią stworzyć wokół siebie pozytywny klimat psychologiczny w środowisku poza rodzinnym, a więc także na statku morskim. Zasadne wydaje się przypuszczenie, że ojcowie doceniający „podmiotowość” dziecka posiadają bogatsze zasoby osobiste, w tym interpersonalne, wspomagające ich w sytuacjach trudnych (Rostowski i in., 1990; Plopa, 1996). Z kolei osoby „chłodne”, „sztwyne” w stosunku do swoich dzieci mogą częściej prowokować konflikty interpersonalne w warunkach izolacji społecznej, a tym samym „zrażać” wobec siebie współuczestników rejsu, w konsekwencji doświadczać poczucia odrzucenia czy osamotnienia.

Przeprowadzone analizy wskazują na zasadność brania pod uwagę różnego spektrum zmiennych rodzinnych wykazujących (jak się okazało) związek z funkcjonowaniem jednostki w długotrwałych warunkach stresowych. Zmienna – „wsparcie rodzinne” w zależności od jej jakości może uodparniać na stres bądź też pośrednio ułatwiać jego generowanie (por. Janiszewski, 1976, 1986, 1989, 1990; Rostowski i in., 1990; Rook i Doley, 1991; Beehr i McGrath, 1992; Frone i in., 1992; Burkę i in., 1993; Mikulincer i in., 1993; Plopa, 1996, 2000).

W prezentowanym opracowaniu podjęta została problematyka dotycząca wybranych, psychologicznych aspektów funkcjonowania człowieka w długotrwałych warunkach stresowych. Przeprowadzone

analizy prowokują do przedstawienia kilku ogólniejszych refleksji, oczywiście niezależnie od uzyskanych danych szczegółowych. Przede wszystkim podkreślają sensowność założenia stwierdzającego, że „psychologiczna jakość” życia jednostki w warunkach trudnych jest ściśle związana z jego „poziomem” rozwoju. Tenże poziom jest zdeterminowany dotychczasowym doświadczeniem życiowym jednostki, które określa zasoby jednostki mogące być uruchamiane w różnych sytuacjach, w tym i tych szczególnie trudnych. Badania te pokazały, że sytuacja obiektywnie trudna prowokuje „wyzwalanie” się całego potencjału jednostki dla minimalizowania skutków jej doświadczania. W szczególności mechanizm ten uaktywnia się w najtrudniejszych fazach izolacji tj. około 80 – 100 dnia jej trwania. Radzenie sobie ze stresem izolacyjnym w pierwszych fazach rejsu (jak wykazały badania) w zasadzie występowało na podobnym poziomie w całej badanej grupie marynarzy, by następnie wyraźnie się różnicować. Zatem część osób utrzymywała swój poziom lęku na w miarę stabilnym poziomie, inni zaś wyraźnie odczuwali jego tendencję wzrastającą. Przeprowadzone badania w zasadzie potwierdziły sygnalizowaną w literaturze prawidłowość, że najtrudniejszym okresem dla marynarzy w aspekcie ponoszonych kosztów psychologicznych jest środkowa faza rejsu. Wartością tych badań – jak się wydaje – było postawienie pytania o uwarunkowania tych różnych tendencji w radzeniu sobie ze stresem jak też wskazanie na obszary poszukiwań mających na celu próbę ich wyjaśnienia. Funkcjonowanie człowieka w krótkotrwałych nawet bardzo trudnych sytuacjach wyzwała prawdopodobnie inny potencjał psychologiczny np. sprawności poznawcze, decyzyjne (niż to ma miejsce w okolicznościach dłużej trwających, zasoby osobowościowe, rodzinne). Stąd też utrudniona jest predykcja zachowań człowieka w warunkach długotrwałej izolacji na podstawie badań dokonywanych w warunkach laboratoryjnych. W tym miejscu można podkreślić następny walor przeprowadzonych badań i analiz a mianowicie fakt, że podjęte badania były prowadzone w warunkach naturalnej izolacji, w warunkach wysoce wieloaspektownie deprivacyjnych. Ponadto warte podkreślenia jest to, że obejmowały prawie całą załogę statku liczącą niepełną 90 osób. Badania prezentowane w literaturze, a prowadzone w warunkach naturalnej izolacji dotyczyły zazwyczaj znacznie mniejszych grup zadaniowych, co oczywiście w istotny sposób ograniczało uwzględnianie aspektu różnic indywidualnych. Następną kwestią, którą należy wyraźnie zasygnalizo-

wać to ta, że analizy dotyczyły kosztów „osobistych” ponoszonych przez marynarzy w czasie izolacji a nie tzw. efektywności zadaniowej, która była zazwyczaj przedmiotem badań.

W końcowej części tej pracy warto zwrócić jeszcze uwagę na implikacje praktyczne, które wynikają z przeprowadzonych analiz. Można przewidywać, że rozwój cywilizacji będzie jeszcze w większym stopniu niż dotychczas stwarzał konieczność przebywania człowieka przez długi okres czasu w odezwaniu od jego podstawowego środowiska (ekspedycje badawcze, wojskowe, kosmiczne, morskie, prace delegacyjne, menadżerskie itp.). Zatem z punktu widzenia efektywności zadaniowej jak i kosztów osobistych ponoszonych w takich warunkach przez uczestników izolacji zasadne, a wręcz celowe jest optymalizowanie psychologicznych warunków ich funkcjonowania. Przede wszystkim nasuwa się postulat konieczności większej „humanizacji” relacji społecznych w warunkach izolacji, co wiąże się z odpowiednią polityką selekcyjną. W pierwszej kolejności chodzi tu o dobór kadry dowódczej, która stwarza określony klimat relacji interpersonalnych. Powinny w większym stopniu brane pod uwagę ich „kompetencje psychologiczne” a nie tylko merytoryczne. Styl kierowania biorący pod uwagę podmiotowy stosunek do pracowników może w istotnym stopniu zmniejszać ponoszone przez nich koszty emocjonalne. Odnosząc ten postulat do statku morskiego, warto pamiętać, że marynarze nie mogą „odreagować” określonych emocji poprzez opuszczenie statku i udanie się do najbliższych, do domu, jak to ma miejsce w życiu „lądowym”. Ich miejsce pracy jest jednocześnie środowiskiem zamieszkania, stąd też mają oni „prawo” do stworzenia im „godnych” warunków pobytu. Polityka selekcyjna zatem – jak się wydaje – powinna stwarzać wysokie wymagania w aspekcie kryteriów psychologicznych (choćby tych, jakie wynikają z przeprowadzonych badań) potencjalnym uczestnikom pracy w długotrwałych warunkach stresowych, w tym przede wszystkim kadrze oficerskiej. Zasadne wydaje się również stwarzanie marynarzom możliwości określonego wsparcia psychologicznego. Utopijna może się wydawać idea zatrudniania psychologa na statkach, niemniej nie mają oni, ani ich rodziny zabezpieczonej tej formy wsparcia również na lądzie. Z drugiej strony wydaje się, że częściowo funkcję „terapeuty” mógłby pełnić odpowiednio przygotowany lekarz, który zazwyczaj na większych jednostkach jest zamustrowany.

Biorąc pod uwagę potrzeby psychiczne marynarzy a przede wszystkim ich potrzebę kontaktu

z najbliższymi, powinny być stwarzane możliwości częstego kontaktu z rodziną (w różnych formach). Przeprowadzone badania jak i obserwacje psychologa na statku wyraźnie pokazują, jak znaczącym przeżyciem jest dla marynarzy jakiegokolwiek kontakt z rodziną (listowny, telefoniczny, itp.) Wydaje się, że jest to najbardziej efektywna forma łagodzenia stresu rozłąki jak i nie dopuszczania do jego generowania się.

Wydaje się, że warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt związany z podjętym w tej pracy problemem. Mianowicie chodzi o funkcjonowanie rodzin marynarskich. Otóż wyjazd marynarza w morze (męża, ojca) stanowi określony stres również dla rodziny. Zatem prawdopodobnie koszty rozłąki ponosi cały system rodzinny a nie tylko uczestnik rejsu. Problem ten wymaga jednak szerszych analiz badawczych (psychologicznych, medycznych) co częściowo jest przedmiotem zainteresowań autora tej pracy. Już istniejące badania sugerują, że w określonych obszarach funkcjonowania psychologicznego istotne koszty są ponoszone także przez żony i dzieci. Z punktu widzenia szerszej polityki społecznej celowe jest rozważenie relacji między efektami ekonomicznymi przedsięwzięć morskich a „efektami” skutków cyklicznej separacji rodzin marynarskich. Jest to oczywiście „przesłanka” do podejmowania dalszych interdyscyplinarnych analiz.

BIBLIOGRAFIA

- Antonowsky, A. (1979). *Health, stress and coping: new perspectives on mental and physical well-being*. San Francisco, Jossey-Bass.
- Antonowsky, A. (1987). The salutogenic perspective: Toward a new view of health and illness. *Advances*, 4, 47-55. Institute for the Advancement of Health.
- Beehr, T.A., McGrath, I.E. (1992). Social support, occupational stress and anxiety. *Anxiety, Stress and Coping*, 5, 7-19.
- Beehr, T.A., King, L.A., King, D.W. (1990). Social support and occupational stress: Talking to supervisors. *Journal of Vocational Behavior*, 36, 61-81.
- Borucki, Z. (1986). *Osobowość a przystosowanie zawodowe marynarzy*. Wrocław.
- Borucki, Z. (1988). Stres organizacyjny. *Mechanizm – następstwa – modyfikatory*. Gdańsk.
- Bowlby, J. (1969). *Attachment and loss. I: Attachment*. London, Hogarth Press.
- Burke, M. J., Brief, A.P., George, J.M. (1993). The role of negative affectivity in understanding relations between self-reports of stressors and strains: A comment on the applied psychology literature. *Journal of Applied Psychology*, 78, 3, 402-412.
- Cohen, S., Edwards, I.R. (1988). Personality characteristics as moderators of the relationship between stress and disorder. W: N.W. Newfeld (red.), *Advances in the investigation of psychological stress*. New York: Wiley.
- Cohen, S., Lichtenstein, E. (1990). Partner behaviors that support quitting smoking. *Journal of Consulting and Clinical Psychology*, 58, 304-309.
- Cohen, S., Wills, T.A. (1985). Stress, social support, and the buffering hypothesis. *Psychological Bulletin*, 98, 310-357.
- Cooper, C.L., Marshall, J. (1987). Źródła stresu w pracy kierowniczej i umysłowej. W: CL. Cooper, R. Payne (red.), *Stres w pracy*. Warszawa.
- Frone, M.R., Russell, M., Cooper M.L. (1992). Antecedents and outcomes of work-family conflict: Testing a model of the work-family interface. *Journal of Applied Psychology*, 77, 65-78.
- Fraćzek, A., Kofta, M. (1976). Frustracja i stres psychologiczny. W: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*. Warszawa.
- Hendrix, W.H., Steel, R.R., Schultz, S.A. (1987). Job stress and life stress: The causes and consequences. *Journal of Social Behavior and Personality*, 2, 292-302.
- Janiszewski, L. (1976). *Rodzina marynarzy i rybaków morskich. Studium socjologiczne*. Warszawa-Poznań.
- Janiszewski, L. (1986). *Sukces małżeński w rodzinach marynarzy. Studium socjologiczne*. Warszawa-Poznań.
- Janiszewski, L. (1989). Rodziny ludzi morza w okresie przemian. *Roczniki Socjologii Rodziny*, 1, 63-76.
- Janiszewski, L. (1990). Badania socjologiczne nad rodziną w ośrodku szczecińskim. *Roczniki Socjologii Rodziny*, 2, 219-227.
- Jupp, J.J., Mayne, R.R. (1992). Flying apart: separation distress in female flight attendants. *Australian Psychologist*, 27, 3, 154-158.
- Mikulincer, M., Florian, V., Weller, A. (1993). Attachment styles, coping strategies, and posttraumatic psychological distress: The impact of the Gulf War in Israel. *Journal of Personality and Social Psychology*, 5, 817-826.
- Parkes, K. R. (1990). Coping, negative affectivity, and the work environment: Additive and interactive predictors of mental health. *Journal of Applied Psychology*, 75, 399-409.
- Pearlin, L.I. (1980). Life strains and psychological distress among adults. W: Themes of work and love in adulthood. Harvard University Press.
- Płopa, M., (1992). Osobowościowe predyktory emocjonalnego funkcjonowania marynarzy w warunkach rejsu dalekomorskiego. *Przegląd Psychologiczny*, 3, 379-389.
- Płopa, M. (1993a). Z badań nad neurotyzmem marynarzy w warunkach rejsu dalekomorskiego. *Roczniki Socjologii Morskiej PAN*, 7, 69-97.
- Płopa, M. (1993b). Lęk u marynarzy dalekomorskich: dynamika, modyfikatory. W: W. Tłokiński (red.), *Lęk. Różnorodność przeżywania*. Warszawa.
- Płopa, M. (1996). *Stres w izolacji morskiej. Psychospołeczne uwarunkowania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Płopa, M., (2000). Małżeństwa marynarskie: charakterystyka psychologiczna. *Roczniki Socjologii Morskiej PAN*, 12, 45-63.
- Pommersbach, J. (1990). Wzór zachowania „A” a wsparcie społeczne i gotowość do korzystania z pomocy. *Przegląd Psychologiczny*, 2, 353-365.
- Pratt, L. (1976). *Family structure and effective health behavior: the energized family*. Boston, Houghton Mifflin.
- Pratt, L. (1991). *The social support functions of the family*. W: B. Bandura, I. Kicbusch (red.), Copenhagen, World Health Organization for Europe.

- Ratajczak, Z. (1993). Conflicting perspective on health promotion in the work place. *Polish Psychological Bulletin*, 1, 75-81.
- Ratajczak, Z. (1996). Stres /O radzenie sobie - koszty psychologiczne. W: I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak (red.), *Człowiek w sytuacji stresu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rook, K., Doley, D. (1991). Stres transmission: The effects of husbands' job stressors on the emotional health of their wives. *Journal of Marriage and the Family*, 53,165-177.
- Rostowski, J. (1986). *Poziom podobieństwa cech osobowości partnerów jako uwarunkowanie dobranego związku małżeńskiego*. Gdańsk.
- Rostowski, J. (1987). *Zarys psychologii małżeństwa*. Warszawa.
- Rostowski, J., Borys, B., Majkovicz, M., Plopa, M., Rostowska, T., Wajszczak, E. (1990). Określenie psychologicznych wskaźników prognozy funkcjonowania człowieka w warunkach stresowych. *Raport z badań, CPBP 01.20*. Gdańsk-Łódź.
- Spielberger, C.D. (1966). Theory and research on anxiety. W: C.D. Spielberger (red.), *Anxiety and behavior*. New York, Academic Press.
- Spielberger, C.D. (1975). Anxiety: state-trait-process. W: C. D. Spielberger, I.C. Sarason (red.), *Stres and anxiety* (t. 1). Washington: Hemisphere Wiley.
- Suls, J., Fletcher B. (1985). The relative efficacy of avoidant and nonavoidant coping strategies: A meta-analysis. *Health Psychology*, 4, 249-288.
- Taylor, H., Cooper, CL. (1989). The stress-prone personality: a review of the research in the context of occupational stress. *Stress Medicine*, 5, 17-27.
- Tyszkowa, M. (1991). Jednostka a rodzina: interakcje, stosunki, rozwój. W: T. Tyszka (red.), *Rodziny polskie u progu lat dziewięćdziesiątych*. Poznań.
- Vannoy, D., Philliber, W. (1992). Wife's employment and quality of marriage. *Journal of Marriage and the Family*, 54, 387-398.
- Wiebe, D.J. (1991). Hardiness and stress moderation: a test of proposed mechanisms. *Journal of Personality and Social Psychology*, 60, 89-99.
- Wiebe, D. J., Williams P.G. (1992). Hardiness and health: A social psychophysiological perspective on stress and adaptation. *Journal of Social and Clinical Psychology*, 11, 238-262.
- Wilcox, B.L., Vernberg E. M. (1985). Conceptual and methodological issues in social support. W: J.G. Sarason, B.R. Sarason (red.), *Social support: theory, research and applications*. Nijhoff.
- Wong, P.T. (1993). Effective management of life stress: The resource-congruence model. *Stress Medicine*, 9, 51-60.

Dynamika emocji w sytuacjach górniczych zagrożeń zawałowych na przykładzie ratowników*

Krystyna Surowiec

Uniwersytet Śląski, Katowice

WPROWADZENIE

Artykuł zawiera fragment badań przeprowadzonych w ramach tematu dotyczącego dynamiki emocji i form radzenia sobie w różnych sytuacjach zagrożeń górniczych na przykładzie ratowników kopalń węgla kamiennego.

Badania realizowane są w perspektywie poznawczej, w nurcie nawiązującym do „nowego subiektywizmu”, wskazującym na konieczność uwzględnienia pozycji „aktora” i próbują uchwycić emocje w ich naturalnym kontekście. Artykuł zawiera wyniki z badań w konkretnym rodzaju sytuacji zawałowych, wydzielonym ze względu na określone kryterium psychologiczne, którym były słabe więzi emocjonalne między ratownikami i ratowanymi. Ze względów technicznych i etycznych emocje nie były rejestrowane na „gorąco”, lecz były przywoływane przez ratowników z pamięci. Przeżywane emocje trwały minuty i godziny i były na tyle wyraźne, by mogły być dostrzeżone i zapisane w pamięci epizodycznej, zwanej również pamięcią autobiograficzną.

W procesie eksploatacji złóż węglowych górnicy mają do czynienia ze specyficznymi zjawiskami rzutującymi na stan bezpieczeństwa ich pracy. Wykonując wyrobiska i tworząc sieć wyrobisk naruszają pierwotną równowagę górotworu i powstają charakterystyczne dla górnictwa naturalne zagrożenia w postaci pożarów, wybuchów gazów, pyłu węglowego, tąpnięć i zawałów oraz wdarcia się wody i kurzawki do wyrobisk górniczych. Zawały i pożary powstają również na skutek nieprawidłowo prowadzonych akcji profilaktycznych, czy też nie przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Przedmiotem badań w niniejszej pracy

są emocje ratowników podczas naturalnych zawałów, tzn. w wyniku tąpnięć. W sytuacjach zagrożeń z pomocą przychodzą górnicy – ratownicy zorganizowani w kopalnianych zastępach ratowniczych i okręgowych stacjach ratownictwa górniczego.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie emocji występujących u ratowników podczas konkretnego zjazdu do akcji oraz pokazanie jak zmieniają się te emocje w trakcie trwania akcji.

PSYCHOLOGICZNA CHARAKTERYSTYKA RATOWNIKÓW GÓRNICZYCH

Jakimi cechami temperamentalno-osobowościowymi charakteryzują się ratownicy górniczy? Dlaczego narażają własne życie i zdrowie oraz własne rodziny na przeżywanie dużych stresów? Czy spostrzegają koszty własne uczestnictwa w zawałowej akcji ratunkowej? Jak radzą sobie z sytuacjami trudnymi w codziennym życiu?

Odpowiedzi na powyższe pytania pozwolą nie tylko poznać portret psychologiczny ratowników górniczych, ale są niezbędne do poprawnej interpretacji stanów emocjonalnych i sposobów radzenia sobie w sytuacjach zagrożeń.

Badania przeprowadzono na 67 ratownikach, w wieku od 30–45 lat, którzy przynajmniej jeden raz uczestniczyli w akcji zawałowej i akcji pożarowej i powierzone zadania wykonali.

Tak więc dokonano pomiaru „Wielkiej Piątki” (neurotyczności, ekstrawersji, otwartości na doświadczenie, ugodowości, sumienności) – czynników osobowości według modelu Costy i McCrae kwestionariuszem NEO-FFI, w polskiej adaptacji B. Zawadzkiego, J. Strelau’a, P. Szczepaniaka i M. Śliwińskiej.

Otrzymano następujące wyniki:

- w neurotyczności – przeciętne z przesunięciem w stronę niskich,

* Artykuł pochodzi z: *Człowiek w sytuacji zagrożenia: kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2001 SPiA, s. 166–174.

- w ekstrawersji – przeciętne z przesunięciem w stronę wysokich,
- w otwartości na doświadczenie – zgrupowane wokół przeciętnej,
- w ugodowości – przeciętne z przesunięciem w stronę wysokich,
- w sumiennosci – przeciętne z przesunięciem w stronę wysokich.

Otrzymane wyniki upoważniają do stwierdzenia, że ratownicy górniczy to osoby ogólnie spokojne i zrównoważone, ale czasami doświadczające gniewu, smutku i poczucia winy, dość odporne na trudy życia, radzące sobie w trudnych sytuacjach, towarzyskie przeciętnie, lubią kontakty z innymi, ale także cenią sobie prywatność i intymność, praktyczne, ale mające także niekonwencjonalne zainteresowania, starające się utrzymać równowagę między „przywiązaniem do starego” a „fascynacją nowością”, ogólnie miłe i przyjazne, ale czasami mogą być nastawione rywalizacyjnie, przeciętnie zorganizowane, mające zazwyczaj jasno określone cele życiowe, chociaż nie muszą osiągać ich „za wszelką cenę”.

Dokonano pomiaru radzenia sobie ze stresem kwestionariuszem CISS N.S. Endlera i J.D. Parkera w polskiej adaptacji P. Szczepaniaka, K. Wrześniewskiego i J. Strelau’a. Najwyższe – wysokie wyniki otrzymano na skali określającej styl radzenia sobie ze stresem skoncentrowany na zadaniu. Oznacza to, że badani ratownicy mają tendencję w sytuacjach stresowych do podejmowania wysiłków zmierzających do rozwiązania problemu, poprzez poznawcze przekształcenie lub próby zmiany sytuacji. Główny nacisk kładą na zadanie lub planowanie rozwiązania problemu. Najniższe wyniki otrzymano na skali określającej styl radzenia sobie ze stresem skoncentrowany na emocjach.

Określono poziom lęku – cechy Inwentarzem Stanu i Cechy Lęku (ISCL): CD. Spielbergera, J. Strelau’a, M. Tysarczyka i K. Wrześniewskiego. Otrzymano wyniki przeciętne z przesunięciem w stronę niskich. Takie wyniki wskazują na efektywne radzenie sobie w sytuacjach stresowych.

Zmierzono poczucie osobistej kontroli zdarzeń – poczucie umiejscowienia kontroli Skalą I –Ew Pracy X. Gliszczyńskiej. Uzyskano wyniki przeciętne z przesunięciem w stronę wysokich, co oznacza przesunięcie w kierunku wewnętrznej, osobistej kontroli w kwestiach związanych ze środowiskiem pracy. Wyższe wyniki uzyskiwali ratownicy z większym stażem i doświadczeniem.

Dokonano również pomiaru poziomu funkcjonowania intelektualnego ratowników Testem Ravena w wersji standard. Otrzymano wyniki zawierające się w przedziale inteligencji przeciętnej.

Metodą wywiadu uzyskano informacje na temat motywów wstępowania do ratownictwa oraz spostrzegania kosztów własnych uczestnictwa w akcji zawałowej w momencie powołania.

Jeśli chodzi o motywację do pracy w ratownictwie to dominują motywy ekonomiczne wyrażające się w lepszych zarobkach, wyższej emeryturze. Praca w ratownictwie to perspektywa posiadania pracy. Dla górnika jest to szczególnie ważny problem w obliczu masowych zwolnień z pracy i likwidacji kopalń. Na co dzień ratownicy wykonują lżejsze prace, ponieważ zawsze muszą być gotowi – sprawni do wzięcia udziału w akcji ratunkowej, która może się zdarzyć w każdym momencie. Górnicy pracujący w ratownictwie bardzo często wskazują na możliwość zaspakajania potrzeby stymulacji.

Przypadkowy świadek – obserwator jakiegoś nieszczęśliwego zdarzenia zanim zdecyduje się na udzielenie pomocy osobie poszkodowanej najpierw dokonuje analizy spostrzeganych strat, kosztów i nagród własnej interwencji (badania Piliavina i współpracowników). Ratownicy – „profesjonalności” nie dokonują powyższych szacunków. W momencie powołania do akcji zawałowej myślą przede wszystkim o zagrożonych górnikach, o tym, aby jak najszybciej dotrzeć do uwięzionych przez zawał. Tłumią lęk, myśl o własnym zagrożeniu, czego nie można powiedzieć w sytuacji akcji pożarowych. Uczestnictwo w zawałowej akcji ratunkowej wyzwala w nich empatyczno-altruistyczne motywy udzielania pomocy. Darzą się wysokim wzajemnym zaufaniem.

Ratownicy unikają rozmów na temat własnych przeżyć z akcji. Do momentu ostatecznego zakończenia akcji ratunkowej w skupieniu i samotności przeżywają przebieg i losy akcji. Chronią swoje rodziny przed przeżywaniem niepotrzebnych stresów. Bez wahania udzielają pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, w życiu codziennym.

PSYCHOLOGICZNA ANALIZA PRZEBIEGU RATOWNICZEJ AKCJI ZAWAŁOWEJ

Na podstawie psychologicznej analizy pracy ratownika za pomocą Kwestionariusza Analizy Stanowiska Pracy Mc Cormicka oraz licznych rozmów z ratownikami i ich przełożonymi wyodrębniono 4 etapy akcji ratowniczej.

Pierwszy etap to odebranie informacji o powstałym zagrożeniu. Ratownicy dyżurujący w stacji ratownictwa odbierają charakterystyczny sygnał dźwiękowy, który oznacza akcję zawałową, pożarową lub wodną. Po usłyszeniu informacji mają 3 minuty na to, aby zabrać z szatni specjalny worek z ubraniem i stawić się w autobusie ratunkowym. Do akcji wyjeżdżają zawsze dwa zastępy, lekarz, mechanik i kierownik akcji. W sumie 13 osób, gdyż zastęp liczy 5 ratowników. Jeden z ratowników zastępu pełni funkcję zastępowego. Jest to kierownik tego małego zespołu i wszystkie polecenia, które wydaje swoim podopiecznym muszą być bezwzględnie przez nich wykonywane. Opuszczając stację, na dyspozytorni dowiadują się, do jakiej jadą kopalni. Tak więc, w tym momencie posiadają tylko dwie informacje: rodzaj akcji (zawałowa, pożarowa, wodna) i nazwa kopalni. Wyjeżdżając do akcji przeżywają duże napięcie emocjonalne z powodu braku wielu istotnych dla nich informacji. W autobusie przebierają ubranie stosownie do rodzaju akcji i przygotowują specjalistyczny sprzęt, który znajduje się w autobusie. Drogą radiową i telefoniczną otrzymują kolejne informacje dotyczące zagrożenia i prowadzenia akcji. Po przybyciu do kopalni, ratownicy z całym niezbędnym sprzętem do pracy i aparaturą ochronną udają się do bazy.

Baza jest to miejsce położone najbliżej strefy działania (uwięzionych przez zawał górników, pożaru) ale bezpieczne. Tu zatrzymuje się lekarz, mechanik, kierownik obu zastępów. Tu podejmuje się na bieżąco, w porozumieniu z kopalnianym sztabem dowodzenia akcją, decyzje, wydaje się polecenia, kieruje się akcją ratunkową. Tu ratownicy otrzymują konkretne zadania do wykonania i stąd wyruszają do akcji, w strefę zagrożenia. Posiadają wszystkie informacje o sytuacji, wszystkie te, które w danej chwili można mieć. W niektórych przypadkach (np. dużego pobudzenia) ratownicy są poddawani badaniu lekarskiemu, które potwierdza ich wystarczającą sprawność do działania w strefie zagrożenia lub wyklucza z akcji. Baza jest drugim ważnym i ciekawym dla badacza etapem akcji ratunkowej.

Właściwa akcja – trzeci etap rozpoczyna się po wyjściu z bazy. W przypadku zawału jest to drażnienie chodnika do uwięzionych przez zawał. Pracujący zastęp cały czas jest w łączności z bazą. Zastępowy informuje o aktualnej sytuacji bazę i odbiera z niej polecenia do wykonania. Czuwa nad realizacją zadań, dba o bezpieczeństwo podwładnych (w przypadku złego samopoczucia chociaż jednego

z członków zastępu, cały zastęp wycofuje się do bazy). Tu praca odbywa się na „pełnych obrotach”. Nasłuchuje się znaków życia od uwięzionych przez zawał górników, podejmuje się próby nawiązania z nimi kontaktu. Na tym etapie ratownicy znowu przeżywają większe napięcia emocjonalne. Grożą one dezorganizacją pacy, sprzyjają zachowaniom ryzykownym, „irracjonalnym”, rutyniarskim.

Zastęp wycofuje się ze strefy zagrożenia w sytuacji zmęczenia (nie dopuszcza się do nadmiernego zmęczenia), złego samopoczucia któregoś z członków zastępu, po wykonaniu określonego zadania lub na rozkaz z bazy (np. zbliża się kolejne tąpnięcie). Wycofuje się do bazy a z niej na powierzchnię kopalni. W bazie można odpocząć, zregenerować siły, otrzymać pomoc lekarską. Tu udziela się pomocy nie tylko poszkodowanym ratownikom, ale przede wszystkim uratowanym górnikom. Etap wycofywania się z akcji (zawałowej) – czwarty etap, należy do etapów najmniej stresowych.

Po ostatecznym zakończeniu akcji ratownicy analizują przebieg całej akcji i kolejnych zjazdów. Raporty i dyskusje dotyczą przede wszystkim spraw technicznych.

DYNAMIKA EMOCJI RATOWNIKÓW W AKCJACH ZAWAŁOWYCH

Pojęcie akcja zawałowa oznacza wiele różnych sytuacji. Kryteriami do wyróżnienia określonych rodzajów sytuacji zawałowych i badania procesów emocjonalnych mogą być np.:

- rodzaj więzi emocjonalnych pomiędzy ratownikami i ratowanymi,
- poziom wzajemnego zaufania członków zastępu ratowniczego,
- długość trwania akcji ratunkowej,
- kolejność zjazdów do akcji,
- fizyczne i techniczne warunki akcji,
- niebezpieczeństwo wystąpienia dodatkowych zagrożeń itp.

Analizie poddano emocje 67 ratowników, w akcjach wyróżnionych ze względu na rodzaj więzi emocjonalnych pomiędzy ratownikami i ratowanymi. Ratowani górnicy byli osobami obcymi dla ratowników. Można powiedzieć, że pomiędzy ratującymi a ratowanymi istniały słabe więzi emocjonalne. W takich sytuacjach przeżywane przez ratowników emocje zdecydowanie różnią się od emocji przeżywanych w sytuacjach ratowania kolegów, przyjaciół czy kolegów – ratowników (informacje od ratowników). Takie sytuacje zdarzają się najczęściej. Akcje miały miejsce na terenie obcych

kopalni. Kończyły się sukcesami pełnymi lub częściowymi oraz porażkami.

Na podstawie psychologicznej analizy przebiegu zawałowej akcji ratowniczej wyróżniono cztery sytuacje dla pomiaru emocji. Są to:

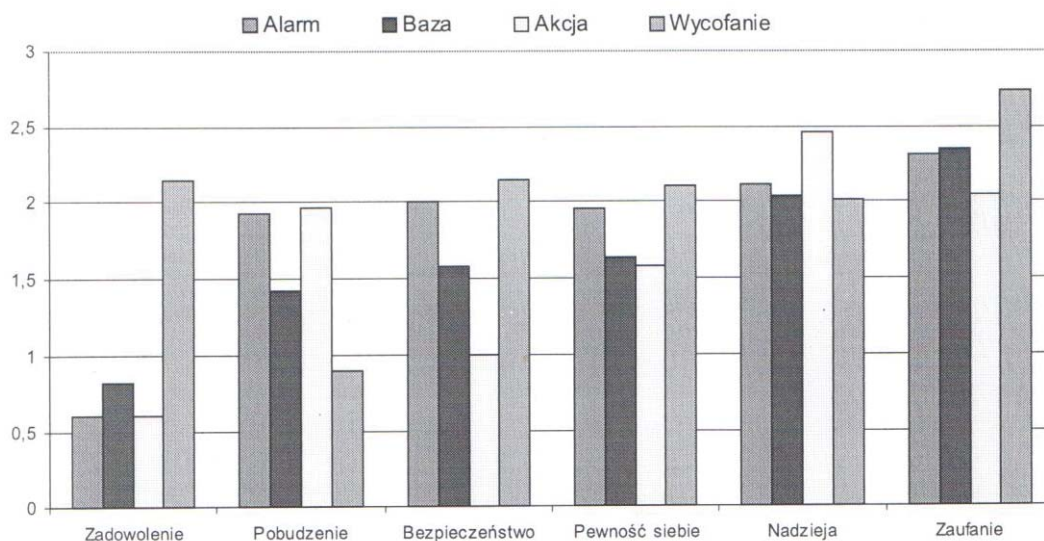
- alarm – powołanie ratownika do akcji (odebranie sygnału dźwiękowego),
- baza (pobyt w bazie przed udaniem się do właściwej akcji),
- akcja (wykonywanie czynności bezpośrednio zmierzających do uwolnienia górników),
- wycofywanie się z akcji (powrót do bazy i wyjazd na powierzchnię).

Rodzaj emocji i stopień ich natężenia badano za pomocą listy przymiotnikowej. Każdy ratownik proszony był o przywołanie z pamięci najlepiej zapamiętanej akcji i zaznaczenie na liście przymiotnikowej emocji przeżywanych podczas tej akcji oraz ich natężenia w czterech wyznaczonych sytuacjach. Natężenie emocji mierzono w skali od 0 – 3, gdzie 0 oznaczało brak emocji, a 3 maksymalne natężenie emocji występującej.

Na obecnym etapie analizy wyników obliczono średnie arytmetyczne stopnia natężenia przeżywanych emocji w 4 sytuacjach pomiarowych (alarm, baza, akcja, wycofywanie się). Dynamikę emocji przedstawia wykres „Dynamika emocji w sytuacji zawałowej”. Uwzględniono na nim te emocje, które uzyskały wartość średnią 2 lub prawie 2 (1.96 – po-

budzony – akcja) przynajmniej w jednej z 4 sytuacji pomiarowych. Wartość ta oznacza duże natężenie przeżywanej emocji i jest ważna ze względu na niezawodność działania. Są to emocje skupione na wymiarach zadowolenie, pobudzenie, bezpieczeństwo, pewność siebie, nadzieja, ufność. Intensywność emocji zmienia się na kolejnych etapach akcji ratunkowej.

Żadna z emocji nie osiąga wartości największej. Na szczególną uwagę zasługują nadzieja i ufność. Te emocje uzyskują na wszystkich etapach akcji – we wszystkich 4 sytuacjach pomiarowych duże wartości. Nadzieja towarzyszy ratownikom do samego końca akcji. Ufność – zaufanie do kolegów z zastępu to najważniejsza sprawa, która zapewnia efektywne współdziałanie i poczucie bezpieczeństwa w akcji. Wszystkie emocje, oprócz pobudzenia, osiągają duże wartości w ostatniej fazie akcji – podczas wycofywania się. To, że pobudzenie nie osiąga bardzo wysokich wartości na żadnym etapie akcji wytłumaczyć można indywidualnymi, względnie stałymi predyspozycjami osobowościowymi ratowników do pracy w sytuacjach trudnych (przedstawionymi wcześniej) oraz słabymi więziami emocjonalnymi, łączącymi ratowników z ratowanymi górnikami (nie znali się, nigdy się ze sobą nie spotkali). Ratownicy, którzy uczestniczyli w akcjach ratowania kolegów, kolegów – ratowników (są to bardzo rzadko spotykane sytuacje) opowia-



Ryc. 1. Dynamika emocji w sytuacji zawałowej

dają o przeżyciu bardzo silnego pobudzenia, które sprzyjało impulsywnym, „irracjonalnym” zachowaniom. W strefie największego zagrożenia, podczas właściwej akcji napięcia emocjonalne rozładowywane są bieżąco poprzez pracę „na pełnych obrotach” oraz werbalnie. Z pewnością duże znaczenie dla wielkości pobudzenia ma doświadczenie górnicze (praca na dole w kopalni) i ratownicze, które badani ratownicy posiadali.

Wyniki analiz dynamiki emocji z różnych rodzajów sytuacji zawałowych (pożarowych, wodnych) powinny być wykorzystane w praktyce do:

- doboru zawodowego tj. wzbogacenia repertuaru technik diagnozy tzw. odporności na stres i stałości emocjonalnej oraz pracy zespołowej,
- treningu ratowników w ramach szeroko rozumianego kształtowania kompetencji do radzenia sobie w sytuacjach trudnych,
- doskonalenia organizacji akcji ratunkowych na wszystkich poziomach zarządzania w celu uniknięcia niepotrzebnych napięć emocjonalnych.

Każde podsumowanie zakończonej akcji ratunkowej powinno zawierać, oprócz omówienia spraw technicznych, organizacyjnych, omówienie stanów emocjonalnych ratowników i sposobów radzenia sobie w momentach szczególnie trudnych.

BIBLIOGRAFIA

- Golisz, T. (1992). Ratownik górniczy. Katowice: Śląskie Wydawnictwo Techniczne.
- Maruszewski, T., Ścigała, E. (1998). Emocje – aleksytymia – poznanie. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Piliavin, J., Dovidis, J., Gaertner, S., Clark (1986). Wrażliwi świadkowie – proces udzielania pomocy. W: T. Maruszewski (red.), Poznanie i zachowanie. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Ratajczak, Z. (1992). Wpływ stanów emocjonalnych na zachowanie pracownika w sytuacji zagrożenia. W: T. Tyszcza (red.), Psychologia i bezpieczeństwo pracy. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Materiały szkoleniowe. (1997). Zasady organizacji akcji ratowniczych i sposobów zwalczania zagrożeń w górnictwie podziemnym. Katowice: StiTG.

Zerwana ciągłość etyki pracy i triumf psychologii nicnierobienia*

Augustyn Bańka

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

WPROWADZENIE

Obecny kontekst społeczny, ekonomiczny i technologiczny rozwoju oraz zawodowego funkcjonowania ludzi określany mianem ponowoczesności jest szczególnym momentem w historii społeczeństw zachodnich, gdyż diametralnie zmienia się w nim wartości pracy, stosunek do działania i odpowiedzialności za własne życie (Bynner, 2005; Čote, 2002; Furedi, 2004). Nowe warunki życia w społeczeństwie ponowoczesnym stawiają ludziom nowe wymagania związane z koniecznością indywidualizacji strategii umożliwiających przejście z nauki na rynek pracy, z okresu młodości do dorosłości, a w okresie dorosłości przechodzenia z jednego stadium zaangażowania zawodowego w inne. Tak się składa, że formowanie się tożsamości osoby dorosłej i integrowanie tożsamości w okresie dorosłości przez dziesięciolecia i generacje, sięgające wstecz aż do dziewiętnastego wieku, zawsze odbywało się w relacji do pracy i zatrudnienia. Najlepiej wyrażała to protestancka etyka pracy (Furnham, 1984), która w społeczeństwach zachodnich odzwierciedlała powszechnie podzielane przekonanie, że ekonomiczny sukces ma wymiar etyczny, a głównym źródłem sukcesu jest praca. W przeszłości formowanie się osobowości i tożsamości jednostki szło w parze z formowaniem więzi przywiązania do określonych zawodów i ról pracy oraz związanej z tym odpowiedzialności (Bańka i Wołowska, 2006, 2007; Blustein i in., 1989).

Idea zatrudnienia, posiadania pracy, bycia człowiekiem związanym kontraktem zawodowym była czymś ważnym, szczególnie dla mężczyzn. Starsze generacje pracę uznawały za wartość

samą w sobie aż do chwili, gdy nieoczekiwanie rozwój ekonomiczny i etyka pracy rozeszły się na dobre w przeciwstawnych kierunkach. Młode generacje przyjmując antymaterialistyczną ideologię w coraz większym stopniu odrzucają tradycyjne cele i wartości życia związane z płatnym zatrudnieniem, a samorealizację postrzegają przez pryzmat działań ekspresyjnych i czasu wolnego (Inglehart, 1990). Procesy te zbiegły się z transformacją współczesnej ekonomii oraz zmianą w naturze pracy i zatrudnienia (Bańka, 2007, 2011).

Tradycyjna ścieżka przejścia z edukacji do stałego płatnego zatrudnienia zaczęła składać się z szeregu tranzycji cząstkowych, takich jak zatrudnienie, bezrobocie, praca w niepełnym wymiarze godzin oraz edukacja, których kompozycja przestała mieć charakter strukturalny, typowy dla generacji (Bańka, 2006; Fouad i Bynner, 2008). Zindywidualizowanie przejścia i planowania ścieżek rozwoju osobistego w kontekście pracy i zatrudnienia zmusiło młodych ludzi i coraz szersze grupy dorosłych do polegania na własnych zasobach i zasobach rodziny, prowadząc nieuchronnie do polaryzacji i podziału na dwie grupy społeczne. Jedna grupa, obdarzona kapitałem społecznym, zasobami i kapitałem kariery (Bańka, 2006; Coleman, 1996), kontynuuje rozwój osobisty podążając tradycyjną ścieżką rozwoju osobistego poprzez orientację na zatrudnieniu. Natomiast druga grupa, będąc pozbawiona zasobów kapitałowych, zmuszona jest radzić sobie na marginesie rynku pracy z niewielkimi szansami na stałe długotrwałe i pełnopłatne zatrudnienie, stale graniczące z bezrobociem i z tym co określa się mianem „kultury bezrobocia” (MacDonald, 1997).

Dyskontynuacja ekonomicznych ram egzystencji i rozwoju człowieka oraz zerwana ciągłość więzi emocjonalnej i poznawczej z pracą i zatrudnieniem,

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki Poznań 2011 SPIA, s. 124–142.

której najbardziej rozpoznawalnymi symptomami są częsta utrata pracy, częste zmiany pracy i zatrudnienia, „umieranie zawodów”, wymuszają na ludziach częste zmiany tożsamości (Bańka, 2009). Nieciągłości te powodują, że życie staje się łańcuchem powiązanych ze sobą chwil, w którym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nie tworzą spójnej struktury. Kontynuacja egzystencji w czasie i przestrzeni rwie się, powodując zawieszanie się znaczeń i niemożność realizowania w ten sam sposób tych samych wartości. Obiektywne tj. niezależne od jednostki rozczłonkowane zdarzenia stawiają przed nią często nieprzezwyciężalne zapory rozwoju przez kontynuację przywiązania do tych samych wartości. To, co było strukturą cenionych wartości od momentu zawieszenia zdarzeń staje pod znakiem zapytania.

Konieczność ponawiania prób wypełnienia przerw w ciągłości egzystencji i jej znaczeń – za pomocą określonych prawd, różnych form wiedzy i koncepcji życia – spowodowała w ostatnich dekadach adaptację do wartości przeciwstawnych wartościom związanym z pracą (Bynner i Parsons, 2000). O ile jeszcze w niedalekiej przeszłości społeczeństwa dostarczały swoim członkom szerokiej bazy powszechnie podzielanych wartości opartych na pracy, o tyle obecne wartości, na których opiera się rozwój jednostek są mocno zróżnicowane. Samoocena i poczucie tożsamości Ja są utrzymywane innymi środkami niż praca i zatrudnienie. Zmiana społeczna, ekonomiczna i technologiczna pod koniec dwudziestego wieku spowodowała totalne odrzucenie etyki pracy, ale z dwóch przeciwstawnych perspektyw doświadczania świata i orientacji na przyszłość. Osoby bogate, obdarzone zasobami osobistymi i doświadczające sukcesu odrzucają etykę pracy na bazie tożsamości odwołującej się do ponowoczesnej sfery wartości materialnych i konsumpcyjnych. Z drugiej strony znajdują się osoby z niewielkimi zasobami kapitału kariery, niewielkimi możliwościami działania w środowisku i często doświadczające porażek. Ta grupa osób również odrzuca etykę pracy jako podstawę konstruowania własnej tożsamości oraz celów życiowych, gdyż w społeczeństwie ryzyka najpierw nie jest zdolna do podejmowania wyborów, a z upływem czasu zaczyna oswajać się z nicnierobieniem jako stanem rozwojowym optymalnym (Anderson, 2003). A zatem, wartości pracy są obecnie powszechnie odrzucone zarówno w grupach społecznych z dużymi możliwościami i orientacją na sukces, jak i w grupach nie mających szans na materialny dobrobyt.

ZERWANA CIĄGŁOŚĆ WARTOŚCI PRACY A PRZYSTOSOWANIE NEGATYWNE DO ŻYCIA

Podstawowym problemem psychologii rozwoju zawodowego w dobie końca pracy i ponowoczesności staje się zarówno to, jak scalić cząstkowe cykle pracy i kariery w spójny „życiorys”, by jednostka mogła pozostać tą samą osobą w różnych kontekstach organizacyjnych naznaczonych zmiennością kontraktu psychologicznego. Innym problemem jest to, jak zaprogramować i wykorzystać poszczególne cykle kariery, by były one ze sobą funkcjonalnie powiązane. Sztuka życia, planowania i realizacji kariery w społeczeństwie opartym na wiedzy wiąże się nie tylko z koniecznością oraz umiejętnością elastycznego wykonywania różnych prac/zajęć, funkcjonowania w różnych kontekstach organizacyjnych, ale także z umiejętnością elastycznego kształtowania kapitału kariery.

Negatywny model rozwoju tożsamości w warunkach dyskontynuacji znaczeń wiąże się z destrukcyjnym oddziaływaniem nieciągłości na sferę emocjonalną, mentalną i behawioralną. W zdevaluowanym środowisku społecznym i rozwojowym część ludzi doznaje zaburzeń w działaniach, które w efekcie tworzą stany mentalne uniemożliwiające odkrywanie i ekspresję tożsamości prawdziwej (Johnson i in., 2004). Niski status społeczno ekonomiczny, bieda czy migracje nie tylko dewalują tożsamość jednostki w sensie obiektywnym w formie wykluczenia społecznego, ale stwarzają dalsze zagrożenia dla tożsamości i sensu życia. Utrata znaczeń życia lub nawet tylko częściowe zerwanie ich ciągłości stawiają jednostkę i grupy ludzkie w sytuacji braku jasności celów działania (Stillman i in., 2009). Utrata znaczeń życia działa destrukcyjnie poprzez: zaburzenie procesów i mechanizmów samoregulacji (Baumeister i in., 2005), hamowanie zachowań prospołecznych (Twenge i in., 2007), stymulowanie zachowań agresywnych (DeWall i in., 2009), popychanie do zachowań samoszkodzących i przeciwskutecznych (Twenge i in., 2002), blokowanie dostępności do tożsamości autentycznej i prawdziwej (Johnson i in., 2004), wyzwalamie automatyzmów zachowania (Bargh i in., 1996) i zachowań dysfunkcyjnych społecznie (negatywnych interakcji społecznych) (Steger i Kashdan, 2009) i wreszcie dekonstrukcję stanów mentalnych do poziomu defensywnych operacji poznawczych (Twenge i in., 2003).

Osoby odrzucone, osamotnione, borykające się z tożsamością zdevaluowaną mają problemy z percepcją czasu, tworzeniem całościowych planów

działania, żyją z poczuciem pustki życiowej, mają obniżoną świadomość celów działania, wykazują deficyty w reakcjach emocjonalnych, a w doświadczeniach codzienności dominują apatia i letarg (Baumeister i in., 2002; Twenge i in., 2003). A zatem osoby mające problemy z kontynuowaniem swojej tożsamości poprzez realizację tych samych wartości, co wartości podzielane w grupach ludzi, w których zostali wykluczeni lub zmarginalizowani, zwracają się zarówno przeciwko nim w formie agresji i innych zachowań dysfunkcyjnych (Twenge i in., 2001), jak przeciwko sobie samym w formie autostereotypizacji, tj. zagrożenia stereotypem (Steele i Aronson, 1995). Osoby funkcjonujące w negatywnym cyklu przystosowania do dyskontynuacji znaczeń zamykają się niemal wyłącznie w obrębie tożsamości realnej wytwarzanej przez rzeczywistość miejsca i bezpośrednie grupy oddziaływania, toteż zwracanie się przeciw nim jest z gruntu rzeczy działaniem samoszkodzącym.

Brak otwartości na tożsamości wielorakie, tożsamości możliwe oraz tożsamość prawdziwą rodzi u ludzi niezdolność do przeżywania autentyczności i poszukiwania wartości życia poprzez odkrywanie powołania (Dik i in., 2009). Głównym źródłem odczuwanego dobrostanu i sensu życia jest konsumpcja hedonistyczna (Waterman i in., 2008) nie uruchamiająca aktywnych strategii motywacji osiągnięć w odniesieniu do tożsamości możliwych (Vignoles i in., 2005) i tożsamości poszerzonych w dopasowaniu do wielu miejsc (Oyserman, 2009). Osoby w negatywnym cyklu przystosowania do dyskontynuacji znaczeń nie żywią nadziei na skuteczność życiową, co powoduje blokowanie poznawczego przetwarzania rzeczywistości na wyższych poziomach poznawczych, obejmujących między innymi marzenia, pozytywne iluzje oraz mentalne symulacje dotyczące przyszłości (Oettingen i in., 2005; Taylor i in., 2007).

Ograniczenie percepcji i konsumpcji wartości jedynie do tożsamości zawężonej do realiów jednego miejsca ogranicza strategie działania i poszukiwanie nowych wartości jedynie w dopasowaniu do realnego i wąskiego Ja. Sumując, można powiedzieć, że negatywne przystosowanie ludzi do nieciągłości znaczeń życia cechuje psychologia nicnierobienia dla przyszłości oraz poszukiwanie wartości i sensu życia jedynie w obrębie wąsko zdefiniowanych miejsc, przestrzeni i rzeczywistości życia (Pettit i in., 2010). Trzymanie się dobrze znanego miejsca życia zapewnia jednostce, niezdolnej do samodzielnego przełamania dyskontynuacji znaczeń,

status społeczny gwarantujący poważanie, honor i wpływ społeczny w oczach innych (Anderson i in., 2006). Mimo że status ten w zmarginalizowanych grupach społecznych nie jest obiektywnie wysoki, to subiektywnie jest on podstawową wartością wyznaczającą sens życia, której ryzyko utraty jest o wiele ważniejsze niż szansa osiągnięcia wysokiego statusu gdzie indziej (Pettit i in., 2010). Innymi słowy, w społecznościach zdevaluowanych jednostki bardziej zainteresowane są obroną posiadanego statusu w miejscu niż dążeniem do osiągnięcia wyższego statusu w innych miejscach.

Wycofanie się z zaangażowania w szeroką rzeczywistość egzystencjalną spowodowane jest lękiem przed zagrożeniem utraty posiadanej tożsamości dopasowanej do miejsca. Choć tożsamość miejsca jest zazwyczaj tożsamością wąską (Oyserman, 2009), to jednak zawsze jest ona tożsamością własną i przez to silnie bronioną. Jednak współcześnie identyfikacja tożsamości z miejscem ulega silnej erozji nawet w społecznościach zdevaluowanych wskutek rozwoju internetu, umożliwiającego łatwe i intensywne angażowanie się w cyberprzestrzeń (Bargh i in., 2002). Następuje złudne poszukiwanie tożsamości prawdziwej poprzez bezrefleksyjne zaangażowanie się w gry i interakcje sterowane pośrednio (Bargh i McKenna, 2004). W tym przypadku zjawisko złudzenia docierania do granic autentyczności polega na tym, że jednostki nie tyle odkrywają istniejącą w nich autentyczność, co naśladują autentyczne reakcje bez lęku przed utratą statusu i zagrożeniem tożsamości. Choć subiektywnie interakcje w cyberprzestrzeni prowadzą do konsumpcji wartości przynoszącej satysfakcję, to obiektywnie działania przeniesione z realu do cyberprzestrzeni prowadzą do jeszcze większej marginalizacji i dewaluacji tożsamości (McKenna i Bargh, 1998). Jednostki o zdevaluowanym statusie społeczno-ekonomicznym, społecznie wykluczone, stygmatyzowane czy objęte ostracyzmem wykazują silną potrzebę przynależności grupowej, której spełnienie w formie zastępczej daje przeniesienie się w rzeczywistość gry wirtualnej (Brockmyer i in., 2009).

ZERWANA CIĄGŁOŚĆ WARTOŚCI PRACY A POZYTYWNE PRZYSTOSOWANIE DO ŻYCIA – ZAMIANA PRACY-DZIAŁANIA NA PRACĘ-WIEDZĘ

Wraz z rozwojem ekonomii i technologii informatycznych nastąpił upadek etyki pracy, gdzie etos pracy oparty był na potrzebie działania i aktywności w formie zatrudnienia, edukacji i partycypacji społecznej. Praca *homo Faber* wprzęgnięta była

w służbę wytwarzania na rzecz pomnażania dobrobytu, czyli wytwarzaniu dóbr i ich konsumpcji. Stary wymiar pracy i dobrobytu opierał się na czynie i chęci posiadania. Pierwotnie chęć posiadania była równoznaczna z pozytywnie ocenianym pożądaniem. Człowiek różni się od zwierzęcia swego rodzaju nadwyżką energii, umożliwiającą wspaniałe dokonania, dla których nie ma umiaru. Pragnienie dokonań było motorem zdobywania wpływu i władzy w świecie społecznym przez długi okres czasu, a brak umiaru w zdobywaniu dóbr był podstawowym motorem postępu ekonomicznego, dla którego ludzie poszukiwali hamulców w obronie przed samounicestwieniem. Tym hamulcem w tradycyjnym etosie pracy, jako działania i wytwarzania, była rozważa moralizująca działanie. Jako że nie każde działanie jest moralne i godne, jak na przykład to, które jest oparte na zazdrości, stary etos pracy opierał się na powściągliwości. Potrzeba działania pobudza do kreatywności indywidualnej i społecznej, odwagi i wysiłku, ale moralizacja działania poprzez powściągliwość sprawia, że praca i organizacja są wymiarami życia, w których człowiek odnajduje się w pełni ukształtowanego działania.

Stary etos pracy i wymiar dobrobytu oparty na potrzebie zwiększania produkcji, posiadania i konsumpcji dóbr zastępuje nowy etos pracy oparty na nowym wymiarze „dobrobytu bez pracy”. Źródła owego nowego etosu pracy są dwa. Pierwsze wiąże się z de-moralizacją działania, której rozwój przypada na okres 16–18 stulecia, gdy zazdrość zaczęła być postrzegana jako kompetencja gospodarcza. De-moralizacja czynu w powiązaniu z niepohamowaną żądzą posiadania zamienia się w zmysł „interesu”. Bohaterem pozytywnym staje się biznes i biznesmen. Kultura pracy zastępowana jest kulturą biznesu. Drugim źródłem nowego etosu pracy i nowego dobrobytu są obiektywne postępy w automatyzacji i technologiach informacyjnych. Są one przyczyną nowej formy nadwyżki energii ludzkiej związanej z potrzebą wiedzy, podstawowego wyróżnika psychologii w dobie ponowoczesności. Rozwijają się społeczeństwa i gospodarki oparte na wiedzy, a potrzeba posiadania ukierunkowuje się już nie tylko na posiadanie dóbr jako znamion dobrobytu, ale także na zdobywanie wiedzy jako nowego atrybutu władzy.

W ten sposób w dobie ponowoczesności możliwy staje się dobrobyt bez pracy, a więc bez wytwarzania dóbr i etosu pracy jako czynu podbudowanego świadomą powściągliwością, umiarem i rozważą. Nowy wymiar pracy społeczeństwa informatycz-

nego i wiedzy przejawia się nie w sile/sprawności działania, ale w sile/adekwatności wiedzy, która nie wyrasta wprost z naturalnych zasobów ludzkich, lecz z kreowanych przez ludzką technologię informatycznych, które zwielokrotniają potencjał sił dostępnych człowiekowi. Najbardziej wyraźnym sposobem ujawniania się nowej wiedzy jest spekulacja jako najskuteczniejsza metoda osiągania zysków (Toporowski, 2010).

Model rozwoju jednostek funkcjonujących w pozytywnym cyklu nastawienia na dyskontynuację znaczeń w codziennym doświadczaniu egzystencjalnym traktuje zerwanie ciągłości nie jako zapowiedź katastrofy i beznadziei, ale jako wyzwanie i jako szansę na sukces życiowy (King i Hicks, 2007). Osoby reagujące pozytywnie na brak ciągłości znaczeń stratę przekuwają na nowe możliwości i to zarówno w sferze celów działania, jak i celów związanych z konstruowaniem nowych tożsamości oczekiwanych (King i Hicks, 2006). Dostrzeganie w poniesionych stratach szansy na sukces wiąże się nie tylko z otwartością na obrazowanie tożsamości możliwych w przyszłości, ale także z otwartością na nowe wartości życia dzięki nastawieniu na osiągnięcie prawdziwego obrazu własnej osoby jako źródła sensu życia (Schlegel i in., 2009). Osiągalność prawdziwego Ja dzięki poznawczej reinterpretacji poniesionych strat w wyniku nieciągłości zdarzeń i znaczeń staje się źródłem odkrywania wartości życia, nadziei na skuteczny i naznaczony sukcesem rozwój (Johnson i in., 2004). Poczucie wartości życia wyłaniające z poczucia realizacji tożsamości prawdziwej, autentycznej i z powołania (Dik i in., 2009) sprawia, iż ludzie dostrzegają znaczenie życia w dużym obrazie (Hicks i King, 2007b) i w perspektywie czasu przyszłego (Bańka, 2009b).

Promowanie sensu życia poprzez realizację potrzeby znaczenia działania uruchamia motywację osiągnąć opartą na budowaniu zasobów wewnętrznych w postaci zwiększania samoskuteczności oraz projektów życiowych zagospodarowujących całą przestrzeń życia. Obrazowanie priorytetów i projektów życiowych angażuje szeroko, z jednej strony, sferę myślenia w kategoriach marzeń i oczekiwań (Oettingen i in., 2005; Taylor i in., 2007). Z drugiej strony angażuje szeroko rozumianą sferę konsumpcji wartości na odkrywanie wartości istotnych dla tożsamości poszerzonej (Bańka, 2009a; Oyserman, 2009). Antycypowanie znaczeń życia przez działanie, obejmujące również konsumpcję wartości (Bańka, 2010b), podtrzymuje trwanie w nadziei, rozpoznawanie powołania oraz rozwija-

nie pasji życia. Rezerwuarem optymizmu, nadziei i pasji życia, które wylaniają się z rozpoznawanego przez jednostkę jej powołania, są jasno sprecyzowane priorytety: priorytet własnego rozwoju nad rozwojem zaprogramowanym; priorytet własnych punktów odniesienia nad punktami odniesienia sugerowanymi przez grupę; priorytet podążania w rozwoju za obrazem własnej osoby konstruowanym samodzielnie; priorytet swobody wyboru obrazu własnej osoby przed przyjmowaniem go jako zadania zleconego; priorytet swobody ekspresji własnej osoby na bazie indywidualnych punktów odniesienia nad ekspresją uwarunkowaną ograniczeniami miejsca, płci, rasy, narodu, wspólnoty etc.

Nowy wymiar pracy oparty na wiedzy prowadzi jednak do kryzysu aktywizmu, który określić można mianem anty-pracy i to zarówno w tradycyjnej gospodarce produkcyjnej, jak i w nowej gospodarce wiedzy. Potrzeba działania poprzez pracę czy zatrudnienie ustępuje etosowi czasu wolnego. Rekreacja dla tych, co nie cenią zatrudnienia (odrzucają etykę pracy), bo „nie potrafią choć chcą” (brak dostępu do rynku pracy produkcyjnej i szybka specjalizacja w kierunku pracy opartej na wiedzy) lub „nie mogą, choć chcą” (bezrobotnie) staje się rekompensatą za wykluczenie, które z czasem przeistacza się w „kulturę niepracy” tych, którzy pracować „nie chcą choć mogą” (Bynner i Parsons, 2000). W tym ostatnim przypadku de-moralizacja czynu prowadząca do odcięcia tożsamości prawdziwej od etyki pracy, zastępowana jest nicnierobieniem jako wartością stanowiącą fundament poczucia wartości indywidualnej i społecznej. Z kolei de-moralizacja czynu w pracy spekulacyjnej powoduje, że ludzie jak dawniej chcą żyć w dobrobycie, ale niekoniecznie dla dobrobytu chcą się poświęcać dla trudu i powściągliwości (Toporowski, 2010). W pracy opartej na wiedzy drogą do dobrobytu nie jest systematyczne działanie, powściągliwość i umiar w osiąganiu zysków, ale wręcz odwrotnie – nieokiełznana żądza uzyskania jak największego zysku, jak najmniejszym kosztem własnym (Wołonciej, 2005). Najbardziej efektywną działalnością w sferze gospodarki wiedzy jest aktywność spekulacyjna (Toporowski, 2009). Zmienione obiekty/cele pożądania w ponowoczesności nie wymagają wielkich, kosztownych przygotowań. Spekulacyjne działania nie wymagają wielkich wyrzeczeń i oszczędności, mogą być obecnie łatwo zrealizowane poprzez pożyczki. W ten sposób dochodzimy do paradoksu współczesnej ekonomii opartej na wiedzy. Żądza wiedzy i głód odkrywania wiedzy otwiera ludzi na korzyści pozaekonomiczne,

a gospodarkę na szansę inwestowania w dziedzinach poza gospodarką produkującą dobra, a więc kultury i nauki.

Proces tworzenia się pojęcia praca bezpośrednio odnosi się do rodzaju, długości i doświadczeń związanych z dochodami (Wołonciej, 2005, s. 238). Pojęcie pracy staje się funkcją kultury nieprodukcyjnej, która spostrzegana jest jako źródło dochodów, a sfera pracy produkcyjnej jako niechcianego mózgu fizycznego i psychicznego. Na przykład, głębokie przemiany kulturowe w Niemczech, a szczególnie w liberalnym Berlinie będącym ulubionym miejscem artystów i naukowców, spowodowały, że oceny przysłów o pracy zawierały nie tylko ocenę ich metafizycznej treści, ale także ocenę moralną ich nieprzystawalności do rzeczywistości (Wołonciej, 2005 s. 212).

Rozwój gospodarki opartej na wiedzy ogranicza działalność gospodarczą społeczeństwa, dzięki której społeczeństwo uzyskuje środki na utrzymanie. Z jednej strony rośnie liczba wykluczonych w tradycyjnym sektorze produkcji i rosną koszty ekonomiczne i społeczne nicnierobienia. W konsekwencji człowieka *homo Faber* wypiera człowiek interesu. Dominującym bohaterem staje się biznesmen (wczorajszy geszefciarz), co przejawia się stałym wzrostem zatrudnienia w sferze biznesu. Etyka pracy jako kultura produkcji zastępowana etyką biznesu sprawia, że pojęcia takie jak przedsiębiorstwo, zarządzanie przedsiębiorstwem czy zarządzanie procesami zmieniają treść (Dobrzyński, 2003). Władza w przedsiębiorstwach biznesowych staje coraz bardziej nieprzejrzysta, kluczowe decyzje są podejmowane przez osoby nieuczestniczące bezpośrednio we władzach, ale np. delegowane przez wpływowych udziałowców z wyższych „pięter” struktury własności jak np. fundusz inwestycyjny (Dobrzyński, 2003). W organizacjach biznesowych zmienia się proporcja kapitałów decydujących o wycenie rynkowej. Coraz mniejsze znaczenie ma wartość kapitałowa firmy w dawnym tego słowa znaczeniu, a coraz większe wartość wynikająca z akumulacji kapitału *know how*.

Ucieczka od etyki pracy do etyki biznesu, opartej na konsumpcji wartości, to odejście od wartości realnych na rzecz wirtualnych. Proporcje między wartością realną a wirtualną nie są oparte na żadnych trwałych podstawach, ale na ocenach podatnych na emocje, fałszywe percepcje, wtórne przyzwyczajenia. Brak mechanizmów uruchamiających powściągliwość w biznesie i spekulacji prowadzi anty-etyki pracy. To co w etyce pracy było uznawane jako cnota

w biznesie zostaje odwrócone do góry nogami. Państwo jako jeden z czynników sprawczych degradacji wartości pracy prowokuje do negatywnego przystosowania do niemoralnych gier gospodarczych. W świecie idealnym i w dawnym świecie pracy produkcyjnej ludzie uiszczają podatki, bo tak należy postępować moralnie i to się w skali indywidualnej i społecznej opłaca. W konwencji czynu zde-moralizowanego, cnotą stało się uciekanie do praktyk niegodziwych, lecz racjonalnie uzasadnionych: uciekanie się do „nieudolności”, czyli wykazywanie strat, poprzez transfer dochodów czy kolejne inwestycje, dzięki którym niby nie ma się dochodu; ucieczkę w „biedę” czyli zaniżanie dochodów z przedsiębiorczości; ucieczkę w „niezaradność”, czyli niepłacenie np. PIT i uprawianie kreatywnej księgowości (Zublewicz, 2011); konsumowanie zysków wykazywanych tylko na papierze. Proceder ten nabrał dzisiaj tak szerokiego zakresu, że doprowadził świat do granicy bankructwa. Podjęte w związku z tym środki zaradcze, jak np. dyrektywa Unijna CRD III regulująca sprawy wynagrodzenia banków i firm inwestycyjnych (powstała jako odpowiedź na kryzys roku 2008), spotkały się z buntem „białych kołnierzyków” przeciwko uzależnianiu ich zysków od faktycznych trwałych rezultatów finansowych.

NICNIEROBIENIE JAKO STRATEGIA FUNKCJONALNA PRZYSTOSOWANIA W SYTUACJI NIEPEWNOŚCI

Potencjalne ryzyko niewłaściwej oceny i złych wyborów celów, jak też ryzyko porażki w realizacji wybranych celów jest wielkim stresem (De Ridder i in., 2007), wymagającym uruchomienia specjalnych strategii samoregulacji chroniących tożsamość jednostki przed negatywnymi skutkami nieodwracalnej dyskontynuacji w wyniku popełnionych błędów.

Jednym z mechanizmów autoregulacyjnych uruchamianych w sytuacji zagrożenia tożsamości przez niewłaściwe wybory jest bezdecyzyjność (*indecisiveness* – Spunt i in., 2009). Bezdecyzyjność jest najprostszym z możliwych mechanizmów radzenia sobie z realnym lub potencjalnym zagrożeniem dyskontynuacji tożsamości w sytuacjach wieloznacznych, ponieważ sprowadza się do nicnierobienia (Anderson, 2003). Nicnierobienie nie ma w tym kontekście wyłącznie konotacji negatywnej, ale raczej odpowiada pewnej filozofii życia, jaka zawiera się między innymi w staropolskim powiedzeniu „nieśpieszność”.

Bezdecyzyjność jako decyzyjna prokrastynacja, to wzór radzenia sobie w sytuacjach stresu, który

w psychologii analizowany jest w odniesieniu do kilku źródeł. Po pierwsze, bezdecyzyjność tkwi w osobowości, tj. w nadmiernym samokrytycyzmie w odniesieniu do posiadanych kompetencji z powodu cechy lęku, nieśmiałości czy depresji (Saka i Gati, 2007). Drugim źródłem bezdecyzyjności jest brak środowiskowych możliwości działania jak bieda (Blustein i in., 2002), nadmiar opcji decyzyjnych jak w przypadku wyboru ścieżki kariery, którą optymalnie określić można opierając się na powołaniu (Duffy i Sedlacek, 2007). Trzecim źródłem bezdecyzyjności są problemy związane z poznawczym funkcjonowaniem jednostki w otoczeniu (Palatano i Wengrovitz, 2007).

Istnieją dwa odrębne mechanizmy bezdecyzyjności, a mianowicie bezdecyzyjność funkcjonalna i dysfunkcjonalna (Guay i in., 2006). Bezdecyzyjność jako trwała cecha osobowości uniemożliwia na stałe podejmowanie przez jednostkę trudnych decyzji w podstawowych domenach życia takich, jak praca, edukacja, mieszkanie czy małżeństwo niezależnie od tego, czy jednostka znajduje się w sytuacji silnie stresowej, czy też nie. Bezdecyzyjność rozwojowa jest adaptacyjnym mechanizmem rozwojowym, dzięki któremu jednostka ma czas na poszukiwanie dla siebie najlepszych rozwiązań życiowych związanych z karierą zawodową lub innymi planami żywymi. Mechanizm rozwojowy bezdecyzyjności jest procesem odraczania decyzji do czasu zaistnienia korzystnych warunków i znalezienia wartości życia, które jednostka odkrywa jako godne poświęcenia się im (Guay i in., 2006).

Mechanizm rozwojowy bezdecyzyjności wskazuje na nieuchronność powstawania czasowej niezdolności do podejmowania ważnych decyzji życiowych, które wymagają rozpoznania wartości w perspektywie całego życia (Saka i Gati, 2007). Z tego punktu widzenia bezdecyzyjność jest bez wątpienia reakcją ochraniającą jednostkę przed wyborem złych wartości lub wartości, które narzucają się w danym momencie, ale mogą być nieodpowiednie z punktu widzenia przyszłości życia, albo jeszcze nieodkrytej tożsamości prawdziwej. Okładanie decyzji w czasie, w odpowiedzi na potencjalne zagrożenia wynikające z niepunktualnego w czasie wyboru, chroni jednostkę przed nieodwracalnymi stratami lub ewentualnością popadnięcia w meandry pustego życia (Palatano i Wengrovitz, 2007).

Bezdecyzyjność funkcjonalna jest reakcją nicnierobienia nie w kategoriach „jak?”, lecz „kiedy?”. Unikanie pośpiesznych decyzji jest nieuchronnym skutkiem trudności w selekcji wartości i prioryte-

tów działania (Anderson, 2003). Decyzje są odkładane ze względu na niemożność zaangażowania się po jakiegokolwiek stronie dostępnej alternatywy wartości, gdy są one dla jednostki jednakowo ważne. Bezdecyzyjność w tym kontekście jest oczekiwaniem użyteczności odroczenia decyzji w sytuacji dynamicznej i oczekiwaniem na lepszy czas dostrzegania transparenacji w systemie wartości. Gdy oczekiwanie użyteczności w każdym zestawie możliwych stanów przyszłości oceniane jest jako jednakowo prawdopodobne, wtedy osiągnięcie większej jasności sytuacji przez deliberowanie jest jak najbardziej uzasadnione, choć tylko w sytuacjach dynamicznych (Tykociński i Ruffle, 2003). W sytuacjach statycznych, takich jak sytuacja realiów jednego miejsca, deliberacja nie prowadzi do zwiększenia ich stopnia jasności i z punktu widzenia poszukiwania wartości jest życiowo kontrproduktywna (Palatano i Wengrovitz, 2007).

NICNIEROBIENIE JAKO ADAPTACJA NEGATYWNA DO ZABLOKOWANYCH SZANS ROZWOJOWYCH

Podstawowym wyzwaniem dla rozwoju człowieka w dobie ponowoczesności jest stosunek do demoralizacji pracy. Zmiana w ocenie wartości pracy najwyraźniej uwidacznia się w sferach związanych z lojalnością, więzią emocjonalną, przynależnością do grup odniesienia, które dają poczucie wartości Ja i poczucie dzielenia wartości z innymi. Grupy pracownicze dla wielu młodych ludzi przestały być podstawowymi grupami odniesienia

Choć w obecnych niepewnych czasach z ustawieniem i podtrzymaniem swojej kariery mają problem wszystkie grupy wiekowe, to jednak największy mają ludzie młodzi, którzy po raz pierwszy chcą zająć swoją pozycję w strukturze rynku pracy. Problemem niespotykanym dotychczas na tak dużą skalę w wyborze i planowaniu kariery zawodowej jest stałe odsuwanie się w czasie momentu pozytywnego zakończenia tranzycji, toteż nowym zjawiskiem, które pojawiło się na skalę światową jest bezdecyzyjność chroniczna (Bańka, 2010a). Indywidualizacja i nieprzewidywalność ścieżek przejścia do pełnoetatowego zatrudnienia owocuje odrzuceniem etyki pracy i wyuczonym syndromem funkcjonowania poza koniecznością wybierania, ponoszenia odpowiedzialności za nietrafione wybory – wytwarza osobowość bezdecyzyjną. Polega ona, po pierwsze, na spostrzeganiu znaczeń i sensu życia via spostrzegane bariery zewnętrzne, takie jak pochodzenie środowiskowe. Ludzie potrafią sobie wytłumaczyć, że pochodzenie wiejskie czy

małomiasteczkowe lub niski status ekonomiczny rodziny jest wystarczającym usprawiedliwieniem porzucenia aktywizmu i systematycznego planowania odpowiedzialnego życia. Utrwała się przekonanie, że aby żyć nie istnieje konieczność rezygnacji z czasu wolnego i spełniania marzeń kosztem dużego wysiłku. Obiektywne bariery ekonomiczne i społeczne zajęcia swojego miejsca w strukturze rynku pracy, uzupełniają bariery wewnętrzne, takie jak niska samoocena czy brak poczucia samo-skuteczności.

Obydwa negatywne wyznaczniki bezdecyzyjności kariery są w interakcji i wzajemnie się warunkują. Małe zasoby personalne biorą się z nicnierobienia, gdy strukturalne własności rynku pracy blokują rozwój i podejmowanie pełnoetatowej pracy. Młodzi ludzie na progu i we wczesnej dorosłości najpierw z przymusu strukturalnego, a następnie z własnej woli odwracania się od etyki pracy zostają uwięzieni na placu zabaw. Bezdecyzyjność chroniczna, jako efekt tego uwięzienia, przejawia się więc w poszukiwaniu znaczeń i sensu życia przez budowanie emocjonalnych więzi z tym co jest (Bańka, 2009). Osoby odrzucające etykę pracy jako punkt odniesienia dla bycia i stawiania się, to osoby, które nie wytwarzają w strukturze umysłu mechanizmu sterującego, jakim jest „przywiązanie do zawodu” (Furnham, 1984). W rezultacie ci, co nie odnajdują lub nie dostrzegają wartości aktywizmu i pracy w swoim stawianiu się w bezpośrednim otoczeniu nie wykazują również potrzeby mobilności i przenoszenia się tam, gdzie te wartości potencjalnie istnieją.

Odrzucenie etyki pracy w połączeniu z niemobilnością psychiczną sprzyja ucieczce w świat odrealnionych praw rzeczywistości. Dlatego też, po trzecie, bezdecyzyjność chroniczna realizuje się w poszukiwaniu znaczeń i sensu życia przez ucieczkę bądź w sferę myślenia *offline* i innych marzeń bez konfrontowania ich z realnymi możliwościami, wyzwaniami i przeżytymi doświadczeniami, bądź w sferę rzeczywistości wirtualnej, która zastępuje realne doświadczenia egzystencjalne.

W dobie ponowoczesności zniknęły dawne reguły gwarantujące nie tylko efektywne przejście z nauki zawodu na rynek pracy, czyli do roli pełnoprawnego podmiotu wykonującego zawód (Blustein i in., 2002), ale także przejście do dorosłości i skryzalizowanej tożsamości pozbawionej syndromu wyuczony bezdecyzyjności chronicznej (Côté, 2000, 2002). Dlatego też uwagę badaczy teoretyków rozwoju człowieka w cyklu życia nurtowały mechanizmy

powstawania tego typu struktur psychicznych, jak chroniczna bezdecyzyjność kariery. Najciekawsze badania wyjaśniające współzależności między czynnikami strukturalnymi rynku pracy, czynnikami personalnymi i osobowościowymi oraz czynnikami związanymi z płynną wartością pracy jako źródła utrzymania przeprowadził Bynner (Bynner, 1999; 2005; Bynner i Parsons, 2002). Opierają się one na wspólnym założeniu, że każda generacja w tranzycji rozwojowej do dorosłości spotyka się z innymi obiektywnymi warunkami strukturalnymi oraz innymi oczekiwaniami stron zabierających czynny głos na rynku pracy, a w szczególności pracodawców i eksponentów polityki społecznej.

Jak wykazują dobrze udokumentowane badania podłużne (Bynner, 1999) kohorty lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych różnią się od kohort lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w istocie i w efektywności tranzycji rozwojowej do dorosłości. Przyjętym przez Bynnera (1999) kryterium przechodzenia do dorosłości jest uzyskiwanie stałej płatnej pracy. Analiza predyktorów odnoszenia przez poszczególne kohorty sukcesów na rynku pracy (otrzymywania stałej pełnoetatowej pracy) wykazała, że o ile dla kohort z lat sześćdziesiątych predyktorem sukcesu i utrzymania zatrudnienia były osiągnięcia w nauce szkolnej (*literacy* i *numaracy*), o tyle dla kohort z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych jedynym predyktorem sukcesu była przynależność do klasy społecznej, w której dziedziczy się kapitał społeczny (Bynner, 1999). Co ciekawe, w efektywności tranzycji do dorosłości i na rynek pracy coraz mniejszą rolę odgrywa SES (*social economic status*), jako że w dobie ponowoczesności wielkość nakładów finansowych ponoszonych przez rodziny na edukację zawodową nie przekłada się tak jak w połowie dwudziestego wieku na sukces jednostek na rynku pracy. Stałym natomiast predyktorem sukcesu na rynku pracy pozostaje kapitał społeczny, jako że sieć nieformalnych powiązań społecznych jest jeszcze jakimś gwarantem przejścia do zatrudnienia. Z generacji na generację maleje wartość wykształcenia, które w młodszych generacjach nie tylko nie gwarantuje pracy, ale jest czynnikiem stygmatyzującym i marginalizującym jednostki na rynku pracy. Z generacji na generację coraz mniejsza jest proporcja kończących naukę i doświadczających bezrobocia. Co więcej, czynniki strukturalne zatrzymujące starsze generacje z wytworzonym umysłowym modelem „przywiązania do zatrudnienia”, automatycznie blokują dostęp do zatrudnienia ge-

neracjom młodszym, lepiej wykształconym, dłużej przebywającym w strukturze systemu edukacyjnego. Młodzi absolwenci zablokowani w dostępie do zatrudnienia przez starsze generacje bez własnej winy zostają wypchnięci w obszary nicnierobienia w strukturze rynku pracy, i w obszary czasu wolnego.

Ciekawych spostrzeżeń, dotyczących mechanizmów wytwarzania się struktur psychicznych w reakcji na zablokowanie strukturalne szans i odrzucenie etyki pracy jako podstawy rozwoju Ja, dostarczają analizy badań podłużnych Bynnera i Parsonsa (2000). Sprawdzają one powiązania między wartościami, edukacją, pracą i innymi doświadczeniami życiowymi Brytyjczyków w dwóch kohortach. Jedna, urodzona w 1958 roku, badana była sukcesywnie w wieku 7, 11, 16, 23 i 33 lat. Druga kohorta, urodzona w 1970 roku, badana była sukcesywnie w wieku 5, 10, 16, 26 lat. W obydwu kohortach w wieku 33 i 26 lat badana była kwestia akceptacji/odrzucenia etyki pracy przez ocenę stosunku do dwóch stwierdzeń: „Posiadanie jakiegokolwiek pracy jest lepsze niż bycie bezrobotnym” oraz „Jeżeli nie lubię jakiejś pracy, to nie podjąłbym jej nawet wtedy, gdybym nie miał szansy na jakąkolwiek inną pracę”. Oprócz „przywiązania do zatrudnienia” (wskaźnik protestanckiej etyki pracy) badano status zatrudnienia, status partnerstwa rodzinnego, osiągnięte kwalifikacje oraz styl spędzania czasu wolnego (picie i palenie). Okazało się, że osoby posiadające status pełnego zatrudnienia wykazywały pozytywne przywiązanie do zatrudnienia. Najbardziej odrzucały etykę pracy, a więc wykazywały negatywne przywiązanie do zatrudnienia, następujące osoby: bezrobotni, osoby niepełnosprawne i chore, osoby zajmujące się wyłącznie domem oraz osoby zatrudnione w tzw. wrażliwych formach zatrudnienia lub inaczej elastycznych formach pracy. Efekt ten był o wiele silniejszy w kohorcie urodzonej w 1970 roku.

W badaniach Bynnera i Parsonsa (2000) używano dowód, że w kohorcie z roku 1970 najwyższe odrzucenie etyki pracy ma kształt odwróconego U i przybiera najwyższe wartości u badanych najmniej i najlepiej wyedukowanych. Największa zmiana w wartościowaniu pracy na przestrzeni czasu dokonała się w odwróceniu pozytywnego przywiązania do zatrudnienia u najgorzej wyedukowanych badanych z kohorty 1958 na skrajnie negatywne przywiązanie w kohorcie urodzonej w 1970. Najwyraźniej wyniki te pokazują, że biografie ludzi wyłaniają się w procesie interakcji między

społeczeństwem stwarzającym obiektywne szanse i cechami osobowościowymi podmiotu. Jak to jest udowodnione przynajmniej w Wielkiej Brytanii, zależność między strukturą (np. rynku), cechami osobowości i stopniem płynności wartości najsilniej dotyka obecne generacje, dla których obiektywne szanse na rozwój są nieporównywalnie mniejsze niż generacji wcześniejszych. W młodszych kohortach obiektywne wykluczenie ludzi dobrze wyedukowanych prowadzi do odrzucenia etyki pracy w efekcie realistycznej oceny ograniczonych szans na przekierowanie życia od nieosiągalnych celów.

KULTURA TERAPII I MEDYKALIZACJA JAKO ELEMENTY PSYCHOLOGII NICNIEROBIENIA

Ponowoczesność stanowi więc w rozwoju jednostek do dorosłości i rynku pracy cezurę, dla której charakterystyczne są dwa wskaźniki. Jednym z nich jest zmiana w definicji i charakterze pracy jako ustrukturalizowanej aktywności życiowej człowieka. W ponowoczesności pracą może być niemal każda ustrukturalizowana i zalegalizowana forma działalności człowieka. Drugim natomiast wskaźnikiem przełomu jest dezaktualizacja dotychczasowego dorobku psychologii rozwoju w nowych warunkach strukturalno-ekonomicznych i technologicznych funkcjonowania jednostek i nowoczesnych społeczeństw. Stare koncepcje i metody psychologii zwyczajnie nie sprawdzają się w obliczu nowych uwarunkowań rozwoju tożsamości w nowej rzeczywistości (Bańka, 2009; Giddens, 2010). Dlatego też kolejną cechą charakterystyczną psychologii w dobie ponowoczesności jest pojawianie się nowych propozycji teoretycznych i praktycznych, nie występujących np. w dawnej psychologii pracy. Chodzi tutaj zarówno o nowe kategorie teoretyczne i praktyczne, takie jak „równe szanse zatrudnienia”, polityczna poprawność, LGTB, jakość życia w pracy, mobbing, bullying etc., jak i o nowe koncepcje pomocy społecznej i regulacji życia społecznego. I tak, gdy degradacja wartości pracy wydaje się racjonalną zmianą na płaszczyźnie indywidualnej podmiotowej, w odpowiedzi na zmniejszoną podaż pracy, to na płaszczyźnie społecznej jako taka jest nieakceptowalna. Nowoczesne społeczeństwa kierują się „polityką życia”, czyli tworzeniem warunków działania wyzwalających jednostki z hierarchicznej zależności jakichkolwiek struktur, w tym rynku pracy, i pozwalającym im podejmować suwerenne decyzje życiowe (Giddens, 2010). Polityka społeczna nowoczesnych państw przyjmuje ogólną platformę wspomagania bezrobotnych zarówno

poprzez pomaganie im w kształtowaniu, jak to ujmuje Giddens (2010) „narracji tożsamościowych”, jak i poprzez dawanie im finansowych rekompensat umożliwiających zdobycie kwalifikacji i wyjście z bezrobocia. Jednak udzielanie rekompensat w sytuacji odrzucania przez biorców pomocy etyki pracy mocno tę politykę komplikuje. Politycy chcą wierzyć, że przeszkody strukturalne nie są trwałe, tak jak nie są trwałe trendy w odrzucaniu etyki pracy.

Tymczasem, rozprzestrzenianie się w nowoczesnych społeczeństwach psychologii nicnierobienia postępuje nieprzerwanie i jest faktem, któremu trudno zaprzeczyć, choć nie da się stwierdzić czy nieodwracalnym. Trend ten podąża ścieżką, którą Frank Furedi (2004) określa trendem „medykalizacji” i triumfu „kultury terapii”, a Anthony Giddens „polityką stylu życia”. Obydwie koncepcje, choć przeciwstawne, odwołują się do tej samej podstawy, to jest kultury psychoterapeutycznej, jako płaszczyzny rozwiązywania problemów niedostosowania społecznego. Medykalizacja to jednostronne spojrzenie na problemy społeczne, w tym pracę i zawód, przez pryzmat słownika i etykiet z DSM. Konsekwencją tego jest konstruowanie rzeczywistości społecznej za pomocą obrazowania językowego, która jest zła, ułomna i chorobliwa. Rzeczywistość ta, tak naprawdę, wcale taką być nie musi i najczęściej nie jest. Kultura terapeutyczna to redefiniowanie kwestii publicznych jako prywatnych, inkorporowanych do Ja jednostek, co skutkuje paradoksem otwarcia prywatnej sfery życia na zarządzanie terapeutyczne. To otwarcie sfery życia prywatnego do sfery publicznej zaszło tak daleko, że propozycja „workplace counseling” nikogo dziś nie szokuje.

Obecna wizja jednostki jako czynnego czy wykluczonego podmiotu rynku pracy widziana jest przez pryzmat ofiary, a więc podmiotu ewentualnej pomocy. Jednak taka wizja podmiotowości człowieka, zanurzona w redukcjonistycznej koncepcji polityki społecznej, redukuje proces pomagania do kwestii technicznych i zindywidualizowanych metod oddziaływania na ludzi. Redukcja podmiotu pomocy jako ofiary systemu, któremu należy się wsparcie i rekompensata niezależnie od jego wkładu w życie społeczne skutkuje rozczłonkowaniem wspólnych wartości, wspólnego ładu moralnego. Biorący pomoc chętnie tę rolę przyjmują, chętnie korzystają z kosztownego wsparcia terapeutycznego, a najchętniej korzystają z rekompensat finansowych traktowanych jako świadczenia samoistnie im należne. Egoizm jednostek i grup otrzymujących wsparcie w ramach „polityki życia” nabiera dynamiki. Oprócz bezrobotnych coraz więcej grup

pracowniczych, zawodowych zgłasza roszczenia do dobrowolnej autowiktylizacji i etykietowania siebie kategoriami ofiar i chorych, które dawniej zarezerwowane były dla stygmy. Dzisiejsze ofiary np. tzw. „zawodów wysokiego ryzyka” to beneficjenci paradoksu odwrócenia do góry nogami stygmy związanej z chorobami, dolegliwościami i dysfunkcjami. W kulturze terapii nastąpiło wyjęcie spod stygmy człowieka chorego, poprzez objęcie go ochroną pozytywnego wartościowania w wyniku poczucia winy części społeczeństwa, która władzę widzi jako wyzwalenie jednostek i grup z ograniczeń, które ciążyą na ich szansach życiowych. Polityka emancypacji stawia sobie za cel wyzwolenie nieuprzywilejowanych grup z opresji lub eliminacji względnych różnic między nimi.

Różnymi sposobami następuje transformacja, normalizacja i stanowienie nowych społecznych i moralnych wartości jednostek, które jako ogół były w przeszłości stygmatyzowane i zaliczanie ich do kategorii chorych, którym należy się specjalny szacunek a nawet rekompensata (przywileje, renty, wcześniejsze emerytury etc). Komfort przyjmowania roli chorego prowadzi do rozprzestrzeniania się „etyki cierpienia” i formowania się „tożsamości zagrożonych”. Negatywnym tego efektem jest niezdolność do ćwiczenia autonomii, wyuczona bezradność, pasywność w podejmowaniu zachowań odpowiedzialnych oraz ustawianie się w roli klienta systemu pomocowego rozdającego rekompensaty. Sumując, zarządzanie terapeutyczne zamyka jego beneficjentów w matni nicnierobienia i zinstytucjonalizowanego kształtowania „default identity”. Postawa roszczeniowa na bazie odrzuconej etyki pracy, gdy spotka się z próbą lub koniecznością ograniczenia lub odebrania korzyści (środków wsparcia), przeistacza się w alternatywne środki pozyskania pieniędzy, w alternatywne style życia (nie wyłączając kryminalnych).

Poza tym z listy potencjalnych beneficjentów systemu terapeutycznego zarządzania problemami społecznymi skreśleni są ci, którzy są społecznie i zawodowo wykluczeni, jak np. górnicy wydobywający węgiel w Wałbrzychu. Czy kopiąc węgiel „na dziko” nie są oni zawodowymi górnikami, tak jak górnicy w Bogdanie czy na Górnym Śląsku? Ci współcześni „nędznicy” są dalej górnikami w swoim osobowym i zawodowym bycie, tyle że nie są objęci komfortem utyskiwania na traumę stanowiskową, bo nie są objęci opieką związków zawodowych i innych zainteresowanych stron które, mówią im o tym, jak powinni się czuć. Odczuwane przez nich zagrożenie wiąże się nie tyle z bezpośrednimi uciąż-

liwościami na stanowisku pracy mierzonymi kryteriami BHP, co z obciążeniem psychicznym funkcjonowania zawodowego w przestrzeni rynku pracy, ciągłością egzystencji i bezpieczeństwa socjalnego rodziny. Katastrofa górnicza rzadko jest dla nich traumą, jest ryzykiem wpisanym w codzienną egzystencję opartą na etyce pracy.

PODSUMOWANIE

Praca człowieka podlega stałej ewolucji zarówno pod względem treści jak i formy aktywności indywidualnej oraz społecznej. Formy pracy, które dominują współcześnie znacznie różnią się od tych, jakie przeważały w niedalekiej jeszcze przeszłości, stanowiąc podstawę i rdzeń tożsamości ważnej przez całe życie. Gdy główną treścią pracy stało się stosowanie wiedzy zniknęła metafizyczna treść pracy. W Polsce spośród 500 przysłów o pracy młodzi ludzie rozszyfrowują niewielką tylko ich część (Wołoncej, 2005). W procesie ewolucji treści pracy deprecjacji uległa starogrecka kategoria „praksis”, wyrażająca aktywizm człowieka skierowany na czyn. Współczesny wymiar pracy obecny w grupie osób zorientowanych na sukces, aktywny czyn zastępuje myślenie, wiedza i spekulacja. Działanie i zaangażowanie w czyn stracił moc pomnażania wartości ekonomicznych ustępując taktykom spekulacji i biznesu jako nowym dominującym metodom osiągania dobrobytu czyli zysku. Deprecjacja i de-moralizacja czynu jak np. pracy wytwórczej, górnictwa, rolnictwa jako źródła dobrobytu, i uznanie wartości moralnej spekulacji i inwestycjom kapitałowym kształtuje wymiar pracy, który w dobie ponowoczesności jest ciągle nieuchwytny, a którego kwintesencję dość dobrze oddaje tytuł artykułu „Busy doing nothing?” (Green i in., 2009).

LITERATURA

- Anderson, C.J. (2003). The psychology of doing nothing: Forms of decision avoidance result from reason and emotion. *Psychological Bulletin*, 129, 1, 139-167.
- Anderson, C., Srivastava, S., Beer, J.S., Spataro, S.E., Chatman, J.A. (2006). Knowing your place: Self-perceptions of status in face-to-face groups. *Journal of Personality and Social Psychology*, 91, 6, 1094-1110.
- Bańka, A. (2006). Kapitał kariery – uwarunkowania, rozwój i adaptacja do zmian organizacyjnych oraz strukturalnych rynku pracy. W: Z. Ratajczak, A. Bańka, E. Turska (red.), *Współczesna psychologia pracy i organizacji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bańka, A. (2007). Globalizacja pracy i kariery a procesy identyfikacji społecznej i indywidualnej. W: M. Górnik-Deroś, B. Kożusznik (red.), *Perspektywy psychologii pracy*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

- Bańka, A. (2009a). Proaktywność – inencjonalne konstruowanie przyszłości i uprzedzające osiąganie celów personalnych poprzez doświadczanie codzienności. W: H. Wrona-Polańska, W. Czerniawska, W., Wrona, L. (red.), *Szkice o ludzkim poznawaniu i odczuwaniu* (s. 10–23). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej.
- Bańka, A. (2009b). Tożsamość w obliczu wyboru. *Czasopismo Psychologiczne*, 15, 2, 333-360.
- Bańka, A. (2010a). W poszukiwaniu wartości życia. Między nicnierobieniem a oczekiwaniem na najlepsze i przygotowywaniem się na najgorsze. W: L. Suchocka, R. Sztembis (red), *Człowieka i dzieło* (s. 453–468). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Bańka, A. (2010b). Konsumpcja afordancji środowiskowych a przestrzenna lokacja i relokacja tożsamości. W: M. Górnik-Derose, M. Zawadzka (red.), *Konsumpcja w życiu, życie w konsumpcji: psychologiczne ścieżki współzależności* (86-105). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bańka, A. (2011). Psychologia pracy i organizacji w dobie nowoczesności. W: M. Laguna, B. Rożnowski (red), *Człowiek w pracy i organizacji: Perspektywa psychologiczna* (w druku). Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Bańka, A., Wołowska, A. (2006). Zmiana rzeczywistości organizacyjnej a postawy wobec pracy: Analiza typów przywiązania i zaangażowania w pracę. W: A. Biela, B. Rożnowski, A. Bańka (red.), *Praca i organizacja w procesie zmian*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Bańka, A., Wołowska, A. (2007). Geneza i rozwój pojęcia przywiązania w koncepcjach funkcjonalności – dysfunkcjonalności przystosowania do środowiska oraz organizacji. W: M. Strykowska (red), *Funkcjonalne i dysfunkcjonalne zjawiska organizacyjnej* (s. 41–81). Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Bargh, J. Chen, M., Burrows, L. (1996). Automaticity of social behavior: Direct effects of trait construct and stereotype activation on action. *Journal of Personality and Social Psychology*, 71, 230–244.
- Bargh, J.A., McKenna, K.Y.A, Fitzsimmons, G.M. (2002). Can you see the real me? Activation and expression of the “true self” on the Internet. *Journal of Social Issues*, 58, 34–58.
- Bargh, J.A., McKenna, K.Y.A (2004). The Internet and social life. *Annual Review of Psychology*, 55, 573-590.
- Baumeister, R.F., Twenge, J.M.; Nuss, C.K. (2002). Effects of social exclusion on cognitive processes: Anticipated aloneness reduces intelligent thought. *Journal of Personality and Social Psychology*, 83, 4, 817–827.
- Baumeister, R.F., DeWall, C.N., Ciarocco, N.J., Twenge, J.M. (2005). Social Exclusion Impairs Self-Regulation. *Journal of Personality and Social Psychology*, 88, 4, 589–604.
- Blustein, D.L., Devenis, L.E., Kindey, B.A. (1989). Relationship between the identity formation process and career development. *Journal of Counseling Psychology*, 36, 2, 196–202.
- Blustein, D.L., Chaves, A.P., Diemer, M.A., Gallagher, L.A., Marshall, K.G., Sirin, S; Bhati, K.S. (2002). Voices of the forgotten half: The role of social class in the school-to-work transition. *Journal of Counseling Psychology*, 49, 3, 311–323.
- Bynner, J. (1999). New routes to employment: integration and exclusion. W: *From education to work: cross-national perspectives*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bynner, J. (2005). Reconstructing the youth phase of the life course: the case of emerging adulthood. *Journal of Youth Studies*, 8, 367-384.
- Bynner, J., Parsons, S. (2002). Social exclusion and the transition from school to work: the case of young people not in education, employment or training (NEET). *Journal of Vocational Behaviour*, 60, 289-309.
- Coleman, J. (1996) Bringing new generations into the social structure. W: A. Weymann, W.R. Heinz (red.), *Society and Biography* (Weinhiem, Deutscher Studien Verlag
- Cote, J.E. (2000). *Arrested adulthood: The changing nature of maturity and identity*. New York: New York University Press.
- Çote, J.E. (2000). *Identity capital, social capital, and the wider benefits of learning: Generating resources facilitative of social cohesion*. London: London Review of Education.
- Çote, J.E. (2002). The role of identity capital in the transition to adulthood: The individualization thesis examined. *Journal of Youth Studies*, 5, 2, 117-134.
- Dobrzyński, M. (2003). Nowe tendencje w zarządzaniu a budowa kariery. W: *Poradnictwo zawodowe w przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*. Warszawa: Biuro Koordynacji i Kształcenia Kadr.
- Furedi, F. (2004). *Therapy culture: Cultivating vulnerability in an uncertain age*. NY: Routledge
- Fouad, N.A., Bynner, J. (2008). Work transitions. *American Psychologist*, 63, 4, 241-251.
- Furnham, A. (1984) The Protestant Work Ethic: a review of the psychological literature. *European Journal of Social Psychology*, 14, 87–104.
- Giddens, A. (2010). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Green, K., Smith, A., Thurston, M. (2009). Busy doing nothing? Physical education teachers' perceptions in leisure-sport. *Sport, Education and society*, 14, 4, 401-412.
- Guay, F., Ratelle, C.F., Senecal, C. (2006). Distinguishing developmental from chronic career indecision: Self-efficacy, autonomy, and social support. *Journal of Career Assessment*, 14, 2, 235–251.
- Hicks, J.A., King, L.A. (2007). Meaning in life and seeing the big picture: Positive affect and global focus. *Cognition & Emotion*, 21, 1577–1584.
- Ingelhart, R. (1990). *Culture shift in advanced society*. Princeton, Princeton University Press.
- Johnson, J.T., Robinson, M.D., Mitchell, E.B. (2004). Inferences about the authentic self: When do actions say more than mental states? *Journal of Personality and Social Psychology*, 87, 615–630.
- King, L.A., Hicks, J.A. (2006). Narrating the self in the past and the future: Implications for maturity. *Research in Human Development*, 3, 2–3, 121–138.
- King, L.A., Hicks, J.A. (2007a). Lost and found possible selves: Goals, development, and well-being. *New Directions for Adult and Continuing Education*, 114, 27–37.

- King, L.A., Hicks, J.A. (2007b). Meaning in life and seeing the big picture: Positive affect and global focus. *Cognition and Emotion*, *21*, 7, 1577-1584.
- Mac Donald, R. (1997) Dangerous youth and the dangerous class. W: R. Mac Donald (red.), *Youth, the 'Underclass' and social exclusion*. London: Routledge.
- McKenna, K.Y.A., Bargh, J.A. (1998). Coming out in the age of the Internet: Identity „demarginalization” through virtual group participation. *Journal of Personality and Social Psychology*, *75*, 3, 681–694.
- Oettingen, G., Mayer, D., Thorpe, J.S., Janetzke, H., Lorenz, S. (2005). Turning fantasies about positive and negative futures into self-improvement goals. *Motivation and Emotion*, *29*, 4, 237–267.
- Oyserman, D. (2009). Identity-based motivation and consumer behavior. *Journal of Consumer Psychology*, *19*, 3, 276–279.
- Patalano, A.L., Wengrovitz, S.M. (2007). Indecisiveness and response to risk in deciding when to decide. *Journal of Behavioural Decision Making*, *20*, 405–424.
- Pettit, N.C., Yong, K., Spataro, S.E. (2010). Holding your place: Reactions to the prospect of status gains and losses. *Journal of Experimental Social Psychology*, *46*, 2, 396–401.
- Saka, N., Gati, I. (2007). Emotional and personality-related aspects of persistent career decision-making difficulties. *Journal of Vocational Behavior*, *71*, 3, 340–358.
- Schlegel, R.J., Hicks, J.A., Arndt, J., King, L.A. (2009). Thine own self: True self-concept accessibility and meaning in life. *Journal of Personality and Social Psychology*, *96*, 2, 473–490.
- Spunt, R.P., Rassin, E., Epstein, L.M. (2009). Aversive and avoidant indecisiveness: Roles for regret proneness, maximization, and BIS/BAS sensitivities. *Personality & Individual Differences*, *47*, 4, 256–261.
- Steele, C.M., Aronson, J. (1995). Stereotype threat and the intellectual test performance of African Americans. *Journal of Personality and Social Psychology*, *69*, 797–811.
- Steger, M.F., Kashdan, T.B. (2007). Stability and specificity of meaning in life and life satisfaction over one year: Implications for outcome assessment. *Journal of Happiness Studies*, *8*, 161–179.
- Steger, M.F., Oishi, S., Kashdan, T.B. (2009). Meaning in life across the life span: Levels and correlates of meaning in life from emerging adulthood to older adulthood. *Journal of Positive Psychology*, *4*, 1, 43–52.
- Stillman, T.F., Baumeister, R.F., Lambert, N.M., Crescioni, A.W., DeWall, C.N., Fincham, F.D. (2009). Alone and without purpose: Life loses meaning following social exclusion. *Journal of Experimental Social Psychology*, *45*, 4, 686–694.
- Taylor, S.E., Brown, J.D., Colvin, C.R., Block, J., Funder, D.C. (2007). Issue 6: Do positive illusions lead to healthy behavior? W: J.A. Nier (red.), *Taking sides: Clashing views in social psychology* (2 wyd., s. 116–137). New York: McGraw-Hill.
- Toporowski, J. (2010). Objects of desire as objects of speculations. W: M. Górnik-Derose, M. Zawadzka (red.), *Konsumpcja w życiu, życie w konsumpcji: psychologiczne ścieżki współzależności* (s. 64-71). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Twenge, J.M., Baumeister, R.F., Tice, D.M., Stucke, T.S. (2001). If you can't join them, beat them: Effects of social exclusion on aggressive behavior. *Journal of Personality and Social Psychology*, *81*, 6, 1058–1069.
- Twenge, J.M.; Catanese, K.R.; Baumeister, R.F. (2002). Social exclusion causes self-defeating behavior. *Journal of Personality and Social Psychology*, *83*, 3, 606-615.
- Twenge, J.M., Catanese, K.R., Baumeister, R.F. (2003). Social exclusion and the deconstructed state: Time perception, meaninglessness, lethargy, lack of emotion, and self-awareness. *Journal of Personality and Social Psychology*, *85*, 3, 409–423.
- Twenge, J.M., Baumeister, R.F., DeWall, C.N., Ciarocco, N.J., Bartels, J.M. (2007). Social exclusion decreases prosocial behavior. *Journal of Personality and Social Psychology*, *92*, 1, 56–66.
- Tykcinski, O.E., Ruffle, B.J. (2003). Reasonable reasons for waiting. *Journal of Behavioral Decision Making*, *16*, 147–157.
- Vignoles, V.L., Manzi, C., Regalia, C., Jemmolo, S., Scabini, E. (2005). *Identity motives underlying desired, feared, and expected possible future selves*. Manuscript in preparation.
- Waterman, A.S., Schwartz, S.J., Conti, R. (2008). The implications of two conceptions of happiness (hedonic enjoyment and eudaimonia) for the understanding of intrinsic motivation. *Journal of Happiness Studies*, *9*, 41– 79.
- Wołonciej, M.T. (2005). *Reprezentacja poznawcza kultury pracy*. Nie opublikowana praca doktorska. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Zublewicz, K. (2011). Nalogi rodzą patologię. *Rzeczpospolita*, 9 września, s. 11.

4. STAROŚĆ I STARZENIE SIĘ JAKO OBLCZE KRYZYSU CYWILIZACJI

Czy wiek późnej dorosłości to kryzys indywidualny i społeczny?*

Irena Leszczyńska, Maria Jeżewska

Gdański Uniwersytet Medyczny, Gdańsk

WIEK PÓŻNEJ DOROSŁOŚCI W RAMACH ROZWOJOWYCH

W latach 1998 – 2025 proporcja ludzi w wieku ponad 60 lat wzrośnie w Europie od 20 do 28%. W ciągu następnych 30 lat liczba osób w wieku ponad 80 lat w populacji w przedziale wiekowym powyżej 65 lat, wzrośnie w całej Europie od 22% do ponad 30%²⁰. Ten gwałtowny wzrost populacji ludzi starzejących się oznacza zmianę struktury demograficznej społeczeństwa, przynosząc ze sobą zwiększone ryzyko niektórych zaburzeń psychicznych (np. otępienia i depresji), przewlekłych chorób związanych z wiekiem oraz spadku jakości życia w populacji ludzi starszych. Wiek, ból, pogorszenie wzroku, udar, ograniczenie funkcjonowania, negatywne zdarzenia życiowe, śmierć bliskich, samotność, brak wsparcia społecznego i dostrzegane niedostatki opieki zwiększają ryzyko depresji u osób w podeszłym wieku. Kliniczne otępienie jest najczęstszą pojedynczą przyczyną zależności wśród osób powyżej 75 roku życia.

Modele jakości życia budowane są na różnych przesłankach: na teorii potrzeb Masłowa, na pojęciu satysfakcji życiowej, dobrostanu społecznego, na koncepcji sieci relacji społecznych, oraz wsparcia społecznego. Psychologiczne modele jakości życia koncentrują się na możliwości rozwoju jednostek, stopniu kontrolowania życia, kompetencjach, zdolności do adaptacji. Badania nad jakością życia dowiodły, że ludzie utożsamiają to pojęcie z dobrostanem, satysfakcją, szczęściem, „z dobrym życiem”.

Określenie „stary”, „starszy” ma zwykle negatywne konotacje, zwłaszcza w kulturze Zachodu

i związane jest ze stereotypem „typowego” starszego dorosłego od którego oczekuje się łagodności, mądrości, stoickości i przydatności dla innych. Wyjątkiem w posępnym obrazie okresu późnorozwojowego są Japończycy, u których społeczeństwo jest mniej negatywnie nastawione do osób sędziwych. Nie ma konkretnego wieku, w którym człowiek staje się stary – wiek chronologiczny, który jest prostą miarą liczby lat, którą osoba posiada, nie oddaje złożoności i indywidualizmu problemu starości. Wiek chroniczny, który uznaje się za początek późnej dorosłości wacha się między 60. a 65. rokiem życia. W literaturze istnieje wiele sposobów podziałów wieku po 60. r.ż – granica pomiędzy wczesną a późną dorosłością jest płynna, jest procesem stopniowym i nie może być określana w sposób arbitralny (Burnsie, Ebersole i Monea, 1979). Niektórzy wprowadzają podział na młodych starszych (60 a 75 r.ż.) i starych starszych (pow. 75 r.ż.), a także dla osób powyżej 65 r.ż. – na trzeci wiek i czwarty wiek. Trzeci wiek to aktywny i niezależny styl życia w późnej dorosłości, natomiast czwarty to okres zależności od innych. Większość gerontologów wskazuje wiek 60-65 lat jako początek lub wiek progowy późnej dorosłości (Stuart-Hamilton, 2006). Uważa się powszechnie, że ten przedział wieku pasuje zarówno do stereotypów (zachodnich) późnej dorosłości, ale także jest związany z pojawianiem się charakterystycznych zmian fizycznych i psychicznych w człowieku. Jakikolwiek podział byłby zastosowany, oraz jak osoby starsze są nazywane (seniorzy, emeryci, osoby w podeszłym wieku, osoby sędziwe, ludzie starsi) wiek późnej dorosłości koresponduje z ujawnianiem wielu fizycznych i psychicznych zmian w człowieku. Obejmuje naturalne obniżenie funkcjonowania zmysłów ponieważ informacje dostarczane do mózgu ze środowiska zewnętrznego są ograniczone w swoim

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki Poznań 2011 SPiA, s. 251–265.

zasięgu, mniej szczegółowe i bardziej czasochłonne w swoim transferze (Stuart-Hamilton, 2006). Drobek naukowy wyróżnia czynniki składające się, na jakość życia (subiektywne i obiektywne), które w sposób szczególny mają znaczenie dla dobrostanu człowieka dorosłego (Jakubiak, 1996a).

Dotychczasowe badania naukowe wyodrębniły czynniki, które potencjalnie mogą mieć wpływ na utrzymanie bądź utratę zdrowia psychofizycznego (Sołtys, Bidzan i Turczyński, 2001):

Czynniki psychospołeczne	Czynniki osobowościowe
<ul style="list-style-type: none"> – negatywny bilans życia – izolacja społeczna – samotność – utrata partnera – świadomość utraty pozycji społecznej – obawa przed zubożeniem materialnym – zespół opuszczonego gniazda – lęk przed przyszłością – utrata samodzielności, itp. 	<ul style="list-style-type: none"> – poczucie własnej wartości – poziom lęku – typ przeżywania emocjonalnego (neurotyzm, ekstrawersja, tłumienie) – poczucie satysfakcji z życia – poczucie umiejscowienia kontroli – poczucie kontroli nad zdrowiem – strategie radzenia sobie ze stresem, chorobą

Wśród czynników osobowościowych najistotniejsze wydaje się być poczucie umiejscowienia kontroli. Poczucie umiejscowienia kontroli wyraża „uogólnione oczekiwanie” sukcesu bądź porażki, i to gdzie upatrujemy przyczyn tych sukcesów bądź porażek. Jeżeli poczucie sprawczości lokujemy we własnych postawach mówimy o wewnętrznym poczuciu umiejscowienia kontroli, jeśli nasze przekonania nie mają wpływu na to, co się dzieje w moim życiu mówimy o zewnętrznym poczuciu umiejscowienia kontroli. Umiejscowienie poczucia kontroli zalicza się do kategorii postaw i przekonań (Juczynski, 1999). Stabilne poczucie własnej wartości i zaufanie do siebie, a także poczucie wewnętrznego umiejscowienia kontroli odgrywa zasadniczą rolę w zachowaniu zdrowia i radzeniu sobie z sytuacjami trudnymi. Wallstonowie (1984) rozwinęli koncepcję zlokalizowania kontroli nad zdrowiem, jako czynnik motywacyjny w podejmowaniu zachowań zdrowotnych, i wykazali pozytywne związki między wewnętrznym zlokalizowaniem kontroli a zachowaniami prozdrowotnymi.

Wśród czynników psychospołecznych najważniejsze jest wsparcie społeczne. Jest zewnętrznym źródłem dla osób, które w zmaganiu się z chorobą nie są w stanie samodzielnie podjąć działań zaradczych. Od procesów motywacyjnych i jakości wsparcia społecznego zależy proces zmagania się z chorobą oraz jakość życia osób starszych.

Jakość życia rozumiana jest jako subiektywna ocena różnych elementów własnej sytuacji (w tym stanu zdrowia), która wyraża się w określonych stanach emocjonalnych i przekonaniach. W jakości życia ważny jest aspekt poznawczy (dokonanie oceny jakości życia np. posiadanie poczucia kontroli i ustosunkowanie się do siebie) i aspekt przeżyciowy (doświadczenie różnych stanów psychicznych w trakcie życia). Trudno o jednoznaczną definicję jakości życia, można stwierdzić, na podstawie sporej literatury na ten temat, że istnieje jedynie względnie wyważony system obiektywnych i subiektywnych wskaźników jakości życia. Przyjęty w przeprowadzonych badaniach model zmiennych i ich wskaźników przedstawiono poniżej.

BADANE ZMIENNE

Zmienna zależna Jakość życia	Zmienne niezależne – ocena poznawcza – Wsparcie społeczne
Wskaźniki zmiennej Satysfakcja z życia	Wskaźniki zmiennej – Poczucie własnej skuteczności – Kontrola zdrowia (własna, inni ludzie, przypadek) – Wsparcie (oczekiwane, otrzymane, udzielane) – Aktualne samopoczucie psychiczne

OSOBY BADANE I PROCEDURA BADAWCZA

Badanymi były osoby w przedziale wieku 50-64 r.ż. oraz powyżej 65 r.ż.

W I etapie badań przebadano 230 osób słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Trójmiasta: 108 osób w przedziale wieku od 50 do 64 r.ż. i 122 osoby powyżej 65 r.ż.

W II etapie badań przebadano tylko osoby powyżej 65 r.ż.: 62 słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, 29 pensjonariuszy domów opieki społecznej (DOS), 32 emerytów niebędących słuchaczami UTW (E) i niebędących pensjonariuszami DOS oraz 84 – chorych powyżej 65 roku życia (CH).

NARZĘDZIA BADAWCZE

1. *Skala Satysfakcji z Życia* – SWLS E. Diener, R.A. Emmons, R.J. Larson, S. Griffin w adaptacji Z. Juczynskiego
2. *Skala Uogólnionej własnej Skuteczności* – GSES Wersja polska: R. Schwarzer, M. Jerusalem, Z. Juczynski
3. *Wielowymiarowa Skala Umiejscowienia Kontroli Zdrowia* – MHLC K.A. Wallston, B. Wallston, R. De Vellis (1978), polska adaptacja. Skala bada umiejscowienie kontroli zdrowia,

która zawiera trzy główne elementy kontroli: ja sam, inni ludzie oraz przypadek; wpływ umiejscowienia kontroli zdrowia ujawnia się w sytuacjach niejasnych, dwuznacznych.

4. *Berlin Social Support Scales (BSSS)* – Wersja polska A. Łuszczynska, M. Kowalska, R. Schwarzer & U. Schulz
5. *Kwestionariusz Samooceny Zasobów* (na podstawie teorii Stevana Hobfolla), wersja eksperymentalna, B. Dudek, J. Koniarek, E. Gruszczynska
6. *Ankieta socjodemograficzna* dotycząca, poza danymi demograficznymi informacje dotyczące kontaktów z rodziną, ze znajomymi, aktualnych i przewlekłych chorób, danych na temat aktualnego samopoczucia psychicznego i stosunku do religii.
7. Aktualne samopoczucie psychiczne

Płeć, wykształcenie, przewlekłe choroby, wiara, kontakty ze znajomymi, kontakty z rodziną nie różnicują badanych grup. Wśród osób powyżej 65 roku życia znacznie więcej jest osób bez partnera niż wśród osób do 65 roku życia. Osoby powyżej 65 roku życia znacznie rzadziej mieszkają z kilkoma osobami niż osoby do 65 roku życia.

Analiza średnich badanych zmiennych wykazała, że w grupie UTW powyżej 65 r.ż. jest istotnie: wyższa satysfakcja z życia, oraz wyższa ocena wpływu innych ludzi na kontrolę zdrowia niż u osób poniżej 65 r.ż. (wyniki istotne statystycznie na poziomie $\alpha=0,05$, $p<0,05$).

Przeprowadzono analizę regresji do której użyto następujących zmiennych:

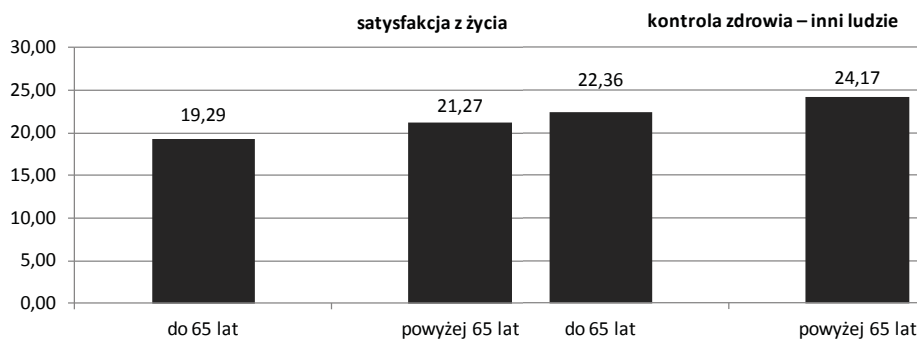
- aktualne samopoczucie,
- poczucie własnej skuteczności,
- kontrola zdrowia: wewnętrzna, inni ludzie, przypadek,
- wsparcie społeczne: oczekiwane (zapotrzebowanie, poszukiwanie, otrzymywane).

WYNIKI BADAŃ: I ETAP – KONTEKST INDYWIDUALNY

Tabela 1
Charakterystyka demograficzna badanej grupy

	Płeć	Stan cywilny	Wykształcenie wyższe	Wierzący
Przed 65 r.ż.	K – 89,8% M – 10,2%	ma partnera – 58,9%	47,2%	90,7%
Po 65 r.ż.	K – 83,6% M – 16,4%	ma partnera – 42,1%	51,1%	95,1%

	Z kim mieszka	Kontakty z rodziną	Kontakty ze znajomymi	Choroby przewlekłe	Choroby aktualne
Przed 65 r.ż.	samotnie – 32,4%	dobrze – 47,2% b. dobrze – 25,9%	częste – 47,2% b. częste – 20,6%	57,4%	50,0%
Po 65 r.ż.	samotnie – 48,4%	dobrze – 55,7% b. dobrze – 26,2%	częste – 61,7% b. częste – 19,2%	66,4%	50,0%

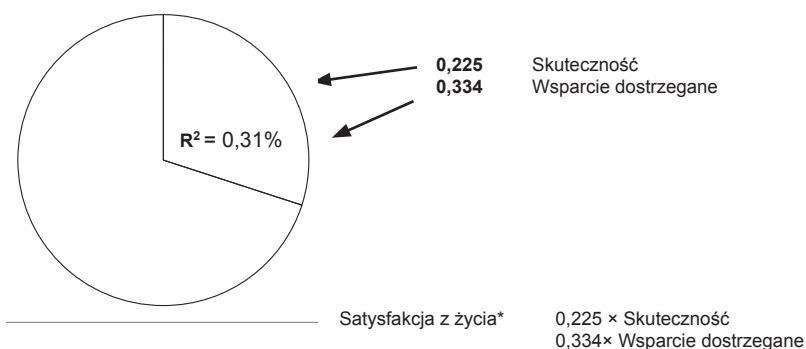


Różnica w średnich wynikach badanych zmiennych: satysfakcja z życia, kontrola zdrowia przez innych jest istotna statystycznie ($\alpha=0,05$, $p<0,05$) pomiędzy grupami wiekowymi: do 65 lat a osobami powyżej 65 lat

Rys. 1. Różnice między średnimi w grupie osób poniżej 65 r.ż. i powyżej 65 r.ż.

Tabela 2
Wyniki regresji liniowej osób poniżej 65 r.ż.

Zmienna zależna: Satysfakcja z życia (do 65 r.ż.) $R^2=0,31$	Niestandaryzowane współczynniki		Standaryzowane współczynniki	t	Sig.
	B	Std. Error	Beta		
(Constant)	6,354	3,87		1,642	0,104
Skuteczność	0,222	0,097	0,255	2,280	0,025
Samopoczucie	0,520	0,411	0,131	1,264	0,209
KZ_wewn.	-0,025	0,078	-0,032	-0,324	0,747
KZ_inni	0,081	0,070	0,111	1,163	0,248
KZ_przyp.	-0,127	0,066	-0,171	-1,917	0,058
Woczek_dostrzegane	0,289	0,085	0,0334	,0406	0,001
Woczek_zapotrzeb.	-0,184	0,192	-0,108	-0,955	0,342
Woczek_poszuk.	0,076	0,141	0,062	0,541	0,590

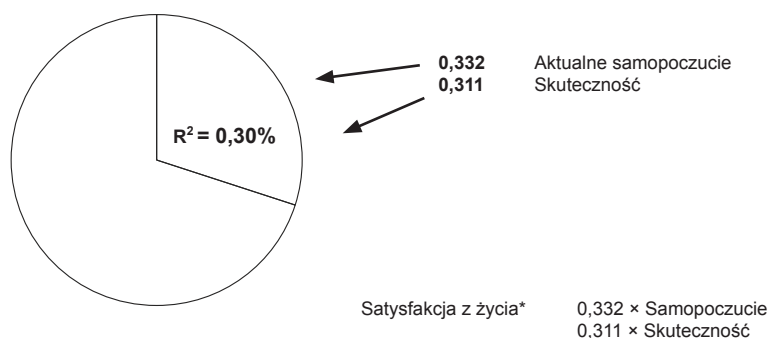


* Ze względu na różne skale zmiennych do równania regresji liniowej użyto współczynników wystandaryzowanych. W równaniu ograniczono się do zmiennych istotnie wpływających na wynik satysfakcji z życia.

Rys. 2. Wyniki regresji liniowej osób poniżej 65 r.ż.

Tabela 3
Wyniki regresji liniowej osób powyżej 65 r.ż.

Zmienna zależna: Satysfakcja z życia (pow. 65 r.ż.) $R^2=0,30$	Niestandaryzowane współczynniki		Standaryzowane współczynniki	t	Sig.
	B	Std. Error	Beta		
(Constant)	1,176	4,320		0,272	0,786
Skuteczność	0,348	0,098	0,311	3,544	0,001
Samopoczucie	1,563	0,444	0,332	3,524	0,001
KZ_wewn.	-0,077	0,093	-0,076	-0,827	0,410
KZ_inni	0,109	0,069	0,140	1,588	0,115
KZ_przyp.	0,017	0,074	0,020	0,223	0,824
Woczek_dostrzegane	0,085	0,094	0,083	0,904	0,368
Woczek_zapotrzeb.	-0,226	0,217	-0,123	-1,043	0,299
Woczek_poszuk.	0,163	0,160	0,119	1,016	0,312



* Ze względu na różne skale zmiennych do równania regresji liniowej użyto współczynników wystandaryzowanych. W równaniu ograniczono się do zmiennych istotnie wpływających na wynik satysfakcji z życia.

Rys. 3. Wyniki regresji liniowej osób powyżej 65 r.ż.

U słuchaczy UTW poniżej 65 r.ż. ocena własnej skuteczności oraz wsparcie dostrzegane wyjaśnia satysfakcję z życia w 31%. Im wyższa ocena własnej skuteczności i im wyższa ocena wsparcia dostrzeganego tym wyższa satysfakcja z życia.

U słuchaczy UTW powyżej 65 r.ż. aktualne samopoczucie i skuteczność wyjaśnia satysfakcję z życia w 30%. Im wyższe samopoczucie i wyższa ocena własnej skuteczności tym wyższa satysfakcja z życia.

Poczucie własnej skuteczności jest ważną zmienną w obrazie satysfakcji z życia u osób starszych, zarówno w wieku przed 65, jak i po 65 r.ż.

WYNIKI BADAŃ: II ETAP – KONTEKST SPOŁECZNY

W II etapie badań przebadano kolejną grupę słuchaczy UTW pod kątem Teorii Zachowania Zasobów S. Hobfolla, aby zorientować się, jakie wyniki osiągają słuchacze UTW w kontekście psychologicznej wartości zysków i strat w porównaniu z innymi grupami osób w wieku późnej dorosłości.

Centralną zasadą swojej teorii Hobfoll (1989, 1998, 2001) czyni założenie, iż ludzie dążą do uzyskania, utrzymania, ochrony i rozwoju tych rzeczy, które są dla nich wartościowe. Autor określa je mianem zasobów i uważa, że przynajmniej do pewnego stopnia mają one charakter transkulturowy. Proponuje on trzy niezależne klasyfikacje zasobów. Najprostszy podział polega na rozróżnieniu zasobów wewnętrznych (samoocena, optymizm, poczucie kontroli) i zasobów zewnętrznych (wsparcie społeczne, status socjoekonomiczny). Z kolei w klasyfikacji strukturalnej Hobfoll wyróżnia cztery grupy zasobów: zasoby rzeczowe (obiekty fizyczne), zasoby osobowe (sprawności, cechy), za-

soby warunkowe (bycie zdrowym, zatrudnionym, pozostawanie w związku małżeńskim) oraz zasoby energetyczne, czyli takie, które jednostka może wymieniać na inne (pieniądze, wiedza). W ostatniej z zaproponowanych kategorizacji kryterium stanowi znaczenie zasobów dla możliwości zaspokajania elementarnych potrzeb. Są zatem zasoby, które bezpośrednio decydują o tym, czy jednostka utrzyma się przy życiu (żywność, schronienie, ubranie), Hobfoll określa je mianem podstawowych (*primary*). Natomiast zasoby wtórne (*secondary*) w sposób pośredni prowadzą do uzyskania wspomnianych wcześniej zasobów o znaczeniu kluczowym dla przetrwania.

Pojęcie zasobów autor ten wykorzystuje do zaproponowania własnej definicji stresu. Według niego (Hobfoll, 1989, s. 55), stres powstaje, gdy występuje jedna z wymienionych okoliczności: 1) Zasoby są zagrożone utratą lub 2) Zasoby są tracone lub 3) Nie następuje oczekiwany wzrost zasobów po ich zainwestowaniu. Autor teorii uważa, że istnieje prymat utraty zasobów nad ich uzyskiwaniem lub, inaczej mówiąc, utrata zasobów jest nieproporcjonalnie bardziej znacząca niż ich zyskiwanie. Oznacza to, iż w przypadku jednakowej bezwzględnej wielkości zysków i strat te ostatnie wywierają nieporównanie silniejszy wpływ na dobrostan i funkcjonowanie człowieka. Co więcej, przyrost zasobów nabiera wartości dopiero w obliczu odniesionych strat. Ta potwierdzona empirycznie wyraźna dysproporcja między stratą a zyskiem zasobów jest prawdopodobnie uwarunkowana zarówno biologicznie, jak i kulturowo (Hobfoll, 2001).

Centralną zasadą swojej teorii Hobfoll (1998) czyni założenie, iż ludzie dążą do uzyskania, utrzy-

mania, ochrony i rozwój tych rzeczy, które są dla nich wartościowe. Autor głosi, że istnieje prymat utraty zasobów nad ich uzyskiwaniem lub, inaczej mówiąc, utrata zasobów jest nieproporcjonalnie bardziej znacząca niż ich zyskiwanie. Oznacza to, iż w przypadku jednakowej bezwzględnej wielkości zysków i strat te ostatnie wywierają nieporównanie silniejszy wpływ na dobrostan i funkcjonowanie człowieka.

W Tabelach 4 i 5 przedstawiona jest charakterystyka badanych grup.

- Psychologiczna wartość zysków w badanych grupach jest większa niż wartość strat, w szczególności jest istotnie większa w grupie UTW w porównaniu z grupą DOS i E
- Grupa DOS i E nie różni się istotnie w wielkości zysków między sobą
- Wielkość strat jest najmniejsza w grupie UTW i istotnie mniejsza w porównaniu z grupą Emerytów

Analiza wyników świadczy o tym, że generalnie wszyscy słuchacze UTW, niezależnie od wieku, są

Tabela 4
Analiza demograficzna badanych grup

Zmienne Grupa	Wiek średni	Płeć	Stan cywilny	Wykształcenie	Wierzący ⁱ⁾	Praktykujący ⁱ⁾
UTW	65,2	kobiet 91,9% ¹⁾	b.d.	najwięcej wyksz. średniego 74,2% ²⁾ podstawowe 0,0%	b.d.	b.d.
DOS	74,5	kobiet 63,0%	związek 11,1% wdowa/wdowiec 55,6% ³⁾ panna/kawaler 22,2% ³⁾	średnie 37,0% podstawowe 63,0% ¹⁾	przewaga wierzących 96,3%	przewaga praktyk. 92,6%
E	68,4	kobiet 65,6%	związek 59,4% wdowa/wdowiec 28,1% panna/kawaler 9,4% ⁴⁾	średnie 53,1% podstawowe 21,9%	przewaga wierzących 96,9%	przewaga praktyk. 81,3%
CH	72,1	kobiet 56,09%	związek 61,4% wdowa/wdowiec 27,7%	średnie 46,4% podstawowe 35,7%	przewaga wierzących 95,2%	przewaga praktyk. 83,3%

b.d. – brak danych

i) – dane podane informacyjnie – brak różnic między grupami

1) istotnie więcej w stosunku do pozostałych grup, 2) istotnie więcej w stosunku do grupy DOS i CH

3) istotnie więcej w stosunku do grupy CH, 4) istotnie więcej w stosunku do grupy DOS

Aby uwzględnić kontekst społeczny badanego problemu przebadano kilka grup o różnej sytuacji społecznej: osoby powyżej 65 r.ż.: 62 słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, 29 pensjonariuszy domów opieki społecznej, 32 emerytów nie będących słuchaczami UTW i nie będących pensjonariuszami DOS oraz 84 – chorych, przebywających w szpitalu powyżej 65 roku życia.

Zastosowano Kwestionariusz Samooceny Zasobów (na podstawie teorii Stevana Hobfolla), w wersji eksperymentalnej, B. Dudka, J. Koniarka, E. Gruszczyńskiej. Na poniższych rysunkach i tabelach przedstawione są wyniki testu.

osobami doznającymi znacznie więcej zysków niż strat w kontekście teorii S. Hobfolla. Interesująca jest także tendencja, iż osoby starsze, powyżej 65 r.ż. doznają subiektywnie mniejszych strat niż ich koledzy do 65 r.ż. Tę tendencję należałoby dokładniej zbadać w następnych badaniach. Być może jednym z powodów takich wyników jest „hiperoptymistyczne” nastawienie do świata i do swojej aktywności osób będących słuchaczami UTW powyżej 65 r.ż. Może to także częściowo tłumaczyć powód, dla którego uczestnicy badań nad stratą i zyskiem informują o większych zyskach w przypadku wzrostu strat. Fakt doznanej przez nich straty zwraca ich

Tabela 5
Analiza demograficzna badanej grupy

Zmienne Grupa	Z kim mieszka	Kontakty z rodziną	Inne aktualne choroby	Satysfakcja z życia
UTW	b.d.	b.d.	b.d.	wysoka 48,4% ⁵⁾
DOS	samotnie 48,1% ³⁾ z innymi osobami 25,9% ³⁾ ze współmałż. 14,8%	nie mam kontaktu lub miewam kontakt sporadyczny 44,4% ¹⁾ mam dobre kontakty z rodziną 22,2%	tak 51,9%	wysoka 33,3%
E	samotnie 28,1% z innymi osobami 6,3% ze współmałż. 59,4% ⁴⁾	nie mam kontaktu lub miewam kontakt sporadyczny 6,9% mam dobre kontakty z rodziną 53,1% ⁴⁾	tak 53,1%	wysoka 13,8%
CH	samotnie 22,6% z innymi osobami 1,2% ze współmałż. 61,9% ⁴⁾	nie mam kontaktu lub miewam kontakt sporadyczny 7,1% mam dobre kontakty z rodziną 42,9%	tak 83,3% ¹⁾	wysoka 42,7% ⁵⁾

b.d. – brak danych

i) – dane podane informacyjnie – brak różnic między grupami

1) istotnie więcej w stosunku do pozostałych grup, 2) istotnie więcej w stosunku do grupy DOS i CH

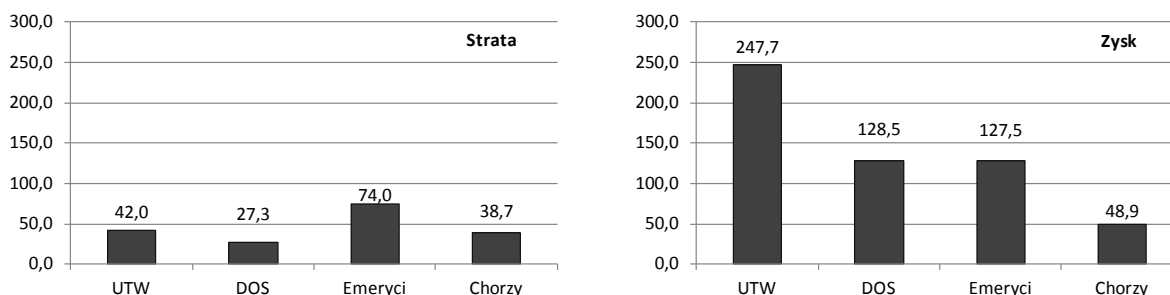
3) istotnie więcej w stosunku do grupy CH, 4) istotnie więcej w stosunku do grupy DOS

uwagę na posiadane środki, motywując ich do poszukiwania pozytywnych aspektów swojego życia, które mogą pomóc im w odpowiedzi na stres w obliczu strat. Czynią tak, aby poradzić sobie emocjonalnie, co samo w sobie jest czynnikiem adaptacyjnym. Proces ten może także być wynikiem strategii poszukiwania środków, jako że ludzie są zmuszeni do zareagowania na destrukcyjne konsekwencje znaczących strat oraz drugorzędnych strat, które mogą po nich nadejść. Poprzez skupienie uwagi na uzyskaniu środków i posiadanych środkach, mogą

lepiej uporządkować i rozplanować środki, aby odpowiedzieć, przetrwać i osiągnąć bardziej szczęśliwą przyszłość (Hobfoll, 1998).

Interesujące było porównanie wyników dotyczących miary satysfakcji z życia we wszystkich badanych grupach osób.

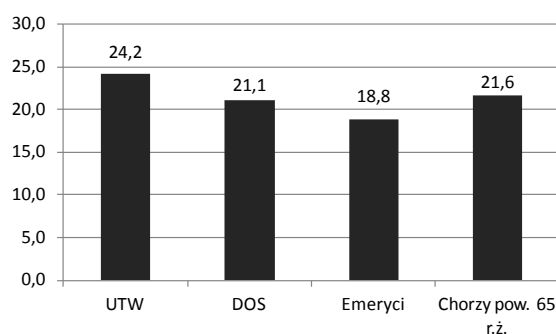
Słuchacze UTW charakteryzują się zdecydowanie wyższym poziomem satysfakcji z życia w porównaniu z grupą emerytów. W grupie DOS, Emerytów i chorych pow. 65 r.ż. nie dostrzega się różnic w poziomie satysfakcji z życia.



Rys. 4. Wartość zysków i strat w badanych grupach

Tabela 6
Satysfakcja z życia i poczucie własnej skuteczności w kontekście zysków i strat

		Satysfakcja z życia	Poczucie własnej skuteczności	
UTW	strata	korelacja Pearsona	-0,512**	-0,470**
		istotność (dwustronna)	0,000	0,000
		N	62	62
	zysk	korelacja Pearsona	0,608**	0,538**
		istotność (dwustronna)	0,000	0,000
		N	62	62
Emeryci	strata	korelacja Pearsona	-0,350	0,300
		istotność (dwustronna)	0,062	0,096
		N	29	32
	zysk	korelacja Pearsona	0,681**	0,188
		istotność (dwustronna)	0,000	0,302
		N	29	32



Rys. 5. Poczucie satysfakcji z życia

Analiza powyższych wyników pokazuje, że u osób studiujących na **Uniwersytecie Trzeciego Wieku** strata ma istotnie statystycznie przeciwny kierunek do zmiennych satysfakcja czy też skuteczność. Istotna także dla tych osób jest relacja zysku i satysfakcji oraz zysku i skuteczności. Obie zależności idą w tym samym kierunku. Dla **emerytów** istotna jest pozytywna korelacja między Zyskiem a Satysfakcją. U osób z **DOS**, jak i u **chorych pow. 65 r.ż.** brak jest istotnych korelacji między satysfakcją z życia, samopoczuciem a stratą i zyskiem.

W grupie słuchaczy UTW wysoki poziom poczucia własnej skuteczności i wysoki poziom satysfakcji z życia związany jest z większymi psychologicznymi zyskami i mniejszymi stratami w zasobach. W grupie emerytów E wysoki poziom satysfakcji z życia związany jest z większymi psychologicznymi zyskami w zasobach. Zyski w grupie UTW są 6 razy większe niż straty!

- Grupa słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku wyraźnie odróżnia się wielkością zysków i strat w porównaniu z grupą osób z Domów Opieki Społecznej i Emerytów.
- Zyski w grupie UTW są wyższe 2 i półkrotnie wyższe od zysków z grupy emerytów i prawie 3 razy wyższe od zysków z grupy DOS
- W grupie słuchaczy UTW im wyższy poziom poczucia własnej skuteczności i satysfakcji z życia tym większe psychologiczne zyski i mniejsze straty w zasobach
- W grupie emerytów E im wyższy poziom poczucia satysfakcji z życia tym większe psychologiczne zyski w zasobach.
- **Pensjonariusze DOS i grupa E są osobami cechującymi się dużym podobieństwem jeśli chodzi o psychologiczne wartości zysków i strat zasobów.**

- W świetle koncepcji COR Emeryci i pensjonariusze DOS są skłonni do defensywnych strategii, aby chronić to, czym dysponują. Takie zachowanie pozwala utrzymać rezerwy na wypadek przyszłych trudności i zabezpiecza przed ryzykiem oraz kosztami inwestowania zasobów.
- Słuchacze UTW są, według koncepcji COR osobami posiadającymi duże zasoby, skłonni do ich powiększania, a początkowy zysk rodzi oczekiwania dalszych zysków, co potęguję tę motywację. Jednostki wchodzą w spiralę pomnażania zasobów.
- Osoby z grupy UTW podobnie jak grupa z DOS i E obciążone są przewlekłymi dolegliwościami (nadciśnienie, choroby układu krążenia, cukrzyca), a pomimo to charakteryzują się większą wartością zysków w porównaniu z tymi grupami.
- Pozytywne myślenie, aktywność poznawcza i poświęcanie czasu na własny rozwój prawdopodobnie rekompensuje słuchaczom UTW poczucie strat w zasobach
- Optymizm słuchaczy UTW, ich pozytywna postawa życiowa, aktywność – związane są prawdopodobnie z faktem uczestniczenia w zajęciach UTW, z przynależnością do specyficznej grupy społecznej, jaką jest UTW.

OGÓLNE WNIOSKI

W grupie osób zdrowych w wieku późnej dorosłości – słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku – uogólnione poczucie własnej skuteczności na większy związek z poziomem satysfakcji z życia niż kontrola zdrowia i wsparcie społeczne. U młodszych, ale nieaktywnych zawodowo osób (słuchaczy UTW poniżej 65 r.ż.) satysfakcję z życia wyjaśnia ocena własnej skuteczności oraz dostrzegane wsparcie społeczne. Im wyższa ocena własnej skuteczności i im wyższa ocena wsparcia dostrzeganego tym wyższa satysfakcja z życia. Poczucie skuteczności jest najważniejszym czynnikiem odpowiedzialnym za satysfakcję z życia u studentów UTW

Wielkość zysków wywiera nieporównanie silniejszy wpływ na dobrostan i funkcjonowanie słuchaczy UTW niż wielkość strat. Jest to wynik całkowicie odmienny od wyników uzyskiwanych przez populację amerykańską.

Studiowanie na UTW jest doskonałą formą budowania satysfakcji z życia u starszych osób. Pozytywny społeczny aspekt działalności UTW jest niezaprzeczalny i przekłada się na korzyści osobiste

słuchaczy – zdecydowanie podnosi ich jakość życia, aktywizuje umysłowo i modeluje pozytywne nastawienie do życia.

W grupie chorych w wieku późnej dorosłości ani uogólnione poczucie własnej skuteczności, ani kontrola zdrowia, ani wsparcie społeczne nie mają związku, z jakością życia mierzoną poziomem satysfakcji z życia, związek taki ma jedynie aktualne samopoczucie psychiczne chorych. Sytuacja choroby radykalnie zmienia parametry, jakości życia – u osób chorych aktualne samopoczucie determinuje poziom jakości życia na tyle mocno, że inne czynniki schodzą na plan dalszy.

Wiek późnej dorosłości w wymiarze jednostkowym uzależniony jest od postaw życiowych osób starszych. Wiek późnej dorosłości z pewnością nie jest kryzysem dla słuchaczy UTW – osób z silną motywacją do aktywności, aktywnych poznawczo, aczkolwiek i w tej, zdawałoby się jednolitej grupie występują różnice indywidualne dotyczące oceny poznawczej poczucia własnej skuteczności, kontroli zdrowia i wsparcia społecznego. Szczególne znaczenie ma poczucie własnej skuteczności, będące zmienną najlepiej wyjaśniającą satysfakcję z życia.

W wymiarze społecznym możemy mówić o kryzysie wieku późnej dorosłości w zależności od grupy społecznej, do której należą osoby starsze. Głównym kryterium podziału na grupy jest niezależność (w miarę dobre zdrowie, sytuacja ekonomiczna, samowystarczalność) oraz aktywność. Możemy mówić o pewnego rodzaju kryzysie wieku późnej dorosłości w grupie nieaktywnych emerytów i pensjonariuszy domów opieki społecznej(!), u których dominuje poczucie straty.

LITERATURA

- Cichocka, M. (1993). Psychologiczne problemy starzenia się i starości. W: S. Krzyński (red.), *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego* (s. 249-262). Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Drwal, R.L. (1978). Poczucie kontroli jako wymiar osobowości – podstawy teoretyczne, techniki badawcze i wyniki badań. W: L. Wołoszynowa (red.), *Materiały do nauczania psychologii* (seria 3, t. 3, s. 307-345). Warszawa: PWN.
- Heszen-Niejodek, I., Sęk, H. (1997). *Psychologia zdrowia*. Warszawa: PWN.
- Heszen-Niejodek I., Ratajczak, Z. (1996). *Człowiek w sytuacji stresu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Hobfoll, S.E. (1989). Zachowanie zasobów. Nowa próba konceptualizacji stresu. *Nowiny Psychologiczne*, 5-6, 24-48.
- Hobfoll, S.E. (1998). *Stress, culture, and community. The psychology and philosophy of stress*. New York: Plenum Press.

- Hobfoll, S.E. (2001). The influence of culture, community, and the nested-self in the stress proces: advancing conservation of resources theory. *Applied Psychology: An International Review*, 50, 337-421.
- Hobfoll, S.E. (2002). Social and psychological resources and adaptation. *Review of General Psychology*, 6, 307-324.
- Hobfoll, S. E. (2005). *Vita*. <http://www.personal.kent.edu/~shobfoll/>
- Hobfoll, S.E., Johnson, R.J., Ennis, N., Jackson, A.P. (2003). Resource loss, resource gain, and emotional outcomes among inner city women. *Journal of Personality and Social Psychology*, 84, 632-643.
- Hobfoll, S.E., Lilly, R.S. (1993). Resource conservation as a strategy for community psychology. *Journal of Community Psychology*, 21, 128-148.
- Juczyński, Z. (1999). Narzędzia pomiaru w psychologii zdrowia. *Przegląd Psychologiczny*, 42, 4, 43-56.
- Juczyński, Z. (1989). Psychologiczne wyznaczniki zachowań zdrowotnych na przykładzie badań osób dorosłych. W: J. Łazowski, G. Dolińska-Zygmunt (red.), *Ku lepszemu funkcjonowaniu w zdrowiu i chorobie* (s. 285-291). Wrocław: Wydawnictwo AWF.
- Kmiecik-Baran, K. (1995). Skala wsparcia społecznego. Teoria i właściwości psychometryczne. *Przegląd Psychologiczny*, 38, 201-215.
- Krawczyński, M., Olszewski, H., Sołowiej, J., Tłokiński, W. (1997). *Wypełnianie starości. Trening ku życiu*. Menchester-Gdańsk: A.E.L. Publishing House.
- Krawczyński, M., Olszewski, H. (1999). Psychological results of an activating programme for people more than 60 years old. *Psychology of Sport and Exercise*, 1, 57-63.
- Krzywiński, S. (1993). Geriatria i psychogeriatrya. Zagadnienia ogólne. W: S. Krzywiński (red.), *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego* (s. 9-20). Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Kubacka-Jasiecka, D. (1999). Perspektywy promocji zachowań zdrowotnych w zmaganiu się z ciężką chorobą somatyczną. *Przegląd Psychologiczny*, 42, 4, 57-68.
- Lazarus, R.S., Folkman, S. (1984). *Stress appraisal and coping*. New York: Springer.
- Olszewski, H. (1999). Aktywność ruchowa w życiu osób starszych: badania z perspektywy kompetencji kulturowej. *Przegląd Psychologiczny*, 42, 4, 175-187.
- Olszewski, H. (2000). Egzystencja w starości jako przedmiot działań prozdrowotnych. W: I. Kropińska (red.), *Zdrowie człowieka w jego egzystencji. Edukacja-wspomaganie-terapia salutocentryczna – powinności – odpowiedzialność* (s. 297-310). Elbląg: Wydawnictwo Uczelniane EWSH.
- Olszewski, H., Krawczyński, M., Tłokiński, W. (2000). Lokalne programy opiekuńczo-aktywizujące dla ludzi starszych: badania, doświadczenia gdańskie. W: R.B. Woźniak (red.), *Spoleczności lokalne w perspektywie integracji europejskiej. Studia i materiały*. Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane BWSH.
- Olszewski, H., Talar, J., Frańczuk, B., Paçhalska, M., Paçhalski, A. Silverman, F.H. (2001). "Towards a Better Life": a program of comprehensive rehabilitation for elderly patients following revision hip arthroplasty. *Ortopedia, Traumatologia, Rehabilitacja*, 3, 1, 75-83.
- Opala, G. (2002). Prognozy demograficzne. Referat wygłoszony na II Konferencji Naukowej: *Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy. Katastrofy. Katakлизmy*. Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego, Ustroń, 20-22 wrzesień 2002.
- Parnowski, T. (1998). Współczesna psychogeriatrya – wybrane problemy. *Rocznik Psychogeriatryczny*, 1, 9-21.
- Reykowski J. (1966). *Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego*. Warszawa: PWN.
- Sheridan, C.L., Radmacher, S.A. (1998). *Psychologia zdrowia. Wyzwanie dla biomedycznego modelu zdrowia*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia PTP.
- Sęk, H. (2001). *Wprowadzenie do psychologii klinicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Skłodowski, H., Paciorek, J. (1996). Funkcjonowanie człowieka w sytuacji trudnej. Wstępne uwagi na temat sposobu radzenia sobie ze stresem pracy (na podstawie wyników badań własnych). W: H. Skłodowski (red.), *Medycyna psychosomatyczna i psychologia chorego somatycznie wobec zagrożenia i wyzwań cywilizacyjnych współczesnego świata* (s. 312-319). Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Softys, K., Bidzan, L., Turczyński, J., Łapin, J. (2001). Wpływ wybranych czynników biologicznych i społecznych na poczucie depresji u osób w podeszłym wieku. *Rocznik Psychogeriatryczny*, 4, 13-21.
- Stuart-Hamilton, I. (2006). *Psychologia starzenia się*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Szmajke, A. (1989). Dążenie do uzyskania kontroli nad zdarzeniami. *Przegląd Psychologiczny*, 32, 1, 155-183.
- Taylor, Sh.,E. (1984). Przystosowanie do zagrażających wydarzeń. *Nowiny Psychologiczne*, 6-7, 23-24, 15-55.
- Tłokiński, W. (1996). *Aktywność fizyczna. Psychofizyczne aspekty profilaktyki i terapii*. Gdańsk: Wydawnictwo Uczelniane AWF.
- Włodarczyk, D. (1999). Wsparcie społeczne a radzenie sobie ze stresem u chorych po zawale serca. *Przegląd Psychologiczny*, 42, 4, 95-113.

Zaburzenia psychiczne u kobiet w wieku podeszłym*

Irena Krupka-Matuszczyk, Małgorzata Janas-Kozik, Marek Krzystanek

Śląski Uniwersytet Medyczny, Katowice

WSTĘP

Liczba osób powyżej 65r życia wzrasta w całym świecie. Consensus WHO z 1997r ustalił granicę 65 roku życia dla wieku podeszłego, a na specjalność, która zajmuje się problemami psychicznymi wyznaczył psychogeriatricę (*Raport WHO, 2006*). To zmusza nas lekarzy różnej specjalności do nowego spojrzenia na problemy geriatryczne, a zwłaszcza u kobiet. Jest to grupa niejednorodna pod względem zapadalności na różne choroby somatyczne i neurologiczne, a także zaburzenia psychotyczne, obniżenie lub podwyższenie nastroju, lęk, złość czy zaburzenia zachowania.

Przyczyn ryzyka zaburzeń psychicznych, w tym głównie obniżonego nastroju i lęku w połączeniu z innymi objawami depresji jest bardzo wiele. W wieku podeszłym u kobiet dominują problemy somatyczne i biologiczne nad psychologicznymi. Należą tu choroby somatyczne, organiczne zmiany w mózgu, przyjmowane leki w związku z terapią istniejących chorób, osamotnienie, poniesione straty czy trudności ekonomiczne (Parnowski, 1998). Dane Głównego Urzędu Statystycznego (2008) określają, że średnia długość życia populacji polskiej w 2008r wynosiła 75,19 lat w tym dla kobiet 79, a dla mężczyzn 71 lat (GUS, 2008). Nadumieralność mężczyzn utrzyma się w prognozach w najbliższych 25 latach. Obecnie populacja osób w wieku podeszłym w Polsce wynosi 13,3%, a w 2020 przekroczy 20 % ludności przy tendencji ujemnego przyrostu naturalnego (Rószkiewicz, 2006). Konsekwencje starzenia się społeczeństwa dotyczą głównie kobiet. To kobiety żyją o 9 lat dłużej, w wieku powyżej 70 lat mają wskaźnik ubóstwa ponad 2 razy wyższy niż ko-

biety mieszkające ze współmałżonkiem, to płeć żeńska jest głównym konsumentem opieki medycznej z powodu chorób somatycznych, depresji i choroby Alzheimera.

ZABURZENIA PSYCHICZNE U KOBIET W WIEKU PODESZŁYM

Jest to grupa zaburzeń, które można ująć w następujące podgrupy:

1. zaburzenia psychiczne u osób względnie sprawnych somatycznie wymagające interwencji kryzysowej;
2. psychozy o późnym początku: schizofrenia (0,2 do 4,2% osób), choroba afektywna, głównie depresja (8 do 5%), zespoły urojeniowe i omamowo-urojeniowe (parafrenia, paranoja) do 12 %, zaburzenia świadomości (typu ilościowego i jakościowego) do 22%, otępienie różnej etiologii z towarzyszącymi zaburzeniami psychicznymi do 63% populacji;
3. przewlekłe leczone choroby psychiczne powikłane wystąpieniem chorób somatycznych wymagających pomocy medycznej;
4. choroby somatyczne, w których występują ostre i przewlekłe zaburzenia psychiczne (u 50% chorých somatycznie i neurologicznie) wymagające wielospecjalnościowego podejścia terapeutycznego, a także działań opiekuńczych;
5. zaburzenia związane z farmakoterapią;
6. uzależnienie od alkoholu, benzodiazepin (17%);
7. zaburzenia snu, jako jedyny objaw zaburzeń psychicznych związane z różnymi uwarunkowaniami np., przewlekłym bólem do 90% (Kaplan, Sadock i Sadock, 2004; Parnowski, 1998).

Zaburzenia emocji to obniżenie lub podwyższenie nastroju, lęk i złość. Natomiast dynamika uczuć

* Artykuł pochodzi z: *Człowiek w sytuacji zagrożenia: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Banki, Poznań 2011 SPiA, s. 283–290s.

wyraża się jako organiczna chwiejność emocjonalna, nietrzymanie czy zaleganie uczuć, lepkość i zobojętnienie uczuciowe.

Podwyższenie nastroju jest to nastrój cechujący się odczuwaniem radości, wesołości, uczuciem niezwyklego powodzenia czy zadowolenia z siebie i optymizmu. Występuje w manii. Rodzajem podwyższonego nastroju jest euforia (wygórowane, niczym nieuzasadnione dobre samopoczucie, występuje po użyciu niektórych substancji psychoaktywnych) i moria (odmiana euforii ze szczególnie nasiloną, lecz pustą wesołkowatością i tendencją do dowcipkowania, błaznowania, najczęściej widoczna przy uszkodzeniu części oczodołowej płatów czolowych).

Lęk to nastrój, w którym dominuje odczucie silnego zagrożenia lub nieznanej trwogi, któremu towarzyszy wzbudzenie psychiczne (drażliwość, wzmożone napięcie mięśni, niepokój, drżenie, wzmożona czujność, zaburzenia zasypiania) oraz autonomiczne (tachykardia, hipertonia, zawroty głowy, nudności, parcie na mocz i stolec, suchość śluzówek, zasłabnięcia).

Złość jest to negatywnie przeżywane wzburzenie związane z poczuciem ograniczenia lub frustracji może ujawniać się jako wybuchy wściekłości lub złość uogólniona często połączona z agresją słowną lub czynną w stosunku do otoczenia.

Choroba afektywna, pod postacią depresji, jest zaburzeniem emocji najczęściej towarzyszącym osobom w wieku podeszłym. Zaburzenia afektywne u chorych powyżej 65 r.ż. w ICD 10 i DSM-IV obejmują następujące kategorie diagnostyczne: epizod maniakalny, epizod depresyjny, chorobę afektywną dwubiegunową i jednobiegunową i uporczywe zaburzenia depresyjne (dystymia) (*Diagnostic and statistical manual of mental disorders – fourth edition*, 1994; *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD 10. Badawcze kryteria diagnostyczne*, 1998).

Zespół depresyjny jest to utrzymujący się przez okres, co najmniej 2-ch tygodni i ujemny ton emocjonalny oraz negatywne zabarwienie uczuciowe wszystkich przeżyć: przygnębienie, rozpacz, złe samopoczucie, ból istnienia, zniechęcenie, bezradność, nieszczęśliwość z niską samooceną z ujemną oceną przyszłości i przeszłości, lęk zwłaszcza witalizowany.

Różnego rodzaju czynniki powodują ujawnienie się depresji u ponad 50% osób w wieku podeszłym zwłaszcza, gdy współwystępują choroby somatyczne czy ośrodkowego układu nerwowego (Bilikiewicz i Parnowski, 2003).

Koenig i Blezer (2004) w jednym z badań ankietowych w USA obejmujących 1300 kobiet i mężczyzn po 65 r.ż. stwierdzili objawy depresji u 27% badanych, najczęściej o nasileniu łagodnym (Bilikiewicz, 2004). Rodzaje depresji obserwowane u osób w okresie wczesnej starości to depresja w przebiegu zaburzeń adaptacyjnych, depresja somatogenna, depresje nawracające w przebiegu CHAJ i CHAD, dystymia i depresja u kobiet szkodliwie nadużywających substancje psychoaktywne alkohol, leki anksjolityczne czy nasenne (Bilikiewicz i Parnowski, 2003; Kaplan, Sadock i Sadock, 2004). Nietypowość obrazu depresji u kobiet w podeszłym wieku powoduje pomyłki diagnostyczne – np. rozpoznaje się otępienie rzekome. Same chore swoje objawy depresji przedstawiają jako reakcję na starzenie się, wynik chorób somatycznych czy trudności życiowych (Bilikiewicz, 2004; Bilikiewicz i Parnowski, 2003).

Wiadomo z literatury i praktyki, że częstość występowania, liczba nawrotów zwiększa się wraz z wiekiem, wzrasta liczba samobójstw, gdzie depresja jest przyczyną ¼ wszystkich samobójstw, ale głównie mężczyzn, w tej grupie wiekowej. Depresja może towarzyszyć od wielu lat chorej, ale po raz pierwszy w większym nasileniu może ujawnić się u 10 do 20 %. W wieku podeszłym najczęściej stopień nasilenia depresji określane jest jako ciężki z objawami psychotycznymi. Trudne warunki społeczne (utrata pozycji w rodzinie, ujemny bilans życiowy, ubóstwo), lęk przed zbliżającą się śmiercią, leki np. sterydy, zaburzenia snu są czynnikami aktywującym depresję.

Ponadto do czynników ryzyka depresji należą: płeć (kobiety 2 razy częściej niż mężczyźni), takie choroby somatyczne, jak: niedoczynność tarczycy (50%), zawał mięśnia sercowego (45%), zwyrodnienie płamki (33%), cukrzyca (do 28%), choroba nowotworowa (24%), choroba wieńcowa (20%, zespoły bólowe (51%). W przebiegu chorób ośrodkowego układu nerwowego (OUN) depresja wystąpi: w otępieniu u 60% pacjentów, udarze mózgu (31%), padaczce (50%), stwardnieniu rozsianym (40%), chorobie Parkinsona (45%), po urazach mózgu, w chorobie Huntingtona. Na ujawnienie depresji w przypadku zmian w OUN mają wpływ zmiany reaktywne, reakcje adaptacyjne, stosowane leki i wywiad obciążający depresją (Bilikiewicz i Parnowski, 2003). Trudności diagnostyczne depresji po udarze spowodowane są brakiem różnic w obrazie klinicznym depresji po udarze w przebiegu choroby afektywnej. Jest to typowe dla podeszłego wieku

z towarzyszącymi chorobami somatycznymi, rozpoznawania somatycznych objawów depresji i lęku jako skutku udaru, afazja, rozdzielenie nastroju i ekspresji emocjonalnej oraz otępienie. Nasilone są natomiast (w ocenie skali Hamiltona) nastrój depresyjny, zaburzenia zasypiania, zahamowanie, istniejące objawy somatyczne, utrata masy ciała (Pietras, Głowacka i Dębiec, 2006). Depresja u pacjentek z chorobą Parkinsona jest kolejnym przykładem współistnienia zaburzeń. Depresja u 25% chorych poprzedza wystąpienie objawów ruchowych i widoczny jest brak korelacji pomiędzy nasileniem zaburzeń depresyjnych a zaawansowaniem objawów ruchowych. Do czynników ryzyka w chorobie Parkinsona można zaliczyć początek zaburzeń ruchowych w młodym wieku (30 do 40 r.ż.), obciążenie dziedziczne depresją, epizod depresyjny przed wystąpieniem objawów choroby Parkinsona. Padaczka jest następnym schorzeniem, któremu może towarzyszyć smutek i ryzyko samobójstwa. U tych chorych liczba samobójstw wzrasta pięciokrotnie, a u chorych z ogniskiem padaczkowym w płacie skroniowym 25x.

Współwystępowanie depresji w innych chorobach fizycznych (somatycznych i neurologicznych) pogarsza jakość życia poprzez inwalidyzację, zmniejsza chęć do współpracy w rehabilitacji, zwiększa śmiertelność. W badaniu Freedman i wsp. (1999) stwierdzono w grupie 764 kobiet (w ciągu 6 lat), że śmiertelność wzrasta proporcjonalnie do liczby punktów w skali depresji Hamiltona (Bilikiewicz i Parnowski, 2003).

Kolejnym czynnikiem sprawczym depresji, jak również lęku, są leki:

1. leki stosowane w chorobach układu krążenia: rezerpina, klonidyna, propranolol, procainamid, lidokaina, naparstnica
2. interferon
3. leki stosowane w terapii onkologicznej: mitramycyna, zydowudyna, winkrystyna, C-asparaginaza
4. przeciwbólowe: ibuprofen, opiaty, fenacetyna, fenylobutazon
5. przeciwbakteryjne i przeciwgrzybicze: ampicylina, gryzeofulwina, sulfonamidy, streptomycyna
6. sterydy: doustna antykoncepcja, kortykosteroidy, prednizolon, danazol
7. leki stosowane w neurologii: lewodopa, amantadyna, baclofen, fenytoina (Rzewuska, 2003).

STANY NAGŁĄCE PODCZAS DEPRESJI I ZABURZENIACH LĘKOWYCH W OKRESIE WIEKU PODESZŁEGO

Wymienione powyżej wszystkie czynniki ryzyka mogą stać się przyczyną wystąpienia stanów nagłych, takich jak: tendencje samobójcze i samobójstwo, zachowania niebezpieczne dla otoczenia, chaotyczne, zdeorganizowane zachowanie i silny lęk. Przyczyną takich stanów w 15-18% jest depresja. Co sprzyja samobójstwu: płeć męska, samotność, izolacja społeczna, straty i utraty, zmiana miejsca zamieszkania, skargi na zaburzenia snu, triada depresyjna (smutek, anhedonia, zubożenie zainteresowań), zaburzenia zachowania w otępieniu (Bilikiewicz, Parnowski, 2003).

SCHEMAT POSTĘPOWANIA DIAGNOSTYCZNEGO

1. Nawiązanie kontaktu i zebranie wywiadu.
2. Podstawowe badanie lekarskie stanu somatycznego i neurologicznego.
3. Badanie stanu psychicznego z oceną zagrożenia życia i agresji w stosunku do otoczenia.
4. Wstępne rozpoznanie i diagnostyka różnicowa.
5. Wybór środków terapeutycznych-farmakologicznych i psychoterapeutycznych.
6. Badania laboratoryjne: morfologia, moczu, transaminazy, poziom glukozy, cholesterolu, poziom wit. B12, kwasu foliowego, poziom TSH, T3 i T4 (Bilikiewicz i Parnowski, 2003).

LECZENIE DEPRESJI I ZABURZEŃ LĘKOWYCH U PACJENTEK W WIEKU PODESZŁYM

1. Rozważyć należy gdzie leczyć chorobę czy ambulatoryjnie (wizyty kontrolne częste, umożliwić pacjentce i jego rodzinie szybki kontakt telefoniczny) czy hospitalizacja w przypadku depresji psychotycznej, z nasilonymi myślami samobójczymi i osoby samotnej.
2. Psychoterapia kognitywno-behawioralna i interpersonalna, zwłaszcza w depresji o nasileniu lekkim i umiarkowanym z psychoedukacją pacjenta i jego bliskich.
3. Farmakoterapia pozostaje metodą z wyboru dla pacjentek z ciężkimi postaciami depresji. Może być wspierana fototerapią. Ważnym elementem w farmakoterapii jest świadomość, iż u osób w wieku podeszłym następuje zmiana w farmakokinetyce i farmakodynamice leków, zmniejszenie wydolności metabolicznej wątroby i zmniejszenie klirensu nerkowego.

Dawka leku winna być zmniejszona, o co najmniej 1/3 lub 1/2. Należy stosować się do metody określonej start *low and go slow* i unikać polipragmazji. W miarę możliwości nie stosować TLPD (trójcyklicznych leków przeciwdepresyjnych-amitryptyliny, klomipraminy), które wykazują silne działanie niepożądane: hipotensyjne, cholinolityczne i sedatywne z możliwością zapaści ortostatycznej oraz upadków.

4. Metodą bezpieczną stosowaną w leczeniu głównie ciężkiej i lekoopornej depresji od 1938 r. są elektrowstrząsy. Pacjentka musi wyrazić pisemną zgodę na zabieg. Mechanizm działania jest taki sam jak TLPD – nagłe uwolnienie noradrenaliny i dopaminy oraz wzrost obrotu noradrenaliny w mózgu. Uogólniony napad drgawkowy powoduje ponadto wzrost zużycia tlenu i zwiększenie metabolizmu glukozy oraz krótkotrwale zahamowanie syntezy białek. Zabieg prowadzony jest wraz z anestezyjologiem, który wprowadza pacjenta w stan znieczulenia ogólnego. Liczba zabiegów nie powinna przekraczać 12 (Kalinowski, 2003; Zyss, 2009).
5. Fototerapia zwłaszcza w terapii depresji sezonowej i zaburzeniach lękowych. Jest to zastosowanie jasnego światła o natężeniu 2500 do 10000 luksów o widmie światła słonecznego pozbawionego promieni UV. Czas pojedynczego naświetlania (światło na poziomie otwartych oczu) wynosi od 30 min do 2 godzin w zależności o natężenia światła. Całkowity czas trwania ekspozycji wynosi 14 dni, ale może ulec wydłużeniu (Świąćicki, 2003).

ZABURZENIA ORGANICZNE U KOBIET W WIEKU PODESZŁYM

Występowanie tego rodzaju zaburzeń związane jest ze zmianami zachodzącymi w mózgu na różnym podłożu zmian w oun (ośrodkowym układzie nerwowym) zazwyczaj nieodwracalnych (uszkodzenie, dysfunkcja mózgu, choroby oun). Najczęściej są spowodowane chorobami układu nerwowego i mogą przebiegać jako zaburzenia świadomości o charakterze jakościowym (krótkotrwale psychozy-majaczenie, zamroczenie, splątanie) lub ilościowym (senność patologiczna, półśpiączka i śpiączka), zespół amnestyczny Korsakowa lub pod postacią zaburzeń zachowania i osobowości, ale również jako psychozy o różnym obrazie klinicznym i czasie trwania.

Te organiczne zaburzenia psychiczne mogą być również uwarunkowane ogólnymi schorzeniami somatycznymi, jak i lekami stosowanymi w ich terapii. Często tego rodzaju zaburzenia ujawniają się po stosowaniu kortykosterydów (Bilikiewicz, 2003, 2004).

ZABURZENIA PSYCHOTYCZNE U KOBIET W WIEKU PODESZŁYM

Do najczęściej rozpoznawanych zaburzeń psychotycznych w tym okresie należą: schizofrenia (0,2 do 4,2%), zespoły paranoidalne i urojeniowe (do 12%), zespoły depresyjne do 50% w przypadku współwystępowania z chorobami somatycznymi i OUN, zaburzenia świadomości (do 22%), objawy psychotyczne w przebiegu otępienia (do 63%).

Schizofrenia 2-5x częściej dotyczy kobiet po 50 roku życia, która ma współmałżonka, często jeszcze pracuje i prowadzi dom, dobrze funkcjonuje społecznie. U tych kobiet po śmierci nie stwierdzono zmian histopatologicznych charakterystycznych dla choroby Alzheimerera.

Psychozy paranoidalne (najczęściej parafrenia) i urojeniowe mogą poprzedzać ujawnienie się otępienia alzheimerowskiego, ale częstym elementem spustowym jest upośledzenie zmysłów (upośledzenie wzroku albo słuchu) czy zmiany naczyniowe mózgu. Najczęściej zaburzenia przybierają postać halucynozy organicznej, np. w przebiegu choroby Parkinsona, padaczki, w chorobie rozsianych ciał Lewy'ego, zaś organiczne zaburzenia urojeniowe podobne do schizofrenii mogą towarzyszyć padaczce (2 do 3%), chorobie Alzheimerera (10 do 49%), chorobie Parkinsona (15%) i chorobie Huntingtona (6 do 11%). Cechami różnicującymi ze schizofrenią są: brak objawów osiowych, brak charakterystycznych cech osobowości, bardzo zróżnicowany obraz kliniczny. Natomiast czynnikami ryzyka oprócz upośledzenia zmysłów mogą być zmiany w oun pod postacią poszerzenia komór, zaników korowych czy drobnych ognisk lakunarnych (Kaplan, Sadock i Sadock, 2004; Parnowski, 1998).

TERAPIA ZABURZEŃ PSYCHOTYCZNYCH KOBIET W WIEKU PODESZŁYM – WYBRANE ZASADY

1. Indywidualny dobór leków w zależności od masy ciała, nawodnienia i współwystępowania chorób i stosowanych leków.
2. Leki przeciwpsychotyczne-neuroleptyki stosować w dawce zmniejszonej o 30-50%, pod kontrolą ciśnienia krwi, poziomu elektrolitów (Parnowski, 1998).

PODSUMOWANIE

1. Wiek podeszły u kobiet to okres nagromadzenia różnych szkodliwych czynników życiowych, bo starzenie się społeczeństwa niesie określone problemy zdrowotne.
2. Ze względu na szybki wzrost liczby kobiet z depresją przed lekarzami wszystkich specjalności stoi zadanie rozpoznawania zaburzeń psychicznych i wdrożenie skutecznego postępowania terapeutycznego.
3. Pacjentki w podeszłym wieku stwarzają duże problemy terapeutyczne ze względu na odmienną farmakokinetykę i farmakodynamikę stosowanych leków. Współistnienie różnych chorób wymaga podawania wielu leków, co nakazuje dużą ostrożność w ich stosowaniu z powodu niekorzystnych interakcji.
4. Skuteczne postępowanie diagnostyczno-terapeutyczne znacznie zmniejsza śmiertelność z powodu chorób somatycznych i samobójstwa oraz poprawi jakość życia kobiet w wieku podeszłym.

LITERATURA

- Bilikiewicz, A. (2004). Aktualna sytuacja psychogeriatry w Polsce. *Psychogeriatrya Polska*, 1, 1-6.
- Bilikiewicz, A., Parnowski, T. (2003). Zaburzenia psychiczne, problemy psychologiczne i społeczne związane ze starzeniem się. W: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wciórka (red.), *Psychiatria* (s. 696-732). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban i Partner.
- Diagnostic and statistical manual of mental disorders – fourth edition.* (1994). Washington: APA.
- GUS (2008).
- Kalinowski, A. (2003). Elektrowstrząsy. W: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wciórka (red.), *Psychiatria* (s. 188-196). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban i Partner.
- Kaplan, H.J., Sadock, B.J., Sadock, V.A. (2004). *Psychiatria kliniczna*. Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban i Partner.
- Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD 10. Badawcze kryteria diagnostyczne.* (1998). IPiN Kraków – Warszawa: UWM Vesalius.
- Parnowski, T. (1998). Współczesna psychogeriatrya – wybrane problemy. *Rocznik Psychogeriatryczny*, 1, 9-19.
- Pietras, T., Głowacka, J., Dębiec, J. (2006). Depresja i zaburzenia funkcji poznawczych u pacjentów po udarze mózgu. *Psychogeriatrya Polska*, 3, 1, 11-16.
- Raport WHO (2006). *Postępy psychiatrii neurologicznej* (s. 203-211).
- Rószkiewicz, M. (2006). Prognozy demograficzne dla polskiej populacji osób starszych. *Psychogeriatrya Polska*, 3, 1-10.
- Rzewuska, M. (2003). *Leczenie zaburzeń psychicznych*. Warszawa: PZWL.
- Święcicki, Ł. (2003). Leczenie światłem. W: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wciórka (red.), *Psychiatria* (s. 197-202). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban i Partner.
- Zyss, T. (2009). *Elektrowstrząsy: wprowadzenie do bioelektrycznej natury zaburzeń depresyjnych*. Kraków: Wydawnictwo Medyczne, BIBLIOTEKA ELMIKO.

Poczucie sensu życia w kolejnych etapach dorosłości: poszukiwanie jego uwarunkowań wśród osób starszych*

Jolanta Życińska, Maciej Januszek

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

WPROWADZENIE

W związku z dynamicznym rozwojem psychologii pozytywnej, pojęcie sensu życia traktowane jest jako wskaźnik dobrostanu (Ryff, 1989), źródło pozytywnych emocji w stresowych sytuacjach (Folkman i Moskowitz, 2006) czy wreszcie specyficzna postać szczęścia (Trzebińska, 2008). Sens życia jest równoznaczny z autentycznym życiem (Kenyon, 2000), zajmuje ważne miejsce w teoriach odwołujących się do psychologicznego wzrostu, stanowi istotny element i/lub rezultat osiągnięcia możliwości rozwoju osobistego (np. Ryan i Deci, 2000; Ryff i Singer, 1998).

Zgodnie z tym ujęciem, zmiany rozwojowe w cyklu życia są traktowane jako wyzwania stanowiące o sensie życia (por. Auhagen, 2000). Przykłady podejść klasyfikujących te zmiany pochodzą z psychologii rozwojowej, są to: koncepcja rozwoju psychospołecznego E.H. Ericksona (1997), teoria zadań rozwojowych R. Havighursta (1981) czy powstała na podstawie ich analizy – koncepcja obszarów zmian w każdym kolejnym okresie życia jednostki B. i P. Newmanów (1984). Istotne jest także założenie, przyjmowane za Wygotskim (2002, za: Brzezińska, Appelt i Ziółkowska, 2008), że pomiędzy okresami względnie stałego rozwoju pojawiają się tzw. okresy przejściowe związane z doświadczaniem kryzysów. Ich rozwiązanie kształtuje i określa indywidualność jednostki poprzez nadawany im konkretny sens oraz formułowane cele własnego działania (Nolen-Hoeksema i Davis, 2002). Decyduje również o tym, czy podjęcie ona kolejne wyzwania życiowe, np. ukierunku-

je energię na nowe role (podjęcie roli babci/dziadka, emerytura, wdowieństwo) oraz, czy zaakceptuje dotychczasowe życie.

Analizy rozwoju człowieka w cyklu życia w oparciu o wątek egzystencjalny prowadzą do wniosku, że odkrywanie sensu połączone ze wzmacnianiem osobistej i społecznej tożsamości jest możliwe wówczas, gdy dochodzi do integracji zmian we wszystkich obszarach rozwoju – biologicznego, społecznego i psychicznego (por. Brzezińska, Appelt i Ziółkowska, 2008). Osiągnięcie takiej równowagi następuje w okresie dorosłości, który rozpoczyna się między 18 a 20 rokiem życia. Dorosłość obejmuje trzy etapy: wczesny (do 30-35 roku życia), środkowy (trwa do 60-65 roku życia) i późny (powyżej 60-65 r.ż.); oddzielone okresami przejściowymi. Zważywszy na przyjęte wcześniej założenie o roli przemian w okresach wcześniejszych, wydaje się, że późna dorosłość (nazywana także okresem senioralnym czy starości), jest prostą konsekwencją realizacji wyzwań w etapach wcześniejszych (tamże).

Nieuniknione jest w tym miejscu wprowadzenie rozróżnienia na statyczne i dynamiczne ujęcie sensu życia. Pierwsze z nich, odwołujące się do ujęcia sensu życia jako subiektywnego stanu psychicznego konkretnej osoby, polega na odczuwaniu podmiotowej satysfakcji z życia i nazywane jest poczuciem sensu życia. Stan ten wynika z osiągania stawianych sobie celów i jak pisze R. Klamut (2004) jest „wynikiem poznawczego i egzystencjalnego nadawania pozytywnego znaczenia przeżytem lub antycypowanym doświadczeniom oraz generalizowania ocen poszczególnych doświadczeń” (tamże, str. 50-51). Poczucie sensu życia uwarunkowane jest ważnością celu, zaangażowaniem w jego realizację oraz perspektywą realizacji nowych celów. Drugie – dy-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy katastrofy kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2004 SPIA, s. 266–282.

dynamiczne ujęcie sensu życia, określane jest jako potrzeba i jest definiowane jako podstawowa (pierwotna) siła uaktywniająca działanie na osiągnięcie sensu (np. „wola sensu” Frankla, 1978). Polega ono na urzeczywistnianiu wartości i determinuje zdolność człowieka do dystansowania się wobec ograniczeń stawianych przez środowisko i samego siebie oraz dokonywanie wolnych, odpowiedzialnych i godnych wyborów. Podsumowując można zatem stwierdzić, że poczucie sensu życia odzwierciedla uogólnioną ocenę doświadczanego subiektywnie sensu życia, natomiast potrzeba sensu życia jego aktualną strukturę i treść. Odwołując się zatem do wyróżnionych wcześniej etapów życia człowieka, możliwe jest ich porównywanie jedynie ze względu na poczucie sensu życia, a nie potrzebę. Ta ostatnia bowiem zawiera odpowiednie dla każdego z nich jakościowo odmienne zadania. Przedstawione rozważania dostarczają jeszcze jednego wniosku, a mianowicie – wraz z kumulowaniem doświadczeń w realizacji celów można zdobyć pewne kompetencje, które podwyższają poziom poczucia sensu życia. Tak prawdopodobnie można tłumaczyć wzrost satysfakcji z życia wraz z wiekiem (Lyubomirsky, Sheldon i Schkade, 2005).

Coraz częściej podejmowana jest w literaturze problematyka uwarunkowań poczucia sensu życia, szczególnie wśród osób starszych. Tradycyjne (kliniczne) podejście wskazuje przede wszystkim na zaburzenia związane z zablokowaniem dążeń, a dalej wycofaniem się z odpowiedzialnego kierowania własnym losem oraz rezygnacją z wysiłku nadania życiu pozytywnych treści. Posiadanie niskiego poczucia sensu życia (niezależnie od wieku badanych) łączy się z depresją i lękiem (np. Debats, van der Lubbe i Wezeman, 1993), występowaniem myśli samobójczych oraz uzależnieniem od substancji psychoaktywnych (np. Harlow, Newcomb i Bentler, 1986).

Współczesne badania psychologii pozytywnej nie ignorują tych osiągnięć, jednak ze względu na przedmiot zainteresowania, uzupełniają je o mechanizmy wyjaśniające związek sensu życia ze zdrowiem. Analiza badań empirycznych wskazuje, że oprócz mechanizmów biologicznych, są to zachowania prozdrowotne oraz korzystne relacje z innymi ludźmi (Trzebińska, 2008).

Związek zachowań prozdrowotnych z sensem życia może być interpretowany za pomocą regulacyjnych teorii zachowania, których uzupełnienie może stanowić koncepcja optymalnych doświadczeń odnoszących się do pojęcia szczęścia. Przykładem pierwszych jest

koncentrująca się na celowych formach zachowania teoria T. Tomaszewskiego (1975). Według niej człowiek posiada zdolność do poznawczego przekształcania sytuacji na zadanie do wykonania. Sytuacja rozpatrywana w ten sposób jest układem wartości i możliwości (pozytywne i negatywne). Zachowanie celowe jest charakterystyczną dla sytuacji zadaniowej formą aktywności. Jest ono zorientowane na przekształcenie sytuacji zastanej na bardziej pożądaną czy wartościową. Określenie celu gwarantuje zatem spójność zachowania jednostki i stanowi motywację do poradzenia sobie z przeciwnościami w ogóle (por. McKnight i Kashdan, 2009). Ważnym elementem, który wymaga uwzględnienia jest także adekwatność wymagań i możliwości jednostki. Zgodnie z przytoczoną teorią T. Tomaszewskiego, ale także koncepcją optymalnych doświadczeń (Csikszentmihalyi, 2005), tylko taka aktywność pozwala na osiągnięcie celu. Ta ostatnia koncepcja wskazuje także na wykorzystanie w pełni własnych potencjałów, zaangażowanie i poczucie psychicznego zadowolenia z działania. Co ważne, wśród aktywności określanych mianem optymalnych doświadczeń, badani wymieniają najczęściej aktywność fizyczną (por. Sęk, 2008), czyli jedno z prozdrowotnych zachowań.

Kolejnym, wspomnianym wcześniej, mechanizmem wyjaśniającym związek sensu życia ze zdrowiem są korzystne relacje z innymi ludźmi. Przegląd badań nad źródłami sensu życia dokonany przez A.E. Aughen (2000) dowodzi, że osoby badane w każdym okresie rozwojowym wskazują najczęściej relacje społeczne jako najbardziej znaczące. Inne źródła wymieniane są istotnie rzadziej i różnicują badane grupy, co oczywiście stanowi potwierdzenie dla przytaczanych wcześniej teorii rozwojowych. W okresie senioralnym, gdy dochodzi do wycofania się z aktywnych ról wieku średniego, szczególnie istotne wydaje się poszukiwanie innych zajęć, w które można się zaangażować (np. opieka nad wnukami, wolontariat, uczestnictwo w zajęciach uniwersytetu III wieku), a które pozwalają ponownie odnaleźć sens życia (por. Brzezińska i in., 2008) i mogą stać się źródłem wsparcia społecznego. Wyniki badań nad znaczeniem wsparcia społecznego wśród osób starszych podkreślają rosnącą rolę działalności prospołecznej dla zdrowia w porównaniu z innymi rodzajami relacji społecznych (por. Knoll i Schwarzer, 2005). Potwierdzeniem tego mogą być badania prowadzone w krajach o bogatej tradycji pracy wolontarystycznej, pokazujące jej ochraniającą rolę. Świadczą o tym niższe wskaźniki śmier-

telności wolontariuszy w badaniach podłużnych w porównaniu z osobami niezaangażowanymi w działalność pomocową (Harris i Thoresen, 2005).

CELE BADANIA

W badaniu sformułowano dwa cele:

Pierwszy z nich dotyczy określenia poziomu poczucia sensu życia w kolejnych etapach okresu dorosłości: wczesnej, środkowej oraz późnej. Na podstawie przedstawionych rozważań istnieją przesłanki by twierdzić, że poczucie sensu życia wśród osób w wieku senioralnym powinno być wyższe w porównaniu z osobami reprezentującymi wczesną i średnią dorosłość.

Drugim celem badania jest ustalenie uwarunkowań poczucia sensu życia wśród osób starszych, co wiąże się z uwzględnieniem zmiennych odpowiadających zmianom w tym okresie, czyli: starzeniu się organizmu, rezygnacji z ról zawodowych oraz utratą współmałżonka. Ze względu na to zdecydowano się na zbadanie źródeł sensu życia w następujących obszarach: zdrowie psychiczne (przede wszystkim brak objawów depresji) i behawioralne (podejmowanie zachowań prozdrowotnych), aktywność w rolach społecznych (także tych świadczących o aktywności prospołecznej) oraz wsparcie społeczne.

METODA

OSOBY BADANE

W badaniu wzięły udział 432 osoby, które zostały przydzielone do trzech grup ze względu na etap rozwojowy: do grupy reprezentującej wczesną dorosłość (18-35 lat) zakwalifikowano 143 osoby (32,80%; $M=24,92$; $SD=3,78$); średnią dorosłość (36-65 lat) – 110 osób (25,60%; $M=58,25$; $SD=7,60$), natomiast grupa senioralna, czyli po 65 roku życia, była najliczniejsza – 179 osób (41,60%; $M=73,44$; $SD=6,10$)¹. Wyróżnione grupy były homogeniczne ze względu na płeć (73,5% kobiet i 26,5% mężczyzn). Natomiast pojawiły się różnice istotne statystycznie ze względu na poziom wykształcenia ($\chi^2=46,85$; $df=6$; $p<0,001$) oraz stan cywilny ($\chi^2=219,14$; $df=6$; $p<0,001$). Wśród osób reprezentujących wczesną dorosłość było najmniej z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym (zaledwie 6,4%; odpowiednio w pozostałych grupach: 27,3% i 32,4%), natomiast w grupie tej najczęściej było osób z wykształceniem średnim (51,5%; odpowiednio w pozostałych grupach: 42,7% i 34,1%) i wyższym (42,6%; odpowiednio w pozostałych grupach: 30,0% i 33,5%). Różnice dotyczące stanu cywilnego w badanych grupach odzwierciedlały przemiany

charakterystyczne dla opisywanych etapów; w najmłodszej grupie najczęściej było panien i kawalerów (aż 96,7%; w pozostałych grupach odpowiednio: 14,5% i 11,8%); natomiast wśród osób reprezentujących średnią dorosłość przeważały osoby zamężne (59,2%, tylko 3,3% – wczesna dorosłość i 24,2% w okresie starości). Jak należało się spodziewać, najczęściej wdów i wdowców znajdowało się wśród osób w wieku senioralnym, stanowiły one 37,3% całej grupy (we wczesnej dorosłości nie były reprezentowane; natomiast w średniej dorosłości stanowiły 14,5%). Z badań wykluczono osoby z trwałym kalectwem lub ze zdiagnozowaną nieuleczalną chorobą.

Osoby powyżej 65 roku życia musiały spełnić dodatkowe kryteria doboru do badań. Sprawdzano podjęcie roli społecznej charakterystycznej dla osób w okresie starości (np. przejście na emeryturę, narodziny wnuka, śmierć współmałżonka) oraz brak objawów otępienia². Spośród badanych osób 98 (65,7%) posiadało wnuki, natomiast 127 przebywało na emeryturze (co stanowi 83,6%; na rencie przebywało 13,1%; pracowało zaledwie 3,3%). Najwięcej osób w tej grupie, aż 70,4% znalazło się w podgrupie wiekowej od 66 do 75 roku życia. Dodatkowo osoby badane były dobierane ze względu na zaangażowanie w aktywność społeczną, co zostanie opisane w analizie wyników.

NARZĘDZIA BADAWCZE

Pomiar poczucia sensu życia

Oceny natężenia poczucia sensu życia dokonano za pomocą Testu Sensu Życia (*Purpose in Life Test*, PIL) J.C. Crumbaugh i L.T. Maholicka (1964) w autoryzowanym przekładzie Z. Płużek (Popielski, 1987)³. W celu przeprowadzenia ilościowej interpretacji wyników w badaniu wykorzystano tylko część A, tzw. kwestionariuszową (por. Ostrowski, 2008), składającą się z 20 twierdzeń, za pomocą których szacowane są na siedmiostopniowej skali symptomy poczucia sensu życia⁴. Zgodnie z tradycyjną teoretyczną interpretacją mieszczą się one w siedmiu kategoriach wyróżnionych ze względu na ocenę zachowań (por. Popielski, 1987), są to:

¹ Badania w części dotyczącej osób w okresie późnej dorosłości były finansowane w ramach badań statutowych SWPS, których kierownikiem była Jolanta Życińska.

² W badaniu wykorzystano Krótką Skalę Oceny Stanu Psychicznego (*Mini-Mental State Examination*, MMSE; Folstein, Folstein i McHugh, 1975).

³ W polskiej literaturze stosuje się dla tego testu także skrót PLT (por. Popielski, 1987; Ostrowski, 2002, 2008).

⁴ Części B i C ze względu na projekcyjny charakter mogą być oceniane tylko jakościowo.

1) Cele życia, 2) Sens życia, 3) Afirmacja życia, 4) Ocena siebie, 5) Ocena własnego życia, 6) Wolność i odpowiedzialność oraz 7) Stosunek do śmierci i samobójstwa. Zgodność wewnętrzna skali, ustalona na podstawie współczynnika *alfa* Cronbacha, wyniosła w badaniach własnych 0,90, natomiast w odniesieniu do poszczególnych kategorii oceny zachowań – odpowiednio: 0,80; 0,71; 0,69; 0,37; 0,54; 0,52; 0,08. Ze względu na niską rzetelność, w dalszych analizach nie będą uwzględniane wyniki dwóch kategorii: oceny siebie oraz stosunku do śmierci i samobójstwa. Natomiast wyniki uzyskane w zakresie kategorii: ocena własnego życia oraz wolność i odpowiedzialność będą interpretowane z większą ostrożnością.

Ocena stanu zdrowia oraz zachowań zdrowotnych wśród osób starszych

Do oceny stanu zdrowia osób w okresie późnej dorosłości posłużono się dwiema skalami uwzględniającymi wiek osób badanych. Pierwsza z nich to Skala Oceny Złożonych Czynności Życiowych (*Instrumental Activities of Daily Living*, IADL) (Lawton i Brody, 1969). Skala ta służy do oszacowania wydolności czynnościowej w zakresie złożonych czynności umożliwiających samodzielne życie w domu lub mieszkaniu, np. wykonywanie trudniejszych prac domowych, robienie zakupów, umiejętność gospodarowania pieniędzmi. Im wyższy uzyskany wynik, tym większa niezależność od otoczenia. W IADL dyspersja wyników wynosi od 9 do 27 punktów. W dalszych analizach zrezygnowano jednak z wykorzystania tego narzędzia, gdyż rozkład wyników nie spełniał założeń rozkładu normalnego. Przyczyną tego zjawiska było prawdopodobnie zastosowanie przedstawionych wcześniej kryteriów doboru osób do badań: brak otępienia (udowodniono związek pomiędzy wynikami osiąganymi w MMSE i IADL, por. De Lepeleire i in., 2004) oraz brak trwałego kalectwa i poważnej nieuleczalnej choroby. Podsumowując można stwierdzić, że badane osoby były samodzielne w zakresie czynności niezbędnych do funkcjonowania społecznego.

Drugim zastosowanym narzędziem była pełna wersja Geriatrycznej Skali Oceny Depresji (*Geriatric Depression Scale*, GDS) (Brown i Schinka, 2005), która różnicuje objawy depresji od objawów otępienia i chorób somatycznych charakterystycznych dla osób powyżej 65 roku życia. Skala składa się z 30 pytań opisujących aktualne samopoczucie, na które można odpowiedzieć tak lub nie, odpowiednio punktowanych według klucza. Wyniki od 0 do 9 punktów świadczą o braku depresji, od 10

do 20 to depresja o umiarkowanym natężeniu, natomiast powyżej 20 punktów diagnozuje się ciężką depresję.

Ze względu na brak adekwatnego narzędzia do oceny zachowań zdrowotnych wśród osób starszych, wykorzystano Kwestionariusz do Badania Zachowań Zdrowotnych, KBZZ (oprac. Y. Woźniakowa, Życińska), który wcześniej stosowany był w oddziaływaniach prewencyjnych (Życińska, 2006). Uwzględnia on 25 zachowań oraz częstotliwość ich wykonywania, stąd też uzyskiwane wyniki wskazują na ogólne nasilenie podejmowanych zachowań oraz następujących ich kategorii: 1) Prawidłowe odżywianie, 2) Aktywność fizyczna, 3) Organizacja wolnego czasu (odpoczynku), 4) Unikanie używek, oraz 5) Prewencja zdrowia. Im wyższy wynik ogólny oraz wyniki uzyskane w poszczególnych kategoriach, tym większe nasilenie pożądaných zachowań zdrowotnych. Ze względu na to, że wyniki ostatniej podskali dotyczącej zachowań prewencyjnych nie spełniały warunku rozkładu normalnego, nie zostały włączone do dalszych analiz statystycznych.

Pomiar sieci wsparcia społecznego wśród osób starszych

W badaniu wykorzystano pomiar sieci wsparcia społecznego, polegający na wymienieniu przez badanych wszystkich osób w otoczeniu, które udzielają im wsparcia lub są dla nich ważne oraz określeniu rodzaju związku, który łączy je z osobą badaną. Wyraźnie zaznaczono, że należy wskazać tylko te osoby, które badany uzna za konieczne.

WYNIKI

PORÓWNANIE POZIOMU POCZUCIA SENSU ŻYCIA W POSZCZEGÓLNYCH ETAPACH OKRESU DOROSŁOŚCI

W celu wykazania różnic w poziomie poczucia sensu życia pomiędzy osobami w okresie wczesnej, średniej i późnej dorosłości zastosowano jednoczynnikową analizę wariancji. Średnie oraz odchylenia standardowe wyniku ogólnego poczucia sensu życia uzyskanego w teście PIL oraz reprezentujących go poszczególnych kategorii oceny zachowań przedstawiono w Tabeli 1.

Uzyskane wyniki nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o różnice pomiędzy wyróżnionymi grupami. Przede wszystkim brak jest istotnych statystycznie różnic w odniesieniu do wyniku ogólnego PIL. Natomiast analiza poszczególnych kategorii wskazuje na różnice w trzech kategoriach zachowań związanych z szacowaniem objawów poczucia sensu życia, są to: cele życia, sens życia oraz jego afirmacja. Analizy dokonane za pomocą testów

Tabela 1

Porównanie ogólnego poczucia sensu życia oraz jego kategorii w poszczególnych okresach rozwojowych oraz jego korelacja z wiekiem

Zmienna	Wczesna dorosłość N=141		Średnia dorosłość N=65		Późna dorosłość N=119		ANOVA			r ¹
	M	SD	M	SD	M	SD	F	df1; df2	p	
Poczucie sensu życia (wynik ogólny PIL)	109,19	16,42	108,76	18,11	106,30	19,40	1,166	2; 422	0,312	-0,067
Cele Życia ²	28,57	4,62	27,26	5,41	25,59	6,66	10,826	2; 427	0,000	-0,221**
Sens Życia ²	16,46	3,52	16,07	3,64	15,35	4,01	3,623	2; 426	0,028	-0,127**
Afirmacja Życia	21,93	3,58	21,17	4,12	20,35	4,85	5,390	2; 427	0,005	-0,160**
Ocena Własnego Życia	11,21	2,17	11,16	2,28	11,06	2,29	0,201	2; 425	0,818	-0,017
Wolność i Odpowiedzialność	10,79	2,16	10,86	2,38	10,77	2,82	0,044	2; 425	0,957	0,012

¹ korelacja z wiekiem; ² pogrubioną czcionką oznaczono grupy istotnie statystycznie różniące się wg testu post hoc (Tukey HSD), przy czym w odniesieniu do celów życia brak jest różnic pomiędzy wczesną a średnią dorosłością; **p < 0,01

post hoc (Tukey'a) wyjaśniające istotę tych różnic wskazują na to, że osoby reprezentujące wczesną dorosłość uzyskują wyższe wyniki w zakresie tych zmiennych w porównaniu z osobami w późnej dorosłości. Ponadto w odniesieniu do celów życia, osoby w późnej dorosłości osiągają istotnie statystycznie niższe wyniki w porównaniu z osobami w średniej dorosłości. To mogłoby tłumaczyć ujemny liniowy związek uzyskany pomiędzy tą zmienną a wiekiem (porównaj Tabela 1). Oznacza to, że osoby badane wraz z wiekiem niżej szacowały umiejętność stawiania sobie celów życiowych, możliwości ich realizacji i czerpania z tego powodu zadowolenia.

UWARUNKOWANIA POCZUCIA SENSU ŻYCIA WŚRÓD OSÓB STARSZYCH

Zastosowanie analizy eksploracyjnej pozwoliło ustalić poziom poczucia sensu życia w okresie senioralnym w odniesieniu do trzech kategorii zmiennych szacowanych przez osoby badane: zdrowia psychicznego i behawioralnego nazwanego oceną stanu zdrowia; podejmowania ról społecznych, w tym zaangażowania w aktywność społeczną; oraz wielkości sieci wsparcia społecznego. Dwie pierwsze kategorie zmiennych poddano analizie skupień opartej na dwustopniowym grupowaniu. Pozwala ona na ustalenie liczby skupień metodą statystyczną (dokładnie użyto Bayesowskie Kryterium Informacyjne – BIC). Miarą odległości między klasterami był logarytm wiarygodności, który może mieć zastosowanie zarówno dla danych ilościowych, jak i kategoryalnych.

Ocena stanu zdrowia

Analiza klasterowa miała na celu wyłonienie z badanej próby jednorodnych grup ze względu na doświadczane objawy depresji mierzone za pomocą GDS oraz podejmowane zachowania zdrowotne (prawidłowe odżywianie, aktywność fizyczna, organizacja wolnego czasu oraz unikanie używek) szacowane za pomocą KBZZ.

Na podstawie analizy skupień wyodrębniono dwie grupy: pierwszą z nich określono jako grupę osób o wysokim potencjale zdrowia (N=80), charakteryzującą się brakiem objawów depresji oraz wysokim nasileniem poszczególnych kategorii zachowań zdrowotnych; drugą natomiast określono jako grupę o niskim potencjale zdrowia (N=118) z powodu przejawianej tendencji do depresji oraz niskiego nasilenia prozdrowotnych zachowań. Trzeba zaznaczyć, że średnia objawów depresji w tej ostatniej grupie wyniosła 9,48, a zatem znajduje się na granicy wyników świadczących o umiarkowanym natężeniu depresji. Stąd też wynik grupy o niskim potencjale zdrowia nie może być traktowany inaczej niż jako tendencja do depresji w odniesieniu do grupy klasterowej o wysokim potencjale zdrowia. Obie grupy klasterowe różnią się istotnie statystycznie pod względem każdej zmiennej kryterialnej (patrz Tabela 2).

Porównanie ogólnego poczucia sensu życia oraz poszczególnych jego kategorii w otrzymanych skupieniach przedstawia Tabela 3. Wszystkie uzyskane zależności są istotne statystycznie, co oznacza, że grupa o niskim potencjale zdrowia wykazuje

Tabela 2
Wyniki analizy skupień dla oceny stanu zdrowia w okresie późnej dorosłości

Zmienna	Skupienia				Test t-Studenta			
	Niski potencjał zdrowia N=118		Wysoki potencjał zdrowia N=80		T	df	p	
	M	SD	M	SD				
Objawy depresji (GDS)	9,48	6,30	4,39	3,17	7,497	182,8	<0,001	
Zachow. zdrow.	Prawidłowe odżywianie	5,68	5,33	11,70	4,82	-8,105	196,0	<0,001
	Aktywność fizyczna	6,08	4,98	11,10	5,95	-6,436	196,0	<0,001
	Wypoczynek	5,53	5,32	11,91	4,57	-8,755	196,0	<0,001
	Unikanie używek	6,37	6,72	10,68	3,03	-6,119	174,5	<0,001

istotnie niższy poziom ogólnego poczucia sensu życia oraz uwzględnionych jego kategorii w porównaniu z grupą o wysokim potencjale zdrowia.

Można zatem stwierdzić, że prawidłowe funkcjonowanie psychiczne oraz styl życia oparty na prozdrowotnych nawykach żywieniowych, aktywności fizycznej, umiejętności organizowania odpoczynku i unikaniu używek wiążą się wśród osób starszych z doświadczaniem poczucia sensu własnego życia, jego afirmacją i pozytywną oceną, a także odpowiedzialnością za dokonywane wybory.

Realizowanie ról społecznych

Kolejna analiza klasterowa opierała się na aktywności w rolach społecznych charakterystycznych dla okresu późnej dorosłości. Uwzględniono w niej następujące zmienne: zaangażowanie w aktywność społeczną oraz posiadanie wnuków i mieszkanie z rodziną (i/lub innymi osobami). Zaangażowanie w aktywność społeczną było tutaj rozumiane szeroko jako uczestnictwo w zajęciach uniwersytetu III wieku oraz w działaniach pomocowych, polegają-

cych na dobrowolnym, ochotniczym i bez wynagrodzenia wykonywaniu w czasie badania świadczeń na rzecz organizacji i instytucji, wykraczające poza więzi koleżeńskie i rodzinne (wolontariat). Osoby znajdujące się w domach opieki społecznej lub zajmujące się własnym gospodarstwem domowym (w tym np. opieką nad wnukami) przydzielono do grupy osób niezaangażowanych w aktywność społeczną.

Skupienie badanej grupy osób w okresie późnej dorosłości za pomocą dwustopniowego grupowania pozwoliło uzyskać jedynie dwa klastero-ry o porównywalnej liczebności (patrz Tabela 4). Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że wyodrębnione grupy różnicuje jedna zmienna, czyli aktywność w życiu społecznym: pierwsza z nich licząca 135 osoby, to grupa niezaangażowana w jakąkolwiek aktywność społeczną (bez wyjątku); druga składająca się ze 120 osób badanych to grupa podejmująca działalność pomocową lub uczestnicząca w zajęciach uniwersytetu III wieku, czyli zaangażowana w aktywność spo-

Tabela 3
Porównanie ogólnego poczucia sensu życia oraz jego kategorii w skupieniach wg oceny stanu zdrowia w okresie późnej dorosłości

	Skupienia				Test t-Studenta		
	Niski potencjał zdrowia N=118		Wysoki potencjał zdrowia N=80		t	df	p
	M	SD	M	SD			
Poczucie sensu życia (wynik ogólny PIL)	104,37	18,86	116,68	13,69	-5,265	190,9	<0,001
Cele Życia	25,42	5,86	29,31	3,78	-5,673	195,6	<0,001
Sens Życia	15,07	4,08	17,20	2,94	-4,264	194,5	<0,001
Afirmacja Życia	19,77	4,51	22,71	3,06	-5,471	196,0	<0,001
Ocena Własnego Życia	10,71	2,34	11,76	1,93	-3,443	187,9	0,001
Wolność i Odpowiedzialność	10,72	2,69	11,70	2,33	-2,658	194,0	0,009

Tabela 4

Wyniki analizy skupień dla wypełniania ról społecznych w okresie późnej dorosłości

Zmienna		Skupienia				Test χ^2		
		Nieaktywni w rolach społecznych N=135		Aktywni w rolach społecznych N=120		χ^2	df	p
		f	%	f	%			
Zaangażowanie w aktywność społeczną	Nie	135	100,0	0	0,0	255,0	1	<0,001
	Tak	0	0,0	120	100,0			
Posiadanie wnuków	Nie	68	50,4	75	62,5	3,795	1	0,051
	Tak	67	49,6	45	37,5			
Mieszkanie z rodziną (i/lub innymi osobami)	Nie (sam.)	50	37,0	57	47,5	2,856	1	0,091
	Tak	85	63,0	63	52,5			

łeczną. Pozostałe dwie zmienne kryterialne różnicują grupy klasterowe na poziomie tendencji: osoby podejmujące role społeczne częściej posiadają wnuki oraz mieszkają samotnie (bez rodziny i bliskich).

Wyniki porównania ogólnego poziomu poczucia sensu życia oraz poszczególnych jego kategorii w skupieniach ze względu na aktywność w rolach społecznych zaprezentowano w Tabeli 5. Jak należało się spodziewać, grupa osób zaangażowanych w aktywność społeczną uzyskuje istotnie statystycznie wyższe wyniki w odniesieniu do ogólnego poczucia sensu życia w porównaniu z grupą niezaangażowaną w aktywność społeczną. Uzyskane zależności dotyczą także poszczególnych kategorii PIL, przy czym największe różnice pomiędzy analizowanymi grupami dotyczą realizowania celów życiowych i wynikającego z tego zadowolenia, wyraźnego określenia własnej roli życiowej oraz afirmacji

macji życia łączącej się z pozytywnymi emocjami: radością, podnieceniem i ciekawością związaną z ciągłym odkrywaniem świata i samego siebie.

Wsparcie społeczne

Ostatnia zmienna, którą uwzględniono w ocenie uwarunkowań poczucia sensu życia w wieku senioralnym to wielkość sieci wsparcia społecznego. Osoby badane przydzielono do trzech grup w oparciu o podział statystyczny według 33 i 66 percentyla. Porównanie w zakresie wyniku ogólnego poczucia sensu życia oraz poszczególnych jego kategorii nie daje tak jednostronnych zależności, jak uzyskane w dwóch poprzednich analizach. Istotna statystycznie okazała się różnica pomiędzy grupami w odniesieniu do wyniku ogólnego PIL, przy czym jest on konsekwencją tylko dwóch pierwszych podskal tego kwestionariusza: celów życia i jego afirmacji (patrz Tabela 6).

Tabela 5

Porównanie ogólnego poczucia sensu życia oraz jego kategorii w skupieniach wg wypełniania ról społecznych okresie późnej dorosłości

	Skupienia				Test t-Studenta		
	Nieaktywni w rolach społecznych N=135		Aktywni w rolach społecznych N=120		t	df	p
	M	SD	M	SD			
Poczucie sensu życia (wynik ogólny PIL)	100,49	19,87	114,95	15,06	-6,513	239,1	<0,001
Cele Życia	23,59	6,96	28,97	4,14	-7,595	222,3	<0,001
Sens Życia	14,11	4,24	17,21	2,81	-6,930	233,0	<0,001
Afirmacja Życia	19,27	4,83	22,19	3,89	-5,338	250,6	<0,001
Ocena Własnego Życia	10,65	2,64	11,61	1,67	-3,474	225,7	0,001
Wolność i Odpowiedzialność	10,61	2,96	11,30	2,25	-2,100	244,1	0,037

Tabela 6

Porównanie ogólnego poczucia sensu życia oraz jego kategorii w grupach wg wielkości sieci wsparcia w okresie późnej dorosłości

Zmienna	Mała sieć wsparcia (0-3 osób) N=39		Średnia sieć wsparcia (4-5 osób) N=34		Duża sieć wsparcia (6/więcej osób) N=41		ANOVA			r ¹
	M	SD	M	SD	M	SD	F	df1; df2	p	
Poczucie sensu życia (wynik ogólny PIL)	103,54	22,07	99,07	20,76	109,33	15,79	3,208	2; 141	0,043	0,146
Cele Życia ²	24,76	8,02	23,27	7,39	27,06	5,90	3,372	2; 141	0,037	0,168*
Sens Życia	14,84	4,91	14,36	4,38	15,94	4,07	1,566	2; 141	0,213	0,085
Afirmacja Życia ²	20,24	5,03	18,58	5,75	21,31	3,57	3,765	2; 141	0,026	0,115
Ocena Własnego Życia	10,68	2,99	10,76	2,67	11,57	1,49	1,958	2; 141	0,145	0,103
Wolność i Odpowiedzialność	10,64	2,97	10,36	2,96	10,31	2,75	0,191	2; 141	0,826	0,055

¹ korelacja z wielkością sieci wsparcia, ² pogrubioną czcionką oznaczono grupy istotnie statystycznie różniące się wg testu post hoc (Tukey HSD), *p<0,05

Wykonane testy *post hoc* (Tukey'a) wyjaśniają istotę tych różnic: w obu wymienionych kategoriach poczucia sensu życia grupa o dużej sieci wsparcia (6 lub więcej osób) różni się istotnie od grupy o średniej sieci wsparcia społecznego, w której znajduje się od 4 do 5 osób. Grupa badanych o małej sieci wsparcia liczącej co najwyżej 3 osoby nie różni się istotnie od pozostałych, a jej średnie są nieco wyższe niż w grupie o średniej wielkości sieci wsparcia społecznego. Co istotne, grupą doświadczającą najmniej symptomów poczucia sensu życia są właśnie osoby szacujące wielkość sieci wsparcia na średnim poziomie. Wysokie wyniki wśród osób o rozbudowanej, dużej sieci wsparcia nie budzą wątpliwości interpretacyjnych, inaczej jest w przypadku grupy osób oceniających wielkość swojej sieci jako małą.

Uzyskane wyniki mogą także świadczyć o krzywoliniowym związku pomiędzy wielkością sieci wsparcia szacowaną przez osoby badane a poziomem poczucia sensu życia w odniesieniu do realizowanych celów życiowych i afirmacji życia wraz z jej emocjonalnym komponentem. Warto jednak zwrócić uwagę na dodatkowe wyniki analiz statystycznych osłabiające znaczenie wykrytych zależności. Po pierwsze ustalone za pomocą jednoczynnikowej analizy wariancji zależności są istotne statystycznie, lecz słabe: procent wyjaśnionej wariancji w odniesieniu do celów życia wynosi zaledwie 4,6 (skorygowany – 3,2%); a afirmacji życia, jest niewiele większy – 5,1 (skorygowany 3,7%). Po drugie – w przypadku ka-

tegorii odnoszącej się do realizowanych celów życia uzyskano jednocześnie istotną statystycznie, choć bardzo słabą korelację z wielkością sieci wsparcia traktowaną jako zmienna porządkowa. W związku z tym krzywoliniowy związek, o którym miałyby świadczyć wyniki ANOVA ma również konkurencyjne liniowe wyjaśnienie za pomocą uzyskanego współczynnika korelacji.

DYSKUSJA

Zgodnie z uzyskanymi wynikami badań, poczucie sensu życia rozumiane jako stan, polegający na odczuwaniu podmiotowej satysfakcji z życia, nie różnicuje osób w kolejnych etapach okresu dorosłości. Co istotne, poszczególne jego symptomy ujęte w kategorii, wskazują na to, że umiejętność stawiania sobie celów życiowych, możliwość ich realizacji, a także czerpanie z tego powodu satysfakcji jest większe u badanych we wczesnej dorosłości w porównaniu z osobami w wieku senioralnym. Pozostaje to w opozycji do cytowanych wcześniej badań, świadczących o wzroście satysfakcji z życia wraz z wiekiem (Lyubomirsky i in., 2005). Uzyskane zależności można wyjaśnić na kilka sposobów.

Pierwszy z nich odwołuje się do koncepcji psychologii pozytywnej, wskazujących na przeszkody w bezpośrednim zwiększaniu szczęścia, którego wieloczynnikowy model (por. Trzebińska, 2008) zawiera także odkrywanie poczucia sensu życia. Przykładem jest tutaj tzw. hedonistyczny koło-

wrót, czyli afektywna adaptacja oraz działanie mechanizmów o podłożu genetycznym określających aktywność systemów afektywnych (pozytywnego i negatywnego), wyznaczając tzw. stały punkt szczęścia. Obie teorie zaznaczają, że zarówno zdarzenia korzystne, jak i niekorzystne mogą prowadzić jedynie do odchylenia (podwyższenia lub obniżenia) od charakterystycznego dla danej osoby i stabilnego poziomu szczęścia. Korzystając z tych osiągnięć, możliwe jest przypuszczenie, że każdy człowiek posiada pewien poziom poczucia sensu życia, który pozostaje na względnie stałym poziomie przez całe życie.

Warto jednak podkreślić, że odnoszenie opisanych mechanizmów do oceny poczucia sensu życia może stanowić ich uproszczenie. Wyniki badań pokazują, że odkrywanie sensu krytycznego wydarzenia opiera się na złożonych procesach przetwarzania informacji (np. efekt iluminacji; Park i Helgeson, 2006). Polegają one na umiejętności jednoczesnego uświadamiania sobie korzyści i strat oraz rekonstrukcji obrazu siebie i otaczającego świata zdezintegrowanego przez to trudne wydarzenie (Niederhoffer i Pennebaker, 2002). Ta nowa wizja siebie i świata nie może jednak mieć charakteru obronnego, ponieważ wówczas następuje jedynie doraźna poprawa dobrostanu (Park i Helgeson, 2006). Nie jest wystarczające także dostarczenie gotowej interpretacji takich zdarzeń, gdyż nie prowadzi ono do odzyskiwania poczucia sensu życia (Nolen-Hoeksema i Davis, 2002). Inaczej niż w prezentowanych ujęciach psychologii pozytywnej, trudno jest także określić przebieg i czas trwania powrotu do stałego poziomu poczucia sensu życia.

Argumentem za utrzymywaniem się poczucia sensu życia na stałym poziomie mogłyby być wyniki badań wskazujących na słaby i ujemny związek pomiędzy nim a dynamicznym ujęciem sensu życia (czyli poczuciem a potrzebą sensu życia; por. Klamut, 2004). Oznacza to na przykład, że osoba może mieć umiarkowany poziom poczucia sensu życia i wysoki poziom dążenia do jego odkrywania, wynikający z dokonywania interpretacji przeżywanego kryzysu.

Kolejne i wydaje się najprostsze wyjaśnienie braku różnic w poziomie poczucia sensu życia pomiędzy osobami reprezentującymi kolejne etapy dorosłości, a także niższego nasilenia wybranych jego symptomów w wieku senioralnym to udział komponentu negatywnych emocji w Teście Sensu Życia. W badaniach własnych potwierdziła się, podobnie jak w innych badaniach cytowanych w li-

teraturze (np. Hedberg, Gustafson, Alèx i Brulin, 2010), istotna statystycznie silna ujemna korelacja jego wyników oraz wyników Geriatrycznej Skali Oceny Depresji ($r=-0,72$; $p<0,001$). Zakładając, że wśród osób starszych wzrasta poziom depresji w porównaniu z osobami we wcześniejszych etapach rozwojowych, można przypuszczać, że uzyskane wyniki świadczą raczej o słabej trafności testu PIL niż spadku poczucia sensu życia.

Wyniki dotyczące uwarunkowań poczucia sensu życia w wieku senioralnym są bardziej spójne. Pierwsza analiza klasterowa oparta na objawach depresji oraz zachowaniach prozdrowotnych pozwoliła na wyodrębnienie dwóch grup osób: o niskim i wysokim potencjale zdrowia. Podział dokonany ze względu na zachowania nie budzi wątpliwości, jeżeli jednak chodzi o depresję, to można stwierdzić, że grupa o niskim potencjale zdrowia przejawiała jedynie tendencje do jej występowania. Uzyskane wyniki mogą zatem sugerować, że ważne jest uwzględnianie obu – negatywnych i pozytywnych uwarunkowań poczucia sensu życia, przy czym opieranie się na tych drugich zwiększa prawdopodobieństwo jego predykcji. Jeżeli uwzględnić zarzuty dotyczące silnej korelacji wyników PIL i GDS, to twierdzenie to nabiera jeszcze większej mocy.

Uzyskane wyniki w zakresie zachowań zdrowotnych mogą stanowić także potwierdzenie założeń teorii regulacyjnych (np. wspomnianej we wprowadzeniu teorii T. Tomaszewskiego) podkreślających spójność zachowań jednostki posiadającej cele oparte na wartościach. Osoby o istotnie statystycznie wyższym poczuciu sensu życia odznaczały się bowiem konsekwentnym wypełnianiem zachowań prozdrowotnych we wszystkich badanych kategoriach: prawidłowo odżywiały się, podejmowały aktywność fizyczną, potrafiły zorganizować swój wolny czas i unikały używek. Jak dowodzą badania własne, ale także te cytowane w literaturze (np. Sęk, 2008), optymalne doświadczenia mogą dotyczyć codziennych aktywności podejmowanych przez człowieka. Zaangażowanie i psychiczne zadowolenie z ich realizacji motywują prawdopodobnie do ich utrzymania pomimo przeszkód zewnętrznych, a w przypadku osób w okresie późnej dorosłości – pomimo mniejszych możliwości fizycznych i pogorszenia stanu zdrowia oraz konieczności adaptacji do zmian z tym związanych, także w odniesieniu do pełnionych ról społecznych.

Uzupełnieniem takiego wniosku mogą być wyniki uzyskane za pomocą drugiej analizy klasterowej dotyczącej aktywności w rolach społecznych cha-

rakterystycznych dla etapu późnej dorosłości. Zaangażowanie społeczne, rozumiane jako działalność wolontaryjna oraz uczestnictwo w zajęciach uniwersytetu III wieku, okazało się być jedyną zmienną różnicującą na poziomie istotnym statystycznie osoby badane. Na podstawie analizy kategorii poczucia sensu życia okazało się, że zaangażowanie to wiązało się z umiejętnością stawiania sobie celów życiowych, co wydaje się szczególnym wyzwaniem w wieku senioralnym. Istotny okazał się także emocjonalny aspekt realizowania tych celów, gdyż osoby z tej grupy odczuwały satysfakcję z realizowanych celów, a w codziennym życiu towarzyszyły im pozytywne emocje: radość, podniecenie i ciekawość w odkrywaniu świata. Uzyskane wyniki są spójne z osiągnięciami psychologii pozytywnej. Oprócz korzystnego bilansu emocjonalnego, którego wpływ na zdrowie wydaje się być oczywisty, należy podkreślić rolę umiejętności rozpoznawania własnych celów i możliwości, ponieważ wiąże się to z głębszym rozumieniem własnego życia i docenianiem jego wartości (Nolen-Hoeksema i Davis, 2002). Na tej podstawie istotne wydaje się podejmowanie działań praktycznych, polegających na pomaganiu osobom starszym, a nawet ich stymulowaniu do angażowania się w działalność prospołeczną (por. Warburton i Cordingley, 2004). Wymaga to dostarczenia sposobności i wsparcia takiej aktywności, na przykład poprzez wybór formy wolontariatu.

Wyniki dotyczące wsparcia społecznego nie pokazują tak jednoznacznych zależności. Po pierwsze trudno jest stwierdzić, że im większa sieć wsparcia, tym większe poczucie sensu życia. Dodatkowo, poziom poczucia sensu życia osób o dużej sieci wsparcia nie różni się istotnie od osób o małej (1 do 3 osób) sieci wsparcia. Wyjaśnieniem tego faktu może być przypuszczenie, że mała sieć wsparcia mobilizuje osoby w wieku senioralnym do podejmowania aktywności nadającej sens ich życiu. Poparciem tej tezy może być wynik uzyskany w tym badaniu, świadczący o większym zaangażowaniu w aktywność społeczną osób mieszkających samotnie (ale tylko na poziomie tendencji). Uzupełniającym wyjaśnieniem mogą być wyniki badań pokazujące, że wzrost sensu życia wśród osób starszych związany jest z antycypowanym, a nie rzeczywistym wsparciem społecznym. Polega ono na przekonaniu, że możliwe jest uzyskanie pomocy wówczas, gdy będzie ona potrzebna (Krause, 2007).

Kończąc należy także wspomnieć o oczywistych ograniczeniach przeprowadzonych badań. Analiza wyników dotyczących uwarunkowań poczucia

sensu życia miała charakter eksploracyjny, wobec tego, niezależnie od użytych narzędzi statystycznych, nie należy upatrywać związków o charakterze przyczynowym. Do realizacji takiego celu mogłaby posłużyć analiza korelacyjna, która jednak, po pierwsze, dotyczy wyłącznie zmiennych mierzonych na skalach porządkowych lub wyższych, a po drugie nie uwzględnia „układów” pewnych cech. Zastosowanie analizy skupień wydawało się potencjalnie lepszym rozwiązaniem: metoda dwustopniowego grupowania daje możliwość analizowania zmiennych na dowolnych skalach pomiarowych, a jednocześnie – ustalania liczby grup za pomocą kryterium statystycznego. Wadą takiej procedury analizy jest tworzenie grup „post hoc”. Biorąc to pod uwagę nie należy się dziwić, że struktura uzyskanych grup w badaniach własnych nie była zadowalająca: w obu analizach klastrowych wyodrębniono tylko po dwie grupy, a niektóre zmienne kryterialne nie mogły być wykorzystane w obliczeniach ze względu na nietypowy rozkład.

Zastosowanie do oceny wsparcia społecznego jedynie wielkości sieci wsparcia może także budzić wątpliwości. Analiza danych wykazała jednak silne skorelowanie podskal odnoszących się do rodzajów wsparcia w użytych narzędziach z siecią wsparcia. Wprowadzenie do analiz statystycznych tylko jednego wskaźnika miało na celu zwiększenie ich przejrzystości, przy jednoczesnym ukazaniu istoty zjawiska.

Ostatecznie, pomiar poczucia sensu życia także nie jest pozbawiony mankamentów. Należy podkreślić, że teoretyczny rodowód kategorii PIL wpływa na obniżenie właściwości psychometrycznych narzędzia. Autorzy chcą tej sprawie poświęcić nowe badanie: planują przeprowadzić analizę czynnikową PIL (eksploracyjną oraz confirmacyjną) w celu określenia nowego klucza i odpowiednich dla niego rzetelności.

LITERATURA

- Auhagen, A.E. (2000). On the psychology of meaning of life. *Swiss Journal of Psychology*, 1, 34-48.
- Brown, L.M., Schinka, J.A. (2005). Development and initial validation of 15-item informant version of Geriatric Depression Scale. *International Journal of Geriatric Psychiatry*, 20, 911-918.
- Brzezińska, A.I., Appelt, K., Ziółkowska, B. (2008). Psychologia rozwoju człowieka. W: J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (t. 2, s. 95-292). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Crumbaugh, J.C., Maholick, L.T. (1964). An experimental study in existentialism: The psychometric approach to Frankl's concept of noogenic neurosis. *Journal of Clinical Psychology*, 20, 200-207.

- Csikszentmihalyi, M. (2005). Przepływ. *Psychologia optymalnego doświadczenia*. Taszów: Biblioteka Moderatora.
- De Lepeleire, J., Aertgeerts, B., Umbach, I., Pattyn, P., Tamsin, F., Nestor, L., Krekelbergh, F. (2004). The diagnostic value of IADL evaluation in the detection of dementia in general practice. *Aging & Mental Health, 1*, 52-57.
- Debats, D.L., van der Lubbe, P.M., Wezeman, F.R.A. (1993). On the psychometric properties of the Life Regard Index (LRI): A measure of meaningful life. *Personality and Individual Differences, 14*, 337-345.
- Erickson, E.H. (1997). *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Frankl, V.E. (1978). *Nieświadomy Bóg*. Warszawa: IW PAX.
- Folkman, S., Moskowitz, J. (2006). Positive affect and meaning-focused coping during significant psychological stress. W: H. Schut, J. de Wit, K. van den Bos (red.), *The scope of social psychology: Theory and application* (s. 193-208). Hove, UK: Psychology Press.
- Folstein, M., Folstein, S., McHugh, P.R. (1975). Mini-Mental State: a practical method for grading the cognitive state of patients for the clinician. *Journal of Psychiatric Research, 12*, 189-198.
- Harlow, L.L., Newcomb, M.D., Bentler, P.M. (1986). Depression, self-derogation, substance use, and suicide ideation: Lack of purpose in life as a mediational factor. *Journal of Clinical Psychology, 42*, 5-21.
- Harris, A.H.S., Thoresen, C.E. (2005). Volunteering is associated with delayed mortality in older people: Analysis of the Longitudinal Study of Aging. *Journal of Health Psychology, 10*, 739-752.
- Havighurst, R. (1981). Developmental tasks and education. New York: Longman.
- Hedberg, P., Gustafson, Y., Alèx, L., Brulin, C. (2010). Depression in relation to purpose in life among a very old population: A five-year follow-up study. *Aging & Mental Health, 6*, 757-763.
- Kenyon, G.M. (2000). Philosophical foundations of existential meaning. W: G.T. Reker, K. Chamberlain (red.), *Exploring existential meaning: Optimizing human development across the life span* (s. 7-22). Thousand Oaks, CA: Sage.
- Klamut, R. (2004). Źródło motywacji podmiotowej – potrzeba sensu życia. *Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Ekonomia i Nauki Humanistyczne, 14*, 49-60.
- Knoll, N., Schwarzer, R. (2005). Prawdziwych przyjaciół ... Wsparcie społeczne, stres, choroba i śmierć. W: H. Sęk, R. Cieślak (red.), *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie* (s. 29-48). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krause, N. (2007). Longitudinal study of social support and meaning of life. *Psychology and Aging, 3*, 456-469.
- Lawton, M.P., Brody, E.M. (1969). Assessment of older people: Self-maintaining and instrumental activities of daily living. *The Gerontologist, 3*, 179-186.
- Lyubomirsky, S., Sheldon, K.M., Schkade, D. (2005). Persuading happiness: The architecture of sustainable change. *Review of General Psychology, 2*, 11-131.
- McKnight P.E., Kashdan, T.B. (2009). Purpose in life as a system that creates and sustains health and well-being: An integrative, testable theory. *Review of General Psychology, 3*, 242-251.
- Newman, B.M., Newman, P.R. (1984). *Development through life: A psychosocial approach*. Homewood, IL: The Dorsey Press.
- Niederhoffer, K.G., Pennebaker, J.W. (2002). Sharog one's story. On benefits of writing or talking about emotional experience. W: C.R. Snyder I S.J. Lopez (red.), *Handbook of positive psychology* (s. 598-607). New York: Oxford University Press.
- Nolen-Hoeksema, S., Davis, C.G. (2002). Positive responses to loss. Perceiving benefits and growth. W: C.R. Snyder, S.J. Lopez (red.), *Handbook of positive psychology* (s. 598-607). New York: Oxford University Press.
- Ostrowski, T.M. (2002). Zmiany w obszarze poczucia sensu życia u osób po zawale serca. W: D. Jasiocka-Kubacka (red.), *Człowiek wobec zmiany. Rozważania psychologiczne* (s. 135-144). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ostrowski, T.M. (2008). *Liberalno-waloryczny model sensu życia w kontekście zdrowia i choroby wieńcowej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Park, C.L., Helgeson, V.S. (2006). Introduction to the special section: Growth following highly stressful life events – current status and future directions. *Journal of Consulting and Clinical Psychology, 5*, 791-796.
- Popielski, K. (1987). Testy egzystencjalne: metody badania frustracji egzystencjalnej i nerwicy noogennej. W: K. Popielski (red.), *Człowiek – pytanie otwarte* (s. 237-261). Lublin: Wyd. KUL.
- Ryan, R.M., Deci, E.L. (2000). Self-determination theory and the facilitation of intrinsic motivation, social development, and well-being. *American Psychologist, 1*, 68-78.
- Ryff, C.D. (1989). Happiness is everything, or is it? Explorations on the meaning of psychological well-being. *Journal of Personality and Social Psychology, 57*, 1069-1081.
- Ryff, C.D., Singer, B. (1998). The contours of positive human health. *Psychological Inquiry, 9*, 1-28.
- Sęk, H. (2008). Udział pozytywnych emocji w osiąganiu zdrowia. W: I. Heszen, J. Życińska (red.), *Psychologia zdrowia w poszukiwaniu pozytywnych inspiracji* (s. 73-88). Warszawa: Wydawnictwo SWPS „Academica”.
- Tomaszewski, T. (1975). Podstawowe formy organizacji i regulacji zachowania. W: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia* (s. 491-533). Warszawa: PWN.
- Trzebińska, E. (2008). Lepsze zdrowie dzięki większemu szczęściu. W: I. Heszen, J. Życińska (red.), *Psychologia zdrowia w poszukiwaniu pozytywnych inspiracji* (s. 23-38). Warszawa: Wydawnictwo SWPS „Academica”.
- Warburton, J., Cordingley, S. (2004). The contemporary challenges of volunteering in an ageing Australia. *Australian Journal on Volunteering, 2*, 67-74.
- Życińska, J. (2006). Cognitive components and health-related behaviors as predictors in the process of smoking cessation. *Polish Psychological Bulletin, 2*, 101-110.

Mądre starzenie się i szczęśliwa długowieczność a prawidłowość postaw w okresie dorastania oraz dorosłości*

Augustyn Bańka

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

ZNACZENIE PROBLEMU STARZENIA SIĘ Z PERSPEKTYWY PSYCHOLOGICZNEJ

Życie jednostki ludzkiej rozgrywa się w ograniczonej przestrzeni czasowej, tj. między poczęciem i śmiercią. Tę ograniczoną przestrzeń czasową nazywamy w psychologii rozwoju człowieka cyklem życia (*life cycle*) albo biegiem życia (*life-span*) (Baltes Paul, 1979; Büchler Charlotte, 1999). W cyklu życia wyróżnić możemy za Eriksonem, po pierwsze, określone i zawsze te same stadia życia oraz odpowiadające im okresy życia (przestrzenie czasowe życia), które Levinson określił mianem „sezonów życia”. W linii życia każdy człowiek przeżywa więc kolejno stałe fazy życia, takie jak niemowlęstwa, dzieciństwa, młodości (adolescencji), wieku średniego (wczesnej dorosłości – *early aduly*), późnej dorosłości (*late aduly*) oraz starości (*elderly*). Każde z tych pojęć określających odmienną fazę życia jest nieprecyzyjne i historycznie zmienne. Dzieje się tak za sprawą nie tyle czynników biologicznych co psychospołecznych. Na każdy okres życia przypadają odmienne zadania życiowe oraz odmienne zadania rozwojowe. Każda faza życia ma inne znaczenie z punktu widzenia kariery zawodowej i życiowej jednostki, jak też fazy rozwoju rodziny.

Osoby w starszym wieku w miarę rozwoju cywilizacji i poprawy ekonomicznych warunków życia stanowią coraz większą proporcję populacji wszystkich społeczeństw. W kulturze euroamerykańskiej osoby w podeszłym wieku stanowią około 10% całej populacji (Raphael, 1996). Jest to część populacji, która we wszystkich niemal społeczeństwach cha-

rakteryzuje się następującymi cechami: a) szerszym zakresem korzystania z zasobów służby zdrowia; b) częstszym korzystaniem z porad lekarskich; c) częstszym korzystaniem z leków. W Kanadzie osoby w starszym wieku, stanowiący około 9% populacji, są biorcami około 25% świadczonych usług medycznych, co przekłada się na 40% budżetu przeznaczanego generalnie na opiekę medyczną. Oprócz gorszego zdrowia wiek chronologiczny jest skorelowany z mniejszymi dochodami oraz społeczną izolacją o podłożu dyskryminacji wiekowej. Więcej niż połowa zwalnianego z pracy personelu w ramach zmian organizacyjnych obejmuje osoby po 40. roku życia (Wiener, 2007).

Choć niewątpliwie część ponoszonych wydatków znajduje obiektywne uzasadnienie w tym, że począwszy od późnej dorosłości ujawnia się obiektywnie coraz więcej dysfunkcji, to jednak część wydatków ponoszonych na osoby w starszym wieku ma związek z niedostatkami w zakresie profilaktyki jakości życia i promocji zdrowego stylu życia. Fakty coraz częściej świadczą o tym, że ponad połowę efektów starzenia się można i trzeba opanowywać poprzez kształtowanie odpowiednich warunków dla zachowań prozdrowotnych, prorozwojowych i kształtujących jakości życia w środowisku (Lawton, 1990). Stopień, w jakim zmiany związane z wiekiem wpływają na potrzeby środowiskowe jednostki są mocno zróżnicowane indywidualnie. Jednak ogólnie biorąc populację osób starszych charakteryzują podobne transakcje środowiskowe:

- 1) Coraz większa część ludzi starszych żyje w specjalnie zaprojektowanych i przeznaczonych wyłącznie dla nich środowiskach.
- 2) Coraz większa część populacji osób starszych podporządkowuje swoją egzystencję i styl życia

* Artykuł pochodzi z: *Pedagogika pracy i andragogika z myślą o dorastaniu, dorosłości i starości człowieka w XXI wieku*, pod red. Z. Wiatrowskiego, K. Ciążkiewicz, Włocławek 2007 Włocławskie Towarzystwo Naukowe, s. 49–73.

zinstytucjonalizowanym formom życia (np. w relacji do systemu opieki społecznej).

- 3) Około jednej trzeciej populacji ludzi starszych żyje samotnie.
- 4) Osoby, które są posiadaczami jakiegokolwiek własności (domu, gospodarstwa) żyją dłużej od osób nie posiadających niczego (Shalock, 1994).
- 5) Osoby starsze są o dwie trzecie mniej mobilne od osób młodych i mają większą skłonność pozostawania w jednym miejscu (Levy i in. 2002).

A zatem zmiany charakteru transakcji między jednostką a środowiskiem, to współczesny klucz do zdrowej i szczęśliwej długowieczności. Obecnie problem starości jest nie tylko kwestią ekonomiczną, ale również społeczną i psychologiczną ze względu na wzrost negatywnych nastawień wobec i postaw dyskryminacyjnych wobec ludzi w starszym wieku, określane mianem „aigismu”. Celem nowoczesnych społeczeństw staje się podnoszenie kondycji psychofizycznej osób w starszym wieku nie tylko ze względów zdrowia publicznego, ale również ze względu na konieczność kompensowania środkami psychologicznymi kosztów ekonomicznych. Problemem naukowym wysuwającym się na plan pierwszy jest to, jak podnieść szczęśliwość i jakość osób w starszym wieku przy malejących środkach ekonomicznych w relacji do wzrostu proporcji tej części populacji. Czy możliwa jest szczęśliwa długowieczność? Czy i jak osiągnąć stan idealny, gdzie ludzie żyją nie tylko dłużej i szczęśliwiej, ale są jednocześnie akceptowani przez ludzi młodych, prawo i systemy sprawiedliwości (Wiener, 2007)? Jak doprowadzić do tego, aby ludzie młodzi nie widzieli osobach w starszym wieku konkurentów do zasobów ekonomicznych i wrogów, na których trzeba pracować (Shlesinger, Kronebusch, 1994)?

Wszystko wskazuje na to, że problem starzenia się może stawać się coraz większym problemem dla stosunków publicznych, reguł prawnych życia społecznego i pedagogiki, jeżeli nie uwzględni się nowo formułowanych prawidłowości psychologicznych. Kontrowersje zasadniczo dotyczą wszystkich kwestii związanych ze starzeniem się, a więc determinant długowieczności, sposobów zapobiegania rozprzestrzenianiu się w kulturach zachodnich negatywnych stereotypów wobec starości, możliwości pogodzenia długowieczności i szczęśliwości (jakości i dobrostanu – *well-being*) życia oraz możliwości wskazania i uruchomienia nowych środków zaradczych przed negatywnymi skutkami starości (Bańka, 1995, 2001; Ryff, Singer, 2005).

W dalszej części artykułu omówiona zostanie kwestia możliwości podnoszenia jakości życia jako dobrostanu psychicznego jednostki w procesie starzenia się oraz wskazanie niektórych nowych możliwości wydłużania życia i jednoczesnego zwiększania poziomu szczęścia u ludzi przechodzących przez proces starzenia się. Punktem wyjścia do przeprowadzanych analiz będzie perspektywa proponowana przez współczesną psychologię rozwoju człowieka, psychologię społeczną oraz społeczną psychologię środowiskową. W przeciwieństwie do biologicznych orientacji reprezentowanych w takich dziedzinach jak medycyna, psychologia daje podstawy do optymizmu i oferując dobrze naukowo sprawdzone i udokumentowane podstawy teoretyczne do projektowania i wdrażania środków umożliwiających nie tylko godziwą egzystencję w okresie starości, ale nawet rozwój ludzi w okresie starości z korzyścią dla nich samych, jak i społeczeństwa (Baltes, Freund, 2003; Baltes i in. 2005; Ryff, Singer, 2005).

Celem niniejszego opracowania jest podsumowanie najważniejszych tez psychologii początku 21 wieku w kwestii starzenia się, satysfakcji z życia, jakości życia oraz godzenia dobrze kierowanego rozwoju osobistego w cyklu życia z osiąganiem maksimum poczucia szczęścia i dobrostanu psychicznego. Tezą przewodnią jest to, iż człowiek starzeje się od dzieciństwa i w związku z tym szczęśliwa długowieczność jest zapisana w całym okresie życia jednostki w społeczeństwie. Zadaniem niniejszego opracowania jest udokumentowanie tezy, dlaczego warto, należy i można inwestować w szczęśliwą starość na wszystkich etapach życia, począwszy od dzieciństwa, poprzez młodość i całą dorosłość. Przedstawione zostaną stanowiska psychologów i ich wyniki badań, które stanowią podstawę efektywnej architektury zrównoważonego rozwoju jednostki w kierunku szczęścia (Lyubomirsky i in., 2005) oraz stawania się dobrym człowiekiem z indywidualnego i społecznego punktu widzenia (Baltes i in., 2005). Są one w opozycji do tradycyjnych i szeroko rozpowszechnionych przekonań, teorii i jednostronnego skupiania się w badaniach gerontologicznych na tym, co negatywne jako podstawy wyznaczającej dotychczasową praktykę w obszarze starzenia się.

STARZENIE SIĘ I CAŁOŻYCIOWY ROZWÓJ CZŁOWIEKA JAKO WZROST MĄDROŚCI

Podstawowy wkład współczesnej psychologii do badań na starzeniem się ludzi polega na udowod-

nieniu tezy, iż rozwój człowieka przebiega nie tylko w okresach od niemowlęstwa do dorosłości, ale trwa do późnej starości, i co więcej ma charakter rozwoju pozytywnego (Erikson, 1968; Baltes, Baltes, 1990; Baltes, Staudinger, 2000). Punkt widzenia ujmujący procesy starzenia się z perspektywy poszukiwania pozytywnych wartości starzenia się i starości jest całkowicie przeciwstawny stereotypowi wyrosłemu z biologicznego spojrzenia na rozwój i życie jednostki ludzkiej. Eksponentem stereotypu biologicznego jest tzw. Biologiczny Model Starzenia Się. Konsekwencje psychologiczne, społeczne i ekonomiczne tego modelu są niezmiernie duże, bowiem wiążą z niezwykle szkodliwymi stereotypami dotyczącymi starzenia się oraz starości, które w sumie tworzą syndrom „społecznej dyskryminacji starości” (*ageism* – Palmore, 1990; Levy, Banaji, 2002).

W klasycznej psychologii obowiązywał trójdzielny biologiczny model rozwoju człowieka (zob. Büler, 1999). W pierwszym stadium, zwanym okresem progresywnym lub generatywnym, które u mężczyzn trwa najwyżej do 25 roku, a u kobiet do 18 roku życia, następuję trwały liniowy wzrost funkcjonalności i wydolności fizjologicznej oraz psychicznej organizmu. W fazie drugiej zwanej okresem stabilnego rozwoju, trwającej do ok. 50 roku życia, występuje oscylowanie wydolności organizmu mniej więcej wokół tego samego poziomu. W fazie trzeciej zwanej okresem rozwoju regresywnego następuje stały spadek wydolności. Model ten zakłada: liniowość rozwoju, sekwencyjność rozwoju oraz jednokierunkowość, nieodwracalność zmian, transformację ilościowo-strukturalną oraz uniwersalność. Zgodnie z tym modelem osoba w starszym wieku jest zawsze: a) mniej witalna, b) mniej efektywna w znaczeniu produktywności i wydajności pracy, c) mniej twórcza, d) mniej inteligentna.

W rezultacie zakorzenienia się tego sposobu myślenia w umysłach ludzi mamy obecnie do czynienia z paradoksalną i niebezpieczną sytuacją, której głównym wskaźnikiem są negatywne stereotypy dotyczące starzenia się i starości, a szerzące się zarówno w nauce, społeczeństwie, jak i wśród samych starzejących się i przeżywających starość. Ten ostatni syndrom określany w psychologii jako stereotypizacja i autostereotypizacja starości (Brewer i in., 1981; Levy i in., 2000) jest głównym źródłem zarówno społecznej dyskryminacji osób starszych, jak i nieświadomej dyskryminacji przez osoby w starszym wieku samych siebie.

Obecnie panuje zgoda, co do tego, że model biologiczny starzenia się jest zbyt restrykcyjny, niemniej jednak znajduje on wciąż wielu kontynuatorów. W nurcie stereotypu biologicznego mieści się w dalszym ciągu większość badań nad długowiecznością, jak np. te, które koncentrują się na roli genów (Pletcher i in., 1999; Rogina i in., 2000). Tymczasem 75% efekt długowieczności warunkują zmienne poza genetyczne, takie jak psychiczne nastawienie pozytywne wobec siebie i otaczającego świata (Levy, Slade, Kunkel, 2002; Winerman, 2006). Siła oddziaływania tradycyjnego modelu biologicznego starzenia się oddziaływała nawet wtedy, gdy badacze wychodzili poza ten paradygmat. Efektem tego była i jest koncentracja na negatywnych predyktorach przeżycia i długowieczności, a więc: chorobach, urazach, dysfunkcjach percepcyjnych i poznawczych itd. Relatywnie mało realizowano badań nad pozytywnymi wyznacznikami długowieczności, takimi jak dobroczynne przekonania czy prospołeczne lub altruistyczne zachowania.

W latach siedemdziesiątych zaczął się w psychologii rozwijać nowy kierunek psychologii pozytywnej (Csikszentmihalyi, 1996) oraz psychologii rozwoju człowieka zwany „psychologią biegu życia” (*life-span psychology*), którego immanentną cechą stało się m.in. poszukiwanie pozytywnych aspektów starości. Nowum proponowanym przez ten kierunek psychologiczny jest akcentowanie wymiaru „ciągłości – nieciągłości rozwoju” jednostki ludzkiej. Powstający w ramach tego paradygmatu nowy model rozwoju człowieka jest bardziej złożony, gdyż wyodrębnia różne podwymiary życia człowieka, ich wielokierunkowość oraz wzrost indywidualnej zmienności zachowania się w korelacji z wiekiem chronologicznym i podążającym za nim biegiem życia (Baltes, 1979).. Największa zmienność przypada na okres późnej dorosłości i starości. Zmiany w biegu życia mogą mieć różną naturę, mogą być wielokierunkowe i wielowymiarowe. Funkcje rozwojowe, czyli procesy zmian zachowania się, różnią się: a) momentem pojawiania się, czyli wystąpienia cechy (jedni osobnicy rozwijają się wcześniej, inni później), b) długością trwania (jedni osobnicy zachowują np. sprawność logicznego rozumowania długo, a inni krótko), c) intensywnością (jedni osobnicy mają wybitną zdolność rozwiązywania zadań formalnych, a inni bardzo niską).

Co więcej, zgodnie z nowym paradygmatem, funkcje rozwojowe obejmują zarówno ilościowe, jak i jakościowe aspekty zmian w cyklu życia. Na przykład, sformułowanie przez jednostkę nowego zada-

nia rozwojowego, jakim jest nauczenie się nowego języka obcego lub opanowanie nowego zawodu, może pojawiać się w wielu punktach (momentach) biegu życia nie wyłączając okresu późnej dorosłości i starości. Innym, dobrym przykładem na to, iż funkcje rozwojowe zachodzą w całym biegu życia jest rozwój inteligencji oraz funkcjonowanie intelektualne na przestrzeni życia jednostki. Zgodnie z nowymi badaniami nad inteligencją rozwój intelektualny jednostki nie jest jednokierunkową kontynuacją rozwoju z okresu dziecięcego z uniwersalną sekwencją (wzrost, stabilizacja, degradacja możliwości), lecz posiada cechy wielowymiarowości, polilinearności, z większym zróżnicowaniem międzyosobniczym w korelacji z wiekiem chronologicznym oraz dużą plastycznością kontekstualną (Schaie, 1990; Sternberg, Wagner, 1986).

Rozwój związany ze starzeniem się ma od strony jakościowej wymiar pozytywny i kreatywny, bowiem wiąże się z powiększaniem sfery mądrości. Zwrócił na to uwagę Erikson (1968), który jako pierwszy zwrócił w swojej teorii uwagę na kreatywność i mądrość jako nie tylko potencjalne pozytywne aspekty starzenia się, ale uczynił z kreatywności i mądrości podstawowe zadania życiowe dorosłego człowieka. Poszukiwanie pozytywnych aspektów starzenia się wiąże się z przestawieniem zainteresowań w psychologii z tego, co dysfunkcjonalne (Seligman, 2005) na to, co czyni jednostkę w toku jej życia dobrym człowiekiem (Baltes i in., 2005, życiowo skutecznym (Bandura, 1997; Maddux, 2002; Bańka, 2005b). Przestawienie w psychologii poszukiwań z akcentów negatywnych, czyli deficytów związanych ze starzeniem się na pozytywne wartości związane ze starością skierowało badania na trzy źródła dobrego życia: 1 – pozytywne doświadczenia subiektywne, pożądane cechy charakteru starzejącej się jednostki oraz cnoty obywatelskie związane z rozwojem moralnym i głębszymi wartościami życia (Kohlberg, 1971; Roakeach, 1973; Popielski, 1994). Jest to więc generalnie zwrot w kierunku zainteresowań głębszym zrozumieniem sensu i dobrego życia, wyrastające zarówno ze stale obecnych w psychologii filozoficznych postaw wobec wartości życia, jak i między innymi z przymysłów takich psychologów, jak V.E. Frankl (1968; 1992), dla których zrozumienie głębszych wartości życia stało się warunkiem przetrwania i chęci kontynuowania życia.

Efektom nowych poszukiwań pozytywów starzenia się jest zwrócenie uwagi na mądrość jako przyczynę, skutek i cel rozwoju człowieka. Od dawna

intuicyjnie ujmowano mądrość jako cechę obejmującą składniki poznawcze, społeczne, motywacyjne i emocjonalne, o której ludzie sądzą, że jest kształtowana do późnej starości. Mądrość wyprowadzana z analizy opisów kulturowo-historycznych i filozoficznych obejmuje (Baltes i in., 2005, s. 122); 1 – ważniejsze i trudniejsze pytania dotyczące sensu życia, 2 – wiedzę o granicach poznania i pewności, 3 – zdolność sądzenia i doradzania, 4 – synergię wiedzy, umysł i charakteru, 5 – wiedzę przydatną w rozwiązywaniu problemów, które optymalizują zarazem korzyści własne, jak i innych ludzi, 6 – motywacje, które odnoszą się do dobrych intencji.

Przykładem wyartykułowanej teorii mądrości jest Berliński Paradygmat Mądrości (Baltes i in., 2005, jako koncepcja systemu eksperckiego, wskazującego na sens i optymalny sposób życia. W Berlińskim Paradygmacie Mądrości traktuje się mądrość jako znawstwo sensu i sposobu życia, które kumuluje się na kolejnych etapach życia. Tak rozumiana mądrość obejmuje „podstawową pragmatykę życiową”, tj. wiedzę i praktyczną znajomość warunków ludzkiej kondycji (zróżnicowania, zmian ontogenetycznych, historycznego charakteru ludzkiego), głębokie zrozumienie życiowych obowiązków i celów, znajomość wpływu czynników społecznych i sytuacyjnych na ludzkie życie, oraz znajomość skończoności ludzkiego życia i ograniczeń ludzkiej wiedzy. Mądrość należąca do pragmatyki życiowej narasta wraz z wiekiem, i pojawia się w związku z tym stosunkowo późno. Mądrość rośnie wyraźnie w okresie dorastania i wczesnej dorosłości (między 15 a 25 rokiem życia) i pozostaje na względnie stałym poziomie w okresie dorosłości i późnej dorosłości (tj. między 25 a 75 rokiem życia) (Baltes i in., 2005). O ile więc wraz z wiekiem zmniejsza się zakres zdolności i znawstwa, w których jasno są sprecyzowane problemy, o tyle mądrość jako pragmatyka życiowa utrzymuje się z wiekiem radząc sobie dobrze z problemami z natury rzeczy źle zdefiniowanymi, dla których nie istnieją optymalne rozwiązania (Arlin, 1990). Sumując, mądrość jest strukturą poznawczą i osobowości jednostki określającą środki i cele optymalnego życia na wszystkich etapach i we wszystkich kontekstach życia człowieka.

INTELIGENCJA, SPRAWNOŚĆ INTELEKTUALNA I MĄDROŚĆ A PROCES STARZENIA SIĘ

Najważniejszym negatywnym stereotypem kojarzonym ze starzeniem się i starością jest przekonanie o degradacji funkcji poznawczych człowieka

wraz z wiekiem. Kiedy rozważa się problem sprawności intelektualnej w okresie dorosłości zawsze stoimy w obliczu dwóch faktów, tj. z jednej strony pogarszania się po 30 roku życia sprawności intelektualnej, której jedną z miar są wyniki w testach uzdolnień (inteligencji). Z drugiej strony wzrostu efektywności pracy mierzonej produktywnością, efektywnością i wydajnością. Fakty te prowadzą do zasadniczych dylematów: Czy jest tak, że testy inteligencji nie mają nic wspólnego ze praktyką dnia codziennego? Czy jest może tak, wbrew tradycyjnym przekonaniom, że starzenie się nie powoduje degradacji lub regresu funkcjonowania psychicznego w życiu praktycznym, a nawet przeciwnie – powoduje wzrost sprawności intelektualnej pod pewnym względem?

W wyjaśnieniu zaistniałego dylematu przełom w psychologii zapoczątkowali w 1966 r. John Horn i Raymond B. Cattell (zob. Horn John, 1982). Sformułowali teorię inteligencji płynnej i inteligencji skrytalizowanej. Uzdolnienia związane z inteligencją płynną są wymagane w radzeniu sobie z nowościami w bezpośredniej sytuacji testowej (np. indukcja następnej litery w seryjnym teście liter). Uzdolnienia związane z inteligencją skrytalizowaną odzwierciedlają tzw. „wiedzę zakulturyzowaną” (np. obejmującą znaczenie rzadko używanego słowa). Wiele badań wykazało, że uzdolnienia płynne spadają wraz z wiekiem, natomiast zdolności skrytalizowane zwiększają się. A zatem inteligencja skrytalizowana w formie wiedzy zakulturyzowanej bardziej nadaje się do rozwiązywania problemów praktycznych niż problemów akademickich. I odwrotnie, inteligencja płynna, jak ta potrzebna do rozwiązywania problemów w teście liter, bardziej nadaje się do rozwiązywania problemów akademickich niż praktycznych.

U. Neiser (1976) był z kolei pierwszym psychologiem, który dokonał rozróżnienia między inteligencją akademicką i inteligencją praktyczną. Zdefiniował on inteligencję akademicką jako cechę charakterystyczną w zespole zadań szkolnych i testowych: formułowanych przez innych, o małym lub żadnym wewnętrznym zainteresowaniu, posiadających od samego początku wszystkie niezbędne informacje, wypreparowanych ze zwyczajnego doświadczenia jednostki, zazwyczaj dobrze zdefiniowanych, posiadających jedną poprawną odpowiedź, posiadających zazwyczaj jedną metodę dochodzenia do poprawnego rozwiązania. Cechy te jak widać mają niewiele wspólnego z problemami, jakie ludzie zwykle rozwiązują w codziennym ży-

ciu. Problemy życia codziennego, pracy, zawodowego czy inne problemy związane z doświadczeniami krytycznymi jak śmierć, są dla kontrastu często: nieformułowane lub wymagające zdefiniowania za każdym razem od nowa, leżą w centrum zainteresowania jednostki, pozbawione są na wstępie informacji niezbędnych do znalezienia rozwiązania, są w ścisłym związku z doświadczeniem codzienności, są słabo zdefiniowane, charakteryzują się różnorodnością poprawnych rozwiązań, charakteryzują się różnorodnością metod umożliwiających znalezienie poprawnego rozwiązania.

Niezależnie od tego, co mają do powiedzenia na temat związku inteligencji, wieku i życia praktycznego psychologowie, zwykli ludzie też mają na ten temat swój pogląd, który obejmuje rozróżnienie między inteligencją książkową a inteligencją praktyczną. Większość ludzi podziela pogląd, że z biegiem życia jednostki wykazują coraz lepsze wyniki w możliwościach praktycznego działania. Williams i współpracownicy (1983) przeprowadzili wywiady z kobietami i mężczyznami około 65 roku dotyczące postrzeganych przez nich zmian w możliwościach zapamiętywania, rozumowania i rozwiązywania problemów wraz z upływem czasu. Mimo, że maksymalna wydajność w testach poznawczych przypada na końcowy okres nauki, 76% badanych przez Williamsa badanych wyrażało przekonanie, iż ich możliwości intelektualne (myślenie, rozumowanie i rozwiązywanie problemów) wzrosły w ciągu lat, 20% nie zaobserwowało żadnej zmiany, a tylko 4% stwierdziło regres. Kiedy ci sami badani skonfrontowani zostali z ich własnymi obiektywnymi wynikami, jakie osiągnęli w testach psychometrycznych przed laty, w końcowym okresie edukacji szkolnej, stwierdzili, że mówiąc o wzroście możliwości mieli na myśli całkiem inne problemy od tych z testów psychometrycznych – a więc przede wszystkim problemy codzienne i problemy finansowe.

To, na co zwracają uwagę ludzie starsi, gdy towarzyszy im poczucie samoskuteczności (self-efficacy) (Bandura, 1977, 2002) w radzeniu sobie z problemami codzienności (Bańka, 2005b), to tak naprawdę ma związek nie z inteligencją formalną, ale z kompetencjami życiowymi, określanymi mianem inteligencji praktycznej bądź szerzej mądrością. Ten rodzaj inteligencji kompensuje degradującą się wraz z wiekiem inteligencję formalną – logiczną, której rola w osiągnięciach życiowych i w determinowaniu dobrostanu oraz szczęścia jednostki jest tak naprawdę niewielka. Rozwój inteligencji praktycznej, kompetencji życiowych,

podstawowej pragmatyki życia czy jak kto woli mądrości jest rozwojem jakościowym polegającym na reintegracji i asymilacji nowych elementów doświadczenia w strukturze osobowości i tożsamości. Wraz ze starzeniem się rozwój ilościowy przechodzi w rozwój jakościowy. Z uwagi na to, że zadania rozwojowe i wyzwania adaptacyjne zmieniają się w toku życia, mądrość jako wymiar kondycji ludzkiej osiąga punkt szczytowy względnie późno tj. w okresie przełomu dorosłości i późne dorosłości. Ta kulminacja jest ważna z punktu widzenia szczęśliwej starości, bowiem w fazie życia narastających deficytów (zdrowotnych, finansowych etc.) pozwala jednostce kierować efektywnie własnym życiem i własnym dobrostanem. Nowoczesna teoria rozwoju człowieka w przeciwieństwie do wczesnych modeli biologicznych wyjaśnia źródła rozwoju człowieka kładąc nacisk właśnie na jakość rozwoju (Bańka, 2005d). Tylko nieliczne impulsy rozwoju związane są z wczesnym wiekiem, co oznacza, że rozwój człowieka możliwy jest potencjalnie w każdym wieku. W przeciwieństwie do rozwoju we wczesnych fazach życia człowieka, rozwój osób w starszym wieku doświadczany jest nie w kategoriach wydolnościowych, ale w kategoriach jakościowych: jakości pracy, jakości działania, jakości tworzenia, jakości środowiskowych, jakości życia społecznego.

Wzrost deficytów jednostki wraz ze starzeniem się jest efektywnie kompensowany w jakościowym rozwoju jednostki (Bańka, 2001, 2005d) przez ukryte zdolności uczenia – się w znaczeniu plastyczności, które zachowują swoją moc nawet u ludzi w bardzo podeszłym wieku (Willis, Baltes, 1980). Na ich bazie następuje rozwój mądrości w okresie całego życia, przy czym czynnikami determinującymi są (Baltes i in., 2005): 1 – Długie, intensywne i nieprzerwane uczenie się oparte na motywacji do doskonałości i dążeniu do integracji osobowej i społecznej. 2 – Interakcja i współdziałanie wielu czynników na poziomie mikrośrodowiskowym i makrośrodowiskowym. 3 – Orkiestracja czynników poznawczych, osobowych, społecznych i duchowych z uwzględnieniem odmienności natury każdego z nich. 4 – Dostępność przewodnictwa mentorów z jednej strony, oraz zdolność i umiejętność radzenia się – z drugiej. A zatem, mądrość jako struktura poznawcza i zbiór cech osobowości (związanych z planowaniem, ocenianiem i moralnością) nie jest jednostce czymś danym *a priori* jak inteligencja, ale czymś rozwijanym w warunkach i procesach ontogenetycznych w trzech domenach lub kontekstach: doświadczenia codzienności, ekspertyzmu

jako znawstwa życia, charakteru osobowości. Innymi słowy, mądrość to coś, co jest efektem mądrego starzenia się. Konteksty wewnętrzne i zewnętrzne/środowiskowe doświadczenia codzienności obejmują wiek, wykształcenie, role zawodowe i społeczne, znajomość historii itd. Konteksty związane z ekspertyzmem życiowym obejmują doświadczenia życiowe, terminowanie u mistrzów, dostępność do mądrych porad, motywacja życia oparta na głębokich zainteresowaniach oraz dążeniu do mistrzostwa.

Te trzy domeny wpływów ontogenetycznych są ze sobą powiązane, a ich kombinacje – jako ścieżki prowadzące ku mądrości – mogą być drogą do podobnych efektów (Baltes i in., 2005). We wszystkich trzech kontekstach dają o sobie znać warunkowania wewnętrzne – osobowe i zewnętrzne tj. środowiskowe. Czynniki zewnętrzne, takie jak obecność mentorów i dostępność porad w krytycznych doświadczeniach życiowych odgrywają bardzo duże znaczenie w rozwoju mądrości (1990), ale nie są warunkami wystarczającymi. Niezbędna jest jeszcze motywacja i osobista inicjatywa jednostki, by „żyć dobrze” i szczęśliwie, być „dobrym człowiekiem” i odczuwać dobrostan.

Skoro jest z wiekiem jest tak dobrze, jak uczy tego filozofia, doświadczenie ludzi starzejących się oraz empiryczne dane psychologiczne, to w tym kontekście nasuwają to: Skąd się biorą negatywne stereotypy dotyczące starości? Jakie są psychologiczne mechanizmy ich powstawania, rozwoju i utrzymywania się? Jaki związek mają negatywne stereotypy dotyczące starości na długowieczność oraz szczęśliwą starość?

SZCZĘŚLIWA DŁUGOWIECZNOŚĆ NA DRODZE KU ŚMIERCI Z PUNKTU WIDZENIA PRAWIDŁOWOŚCI POSTAW W CAŁYM OKRESIE ŻYCIA

W drugiej połowie dwudziestego wieku po raz pierwszy sformulowano explicite pytanie, czy można mierzyć wartość życia i osiągnięcia ludzi inaczej niż tylko przez pryzmat obiektywnych, mierzalnych, materialnych wskaźników wydajności i efektywności (Campbell, 1981). Wskutek tak postawionego pytania zwrócona została uwaga na poczucie jakości życia (*quality of life*) jako ogólną miarę szczęśliwości i dobrostanu jednostki (*well-being*) człowieka. Dostrzeżono, że jakość życia tj. szczęście i ogólnie dobrostan są miernikami rozwoju oraz poziomu skuteczności funkcjonowania osób starszych (Raphael, 1996). Jak stwierdzono wcześniej proces starzenia się nie wyklucza rozwoju, tyle tylko że

nadaje mu charakter jakościowy. Im wyższa jest ocena jakości życia mierzona pozytywną samoocena w relacji do procesu starzenia się tym większa długowieczność oraz wyższy poczucie satysfakcji życiowej (Levy i in., 2002).

Z jakich powodów ludzie nie cenią sobie starości? Źródła negatywnych postaw są dwa: zewnętrzne kulturowe i intrapersonalne czyli autostereotypy jako zinternalizowane negatywne przekonania społeczne. W kulturze Zachodu, w przeciwieństwie do kultury chińskiej, dominują negatywne postawy wobec starości, przy czym najbardziej negatywnie oceniane są wymiary atrakcyjności fizycznej oraz kompetencji intelektualne (Perdue, Guttman, 1990; Levy, 1999; Levy, Langer, 1994). Podstawowym mechanizmem wyjaśniającym powstawanie negatywnych stereotypów dotyczących starości jest mechanizm przedwczesnego przywiązania poznawczego (*premature cognitive commitments*) polegającego na bezwarunkowym procesowaniu i akceptowaniu informacji bez ich doświadczalnego weryfikowania (Chanovitz, Langer, 1981). Ten sposób rozumowania uwalnia system poznawczy jednostki od alternatywnego sprawdzania informacji nawet wtedy, gdy to możliwe. Owo bezwarunkowe akceptowanie informacji występuje często nawet w takiej sytuacji, gdy informacja wydaje się być bez znaczenia, tak jak w przypadku dzieci oceniających nieznanymi im ludzi w starszym wieku. Dzieci mając przypadkowo zasłyszane informacje donoszące się do zapominania czy zbzikowania, mają tendencję do uruchamiania wyobraźnie generalizujące wszystkie podobne informacje do starości. (Langer, 1989).

Dzieci napotykać negatywne wyobrażenia osób w starszym wieku w bajkach, filmach, reklamach, w programach telewizyjnych. Niestety, z wiekiem nie następuje uwalnianie się od owych stereotypów. Przeciwnie, negatywne przekonania kulturowe i społeczne przekazywane przez media ulegają internalizacji, stając się podstawą negatywnych autostereotypów dotyczących starzenia się i starości, a tym samym podstawą samodyskryminacji. Negatywne stereotypy i autostereotypy dotyczące starości, które są wszechobecne w naszej kulturze od dzieciństwa do późnej starości, wykraczają poza złe samopoczucie i stają się centralną kategorią zdrowia społecznego.

Istnieją dwie strategie obrony przed stereotypizacją i autostereotypizacją, które niestety są jednakowo nieskuteczne w obronie przed stereotypami dotyczącymi starzenia się i starości.

Pierwsza strategia to wyłączenie się z aktywności w domenach życia, w których jednostki poddawane są negatywnym postawom (Levy i in., 2002; Winerman, 2006). Osoby i mniejszości doświadczające stereotypów np. rasistowskich nadal rozwijają swoją tożsamość dzięki wcześniej wypracowanym, tzn. w dzieciństwie, mechanizmom obronnym (Steele, Aronson, 1995). W skrajnym przypadku mechanizmy te prowadzą do wyłączenia się np. z pewnych aktywności społecznych, w których jednostka doznaje stygmatyzacji, upokorzenia jak w przypadku dzieci odmawiających chodzenia do szkoły, gettyzacji życia różnego rodzaju mniejszości etc.

Ten mechanizm obrony przed stygmatyzacją i innymi skutkami negatywnej stereotypizacji nie działa jednak w przypadku stereotypów dotyczących starzenia się, gdyż stereotypy odnoszące się do starości podlegają one dyfuzji (Levy, 1996). O ile większość stereotypów powodujących dyskryminację jak w przypadku rasy, kobiet czy orientacji seksualnej przejawia w specyficznych sytuacjach i w odniesieniu do wybranych cech, o tyle stereotypy dotyczące starzenia się obejmują nieograniczony zakres sytuacji i cech, począwszy od wyglądu i zachowania, poprzez sprawności intelektualne, a skończywszy na globalnym obrazie charakteru osoby starszej.

Dziecko stykając się wszędzie ze stereotypem starzenia się i starości kodyfikuje owo zjawisko w kategoriach, a w ramach zagrożenia. Innymi słowy, dziecko w obliczu stereotypu starości nie ma poczucia, że owo negatywne przekonanie dotyczy go osobiście i nie traktuje go jako wyzwania psychicznego, zmuszającego do wypracowania sobie psychicznych mechanizmów radzenia sobie. Tego rodzaju postawa wobec stereotypu starości prowadzi do rzeczywistej świadomej lub nieświadomej dyskryminacji osób starszych, a w odniesieniu do własnej osoby do odłożonej autodyskryminacji. W rezultacie ludzie wraz z wiekiem zwiększają swoją akceptację dla negatywnych poglądów dotyczących ich własnej grupy wiekowej (Levy i in., 2002). W czasie, w którym ludzie nie zdążą jeszcze zestarzeć już zdążyli zinternalizować sobie stereotypy odnoszące się do ich własnej starości (De Paolo i in., 1995). Jednak internalizacja stereotypów związanych z wiekiem nie prowadzi do wyłączenia się z różnych domen życia, w których one występują, bowiem pojawiają się one wszędzie.

Drugą strategią obrony przed negatywną stygmatyzacją związaną z działaniem stereotypów jest

myślenie egalitarne. O ile ten sposób obrony przed stygmatyzacją, stosowany w formie poprawności politycznej czy akcji afirmacyjnych, jest skuteczny w obronie kobiet i różnego rodzaju mniejszości, to nie znajduje zastosowania do walki ze stereotypami starości. Młodzi ludzie występują w obronie ekologii, ale nie występują w obronie starych ludzi. Nigdzie nie daje zmobilizować i utrzymać przez dłuższy czas opinii publicznej w obronie ludzi starych. Stereotypy starości i głębokość oraz szerokość ich internalizacji różnią się w różnych kulturach. W Japonii i ogólnie w Azji południowo-wschodniej nie obserwuje się negatywnych stereotypów wobec starości jak w naszej kulturze (Levy, 1999; Levy, Langer, 1994).

Negatywne postawy wobec starości zawarte w stereotypach zinternalizowane w dzieciństwie, młodości i wczesnej dorosłości zmieniają – na zasadzie samospelniającej się przepowiedni katastrofy – nie tylko pojedyncze zdolności jednostek jak pamięć, słuch, czy szybkość myślenia, ale ogólne zdrowie fizyczne i ogólną długość życia. Badania prowadzone przez B. Levy (2002) przez dwadzieścia sześć lat potwierdziły zasadniczą tezę, którą badaczka ta zapożyczyła od Roberta Atchleya (1989) z badań zwanych *Atchley's Ohio Longitudinal Study of Aging and Retirement* (Atchley, 2003), że postawy wobec własnego starzenia się mają zasadniczy wpływ na długość życia. Atchley (1989) jest autorem teorii kontynuacji, zgodnie z którą postawy i zachowania reprezentowane we wcześniejszych okresach życia, są odtwarzane na późniejszych etapach życia. Ludzie z bardziej pozytywnymi poglądami na temat własnego starzenia się [Jestem teraz tak samo szczęśliwy/a teraz, jak wtedy, gdy byłem(a)m młody(a).] żyli przeciętnie 7,6 lat dłużej od ludzi z poglądami negatywnymi.

Jak wynika z badań B. Levy oraz Berlińskich Badań Nad Starością (Maier, Smith, 1999) głównym predyktorem przetrwania-śmierci jest stosunek do własnej starości. Generalizując można powiedzieć, że zdrowy umysł oznacza dłuższe życie. W tym kontekście pozostaje odpowiedzieć jedynie na następujące pytania dotyczące mądrego starzenia się i szczęśliwej długowieczności:

- 1) Co jednostka może i powinna robić w cyklu życia, aby mogła żyć długo i szczęśliwie?
- 2) Co można i należy robić w życiu publicznym, by ludzie mogli żyć dłużej i szczęśliwiej?
- 3) Co można i należy czynić, aby podwyższać szczęście i jakość życia ludzi starych, niezależnie od tego, w jakiej znajdują się sytuacji?

WDRAŻANIE I WSPOMAGANIE SZCZĘŚLIWEJ DŁUGOWIECZNOŚĆ W CYKLU ŻYCIA

W odniesieniu do pytania, Co jednostka może i powinna robić w cyklu życia, aby mogła żyć długo i szczęśliwie?, należy przyjąć, że długowieczność oraz dobrostan i szczęście jednostki w późnym okresie życia zaczyna się od podejmowania adekwatnych działań i przyjmowania odpowiednich postaw na przestrzeni całego życia, począwszy od okresu dzieciństwa. Mądrość jako punkt kulminacyjny w późnej dorosłości jest, jak już wskazano, efektem mądrego starzenia się na przestrzeni całego życia oraz aktywnej inicjatywy skierowanej na bycie dobrym człowiekiem. Mądre starzenie się obejmuje, po pierwsze, permanentną walkę ze stereotypami poprzez uaktywnianie wszystkich mechanizmów psychicznych zwiększających świadomość treści asymilowanych kategorii i przeciwdziałanie mechanizmowi „pochopnego przywiązywania się do informacji” (Levy, 1996; Levy i in., 2002). Po drugie, stałą aktywność w dążeniu do realizacji celów życiowych związanych nie tylko z zaspokajaniem potrzeb własnych, ale także innych oraz środowiska. Egoizm w znaczeniu wyłącznej orientacji na ego jest najlepszą receptą na życie krótkie i sfrustrowane, a altruizm i przyjmowanie perspektywy innego człowieka – na szczęśliwą długowieczność (Buss, 2000; Wienerman, 2006; Batson, 1998; Manner, 2002). Po trzecie, rozwijanie i pielęgnowanie postawy wdzięczności i przebaczenia, jak też działań, które są skierowane na osiągnięcie rzeczy, będących źródłem uczuć wdzięczności (Lyubomirski i in., 2005). Po czwarte, otwartość i ekspansywność środowiskowa, ćwicząca granice adaptacyjne jednostki, pobudzająca mechanizmy mobilizacji w sytuacji niepewności, kształcąca zdolności świadomego wyboru i przystosowania środowiska do zmiennych zasobów osobowych (Lawton, 1990).

Aby ludzie nie internalizowali negatywnych stereotypów wobec starości, to od najmłodszych lat powinni być uczeni postępowania: intencjonalnego, świadomie kierowanego (*self-directed behavior*), poszukującego długofalowego szczęścia a unikającego „młyna hedonistycznego” (*hedonic treadmill* – Diener i in., 2006). Młyn hedonistyczny oznacza zdolność szybkiego przystosowania się jednostki do zmian pozytywnych i negatywnych. Tak więc, krótkotrwałe szczęście może przemieniać się w jego przeciwieństwo. W ten sposób jednostka, by utrzymać poczucie satysfakcji na tym samym poziomie, musi stale dostarczać sobie nowych wzmocnień. I tak, osoby, które zaspokajają swoje aspiracje

zyciowe na drodze osiągnięć finansowych muszą mieć coraz więcej pieniędzy, by utrzymać poczucie dobrostanu na tym samym poziomie. To tłumaczy też, dlaczego ludzie bardziej bogaci nie są bardziej szczęśliwi (Myers, 2000). Jedynym wyjściem z pułapki młyna hedonistycznego jest poszukiwanie długofalowego szczęścia, a to możliwe jest przez doświadczanie wdzięczności i realizowanie zadań życiowych, które są źródłem wdzięczności dla innych. Długofalowe szczęście jest tym, co chroni jednostkę przed depresją i utratą sensu życia. Im więcej rzeczy osiągniętych przez jednostkę budzi u niej wdzięczność, tym większe jest jej długofalowe szczęście mierzone czasem utrzymywania się pozytywnych afektów (Lyubomirski i in., 2005).

Kluczem do obrony przed niszczącymi autostereotypami dotyczącymi starości jest stała aktywność jednostki zorientowana na siebie i na innych. W przypadku aktywności zorientowanej na siebie jednostka może i powinna unikać negatywnej autostereotypizacji, wzmacniając pozytywną autostereotypizację starości (Levy, 1996; Palmore, 1990). Pomocnym w tym względzie działaniem jest orientacja na innych w formie np. wolontariatu. Altruizm; czyli bezinteresowne dawanie siebie i swojego czasu innym nie tylko zwiększa poziom odczuwanego szczęścia (Lyubomirski i in., 2005), ale także stanowi najlepszą formę samopomocy i inwestycji w szczęśliwą długowieczność.

Dlaczego altruizm wzmacnia dobrostan jednostki oraz jest efektywnym zdobywaniem kapitału kariery życiowej (Bańka, 2005e) nie jest sprawą wciąż do końca w pełni wyjaśnioną. Wyjaśnień tej kwestii można znaleźć zarówno w etologii, psychobiologii, jak i psychologii szczęścia (jakości życia). Gdy chodzi psychobiologię zwraca się uwagę (Buss, 2000), że człowiek w toku ewolucji rozwinął nie tylko zdolności do konkurencji, ale także do kooperacji. Otóż poświęcanie siebie, robienie dobrych uczynków czy jednostkę z jednej strony chronić się poznawczo przed pochopnymi przywiązaniami do niesprawdzonych informacji, a z drugiej – prowadzi do zaskarbiania sobie wdzięczności, który Buss (2000) określa mianem kapitału reputacji. To, że dawanie siebie nie jest zupełnie działaniem altruistycznym w świecie biologii potwierdzają obserwacje w dziedzinie etologii (Bjorklund, Pellegrini, 2002). Bezinteresowne działanie pomocne wobec innych w czystej formie, w więc takie, które świadomie lub nieświadomie wiąże się z jakimiś korzyściami, jest w naturze stosunkowo rzadkie (Dingfelder, 2006).

W świecie zwierząt, i częściowo także ludzi, zachowania altruistyczne są zaprogramowaną prymitywną polityką zapewniania sobie korzyści na wypadek sytuacji, w których podmiot nie może liczyć na siebie samego. Gdy o wyjaśnienia teoretycznych mechanizmów powstawania i funkcjonalności zachowań altruistycznych, to idą one w psychologii w dwóch kierunkach. Jedna koncepcja wyjaśnia mechanizm altruizmu wskazując na naturalną zdolność ludzi do kierowania się szczęściem innych jako motywem i celem własnych działań (Batson, 1998). Ten punkt widzenia znajduje potwierdzenia w obserwacjach empirycznych, które wyraźnie wskazują na to, że już niemowlaki mają wrodzoną zdolność rozpoznawania sytuacji, które przez innych wymagają pomocy i wrodzoną zdolność do empatii oraz udzielania zachowań altruistycznych (Clay, 2006; Rakoczy i in., 2007). Jednak mimo wrodzonej zdolności do empatii i altruizmu, zachowania altruistyczne nie pojawiają się automatycznie, lecz wymagają wzmocnień w specjalnych zabiegach wychowawczych (Aronson, Patnoe, 1997; Clay, 2006). Druga koncepcja psychologiczna widzi źródła altruizmu zgoda inaczej (Cialdini, 1999), a mianowicie jako efekt przyjmowania perspektywy innej osoby oraz wynikającej stąd motywacji udzielania pomocy (Maner i in., 2002). Według tej koncepcji altruizm nie jest do końca motywem i zachowaniem bezinteresownym, gdyż osoba, która cierpienie innej osoby odczuwa jako dyskomfort i wyrzut sumienia i w związku z tym jako drogę do poprawy własnego samopoczucia może widzieć udzielanie pomocy. Przyjmowanie perspektywy innego prowadzi do zachowań pomocnych, które w podtekście mają na celu osiągnięcie korzyści egoistycznych, choć w znaczeniu prospołecznym (Maner i in., 2002).

Ważnym sposobem mądrego starzenia się jest inwestowanie przez jednostkę w szczęśliwą długowieczność przez odnajdywanie w sobie wdzięczności (Emmons, McCullough, 2003), przyjmowanie wobec innych postawy przebaczenia (McCullough i in., 2000) i pielęgnowanie pozytywnych afektów od wczesnej młodości (Danner i in., 2001). Postawa wdzięczności ćwiczona we wczesnych doświadczeniach życiowych jest ważna z punktu widzenia późnych faz życia, gdyż starzenie się to wkraczanie w przyszłość z coraz większym zwracaniem się ku przeszłości i kontynuowanie przeszłości (Atchley, 1989). Osoby, które stale i często robią w życiu rzeczy, za które same odczuwają wdzięczność są bardziej szczęśliwe. Im więcej rzeczy osiągniętych przez

ludzi budzi wdzięczność ich samych i wdzięczność innych ludzi, tym większe poczucie szczęścia (Lyubomirski i in., 2005). Jak najczęstsze okazywanie przez jednostkę innym ludziom wdzięczności, miłosierdzia i przebaczenia powoduje, że jest ona przez nich ceniona i zwrótnie obiektem przekazywanej wdzięczności. W miarę starzenia się, gdy horyzont przyszłości zawęża się i w życiu jednostki coraz częściej powtarzane są zdarzenia z przeszłości, możliwość korzystania z zakumulowanego kapitału reputacji (Buss, 2002) oraz zakumulowanej dojrzałości psychicznej (Sheldon, Kasser, 2001) staje się dla niej krytycznym momentem decydującym o długowieczności i szczęśliwości życia.

Kluczem do mądrego starzenia się od najwcześniejszych lat życia jest także aktywność i otwartość (Bańka, 2005a) prośrodowiskowa. Aktywność i otwartość środowiskowa są najważniejszymi kompetencjami życiowymi w okresie starości (Lawton, 1990). Kompetencje te muszą być wcześniej, bowiem większość ludzi ma niestety minimalną świadomość środowiska i uruchamia ją pośrednio dopiero wtedy, gdy coś się niedobrego wydarzy w nich samych, bądź w ich środowisku. Aktywność i otwartość prośrodowiskowa są warunkiem potrzebnej umiejętności zbliżania się przez jednostkę do tego, co nieuniknione jak rozmyślanie o śmierci (McCoy i in., 2000), niepewności egzystencji, niemożności sprawowania pełnej kontroli nad otoczeniem. Otwartość na nowe doświadczenia życiowe i nowe środowiska stawiają jednostkę w obliczu wyzwań, z którymi radzenie sobie jest paradoksalnie istotą szczęśliwej długowieczności. Zmagania z wyzwaniami niepewności, granicy życia i śmierci, bezsilności w obliczu sił natury czy losu kształtują tę cechę charakteru, która daje odporność (*resilience* – Masten, 2001) na przeciwności losu. Natura i geny mogą dać jednostce dar w postaci odporności na stres, ale cecha ta jest niewystarczającą zdolnością w sytuacjach konieczności radzenia sobie z przeciwnościami losu. Cechą lub cnotą charakteru zdolną pokonywać przeciwności losu jest sztywność i twardość (*resilience, hardiness*) charakteru, który kształtuje się w sytuacjach ryzykownych i środowiskach stawiających wysokie wymagania i wyzwania (Patterson, Rosenthal, 1997). Toteż pielęgnowanie kontaktu np. z naturą, z dzikością, których doświadczanie ćwiczy umiejętności opamiętywania trwogi, jest źródłem tych kompetencji życiowych, których nie wytworzy przekaz dydaktyczny, a szczególnie przekaz medialny jak film, telewizja, gry komputerowe (Bańka, 2006).

W odniesieniu do pytania, Co można i należy robić w życiu publicznym, by ludzie mogli żyć dłużej i szczęśliwiej? należy stwierdzić, że najważniejsza jest walka ze stygmatyzacją starości w telewizji i w środkach masowego przekazu (Donlon i in., 2005). Telewizja jest największym źródłem negatywnych stereotypów oraz informacji, na bazie której tworzą się w młodości i aktywizują w starszym wieku autostereotypy negatywnej starości (Nelson, 2002; Snibbe, 2005). Osoby bardzo młode i w starszym wieku stanowią, niestety, największą część widzów, toteż negatywne stereotypy społeczne dotyczące starości nabyte w dzieciństwie, są wzmacniane w okresie dorosłości a następnie aktywizowane bezrefleksyjnie w okresie starości bez udziału świadomości (Purdue, Gurtman, 1990; DePaolo i in., 1995). Telewizja przekazuje nieprawdziwy obraz starzenia i starości. Im więcej ogląda się telewizję, tym bardziej internalizuje się negatywne stereotypy związane ze starością (Levy, Banji, 2002). Warunkiem przezwyciężenia negatywnych stereotypów jest świadomość posiadanych przez jednostkę skłonności do stereotypowego reagowania. Tę świadomość dotyczącą nasiąkania toksycznymi stereotypami powinno nabywać się od dzieciństwa bądź poprzez otwartość i aktywność prośrodowiskową młodych ludzi, bądź poprzez ustawiczne kształcenie i edukowanie (Leyens i in., 2000). Zarówno wzrost do świadczenia praktycznego, jak i wzrost wiedzy ogólnej tworzą niezbędną podstawę do pozytywnej stereotypizacji i rozwoju ku mądrości. Osoby niewykształcone lub te, które nie przeszły długotrwałego treningu otwartości i ekspansji prośrodowiskowej nie są w stanie uwolnić się od autostereotypizacji, a w konsekwencji autodyskryminacji; będą poddawały się sugestiom obniżania się ich zdrowia, zwiększania poziomu depresji etc.

W odniesieniu do pytania, Co można i należy czynić, aby podwyższać szczęście i jakość życia ludzi starych, niezależnie od tego, w jakiej znajdują się sytuacji? możliwe są dwie zasady proponowane przez psychologię środowiskową starzenia się, a pokrywające się z dwoma kierunkami transakcji między osobami w starszym wieku a ich środowiskiem życia (Lawton, 1990). Po pierwsze, tworzenie środowiska życia przyjaznego z punktu widzenia potrzeb osób w starszym wieku. Po drugie, mobilizowanie ludzi do aktywności prorozwojowych i prośrodowiskowych.

Środowiskowa psychologia starzenia się postuluje wspomaganie szczęśliwej długowieczności przez kontynuację tożsamości i kontynuację środowiska.

Zasada ta obejmuje dwie hipotezy: 1 – Hipotezę środowiskowej uległości zakładającej wzrastającą rolę środowiska w miarę zmniejszania się kompetencji osobistych jednostki (Lawton, 1990; Lawton, Simon, 1968). 2 – Hipotezę proaktywności środowiskowej, zakładającej wzrost wykorzystania przez jednostkę zasobów środowiskowych do zaspokajania jej potrzeb równoległe ze wzrostem kompetencji osobistych jednostki. Zasada związana z hipotezą uległości zakłada poszukiwanie wiedzy pokazującej zdolność środowiska do kształtowania pożądanych zachowań, oraz projektowanie środowiska w imieniu starszych ludzi wg reguł „prostetyki”, czyli kompensowania osobistych braków jednostki przez wsparcie środowiskowe. Zasada związana z hipotezą proaktywności zakłada, że osoba w starszym wieku może sama poszukiwać, wybierać i tworzyć środowisko, aby zaspokoić swoje potrzeby i preferencje.

O ile zasada uległości znajduje zastosowanie w stosunku do podnoszenia poziomu jakości funkcjonowania osób starszych wykazujących mniejsze kompetencje życiowe, o tyle zasada proaktywności (Bańka, 2005a) jest ukierunkowana na rozszerzenie repertuaru zachowań i podejmowaniu zachowań świadomych, kierowanych i uprzedzających zdarzenia, których wystąpienie jest przewidywane lub pożądane. Ten sposób przystosowania do starości jest możliwy tylko w przypadku osób w starszym wieku, legitymujących się najwyższymi kompetencjami pragmatyki życia i mądrością. Obydwie strategie uruchamiania i stymulowania kompetencji – tj. przez zewnętrzne uwarunkowania i podmiotowe wybory – są użyteczne, tak jak bezpieczeństwo kreowane przez działania innych lub kreowane przez działania własne. Uległość środowiskowa i proaktywność są przeciwstawnymi krańcami kontinuum interakcji jednostka – środowisko. Niestety, dla większości ludzi pośrednia świadomość środowiska jako wyznacznika ich tożsamości, dobrostanu i celów staje się faktem dopiero wtedy, gdy coś się złego wydarzy albo z jednostką, albo ze środowiskiem życia jak np. utrata domu, konieczność przeprowadzki w inne miejsce lub konieczność spędzenia życia w jednym pomieszczeniu.

A zatem, jakość życia i szczęśliwa długowieczność zależą od mądrej adaptacji jednostki do zmian środowiskowych. Na niską jakość życia i niskie poziomy szczęścia w podeszłym wieku zdane są osoby, u których zmiany środowiskowe wcześniej były znikome. Osoby, które przeżyły życie w jednym miejscu i są zmuszone na przemieszczenia prze-

strzenne są narażone na traumę związaną z utratą tożsamości miejsca bardziej, niż osoby mobilne we wcześniejszych okresach życia (Bańka, 2007). Jakikolwiek większe zmiany w środowisku życia osób w starszym wieku, które nie przeszły na wcześniejszych etapach życia treningu separacji i zmian środowiskowych prowadzą do zaburzeń tożsamości i poczucia szczęścia. Z kolei osoby wykazujące na przestrzeni życia otwartość i proaktywność środowiskową coraz częściej w podeszłym wieku kultywują styl życia, w ramach którego są właścicielami drugich domów, często w odległych krajach. Mobilność przestrzenna może być skutecznym środkiem radzenia sobie ze starością i opanowywania grozy konieczności śmierci.

Dobre zdrowie i zadowolenie z życia związane jest z osobistą inicjatywą jednostki w starszym wieku do powiększania zakresu swojej fizycznej i psychicznej przestrzeni życia. Ekspansywność środowiskowa i proaktywność prowadzą nie tylko do zwiększania przyjemności z odczuwanej nowości środowiska, ale także do zwiększania niepewności i stresu środowiskowego. Jednak zachowania środowiskowo proaktywne są najbardziej efektywnym sposobem pomnażania pozytywnych efektów, czyli pozytywnych afektów, bez uczyniania efektów negatywnych – czyli negatywnych afektów. Długofalowy dobrostan jest między innymi skutkiem przewagi afektów pozytywnych nad afektami negatywnymi, ale też optymizmu, jaki powoduje poczucie radzenia sobie w wymaganiach różnorodnych sytuacji (Lyubomirski i in., 2005).

Tymczasem biologiczne załamania, jakie występują w okresie starości prowadzą ludzi w kierunku odwrotnym. Najbardziej czułym obszarem negatywnego działania biologii starzenia się jest kurczenie się przestrzeni społecznej, takiej jak centra handlowe, ośrodki rozrywki czy ośrodki rekreacji. Kurczenie się przestrzeni społecznej prowadzi do zmniejszania się możliwości doświadczania i ekspresji pozytywnych afektów, a zwiększania się ilości okoliczności do przeżywania afektów negatywnych. Jednak w sytuacji kurczenia się przestrzeni życiowej osoby w podeszłym wieku nie są zupełnie bezradne i dla kompensacji negatywnych efektów, osoby starsze mogą intencjonalnie przesuwać swoje zainteresowania i zachowania kontrolne ze środowiska otwartego lub szerokiego na środowisko zamknięte lub wąskie, poprzez poszerzanie wiedzy o regułach rządzących jego funkcjonowaniem (Lawton, 1990).

Proces zawężania się przestrzeni życiowej i społecznej w okresie starości może być tak samo świadomym zachowaniem kierowanym i proaktywnym, a więc podmiotowo uprzedzającym, jak proces ekspansji środowiskowej. Oznacza to, że w okresie starości i w obliczu nawet dramatycznego pogorszenia się własnej sytuacji zdrowotnej, jak niemożność samodzielnego poruszania się, jednostka nie jest zdana wyłącznie na okoliczności zewnętrzne, lecz stale zachowuje prawo wyboru i działania uprzedzającego. To czy z nich skorzysta, zależy od jej aktywności motywacyjnej w tworzeniu projektów życiowych w późnym okresie życia (Lowton i in., 2002), a te z kolei zależą od ilości i gęstości intencjonalnych działań na wcześniejszych etapach życia.

PODSUMOWANIE

Jak wynika z przeprowadzonych rozważań szczęście, mądrość, długowieczność i świadomość siebie oraz świata są zjawiskami wzajemnie ze sobą powiązаныmi na przestrzeni całego życia. Starość i starzenie się to nie tylko przekleństwo losu człowieka, ale także wartość pozytywna. Mądre starzenie się jest w tym kontekście sukcesywnym odkrywaniem skarbów związanych z mądrością jako wiedzą pokazującą sposoby stawania się dobrym człowiekiem oraz dróg prowadzących ku szczęściu.

W przeciwieństwie do inteligencji formalnej mądrość nie jest dziedziczona i jako pragmatyka życia jest wyłącznie produktem działania jednostki. Mądrość jako wiedza i dyspozycja charakteru nie pojawia się w życiu jednostki od razu, ale w miarę zdobywania kolejnych doświadczeń egzystencjalnych, by kulminować w formie najwyższej struktury determinującej bieg życia w okresie późnej dorosłości. Mądrość jest tą cechą wiedzy i charakteru, która pozwala jednostce osiągać szczęście w każdych warunkach i niezależnie od pogłębiających się z wiekiem deficytów w ważnych zasobach osobowych, jak zdrowie, sprawność działania i intelektualna czy atrakcyjność fizyczna. Mądre starzenie się to strategia jednostki w zakresie gospodarowania jej zasobami osobistymi i społecznymi, zarówno tymi, które są jej nadane jak naturalna inteligencja czy kapitał społeczny, jak i te, które są kształtowane na bazie doświadczenia codzienności.

Człowiek rozwijając się w toku życia obdarzony jest szerokim wachlarzem wolności wyboru i kształtowania zachowań (Derbis, Bańka, 1998), celów, postaw i przekonań, toteż zadania życiowe, takie jak mądrość, szczęście i długowieczność w bardzo dużym stopniu spoczywają w rękach jednost-

ki. Pewna część mądrości przychodzi samoczynnie z wiekiem, jako naturalna konsekwencja kumulacji doświadczenia życiowego. Jednak pasywne kumulowanie kapitału życiowego nie tworzy prawdziwej mądrości, a przynajmniej tej, która wskazuje drogi osiągania szczęścia i satysfakcji z życia. By osiągnąć pełnię szczęśliwego i spełnionego życia potrzebna jest intencjonalna inicjatywa i motywacja, aby żyć dobrze i być dobrym człowiekiem. Tak, jak człowiek może intencjonalnie kierować swoimi zachowaniami i celami życiowymi, tak samo jest w stanie kierować swoimi afektami, swoim szczęściem na przestrzeni całego życia (Sheldon, Lyubomirski, 2006; Danner i in., 2001).

Mądre starzenie się to intencjonalne ukierunkowanie na cele, doświadczenia, środowiska, interakcje społeczne oraz ludzi, którego efektem jest poczucie szczęścia, spełnienia i dobrostanu w każdych okolicznościach życiowych. Jednak mądre starzenie się intencjonalna inicjatywa jednostki uzależnione jest od współgry wyznaczników zewnętrznych jak choćby czysty przypadek, oraz wyznaczników wewnętrznych jak otwartość na nowe doświadczenia życiowe, otwartość na informacje, proaktywność czy orientacja na przyszłość. Ogólnie biorąc, warunkiem mądrego starzenia się i powiększania funkcjonalnej mądrości jako przewodniczki dobrego i szczęśliwego życia jest prawidłowość postaw wobec życia i przemijania. W artykule niniejszym wskazano i scharakteryzowano katalog postaw, które są niezbędne, by żyć długo i szczęśliwie. W największym skrócie są to postawy ukierunkowane na powiększenie sfery świadomości, samoświadomości, otwartości, aktywności, proaktywności, samoskuteczności, wspaniałości, wdzięczności, empatii i altruizmu. Na początku życia tj. w młodości wymienione wartości, postawy i dyspozycje charakteru jednostka napotyka i odkrywa przypadkowo, lecz na dalszych etapach życia jest w stanie podejmować je i wzmacniać intencjonalnie. Zakres i głębokość intencjonalnego rozwijania postaw spełniających kryteria dobrego życia jest właśnie miarą mądrego starzenia się i szczęśliwej długowieczności.

LITERATURA:

- Arlin, P. K. (1990). *Wisdom: The art of problem finding*. W: R. J. Sternberg (red.), *Wisdom: Its nature, origins, and development* (s. 230–243). New York: Cambridge University Press.
- Aronson, E., Patnoe, S. (1997). *The jigsaw classroom: Building cooperation in the classroom*. New York: Addison Wesley Longman.
- Atchley, R. C. (1989). A continuity theory of normal aging. *The Gerontologist*, 29, 183–190.

- Atchley, R. C. (2003). Why most people cope well with retirement. W: J.L. Ronch, J.A. Goldfield (red.), *Mental wellness in aging: Strengths-based approaches* (s. 123-133). Baltimore, MD, US: Health Professions Press.
- Baltes, P. (1979). Life-span developmental psychology: Some covering observations on history and theory. W: P. Baltes, G.O. Brim (red.), *Life-span development and behavior* (t. 2, s. 255–279). New York: Academic Press.
- Baltes, P., Baltes, M.M. (1990). *Successful aging: Perspectives from the social sciences*. New York: Cambridge University Press.
- Baltes, P., Baltes, M. M. (2003). The intermarriage of wisdom and selective optimization with compensation (SOC): Two metaheuristics guiding the conduct of life. W: C.L.N. Kays, J. Haidt (red.), *Flourishing: The positive person and the good life*. Washington, DC: American Psychological Association.
- Baltes, P., Freund, A.M.F. (2000). Wisdom: A metaheuristic (pragmatic) to orchestrate mind and virtue toward excellence. *American Psychologist*, 55, 122–136.
- Baltes, P., Glük, J., Kunzmann, U. (2005). Mądrość. Jej struktura i funkcja w kierowaniu pomyślnym rozwojem w okresie całego życia. W: J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, sile i cnotach człowieka* (s. 117–146). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bandura, A. (1977). Self-efficacy: Toward a unifying theory of behavior change. *Psychological Review*, 84, 191–215.
- Bandura A. (2002). Growing primacy of human agency in adaptation and change in the electronic era. *European Psychologists*, 7, 1, 2–16.
- Bańka, A. (1995). Jakość życia w psychologicznym doświadczeniu codzienności związanym z rozwojem zawodowym, pracą i bezrobociem. W: A. Bańka, R. Derbis (red.), *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych* (s. 9–27). Poznań: Gemini.
- Bańka, A. (2001). Poczucie jakości życia osób starszych. *Ergonomia*, 23, 1-2, 11–25.
- Bańka, A. (2005a). *Proaktywność a tryby samoregulacji. Podstawy teoretyczne, konstrukcja i analiza czynnikowa Skali Proaktywności w Karierze*. Poznań – Warszawa: Print-B – Instytut Rozwoju Kariery.
- Bańka, A. (2005b). *Poczucie samoskuteczności*. Poznań – Warszawa: Print-B – Instytut Rozwoju Kariery.
- Bańka, A. (2005c). *Otwartość na nowe doświadczenia życiowe*. Poznań – Warszawa: Print-B – Instytut Rozwoju Kariery.
- Bańka, A. (2005d). Jakość życia a jakość rozwoju. Społeczny kontekst płci, aktywności i rodziny. W: A. Bańka (red.), *Psychologia jakości życia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe SPiA.
- Bańka, A. (2005e). Kapitał kariery – uwarunkowania, rozwój i adaptacja do zmian organizacyjnych oraz strukturalnych rynku pracy. W: A. Bańka, E. Turska, Z. Ratajczak (red.), *Psychologia pracy i organizacji w okresie zmian systemowych*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego.
- Bańka, A. (2006). Psychologiczne korzyści kontaktu z przyrodą i doświadczenia dzikości. W: B. Przyborowska (red.), *Natura, edukacja, kultura – pedagogika źródłem* (s. 187–216). Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Bańka, A. (2007). Nowe formy przystosowania: między otwartością a zamkniętością na emigrację i przemieszczenia przestrzenne. *Kolokwia Psychologiczne. Psychologia wobec dylematów współczesności*, T. 15 (w druku).
- Batson, C.D; Powell, A.A. (2003). Altruism and prosocial behavior. W: T. Millon, M.J. Lerner (red.), *Handbook of psychology: Personality and social psychology* (t. 5. s. 463–484); Hoboken, NJ, US: John Wiley & Sons.
- Bjorklund, D.F.; Pellegrini, A.D. (2002). Evolutionary developmental psychology. W: *The origins of human nature: Evolutionary developmental psychology* (s. 3–10). Washington, DC, US: American Psychological Association.
- Brewer, M.B., Dull, V., Lui, L. (1981). Perceptions of the elderly: Stereotypes as prototypes. *Journal of Personality and Social Psychology*, 41, 656–670.
- Buss, D. M. (2000). The evolution of happiness. *American Psychologist*, 55, 15–23.
- Büchler, Charlotte. (1999). *Bieg życia ludzkiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chanowitz, B., Langer, E. (1981). Premature cognitive commitment. *Journal of Personality and Social Psychology*, 41, 1051–1063.
- Campbell, Angus. (1981). *The sense of well-being in America: Recent patterns and trends*. New York: McGraw-Hill.
- Cialdini, R. (1999). *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: GWP.
- Clay, R.A. (2006). Helping kids care. *Monitor on Psychology*, 37, 11, 42–43.
- Cross, S., Markus, H. (1991). Possible selves across the lifespan. *Human Development*, 34, 230–255.
- Csikszentmihalyi, M. (1996). *Psychologia optymalnego doświadczenia*. Warszawa: Studio Emka.
- Danner, D. D., Snowdon, D. A., Friesen, W. V. (2001). Positive emotions in early life and longevity: Findings from the Nun Study. *Journal of Personality and Social Psychology*, 80, 804–813.
- Day, H., Jankey, S. G. (1996). Lessons from the literature. W: R. Renwick, I. Brown, M. Nagler (red.), *Quality of life in health promotion and rehabilitation: Conceptual approaches, issues, and applications* (s. 39–50). Thousand Oaks: Sage.
- DePallo, M., Thomas, R., Thompson, J., Fox, R.J., Goyer, A., Abrams, T. (1995). *Images of aging in America*. Washington, DC: AARP.
- Derbis, R. (1995). Znaczenie pracy dla jakości życia. W: A. Bańka, R. Derbis (red.), *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych* (s. 27–40). Poznań: Środkowoeuropejskie Centrum Ekonomii Działania Społecznego.
- Derbis, R. (2000). *Doświadczenie codzienności*. Częstochowa: WSP.
- Derbis, R. Bańka, A. (1998). *Poczucie jakości życia a swoboda działania i odpowiedzialność*. Poznań: SPA.
- Diener, E., Lucas, R. E., Scollon, C. N. (2006). Beyond the hedonic treadmill: Revising the adaptation Theory of Well-Being. *American Psychologist*, 61, 4, 305–314.
- Diener, E., Lucas, R.E., Shigehiro, O. (2005). Dobrostan psychiczny. Nauka o szczęściu i zadowoleniu z życia. W: J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, sile i cnotach człowieka* (s. 35–50). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dingfelder, S.F. (2006). Altruism: an accident of nature? *Monitor on Psychology*, 37, 11, 38–39.
- Donlon, M.M.; Ashman, O; Levy, B.R. (2005). Re-Vision of Older Television Characters: A Stereotype-Awareness Intervention. *Journal of Social Issues*, 61, 2, 307–319.

- Elder, G.H. (1979). Historical change in life patterns and personality. W: Paul. Baltes, Orville. G. Brim (red.), *Lifespan development and behavior* (t. 2, s. 118–157). New York: Academic Press.
- Emmons, R.A., McCullough, M. E. (2003). Counting blessings versus burdens: An xperimental investigation of gratitude and subjective wellbeing in daily life. *Journal of Personality and Social Psychology*, 84, 377–389.
- Erikson, E.H. (1968). *Identity, youth and crisis*. New York: Norton.Frankl.
- Frankl, V.E. (1962). *Psycholog w obozie koncentracyjnym*. Warszawa: PAX.
- Frankl, V.E. (1992). *Man's search for meaning*. Boston: Bacon.
- Friedman, H.S., Tucker, J.S., Schwartz, J.E., Tomlinson-Keasey, C., Martin, L.R., Wingard, D.L., Criqui, M.H. (1995). Psychosocial and behavioral predictors of longevity. *American Psychologist*, 50, 68–78.
- Horn, J.L. (1982). The theory of fluid and crystallized intelligence in relation to concepts of cognitive psychology and aging in adulthood. W: F.I.M. Craik, A.Treuhub (red.), *Aging and cognitive processes* (s. 237–278). New York: Plenum.
- Hummert, M.L. (1999). A social cognitive perspective on age stereotypes. W: T.M. Hess, F. Blanchard-Fields (red.), *Social cognition and aging* (s. 175–196). New York: Academic Press.
- Kohlberg, L. (1973). Continuities in childhood and adult moral development revisited. W: P.B. Baltes, K. Schase (red.), *Lifespan developmental psychology: Personality and socialization*. New York: Academic Press.
- Levinson, D.J. (1978). *The seasons of man's life*. New York: Knopf.
- Langer, E. (1989). *Mindfulness*. Reading, MA: Addison-Wesley.
- Lawton, M.P. (1990). Residential environment and self-directedness among older people. *American Psychologist*, 45, 5, 108–115.
- Lawton, M.P., Moss, M.S., Winter, L. (2002). Motivation in later life: Personal projects and well-being. *Psychology and Aging*, 17, 4, 539–547.
- Levy, B. (1996). Improving memory in old age by implicit self stereotyping. *Journal of Personality and Social Psychology*, 71, 1092–1107.
- Levy, B. R. (1999). The inner self of the Japanese elderly: A defense against negative stereotypes of aging. *International Journal of Aging and Human Development*, 48, 131–144.
- Levy, B.R., Ashman, O., Dror, I. (1999–2000). To be or not to be: The effects of aging self-stereotypes on the will-to-live. *Omega: Journal of Death and Dying*, 40, 409–420.
- Levy, B.R., Banaji, M.R. (2002). Implicit ageism. W: T. Nelson (red.), *Ageism: Stereotypes and prejudice against older persons* (s. 49–75).Cambridge: MIT Press.
- Levy, B.R., Langer, E.J. (1994). Aging free from negative stereotypes: Successful memory among the American Deaf and in China. *Journal of Personality and Social Psychology*, 66, 935–943.
- Levy, B.R., Slade, M.D., Kunkel, S.R. (2002). Longevity increased by positive self-perceptions of aging. *Journal of Personality and Social Psychology*, 83, 2, 261–270.
- Leyens, J.P., Desert, M., Croizet, J.C., Darcis, C. (2000). Stereotype threat: Are lower status and history of stigmatization preconditions of stereotype threat? *Personality and Social Psychology Bulletin*, 26, 1189–1199.
- Lyubomirsky, S., Sheldon, K. M., Schkade, D (2005). Pursuing Happiness: The Architecture of Sustainable Change. *Review of General Psychology*, 9, 2, 111–131.
- Maddux, J.E. (2002). Self-efficacy: The power you believing you can. W: C. R. Snyder, S. J. Lopez (red.), *Handbook of positive psychology* (s. 277–297). Oxford: Oxford University Press.
- Maier, H., Smith, J. (1999). Psychological predictors of mortality in old age. *Journals of Gerontology: Psychological Sciences*, 54, 44–54.
- Maner, J.K., Luce, C.L., Neuberg, S.L. (2002). The effects of perspective taking on motivations for helping: Still no evidence for altruism, *Personality and Social Psychology Bulletin*, 28, 11, 1601–1610.
- Masten, A.S. (2001). Ordinary Magic: Resilience processes in development. *American Psychologist*, 56, 227–238.
- McCoy, S. K., Pyszczynski, T., Solomon, S., Greenberg, J. (2000). Transcending the self: A terror management perspective on successful aging. W: A. Tomer (red.), *Death attitudes and the older adult* (s. 37–63). Philadelphia: Brunner-Routledge.
- McCullough, M. E., Pargament, K. I., Thoresen, C. E. (red.). (2000). *Forgiveness: Theory, research, and practice*. New York: Guilford Press.
- Myers, D.G. (2000). The funds, friends, and faith of happy people. *American Psychologist*, 55, 1, 56–67.
- Neisser, U. (1976). General, academic, and artificial intelligence. W: L.B. Resnick (red), *Human intelligence: Perspectives on its theory and measurement* (s. 179–189). Norwood: Albex.
- Nelson, T. (red.). (2002). *Ageism: Stereotypes and prejudice against older persons*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Perdue, C.W., Gurtman, M. B. (1990). Evidence for the automaticity of ageism. *Journal of Experimental Social Psychology*, 26, 199–216.
- Raphael, D. (1996). Quality of life of older adults: Toward the optimization for the aging process. W: Rebecca. Renwick, Ivan. Brown, Mark. Nagler (red.), *Quality of life in health promotion and rehabilitation: Conceptual approaches, issues, and applications* (s. 290–306). Thousand Oaks: Sage.
- Palmore, E.B. (1990). *Ageism: Negative and positive*. New York: Springer.
- Patterson, C., Rosenthal, C. (1997). Living a little more dangerously. *Lancet*, 18, 350.
- Popielski, K. (1994). *Neotyczny wymiar osobowości*. Lublin: KUL.
- Rakoczy, H., Warneken, F., Tomasello, M. (2007). “This way!”, “No! That way!” – 3-year olds know that two people can have mutually incompatible desires. *Cognitive Development*, 22, 1, 47–68.
- Rodin, J. (1986). Aging and health: Effects of the sense of control. *Science*, 223, 1271–1276.
- Rogina, B., Reenan, R.A., Nilsen, S. P., Helfand, S.L. (2000). Extended life-span conferred by cotransporter gene mutations in Drosophila. *Science*, 290, 2137–2140.
- Rowe, J.W., Kahn, L. (1987). Human aging: Usual and successful. *Science*, 237, 143–149.
- Ryff, C., Burton, S. (2005). Paradoksy kondycji ludzkiej: dobrostan i zdrowie na drodze ku śmierci. W: J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, sile i*

- cnotach człowieka (s. 235–245). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schaie, K. (1990). The optimization of cognitive functioning in old age: Predications based on cohort-sequential and longitudinal data. W: P. Baltes, M. Baltes (red.), *Successful aging: Perspectives from the social sciences* (s. 94–117).
- Shalock, R.L. (1994). Quality of life, quality of enhancement and quality assurance: Implications for program planning and evaluation in the field of mental retardation and development disabilities. *Evaluation and Program Planning*, 17, 121–131.
- Pletcher, S.D., Houle, D., Curtsinger, J.W. (1999). The evolution of age-specific mortality in *Drosophila melanogaster*: Genetic divergence among unselected lines. *Genetics*, 153, 813–823.
- Scott, D., Willits, F.K. (1998). Adolescent and adult leisure patterns: a reassessment. *Journal of Leisure Research*, 30, 319–330.
- Seligman, M.E.P. (2005). Psychologia pozytywna. W: J. Czapieński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, sile i cnotach człowieka* (s. 18–32). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sheldon, K. M., Lyubomirsky, S. (2006). How to increase and sustain positive emotion: The effects of expressing gratitude and visualizing best possible selves. *Journal of Positive Psychology*, 1, 2.
- Shlesinger, M., Kronebusch, K. (1994). Intergenerational tensions and conflict: Attitudes and perceptions about social justice and age-related needs. W: V.L. Bengston, R.A. Harootyan (red.), *Intergenerational linkages: Hidden connections in American Society* (s. 152–184). New York: Springer.
- Snibbe, A.C. (2005). Undercutting TV's Ageist Stereotypes TV spoils outlook on aging, but keeping a diary may lessen the damage. *Stanford Social Innovation Review*, 3, 18–18.
- Steele, C.M., Aronson, J. (1995). Stereotype threat and the intellectual test performance of African Americans. *Journal of Personality and Social Psychology*, 69, 797–811.
- Sternberg, R.J., Wagner, R.K. (1996). *Practical intelligence: Nature and origins of competence in everyday world*. New York: Cambridge University Press.
- Warr, P. (1997). Age, work, and mental health. W: Klause Warner, Schaie, C. Schoeler (red.), *Impact of work on older adults* (s. 252–303). New York: Springer.
- Wiener, R. L. (2007). Age discrimination and disparate impact on employment. *Monitor on Psychology*, 38, 5, 27.
- Wienerman, L. (2006). A healthy life, a longer life. *Monitor on Psychology*, 37, 11, 38–39.
- Williams, S.A.; Denney, N. W.; Schadler, M. (1983). Elderly adults' perception of their own cognitive development during the adult years. *International Journal of Aging & Human Development*, 16, 2, 147–158.
- Willis, S.L., Baltes, P.B. (1980). Intelligence in adulthood and aging: Contemporary issues. W: L.W. Poon (red.), *Aging in the 80's: Psychological issues*. Washington DC: American Psychological Association.
- Yoon, C., Hasher, L., Feinberg, F. (2000). Cross-cultural differences in memory: The role of culture-based stereotypes about aging. *Psychology and Aging*, 15, 694–704.

5. EMIGRACJE I PRZEMIESZCZENIA PRZESTRZENNE JAKO CZYNNIKI KRYZYSU CYWILIZACJI

Mobilność międzynarodowa jako kryzys i zagrożenie tożsamości jednostki*

Augustyn Bańka

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

KTO I DLACZEGO WYJEŻDŻA?

Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta, gdyż dominującą grupą współczesnych emigrantów są ludzie młodzi i wykształceni. Jest to nowe zjawisko na skalę światową i nie dotyczy ludzi wyłącznie pochodzących z krajów biednych (Tharenou, 2003). Współczesne emigracje tym różnią się od tych z niedalekiej przeszłości, że współcześnie ludzie nie wyjeżdżają na stałe, ale po to, by wrócić (Bańka, 2007c). Oczywiście istnieją różnice w motywacjach emigracji między różnymi krajami. Młodzi ludzie w Polsce w większym stopniu niż ich rówieśnicy w innych rozwiniętych krajach świata, skupionych w organizacji OECD, są częściej motywowani do wyjazdu za granicę z powodu obiektywnie niekorzystnych warunków ekonomicznych i gorszych perspektyw na krajowym rynku pracy (Bańka, 2008). Ale i u nas widmo bezrobocia czy brak dostatecznej ilości ofert pracy dopasowanych do poziomu wykształcenia i stawianych celów życiowych, nie jest ani jedyną, ani najważniejszą przyczyną otwartości na przemieszczenia międzynarodowe. Młodzi ludzie w Polsce, podobnie jak w innych rozwiniętych krajach świata, patrzą na karierę życiową nie tylko przez pryzmat możliwości zatrudnienia i pracy, ale także przez pryzmat wyzwań rozwojowych i realizacji zadań życiowych związanych z przejściem do dorosłości i całkowitym uniezależnieniem się od rodziny (2007b). A zatem wyjazdy młodych Polaków, jakie obserwujemy od chwili wstąpienia do Unii, wbrew pozorom i rozpowszechnionym opiniom nie są na tle innych krajów niczym szczególnym.

Ludzie wyjeżdżają cyklicznie poza granice kraju na całym świecie i Polska pod tym względem jest

zaledwie krajem dołączającym do pewnego trendu ogólniejszego, charakterystycznego dla bogatych krajów zachodnich, takich jak Wielka Brytania, USA czy Australia, gdzie determinację młodych wykształconych ludzi do wyjazdu za granicę trudno uzasadniać ekonomicznie. Od zjednoczenia w 1990 roku na emigrację zdecydowało się znacznie więcej Niemców niż w pierwszych latach władzy Hitlera (Wileński, 2006). Co zatem skłania ludzi do wyjazdów oprócz biedy, ekonomii czy rynku pracy? Wszędzie są to obecnie te same mniej więcej przyczyny, które skłaniają do wyjazdu Polaków, czyli zmiany globalizacyjne związane: z odterytorialnieniem zjawisk i procesów, rozszerzaniem się transnarodowych przestrzeni społeczno-kulturowych oraz przekształcaniem się pojęcia pracy i kariery (Bańka, 2007b). Spośród wymienionych przyczyn najważniejszą wydaje się być globalizacja kariery. Przejawia się ona w zmianie jej definicji. Tradycyjne podejście do kariery zawodowej definiuje ją jako sekwencje pozycji w zawodzie (od szkoły do emerytury), ścieżkę mobilności w ramach pojedynczej organizacji, a w sensie psychologicznym rozwojowym – jako stałe stadia rozwoju człowieka w cyklu życia. Nowe podejście do kariery wypuściło jej wymiar podmiotowy jako ramy integracji i kontynuacji tożsamości. W tym rozumieniu kariera to sekwencja pozycji związanych z zatrudnieniem, ról, aktywności i doświadczeń zdobywanych przez jednostkę w dłuższym horyzoncie czasu w porównaniu z wyborem zawodu, wykonywaniem zawodu lub pracy. I co najważniejsze, kariera jest to rama integrująca poczucie tożsamości w przekroju całego życia jednostki, a nie w przekroju wykonywanej pracy (Bańka, 2007a).

Mówiąc o współczesnych emigracjach należy mieć na uwadze dwa nowe aspekty tego zjawiska. Po pierwsze, w emigracjach współczesnych nie wy-

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie psychologicznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2010SPiA, s. 262–273.

stępuje dramatyczny aspekt przymusu i beznadziei (Conradson i Latham 2005). Po drugie, sytuacja psychologiczna młodych i starszych emigrantów jest diametralnie różna właśnie z punktu widzenia kariery zawodowej. O ile emigracje ludzi dojrzałych w dalszym ciągu naznaczone są dramatyzmem decyzji wymuszonych względami ekonomicznymi, o tyle wybory emigracyjne młodych ludzi wpisują się w nurt rozwojowy, oświeceniowy i postępu cywilizacyjnego (Bańka, 2005b; Bauman, 1996). W Polsce, podobnie jak w całej Europie mamy do czynienia z odwrotem od tradycji, której dziedziczenie narzuca jednostce określoną tożsamość. Młodzi ludzie pragną swoją tożsamość nie tylko dziedziczyć, ale wybierać i swobodnie kształtować (Bańka, 2009b).

Współczesne wyjazdy za granicę nie są kojarzone tak jak dawniej ze sprzeniewierzeniem się patriotyzmowi, lecz związane są z wolnym wyborem przestrzeni życia, stylu życia, własnej specyficznej drogi formowania tożsamości. Ludzie młodzi w „naturalny” sposób rezerwują sobie prawo wolnego decydowania o tym, które z licznych przynależności grupowych są dla nich w danym momencie najważniejsze. Wymiar międzynarodowy wyraża nową wizję wolności wyboru, gdyż mieści się w nim i różnorodność stylów życia, i różnorodność potencjalnych możliwości samorealizowania się, i większa potencjalna możliwość atrakcyjnej konsumpcji zasobów, o jakich większość marzy, ale nieosiągalnych w miejscu, w jakim jednostka aktualnie żyje. Nie wszystkie miejsca i kraje oferują podobne zasoby i potencjalne możliwości (afordancje). Współczesne emigracje to cyrkulacje, które z jednej strony są ruchem jednostek w kierunku konsumpcji różnorodnych zasobów, takich jak praca, zatrudnienie, język, atrakcyjny styl życia czy klimat, które są rozrzucone w różnych lokacjach geograficznych i narodowych, z drugiej strony, są one ruchem w odwrotnym kierunku, tj. z przenoszeniem z powrotem nabytych zasobów do kraju pochodzenia (Bańka, 2006c).

Znakiem czasu jest to, że ludzie, którzy aktualnie wyjeżdżają za granicę, w znakomitej większości nie są emigrantami w klasycznym tego słowa znaczeniu (Faist, 2000). Wielkie polskie emigracje w przeszłości były wyjazdami na zawsze. Dziś każdy może wrócić w każdej chwili, a tanie linie lotnicze to ułatwiają. Polacy zwyczajnie zaczynają dopiero iść śladem narodów mobilnych, o czym świadczy tzw. współczynnik mobilności, tj. stosunek liczby osób korzystających z transportu lotniczego w po-

równaniu z liczbą mieszkańców. W 2005 polskie lotniska przyjęły nieco ponad 11,5 mln osób, gdy w Wielkiej Brytanii, liczącej 60 mln, lotniska przyjęły 200 mln. Sumując, młodzi wybierają zagranicę nie tylko dlatego, że tam za pracę lepiej płacą, ale z dążenia do zakosztowania i przejęcia w posiadanie bardziej atrakcyjnych zasobów niedostępnych w Polsce (Bańka, 2005c, 2008).

Biorąc pod uwagę powody, dla których ludzie emigrują to bez wątpienia najważniejsze są trzy kryteria: 1 – motywacji (kulturowej vs ekonomicznej), 2 – dobrowolności wyjazdów, 3 – stylu życia. Uwzględniając owe trzy kryteria wyróżnić można dwa najważniejsze typy migrantów i tożsamości związanej z przemieszczeniami przestrzennymi, a mianowicie „nomadów pracy” i „odyseuszy pracy”. Nomadowie i odyseusze pracy są najbardziej znaczącym znakiem nowego kosmopolityzmu, przejawiającego się w budowaniu karier i tożsamości zawodowych bez granic, ale za to w dużym stopniu tymczasowych, bo wykorzenionych z miejsca i historii. Odyseuszy i nomadów pracy łączy, a zarazem różni motywacja wyjazdów za granicę. To, co ich łączy to otwartość na przemieszczenia, a to, co dzieli, to dwie odmienne motywacje otwartości na przemieszczenia przestrzenne. W przypadku „odyseuszy pracy” motywem wyjazdów jest naturalna tj. uwarunkowana mechanizmami rozwojowymi podatność lub gotowość do pracy i życia poza granicami kraju urodzenia. Natomiast w przypadku „nomadów pracy” otwartość na przemieszczenia powodowana jest w dużym stopniu koniecznością i poszukiwaniem lepszych horyzontów życia. Syndrom odyseuszy pracy będąc powiązany z mechanizmami rozwojowymi formowania się tożsamości jest przede wszystkim charakterystyczny dla ludzi młodych, dla których eksploracja tożsamości wiedzie poprzez eksplorację świata. Nomadami pracy mogą być i w zasadzie są ludzie w każdym wieku, dla których szerszy świat oznacza lepsze możliwości zaspokojenia potrzeb.

MECHANIZMY PSYCHOLOGICZNE WYBORU EMIGRACJI JAKO KONCEPCJI KARIERY ŻYCIOWEJ

Pierwszym mechanizmem psychologicznym powodującym otwartość młodych ludzi na emigracje jest mechanizm rozwojowy związany z eksploracją i krystalizacją statusu tożsamości. Kariera międzynarodowa staje się w nim nowym kontekstem rozwoju do dorosłości i przełamywania kryzysu normatywnego wczesnej dorosłości. Dążenie do autentyczności, jako przejaw eksploracji i wyboru

tożsamości możliwej czy pożądanej, lepiej zostaje zaspokajane tam, gdzie nas w danym momencie nie ma. Otwartość na rozwój i autentyczność Ja poprzez przekraczanie granic jest, z jednej strony, przejawem pozytywnej reakcji przystosowawczej na globalizację, wykorzystującej wyobraźnię potencjalnych możliwości i zasobów ulokowanych w przestrzeniach geograficznych poza granicami kraju. Z drugiej strony, jest reakcją negatywną na postrzeganie braku takowych możliwości w aktualnej przestrzeni życia. Ludzie podejmują ryzyko wyjazdu, bo ryzyko jest wszędzie, tzn. tu i tam. Wiek i wykształcenie zmniejszają percepcję ryzyka wyjazdu. Otwartość na ryzyko nieznanego, ale atrakcyjnego życia idzie w parze ze stopniowaniem przywiązania do różnych miejsc. Indywidualizm dążeń osłabia w pewnym sensie przywiązanie do miejsc ogólnych jak państwo narodowe, a wzmacnia przywiązanie do miejsc konkretnych, dających szanse urzeczywistnienia pożądanych celów (samo-realizacji).

Ten nowy mechanizm rozwojowy został opisany w psychologii przez J. Arnetta jako tak zwana „wschodząca dorosłość” (Arnett, 2000, 2006). Jest to stadium życia obejmujące okres 18 – 30 roku życia, będące skutkiem zmian na rynku pracy w krajach wysoko uprzemysłowionych i przejawiające się w wydłużonej tranzycji do dorosłości. Wschodząca dorosłość to nic innego jak przedłużony okres tożsamości moratoryjnej i wydłużony okres przyzwolenia na eksplorację. Charakteryzuje się ona następującymi mechanizmami rozwojowymi: 1) brakiem wykrystalizowania poczucia tożsamości i potrzebą eksperymentowania z tożsamościami wielorakimi (idealną, realną, oczekiwaną), 2) wzmożonym eksperymentowaniem na rynku pracy i w przestrzeni geograficznej, 3) spiętrzeniem zachowań ryzykownych, 4) bilansowaniem własnego doświadczenia życiowego w wymiarze ponadnarodowym i międzykulturowym, 5) otwartością na nowe doświadczenia życiowe, kulturowe, pracy i przeżywania codzienności. Wschodząca dorosłość jako okres semiautonomii to czas największej w życiu nie normatywności stylów życia. W tym okresie możliwe są wszystkie style życia, a więc praca na pełen etat i praca dorywcza, nauka na wszystkich trzech szczeblach edukacji zawodowej w kraju i za granicą, sprawowanie ról rodzicielskich i życia w związku małżeńskim, wreszcie życia w jednym miejscu lub życia w tylu miejscach, na ile pozwala wyobraźnia, wola jednostki i specyficzna motywacja osiągnąć.

Badania nad otwartością (Bańka, 2005d) w okresie wschodzącej dorosłości wykazały w populacji młodych Polaków cztery typy gotowości do emigracji w kontekście kariery zawodowej: Pierwszym jest gotowość do akceptacji kosztów, dla której charakterystycznymi wypowiedziami są takie twierdzenia, jak to, że „Dla atrakcyjnej kariery za granicą jestem gotów zrezygnować na dłuższy czas ze stabilizacji, jaką daje np. kupno własnego mieszkania”. 2 – Drugim jest gotowość do podtrzymywania wysiłku, dla której charakterystycznymi motywami są takie twierdzenia, jak: „Wiem, że zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie umiał więcej niż ja, mimo to uważam, że warto wyjechać i spróbować kariery za granicą”. Trzecim typem gotowości jest fascynacja wyzwaniem, dla której charakterystycznymi motywami są takie wypowiedzi, jak: „Zazdroszczę ludziom, którzy mają predyspozycje do kariery międzynarodowej”. Czwartym i ostatnim typem gotowości jest determinacja w realizacji celu, przejawiająca się w takich wypowiedziach, jak: „Moje pragnienie zrealizowania wartościowej kariery za granicą jest na tyle silne, że niewiele jest czynników, które mogłyby mnie od tego zamiaru odwieść”.

Jednym z najważniejszych korelatów otwartości w okresie wczesnej dorosłości jest psychologiczne zjawisko określane mianem bezdecyzyjności życiowej (Tokar i in., 2003). Bezdecyzyjność to zbiór afektywnych, poznawczych i behawioralnych reakcji na trudności, jakie jednostka napotyka w manifestowaniu swojej tożsamości w ogóle, a tożsamości zawodowej w szczególności. Bezdecyzyjność jako niezdolność do koordynacji celów życiowych związanych z karierą zawodową była znana i badana od dawna, ale w kontekście emigracji nabrała ona nowego znaczenia i kierunku. Tradycyjnie teoria bezdecyzyjności odnosiła się do problemów rozwojowych związanych z wyborem zawodowym i wyborem optymalnej dla jednostki ścieżki edukacyjnej w okresie adolescencji. Konteksty globalizacyjne spowodowały zainteresowanie bezdecyzyjnością młodych dorosłych z punktu widzenia zachowań towarzyszących eksploracji tożsamości i formowania się tożsamości dojrzałej. Emigracje są tutaj z jednej strony elementami kariery międzynarodowej jako nowego kontekstu rozwoju tożsamości, a z drugiej strony łatwo dostępnymi strategiami przełamywania kryzysu normatywnego wczesnej dorosłości, którego rozwiązanie polega na przejściu ze statusu tożsamości moratoryjnej do statusu tożsamości osiągniętej tj. dojrzałej (Bańka, 2007a).

Bezdecyzyjność jest zatem naturalnym adaptacyjnym mechanizmem rozwojowym, dzięki któremu jednostka ma czas na poszukiwanie dla siebie najlepszych rozwiązań życiowych związanych z karierą zawodową. Emigracja dla młodych ludzi staje się w tym kontekście decyzją skierowaną na przeczekanie. Innymi słowy, motywem emigracji wielu młodych ludzi jest odczuwana przez nich bezdecyzyjność kariery, czyli naturalna tendencja do odraczania decyzji wstąpienia na odpowiednią ścieżkę życia zawodowego do czasu zaistnienia korzystnych warunków. Bezdecyzyjność chroniczna natomiast jest procesem zgeneralizowanej tendencji osobowościowej do trwałego i uogólnionego paraliżu decyzyjnego w zakresie integracji różnych sfer życia, takich jak praca, edukacja, mieszkanie i małżeństwo. O ile bezdecyzyjność życiowa pierwszego rodzaju jest bardzo często stymulatorem emigracji, o tyle bezdecyzyjność drugiego rodzaju jest często skutkiem źle pokierowanej emigracji.

Badania nad bezdecyzyjnością wśród młodych Polaków (Bańka, 2007a) ujawniły cztery dominujące typy bezdecyzyjności rozwojowej, mające wpływ na decyzje emigracyjne. Pierwszy typ, to bezdecyzyjność uogólniona polegająca na ogólnych problemach podejmowania decyzji w sprawie kariery zawodowej. Drugi typ tworzy bezdecyzyjność informacyjna oznaczająca potrzebę większej ilości informacji o wszystkim, co mogłoby pomóc jednostce w zaprojektowaniu swojej kariery. Trzeci typ bezdecyzyjności wiąże się z lękiem przed zaangażowaniem się w konkretną karierę zawodową. Obawa młodych ludzi przed negatywnymi konsekwencjami związania się z konkretną karierą zawodową motywuje ich do odraczania tej ważnej decyzji przez emigrację. Czwarty typ bezdecyzyjności związany jest z potrzebą dalszej krystalizacji obrazu własnej osoby. A zatem poczucie niedojrzałości do kariery sprzyja decyzjom wyjazdowym.

Obecnie mamy do czynienia z istotnymi zmianami obejmującymi zmianę motywacji do planowania kariery bez granic, które wykraczają poza tradycyjny horyzont zatrudnienia i bezrobocia. Zmiany te obejmują, po pierwsze, motywy związane z postrzeganiem aktualnej sytuacji życia jako zbioru realnych zachęt do planowania kariery w wymiarze międzynarodowym. Po drugie, motywy związane z postrzeganiem potencjalnej sytuacji życia poza granicami kraju jako zbioru zachęt i afordancji (potencjalnych możliwości) realizacji celów życiowych.

Z badań wynika (Bańka, 2005c), że zachęty jako postrzegane przez młodych Polaków motywy emi-

gracji zarobkowej podzielić można na trzy grupy. Do pierwszej najważniejszej grupy, należą zachęty/motywy związane z niezadowoleniem z sytuacji w kraju, obejmujące takie szczegółowe kwestie jak to, że „praca owszem jest, ale dla kolesiów”. Do drugiej grupy należą czynniki związane z postrzeganiem lepszych perspektyw na przyszłość poza granicami kraju, jak np. możliwość przeżycia czegoś ekscytującego. Trzecią grupę tworzą czynniki związane z lepszą jakością życia i rozwoju poza granicami kraju. Mogą tu w grę wchodzić zarówno sprawy klimatyczne, polityczne, cywilizacyjne jak i bezpieczeństwa socjalnego.

Ostatni mechanizm psychologiczny wyjaśniający motywy emigracyjne młodych Polaków wiąże się z wewnętrznym umiejscowieniem przyczyn aspiracji do kariery międzynarodowej, czyli z motywacją osiągnięć. Badania empiryczne dowodzą (van Ecke, 2005), że młodzi ludzie, którzy wyjeżdżają za granicę charakteryzują się, niezależnie od wykształcenia, wysokim poziomem aspiracji oraz silną potrzebą osiągnięć. W badaniach nad lokalizacją przyczyn aspiracji do kariery międzynarodowej młodych u Polaków główna uwaga została skupiona na pytaniu, jakiego rodzaju sukcesu osobistego spodziewają się oni osiągać poprzez emigrację. Z przeprowadzonych badań Bańka, 2005) wynika, że wśród młodych Polaków ($n=436$) najważniejsze są cztery typy aspiracji do kariery międzynarodowej. Pierwszy typ wiąże się z silnie odczuwaną potrzebą unikania porażki w realizacji celów samych w sobie. Wyjazd i kariera zawodowa za granicą są postrzegane jako sposób na uniknięcie porażki w realizacji celów i zadań życiowych, które jednostka uznaje za najważniejsze elementy definiujące jej osobę. Drugi typ aspiracji wiąże się z dążeniem do doskonałości w realizacji celów społecznych. Wyrażają one przekonania odnoszące się do możliwości podolania konkurencji społecznej i oczekiwanych z tego tytułu korzyści wewnętrznych (rozwojowych i psychicznych) oraz zewnętrznych (materialnych). Typ trzeci wiąże się z nastawieniem na samorealizację i perfekcjonizm, czyli z osobistymi celami rozwojowymi uzasadniającymi racjonalność decyzji wyjazdu za granicę z punktu widzenia potrzeby samorealizacji i zbliżenia się do najwyższych standardów (perfekcjonizm). Typ czwarty związany jest z unikaniem utraty szacunku w oczach innych.

Ogólnie rzecz biorąc, w aspiracjach emigracyjnych młodych Polaków dominuje motywacja osiągnięć negatywna, czyli lęk przed porażką, jaką może być negatywna ocena w oczach innych oraz

lęk przed utratą szacunku wobec własnej osoby w realizacji osobistych zadań rozwojowych.

KONSEKWENCJE PSYCHOLOGICZNE PODATNOŚCI NA EMIGRACJE

Emigracje młodych ludzi mają dla nich samych i społeczeństwa konsekwencje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Do pozytywnych konsekwencji należą m.in. takie skutki, jak rozwój nowych form przedsiębiorczości i zaradności, uelastycznienie obrazu własnej osoby w związku nastawieniem na tożsamości wielorakie, pozytywne myślenie i orientacja przyszłościowa, wzbogacenie stylów życia i kompetencje kulturowe. Spośród dobroczynnych skutków emigracji najważniejszą korzyścią dla młodych ludzi jest wyuczona zaradność, która we współczesnej psychologii analizowana jest jako proaktywność (Bańka 2005c).

Proaktywność jest zdolnością samoregulacji, gdzie jednostka, środowisko oraz zachowanie znajdują się we wzajemnej interakcji. Proaktywność oznacza to, że osoba ludzka ma zdolność kształtowania środowiska w stopniu przewyższającym zdolność kształtowania zachowań przez środowisko. Pojęcie proaktywności zakłada, iż jednostki ludzkie są w stanie w sposób świadomy wpływać na różne elementy swojego otoczenia, zwiększając szansę odniesienia w nim sukcesu. Głównym wyróżnikiem proaktywności jest podejmowanie inicjatywy zmiany środowiska. A zatem proaktywność nie jest związana z samym wyborem środowisk, w których jednostka chce żyć. Z proaktywnością mamy do czynienia wtedy, gdy pojawiają się zachowania, których efekty zmieniają otoczenie. Jednostka proaktywna postrzega siebie jako kogoś, kto nie liczy na kogo innego, lecz na siebie.

Jednostkę proaktywną charakteryzuje skuteczne dopasowywanie środowiska do własnych potrzeb i możliwości poprzez modyfikowanie metod działania, procedur i podziału zadań. Badania nad proaktywnością młodych Polaków (Bańka, 2005c) ujawniły cztery dominujące formy proaktywności jako zaradności. Pierwsza forma proaktywności to proaktywność ogólna obejmująca inicjatywę socjalizacyjną, skierowaną na budowanie schematu własnej osoby skupionej wokół centralnego celu, jakim jest „pozytywny karieryzm”. Forma druga to proaktywność poznawcza w poszukiwaniu informacji, będąca inicjatywą jednostki skierowaną na poszukiwanie informacji. Trzecia forma proaktywności przejawia się w budowaniu sieci wsparcia i wyraża inicjatywę jednostki w monitorowaniu

środowiska społecznego oraz traktowaniu go jako czynnika ułatwiającego rozwój własnej kariery. Czwarta forma proaktywności buduje komfort psychiczny poprzez budowanie kapitału społecznego z myślą o wzmacnianiu zdolności radzenia sobie ze stresem.

Sumując, dość nieoczekiwanym efektem emigracji jest upowszechnienie się u ludzi młodych nowej formy przystosowania, jaką jest proaktywność, czyli specyficznego typu osobowości dopasowanego do wyzwań globalizacyjnych. Kluczem skuteczności życiowej emigranta stała się zdolność jednostki do intencjonalnego konstruowania swojej przyszłości oraz wyprzedzającego w czasie osiągania celów osobistych poprzez stały kontakt z możliwie różnorodną codziennością i możliwie różnorodnymi doświadczeniami codzienności.

Z kolei do najważniejszych negatywnych konsekwencji emigracji należy zaliczyć problemy z krystalizacją statusu tożsamości oraz problemy związane z powrotem do rzeczywistości wskutek właśnie owej nadmiernej koncentracji na przyszłości. Perspektywa przyszłościowa będąca z jednej strony szansą rozwoju jednostki, może być, jak w przypadku emigracji, podstawową przeszkodą w stabilizacji rozwoju w perspektywie średnio i długookresowej.

Emigracje związane ze zorientowanymi na przyszłość perspektywami czasowymi mogą zaburzać procesy krystalizacji tożsamości zawodowych, a w konsekwencji proces osiągania statusu tożsamości dojrzałej. Emigracje mogą powodować brak synchronizacji procesów krystalizacji zainteresowań zawodowych z tożsamościami tymczasowymi (Breckwell, 1986), jakie stają się nieodłącznym produktem przemieszczeń przestrzennych. O ile krystalizacja zainteresowań zawodowych jako trwałych cech osobowości lepiej kształtuje się w ramach wspólnot narodowych, tj. w warunkach zakorzenienia tożsamości indywidualnej i społecznej, o tyle eksperymentowanie z tożsamościami możliwymi lepiej przebiega w ramach wspólnot międzynarodowych.

Podatność na emigracje, jak i same przemieszczenia międzynarodowe stwarzają sprzyjające warunki utrzymywaniu się przez długi czas moratoryjnej tożsamości zawodowej. W badaniach (Bańka, 2008), w których za punkt wyjścia przyjęto model osobowości RIASEC J.Hollanda – wyróżniający sześć typów tj. realistyczny – R, badawczy – I, artystyczny – A, społeczny – S, przedsiębiorczy – E i konwencjonalny – C – zaobserwowano wśród badanych młodych Polaków znaczne różnice między deklarowanymi identyfikacjami z zawodami wyko-

nywanymi w kraju i za granicą. W modelu idealnym rozkład preferencji zawodowych, czyli typów osobowości jako trwałych w perspektywie całego życia orientacji personalnych, rozkłada się mniej więcej proporcjonalnie w populacjach narodowych, a zatem i w Polsce. Niestety wśród emigrantów, czyli w grupach nastawionych na rozwijanie tożsamości tymczasowych (w przypadku ludzi młodych tożsamości moratoryjnych) znacząco zmieniają się preferencje zawodowe. Zarówno emigranci potencjalni jak i realni w wyborze preferowanych aktywności zawodowych wykonywanych za granicą są skłonni kierować się innymi kryteriami własnej skuteczności, ambicji zawodowych oraz atrakcyjności niż kariery zawodowej lokowanej w perspektywie krajowej. Sumując, ludzie na emigracji są skłonni podejmować się aktywności i identyfikacji zawodowych, na które w kraju nigdy by się nie zgodzili.

Gdy czas przebywania na emigracji wydłuża się powstaje problem powrotu do rzeczywistości, gdzie wykonywane aktywności zawodowe są zgodne z wytworzonymi w kraju trwałymi w przekroju całego życia typami osobowości zawodowej. Pytaniem pozostającym bez rozstrzygnięcia jest to, czy dla większości młodych ludzi przedłużająca się emigracja nie jest dla ich rozwoju zawodowego rzeką bez powrotu? Innymi słowy, czy długotrwałe wykonywanie na emigracji aktywności zawodowych „tymczasowych” umożliwia powrót do planowania celów i projektów życiowych w perspektywie długookresowej w zgodzie ze stałymi naturalnymi preferencjami osobowościowymi? A zatem, czy wykonywanie na obczyźnie pracy kelnera przez długi czas umożliwia powrót do wybranego zgodnie z zamiłowaniem i wyuczonego na studiach zawodu?

Dla wielu ludzi, niestety, tymczasowo wykonywane zajęcia na emigracji stają się pułapką zamykającą im większość perspektyw rozwoju zawodowego i osobowościowego na stałe. Nie jest łatwo wracać z obietnic i łatwych hasel potencjalnych możliwości emigracji do planowania długookresowego powiązanego z rzeczywistością tu i teraz oraz z porzuconą przeszłością krajową, w której los jednostki wryty jest na całe życie. Powrót z emigracji jest często bolesnym powrotem do budowania obrazu własnej osoby z nieposkromionego optymizmu do optymizmu urealnionego poznaniem faktycznych możliwości, osiągalnych celów w konkretnej czasoprzestrzeni życia (Bańka, 2006a). O tym, jak trudne jest odejście od wiary w cuda i w jednostronnie dobroczynną przyszłość emigracyjną świadczy

fakt, że część emigrantów zamyka się w pułapce oczekiwania na nowe obietnice.

Drugim trudnym problemem emigrantów jest powrót do źródeł, do rzeczywistości pierwotnego zakorzenienia, czyli budowania tożsamości poprzez samoocenę w relacji do fizycznie istniejących miejsc traktowanych jako dom, wspólnota, ojczyzna i naród. W tym kontekście emigracja zawsze stwarza problemy adaptacyjne, którym na imię kulturowa bezdomność (Vivero i in., 1999; Hill 1996) tęsknota za domem (*homesickness*) (Bryan, 2006). Są one efektem konfliktu między przywiązaniem do miejsca a otwartością na przemieszczenia. Wraz z emigracją zmienia się definicja „domu” jako podstawowej jednostki terytorialnej w sensie dosłownym, jak i odnoszącym się do struktury społecznej, rodzinnej czy narodowej. Zmienia się też orientacja jednostki skierowana na wybór, podtrzymanie i kontynuowanie swojej tożsamości indywidualnej i społecznej (Bańka, 2006a).

Dwoma sposobami, dzięki którym jednostka może zachować poczucie ciągłości tożsamości, to z jednej strony opisane wyżej poczucie zgodności realizowanych celów życiowych z własnym Ja, a z drugiej strony poczucie ciągłości Ja w relacji do miejsca (Breakwell, 1986; Bańka, 2009). Identyfikacja tożsamości w procesie doświadczania miejsca integruje osobowość w relacji do indywidualnie i zbiorowo przeżytych doświadczeń. Orientacja przeszłościowa i kolektywna w rozwoju jednostki jest tak samo ważna jak orientacja przyszłościowa. I choć w konflikcie między przywiązaniem do miejsca a otwartością na potencjalne możliwości lepszego życia w świecie bez granic, młodzi Polacy bez wahania opowiadają się za aspiracjami i odcięciem się od korzeni, to ich optyka zmienia się diametralnie w zderzeniu z codzienną rzeczywistością, kiedy rodzi się tęsknota za domem. Większość emigrantów popada w paradoks polegający na niedocenianiu abstrakcyjnego ryzyka zerwania z przeszłością i z korzeniami. Z tym ryzykiem zaczyna się zmagać i coś z nim robić, gdy zacznie odczuwać bezpośrednie konsekwencje.

Powrót z emigracji do domu nie jest jednakże prostym powrotem z punktu przeznaczenia do punktu wyjścia (Gmelch, 1980). Tak, jak emigracja oznacza umiędzynarodowienie życia, tak samo powrót z emigracji oznacza umiędzynarodowienie domu (Al-Ali i Koser, 2002). Tak jak w internetowej pornografii rozmywają się granice między ciałem a pikselami, tak w czasach obecnych emigracji, polegających na wyjeżdżaniu i wracaniu, proste rozróżnienie między krajem a zagranicą, między byciem w domu

a byciem poza domem, byciem osobno i byciem z rodziną i wreszcie byciem członkiem społeczności narodowej i międzynarodowej przestaje obowiązywać (Levitt i de la Dehesa, 2003). Powrót z emigracji to wszczepianie pierwiastka międzynarodowego do pojęcia domu. W efekcie u emigrantów pojawia się wiele problemów z poczuciem lojalności, wierności, przywiązania, obowiązkowości, odpowiedzialności i przynależności. Na przykład, wielu emigrantów ma problem z rozstrzygnięciem, czy wobec swojej rodziny są lojalni, wierni i odpowiedzialni (Ryan, 2004). Emigranci żyjąc na co dzień w odseparowanych od rodziny światach, utrzymując z nią często kontakt wirtualny, mają skłonność do utożsamiania przesyłania pieniędzy z opieką nad dziećmi czy odwiedzin świątecznych z byciem z rodziną.

ZAMIAST WNIOSKÓW

Stosunek do emigracji, jak i same zjawisko miało zawsze i chyba zawsze mieć będzie charakter dwuisty naznaczony ambiwalencją uczuć. Dla jednych, jak np. konserwatystów emigracja to źródło zła i takich nieszczęść, jak konflikty etniczne, zagrożenie dla rodziny, społeczności lokalnych i dla patriotyzmu. Dla innych z kolei emigracja i ruchliwość międzynarodowa to przejaw nowego oświecenia. W tym drugim nurcie, bardziej popularnym, migracje międzynarodowe jawią się nie tylko jako „normalne reakcje współczesnego człowieka” w odpowiedzi na wyzwania zglobalizowanego świata, ale co więcej jako forma postępu cywilizacyjnego w obszarze rozwoju jednostek i społeczeństw. Ani jedna, ani druga skrajność nie wydaje się być prawdziwa i otwartym pozostaje pytanie, kiedy emigracje i przemieszczenia przestrzenne są wyrazicielem postępu? Wydaje się, że na pytanie to nie można udzielić odpowiedzi patrząc jedynie z obiektywnego punktu widzenia, bowiem sens migracji musi być również ujmowany z subiektywnej percepcji Ja (Howarth 2002). Główny problem polega na tym, jak ludzie wyznaczają sobie granice we wzajemnych związkach z otoczeniem, jak definiują siebie z punktu widzenia tego, kim chcieliby być, oraz jak z perspektywy projektu własnej osoby czują się, gdy wyznaczane przez siebie granice przekraczają.

LITERATURA

Al-Ali, N., Koser, K. (2002). *Transnationalism, international migration and home. New approaches to migration*. London: Routledge.

Arnett, J.J. (2000). Emerging adulthood. A theory of development from the late teens through the twenties. *American Psychologist*, 55, 469–480.

Arnett, J.J., Tanner, J.L. (2006). *Emerging adults in America. Coming of age in the 21st century*. Washington D.C.: APA.

Bańka, A. (2005a). Proaktywność. *Podstawy teoretyczne, konstrukcja i analiza czynnikowa Skali Proaktywności w Karierze*. Poznań: Studio Print-B.

Bańka, A. (2005b). *Poczucie samoskuteczności w Karierze. Podstawy teoretyczne, konstrukcja i analiza czynnikowa Skali Poczucia Skuteczności w Karierze Międzynarodowej*. Poznań-Warszawa: Print B – Inst. Rozwoju kariery.

Bańka, A. (2005c). *Motywacja osiągnięć. Podstawy teoretyczne, konstrukcja oraz walidacja skali do pomiaru motywacji osiągnięć w wymiarze międzynarodowym*. Poznań – Warszawa: Print B – Instytut Rozwoju Kariery.

Bańka, A. (2005d). *Otwartość na nowe doświadczenia życiowe a tryby samoregulacji. Podstawy teoretyczne oraz struktura czynnikowa Skali Otwartości na Karierę Międzynarodową*. Poznań-Warszawa: Print B – Instytut Rozwoju kariery.

Bańka, A. (2006a). *Poradnictwo transnarodowe. Cele i metody międzykulturowego doradztwa karier*. Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Bańka, A. (2006b). Kapitał kariery – uwarunkowania, rozwój i adaptacja do zmian organizacyjnych oraz strukturalnych rynku pracy. W: Z. Ratajczak, A. Bańka, E. Turcka (red.), *Współczesna psychologia pracy i organizacji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Biela, A., Rożnowski, B., Bańka, A. (red.). (2006c). *Praca i organizacja w procesie zmian*. Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.

Bańka, A. (2007a). *Psychologiczne doradztwo karier*. Poznań: SPA.

Bańka, A. (2007b). Globalizacja pracy i kariery a procesy identyfikacji społecznej i indywidualnej. W: M. Górnik-Durose, B. Kozusznik (red.), *Perspektywy psychologii pracy*. Katowice: Uniwersytet Śląski.

Bańka, A. (2007c). Nowe formy przystosowania: między otwartością a zamkniętością na emigracje i przemieszczenia. W: *Psychologia wobec dylematów współczesności. Kolokwia Psychologiczne nr. 16*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.

Bańka, A. (2008). Otwartość na nowe doświadczenia pracy i codzienności a procesy integracji osobowości. W: R. Gerlach (red.), *Praca człowieka w XXI wieku. Konteksty – wyzwania – zagrożenia* (s. 63–92). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Bańka, A. (2009a). Odyseusze i nomadowie. *Charaktery*, 1, 8, 18–22.

Bańka, A. (2009b). Tożsamość w obliczu wyboru: Między przystosowaniem a ucieczką od rzeczywistości. *Czasopismo Psychologiczne*, 15, 2, 333–360.

Bauman, Z. (1993). Ponowoczesne wzory osobowe. *Studia Socjologiczne*, 2, 7–31.

Breakwell, G.M. (1986). *Coping with threatened identities*. London and New York: Methuen.

Bryan, B. (2005). Homesickness as a construct of the migrant experience. *Changing English*, 12, 1, 43–52.

Conradson, D., Latham, A. (2005). Transnational urbanism: Attending to everyday practices and mobilities. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 31, 2, 227–233.

Faist, T. (2000). Transnationalization in international migration: implications for the study of citizenship and culture. *Ethnic and Racial Studies*, 23, 2, 189–222.

- Gmelch, G. (1980). Return migration. *Ann. Rev. Anthropol.*, 9, 135-159.
- Hill, J. (1996). At home in the world. *Journal of Analytical Psychology*, 41, 575-598.
- Howarth, C. (2002). Identity in whose eyes? The role of representations in identity construction. *Journal for the Theory of Social Behaviour*, 32, 2, 145-162.
- Levitt, P., de la Dehesa, R. (2003). Transnational migration and the redefinition of the state: Variations and explanations. *Ethnic and Racial Studies*, 26, 4, 587-611.
- Ryan, L. (2004). Family matters: (e)migration, familiar networks and Irish women in Britain. *The Sociological Review*, 52, 351-370.
- Tharenou, P. (2003). The initial development of receptivity to working abroad: Self-initiated international work opportunities in young graduate employees. *Journal of Occupational and Organizational Psychology*, 76, 489-515.
- Tokar, M.D., Withrow, J.R., Hall, R.J., Moradi, B. (2003). Psychological separation, attachment security, vocational self-concept crystalization, and career indecision: A structural equation analysis. *Journal of Counseling Psychology*, 50, 1, 3-19.
- Van Eecke, J. (2005). Immigration from an attachment perspective. *Social Behavior and Personality*, 33, 5, 467-476.
- Vivero V.N., Jenkins, S.R. (1999). Existential hazards if the multicultural individual: Defining and understanding of "cultural homelessness". *Cultural Diversity and Ethnic Minority Psychology*, 5, 1, 6-26.
- Wieleński, B.T. (2006). Niemcy emigrują. *Gazeta Wyborcza*, 7 stycznia, s. 5.

Typy, charakterystyka i ryzyko związane z przesiedleniem*

Igor Pietkiewicz, Małgorzata Wójcik

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Celem niniejszego artykułu jest próba analizy i opisu zjawiska przymusowych migracji ludności, ze specjalnym uwzględnieniem przesiedleń wywołanych rozwojem gospodarczym. Ten rodzaj ruchów migracyjnych jest szczególnie istotny ze względu na fakt, iż liczba osób przesiedlonych z powodu realizowania inwestycji przewyższa ilościowo wszystkie inne kategorie migracji przymusowych (Davies, 2010). Postaramy się też dokonać przeglądu terminów używanych w literaturze światowej, a wprowadzonych na grunt Polski dopiero niedawno (Termiński, 2012), jak również przedstawić różne rodzaje przesiedleń i związane z nimi ryzyko, na jakie narażona jest jednostka i społeczność. Skupimy się zwłaszcza na negatywnych skutkach psychologicznych i społecznych, przedstawiając jednocześnie zarys modeli wypracowanych w celu ich minimalizowania.

MOBILNOŚĆ TERYTORIALNA CZŁOWIEKA

W literaturze opisującej problematykę przesiedleń używa się często terminu Mobilność Terytorialna Człowieka, który dotyczy dwóch istotnych kategorii: uchodźców (ang. *refugees*) oraz osób wysiedlonych wewnątrz (ang. *Internally Displaced Persons* – IDPs). W obu jednak przypadkach mamy do czynienia z elementem przymusu, co je odróżnia przykładowo od dobrowolnych przemieszczeń przestrzennych takich jak np. migracje zarobkowe (Bańka, 2007). Według danych ONZ z 2011 roku, populację ludzi w różnych częściach świata, dotkniętych przymusowym wysiedleniem wskutek trwających lub rozwijających się konfliktów, szacuje się na ponad 42 miliony. Liczba ta obejmuje 15,2 mln uchodźców, jak również 26,4 mln osób wysiedlonych wewnątrz i 895 000 ludzi ubiegających się o azyl (UNHCR, 2011).

UCHODźCY

Uchodźcy to grupa społeczna, która została zmuszona do ucieczki z ojczystego kraju z powodu wojny, zamieszek lub sytuacji politycznej zagrażającej wolności i życiu jednostki (Turton, 2003). Ludzie ci opuścili swój kraj z powodów: rasowych, religijnych, narodowościowych, społecznych (związanych z przynależnością do określonej grupy społecznej) lub politycznych i nie mogą lub nie chcą do niego powrócić, ponieważ mają podstawy obawiać się o swoją wolność, zdrowie i życie. Status uchodźcy został określony początkowo przez ONZ w Konwencji Genewskiej z 1951 roku, z późniejszymi zmianami w 1967 roku, w których zniesiono wcześniejsze ograniczenia czasowe i terytorialne, dotyczące tego, kto jest uznawany za uchodźcę. Początkowo, bowiem adresowała ona głównie problemy powstałe wskutek II Wojny Światowej i przed początkiem Zimnej Wojny, a więc status uchodźcy otrzymywały osoby, które zostały zmuszone do opuszczenia swojego kraju przed 1 stycznia 1951. Konwencja z 1951 roku była też krytykowana za brak definicji pojęcia „prześladowanie” i za to, że dotyczyła głównie jednostek, a nie dużych grup społecznych, które mogą szukać w innym państwie azylu *en masse*. W 1993 roku do definicji uchodźcy włączono osoby uciekające z kraju z powodu zewnętrznej agresji, okupacji, obcej dominacji lub innych wydarzeń, zaburzających porządek publiczny. Mimo szerokiej i modyfikowanej definicji uchodźcy ogranicza się ona tylko do osób, które opuściły swój kraj i nie obejmuje tych, którzy uciekli ze swojego miejsca zamieszkania, ale nie przekroczyli granic własnego kraju. Konwencja Genewska nie tylko określała status uchodźcy, ale też wyjaśniała obowiązki stojące po stronie rządu krajów przyjmujących, mające na celu ochronę osób szukających azylu, np. tzw. za-

sady *non-refoulement*, dotyczącej nieodsyłania ludzi do kraju, w którym narażeni są na prześladowanie albo niekarania tych, którzy w poszukiwaniu azylu nielegalnie przekroczyli granicę kraju i nie posiadają odpowiednich dokumentów. Konwencja miała także klauzulę wykluczającą, która określała warunki, dla których osoba nie mogła uzyskać statusu uchodźcy (np. zbrodniarze wojenni lub aktywni żołnierze) klauzulę dotyczącą wygaśnięcia statusu uchodźcy (np. w sytuacji, kiedy osoba podejmowała dobrowolnie decyzję o powrocie do domu, uzyskiwała paszport lub pozwolenie na pobyt w innym państwie, albo też sytuacja w jej kraju zmieniła się w stan demokracji, po okresie wojny). Komitet ds. Uchodźców (UNHCR, 2011) podaje, że w 2011 roku na całym świecie żyło około 15,2 mln uchodźców. Liczba ta obejmuje 10,4 mln osób, które oficjalnie posiadają status uchodźcy i 4,8 mln Palestyńczyków, zarejestrowanych w Agencji Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA).

OSOBY WYSIEDLONE WEWNĘTRZNIE

Odrębną grupą, która nie posiada statusu prawnego, jak w przypadku uchodźców, są osoby wysiedlone wewnętrznie (IDPs). Według definicji opracowanej przez Bank Światowy (World Bank, 1990), przymusowe wysiedlenie następuje w sytuacji, gdy decyzja jest podjęta i narzucona przez czynnik zewnętrzny i nie istnieje możliwość pozostania w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Alf Morten Jarve (1987) w publikacji „Choice of the Poor” określa przymusowe przesiedlenie, jako sytuację, w której jednostka lub społeczność jest zmuszana bądź nakłaniana do przeprowadzki, mimo że wolałaby pozostać na miejscu. Decyzja o przesiedleniu może być narzucona bezpośrednio i jawnie lub też pośrednio i potajemnie. Przymusowa migracja i wysiedlenie mogą być spowodowane konfliktem zbrojnym, degradacją środowiska, katastrofą naturalną lub technologiczną albo też wiązać się z realizacją projektów inwestycyjnych i planów zagospodarowania terenu, na którym dotychczas zamieszkiwała ludność. W zależności od czynników, które prowadzą do wysiedlenia możemy wyróżnić następujące kategorie wysiedlenia (Termiński, 2012):

1. wywołane konfliktem zbrojnym (ang. *conflict-induced internal displacement*),
2. związane z czynnikami środowiskowymi (ang. *environmentally-induced displacement*),

3. migracje wywołane katastrofą naturalną lub przemysłową (ang. *disaster-induced migrations*),
4. inwestycyjne (ang. *development-induced displacement*).

Niezależnie od przyczyn wysiedlenia, osoby zmuszone do opuszczenia miejsca zamieszkania określane są mianem IDPs (*Internally Displaced Persons*) i zaklasyfikowane są do kategorii migrantów wewnętrznych. Podział jest niezwykle istotny ze względu na międzynarodowe procedury działań podejmowanych wobec uchodźców i migrantów wewnętrznych. O ile uchodźcy mogą liczyć na ochronę i pomoc organizacji międzynarodowych, o tyle osoby pozostające we własnym kraju nie są objęte taką opieką, mimo że ich liczba w 2011 roku wynosiła około 26,4 mln ludzi (UNHCR, 2011). Według danych ONZ z 2006 roku, w samej tylko Afryce było 11,2 mln ludzi należących do tej grupy. Co istotne, 80% przymusowych migrantów wewnętrznych to kobiety i dzieci (US Committee for Refugees, 2006).

Liczba osób wysiedlonych wewnętrznie jest bardzo trudna do oszacowania, ponieważ niektórzy z nich wracają do swoich domów, a inni uciekają z kraju i stają się uchodźcami. To, co może łączyć niektóre osoby z tej grupy z uchodźcami, to czynniki zmuszające do opuszczenia domu (tzw. *push factors*), w postaci lokalnych konfliktów zbrojnych, zamieszek lub niestabilnej sytuacji społecznej. Wysiedlenia związane z działaniami zbrojnymi w regionie lub prześladowaniem mniejszości zazwyczaj mają gwałtowny charakter i bezpośrednio łączą się z ryzykiem utraty życia lub zdrowia (Turton, 2003).

O ile większość badań dotyczących osób wysiedlonych wewnętrznie skupiała się głównie na grupach cierpiących wskutek sytuacji politycznej, o tyle w ostatnich latach coraz więcej uwagi poświęca się pozostałym podkategoriom, tj. migracjom związanym z czynnikami środowiskowymi, wysiedleniom wywołanym katastrofą naturalną lub przemysłową i wysiedleniom inwestycyjnym. Dwie pierwsze podkategorie wiążą się z przymusowym wysiedleniem ludności i spowodowane są trwałymi lub cyklicznymi zmianami w otoczeniu naturalnym, klęskami żywiołowymi, skutkami degradacji środowiska lub wypadkami w elektrowniach, fabrykach itp. Według definicji opracowanej przez ONZ, katastrofa lub klęska to „poważne zakłócenie funkcjonowania społeczności, powodujące rozległe straty materialne, środowiskowe oraz straty w ludziach. Społeczność dotknięta katastrofą nie jest w stanie poradzić sobie z jej skutkami własnymi środkami

i potrzebuje pomocy z zewnątrz” (UN Disaster Relief Organization, 1992). Do klęsk naturalnych zaliczyć można na przykład: huragany, tornada, trzęsienia ziemi, erupcje wulkaniczne, lawiny, powodzie, zamiecie śnieżne lub gradowe, susze i pożary itp. Jedne mają charakter gwałtowny i nieprzewidywalny, jak fale tsunami, osunięcia ziemi lub zawały, a inne powolnych zmian (np. pustynnienie terenu lub erozja wywołana podnoszeniem się poziomu morza). Osobnym typem klęsk środowiskowych są te, które spowodowane były działalnością człowieka. Może się tak zdarzyć na przykład wtedy, kiedy nadmierne wylesianie terenu lub eksploatacja zasobów naturalnych prowadzi do naruszenia równowagi w ekosystemie. Innym przykładem są katastrofy ekologiczne związane z wyciekiem ropy z tankowców albo skażenie środowiska wskutek przedostania się substancji toksycznych do gleby, wody lub powietrza w trakcie wypadków transportowych lub niewłaściwego ich składowania. W przypadku katastrof przemysłowych często dochodzi do zatrucia chemicznego lub radioaktywnego, zawalenia się konstrukcji budowlanych lub ziemi. Te ostatnie mogą być spowodowane nieodpowiednim planowaniem, wadliwymi konstrukcjami lub zaniedbaniem. Wyjątkowo katastrofalne w skutkach są awarie elektrowni jądrowych. Na przykład, awaria reaktora w Czarnobylu, w 1986 roku nie tylko doprowadziła do skażenia 50 tys. kilometrów kwadratowych Ukrainy i śmierci lub choroby popromiennej u mieszkańców tego terenu oraz osób biorących udział w akcjach ratunkowych, ale naraziła także na nadmierne promieniowanie radioaktywne i jego konsekwencje zdrowotne ludzi żyjących w krajach ościennych. Z podobnym ryzykiem wiązała się niedawna awaria w 2011 roku, w japońskiej elektrowni Fukushima. Opisane powyżej przykłady zmian środowiskowych, klęsk ekologicznych i przemysłowych mogą być głównym czynnikiem prowadzącym do przymusowego wysiedlenia i/lub przesiedlenia.

Plany odbudowy społeczności dotkniętej klęską żywiołową mogą mieć zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje dla społeczności (Badri, 2006). Przykładem korzyści wynikających z przesiedlenia może być stworzenie lepszych lub bardziej komfortowych warunków życia, np. w przypadku zmiany miejsca zamieszkania na bezpieczniejsze, gdzie występuje mniejsze ryzyko trzęsienia ziemi lub powodzi albo ze względu na lepszy standard nowych mieszkań. Natomiast straty związane z przesiedleniem mogą obejmować dezintegrację społeczności

i istniejących sieci społecznych, utratę dóbr materialnych i kulturowych, zagrożenie braku ciągłości przekazu lokalnej tradycji i obyczajów. Badri i Asgary (2006) zwracają na przykład uwagę na to, jak duże znaczenie ma utrata miejsc pochówku, które mogą się wiązać z poczuciem tożsamości i historią rodziny lub społeczności.

Ostatnią z wymienionych podkategorii jest wysiedlenie związane z realizacją projektów inwestycyjnych, które określa się w skrócie mianem wysiedlenia inwestycyjnego. O ile w sytuacji przesiedlenia wywołanego klęską lub konfliktem zbrojnym decyzja o opuszczeniu domu musi być podjęta w trybie natychmiastowym, o tyle w przypadku wysiedlenia inwestycyjnego jest czas na prewencyjne planowanie i konsultacje społeczne. Biorąc pod uwagę wielkość populacji osób przymusowo wysiedlonych wewnętrznie, przesiedlenia inwestycyjne stanowią obecnie największą kategorię. Według szacunków Banku Światowego (World Bank, 2001) po 1945 roku 420 milionów osób zostało zmuszonych do opuszczenia domów w związku z realizowanym projektem inwestycyjnym, obecnie to około 10 milionów osób rocznie (Cernea, 2000). Wysiedlenia inwestycyjne stanowią trzecią, co do wielkości kategorię ruchów migracyjnych po wysiedleniach wewnętrznych i migracjach międzynarodowych (Termiński, 2012; World Bank, 2001). Między innymi z tego powodu proces ten skupia uwagę psychologów społecznych, starających się wspomagać planowanie i realizację projektów, aby zminimalizować negatywne skutki psychologiczne i społeczne, które towarzyszą przymusowej zmianie miejsca zamieszkania. Problematyka ta jest coraz częściej opisywana w literaturze pod nazwą wysiedlenia i przesiedlenia inwestycyjne (ang. *development-induced displacement and resettlement* – DIDR). Termin ten zawiera dwa bliskoznaczne w języku polskim pojęcia: wysiedlenie (ang. *displacement*) oraz przesiedlenie (ang. *resettlement*). Nie są to jednak pojęcia tożsame, gdyż pierwsze odnosi się do przymusowego i jednorazowego usunięcia ludzi z zamieszkiwanego przez nich terenu lub domu, natomiast drugie (przesiedlenie) rozumiemy jako proces zmiany miejsca zamieszkania i adaptacji do nowego miejsca. W trakcie tego procesu niezbędne jest wspieranie wysiedlonej społeczności i asystowanie jej podczas tej zmiany, pomoc w odbudowywaniu więzi społecznych (lub całej struktury dawnej społeczności), odzyskiwaniu możliwości pracy zarobkowej lub edukacji. Robinson (2003) zwraca uwagę na przykry fakt, że w wielu przypadkach dochodzi jedynie do wysiedlenia ludności, natomiast

mniejszą wagę przywiązuje się do procesu adaptacji, który może trwać tygodniami, miesiącami, a nawet latami. DIDR skupia się na obu tych aspektach, podkreślając procesualny charakter zjawiska – wysiedlenie osób z dotychczasowego miejsca zamieszkania i ich adaptacja do życia (przesiedlenie) w nowej lokalizacji. Ludność, na którą omawiany proces ma bezpośredni lub pośredni wpływ podzielono na dwie kategorie: osoby wysiedlone w wyniku projektów inwestycyjnych (ang. *persons displaced by projects*) oraz osoby dotknięte skutkami projektów inwestycyjnych (ang. *persons affected by projects*). W odróżnieniu od wysiedlonych *per se*, druga kategoria dotyczy ludzi należących do społeczności przyjmującej (ang. *host community*) lub też takich, które nie zostały wysiedlone, ale cierpią z powodu realizowanej inwestycji, np. rolnicy, których pola nie nadawały się do uprawy, ponieważ zaburzona została równowaga wód gruntowych wskutek budowy zapory wodnej albo chińscy farmerzy, którzy utracili dostęp do swoich pól z powodu braku odpowiednich przejazdów na nowo wybudowanej autostradzie, która blokuje dostęp do miejsca uprawy. Osoby wysiedlone w wyniku projektów inwestycyjnych i osoby dotknięte ich skutkami są w różnym stopniu narażone na psychologiczne i społeczne koszty związane z realizacją projektu. Michael Cernea (1997) dokonał klasyfikacji tych kosztów w swoim Modelu Ryzyka i Odbudowy (ang. *Impoverishment Risk and Reconstruction – IRR*).

Przymusowy charakter przesiedlenia inwestycyjnego jest konsekwencją działań i nakazów administracyjnych, nie ma spontanicznego charakteru, dzięki czemu możliwe jest jego rzetelne planowanie na różnych poziomach. Cechą charakterystyczną jest jego nieodwracalność, gdyż przesiedleńcy nie mają możliwości powrotu – ich domy zostają zburzone, a teren zalany wodą, przekształcony w kopalnię, autostradę lub lotnisko. Przesiedlenia mają kolektywny i sformalizowany charakter oraz realizowane są na podstawie wcześniej przygotowanych planów, konsultacji społecznych, procedury wykupu gruntów, organizacji lokali zastępczych dla wysiedlonych itd. Tym bardziej zastanawia fakt, dlaczego większość przesiedleń inwestycyjnych prowadzi do zubożenia przesiedlonej społeczności, powoduje postępującą marginalizację społeczną i rozbitcie więzów w społeczności (Oliver-Smith, 1990). Opisany rodzaj przesiedleń łączy w sobie aspekty postępu i ulepszenia jakości życia dla wielu ludzi. Niestety, korzyści te mogą bardziej dotyczyć tych grup, które są bezpośrednio zaangażowa-

ne w realizację inwestycji i związane z nią zyski, przy słabej ocenie ryzyka i kosztów, jakie ponosi lokalna społeczność i grupy, które mają najmniej wpływu na proces decyzyjny. Tego typu sytuacja może wywoływać poczucie społecznej niesprawiedliwości i nierówności. Zasada „zysku dla większości; większego dobra dla większej liczby ludzi” jest zwykle używana, aby zracjonalizować konieczność przeprowadzenia dużych inwestycji (Robinson, 2003). We współczesnym świecie przesiedlenie inwestycyjne stało się zjawiskiem globalnym i nieuniknionym, a zwiększające się zapotrzebowanie na energię powoduje przyspieszenie dużych inwestycji hydrologicznych i wysiedlania coraz większej liczby ludzi, zwłaszcza w Azji i Afryce.

W najbardziej zaludnionych państwach regionu Azji, w Chinach i Indiach skala przesiedleń przewyższa tę skalę we wszystkich innych państwach. Jest to jedyny region, w którym liczba przesiedlonych w wyniku pojedynczej inwestycji przekroczyła 500 tys. osób jednocześnie. Przesiedlenia inwestycyjne nie ograniczają się jednak do Azji. Kontynent afrykański charakteryzuje się największym różnicowaniem form przesiedleń, w tym oczywiście inwestycyjnych (Obudho, 2000). Na obu tych kontynentach realizuje się ogromne projekty inżynierii wodnej, górnictwa, infrastruktury publicznej, miejskiej i komunikacyjnej. Warto zauważyć, iż budowa zapory Three Gorges Dam na rzece Yangtze w Chinach spowodowała konieczność przesiedlenia ponad 1,2 mln ludzi (Kotelo-Molao, 2007). Także państwa Ameryki Środkowej i Południowej realizują kosztowne społecznie inwestycje – do 1997 roku zrealizowano w tym regionie trzydzieści projektów hydrotechnicznych. Europejskie przesiedlenia ludności wiążą się głównie z rozrastaniem się wielkich miast, budową elektrowni wodnych oraz eksploatacją złóż. Znaczącą ilościowo przyczyną przesiedleń są następstwa eksploatacji złóż węgla brunatnego. Jest to zjawisko widoczne w Niemczech, Rosji, Grecji, Kosowie, Polsce i Republice Czeskiej (Michael, 2008). Polska w latach 1989-2012 charakteryzowała się zróżnicowanym tempem realizowanych projektów inwestycyjnych. Za najważniejsze powody przesiedleń uznaje się, wspomniany wcześniej, rozwój górnictwa węgla brunatnego, który spowodował przesiedlenie kilkudziesięciu tysięcy osób (Termiński, 2012) oraz realizację inwestycji hydrotechnicznych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Budowa zapory w Tresnej, w woj. śląskim spowodowała przesiedlenia ponad 3800 osób, a w wyniku spiętrzenia jeziora Solińskiego zalanych

zostało 11 wsi, w których mieszkało ponad 4000 osób (Termiński, 2012). Model ekspansji górnictwa węgla kamiennego sporadycznie wywołuje konieczność przesiedlania mieszkańców, wyjątek stanowi przesiedlenie ponad 430 mieszkańców bytomskiej dzielnicy Karb w 2011 roku, gdzie w wyniku zawalu w kopalni „Bobrek-Centrum” zniszczeniu uległa infrastruktura miejska dzielnicy. Mimo iż problem przesiedleń inwestycyjnych rocznie dotyka kilku tysięcy osób w Polsce, to nie jest on przedmiotem szerokich analiz społecznych.

RYZIKO ZWIĄZANE Z UCHODŹSTWEM I PRZYMUSOWYM WYSIEDLENIEM WYWOŁANYM KONFLIKTEM ZBROJNYM

Zarówno uchodźcy, jak i osoby wysiedlone wewnętrznie narażone są na poważne skutki przymusowej zmiany miejsca zamieszkania. W zależności od charakteru wysiedlenia, osoby nim dotknięte mogą przeżywać zróżnicowany poziom napięcia. Reakcja na wysiedlenie może też zależeć od indywidualnej struktury osobowości człowieka, stosowanych strategii copingu oraz dostępnych zasobów w postaci oparcia społecznego, finansów, stanu zdrowia itp.

W literaturze w temacie uchodźstwa opisuje się różne fazy związane z doświadczeniem przymusowego wysiedlenia i związane z nimi wyzwania. National Child Traumatic Stress Network (2003) wyróżnia trzy etapy:

1. poprzedzający ucieczkę (ang. *Preflight*),
2. ucieczki (ang. *Flight*),
3. przesiedlenia (ang. *Resettlement*).

W pierwszym etapie ludzie antycypują przeszkody i trudności, doświadczają różnego typu obaw i starają się radzić sobie z przykrymi wydarzeniami. W sytuacji konfliktów zbrojnych są narażeni na różnego typu niebezpieczeństwa, do których można zaliczyć: ryzyko utraty życia, odniesienia ran, bycia ofiarą gwałtu, tortur lub utraty kogoś z bliskich. Tseng (2001) zwraca uwagę, że rozstania lub utrata członka (lub członków) rodziny może doprowadzić do stanu dezintegracji w rodzinie. Uchodźcy mogą też być świadkami egzekucji lub aktów przemocy, a nawet być zmuszani do tego typu czynów. Do innego typu urazów opisywanych w literaturze należą doświadczenia z obozów pracy, separacja od członków rodziny w obozach stosujących segregację w zależności od wieku, przeludnienie, głód i fatalne warunki sanitarne w obozach, brak opieki medycznej i sytuacja bezprawia (Vang i Flores, 1999; Chung 2001). Do szczególnej grupy ryzyka należą

dzieci. Jak podaje *National Child Traumatic Stress Network* (2003), szacuje się, że około 300 tysięcy dzieci poniżej osiemnastego roku życia brało udział w konfliktach zbrojnych na całym świecie. Dzieci żołnierze stanowią specjalną kategorię uchodźców, która jest zarówno świadkiem, jak i uczestniczy w przemocy wojennej. Są one szczególnie narażone na gwałt, tortury, rany wojenne, nadużywanie substancji psychoaktywnych, depresję i lęk, jak również ideacje suicydalne. Oprócz typowych utrat (domu, posiadanych przedmiotów, członków rodziny) są też narażeni na utratę zaufania do osób reprezentujących władzę i autorytet, które nie są w stanie zadbać o ich podstawowe potrzeby lub które same dopuszczają się okrutnych, niemoralnych czynów. W konsekwencji, grozi to załamaniem systemu moralnego i rozwojem przekonań typu: „grabież nie jest tym samym, co kradzież” lub „zabijanie z powodów politycznych może być w sumie usprawiedliwione”.

W drugim ww. etapie ludzie doświadczają niepewności związanej z przyszłością, wysiedleniem i transportem do miejsc pobytu tymczasowego (np. obozów dla uchodźców). Do częstych problemów w tym okresie zalicza się niedożywienie, brak wody pitnej lub opieki medycznej. Sama ucieczka i próba przedostania się do kraju, w którym uchodźcy mają nadzieję uzyskać azyl może się wiązać z ryzykiem śmierci, kalectwa, głodem. Zwraca się też uwagę na dodatkowe, upokarzające sytuacje i zagrożenia, takie jak: bycie ofiarą rabunku w trakcie podróży, ryzyko bycia oszukany przez agentów organizujących akcje przesiedleńcze, bycie źle traktowanym przez władze kraju przyjmującego w trakcie starania się o status uchodźcy lub popadnięcie w długi, celem pokrycia kosztów podróży, korzystając z usług lichwiarzy pozbawionych skrupułów (Beiser, Simich i Pandalangat, 2003; Jacobson, 2002; Terheggen, Stroebe i Kleber 2001; Pietkiewicz, 2008).

Trzeci etap to okres adaptacji do nowego środowiska, w którym przesiedleńcy narażeni są na różnego typu wyzwania związane z procesem akulturacji, które mogą wywoływać silne napięcie i trudności oraz mogą wpływać na stan zdrowia. Uchodźcy są szczególnie narażeni na trudności związane z adaptacją w kraju udzielającym azylu. Pathak (2004) opisuje sytuacje dotyczące: nierówności społecznej, niepewności na rynku pracy, braku stabilności finansowej i ubóstwa, bezrobocia, jak również trudności w przystosowaniu się do nowego środowiska psychospołecznego. Wszelkiego rodzaju do-

świadczenia traumatyczne mogą stanowić ryzyko zaburzeń psychicznych i chorób. Zwraca się też szczególną uwagę na sytuację osób, które nie mają możliwości powrotu lub tzw. regresji kulturowej. Z perspektywy psychologicznej, dla osób przesiedlonych ważna jest – według Tsenga (2001) – świadomość, że będą mogli kiedyś powrócić do ojczyzny, do dawnych miejsc, obyczajów itp. Życie w przekonaniu, że nie będzie nigdy takiej możliwości może wywoływać szczególne napięcie.

Na temat konsekwencji zdrowotnych przymusowych przesiedleń w literaturze przytacza się często dolegliwości, takie jak: zespół stresu ostrego lub zespół stresu pourazowego, zaburzenia adaptacyjne, zaburzenia lękowo-depresyjne, dekompensacje osobowościowe lub psychotyczne. U wielu może pojawić się bezsenność, zaburzenia jedzenia lub somatyzacje. Istotnym problemem, dotyczącym prawie wszystkich przesiedlonych jest też stres akulturacyjny (Chung, 2001; Jacobson, 2002; Tseng, 2001; Pietkiewicz, 2008). Ponadto, ważnym fenomenem w tej grupie, na który zwraca uwagę Chung (2001), może być tzw. survivor's guilt, czyli poczucie winy związane z tym, że osobie udało się przeżyć lub uniknąć różnych niebezpieczeństw, podczas gdy innym, z którymi był lub była bezpośrednio lub pośrednio związana, to się nie udało.

RYZIKO ZWIĄZANE Z WYSIEDLENIEM INWESTYCYJNYM

O ile temat zdrowia i radzenia sobie z przesiedleniem u różnych grup uchodźców, osób wysiedlonych wewnętrznie wskutek konfliktów zbrojnych lub emigrantów dobrowolnych (Bańka, 2010) nie należy do rzadkości, o tyle można zauważyć relatywnie mało badań, które są poświęcone konsekwencjom przesiedleń związanych z projektami inwestycyjnymi, gdzie w planowaniu główny nacisk kładzie się na kwestie finansowe lub odtwarzanie struktury społecznej i kultury. Oliver-Smith (1991) zwraca uwagę, że w przypadku wysiedlenia inwestycyjnego często dochodzi do łamania praw człowieka, a przy oszacowywaniu zysków czerpanych przez pewne grupy z realizacji projektów rozwoju, często zapomina się o kosztach, które muszą ponieść przesiedleńcy. Możliwe straty ponoszone przez ludność przesiedlaną ograniczają się do utraty miejsca zamieszkania, ziemi uprawnej czy pracy. W wielu przypadkach występuje również niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia lub bezpieczeństwa osobistego. Najczęściej występującymi i często lekceważonymi, długoterminowymi konse-

kwencjami przesiedlenia są głębokie zmiany społeczne (Cernea, 2000). Konwencjonalne podejście do planowania przesiedlenia koncentruje się głównie na szacunkach finansowych, kosztach nieruchomości i pomocy w przeprowadzce. Rzadko bierze się pod uwagę pozostałe koszty, mające istotny wpływ na jakość życia osób przesiedlonych (Oliver-Smith, 1991). Analiza potencjalnych zysków i strat ponoszonych przez jednostkę i społeczność powinna być kluczowym punktem w planowaniu każdej inwestycji, a problemy społeczne dotyczące przesiedlonych powinny być ujęte i analizowane w obszarze dezintegracji społeczności i marginalizacji jednostki. Integralność społeczności lokalnych może być poważnie zagrożona, jednostki narażone są na utratę wsparcia w zakresie podstawowych potrzeb ze strony otoczenia, a utworzone wcześniej sieci społeczne mogą ulec zniszczeniu, pozostawiając najbardziej potrzebujących w krytycznej sytuacji alienacji społecznej (De Wet, 2001). To z kolei może doprowadzić do marginalizacji i trwałego wykluczenia. Istotną kwestią jest niebezpieczeństwo utraty dostępu do usług publicznych: zatrudnienia, ziemi uprawnej, placówek edukacyjnych i wspólnej własności. W sytuacji przesiedlenia inwestycyjnego zagrożona jest kondycja psychiczna przesiedlonych, ponieważ długotrwałe napięcie psychiczne i niepewność przyszłości mogą prowadzić do zaburzeń adaptacyjnych, lękowo-depresyjnych i dekompensacji (Penz, Drydyk i Bose, 2011).

MINIMALIZOWANIE STRAT ZWIĄZANYCH Z PRZESIEDLENIEM INWESTYCYJNYM

Michael Cernea (2000) w swoim Modelu Ryzyka i Odbudowy, zwraca uwagę na negatywne skutki społeczne związane z przesiedleniem inwestycyjnym i wskazuje na sposoby zmniejszania związanego z nim ryzyka oraz zapobiegania niekorzystnym zmianom społecznym. W celu uniknięcia dziewięciu najczęstszych zagrożeń, takich jak: brak ziemi, bezdomność, bezrobocie, marginalizacja, zagrożenie zdrowia i zwiększona śmiertelność, ograniczony dostęp do edukacji i własności publicznej, problemy z dostępem do żywności i niedożywienie, marginalizacja i rozpad struktur społecznych, Cernea zachęca do przeprowadzenia analizy planów inwestycyjnych pod kątem oceny stopnia zagrożenia i możliwości wdrożenia działań prewencyjnych, zanim jeszcze zostanie rozpoczęty proces przesiedlania. Zdaniem autora wymaga to szczegółowej analizy demograficznej przesiedlanej społeczności, z uwzględnieniem sytuacji zawodowej, zdrowotnej

i rodzinnej. Należy też określić typy relacji społecznych oraz inne czynniki, charakterystyczne dla danej populacji.

Planując przesiedlenie, konieczne jest podjęcie kroków zapobiegających ekonomicznej marginalizacji i ubożeniu w wyniku przesiedlenia. Scudder i Colson (1982) opisali 4-etapowy model przesiedlenia, wyróżniając następujące etapy:

1. planowanie,
2. okres przejściowy,
3. rozwój,
4. integracja.

Etap planowania wiąże się z przygotowaniem czynionymi poza i bez wiedzy społeczności, w okresie przejściowym ludzie dowiadują się o przesiedleniu, co może wiązać się z odczuwaniem niepokoju i napięcia psychicznego, związanego z przygotowaniem się i przeprowadzką na nowe miejsce. Etap rozwoju to okres po przesiedleniu, gdy następuje stopniowa adaptacja do nowych warunków, odbudowanie struktury społecznej i lokalnego rynku. Ostatni etap – integracja – związany jest z zakorzenieniem w nowym miejscu i decyduje o tym, czy kolejne pokolenie pozostanie w nim czy będzie szukać nowych, atrakcyjniejszych miejsc. O sukcesie przesiedlenia świadczy fakt przekazania władzy, środków produkcyjnych lub ziemi w ręce kolejnego pokolenia. Zaprezentowany model pierwotnie został stworzony w latach siedemdziesiątych, wskutek analizy dobrowolnych migracji podejmowanych ze względów ekonomicznych. W późniejszym okresie (Scudder i Colson, 1982) dostosowano go do potrzeb przesiedlenia przymusowego. Przede wszystkim, pokazuje on sposób reagowania społeczności na sytuację przesiedlenia i jak zmieniają się zachowania ludzi w różnych etapach tego procesu. Za pomocą modelu można określić fazę, w jakiej znajduje się społeczność poddana przymusowemu przesiedleniu.

Wszystkie z opisywanych typów wysiedlenia i przesiedlenia stanowią ogromne ryzyko dla zdrowia i dobrostanu ludzi, którzy są nimi dotknięci – zarówno w perspektywie jednostkowej, jak i społecznej. Jak już wspomnieliśmy, większą uwagę powinno się poświęcać ocenie ryzyka, dostępnym zasobom oraz planowaniu procedur, które mają na celu przeciwdziałanie problemom. Dotyczy to nie tylko wyzwań materialnych lub logistycznych, ale też psychologicznych i społeczno-kulturowych. Aby to ryzyko ocenić i dobrze zrozumieć wyzwania, przed jakimi stoi lokalna społeczność, niezbędne są konsultacje społeczne z osobami reprezentującymi

różne grupy, które wchodzi w skład wysiedlanej społeczności. Aby włączyć je do procesu planowania, wyjątkowo użytecznym narzędziem mogą być tzw. badania uczestniczące (ang. participatory research), w których reprezentacje różnych grup aktywnie angażują się w procesy oceny, przewidywania trudności, określania priorytetowych działań pomocowych itd. Tego typu badania są domeną psychologów społeczności, którzy nawiązują kontakt z poszczególnymi grupami i pełnią funkcję pewnego rodzaju mediatorów pomiędzy wysiedlanymi a decydentami, służbami ratowniczymi, instytucjami wspierającymi ludność itd. Ich zadaniem jest poprawa komunikacji w systemie, podobnie jak terapeuci rodzinni pomagają poszczególnym jej członkom zrozumieć się nawzajem, uwzględnić indywidualne potrzeby i prawa. Psycholog społeczności stara się o to, aby problemy i interesy poszczególnych grup mogły zostać dostrzeżone, zwerbalizowane i brane pod uwagę w procesie planowania. W Polsce, ten aspekt praktyki psychologicznej jest w dalszym ciągu słabo rozwinięty.

BIBLIOGRAFIA

- Afolayan, A.A. (1987). The Sosa Resettlement Project: a study in problems of relocation. *Habitat International*, 2, 2, 43-57.
- Badri, A., Asgary, A. (2006). Post-disaster resettlement, development and change: a case study of the 1990 Menjil earthquake in Iran. *Disasters*, 30, 4, 451-468.
- Bańka, A. (2007). Nowe formy przystosowania między otwartością a zamkniętością na migrację i przemieszczanie. *Kolokwia psychologiczne*, 16, 12-37.
- Bańka, A. (2010). Tożsamość i jakość życia e-migrantów: mechanizmy i współzależności jako konsekwencje przemieszczeń oraz doświadczenia afordancji środowiskowych. W: R. Derbis (red.), *Tożsamość i jakość życia społecznego* (s. 61-84). Częstochowa: Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza.
- Beiser, M., Simich, L., Pandalangat, N. (2003). Community in distress: mental health needs and help-seeking in the Tamil community in Toronto. *International Migration*, 41, 5, 233-245.
- Cernea, M. (1997). The risk and reconstruction model for resettling displaced populations. *World Development*, 25, 10, 1569-1587.
- Cernea, M.M. (1997). *African involuntary population resettlement in a global context*. World Bank, Social Policy and Resettlement Division. Washington D.C.
- Cernea, M.M. (1999). *The economics of involuntary resettlement: questions and challenges*. Washington DC: World Bank.
- Cernea, M.M. (2000). Risk, safeguards and reconstruction. A model of population displacement and resettlement. *Economic and Political Weekly*, 35, 41, 3659-3678.
- Chung, R.C. (2001). Psychosocial adjustment of Cambodian refugee women: implications for mental health counseling. *Journal of Mental Health Counseling*, 23, 2, 115-126.

- Davies, S.E., Glanville, L. (2010). *Protecting the displaced: deepening the responsibility to protect*. Boston: Martinus Nijhof Publisher.
- De Wet, C. (2001). Economic development and population displacement: Can everybody win? *Economic and Political Weekly*, 36, 50, 4637-4646.
- Jacobson, E. (2002). Panic attack in a context of comorbid anxiety and depression in a Tibetan refugee. Clinical history. *Culture, Medicine and Psychiatry*, 26, 259-279.
- Jarve, A.M. (1987). *Choices of the poor*. Strona internetowa: www.mirror.omadata.com
- Kotelo-Molao, M.N. (2007). *The social-economic impact of the Lesotho Highlands Water Project Resettlement Programme and Makhoakhoeng*. Nie opublikowana rozprawa doktorska, University of Free State Bloemfontein.
- Michel, J.H. (2008). *Status and impacts of the German lignite industry*. Goteborg: The Swedish NGO Secretariat on Acid Rain.
- National Child Traumatic Stress Network (2003). Review of child and adolescent refugee mental health. White paper from the National Child Traumatic Stress Network Refugee Trauma Task Force. Boston, Massachusetts: National Child Traumatic Stress Network.
- Obudho, R.A. (2000). *Issues in resource management and development in Kenya*. Nairobi: East African Educational Publishers Ltd.
- Oliver-Smith, A. (1990). Post-disaster housing reconstruction and social inequality: a challenge to policy and practice. *Disasters* 14, 1, 8-19.
- Oliver Smith, A. (1991). Successes and failures in post-disaster resettlement. *Disasters*, 15, 1, 12-23.
- Pietkiewicz, I. (2008). *Culture, religion, and ethnomedicine: The Tibetan diaspora in India*. Lanham: University Press of America.
- Penz, P., Drydyk J., Bose, P.S. (2011). *Displacement and development: ethics, rights and responsibilities*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Robinson, C. (2003). *Risks and rights: the causes, consequences, and challenges of development-induced displacement*. The Brookings Institution-Sais Project on Internal Displacement.
- Scudder, T., Colson, E. (1982). From welfare to development: a conceptual framework for the analysis of dislocated people. W: A. Hansen, A. Oliver-Smith (red.), *Involuntary migration and resettlement*. Boulder: Westview Press.
- Terheggen, M.A., Stroebe, M.S., Kleber, R.J. (2001). Western conceptualizations and eastern experience. A cross-cultural study of traumatic stress reactions among Tibetan refugees in India. *Journal of Traumatic Stress*, 14, 2, 391-403.
- Terminski, B. (2012). *Przesiedlenia inwestycyjne, nowa kategoria migracji przymusowych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf
- Tseng, W. (2001). *Handbook of cultural psychiatry*. London: Academic Press.
- Turton, D. (2003). *Refugees and "other forced migrants: RSC Working Paper, 13*. University of Oxford, Refugees Studies Centre.
- UN Disaster Relief Organization. (1992). An overview of disaster management. New York: UNDRO.
- UNHCR (2011) UNHCR Global Trends 2011. Strona internetowa: <http://www.unhcr.org/4fd6f87f9.html>
- US Committee for Refugees. (2006). World refugee survey 2002. Washington, DC: Immigration and Refugee Services of America.
- US Committee for Refugees. (2002). World refugee survey 2002. Washington, DC: Immigration and Refugee Services of America.
- Vang, T., Flores, J. (1999). The Hmong Americans: identity, conflict, and opportunity. *Multicultural Perspectives*, 1, 4, 9-14.
- World Bank. (2001). *Involuntary resettlement sourcebook, planning and implementation in development projects*. Washington DC, World Bank.

Jakie koszty płacą Polacy za życie na obczyźnie? Wybrane problemy Polaków żyjących na emigracji w Belgii*

Krystyna Balawajder

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

WPROWADZENIE

Imigracja w dzisiejszym świecie jest zjawiskiem masowym. Szacuje się, że w ostatnich latach wyjechało z Polski ok. 2 mln. ludzi – głównie do Wielkiej Brytanii, Irlandii, Hiszpanii, ale także do Belgii, Francji, Niemiec. Zaistniałe zmiany polityczne umożliwiły wyjazdy za granicę a trudności ekonomiczne motywują Polaków do szukania miejsca dla siebie w krajach o wysokim poziomie zamożności.

Polska jest członkiem Unii Europejskiej, globalizacja obejmuje cały świat, żyjemy w XXI wieku. Czy ma to jakiś wpływ na to, co o sobie myślą i jak się czują Polacy mieszkający na stałe za granicą? Jak w tej sytuacji kształtuje się tożsamość społeczna Polonii, jakie zmiany zachodzą w niej pod wpływem czasu? Jakie problemy nurtują tę społeczność? Jak się Polacy adaptują do nowego kraju, czy udaje im się zintegrować z miejscowym społeczeństwem? Takie pytania postawiła sobie Rada Polonii Belgijskiej przystępując do badań nad problemami nurtującymi Polaków żyjących w tym kraju. W niniejszym referacie zostaną przedstawione wyniki tych badań.

PROBLEM

Adaptacja imigrantów do nowej kultury jest procesem długotrwałym. Jak pisze Malewska-Peyre (1992) proces ten rozkłada się nawet na trzy pokolenia. Każde pokolenie imigrantów ma inne trudności. Pierwsze pokolenie przeżywa wielką zmianę, jaką jest wejście w środowisko społeczne i ekonomiczne oraz w nową kulturę. Ci imigranci muszą

nauczyć się języka kraju w którym mieszkają, zwyczajów i przepisów regulujących życie społeczne i zawodowe. Polscy imigranci w Europie mają większą łatwość adaptacji, albowiem dystans kulturowy i geograficzny między krajem rodzinnym a nowym nie jest tak wielki, jak w przypadku imigrantów z krajów arabskich. Ilość trudności jakie musi pokonać imigrant pierwszej generacji zależy też od znajomości kultury i języka nowego kraju oraz od przyjęcia, z jakim się w nim spotyka. Radzenie sobie z wielką zmianą, po pierwszym okresie olśnienia nowym krajem, polega na pokonywaniu trudności materialnych i organizacyjnych związanych z osiedleniem się w nowym kraju, poznawaniu nowego języka, adaptacji do nowych warunków życia i pracy oraz podejmowania wysiłków w celu integracji. Po tym okresie przychodzi czas na włączanie się w nową społeczność lub poczucie obcości i rozważanie decyzji o powrocie do ojczyzny. Koszty psychologiczne, jakie płacą emigranci pierwszego pokolenia są ogromne.

Drugie pokolenie emigrantów wielką zmianę i pokonywanie trudności adaptacyjnych zna jedynie z relacji rodziców, natomiast jego problemem jest konflikt kulturowy. Tradycja rodzinna, pielęgnowane zwyczaje wywodzące się z kultury kraju, z którego przybyli rodzice zderzają się z kulturą kraju, w którym żyją. To pokolenie poszukuje odpowiedzi na pytanie „kim jestem?” Szczególnie silne są konflikty w okresie dorastania młodych emigrantów drugiego pokolenia. Trzecie pokolenie najczęściej jest już zintegrowane z nową kulturą, a kultura kraju przodków jest częścią tradycji rodzinnych.

Ze względu na wagę problemu, jakim jest masowa w ostatnich latach emigracja Polaków uwagę skupiono na pierwszym pokoleniu emigracji.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie psychologicznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2010 SPiA, s. 219–232.

Postawiono sobie następujące pytania:

1. Jakie plany mają Polacy, którzy w ostatnich latach wyjechali za granicę – czy chcą powrócić do Polski, czy też wiążą swoje życie ze stałym pobytem w Belgii?
2. W jakim stopniu integrują się ze społeczeństwem belgijskim?
3. Jak kształtuje się tożsamość społeczna Polaków przebywających na emigracji?
4. Jakie problemy odczuwają osobiście lub obserwują w środowisku polonijnym?

Przewidywano, że Polacy mają liczne problemy adaptacyjne, głównie związane ze słabą znajomością języka, są zamknięci w swoim środowisku i mają silne poczucie związku z ojczyzną.

Badania podjęto z inicjatywy Rady Polonii Belgijskiej. Były one prowadzone w ramach działalności społecznej i finansowane ze środków prywatnych. Przeprowadzono je jesienią 2006 i wiosną 2007.

METODA

Badania prowadzono przy pomocy specjalnie opracowanej ankiety, która składała się z kilku części. W prezentowanych tu badaniach wykorzystano tylko tę część ankiety, która badała: społeczne kategorie używane do opisu tożsamości, poczucie integracji oraz percepcję problemów nurtujących środowiska polonijne. W badaniach wykorzystano już istniejące narzędzie jakim były **Spoleczne Kategorie Identyfikacyjne**, zamieszczone w pracy Boskiego (Boski, 1992). Do badania poczucia integracji oraz percepcji problemów opracowano specjalnie dla tych badań narzędzia badawcze. Poza tym ankietę zawierała również pytania dotyczące sytuacji społeczno-demograficznej respondenta. Badania te były anonimowe.

OSOBY BADANE

Badaniami objęto grupę 86 osób i trzeba stwierdzić, że dotarto do nich w sposób dość przypadkowy (głównie poprzez członków Rady Polonii Belgijskiej i ich znajomych), zatem grupa ta nie jest reprezentatywna. Większość grupy (77%) stanowiły kobiety. W grupie tej przeważały osoby młode (w wieku do 30 lat było 41% osób, w przedziale wiekowym między 31 a 40 lat było 33% osób), powyżej 50 roku życia była niewielka część (16%) ankietowanych. Przeważały osoby dobrze wykształcone (63% stanowiły osoby z wyższym wykształceniem, 24% miało wykształcenie średnie). Nieco ponad jedna trzecia ankietowanych (37%) pracowało we własnym zawodzie, co wydaje się wyjątkowo dużym odsetkiem.

Wyjaśnić to można faktem, iż część ankietowanych to Polacy zatrudnieni przez firmy zagraniczne i pozostający przez dłuższy (kilkuletni) okres czasu w Belgii. Prawie połowa (46%) pracuje jednak poza swoim zawodem (w połowie z konieczności, w połowie z wyboru). Pozostali (17%) albo szukają pracy albo pracują dorywczo lub też zajmują się gospodarstwem domowym.

Jeśli chodzi o okres przebywania w Belgii, to większość badanych (74%) mieszka tam nie więcej niż 10 lat (38% – od roku do trzech lat, 27% – od czterech do sześciu lat, 9% – od 7 do 10 lat), czyli wyjechali już po przemianach demokratyczno-transformacyjnych w Polsce. Pozostali mieszkają tu dłużej (14% – od 11 do 19 lat i 12% – powyżej 20 lat). Polacy na ogół zamieszkują w Brukseli lub w Antwerpii (największe aglomeracje w Belgii). Ci, którzy mieszkają w Brukseli muszą w życiu codziennym posługiwać się językiem francuskim, zaś ci, którzy zamieszkali w Antwerpii – językiem niderlandzkim.

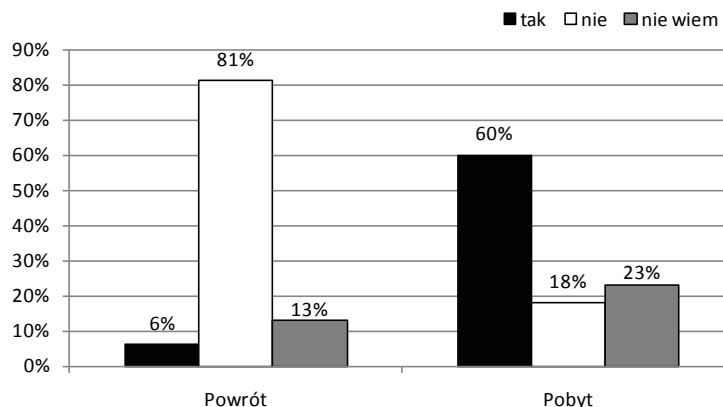
WYNIKI BADAŃ

ORIENTACJA ŻYCIOWA I PLANY EMIGRACYJNE

Polacy, szczególnie z ostatnich 15 lat emigracji, stanowią dwie grupy. Pierwsza, chce się szybko wzbożyc i wrócić do kraju. Druga, chce się szybko zasymilować i awansować w nowym społeczeństwie. Takie trendy wylaniają się z badań nad „nową” emigracją w Wielkiej Brytanii (Łukasiewicz, 2006). To, co obie te grupy łączy to chęć szybkiej poprawy swojej sytuacji materialnej. Można sądzić, że taki charakter ma „nowa” polska emigracja w całej Unii Europejskiej, także w Belgii.

Głównym, pierwszoplanowym celem tych ludzi jest poprawa sytuacji materialnej, więc ciężko pracują, aby zarobić pieniądze. Niestety im więcej pieniędzy mają, tym więcej dostrzegają nowych powodów ich zarabiania (powstają nowe potrzeby) i pracują następne lata – w trudzie, często w separacji z rodziną pozostawioną w Polsce, z narażeniem zdrowia, mieszkając nierzadko w bardzo kiepskich warunkach. U niektórych z nich można ten stan określić mianem uzależnienia od zarabiania pieniędzy. Tak mijają im kolejne lata i często także ci z grupy deklarującej powrót do kraju nadal żyją na emigracji, bo tu można zarobić o wiele więcej niż w Polsce.

Osoby biorące udział w naszym badaniu, pytane o to, czy w ciągu najbliższych trzech lat planują powrót do Polski, w zdecydowanej większości (81%) odpowiadają, że nie (patrz Rysunek 1). Co więcej, kolejne 13% odpowiada, że nie wie. Można



Rys. 1. Plany powrotu do Polski lub stałego pobytu w Belgii

przypuszczać, że czekają oni na to, czy się im na emigracji powiedzie i na razie jeszcze nie wiedzą co zrobią, ale na ich powrót do kraju też nie ma co liczyć. Tak więc aż 94% badanych nie ma planów powrotu do Polski. Jedyne nieliczna garstka (6%) badanych deklaruje chęć powrotu do kraju.

Wyniki takie pokazują, że choć życie na emigracji nie jest łatwe, to jednak możliwość zarabiania godziwych pieniędzy i osiągnięcie lepszego statusu ekonomicznego „trzyma” większość Polaków na emigracji. Z każdym rokiem wrócić jest trudniej. Żal porzucić pracę, dającą niezłe dochody, dzieci już zaadoptowały się do nowej szkoły, znają język nowego kraju i mają tu widoki na zdobycie dobrego wykształcenia. Po latach dochodzi jeszcze jeden powód, aby nie wracać do Polski. W Belgii są o wiele lepsze ubezpieczenia emerytalne i zdrowotne niż w Polsce, rozsądnym zatem wydaje się tu spędzić starość. Dla ludzi ceniących sobie zabezpieczenie finansowe i dobrobyt decyzja o powrocie nie jest zatem łatwa, bo prawie wszystko przemawia przeciw powrotowi.

Chęć zakorzenienia się nowoprzybyłych, przynajmniej w Belgii, jest bardzo duża. Ponad połowa respondentów (60%) udziela pozytywnej odpowiedzi (patrz Rysunek 1) na pytanie o to, czy życie swoje i swojej rodziny wiąże ze stałym pobytom w Belgii. Prawie jedna czwarta (23%) badanych nie wie, gdzie będzie mieszkała w przyszłości – może w Belgii, może w Polsce. Tylko niewielka część (18%) nie ma planów na stały pobyt w Belgii.

Jakie można wyciągnąć wnioski z tych badań? Otóż, dopóki w naszym kraju sytuacja ekonomicz-

na nie ulegnie poprawie i nie będzie tu na miejscu możliwości zarobienia porównywalnych z Zachodem pieniędzy, to stale będzie nam ubywać Polaków, dla których zabezpieczenie sytuacji materialnej rodziny jest sprawą wagi życiowej lub dla których liczy się posiadanie wysokiego statusu materialnego.

INTEGRACJA ZE SPOŁECZEŃSTWEM BELGIJSKIM

Dla emigrantów pierwszego pokolenia palącą sprawą jest adaptacja do życia w nowym kraju. Przede wszystkim muszą oni nauczyć się języka (w Belgii są to dwa języki – francuski i niderlandzki), a następnie poznać przepisy i prawa regulujące życie społeczne oraz obowiązujące w pracy zawodowej, a także poznać zwyczaje kraju zamieszkania.

Ponieważ u znacznej części Polaków (51,2%) poczucie tymczasowości pobytu w Belgii występuje **czasem, często** lub **bardzo często** (patrz Tabela 1 problem 8), to nie mają oni potrzeby pełnego adaptowania się do społeczeństwa belgijskiego, co najwyżej uczą się języka francuskiego lub niderlandzkiego na tyle, aby móc wykonywać swoją pracę. Połowa badanych (51,2%) wskazuje na brak wystarczającej znajomości języka jako jeden z **bardzo częstych** lub **częstych** problemów środowiska polonijnego (patrz Tabela 1 problem 1).

Nie najlepiej jest także z motywacją do nauki języka (patrz Tabela 1 problem 2). Znaczny procent badanych (42,8%) wskazuje, iż problem ten jest **bardzo często** lub **dość często** obserwowany w polonijnym środowisku. Często emigranci polscy nie widzą sensu uczenia się np. języka niderlandz-

Tabela 1

Problemy występujące w środowisku Polaków mieszkających w Belgii

1 – prawie nigdy, 2 – raczej rzadko, 3 – czasami, zdarza się

4 – dość często, 5 – bardzo często, prawie zawsze

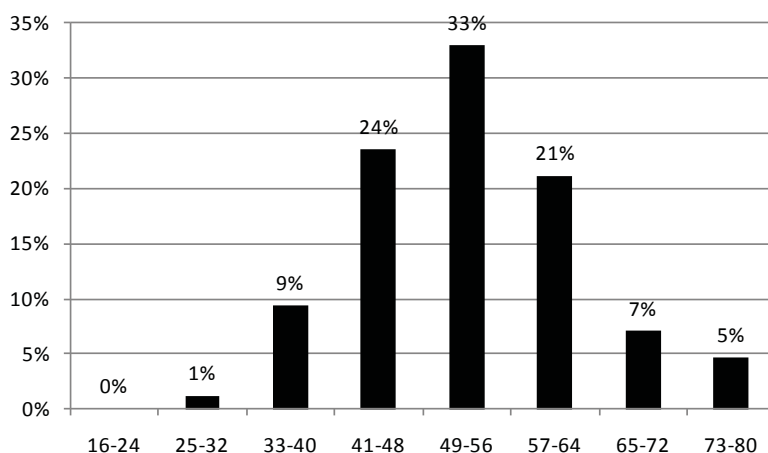
Nr	Problemy Polonii belgijskiej	1	2	3	4	5
1	brak znajomości języka i trudności w załatwianiu spraw życiowych (np. znalezieniu pracy, załatwianiu spraw bytowych)	11,6	11,6	25,6	37,2	14,0
2	brak motywacji do uczenia się języka (np. j. niderlandzki mało popularny, jestem już „za stary” na naukę)	16,7	21,4	19,0	35,7	7,1
3	poczucie bycia kimś gorszym, bo nie jest się Belgiem (np. niechęć do zabierania głosu w grupie Belgów, poczucie gorszego traktowania ze względu na pochodzenie, odczuwanie lekceważenia)	22,0	12,2	34,1	29,3	2,4
4	brak możliwości awansu materialnego, w porównaniu z Belgami	16,7	21,4	19,0	33,3	9,5
5	słaby kontakt z organizacjami polonijnymi (np. brak informacji o podejmowanych działaniach, brak informacji jak się skontaktować)	4,9	14,6	19,5	41,5	19,5
6	konflikty, nieporozumienia i uprzedzenia pomiędzy różnymi środowiskami polonijnymi (np. wzajemne animozje i niechęci)	14,6	12,2	34,1	26,8	12,2
7	brak integracji i poczucia solidarności społeczności polonijnej (np. dbania o interesy i dobre imię Polaków w Belgii oraz wzajemnego wspierania się w różnych sytuacjach)	9,8	14,6	26,8	36,6	12,2
8	poczucie tymczasowości pobytu w Belgii (np. kiedyś wrócę do Polski, zaoszczędzę trochę pieniędzy, wtedy kupię dom i ziemię w Polsce)	26,8	22,0	14,6	26,8	9,8
9	kłopoty związane z pobytym „na czarno” (np. lęk przed policją, brak znajomości swoich praw i instytucji do których można się zwrócić)	31,6	5,3	13,2	31,6	18,4
10	trudności w niesieniu pomocy materialnej rodzinie w Polsce (np. rodzina w Polsce oczekuje ciągłej pomocy finansowej)	39,0	14,6	17,1	29,3	0,0
11	kłopoty w rodzinie (np. nadmierne spożycie alkoholu, przemoc i agresja w rodzinie)	51,3	20,5	10,3	12,8	5,1
12	kłopoty z dziećmi (np. tracą kontakt z językiem polskim, są odrzucane przez rówieśników w szkole, brak czasu na ich wychowywanie)	12,5	17,5	27,5	7,5	5,0
13	kobiety pozostawione w trudnej sytuacji (np. niesamodzielne, samotne, bez opieki w chorobie lub starości)	42,5	27,5	20,0	7,5	2,5

kiego („jest mało popularny”) lub sądzą, że są za starzy na uczenie się nowych języków. Ci, którzy chcą się uczyć często nie mają sił lub czasu na naukę, gdyż cały czas poświęcają na pracę. Polacy często wykonują prace fizyczne, sprzątają i remontują, do wykonywania których nie jest konieczna dobra znajomość języka. Brak zatem także zewnętrznej motywacji do nauki języka. Taki stan powoduje, że Polacy mają trudności w załatwianiu sobie spraw w banku, urzędach, że łatwo stają się ofiarami naciągaczy. Bywa, że mieszkająca kilkanaście lat w Belgii osoba nie mówi wcale po francusku lub niderlandzku. Jej sprawy załatwia współmałżonek lub pomagają jej dzieci, które chodząc do miejscowej szkoły opanowały już język.

Wyniki badań nad ogólnym poczuciem integracji (patrz Rsunek 2) prowadzą do nieco bardziej optymistycznych wniosków. Większość (57%) ma poczucie przeciętnej integracji (wynik w granicach

od 41 do 56 punktów), czyli nie czują się ani źle, ani zbyt dobrze. Około 1/5 czuje się dość dobrze zintegrowana (wynik w granicach od 57 do 64 punktów). Niewielki odsetek badanych osób (12%) deklaruje, że czuje się bardzo dobrze zintegrowany ze społeczeństwem belgijskim (wynik w granicach od 65 do 80 punktów). Prawdopodobnie są to ci, którzy mieszkają tu 20 lat lub więcej. Jednakże poczucie nikłej integracji (wynik w granicach od 16 do 40 punktów) można zaobserwować u 10% badanych, co oznacza, że co dziesiąty Polak mieszkający w Belgii zupełnie się tu nie odnalazł.

Co może być powodem tych trudności integracyjnych? Można sądzić, że przede wszystkim brak znajomości języka – francuskiego czy niderlandzkiego w zależności od regionu zamieszkania w Belgii. Dla pierwszego pokolenia emigrantów podstawowym językiem jest język polski. W tym języku komunikują się z współmałżonkiem i dziećmi,



Rys. 2. Poczucie integracji ze społeczeństwem belgijskim

szukają pomocy u polskojęzycznych lekarzy, także polskojęzyczny psycholog, fryzjer, kosmetyczka itd. bardziej im odpowiada. W języku kraju zamieszkania nie czują się tak swobodni, aby wyrazić swoje subtelne przekonania, uczucia czy życzenia.

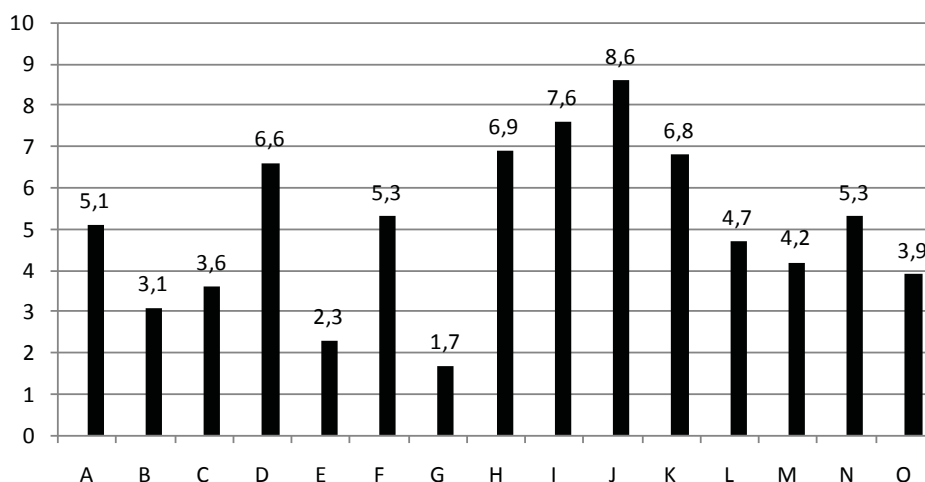
Wielu dostrzega różnice między sobą a rodowitymi Belgami. Prawie 1/3 badanych (31,7%) deklaruje, że **bardzo często** lub **często** ma poczucie bycia kimś gorszym, bo nie jest Belgiem (patrz Tabela 1, problem 3). Inni, a jest ich aż 31,4%, – **od czasu do czasu** – mają takie poczucie. Dlatego też niechętnie zabierają oni głos w grupie Belgów, mają poczucie gorszego traktowania ze względu na pochodzenie, czy odczuwają lekceważenie. Znaczna część polskich emigrantów (42,8%) spostrzega też **bardzo często** lub **często** mniejsze możliwości własnego awansu materialnego w porównaniu z Belgami (patrz Tabela 1, problem 4). Nie jest łatwo dorobić się na tyle, aby uzyskać status materialny porównywalny ze statusem Belgów (własny dom, kilka samochodów w rodzinie, dobrze płatna praca, wysokie świadczenia emerytalne itp.). Należy jednak przyznać, że wiele ankietowanych osób (38,1%) ma poczucie, że **prawie nigdy** lub **raczej rzadko** odczuwa tę różnicę statusu materialnego jako problem. Może to oznaczać, że znaczna część Polaków dorobiła się dobrej pozycji materialnej i nie ma na tym tle kompleksów. Ale możliwe jest też i inne wyjaśnienie. Emigranci polscy oceniając swoją sytuację materialną nie odnoszą jej do Belgów, lecz do znajomych i rodziny mieszkającej w Polsce. Przyjmując to drugie kryterium rzeczywiście wypadają korzystnie i mogą być z siebie zadowoleni.

Jakie zatem można wysnuć wnioski odnośnie integracji pierwszego pokolenia polskich emigrantów w Belgii? Integracja ze społeczeństwem belgijskim nie jest dla przyjeżdżających tu Polaków łatwa. Wielu Polaków żyje w stanie zawieszenia między ojczyzną a obczyzną, Belgią. Mają oni poczucie tymczasowości. W Belgii się dorabiają, zaś Polskę często odwiedzają i liczą, że kiedyś tam wrócą i będą dostаточно żyli. Jednak szybko przyzwyczajają się do życia w Belgii (większy komfort, bezpieczeństwo socjalne) i dlatego też co kilka lat przesuważają termin powrotu.

TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA POLAKÓW MIESZKAJĄCYCH W BELGII

Kim są i jak się postrzegają Polacy mieszkający w Belgii? Już w badaniach pilotażowych (Balawajder, 2006) okazało się, a w referowanych tu badaniach potwierdziło się, że najczęściej wymienianymi kategoriami do opisu poczucia tożsamości społecznej są: **Członek swojej rodziny, Polak, Człowiek w ogóle, Europejczyk, Kobieta/Mężczyzna**. Natomiast najrzadziej stosowanymi były takie kategorie społeczne jak: **Walon/Flamand, Belg, Belg polskiego pochodzenia, Członek lokalnej społeczności**.

Jak się okazuje, Polacy mieszkający w Belgii najczęściej myślą o sobie w kategoriach „ja jako członek swojej rodziny” – ojciec, żona, matka itd. (patrz Ry-sunek 3). Zmiana miejsca zamieszkania nie zmienia przynależności do danej rodziny. Przysłowiowy **Kowalski**, nie przestaje nim być po osiedleniu się w innym kraju. Używanie tej kategorii społecznej do opisywania i oceniania siebie może być podsta-



A – Katolik, B – Belg polskiego pochodzenia, C – Członek społeczności lokalnej,
 D – Osoba swojej płci – mężczyzna/kobieta, E – Belg, F – Osoba białej rasy, G – Walon/Flamand,
 H – Człowiek w ogóle, I – Polak, J – Członek swojej rodziny, K – Europejczyk, L – Emigrant,
 M – Osoba o określonych przekonaniach politycznych, O – Człowiek wyjątkowy, jedyny w świecie

Rys. 3. Kategorie społeczne używane przez Polonię belgijską do opisu siebie
 (0 – oznacza nigdy nie używam danej kategorii a 10 – zawsze używam)

wą utrzymywania stabilności tożsamości w trudnych okresach adaptacji do życia w nowym kraju.

Na wysokich miejscach plasują się też kategorie związane z istotą człowieczeństwa (**Człowiek w ogóle**) oraz z płcią (**Kobieta/Mężczyzna**). Zmiana w życiu danej osoby, jaką jest zamieszkanie w innym kraju, nie zmienia pozycji tych dwóch kategorii

w konstruowaniu społecznej tożsamości badanych. Utożsamianie się z rolą kobiety czy mężczyzny, poczucie, że jest się człowiekiem i z tego tytułu ma się jakieś prawa i obowiązki społeczne może także pełnić funkcję stabilizującą tożsamość społeczną badanych w trudnych chwilach adaptacji do nowego społeczeństwa.

Tabela 2

Różnice między grupą z krótkim stażem imigranckim (od 1 do 10 lat) a grupą z długim stażem (powyżej 20 lat) w zakresie używania określonych kategorii społecznych do opisu siebie

Kategoria	Treść kategorii	Średnia grupy o krótkim stażu N=20	Średnia grupy o długim stażu N=6	Statystyka t	Poziom istotności
A	Katolik	5,6	3,3	2,588	0,020
B	Belg polskiego pochodzenia	2,5	5,8	4,610	0,001
D	Kobieta/Mężczyzna	7,2	4,2	3,756	0,001
E	Belg	1,7	4,2	3,590	0,010
F	Osoba białej rasy	5,3	3,8	1,597	0,200
G	Walon/Flamand	1,2	4,2	5,270	0,001
H	Człowiek w ogóle	7,6	4,5	3,745	0,001
I	Polak	7,7	6,0	2,161	0,050
J	Członek swojej rodziny	9,3	7,8	3,134	0,010

* w tabeli zamieszczono te kategorie w zakresie których stwierdzono istotne różnice statystyczne między grupą z krótkim i z długim stażem imigracyjnym

Bardzo często badani używają też kategorii **Polak** i **Europejczyk** – widzą siebie jako członka swojego narodu i mieszkańca kontynentu Europa. Wiążąc te wyniki z rzadkim korzystaniem z kategorii **Belg, Walon/Flamand** można przypuszczać, że łatwiej jest posłużyć się kategorią **Europejczyk** niż **Belg**, gdyż mieszkając w Polsce też jest się Europejczykiem, a Belgiem dopiero trzeba się stać. Ta ostatnia kategoria jest na początku obca i nie przydatna do opisu tego kim się jest.

Wysoka pozycja kategorii **Polak** jest przypuszczalnie – z jednej strony – wynikiem socjalizacji od wczesnych lat i zatem definiowania siebie jako Polaka („kto Ty jesteś – Polak mały...”), zaś – z drugiej strony – jej używanie może być wzmocnione poprzez fakt, że w społeczeństwie belgijskim dana osoba funkcjonuje jako „ten Polak”. Do tej właśnie kategorii osób jest się najczęściej zaliczonym przez Belgów i w rezultacie samemu się tej kategorii często używa. Badania Boskiego (1992) pokazują, że Polacy na obczyźnie w szczególny sposób podchodzą do swojej polskości, inaczej niż ci, którzy mieszkają w Polsce.

Rzadkie używanie kategorii **Belg polskiego pochodzenia, Belg** czy **Flamand/Walon** wynika prawdopodobnie z faktu, że osoby badane są pierwszą generacją emigrantów w Belgii. Chociaż czasem mają już obywatelstwo belgijskie, to jeszcze nie myślą o sobie w tych kategoriach. Otwarte jest pytanie o to, czy możliwe jest równoczesne używanie dwóch kategorii do opisu siebie – jestem Polakiem i Belgiem. Może to jest za duży dylemat poznawczy dla człowieka. Być może problem ten rozwiązuje dopiero druga generacja imigrantów.

Najczęściej używane przez badanych kategorie społeczne są, można rzec, „ponadnarodowe” czy też wszechobecne, istnieją niezależnie od tego czy mieszkamy w ojczystym kraju czy na obczyźnie. Używanie tych kategorii pozwala zachować stabilność tożsamości w trudnych okresach adaptacji do życia w nowym kraju. Przynależność i identyfikacja siebie jako członka tych grup daje nam poczucie pewności i bezpieczeństwa, że mamy swoje miejsce w społeczeństwie.

W dalszych analizach postawiono sobie pytanie czy poczucie tożsamości społecznej oparte na używanych kategoriach ulega zmianie pod wpływem mijającego czasu (staż imigrancki)? Aby odpowiedzieć na to pytanie podzielono badanych na dwie grupy: (1) osoby z krótkim stażem imigranckim tj. do 10 lat, i (2) osoby z długim stażem imigranckim tj. powyżej 20 lat.

Wyniki badań pokazują, że do zestawu najczęściej używanych kategorii przez grupę o długim stażu imigranckim weszły dwie kategorie wcześniej rzadko używane, a mianowicie: **Belg polskiego pochodzenia, Walon/Flamand** oraz **Belg**. Może to oznaczać, że przynajmniej 20 lat musi upłynąć, aby badani skłonni byli widzieć siebie w kategoriach odnoszących się już całkowicie do społeczeństwa belgijskiego. Używanie tej kategorii ma przecież sens tylko w Belgii. To by świadczyło o tym, jak trudno jest człowiekowi, który jako dorosły wyjechał do innego kraju zbudować nową tożsamość społeczną, opartą na kategoriach mających sens i znaczenie w nowym kraju. Dlatego prawdopodobnie wielu imigrantów ciągle związanych jest z krajem, nie tylko ze względów sentymentalnych, ale także dlatego, że w Polsce dana osoba wie kim naprawdę jest i przeżywa pozytywnie swoją tożsamość, czyli czuje się dowartościowana.

Co mówią te wyniki? Po pierwsze, to że emigrant czuje się Polakiem przez całe życie. Polacy na emigracji, śledzą co się dzieje w ojczyźnie, oglądają polską telewizję, polskie filmy, w miarę możliwości jeżdżą do kraju, posługują się w rozmowach z rodziną i przyjaciółmi polskim językiem. Definiowanie siebie w kategoriach odnoszących się do nowego społeczeństwa przychodzi im z trudem, często to kwestia więcej niż 20 lat. Wydaje się, iż nie można – wyjeżdżając w wieku dorosłym – przemienić się np. w Belga. Chociaż niektórym dobrze się powodzi materialnie, to nigdy nie są „u siebie”, odczuwają pewien dyskomfort, przez całe swoje życie płacą koszty dostosowywania się do życia w nowym kraju, zdarza się, że echo tego dyskomfortu odczuwają jeszcze ich dzieci – drugie pokolenie emigrantów.

Tożsamość społeczna buduje się na porównaniach i rozróżnieniach między różnymi grupami społecznymi, prosto mówiąc na pojęciach **My** i **Oni** (por. Jarymowicz, Szustrowa, 1980, Jarymowicz, 1992). Do pierwszych należą, a drudzy są mi obcy. W świetle wyników badań, dla emigrantów polskiego pochodzenia w Belgii, przez pierwszych dwadzieścia lat, **My** – to moja rodzina, **My** – to Polacy, czy **My** – to Ludzie w ogóle i Europejczycy. Kim są owi „Oni”? To Waloni/Flamandzi, Belgowie i w nieco mniejszym stopniu członkowie lokalnej społeczności belgijskiej. Dopiero po dwudziestu latach emigracji w pojęcie „**My**” wchodzi takie kategorie społeczne jak: Belgowie polskiego pochodzenia oraz Waloni/Flamandzi, czy Belgowie, czyli kategorie związane z funkcjonowaniem w społeczeństwie belgijskim

PROBLEMY ŻYCIA CODZIENNEGO

Na pierwsze miejsce wśród problemów codziennego życia wysuwa się przemęczenie pracą. Polacy pracują porządnie, dużo i ciężko fizycznie. Cieszą się dobrą opinią jako pracownicy. Po kilkunastu miesiącach lub kilku latach przepracowanie nie tylko odbija się na zdrowiu fizycznym, ale i psychicznym. Rośnie skłonność do odczuwania braku sensu życia, depresji, ogólnego rozdrażnienia i wyczerpania. Lecz co robić, przerwanie pracy grozi utratą zarobku lub utratą miejsca pracy. Mimo zmęczenia pracuje się więc dalej. Pozostała w Polsce rodzina często naciska na dalszą pracę, wskazuje pilne potrzeby. Osoba, poddana takiej presji życiowej i rodzinnej mimo przemęczenia dalej kontynuuje swoje wysiłki.

Jak zatem poradzić sobie z przemęceniem? Często „pomocą” służy alkohol. Część problemów, w tym i te alkoholowe, „przywożą” Polacy ze sobą. Stylem życia wielu mężczyzn i kobiet jest „zabijanie” zmęczenia pić alkoholem po pracy i w weekendy. Jeśli osoba jest samotna, to jeszcze silniej tendencja ta występuje, bo nie ma żadnych rodzinnych obowiązków ani wsparcia w rodzinie.

Życie na emigracji niesie też różne zagrożenia dla rodziny. Dłuższa separacja (jeden ze współmałżonków mieszka w Belgii a drugi w Polsce) powoduje, że związek się rozluźnia, partnerzy stają się sobie z roku na rok dalsi i w końcu nie mają sobie wiele do powiedzenia. Chociaż wyniki badań (patrz Tabela 1 problem 11) wskazują na stosunkowo duże zadowolenie badanych ze sfery życia rodzinnego, to jednak zauważyć trzeba, że znaczny odsetek badanych deklaruje, że kłopoty w rodzinie przeżywa **czasami** (10,3%), **dość często** (12,8%) lub **często** (razem 5,1%). Wśród tych kłopotów najczęściej spotykane to nadmierne spożywanie alkoholu oraz przemoc i agresja w rodzinie. Przepracowanie, nierozładowane napięcia połączone z nadużywaniem alkoholu są często powodem przemocy w rodzinie, a w dalszej konsekwencji jej rozpadu.

Rodziny polskie na emigracji napotykać także na problemy wychowawcze. Sporadycznie lub często odczuwa je prawie połowa badanych (40%). Polskie rodziny przypisują duże znaczenie sprawom materialnym. Oboje rodzice najczęściej pracują i to wiele godzin w ciągu tygodnia, mało czasu poświęcając dzieciom. A dzieci, często „przywiezione” bez ich wiedzy i zgody do obcego kraju napotykać na wiele trudności adaptacyjnych. Nielatwo zdobyć im nowych przyjaciół, w szkole wyniki nie są takie dobre jak w Polsce, przynajmniej przez kilka

pierwszych lat, straciły także pozycję społeczną, jaką miały wśród kolegów. A w tej trudnej sytuacji rodzice nie bardzo mają dla nich czas, bo przecież muszą zarabiać pieniądze. Inne problemy powstają, gdy mieszkający za granicą rodzic (ojciec lub matka) nie bierze udziału w wychowaniu dzieci, a sporadyczny kontakt nie zawsze ma charakter wychowawczy. W takiej sytuacji często rodzica zastępują dziadkowie. Czasem zdarza się, że to właśnie oni wychowują dzieci, podczas gdy ich rodzice latami zarabiają pieniądze pracując zagranicą.

Problemy dzieci i młodzieży z emigrujących w ostatnich latach rodzin, to nie tylko kwestia szybkiej adaptacji do życia w nowym kraju, ale też przyszłości tych dzieci. Często ich rodzice nie mają jasnej wizji – powrócą do kraju czy nie a co za tym idzie sprawa przyszłości i edukacji dzieci nie jest jasno określona.

KOSZTY ŻYCIA NA OBCYZYŃNIE. PODSUMOWANIE.

Jakie są koszty życia na obczyźnie? Aby odpowiedzieć na to pytanie warto najpierw odwołać się do koncepcji psychologicznych kosztów aktywności człowieka opracowanej przez Balawajder, Bańkę i Otrębską (1989). W koncepcji tej źródłem kosztów jest spostrzeganie rozbieżności między realiami, w których człowiek żyje a wzorcami poznawczymi, dotyczącymi tej rzeczywistości. Jeśli występuje duża rozbieżność między tym „jak jest” a „jak być powinno” lub „jak być może” i co więcej rozbieżność ta jest spostrzegana przez człowieka jako niekorzystna dla niego, to pojawia się tzw. syndrom doświadczenia nieakceptacji. Na ten syndrom składają się negatywne emocje (składnik emocjonalny), negatywna ocena rozbieżności (składnik poznawczy) i tendencja do zmiany sytuacji na bardziej pożądaną (składnik motywacyjny). Koszty psychologiczne są to konkretne przeżycia o charakterze poznawczym, emocjonalnym i motywacyjnym związane z syndromem doświadczenia nieakceptacji. W przypadku emigrantów owa nieakceptacja z jednej strony wiąże się z nieakceptacją wielu elementów życia społecznego w nowym kraju (choćby dlatego, że są one obce lub nowe), a z drugiej strony ze spostrzeganiem, iż nie jest się w jakimś stopniu, pod jakimś względem akceptowanym czy docenianym w społeczeństwie tak samo jak rodowity Belg.

Głównym kosztem psychologicznym życia na obczyźnie jest specyficzny stan psychiczny, który nazwaliśmy „poczuciem zawieszenia”. Polega ono na tym, że emigrant chociaż czuje się Polakiem, to jednak nie mieszka w Polsce (i nie ma z tego tytułu

różnych korzyści, jakie daje życie wśród „swoich”), a zarazem mimo, że mieszka w Belgii, to nie czuje się Belgiem (nie czuje się tu „swojo”, „u siebie”). Jakże może podjąć działania, aby to poczucie zawieszenia ustąpiło? Po pierwsze, można starać się zaadaptować do społeczeństwa belgijskiego i dążyć do bycia jak najlepszym Belgiem. Wtedy ponosi koszty adaptacji do nowego społeczeństwa: musi nauczyć się języka, poznać reguły życia społecznego (np. systemu opieki społecznej i zdrowotnej, systemu edukacji, systemu bankowego, przepisów związanych z wykonywaniem zawodu itp.) oraz dostosować się do zwyczajów nowego kraju. Po drugie, można – żyjąc w Belgii – pozostawać w ścisłym kontakcie z Polską, obracać się głównie w polskim środowisku (żyć w polskim „kokonie”) i minimalizować kontakty z belgijską rzeczywistością do niezbędnie koniecznych.

Jednakże żaden z tych dwóch sposobów radzenia sobie w emigracyjnej rzeczywistości nie jest w stanie doprowadzić w pełni do ustąpienia poczucia zawieszenia. Ten koszt psychologiczny jest nieodłącznym składnikiem życia na emigracji.

LITERATURA

- Balawajder, K. (2006). *Tożsamość Polonii belgijskiej i jej problemy (wyniki badań pilotażowych)*. Referat wygłoszony na V Międzynarodowej Konferencji Polonijnej „Polska tożsamość na emigracji”, Szczecin, 19–21 październik 2006.
- Balawajder, K., Bańka, D., Otrębska, K., (1989). Psychologiczne koszty aktywności człowieka. Koncepcja teoretyczna. W: Z. Ratajczak (red.), *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy 8(17)*. *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1067* (s. 10–24). Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Boski, P. (1992). O byciu Polakiem na obczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo narodowej na obczyźnie. W: P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmiennność kulturowa* (s. 71–213). Warszawa: Wyd. Instytut Psychologii PAN.
- Jarymowicz, M., Szustrowa, T. (1980). Poczucie własnej tożsamości – źródła, funkcje regulacyjne. W: J. Reykowiński (red.), *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi* (s. 439–475). Warszawa: Wyd. „Książka i Wiedza”.
- Jarymowicz, M. (1992). Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie wśród swoich i obcych. Eksperymentalne badania nad procesami różnicowania Ja-My-Inni. W: P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmiennność kulturowa*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Łukasiewicz, R. (2006). *Czynniki ekonomiczne w kształtowaniu najnowszej emigracji polskiej*. Referat wygłoszony na V Międzynarodowej Konferencji Polonijnej „Polska tożsamość na emigracji”. Szczecin, 19–21 październik 2006.
- Malewska-Peyre, H. (1992). Ja wśród swoich i obcych. W: P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmiennność kulturowa* (s. 15–71). Warszawa: Wyd. Instytut Psychologii PAN.

6. NARASTANIE NOWYCH ZAGROŻEŃ CYWILIZACYJNYCH

Terroryzm polityczny. Próba charakterystyki psychologicznej zjawiska *

Damian Grabowski

Uniwersytet Śląski, Katowice

DEFINICJA

Artykuł ten jest próbą odpowiedzi na pytanie: jakie psychologiczne zmienne wpływają na decyzję o atakach terrorystycznych. Na to pytanie odpowiedzieć bardzo trudno, ponieważ terroryzm jest zjawiskiem ogromnie złożonym. Wymienia się wiele motywów działań terrorystycznych: ideologiczne (np. chęć przekształcenia istniejącej struktury społecznej), nacjonalistyczne (dążenia do wyzwolenia narodu, np. Ruch Wyzwolenia Palestyny (FATAH)), religijne (dążenie do zniszczenia „złego” świata i chęć zbudowania nowego, także FATAH) (por. Pawłowski, 1981; Muszyński, 1981). Oczywiście motywy te ściśle się ze sobą wiążą i trudno je oddzielić, tak jak w przypadku religijnego terroryzmu islamskiego (przypadek FATAH). Nie istnieje też jakiś jednolity wzorzec organizacji terrorystycznych, które można uporządkować na wymiarze, zaczynając od struktur maksymalnie hierarchicznych i scentralizowanych, a skończywszy na zdecentralizowanych i anarchistycznych. Organizacje terrorystyczne najczęściej przekraczają granice państw, a terroryści są mobilni i anonimowi (Creenshaw, 1986), co związane jest z procesami globalizacji. Dla przykładu Al-Kaida działa w 94 krajach świata, m.in. Europy, Ameryki i oczywiście Azji, i została utworzona przez ludzi 40 narodowości, jej członkowie wykorzystują w działalności internet (Gunaratna, 2001).

W literaturze psychologicznej (Creenshaw, tamże), filozoficznej (Primoratz, 1997; Sinnott-Armstrong, 1997) i politologicznej (Muszyński, red., tamże) oraz prasie można znaleźć dziesiątki definicji terroryzmu. Przykładowo Amerykańska Fede-

ralna Agencja Zarządzania Zagrożeniami (FEMA) podaje, iż terroryzm jest użyciem siły i przemocy wobec osób i/lub ich własności, aby zastraszyć, przymusić do zrobienia czegoś, czy też uzyskać okup. Terroryzm jest stosowaniem siły i gróźb jej użycia w celu wywołania strachu i przerażenia wśród ludzi, jak również po to, by przekonać obywateli, iż ich rząd jest bezsilny w walce z terroryzmem i by zwrócić na siebie uwagę mediów i opinii publicznej, co może w konsekwencji uskutecznić wpływ na rząd. W definicji tej występuje pojęcie groźby, która może polegać na: po pierwsze poinformowaniu obserwatorów, że oto wysadzimy w powietrze budynek banku wraz z zakładnikami, jeśli nasze żądania nie zostaną spełnione, a po drugie na wykonaniu tegoż, co może oznaczać: „jesteśmy silni, jutro zrobimy to samo z bankami”. W drugim przypadku wykonawcy zabijają jednych, aby pokazać, że w przyszłości mogą to zrobić z innymi. Zatem nazwa groźba może odnosić się do dwóch znaczeń.

Creenshaw (tamże) definiuje terroryzm jako celową i planową przemoc wywołującą ofiary śmiertelne i zniszczenia materialne, której celem jest wywarcie wpływu na decyzje podejmowane w systemie politycznym. Jenkins (1981) proponuje by nazwą terroryzm określać działalność przestępczą skierowaną przeciw ludności cywilnej podejmowaną w celach politycznych. W definicjach tych brakuje istotnej cechy terroryzmu, jaką jest wywołanie lęku i strachu (sama nazwa terror oznacza silny strach, poczucie zagrożenia). Ta cecha występuje w bardzo krótkiej definicji Krzysztofa Mroziwicza (1994): istotą terroryzmu jest manipulacja cudzym lękiem prowadzona w celach politycznych. Zatem terroryzm to nic innego jak wywoływanie strachu (a nawet lęku) i jego powiększanie w celach politycznych.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 65–75.

Sumując, terroryzm jest stosowaniem przemocy głównie przeciw ludności cywilnej w celu zastraszenia jej i rządów, i zmuszenia tych rządów do określonych działań, przy czym wykonawcom zawsze zależy na rozgłosie w mediach. Ludność będąca obiektem ataku na ogół nie orientuje się o co chodzi terrorystom, inaczej: ofiary tych ataków są niewinne i tylko luźno związane z władzami państwowymi. Sprawcy nie muszą być wcale w fizycznej interakcji ze swoimi ofiarami (na podstawie: Creenshaw, 1986, Reykowski, 1999). Cele terroryzmu są często symbolami danego państwa, systemu społecznego i stylu życia (np. Pentagon, WTC).

Oddzielnym rodzajem terroryzmu, który wzbudza większe przerażenie i panikę są ataki samobójcze, stare jak biblia, bowiem pierwszym kamikaze był Samson. Ataki te były w I wieku naszej ery stosowane przez Żelotów (Bolechów, 2001) a następnie przez Asasinów w czasie wypraw krzyżowych (XI wiek) (tamże; Schweitzer, 2001). W czasie II wojny światowej powszechnie stosowali je Japończycy. Terrorystyczne ataki samobójcze – tak jak wszystkie inne ataki terrorystyczne – są stosowaniem przemocy z pobudek politycznych. Ataki te są przeprowadzane całkowicie świadomie przez osoby, które powodując własną śmierć, powodują śmierć wybranych przez siebie żywych celów, np. tłumu ludzi – obywateli Izraela. Wykonawca takich ataków działa tak, aby zadać jak największe straty przeciwnikowi, może wykorzystywać do tego celu oprócz materiału wybuchowego zainstalowanego na własnym ciele inne środki, takie jak ciężarówka wypełniona materiałem wybuchowym. Całkiem nowym atakiem samobójczym był atak z 11 września. Pełne paliwa zbiorniki samolotów były w nim głównym materiałem wybuchowym, natomiast napastnicy nie posiadali żadnej broni. Śmierć zamachowca jest obecnie warunkiem sukcesu ataku, wzbudza ono większe poczucie lęku i panikę wśród zagrożonych (Schweitzer, tamże), a także poczucie bezradności wśród rządzących. Śmierć taka to pokaz siły, dyscypliny i ofiarności, której nie sposób opanować żadnymi środkami oraz czynnik zwiększający spójność grupy (o czym w dalszej części artykułu).

Tak złożone zjawisko, jakim jest terroryzm, należy zatem rozpatrywać z kilku perspektyw. Jako pierwsze, należy brać pod uwagę dwie perspektywy: perspektywę wykonawców ataków terrorystycznych, czyli organizacji i wszystkich tych, którzy tych wykonawców wspierają (np. finansowo) oraz perspektywę otoczenia wykonawców, czyli państw, które są celami, a także obserwatorów, którzy iden-

tyfikują się z ofiarami lub wykonawcami. W ramach pierwszej perspektywy możemy analizować indywidualną motywację do uczestnictwa w aktach terrorystycznych i organizacjach wykorzystujących takie środki, która wynika z określonych warunków społeczno-ekonomicznych, społeczną psychologię grup i organizacji terrorystycznych. W ramach drugiej perspektywy można zajmować się problematyką przeżyć ofiar i tzw. publiczności (świadków), które obserwują ataki. Jakie psychologiczne efekty wywołuje np. „bycie świadkiem” (pośrednim lub bezpośrednim) ataków?

PERSPEKTYWA WYKONAWCÓW. ORGANIZACJA JAKO WŁAŚCIWY PODMIOT ATAKÓW TERRORYSTYCZNYCH

Właściwym podmiotem ataków terrorystycznych są organizacje terrorystyczne. Współcześnie wykonawca ataków terrorystycznych bardzo rzadko działa samotnie, jak anarchiści w XIX wieku, jest on członkiem wielkiej organizacji. W ramach organizacji – czyli systemu ról – występuje podział na szeregowych członków i liderów. Liderami są Jaser Arafat i mułła Omar (Mroziewicz, 1993a, b). Wśród członków można wyróżnić aktywnych i biernych. Ci ostatni wspomagają organizację i pozostają poza podziemiem, stanowiąc głównie kanały rekrutacji oraz serwis ułatwiający działalność podziemia np. pod przykrywką organizacji charytatywnych. Aktywni członkowie pełnią następujące role: kontakty z mediami (*public relations*), propaganda, zwiększanie funduszy, fałszowanie dokumentów, zakupy broni i logistyka, jak również te związane bezpośrednio z wykonywaniem ataków. Członkowie aktywni to właściwe podziemie. Wśród nich mogą występować snajperzy, konstruktorzy bomb, specjaliści od ataków z bronią w rękę oraz porywacze, tak jak ci z 11 września przeszkoleni w pilotowaniu samolotów pasażerskich. Można powiedzieć, że wykonawcy są ludźmi przeszkolonymi do tego, aby jak najlepiej (z dużym prawdopodobieństwem sukcesu) dokonać ataku. Osama ibn Laden jest w kontekście powyższego rozróżnienia aktywnym członkiem Al.-Kaidy, finansującym organizację, a nie liderem jak niektórzy próbują go przedstawić oraz ideologiem pragnącym powrotu do korzeni islamu.

Przykładami organizacji terrorystycznych są organizacje Hamas, egipski Jihad, Gama'a al-Islamiyya, a także Al.-Kaida. Często zorganizowane na zasadzie winogrona, każdy zna tylko kilku bezpośrednich współpracowników, co równa się doskonałej konspiracji.

PERSPEKTYWA JEDNOSTEK – WYKONAWCÓW ZAMACHÓW. INDYWIDUALNA MOTYWACJA

Terroryzm nie jest „czystą” ekspresją emocjonalną, ale działaniem instrumentalnym, celowym. Działanie to nie jest skutkiem chorób psychicznych, psychopatii i socjopatii. Przedstawianie w ten sposób terroryzmu jest znacznym uproszczeniem. Terrorystyczne działania są najczęściej rezultatem sfrustrowanego, ale racjonalnego idealizmu (por. Creenshaw, tamże).

Oczywiście wśród terrorystów mogą występować psychopaci, przypadki z pogranicza nerwicy i psychozy, ale jest to najprawdopodobniej liczba niewielka. Dzieje się tak, gdyż terroryzm jest domeną organizacji, w której jednostki chore byłyby zagrożeniem. Organizacje te bronią się raczej przed takimi jednostkami. Terroryzm nie jest bowiem działaniem impulsywnym, ale racjonalnym, przemyślanym i zaplanowanym, co wymaga odroczenia gratyfikacji (por. Jakubowska, 1999).

Badania psychologiczne prowadzone na terrorystach pokazują, że ci odznaczają się ambiwalentnym stosunkiem do używania przemocy, tłumacząc swoje działania tym, że chcieli wywołać przede wszystkim strach. Wielu z nich wyjaśniało także swoje działanie jako ostateczne i jedyne wyjście z zaistniałej sytuacji oraz wskazywało, że nie mieli innego wyboru (Creenshaw, tamże).

Analizy psychologiczne wskazują, iż działania te mogą być efektem tendencji agresywnych odzwierciedlających fantazje wszechmocy, które związane są z wewnętrznymi uczuciami niższości i bezsilności. Fascynacja przemocą może też wynikać z mechanizmu identyfikacji z agresywnym ojcem, lub ogólnie agresorem. Zatem można traktować terroryzm jako kompensację poczucia niższości i bezsilności, gdyż daje on poczucie siły, znaczenia i władzy.

Kaplan (1981) zauważył, iż działania te są odpowiedzią na brak poczucia własnej wartości. Członkowie organizacji terrorystycznych mają często wysoki poziom aspiracji, które są ze sobą sprzeczne i nierealistyczne oraz narażają na porażkę, ponieważ są nieadekwatne do możliwości. Ich reakcje na porażkę polegały często nie na dopasowaniu poziomu aspiracji do rzeczywistości, ale na dalszym jego podwyższaniu. Takie neurotyczne zachowanie prowadziło do wycofywania się z aktywności, która mogłaby pokazać słabości i, w dalszej perspektywie, do poczucia bezsensu oraz niezadowolenia. Osoby charakteryzujące się takim zachowaniem miały też skłonność do zewnętrznych atrybucji: obwiniały innych za swoje porażki i czuły wrogość do

zewnętrznego świata. Uczucia te doprowadzały do podjęcia decyzji o wstąpieniu do organizacji terrorystycznej, której cele są równie nierealistyczne jak wstępującej jednostki.

Konstruktem wyjaśniającym akty terrorystyczne jest także poszukiwanie doznań stresowych (Creenshaw, tamże; Conley, 2000). Wysoka wartość stymulacyjna aktów terrorystycznych może być czynnikiem przyciągającym poszukiwaczy stresu, czyli zachowań podwyższających intensywność emocji i aktywacji organizmu. Wśród poszukiwaczy stresu można wyróżnić dwa typy: samotniczy i grupowy poszukiwacz stresu. Ten pierwszy szuka uznania jako przywódca grupy znajdującej się w sytuacji zagrożenia, natomiast drugi identyfikuje się z grupą i staje się niejako częścią zbiorowej osobowości, szukając więzi.

Obserwacja ta doprowadza do odróżnienia charakterystyki lidera od charakterystyki szeregowego członka. Członkowie grupy mają większe potrzeby afiliacji, zaś liderzy cechują się brakiem skrupułów i maksymalnym natężeniem pewności siebie. Przywódcy bardzo często zastraszają i wywierają nacisk na grupę (Creenshaw, tamże). Przywódcy są albo maksymalnie ekstrawertywni, albo neurotyczni. Ekstrawertywni przejawiają zachowanie niepohamowane, nie zważają na potrzeby innych, są egocentryczni i chłodni, zaś liderzy neurotyczni przejawiający neurotyczną wrogość są podejrzliwi, agresywni, obronni i nietolerancyjni. Odrzucają krytykę i są bardzo wrażliwi na zewnętrzną wrogość. Dla nich terroryzm jest projekcją wewnętrznego wrogości.

Grupy terrorystyczne zastępują wielu członkom rodzinę i zaspokajają wiele ich potrzeb, takich jak potrzeba uznania, akceptacji, ciepła i solidarności. Członkowie znajdują też w życiu grupowym porządek, dyscyplinę i zaangażowanie. Przynależność do grupy może rozwiązać także kryzysy tożsamości i być lekarstwem na poczucia niższości i niekompetencji oraz bezradności i wstydu. Przyłączenie się do organizacji terrorystycznej może być również skutkiem negatywnej tożsamości, czyli posiadania wielu negatywnych cech. Szczególnie dotyczy to mniejszości, które dyskryminowane przez większość mogą wykazywać negatywną tożsamość. Do powstawania tej tożsamości mogą przyczyniać się działania rządów, które przedstawiciele pewnych grup naznaczają jako sympatyków terrorystów i zamykają np. drogę do dalszej edukacji, co wywołuje rozczarowanie i rzeczywiste poparcie dla terrorystów, a nawet znalezienie schronienia w grupie terrorystycznej.

PERSPEKTYWA GRUPY TERRORYSTYCZNEJ

Grupy terrorystyczne, z których składają się organizacje terrorystyczne są podobne do gangów i sekt religijnych. Autorzy zdarzeń 11 września są jednocześnie organizacją terrorystyczną i sektą religijną, co wynika z politycznych dążeń fundamentalistów islamskich (budowa jednego państwa wszystkich muzułmanów).

Grupy te są zamknięte, wymagają od swoich członków kompletnej lojalności i posłuszeństwa. Kontakty z otoczeniem są widziane niechętnie, jeśli nie zabronione ze względów bezpieczeństwa organizacji (tamże; por. Jakubowska, 1999). Grupy te mają oczywiście charakter podziemny, a ich działalność jest maksymalnie utajniona. Członkowie są najczęściej izolowani od zewnętrznego świata. Grupa taka dominuje nad członkami i sprawuje nad nimi całkowitą kontrolę. Ściśle reguluje kontakty seksualne, na ogół kontakty z przedstawicielami środowiska spoza grupy są zabronione, a w obrębie grupy (lub także poza nią) normy zezwalają albo na poligamię, albo na celibat, zalecając aseksualne koleżeństwo. W wielu grupach panują restrykcyjne wymogi przestrzegania wypracowanych przez grupę zasad moralnych.

Grupy takie charakteryzują się dużą spójnością, homogenicznością, solidarnością i konformizmem. Ze względu na konspiracyjny charakter grupy, jej członkowie są wzajemnie od siebie zależni, odpowiedzialni każdy za każdego i zmuszeni, aby ufać jeden drugiemu. Postawy polityczne członków grupy są względem siebie homogeniczne, a członkowie dzielą wspólny los.

Źródłami spójności i solidarności są kolejno (zob. Creenshaw, tamże):

1. Warunki działania organizacji: skrajne zagrożenie i stres. Zagrożenie zwiększa w członkach grupy potrzebę przynależności do grupy, przebywania z towarzyszami twarzą-w-twarz oraz zmniejsza tendencję do działań, które są niezgodne z normami grupy. Izolacja od otoczenia wzmacnia zależność od grupy i solidarność. Odczuwanie zewnętrznych zagrożeń jest zredukowane poprzez interakcje z innymi członkami grupy, co dalej wywołuje motywacje do pozostawania w grupie i unikanie ryzyka wydalenia z niej. Możliwość dezaprobaty ze strony grupy tłumi skłonności do działań niezgodnych z normami grupowymi.

2. Śmierć towarzyszy lub ich pojmanie i reakcja na nie (identyfikacja ze zmarłymi lub ujętymi). Ci, którzy zostali w grupie przyzwyczajają się do nieobecności i przeciwdziałają utracie morale przez

nieświadome identyfikowanie się z nieobecnymi. Za pośrednictwem takich procesów jak introjekcja, internalizacja ze straconym obiektem, reakcja taka doprowadza do odroczonego posłuszeństwa lub silniejszego przestrzegania norm reprezentowanych przez nieobecnych. Pojawia się także tendencja do idealizowania towarzyszy (czyni się z nich bohaterów). Zatem, śmierć lub pojmanie towarzyszy wzmacnia w ten sposób konformizm.

3. Brak alternatyw dla członkostwa w grupie. Członkowie grup terrorystycznych są też świadomi nieatrakcyjności alternatyw dla członkostwa. Bardzo często wcześniejsze ich życie było niezadowolające i dlatego wstąpili do organizacji lub też nie mają gdzie uciec. Stąd też nie mają drogi odwrotu.

Badania psychologiczne wskazują, że gratyfikacje płynące z faktu uczestnictwa w życiu grupowym są znacznie ważniejsze niż cele polityczne. Szczególną rolę pełni tutaj aprobata, chęć jej zyskiwania i lęk przed jej utratą. Członkowie grupy chcą pozyskiwać uznanie i szacunek ze strony towarzyszy.

Izolacja społeczna grupy wywołuje komunikację zamkniętą w obrębie grupy. Informacje pochodzące z zewnątrz są filtrowane przez grupę. Spostrzeganie przez takie filtry wzmacnia przekonania i wartości grupowe. W ten sposób łatwiej depersonalizować ofiary i spostrzegać wroga jako zło wcielone. Związane jest to z potrzebą odwracania uwagi od konfliktów w grupie i przenoszenia jej na wroga zewnętrznego, co zwiększa agresywność i wrogość oraz solidarność.

Grupa spełnia także funkcję w radzeniu sobie z poczuciem winy. Chociaż nie znaleziono wielu faktów odczuwania przez terrorystów poczucia winy, to można przypuszczać, iż struktura grup terrorystycznych skutecznie przeciwdziała powstawaniu poczucia winy. Grupy takie tworzą własne standardy i normy, pewien rodzaj kontrkultury, w której przemoc wobec wroga jest moralnie akceptowana, a nawet staje się obowiązkiem. Oprócz tego systemy przekonań grup dehumanizują wroga, który spostrzegany jest jako zło wcielone i pewnego rodzaju abstrakcja, bardziej jako struktura niż ludzie. Ofiary nie mają charakterystyk ludzkich i są reprezentantami zniechęconych instytucji lub systemów. Sami wykonawcy zamachów spostrzegają siebie jako bojowników o określone ideały, wyższe racje, bojowników walczących ze złem.

Takie zabiegi pozwalają utrzymać wykonawcom poczucie własnej wartości i wysoką samoocenę. Szczególnie negatywne ocenianie obiektów ataków może spełniać taką rolę (zob. Branscombe, Wann, 1994).

PERSPEKTYWA OFIAR I ŚWIADKÓW

W ramach tej perspektywy można rozpatrywać problematykę bycia ofiarą (jeśli są porwani, albo przeżyli) lub świadkiem zdarzeń. Świadkowie mogą być potencjalnymi ofiarami zamachów. Efektem terroryzmu są uczucia lęku i przerażenia oraz panika. Akty terroryzmu nagłaśniane i eksponowane przez media mogą zaburzać poczucie autonomii i bezpieczeństwa wśród świadków. Można wyróżnić dwa rodzaje świadków: bezpośrednich i pośrednich. Świadkowie bezpośredni identyfikują się z ofiarami zamachów i najczęściej są ich potencjalnymi ofiarami, zaś świadkowie pośredni nie są bezpośrednio związani (nie przynależą) do społeczeństwa ofiar, są niejako neutralni wobec zdarzeń, a nawet identyfikują się z terrorystami. Wydarzenia 11 września wywołały przede wszystkim głęboki lęk u świadków bezpośrednich – Amerykanów i Europejczyków, można zauważyć, że zamachowcy wybierając WTC poszerzyli znacznie obszar oddziaływania na tych, którzy zostali świadkami bezpośrednimi (w WTC pracowali ludzie różnych narodowości). Świadkami pośrednimi w przypadku tych wydarzeń okazali się przede wszystkim Arabowie, którzy okazywali entuzjazm na ulicach arabskich miast (Palestyńczycy, Pakistańczycy), chociaż Arabowie w USA jak najbardziej identyfikowali się z ofiarami. Amerykańscy Arabowie padali ofiarami agresji ze strony chrześcijańskiej części społeczeństwa. Ogólnie rzecz biorąc, atak ten wywołał następujące skutki:

1. Emocje negatywne (szok, lęk, przerażenie, poczucie krzywdy i chęć zemsty, odwetu skierowanego na winnych; przypadki pobicia mniejszości muzułmańskiej) i współczucie oraz poczucie wspólnoty wśród świadków bezpośrednich; emocje pozytywne wśród niektórych przedstawicieli krajów islamskich (choć rządy oficjalnie skrytykowały te ataki).

2. Kryzys gospodarczy przede wszystkim w branży lotniczej i turystycznej.

3. Konkretnie działania rządu amerykańskiego i państw europejskich, które polegały na poprawie bezpieczeństwa w komunikacji lotniczej oraz stworzeniu koalicji państw przeciw właściwym sprawcom, co wywołało ostatecznie wojnę z Afganistanem.

MODEL ANALIZY TERRORYZMU

Powyższe rozważania stały się podstawą opracowania modelu terroryzmu. Model ten ukazany jest na Rycinie 1. Poniżej omawiam kolejne elementy tego modelu na przykładzie terroryzmu islamskiego.

1. Wydaje się, że nie ma terroryzmu bez ujemnej rozbieżności¹ między oczekiwaniami a rzeczywistością. Palestyńczycy chcą posiadać własne państwo, a fundamentaliści islamscy wręcz wygnać Izraelczyków z Ziemi Świętej. Organizacje terrorystyczne fundamentalistów islamskich chcą jednego państwa islamskiego (nurt panislamizmu) (Mroziewicz, 1995; Balcerowicz, 2002). Sprzyja również terroryzmowi bieda (biedni za obietnicę, iż ich rodzina dostanie pieniądze mogą dostarczać np. żywych bomb), poczucia deprywacji w zakresie etnicznym, narodowym i religijnym (np. Palestyńczycy w Izraelu) (Pedahzur, 2001), a także społecznym (por. Śpiewak, 2002). Okazuje się, że terroryzm to często działalność wykształconych i bogatych kontrelit, które nie są dopuszczane do elit (rozbieżność między pozycją ekonomiczną a np. polityczną). Kultura islamu jest nieustannie bombardowana przez zachodni model życia (media, interesy USA), co zagraża kolektywnemu systemowi znaczeń, czyli islamskiemu światopoglądowi (por. Reykowski, 1995, 1999). Takie zagrożenie może przyczyniać się do narastania religijnych postaw fundamentalistycznych (por. Jakubowska, 1999). Ekstremizm islamski cechuje podział świata na dobry (muzułmanie) i zły (Zachód), upieranie się przy posiadaniu jedynej i absolutnej prawdy (ściśle przestrzeganie Koranu), wizja jednego islamskiego państwa na wzór Iranu, protest przeciw sekularyzacji i pluralizacji świata. Oczywiście, ekstremiści islamscy jak ci na zachodzie są zamknięci na napływające informacje, nie potrafią oddzielić poglądów od człowieka (tamże). Dodać należy, że zamachowcy – samobójcy liczą na pobyt po śmierci w raju i na to, że będą męczennikami popularnymi jak na zachodzie sportowcy i muzycy rockowi (Krzemiński, tamże).

2. Poczucie pokrzywdzenia i poniżenia. W przypadku terroryzmu islamskiego źródłem tych poczuczeń mogą być rzeczywiste działania Izraela (Palestyna) i Stanów Zjednoczonych (Kuwejt, Afganistan). Stany Zjednoczone próbują dyktować nowy porządek światowy bez udziału zainteresowanych tym państw. Układ polityczny w Afganistanie „do jakiego doprowadziła militarna akcja amerykańska, niewątpliwie sprzyja interesom amerykańskim,

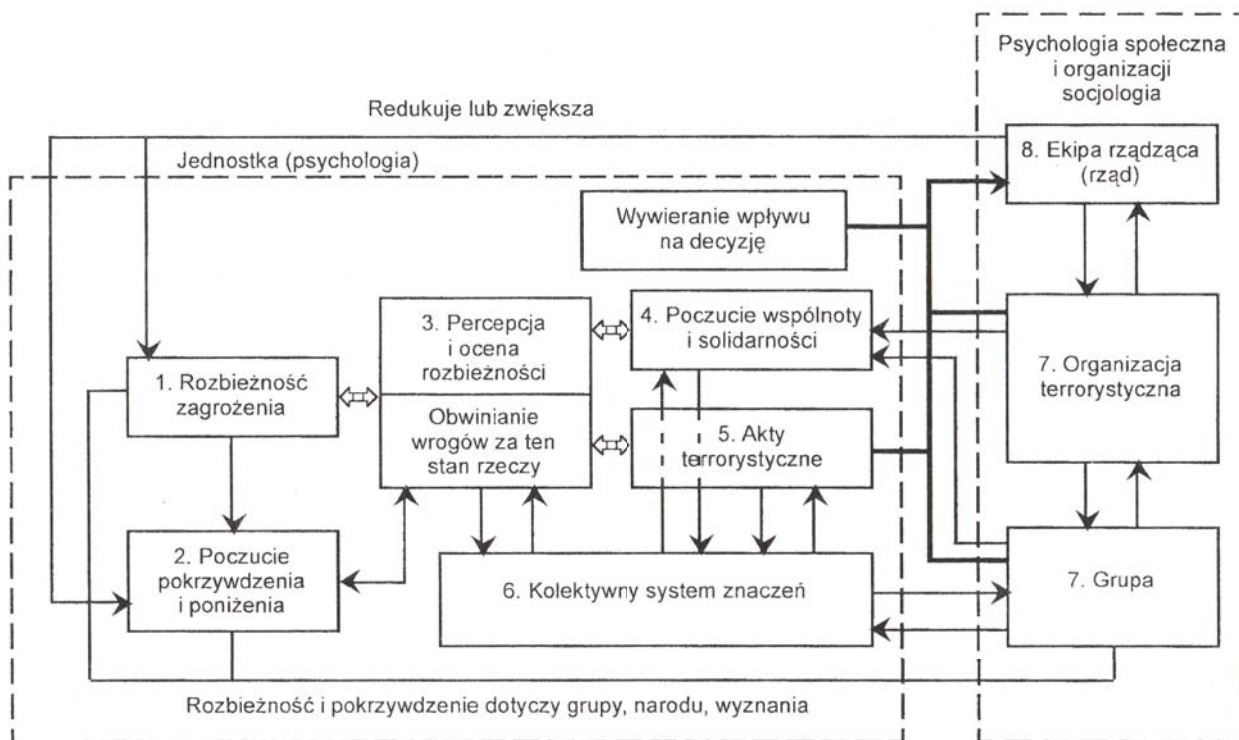
¹ Można wyróżnić trzy rodzaje rozbieżności: 1. Między wiedzą deklaratywną (pojęcia „Jak jest i było”) a spostrzeganą rzeczywistością; 2. Między wiedzą proceduralną (pojęcia „co z czym da się związać”) a rzeczywistymi możliwościami działania; 3. Między wiedzą normatywną (pojęcia, jak powinno być”) a spostrzeganą rzeczywistością (por. Reykowski, 1975, 1990). W przypadku terroryzmu ogromną rolę odgrywają rozbieżności normatywne (między wizją świata proponowaną przez ekstremistów islamskich, a tym, co istnieje w rzeczywistości).

ale niekoniecznie ma na celu dobro samych Afgańczyków”. Plemiona pasztuńskie, które z różnych względów współpracowały z talibami zostały pominięte w negocjacjach i „żyją obecnie w poczuciu poniżenia i utraty honoru” (Balcerowicz, tamże, s. 14). W atakach lotnictwa amerykańskiego w Afganistanie zginęło więcej cywilów afgańskich niż ofiar w WTC (tamże). W czasie „Pustynnej Burzy” zginęło tysiące żołnierzy irackich (Bendyk, 2002), natomiast wielu (ponad 700 tysięcy) Palestyńczyków żyje od 1948 roku na wygnaniu w poczuciu klęski i poniżenia (Chojnowski, 2002). Z drugiej strony giną amerykańscy i izraelscy cywile, a podział na uzbrojonych prześladowców i bezbronne ofiary stracił klarowność (tamże).

3. Percepcja i ocena rozbieżności. Wśród tych procesów centralne miejsce zajmują procesy atrybucji, których istotą jest obwinianie wrogów i spostrzeganie Amerykanów i ich sojuszników jako wrogów, jako tych, którzy są wcieleniem szatana. Fanatycy (i nie tylko oni, gdyż dotyczy to także niefanatyków islamskich) spostrzegają grupę obcą jako niezróżnicowaną kategorię społeczną, jako przedstawicieli systemu zagrażającego kulturze islamu (por.

Branscombe, Wann, 1994; Hewstone, 2002). Taka percepcja może podwyższać samoocenę – obniżoną działaniami Izraela i USA. Stany Zjednoczone nie traktują bowiem arabskich „partnerów” po partnersku (na podstawie: Ostrowski, Szostkiewicz, 2001).

4. Poczucie wspólnoty. Pokrzywdzony świat islamu przeżywa je (podobnie zresztą jak teraz Amerykanie). Chodzi tu o zarówno o solidarność pokrzywdzonych Arabów (np. Palestyńczyków) (wspólnota religijna), jak i solidarność na poziomie grupy terrorystycznej. Dla przykładu bojownicy Hamas są szkoleni przez instruktorów, którzy stwarzają poczucie niezwyklej więzi duchowej. Grupy takie – jak to wyżej opisywałem – zastępują rodzinę. W przypadku Hamas kandydat mający od 12 do 17 lat oddany przez rodziców do organizacji (dla których to zaszczyt), przechodzi szereg rytuałów inicjacyjnych (takich jak rytuał zakopania żywcem w grobie) i poświęca się rodzinie, która otrzymuje dożywotnie świadczenia (tysiąc dolarów miesięcznie). Taka sytuacja młodych chłopców zwiększa w nich poczucie wspólnoty oraz kształtuje tożsamość kolektywną. Młody człowiek w pełni utożsa-



Rycina 1. Model analizy terroryzmu

nia się z organizacją, w pełni do niej przynależy. Odczuwa z towarzyszami broni pełną solidarność.

5. Akty terrorystyczne. Wynikają one z obowiązku odwetu („zemsty krwi”), który należał do kodeksu moralnego Arabów pogańskich. Koran dopuszcza tzw. „szlachetną” zemstę, prawdziwą szlachetnością jest jednak powstrzymanie gniewu i przebaczenie (Bielawski, 1988, s. 782). Zemsta jednak jest w dżihadzie – zdaniem fundamentalistów – czymś szlachetnym, jest najczystsza formą poświęcenia. Organizacje terrorystyczne pozwalają na użycie przemocy i wyraźnie precyzują, kto jest wrogiem (por. Balcerowicz, 2002).

6. Kolektywny system znaczeń. Zbiór przekonań i wartości wykształconych przez daną wspólnotę, światopogląd uwarunkowany kulturowo. Takim kolektywnym systemem znaczeń jest islam i wspólnota religijna jego wyznawców. Islam jasno określa teraźniejszość i przyszłość, umożliwia interpretację losu Muzułmanina w szerszym układzie odniesienia. Stanowi podstawę tożsamości wyznawców jako członków wspólnoty. Globalizacja, coraz silniejsza interakcja między kulturami (m.in. poprzez media) oraz działania USA mogą być zagrożeniem dla tego systemu znaczeń i tożsamości. W ten sposób fundamentaliści mający sztywny obraz państwa islamskiego (a tym samym specyficzny rodzaj kolektywnego systemu znaczeń) czują się zagrożeni i jeszcze bardziej usztywniają swój światopogląd, podejmując jednocześnie próby unicestwienia innowierców. Oczywiście traktowanie innych jako złych, gorszych pozwala podwyższać obniżoną samoocenę lub utrzymać wysokie poczucie własnej wartości (zob. Reykowski, 1995, 1999; por. Branscombe, Wann, 1994; Hewstone, 2002). W systemie tym w przypadku islamu mieści się koncepcja ataków terrorystycznych (dżihad), określanie kto jest wrogiem i kogo należy obwiniać za istniejący stan rzeczy.

7. Organizacja i grupa terrorystyczna. Organizacja i grupa są właściwymi podmiotami aktów terrorystycznych. Organizacja to pieniądze i ramy działania dla wykonawców, grupa to instruktorzy, a więc szkolenie bojowe i indoktrynacja (kształtowanie odpowiednich postaw). Oczywiście obie zmienne są przedmiotem analiz psychologii społecznej i organizacji, i stwarzają przede wszystkim poczucie więzi i wspólnoty, a także będąc źródłem systemu przekonań (kolektywnego systemu znaczeń) wywołują one określone spostrzeganie, np. obwinianie innych państw za określony stan rzeczy, co

nie musi być pozbawione związku z rzeczywistością.

8. Rządy państw. Są one właściwymi adresatami działań terrorystycznych. Zwyczajni obywatele są jedynie środkiem do celu. Zadawanie ofiar jest formą nacisku wywieranego na rząd, aby ten zrealizował określone żądania (np. wycofanie się z ziem islamskich USA i Izraela). Osama ibn Laden postanowił nawet zniszczyć USA wraz z rządem. To – jego zdaniem – najskuteczniej rozwiązałoby niekorzystną dla islamu sytuację. Rządy odpowiadając na owe ataki stosują środki militarne, albo pokojowe (tych jest mniej, np. pewne inicjatywy USA, Izraela i a nawet Rosji w stosunku do Czeczenów).

ZAKOŃCZENIE

Zaproponowany model jest tutaj pewnego rodzaju propozycją i nie dotyczy islamu w ogóle, a islamu w wersji ekstremistów, fundamentalistów religijnych, którzy w swoisty sposób interpretują Koran. Nie sposób nie zauważyć, że najwyższą szlachetnością wg Koranu jest – podobnie jak w przypadku religii chrześcijańskiej – przebaczenie, natomiast w ramach samego islamu takie pojęcia jak dżihad są rozumiane nie jako walka zbrojna, ale jako doskonalenie siebie i czynienie innym dobra. Z drugiej strony, Islam jest, co nie trudno również zauważyć religią próbującą przeniknąć całość ludzkiego żywota, jest on systemem prawnym i państwowym. Właśnie ów totalitarny charakter Islamu, prawo (szari’at), które rządzi każdą czynnością człowieka należącego do społeczności muzułmańskiej (każdy jego czyn, nawet najdrobniejszy jest sklasyfikowany przez skrupulatnych jurystów muzułmańskich) (Bielawski, 1988) może łatwiej niż w przypadku innych religii korespondować ze sztywnością i dogmatycznością ekstremistów.

Wszystkie opisane elementy powyższego modelu są warunkami koniecznymi terroryzmu i razem stanowią niejako warunek wystarczający terroryzmu.

BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz, P. (2002). Front terroru przeciwko terroryzmowi. *Res Publica Nowa*, 5, 164.
- Bendyk, E. (2002). Wojna wirtualna. *Res Publica Nowa*, 4, 163.
- Bielawski, J. (1988). Islam jako religia światowa. W: J. Keller i in. (red.), *Zarys dziejów religii* (s. 769-798). Warszawa: Iskry.
- Bolechów, B. (2001). Teatr Okrucieństwa. Rozmawia: P. Wroński. *Gazeta Wyborcza*, 216, (3820), 15-16.09.
- Branscombe, N.R., Wann, D.L. (1994). Collective self-esteem consequences of outgroup derogation when a val-

- ued social identity is on trial. *European Journal of Social Psychology*, 24, 641-657.
- Chojnowski, A. (2002). Bilans krwi. *Res Publica Nowa*, 5, 164.
- Conley, C. (1999). The agreeable recreation of fighting. *Journal of Social History*, Fall [This story was printed from find articles.com, located at <http://www.findarticles.com>].
- Creenshaw, M. (1986). The psychology of political terrorism. W: M. Hermann (red.), *Political psychology* (s. 379-413). San Francisco, London: Jossey-Bass Publishers.
- Federal Emergency Management Agency (FEMA). *Terrorism. What is terrorism*. http://responder.com/New%20release/What_is_terrorism.
- Ganor, B. (2001). *Terrorism: No Prohibition without definition*. (www.ict.org.il/articles).
- Gunaratna, R.K. (2002), Al-Qaida aujourd'hui. R. Backman interroge Rohan Kumar Gunaratna. *Nouvel Observateur*, No 1974, 05.09.
- Hewstone, M. (2002). Intergroup bias (social prejudice). *Annual Review of Psychology*, Annaual 2002. [This story was printed from find articles.com, located at <http://www.findarticles.com>].
- Jakubowska, U. (1999), Ekstremizm polityczny. W: K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna* (s. 149-167). Poznań: Zysk i S-ka.
- Jenkins, B. (1981). The study of terrorism: Definitional problems. W: Y. Alexander, J.M. Gleason (red.), *Behavioral and quantitative perspective on terrorism* (s. 1-34) Elmsford, N.Y.: Pergamon Press.
- Kaplan, A. (1981). The psychodynamics of terrorism. W: Y. Alexander, J.M. Gleason (red.), *Behavioral and quantitative perspective on terrorism* (s. 35-50). Elmsford, N.Y.: Pergamon Press.
- Krzemiński, A. (2001). Żywe bomby. *Polityka*, 38, (2316), 22.09.
- Mroziewicz, K. (1993a). Tajna historia Bliskiego Wschodu. *Polityka*, 37, (1897), 11.09.
- Mroziewicz, K. (1993b). Bracia przyrodni (Korespondencja z siedziby OWP w Tunisie). *Polityka*, 38, (1898), 18.09.
- Mroziewicz, K. (1994). Iljicz Ramirez Szakal. *Polityka*, 35, (1947), 27.08.
- Mroziewicz, K. (1995). Trzecie odrodzenie. *Polityka*, 6, (1971), 11.02.
- Mroziewicz, K. (2001). Osama ibn Laden. *Polityka*, 38, (2316), 22.09.
- Muszyński, J. (red.). (1981). *Terroryzm polityczny*. Warszawa: PWN.
- Ostrowski, M., Szostkiewicz, A. (2001). Ameryka idzie na wojnę. *Polityka*, 38, (2316), 22.09.
- Ostrowski, M., Zalewski, T. (2002). Rok po szoku. *Polityka*, 37, (2367), 14.09.
- Pawłowski, A. (1981). Typologia terroryzmu. W: J. Muszyński (red.), *Terroryzm polityczny* (s. 91-104). Warszawa: PWN.
- Pedahzur, A. (2000). A proposed model for explaining political violence in Israel. *World Affairs*, Summer. [This story was printed from find articles.com, located at <http://www.findarticles.com>].
- Primoratz, I. (1997). Czym jest terroryzm? W: J. Hołówka (red.), *Filozofia moralności. Postanowienie i odpowiedzialność moralna (wybór tekstów)*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja – Fundacja Aletheia.
- Reykowski, J. (1975). Społeczne zróżnicowanie a motywacja jednostki. *Studia Socjologiczne*, 4, 109-138.
- Reykowski, J. (1990). Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności. W: J. Reykowski (red.), *Orientacje społeczne jako osiowy element mentalności. Analizy teoretyczne* (s. 9-49). Poznań: Wydawnictwo Nakom.
- Reykowski, J. (1995). Kolektywny system znaczeń. *Kolokwia Psychologiczne*, 5, 53-68.
- Reykowski, J. (1999). Konflikty polityczne. W: K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna* (s. 169-195). Poznań: Zysk i S-ka.
- Schweitzer, Y. (2001). *Suicide bombings. The ultimate Weapon?* (www.ict.org.il/articles).
- Sinnot-Armstrong, W. (1997). O Primorataz definicji terroryzmu. W: J. Hołówka (red.), *Filozofia moralności. Postanowienie i odpowiedzialność moralna (wybór tekstów)*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja – Fundacja Aletheia.
- Szamański, E. (1988). Islam pierwotny. W: J. Keller i in. (red.), *Zarys dziejów religii* (s. 750-768). Warszawa: Iskry.
- Śpiewak, P. (2001). Wojna, wojna... ale z kim? Debaty prasowe wokół 11 września. *Res Publica Nowa*, 4, (163).
- Świderki, B. (2001). Wojna ludzka rzecz. *Res Publica Nowa*, 5(164).

Funkcjonowanie człowieka w roli zakładnika*

Teresa Bielska

Wyższa Szkoła Policji, Szczytno

Jasno sprecyzowana polityka międzynarodowa, analiza zagrożeń, specjalistyczne przygotowania profilaktyczne, szkolenia Policji i negocjatorów, typowanie potencjalnych ofiar uprowadzeń i szkolenie ich – wszystko to mieści się pod pojęciem zapobiegania terroryzmowi. 18 grudnia 1979 roku w Nowym Jorku została podpisana Międzynarodowa Konwencja przeciwko braniu zakładników. Państwa – strony mając na uwadze międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo oraz uznając, że każdy ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego stwierdziły, że branie zakładników jest przestępstwem, wywołującym poważne społeczne zaniepokojenie. Istnieje pilna konieczność rozwijania międzynarodowej współpracy w opracowywaniu i stosowaniu skutecznych środków celem zapobiegania, ścigania i karania wszelkich aktów brania zakładników jako przejawów terroryzmu międzynarodowego.

Na forum międzynarodowym nie doszło do jednoznacznego określenia terminu „zakładnik”, ale w art. 1 konwencji nowojorskiej czytamy: „każda osoba, która zatrzymuje lub przetrzymuje i grozi zabiciem, zranieniem albo dalszym przetrzymywaniem innej osoby (zwanej dalej «zakładnikiem») w celu wymuszenia od strony trzeciej (państwa, międzynarodowej organizacji międzyrządowej, osoby fizycznej lub prawnej albo grupy osób) działania lub powstrzymania się od jakiegokolwiek działania jako wyraźnego lub domyślnego warunku zwolnienia zakładnika, popełnia przestępstwo brania zakładników w rozumieniu niniejszej konwencji”. Natomiast art. 2 stanowi, że „każda osoba, która usiłuje popełnić akt brania zakładnika lub współuczestniczy w popełnieniu lub usiłowaniu popełnienia aktu brania zakładnika, również popełnia przestępstwo w rozumieniu konwencji”.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 76–83.

Rośnie niebezpieczeństwo stania się zakładnikiem. Początek prawdziwego międzynarodowego terroryzmu znamionuje wydarzenie z 1972 roku w Lod, kiedy to terroryści z Japońskiej Czerwonej Armii (JRA) zaatakowali na lotnisku pasażerów samolotu AIR France 132 z Rzymu zabijając 28 z nich, a raniąc 76. Autorem scenariusza był Izrael, pośrednikiem JRA (płacąca za szkolenie na Bliskim Wschodzie), a ofiarami Amerykanie. Użyto czeskiej broni dostarczonej do Włoch przez Algierczyków, za którą zapłaciła Libia. Zamiarem terrorystów zarówno w tym przypadku, jak i wielu następnych, było stworzenie chaosu politycznego czy religijnego w różnych krajach i zwrócenie na siebie uwagi poprzez włączenie do działań ofiar różnej narodowości. Już w 1987 roku T. Strentz z Akademii FBI w Quantico pisał „nadszedł czas, by przygotować społeczeństwo amerykańskie do przeciwdziałania jak najbardziej realnej możliwości zostania uwikłanym w terrorystyczne porwanie. (...) Dawniej terroryści koncentrowali swoje ataki na obiektach administracji amerykańskiej, lecz z uwagi na ich coraz lepsze zabezpieczenie – zaczęli coraz częściej wyznaczać za cel poruszających się poza domem Amerykanów”.

Amerykanie, obok Izraelczyków, są najczęstszym celem ataków terrorystycznych. W latach 80., zamachowcy najczęściej poprzestawali na nękanii obywateli amerykańskich poza ich rodzimym terytorium – obiektami ataków były ambasady USA i bazy wojskowe. W 1993 roku eksplozja bomby pod World Trade Center uświadomiła Amerykanom, że nie są bezpieczni nawet w swoim kraju. Osiem lat później poczucie zagrożenie osiągnęło apogeum – 11 września o godzinie 845 czasu nowojorskiego dwa porwane samoloty pasażerskie, jeden po drugim, uderzyły w symbole światowego biznesu.

Wydaje się, że nadszedł również czas, by przygotować polskie społeczeństwo do takich zagrożeń. Obok incydentów terrorystycznych świadomie in-

scenizowanych przez terrorystów politycznych i religijnych czy przygotowanych przez porywaczy z motywów finansowych, na całym świecie rośnie liczba niezaplanowanych przypadków wzięcia zakładników przez sprawców nieudanych napadów na instytucje finansowe. Przybyła policja, powiadomiona przez personel placówki cichym alarmem bankowym lub przez przypadkowych przechodniów, odcina sprawcom drogę ucieczki. Ci zaskoczeni rozwojem sytuacji powracają najczęściej do banku biorąc zakładników jako swoistą przepustkę do wolności.

Wiedza na temat funkcjonowania w roli zakładnika pozwala godnie przeżyć konfrontację zaskoczonym ofiarom, których świat zostaje nagle postawiony „do góry nogami”. Co się dzieje z zakładnikiem, gdy znajdzie się nieoczekiwanie w samym centrum kryminalnego incydentu? Ogromnym zaskoczeniem dla otoczenia było zachowanie czterech pracowników Sveriges Kreditbank w Sztokholmie wziętych jako zakładnicy 23 sierpnia 1973 roku. O godz. 1015 rano 60 osób zostało zaskoczonych przez mężczyznę uzbrojonego w karabin maszynowy, który wtargnął do sali operacyjnej banku, zaczął strzelać do lusterek kryształowych, okien i żyrandoli krzycząc „zabawa się właśnie rozpoczęła”. Sprawcą był 32-letni złodziej, włamywacz i uciekinier z więzienia. Wziął jako zakładników 3 kobiety zatrudnione w banku (21, 23 i 31 lat) oraz 25-letniego stażystę. Przetrzymanywał ich przez 131 godzin w skarbcu bankowym o rozmiarach 3,5 metra na 12 metrów. Zmusił policję do uwolnienia z zakładu karnego i sprowadzenia do banku byłego współwięźnia. Incydent na bieżąco był relacjonowany w mediach. Brak reakcji ze strony Policji (poza otoczeniem incydentu i podjęciem próby rozmowy ze sprawcami) spowodował, że ofiary bardziej obawiały się Policji niż sprawców. Wyraźnie mówiły o tym w rozmowie telefonicznej z premierem Szwecji. Jeden z zakładników stwierdził wprost: „bandyci chronią nas przez Policją”. To zastanawiające, że pomimo złego traktowania ze strony sprawców (ofiaram założono na szyje metalowy przewód przymocowany do skrzynek depozytowych w sposób, który groził uduszeniem w przypadku użycia przez policję gazu; nie pozwolono dostarczyć środków sanitarnych zakładnicze, która przechodziła menstruację; potrzeby fizjologiczne wszyscy załatwiali korzystając z koszy na papiery) ofiary zadawały sobie pytanie – dlaczego nie nienawidzą tych, którzy na nich napadli i wzięli? Dlaczego w momencie poddania chronili sprawców przed ewentualnym zranieniem przez Policję tworząc pierścień wokół wychodzących sprawców a złość do Policji utrzymy-

wała się nawet po zakończeniu incydentu? Dlaczego czuli wobec przestępców wdzięczność i sympatię? Dlaczego dwie zakładniczki korespondowały ze sprawcami, gdy ponownie zostali umieszczeni w więzieniu a jedna z nich zakochała się w przestępcy i została jego żoną?

Takie zachowanie bardzo zaskoczyło policjantów i opinię społeczną. Jednak psychologicznie było wytłumaczalne – sprawcy byli panami życia i śmierci zakładników a jednak pozwolili im przeżyć. Każdą chwilę istnienia zakładnicy oceniali jako dar uzyskany od sprawców. Jedna z uwolnionych pasażerek uprowadzonego samolotu stwierdziła, że porywacze zmusili ją do przejścia przez piekło i sprawili ogromny ból narzeczonemu i rodzinie, ale żyje, bo oni jej na to pozwolili, za co jest im dożgonnie wdzięczna. Już w 1531 roku N. Mahiawelli pisał: – „jeżeli ludzie otrzymują dobro, gdy oczekują zła, tym bardziej są dobrzy”.

Zjawisko zaobserwowane i opisywane przez prasę podczas tego napadu zyskało miano syndromu sztokholmskiego. Zanim dojdzie do jego uruchomienia zakładnik może przechodzić w traumatycznej sytuacji różne etapy przystosowawcze. Spróbujmy prześledzić możliwe reakcje uwięzionych osób. W reakcjach psychologicznych większości ludzi uprowadzonych lub wziętych jako zakładnicy występują pewne podobieństwa. Nie ma większego znaczenia, kim jest ofiara i gdzie miał miejsce incydent. Niemal zawsze będzie reagować w sposób przewidywalny. Wcześniejsze poznanie tych reakcji może stanowić znaczną pomoc dla ofiary. Odsuwa groźbę paniki i jej negatywnych konsekwencji.

Pierwszą reakcją na nagłe i nieoczekiwane uczucie straty poczucia bezpieczeństwa i wolności jest szok. Zakładnik czuje się dezorientowany, uczucie kontroli nad swoim losem zastępując poczuciem zamętu i bezbronności. Nieoczekiwanie staje w samym centrum wydarzeń w konfrontacji z agresywnymi sprawcami, którzy starają się go zastraszyć, zdobyć nad nimi panowanie, chcą przeżyć i odnieść korzyści ze swojego czynu. Sami pod wpływem emocji mogą działać nieracjonalnie ze skłonnością do nadmiernej reakcji, przemocy, gróźb i szykan. Zakładnik ucieka w zaprzeczenia, które A. Freud traktuje jako reakcję na niebezpieczeństwo zewnętrzne. Zaprzeczanie jest prymitywnym, lecz psychologicznie skutecznym mechanizmem obronnym. Zakładnik broni się przed zagrożeniem zewnętrznym, starając się go nie dostrzegać. Pojawia się myśl – „ja chyba śnię”, „to nigdy nie miało się zdarzyć, a jeżeli – to nie mnie”, „to minie jak zły sen”. Zdolność znosze-

nia szoku, napięcia psychicznego i przemocy fizycznej jest u przeciętnego człowieka znacznie wyższa niż sądziłaby większość z nas.

Silne napięcie emocjonalne, którego ofiara doświadcza wynikać może również z obawy przed izolacją od pozostałych zakładników, zwłaszcza gdy jest ona ekstrawertykiem z silną potrzebą kontaktu z ludźmi. Innych przeraża wielogodzinne uwięzienie w małych pomieszczeniach. Nawet u pasażerów dużych samolotów może pojawić się klaustrofobia, wzmacniana przez zasłonięcie wszystkich okien i wygaszenie świateł. Konieczność przypięcia pasami i rozłożone stoliki wywołują silny stres nawet u osób, które mają siedzący charakter pracy. Uczucie niepokoju wzmacnia doświadczanie utraty poczucia czasu – godziny mogą wydawać się tak długie, jak dni.

W miarę upływu czasu część zakładników zaczyna stawiać czoło rzeczywistości. Pojawiają się racjonalne działania pozwalające na ucieczkę od pesymistycznych myśli. Zakładnik stopniowo akceptuje swoją sytuację dzięki uruchomionemu instynktowi samozachowawczemu. Przetrwac – to znaczy nie ruchomic i nie prowokować sprawcy. Niektóre osoby zasypiają na skutek silnego stresu, zwłaszcza, gdy incydent trwa długo a sprawcy nie nękają zakładników kolejnymi poleceniami. Inni rozmyślają o swoim życiu, obiecując jego poprawę i wykorzystanie drugiej szansy po odzyskaniu wolności, uruchamiają wizualizację, wielokrotnie przeliczają okna lub przedmioty. Rozsądek podpowiada, by nie prowokować sprawców – nie krytykować ich działań, nie grozić im, nie ośmieszać.

Z czasem rodzi się nadzieja jako konsekwencja myśli typu: „jeszcze żyję”, „nie chcą zrobić nam krzywdy”. Nadzieja w odróżnieniu od lęku, jest irracjonalnym oczekiwaniem czegoś dobrego, korzystnego dla siebie i czegoś niedobrego, niekorzystnego dla innych. Irracjonalność takiego oczekiwania polega na niemożności spowodowania tego, czego oczekujemy, bo gdybyśmy mogli coś takiego spowodować, to dawno byśmy to zrobili. Dlatego nadzieja dotyczy przede wszystkim rzeczy trudno spełnialnych lub niespełnialnych w ogóle.

Mijają kolejne minuty i godziny. Między zakładnikami a porywaczami wytwarza się pozytywna lub negatywna więź w zależności od wzajemnych relacji w incydencie. Jeżeli sprawcy nie stosują przemocy, istnieje wysokie prawdopodobieństwo rozwinięcia się syndromu sztokholmskiego zwane go inaczej syndromem identyfikacji z porywaczami. Kontakt pozytywny kształtuje się poprzez brak

doświadczeń negatywnych (np. agresji fizycznej) ze strony sprawców. Syndrom ten wydaje się być nieświadomą reakcją emocjonalną na uraz, jaki powoduje fakt stania się zakładnikiem, który czuje się całkowicie uzależniony od porywacza. Niektóre ofiary mogą zarejestrować pojawienie się pewnych irracjonalnych zachowań w stosunku do sprawcy i otoczenia, jednak dokonywane wybory nie są do końca racjonalne. Syndrom pojawia się w sytuacji znacznego zagrożenia życia zakładnika czy osoby uprowadzonej dla okupu. Incydent, w którym dochodzi do spotkania ofiary i sprawcy dla wszystkich uczestników zdarzenia rodzi silny stres, w którym ofiara, by uniknąć zranienia, musi instynktownie przejść pewne szczeble przystosowania. Potrzeba przetrwania u ofiary jest silniejsza niż impuls do nienawiści wobec osoby stwarzającej sytuację najwyższego ryzyka. Napięcie emocjonalne zrodzone w pomieszczeniu, w którym przebywają zakładnicy i sprawcy skutkuje rozwojem pozytywnych więzi emocjonalnych między nimi oraz negatywnymi nastawieniami zakładników wobec Policji, od której zakładnik oczekuje pomocy, gdy wydaje się, że nie robi ona nic w tym kierunku. W tych warunkach niejednokrotnie obawa przed sprawcą zostaje przeniesiona na strach przed Policją. Syndrom nie pojawia się obligatoryjnie a ofiary nie mają jednakowych odczuć wobec sprawców – jednych podziwiają, innych nazywają zwierzętami. Takiemu syndromowi nie uległ przetrzymywany przez 244 dni ambasador Wielkiej Brytanii – Geoffrey Jackson przetrzymywany w Urugwaju przez Tupamaros. Nie uległ presji uważając, że reprezentuje Królową w słusznej sprawie a żądania porywaczy traktował jako irracjonalne i głupie. Inny zakładnik – amerykański agronom Claude Fly więziony przez 208 dni przez tych samych terrorystów odizolował się psychicznie od wpływów sprawców pisząc w tym czasie 600- stronicową autobiografię oraz publikacje na tematy religijne. Jednak należy podkreślić, że w wielu sytuacjach z zakładnikami do niego dochodzi.

Psycholodzy już wiele lat temu dostrzegli zjawisko budowania więzi uczuciowej jako mechanizmu dostosowania się do trudnej sytuacji przez jaźń znajdującą się w stanie silnego napięcia emocjonalnego. Z. Freud stworzył psychologiczną koncepcję osobowości człowieka składającej się z trzech struktur: id (popędów, potrzeb, dążeń), ego, czyli jaźni (rozsądku) i superego, czyli nadjaźni (sumienia). Wyjaśniał, że jedną z funkcji jaźni jest dostosowywanie się do rzeczywistości i stosowanie

podświadomych mechanizmów obronnych. W traumatycznym incydencie z zakładnikami życie ludzkie jest zagrożone. Zakładnik za wszelką cenę pragnie przeżyć i jaźń ma mu to umożliwić poprzez poszukiwanie środków zapewniających to przeżycie (jednym z nich jest mechanizm regresji).

Konsekwencją syndromu jest utożsamianie się zakładnika z napastnikiem, zwłaszcza z jego ludzkimi zachowaniami, cechami i problemami. Ten rodzaj utożsamiania jest wykorzystywany przez jaźń w obronie przed osobowościami autorytarnymi, które wytwarzają silny niepokój i burzą poczucie bezpieczeństwa. Utożsamianie się z wrogiem umożliwia jaźni uniknięcie gniewu a co za tym idzie pojawienia się reakcji agresywnych (werbalnych bądź fizycznych), za które zakładnik zostałby ukarany. Ta specyficzna więź nie rodzi się z miłości, lecz lęku o własne życie. Niektórzy autorzy porównywali to zjawisko z introjekcją w obozach koncentracyjnych polegającą na przyjmowaniu systemu wartości innych osób za swoje własne nawet, gdy różni się on w sposób diametralny do posiadanego. Reakcje wydają się opierać na zasadzie: „jeśli nie możesz ich pokonać, to się do nich przyłącz”.

Pojawienie się syndromu sztokholmskiego niesie ze sobą zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje. Do tych pierwszych niewątpliwie należy fakt, że rosną szanse na ocalenie życia zakładników. Doświadczanie pozytywnego kontaktu ze sprawcą i utożsamianie się z nim znacznie ogranicza możliwość doprowadzenia do konfrontacji. Funkcjonariusze Policji wiedzą, że może on również skutkować podświadomą chęcią przekazywania niezgodnych z rzeczywistością informacji na temat sprawców, pozostałych zakładników oraz wszystkich szczegółów sytuacji w obiekcie. W konsekwencji, w działaniu policjantów z grupy antyterrorystycznej, mogą pojawić się błędy podczas siłowej opcji rozwiązania incydentu. O uruchomieniu syndromu świadczą mogą m.in. wypowiedzi zakładników usprawiedliwiające motywy działania sprawców i samo działanie. Równie niebezpieczna jest możliwość niepodporządkowania się wezwaniom Policji do konkretnego zachowania a wykonywania poleceń sprawców podczas rozwiązania siłowego.

W syndromie sztokholmskim istnieje prawdopodobieństwo rozwinięcia się pozytywnych uczuć sprawców do zakładników. Podczas jednej z akcji terrorystycznych w południowej Holandii Mohikanie wprowadzili w grudniu 1977 roku pociąg. 50-letni dziennikarz Gerard Vaders wyróżniał się

spośród innych zakładników – szybko zapanował nad swoimi reakcjami i zaczął rutynowo prowadzić dziennik. Ta nonszalancja poirytowała terrorystów. Traktowali go gorzej niż pozostałych m.in. stawiając w drzwiach pociągu na 7 godzin tak, by stanowił żywą tarczę. Jeden z terrorystów wielokrotnie powtarzał mu: „zaczynj się modlić – twój czas nadszedł”. Gdy został wybrany do trzeciej egzekucji nie protestował, prosząc jedynie o chwilę rozmowy z innym zakładnikiem celem przekazania wiadomości dla żony. Terrorysty zastrzegali, że będą kontrolować rozmowę. Dowiedzieli się z niej, że Vadersowie przechodzili kryzys małżeński i mieli adoptowane dziecko, którego rodzice zginęli. Żona nie miała dobrych kontaktów z dzieckiem i Vaders prosił o dobrą opiekę nad dziewczynką po jego śmierci. Terrorysty stwierdzili, że jego czas nie nadszedł i wybrali do egzekucji innego zakładnika, którego nie zdążyli poznać. Vaders przestał być symbolem bez twarzy a stał się człowiekiem, którego należało oszczędzić. Stało się to w atmosferze godności a nie błagania o litość. Podczas siłowego uwalniania zakładników przetrzymywanych w ambasadzie Japonii w Limie przez peruwiańskie oddziały specjalne, jeden z terrorystów trzymał broń wycelowaną w ministra rolnictwa Peru Rodolfo Munate. W pewnym momencie spuścił wzrok i odwrócił się – został zabity przez komandosów.

Według Szekspira „cały świat jest sceną a każdy z nas grającym na niej aktorem”. Stając się zakładnikiem powinniśmy umieć zagrać rolę, jaką przydzieliło nam życie bez naszej zgody. W Stanach Zjednoczonych analizowano zachowania zakładników, którzy przetrwali i nie doznali obrażeń oraz oceniano reakcje tych, którzy zostali ranni lub zabici w incydencie. Ci, którzy przetrwali – posiadali nadzieję; działali bez agresji; przyjęli godną postawę; panowali nad swoim zachowaniem; starali się nie odbiegać zachowaniem od pozostałych towarzyszy niedoli, nie izolowali się od innych zakładników. Zakładnicy ranni lub zabici – czuli się opuszczeni; stracili nadzieję na pozytywne zakończenie; byli wrogo usposobieni do sprawców, dając im to odczuć; litowali się nad sobą i stracili kontrolę nad swoim zachowaniem oraz odbiegali zachowaniem od pozostałych.

W praktyce spotykamy się z 3 rodzajami uprowadzeń: uprowadzeniem klasycznym kidnapieniem, w którym miejsce pobytu porywaczy i zakładników nie jest znane; zabarykadowaniem się sprawców incydentów z zakładnikami oraz uprowadzeniem środków komunikacyjnych z obsługą i pasażerami.

Wiele wskazówek przetrwania dotyczy wszystkich trzech typów. W niektórych jednak sytuacjach należy zastosować inne działania.

Ofiary kidnapingu mogą zostać wybrane roztropnie – np. w uprowadzeniach dla okupu stanowią one jakąś specjalną wartość dla osoby, która ma wypłacić żadaną kwotę (poprzez pokrewieństwo, narodowość, zależność itp.). Mogą pojawić się u nich objawy klaustrofobii, gdy transportowane są do miejsca przetrzymywania worku, w bagażniku czy pod nogami sprawców. Niezmiernie ważne jest opanowanie paniki i przywołanie refleksji na temat tymczasowości tej sytuacji. Zamiast umierania ze strachu lepiej starać się wsłuchiwać w dźwięki dochodzące z otoczenia czy rejestrować wszelkie inne dochodzące dźwięki. Eksperci z FBI podkreślają, że zawodowi, profesjonalni porywacze nie zabijają swoich ofiar, chcąc utrzymać swój interes. Najniebezpieczniejsi są amatorzy, którzy emocjonalnie reagują na histerię zakładników, płacz dziecka czy parkujące w pobliżu kryjówki samochody. Stają się agresywni, gdy pertraktacje przedłużają się. Strach przed zatrzymaniem i zmęczenie może doprowadzić do najgorszego – zabicia ofiary celem wyeliminowania świadka.

W innych sytuacjach ofiarami stają się osoby przypadkowe, jak np. pasażerowie w samolocie, pociągu. Osoby te przemieszczane są najczęściej w jedno miejsce, zabrane zostają im paszporty, telefony. Zabrania się rozmów i niekontrolowanego przemieszczania.

Trudną sytuację mają zakładnicy zabarykadowani ze sprawcami (strażnicy na służbie w więzieniu, pracownicy banku podczas napadu, pacjenci w okupowanym szpitalu, widzowie w teatrze czy goście na przyjęciu w ambasadzie). Możliwe jest w tym przypadku brutalne traktowanie zawładniętych osób, wiązanie, kneblowanie, zasłanianie oczu, zmuszanie do przebywania w mocno ograniczonej przestrzeni. Sprawcy zdają sobie sprawę, że mają nikłą szansę na powodzenie swojej akcji. Są całkowicie uzależnieni od otaczającej incydent Policji.

Sposobem na przetrwanie jest stosowanie wizualizacji przez zakładników. Przywoływanie pozytywnych obrazów z przeszłości czy optymistyczne planowanie przyszłości pomaga zagłuszyć strach i zabić nudę oraz zminimalizować możliwe urazy psychiczne. Wizualizacja jako technika posiada cechy relaksacji, sugestii i antycypacji. Uwolnienie od napięcia pozwala na zmobilizowanie energii wokół tego, co chcemy i możemy zmienić oraz za-

akceptowanie tego, czego zmienić nie możemy. Antycypacja pozwala skuteczniej lokalizować energię a sugestia tworzy warunki wzmożonej podatności na wyobrażane treści. Zakładnicy nie powinni dopuszczać do siebie myśli, że zawinili stając się ofiarami oraz zadawać sobie pytań – dlaczego tak się stało. W tragicznej sytuacji należy spoglądać na zdarzenie z optymistycznej strony – dostrzec, że żyją, że są sprawcy potrzebni. Ich zadaniem będzie trzymanie się w miarę możliwości rutynowego toku zajęć, co w znaczny sposób obniży poziom stresu (np. stewardesy znajdują ukojenie w sprzątaniu kuchni pokładowej, inni piszą listy, wykonują ćwiczenia fizyczne i umysłowe). Zakładnicy powinni zastanawiać się, jak zadbać o swoją kondycję fizyczną a nie myśleć o ucieczce, gdyż uwolnienie leży w rękach innych osób. Stawianie sobie tak trudnych celów jak ucieczka w wypadku niepowodzenia może zaowocować depresją. Dobrym natomiast zabiegiem jest opiekowanie się innymi zakładnikami. Troska o innych absorbuje myśli i oddala od pesymistycznych wizji czy rozwodzenia się nad własnym cierpieniem.

Niewielka część incydentów z zakładnikami kończy się rozwiązaniem siłowym – szturmem grupy antyterrorystycznej. To kolejny, szalenie emocjonalny, etap kryzysu. Policjanci atakują nieoczekiwanie, strzelają z broni maszynowej, często używają gazów łzawiących, krzyczą, by zastraszyć sprawców. W tej atmosferze grozy zakładnicy powinni pozostawać nisko na podłodze, bez ruchu, starając się słuchać jasnych i zwięzłych poleceń Policji. W niektórych przypadkach są oni przenoszeni przez policjantów w inne miejsce, czasami kajdankowani do momentu identyfikacji wszystkich osób po zakończeniu szturmie.

Bez względu na formę zakończenia incydentu następują przesłuchania. Mogą zostać również uruchomione procedury medyczne i psychologiczno-psychiatryczne zanim zakładnicy spotkają się z rodzinami i znajomymi.

Terroryzm i porwania zakładników należą do najczęstszych kategorii traumatycznych stresorów obok walki frontowej, klęsk żywiołowych, katastrof, zgwałceń i innych form przemocy. Wszystkie te kategorie stresorów mogą doprowadzić do powstania syndromu stresu pourazowego (*Post-traumatic Stress Disorder*, w skrócie PTSD). Stwierdzono, że traumatyczne wspomnienia ofiar nawet po upływie wielu lat są równie silne jak po zdarzeniu. Pomocy może potrzebować sama ofiara i jej rodzina, doświadcząca równie silnego stresu.

Jednym z podstawowych kryteriów diagnostycznych syndromu stresu pourazowego jest stałe odtworzenie traumatycznego wydarzenia w myślach, wyobrażeniach, uczuciach, zachowaniu i koszmarnych snach. W kontakcie z bodźcami bezpośrednio lub symbolicznie przypominającymi traumatyczne wydarzenie pojawia się poczucie silnego dystresu powodującego, że jednostka stara się unikać tego typu bodźców oraz tłumić wszystkie myśli, uczucia i wspomnienia dotyczące urazu. Wszystkie te osoby odczuwają wyraźną potrzebę wielokrotnego opowiedzenia o zdarzeniu. Przyjaciele, znajomi, członkowie rodziny – wszyscy powinni umożliwić ofierze wentylację – opowiedzenie o swoich przeżyciach. Najwłaściwszą reakcją jest uważne wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia zakładnik, bez krytykowania i oceniania.

W programach zainicjowanych w USA, po to by przyjść z pomocą ludziom, którzy zostali uprowadzeni lub wzięci jako zakładnicy, wyróżnia się cztery typy kryzysowej terapii interwencyjnej:

- Interwencję zasadniczą – dotyczącą przygotowywania potencjalnych ofiar. Szkolenia obejmują młode kobiety, które mogą stać się ofiarami gwałtu, pilotów wojskowych, którzy mogą zostać jeńcami wojennymi, pracowników banku narażonych na bycie „przepustką do wolności” dla sprawców nieudanego napadu na bank czy biznesmenów i polityków (zagrożone osoby otrzymują informację jak zachowywać podstawowe środki ostrożności, jak dostrzegać oznaki zagrożeń bez wpadania w obsesję, jakie środki zaradcze podejmować).
- Interwencję przygotowawczą wprowadzaną bezpośrednio przed realnym zagrożeniem, gdy istnieją przesłanki potwierdzające, że dana osoba znajduje się o krok od wydarzenia mogącego wywołać silny stres. Zagrożone osoby otrzymują szczegółowe informacje na temat psychiki potencjalnych sprawców, możliwych reakcji własnych, prawidłowych zachowań. Na tym etapie prowadzone są rozmowy z członkami rodziny osoby zagrożonej uprowadzeniem. Przygotowanie emocjonalne do realnego zagrożenia jest skuteczną drogą do zmniejszenia późniejszego stresu.
- Leczenie rekonwalescencyjne – terapię krótkoterminową bezpośrednio po incydencie mającą na celu niesienie pomocy ofierze, usiłującej odzyskać równowagę psychiczną.
- Leczenie długoterminowe – terapię długoterminową dla osób, które powróciły do zdrowia

fizycznego, lecz nie są w stanie uporać się z emocjonalnymi konsekwencjami przeżytej traumy.

Poznanie psychologicznych reakcji funkcjonowania w roli zakładnika, opracowanie poznawcze ewentualnego uprowadzenia to pierwszy krok do właściwego przygotowania się do najgorszego. W nagłej sytuacji, bez przygotowania pojawiają się bardzo silne emocje, które uniemożliwiają koncentrację i sprawne opracowanie planu działania. Osoby przygotowane stosunkowo szybko zaczną działać racjonalnie. One wiedzą, że mniej istotne jest jak sprawcy traktują ofiary, lecz ważny jest sposób reagowania na te działania ofiar.

BIBLIOGRAFIA

- Antokol, N., Nudell, M. (1990). *Nobody isn't neutral*. USA Ohio.
- Antyterrorystyczny kurs negocjowania o zakładników*. (1994). Departament Stanu USA. Biuro Bezpieczeństwa Dyplomatycznego.
- Antokol, N. (1996). *No on a neutral: Political hostage – Taking in the modern world*. Medina OH.
- Bolz, Jr. F., Dudonis, K.J., Schultz, D.P. (1990). *The counter terrorism handbook: Tactics, procedures and techniques*. USA: New York.
- Brown, T.M., Scott, A.I.F., Pullen, I.M. (1994). *Stany nagłe w psychiatrii*. Warszawa: Wydawnictwo Lekarskie PZWL.
- Caldini, R. (1993). *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: GWP.
- Dz.U.2000.106.1123
- Ellis, T.J.E. (1994). *Hostage negotiation*. Dublin: Police Academy
- Fuselier, G.D. (1992). A practical overview of hostage negotiations. *FBI Law Enforcement Bulletin*, August, 2-11.
- Fuselier, G.D. (1986). What every negotiator would like his chief to know. *FBI Law Enforcement Bulletin*, March, 2-15.
- Gearty, C. (1998). *Terroryzm*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Indecki, K. (1998). *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- International encyclopedia of terrorism*. (1997). Chicago – London.
- Noesner, G.W., Dolan, J.T. (1992). First respondent negotiation training. *FBI Law Enforcement Bulletin*, August, 7-10.
- Pikulski, S. (2000). *Środki prawne zwalczania terroryzmu*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Stratton, G. (1978). Terrorystyczny akt brania zakładników. Rodzaje przemocy i jej sprawcy. *Biuletyn Informacyjny KGP*, 4, 32, 5-19.
- Stratton, G. (1978) Terrorystyczny akt brania zakładników. Wnioski dla organów ochrony porządku publicznego. *Biuletyn Informacyjny KGP*, 5, 33, 5-20.
- Strentz, T.A. (1987). Hostage psychological survival guide. *FBI Law Enforcement Bulletin*, November, 1-7.
- Strentz, T. (1986). *Terrorism hand book for policeman*. USA. Quantico, Wirginia.

W cieniu dwóch wież*

Katarzyna Popiołek

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Piotr T. Przytuła

St. Cloud State University, Minnesota

Tragiczne wydarzenia z dnia 11 września wpisały się na zawsze w historię tragedii, jak jakie przeżył nasz świat. Nie jest to jednak tylko kronikarski zapis poszerzający listę cierpień doznawanych przez ludzkość. Dwie rozpadające się wieże grzebiące tysiące istnień ludzkich zburzyły pewien poziom bezpieczeństwa, jaki udało się społeczeństwu odbudować po wstrząsie drugiej wojny światowej, ukazując równocześnie ogrom problemów współczesnego świata, które dotychczas spychane były na margines.

Jednym ze zjawisk, które znalazło się w centrum uwagi opinii publicznej jest terroryzm, który w obecnej sytuacji politycznej stał się realnym zagrożeniem dla wszystkich. Definiowany jest najczęściej jako celowa i planowa przemoc skierowana przeciw ludności cywilnej w celu wywołania atmosfery zastraszenia i w konsekwencji zmuszenia decydentów do określonych działań. Bazuje na właściwej gatunkowi ludzkiemu zdolności odczuwania terrozu wywołanego groźbą unicestwienia. Człowiek, postrzegając akty przemocy skierowane potencjalnie przeciw wszystkim, ma poczucie wszechobecności zagrożenia, cios kończący się śmiercią może pojawić się ze strony każdego, w każdym miejscu i w każdym momencie.

Sidla terroryzmu trzymają potencjalne ofiary w stałej niepewności, potęgowanej poczuciem niemożności zabezpieczenia się przed nim. Zostaje zerwany logiczny związek między przyczyną i skutkiem. Spektakularność zamachów terrorystycznych natychmiast nagłaśnianych przez media wyolbrzymia siłę i potencjał terrorystów w percepcji atako-

wanej społeczności. Stale powtarzające się alarmy, czynione z jak najlepszymi intencjami, ale bardzo ogólne i nie precyzujące co i gdzie strasznego ma się wydarzyć, pogłębiają aurę zastraszenia. To wszystko powoduje, że ludzie bardziej boją się potencjalnego uderzenia terrorysty niż ataków serca, wylewów, raka i innych niebezpiecznych chorób lub też powszechnie zdarzających się wypadków samochodowych, mogących dosięgnąć ich z o wiele większym prawdopodobieństwem. Przed chorobą można się bronić, przed wypadkiem zabezpieczyć, terrorysta unicestwia i to sprawia, że siła wywołanego przezeń terroru jest tak duża. W dodatku przed terroryzmem nie są w stanie obronić ci, których zadaniem było to dotychczas. Politycy, wojsko, siły porządkowe wydają się podobnie bezbronne, jak obywatele. Aby poczuć się bezpieczniej ludzie są gotowi do rezygnacji z wielu atrybutów posiadanej wolności i poddania się pewnej, odrzucanej dotąd kontroli.

Dla społeczności cywilizacji zachodniej, zainteresowanej zabawą i rozrywką, spychającej na margines uwagi takie problemy, jak głód, nędzę, choroby, skutkiem szoku przeżytego w tych strasznych chwilach, było gwałtowne przypomnienie sobie o takich zjawiskach, jak pogłębiający się podział świata i rosnące nierówności, fakt istnienia 20% beneficjentów i 80% ludzi marginalizowanych. Zaczęto szeroko dyskutować o konsekwencjach zderzenia się dwóch cywilizacji, w których jedni szukali sposobów na dobre współistnienie, inni zaś rozwiązań siłowych, zdarzały się też motywowane uczuciem zemsty akty agresji wobec Arabów. Poczucie zagrożenia kierowało jednak głównie uwagę ludzi na poprawę relacji z najbliższymi „póki żyjemy i jesteśmy razem”, a także przywróciło znaczenie starej rzymskiej zasady życiowej – *carpe diem*. Poczucie

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: zjawiska współczesnej cywilizacji*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2004 SPiA, s. 84–93.

solidarności z ofiarami wyzwalalo chęć niesienia pomocy.

W sposób oczywisty wydarzenia 9-11, jak sieje obecnie skrótowo określa, najgłębszy i jak można sądzić trwały wpływ wywarły na psychikę społeczeństwa amerykańskiego. Wpływ ten można analizować, i w istocie analizy takie były już dokonywane, na kilku poziomach – społecznym, psychologicznym, a nawet ekonomicznym. Cechą wspólną wszystkich tych analiz jest całkowita zgodność, że dzień ten zmienił Amerykę na zawsze, że po wrześniu 2001 nigdy już nie będzie taka sama jak przedtem.

Jednakże tragedia ta miała kilka pozytywnych skutków ubocznych, które przejawiały się tym, jak społeczeństwo amerykańskie zareagowało na wydarzenia tego pamiętnego dnia. I tak, prawdopodobnie po raz pierwszy od czasu ataku na Pearl Harbor, Amerykanie zostali zmuszeni do uświadomienia sobie, że „to dotyczy nas wszystkich”, a mianowicie, że atak terrorystyczny nie był skierowany tylko na Nowy Jork, lub na administrację w Waszyngtonie, ale że był to atak na cały kraj i jego ludzi. Amerykanie, którzy są niemal nieuleczalnymi indywidualistami, lub, jak niektórzy twierdzą – po prostu wielkimi egotystami, nagle zostali zjednoczeni przez nieoczekiwany strach przed niewiadomym, w połączeniu z głębokim i szczerym pragnieniem wspólnego uczestniczenia w rzeczywistym doświadczeniu reakcji na tę tragedię. Nagle ludzie, którzy prawdopodobnie nigdy nie mieliby sobie nic do powiedzenia, nie tylko zaczęli rozmawiać, ale przede wszystkim – okazywali sobie nawzajem empatię, w wyniku czego zbliżyli się do siebie znacznie bardziej niż by się to kiedykolwiek mogło stać w tzw. „normalnych warunkach”. Poza tym stało się widoczne, że nie było to pragnienie nałożone skądś z zewnątrz, ale, że było to coś, do czego potrzebowali jedynie zewnętrznego bodźca, ponieważ wewnętrzna potrzeba już istniała i wymagała tylko iskry. Bezsprzecznie większość ludzi poczuła zbiorową potrzebę bycia razem, potrzebę pocieszenia się i po prostu dzielenia przestrzeni, nastrojem tego dnia. To pragnienie zostało natychmiast uznane przez większość pracodawców, którzy po prostu pozwolili pójść ludziom do domu o jakieś cztery godziny wcześniej. To samo miało miejsce praktycznie we wszystkich szkołach i uczelniach w całym kraju. W wielu przypadkach działo się tak, bo uznano, że nie jest to już zwykły dzień, a jako taki musiał być uznany za szczególnie i niezwłocznie uhonorowany. Wcześniejsze zakończenie dnia

roboczego było jedynie zwykłą reakcją na znacznie większe zbiorowe pragnienie „zrobienia czegoś szczególnego”. Chociaż w tamtym momencie mało kto miał jasne pojęcie, co by to oznaczało, ludzie spontanicznie zaczęli się odzywać do nieznajomych na ulicach, w autobusie czy w sklepie, odwiedzali (często po raz pierwszy) swoich sąsiadów. Tak naprawdę, to potrzebowali – i to właśnie robili – łączyć się z innymi werbalnie, społecznie a przede wszystkim emocjonalnie.

Drugim skutkiem ubocznym, który ujawnił bardzo wiele prawdy o Amerykanach, było uświadomienie sobie, że w końcu Stany Zjednoczone nie są w innej galaktyce, ale w środku tego samego świata, w którym wielu żyje się bardzo kiepsko i wielu ma poważne zastrzeżenia do polityki amerykańskiej. Amerykanie wreszcie zaczęli się interesować światem dookoła nich, i zaczęli się natychmiast edukować. Książki o Bliskim Wschodzie lub polityce amerykańskiej rozchodziły się błyskawicznie. Przedsiębiorczy wydawcy z miejsca zaoferowali nowe wydania, albo po prostu nowe tytuły. Nie wielu Amerykanów było gotowych zadowolnić się wyjaśnieniami administracji nowojorskiej, czy chociażby Białego Domu, że Stany Zjednoczone zostały zaatakowane, ponieważ „niektórym nie podoba się nasz sposób życia”. Sieci telewizyjne zaobserwowały gwałtowny wzrost oglądalności wiadomości ze świata i raportów specjalnych, nie tylko w dniu tragedii (co jest zrozumiałe), ale także przez wiele następnych miesięcy. Zaczęto organizować seminaria i grupy edukacyjne o bardzo różnorodnej tematyce, od seminariów między-religijnych, do polityki międzynarodowej. Jasne było, że większość z nich szukała odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”. Amerykanie zaczęli się również dokładniej przyglądać wielkiej polityce zagranicznej swojego kraju, i zdali sobie sprawę, że większość z nich zupełnie zapominała o wielu wydarzeniach, które (oczywiście) nie były trzymane w tajemnicy przez rząd, ale społeczeństwo miało niewielką, albo żadną, potrzebę obserwowania ich. Ten proces samokształcenia nie był już procedurą zatowiszowaną, natomiast zwykle odbywał się w grupach, gdzie ludzie mogli robić to, co po amerykańsku nazywa się „porównywanie notatek”.

Trzecim efektem ubocznym 9-11, który ujawnił się w bardzo specyficzny sposób, było uświadomienie sobie własnej bezbronności i wrażliwości, czy to osobistej, czy to jako całego społeczeństwa. W punkcie kulminacyjnym doprowadziło to do uświadomienia sobie, że Stany Zjednoczone nie są

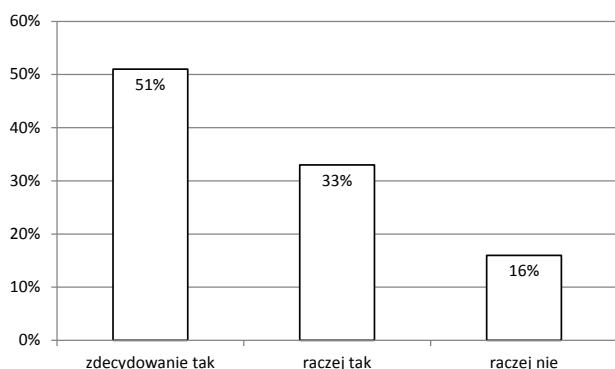
jednak tak nietykalne, jak wielu uważało, czy też jak im to wmówiono. To z kolei doprowadziło do wymuszonej, ale naturalnej refleksji, nie tylko, co do losu kraju, ale również sensu życia, przeznaczenia, systemów wiary, i – tak jest – opatrności.

Amerykanie są znani jako wielcy strategowie. Uwielbiają to robić, w biznesie i w życiu prywatnym. Formułowanie planów, celów i strategii osiągnięcia celów zawodowych lub osobistych jest częścią bycia Amerykaninem. Jednakże wydarzenia z 9–11, kiedy to komuś, kto przyszedł do pracy później, albo komuś innemu, kto się spóźnił, bo musiał podrzucić dziecko do przedszkola, udało się przeżyć, podczas kiedy innych dosięgła śmierć – skłoniły społeczeństwo do głębokich refleksji. Refleksje te rzecz jasna, były inne u każdej osoby, ale u wielu z nich przejawiały się wątki bezowocności wysiłków indywidualnych, zdolności do kontrolowania własnego życia, ogólnych priorytetów w życiu, itd. Nagle ci sami Amerykanie, którzy zawsze są zajęci i planują przyszłość „zatrzymali się w blokach startowych” i zważywszy rozmiary wydarzenia (w sposób zaskakujący) poddali się i zaczęli zastanawiać się nad życiem w sposób, w jaki wielu z nich nigdy jeszcze tego nie robiło.

W marcu 2002 roku, a więc ponad pół roku po wstrząsie, mieliśmy okazję przeprowadzenia krótkiego badania kwestionariuszowego grupy 33 yup-pies, młodych mężczyzn, kawalerów w wieku 25-30 lat, należących do kategorii społecznej skoncentrowanej na rozwoju kariery. Wszyscy są mieszkańcami Nowego Jorku i byli tam w dniu jedenastego września.

Oto jak odpowiedzieli na kilka zadanych im pytań dotyczących poczucia zmiany perspektywy życiowej po wydarzeniach 11 września.

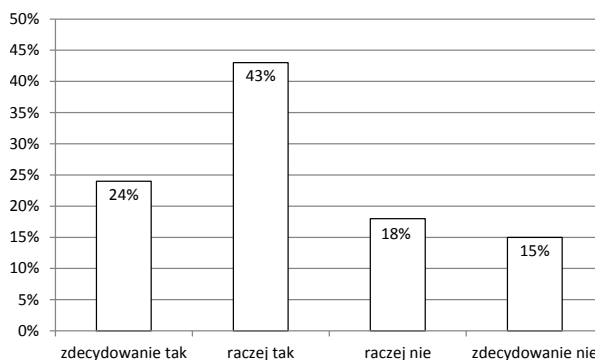
Czy nastąpiły u Ciebie zmiany w myśleniu o życiu? (Ryc. 1).



Ryc. 1. Czy nastąpiły u Ciebie zmiany w myśleniu o życiu?

Większość badanych dostrzegła u siebie taką zmianę. Pytani o jej charakter odpowiadali, że teraz dopiero zdali sobie sprawę z kruchości egzystencji i łatwości utraty bliskich osób, dlatego też starają się bardziej ku nim zwrócić. Potrafią obecnie docenić radości, jakie niesie życie. Tragedia stała się powodem do głębszej refleksji nad wartościami, nad tym co w życiu ważne, a także skierowania uwagi na niedoceniane dotychczas elementy codzienności, skłonienia się ku zasadzie *carpe diem*.

Czy pojawiły się zmiany w Twoim systemie wartości życiowych? (Ryc. 2)



Ryc. 2. Czy pojawiły się zmiany w Twoim systemie wartości życiowych?

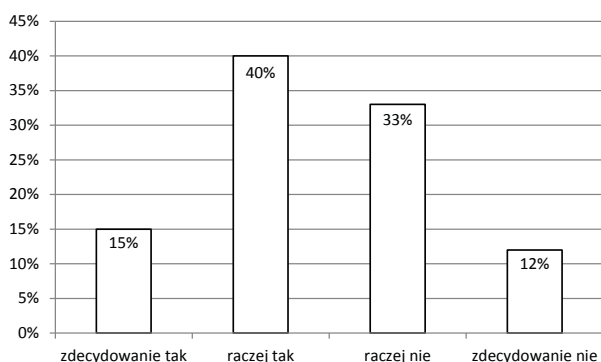
Charakter zmian w hierarchii wartości pokazuje Tabela 1.

Tabela 1
Zmiany w systemie wartości przed i po 11.09

WARTOŚĆ ŻYCIA	PRZED 11.09	PO 11.09
najważniejsza	rodzina	rodzina zdrowie przyjaźń miłość wiara
bardzo ważna	przyjaźń sukces zawodowy wiara pozycja społeczna miłość bogactwo	bezpieczeństwo konsolidacja
ważna	bezpieczeństwo zdrowie konsolidacja	sukces zawodowy
mniej ważna	rozwój duchowy	rozwój duchowy
najmniej ważna		bogactwo pozycja społeczna

Jak można zauważyć, w górę przesunęły się wartości związane z dobrymi relacjami interpersonalnymi, obniżyły swą pozycję te dotyczące prestiżu i posiadania, co trudno sądzić, by było zmianą trwałą w społeczeństwie wysoce konsumpcyjnym. Rozpatrując ten fakt w perspektywie hierarchii potrzeb proponowanej przez Masłowa rzecz można, iż w chwili zachwiania poczucia bezpieczeństwa uaktywnione zostały jej niższe piętra, czyli tzw. potrzeby pośrednie – przynależności, zaufania, akceptacji.

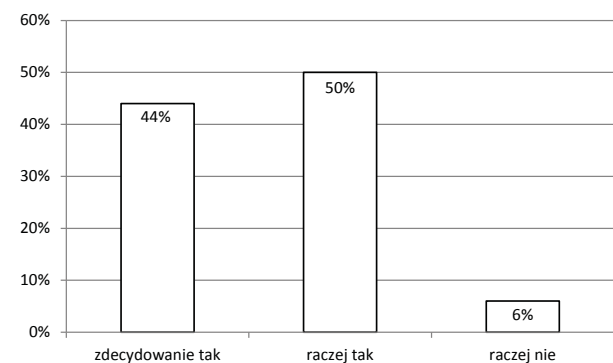
Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w kontaktach z bliskimi? (Ryc. 3)



Ryc. 3. Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w kontaktach z bliskimi?

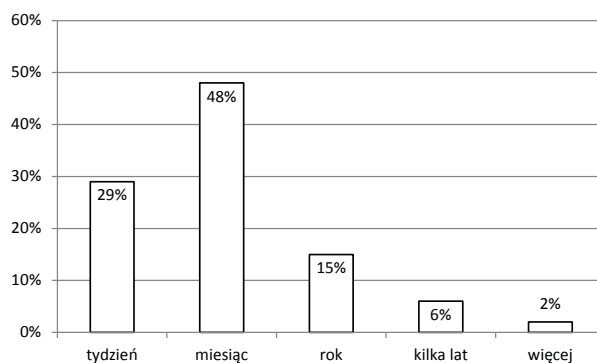
Respondenci wskazywali na poświęcanie rodzinie większej ilości czasu niż dawniej, okazywanie troski, uwagi, a także nasilenie obaw związanych z losem bliskich. Zwracano uwagę na zmianę wektora w relacjach z rodziną. Poprzednio badani byli raczej odbiorcami zainteresowania i troski, teraz zaś starają się być dawcami, kierując te uczucia ku rodzinie i bliskim.

Czy pojawiły się zmiany w planowaniu odległej przyszłości? (Ryc. 4a)



Ryc. 4a. Czy pojawiły się zmiany w planowaniu odległej przyszłości?

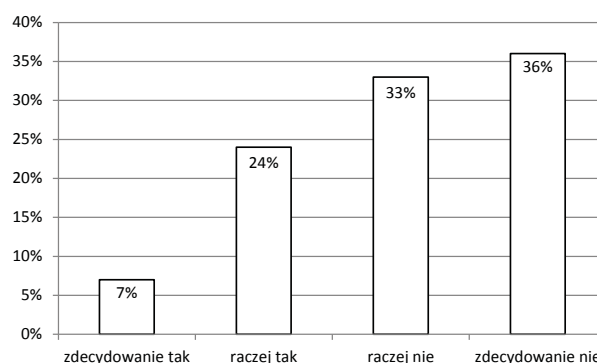
Prawie wszyscy respondenci poddali w wątpliwość snucie odległych planów, kiedy w każdej chwili może wydarzyć się coś, co unicestwi ich realizację. Ta niepewność przyszłości wzmacnia postawę *carpe diem*, wskazaną przez badanych, jako *novum* w ich filozofii życiowej.



Ryc. 4b. Jak daleko w przyszłość sięgają Twoje plany?

To niesłychane skrócenie perspektywy przyszłościowej przez przedstawicieli społeczności szczególnie silnie nastawionej na przyszłość i ujmującej czas życia w sposób wyraźnie linearny pokazuje siłę doznanego wstrząsu i czas jego trwania (badania prowadzone były po prawie 7 miesiącach od feralnego dnia).

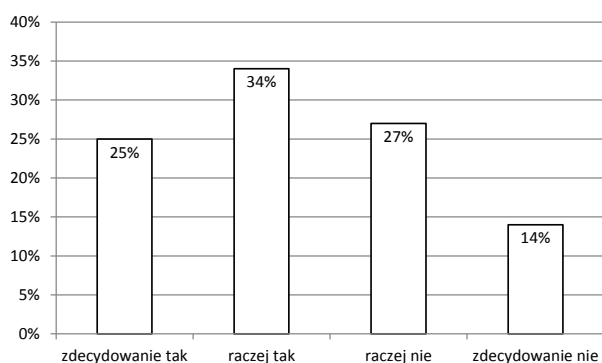
Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w nastawieniu do podróży? (Ryc. 5)



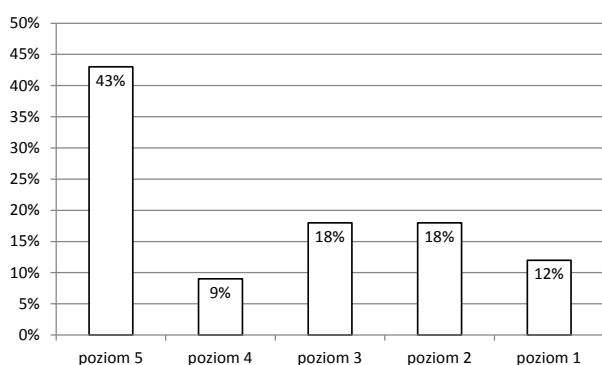
Ryc. 5. Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w nastawieniu do podróży?

Zaskakujący brak zmiany u większości badanych został przez nich wyjaśniony obniżką cen biletów lotniczych, którą trzeba było wykorzystać. Może to świadczyć o dużej odporności na stres młodych badanych. Sytuacja zagrożenia nie osłabiła potrzeby doznań i wrażeń związanych z uciążliwym po-

droży. Może być tego również inny powód. Odbywanie atrakcyjnych podróży jest dla tej grupy czynnikiem statusu. Zachwianie poczucia bezpieczeństwa nie wyłączyło racjonalnej kontroli podejmowanych decyzji finansowych, chłodnej kalkulacji tego, co się opłaca.



Ryc. 6a. Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w poziomie lęku?



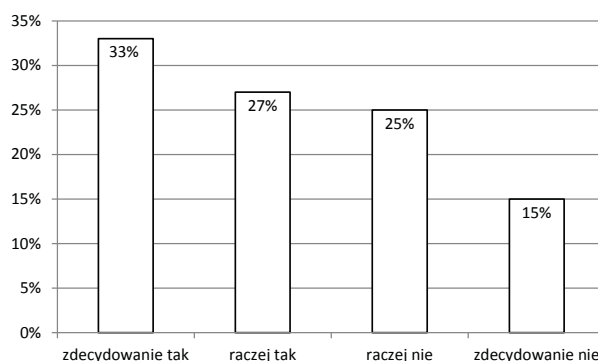
Ryc. 6b. Określ aktualny poziom lęku, przy założeniu, że 1 oznacza Twój poziom lęku z okresu przed 11 września

Jak widać, poziom lęku odczuwanego przez ponad połowę badanych wzrósł znacznie. Większość z nich skarżyła się też na koszmarny senne, typowe dla sytuacji post traumatycznej.

Podobnie przedstawiają się procentowo odpowiedzi na pytanie dotyczące poczucia bezpieczeństwa.

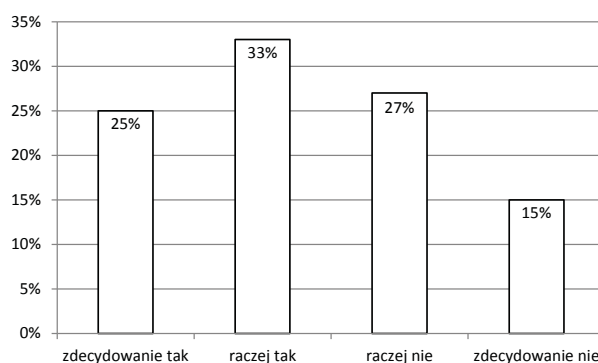
Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w myśleniu o swoim bezpieczeństwie? (Ryc. 7)

Większość osób straciła przekonanie, że wszystko jest pod kontrolą. Fakt, że aż 40% badanych nie odczuwało zmiany w kwestii bezpieczeństwa może być wytłumaczony specyfiką badanej grupy, składającej się z młodych ludzi sukcesu, niezwykle przebojowych, wierzących we własne siły, jak również w sprawność systemu, w jakim żyją. Być może zadziałała tu także chęć zachowania image'u osób dzielnych i nieustraszonych.



Ryc. 7. Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w myśleniu o swoim bezpieczeństwie?

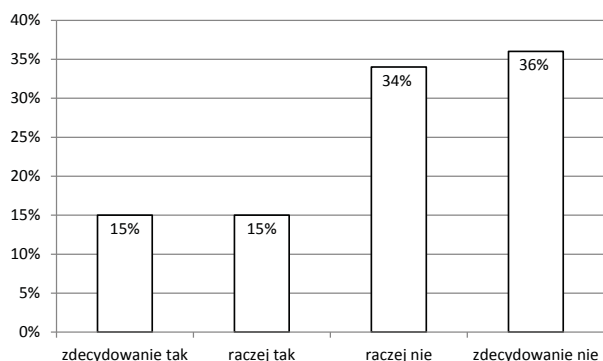
Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w zainteresowaniu polityką? (Ryc. 8)



Ryc. 8. Czy pojawiły się u Ciebie zmiany w zainteresowaniu polityką?

Większość osób stwierdziła, że bardziej interesuje się problemami „mniejszych państw, a także tych bardzo biednych”, bo one też, jak się okazało, wpływają na losy świata. Odpowiedzi te wskazują z jednej strony na chęć dotarcia do przyczyn zaistniałego kryzysu, z drugiej zaś ujawniają dotychczasowe przekonanie badanych, że mocarstwo, którego są obywatelami wyznacza bieg światowych wydarzeń. Fakt, że tak nie jest miał dla nich, jak się okazuje, charakter odkrycia.

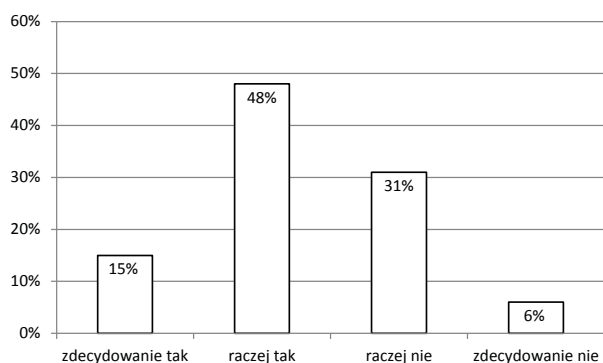
Wśród osób badanych, które zmieniły swój stosunek do obcokrajowców (49% wszystkich badanych) zarysował się wyraźny podział. Część z nich, stanowiąca 23% całej badanej grupy oświadczyła, że ich zdaniem cywilizowany świat powinien się zjednoczyć w walce przeciwko Wschodowi, a także zgłaszali niechęć wobec tych, którzy krytykują Amerykanów. Pozostali zaś uważali, że zmiana ich



Ryc. 9. Czy dostrzegasz u siebie zmiany w nastawieniu do obcokrajowców?

stosunku do obcokrajowców polega na większym otwarciu i zainteresowaniu ich życiem.

Czy dostrzegasz u siebie zmiany w kwestii pomagania potrzebującym? (Ryc. 10)



Ryc. 10. Czy dostrzegasz u siebie zmiany w kwestii pomagania potrzebującym?

Prawie wszyscy, którzy w kwestii pomagania dostrzegli u siebie zmiany deklarowali, że teraz pomagają więcej. Wspólne nieszczęścia zwiększają poczucie solidarności i chęć wspierania innych, traktowanych jako współtowarzyszy niedoli.

Odpowiedzi większości osób badanych potwierdzają tezę o dużych zmianach w sposobie myślenia o sobie i świecie u Amerykanów – zwrot ku bliskim, większe otwarcie na innych, chęć pomocy, zainteresowanie światem, lecz równocześnie większy lęk, poczucie łatwości utraty wszystkiego co ważne,

kruchości egzystencji. Jednakże w odpowiedziach na każde z pytań grupa 30-40% deklarowała brak odczuwania zmian, o jakie pytano. A więc z pewnością zmiany te oczywiście nie dotyczą wszystkich lub też nie wszyscy chcą je u siebie zauważać.

W Stanach Zjednoczonych uczyniono bardzo wiele, aby pomóc obywatelom w odreagowaniu traumatycznego przeżycia. Wspólne oddawanie czci ofiarom i bohaterom ratunkowej akcji, jednocześnie się w czasie spotkań na stadionach pod sztandarami Ameryki, natychmiastowe przygotowanie działań skierowanych przeciw „źródłu zła”; to wszystko miało na celu przywrócenie poczucia siły społeczeństwu amerykańskiemu.

Terroryzm wkroczył w życie zachodniego świata i jak na razie, stał się jego stałym elementem. Społeczności próbują szukać środków zaradczych równocześnie osuwając się z tym zjawiskiem i ponosząc ogromne tego koszty.

Pięćdziesięciolatekowie i starsi wiekiem Amerykanie często pytają siebie nawzajem „Gdzie byłeś, kiedy dowiedziałeś się o zamachu na Johna Kennedy’ego albo Bobby’ego Kennedy’ego?”. To pytanie nigdy nie było zadawane z czystej ciekawości. Była to raczej rozpaczliwa próba łączenia się z innymi i odtwarzania wspólnego doświadczenia, nawet jeżeli było to doświadczenie z odległej przeszłości. Takie zachowanie jest zupełnie zrozumiałe w społeczeństwie, które tak wiele razy było opisywane jako „samotny tłum”. Jasne jest, że dzisiejsze pokolenie będzie się jeszcze przez wiele lat próbowało łączyć, zadając sobie nawzajem pytanie „Gdzie byłeś w dniu tragedii z 9-11?”.

BIBLIOGRAFIA

- Bryant, R.A., Harvey, A.G. (2003). *Zespół ostrego stresu. Teoria, pomiar, terapia*. Warszawa: PWN.
- Dudek, B. (2003). *Zaburzenia po stresie traumatycznym*. Gdańsk: GWP.
- Grzegorzczak, A. (2001). *W poszukiwaniu sensu zdarzeń*. Warszawa: IFIS PAN
- Huntington, S.P. (2003). *Zderzenie cywilizacji*. Warszawa: Muza.
- Pyszczyński, T., Solomon, S., Greenberg, J. (2002). *In the wake of 9/11: The psychology of terror*. Washington: American Psychological Association.
- Zimbardo, P. (2001). *The psychology of terrorism: Mind and healing*. San Francisco: Chronicle on December 30th.

7. STRATEGIE I TECHNIKI ZWALCZANIA PSYCHOLOGICZNYCH SKUTKÓW KRYZYSÓW I KATASTROF

Zarządzanie bezpieczeństwem w sytuacji zagrożenia katastrofą lub kataklizmem*

Ryszard Studenski

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

PROBLEMATYKA I CEL

Rozwój wielkich technologii, zmiany kulturowe, społeczne, polityczne i gospodarcze oraz niedostateczna kontrola zjawisk i procesów przyrodniczych stanowią zespół przyczyn powstawania zagrożeń dla życia, zdrowia i dobytku wielu ludzi na całym świecie. Zdarzające się katastrofy techniczne i naturalne są od kilkudziesięciu lat wnikliwie badane. Wyniki tych badań przyjmuje się za podstawę w projektowaniu prawnych, organizacyjnych i psychologicznych standardów profilaktycznych, wykorzystywanych przez władze państw, regionów i społeczności lokalnych w profilaktyce katastrof i redukowaniu ich skutków.

Działania, zmierzające do zapewnienia standardów bezpieczeństwa i chronienia ludzi oraz środowiska naturalnego przed skutkami wypadków i katastrof, są określane terminem „zarządzanie bezpieczeństwem”. Podejmowanie takich działań wchodzi w zakres obowiązków rządów, władzy lokalnej oraz pracodawców. **Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie profilaktycznych procedur zarządzania bezpieczeństwem i ochroną zdrowia w społeczności lokalnej w sytuacji zagrożenia katastrofą z uwzględnieniem problematyki psychologicznej.**

SYSTEM I PROCEDURY ZARZĄDZANIA BEZPIECZEŃSTWEM

Organizacja bezpiecznych warunków życia, pracy i rekreacji w społeczności lokalnej wymaga wykorzystania wiedzy z zakresu zarządzania, przyczynowości wypadkowej oraz teorii systemów.

ZARZĄDZANIE BEZPIECZEŃSTWEM W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Zarządzanie jest procesem wymagającym (Bittel, 1994):

* Artykuł pochodzi z: *Człowiek w sytuacji zagrożenia: kryzysy katastrofy kataklizmy*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2001 SPiA, s. 23–32.

- zaplanowania celu i sposobu jego osiągnięcia,
- zorganizowania środków umożliwiających realizację zaplanowanego celu,
- zatrudnienia kompetentnych osób, a następnie przydzielenia im odpowiedzialności i władzy,
- kierowania przebiegiem realizacji celów i zadań,
- nadzorowania zgodności przebiegu działań i osiąganych wyników z założonymi celami, harmonogramami i standardami.

Termin „zarządzanie bezpieczeństwem w społeczności lokalnej” jest często używany w celu określenia działań kształtujących bezpieczne i zdrowe miasta (Anderson, 1995). Oznacza on zbiór czynności podejmowanych przez lokalne władze z nastawieniem na zapewnienie ludności obowiązujących lub pożądaných normatywów bezpieczeństwa. Głównym celem zarządzania bezpieczeństwem w społeczności lokalnej jest identyfikacja, redukcja i kontrola zagrożeń życia, zdrowia i mienia oraz środowiska naturalnego występujących w związku z:

- stylem życia,
- przestępczością przeciwko życiu, zdrowiu oraz mieniu,
- ruchem drogowym,
- wykorzystywaniem instalacji technicznych lub stosowaniem, magazynowaniem lub transportowaniem niebezpiecznych substancji,
- niebezpiecznymi zdarzeniami przyrodniczymi.

Ze względu na cel i ramy niniejszego artykułu omówiona zostanie w nim wyłącznie problematyka kontroli i redukcji skutków zagrożeń technicznych i naturalnych, będących przyczyną katastrof.

KATASTROFY I ICH PRZYCZYNY

Katastrofy są skutkiem aktywizacji zagrożeń oraz niekontrolowanego przepływu energii z jej źródła do otoczenia. Aktywizacja energii zlokalizowanej w środkach technicznych prowadzi do zdarzeń nazywanych katastrofami technicznymi, przemysłowymi

wymi lub poważnymi wypadkami. W przypadku aktywizacji zagrożeń występujących w środowisku naturalnym zdarzają się katastrofy naturalne, określane również terminem „kataklizm”.

Według Dyrektywy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej 82/501/ EWG (CIOP 1992, s. 66), katastrofą jest zdarzenie, takie „jak poważna emisja, pożar lub eksplozja będące wynikiem niekontrolowanych wydarzeń powstałych w trakcie działalności przemysłowej i prowadzące do poważnych niebezpieczeństw dla człowieka, występujących bezpośrednio lub z opóźnieniem, wewnątrz albo poza przedsiębiorstwem i (lub) dla środowiska naturalnego, związanych z jedną lub kilkoma niebezpiecznymi substancjami”.

Katastrofą naturalną są zdarzenia mające charakter klęski żywiołowej, występujące w postaci, na przykład powodzi, huraganu, tajfunu, trzęsienia ziemi, lawiny błotnej, kamiennej lub śniegowej, suszy itp.

Katastrofy różnią się od wypadków ze względu na rozmiar i rodzaj szkód. Kryterium zaliczenia jakiegoś zdarzenia do wypadku jest odniesienie urazu. W przypadku, gdy w jednym niebezpiecznym zdarzeniu, urazów doznają dwie osoby lub kilka osób, ale w zdarzeniu tym nie występują znaczne szkody w mieniu, to zdarzenie takie nazywane jest wypadkiem zbiorowym. Warunkiem uznania jakiegoś zdarzenia za katastrofę są znaczne skutki w mieniu, którym mogą towarzyszyć urazy ciężkie lub śmiertelne jednej, dwu lub grupy osób.

Jeżeli jakieś zdarzenie wystąpiło i mogło spowodować skutki urazowe, ale faktycznie ich nie spowodowało, to nazywane jest ono „niemal wypadkiem” lub „quasi wypadkiem”. Analogicznie, zdarzenia charakteryzujące się dużym potencjałem zniszczeń

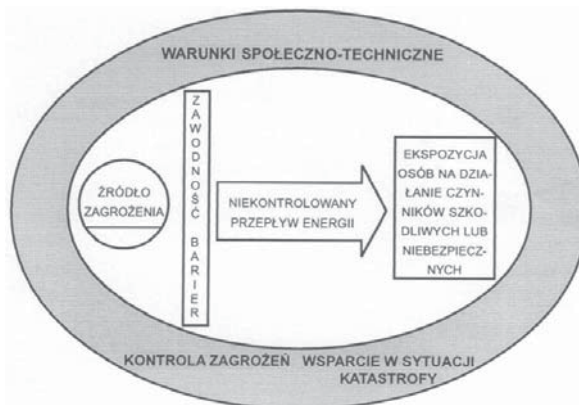
i urazów, zakończonych szczęśliwie, nazywane jest „quasi katastrofą”.

Zgodnie z modelem przedstawionym na rycinie 1, człowiek może czuć się bezpiecznie gdy w jego środowisku nie występują zagrożenia, albo gdy są one utrzymywane w stanie kontroli.

Stan kontroli może zostać uzyskany za pomocą niezawodnych barier technicznych, organizacyjnych lub psychologicznych, blokujących możliwość kontaktu ludzkiego organizmu ze źródłem zagrażającej mu energii. Bariery jest zabezpieczenie techniczne, wyposażenie ochronne, np. okulary, maska przeciwpyłowa itp., przepis lub organizacyjna procedura postępowania. W następstwie zastosowania zawodnych barier, lub obniżenia się stopnia ich skuteczności ochronnej, może nastąpić niekontrolowany przepływ energii z jej źródła do środowiska. Jeżeli w strefie działania zagrażającej energii znajdują się ludzie lub obiekty techniczne, względnie elementy przyrody, to wówczas mogą zaistnieć skutki tego przepływu w postaci utraty życia, pogorszenia się stanu zdrowia lub zniszczenia mienia względnie środowiska.

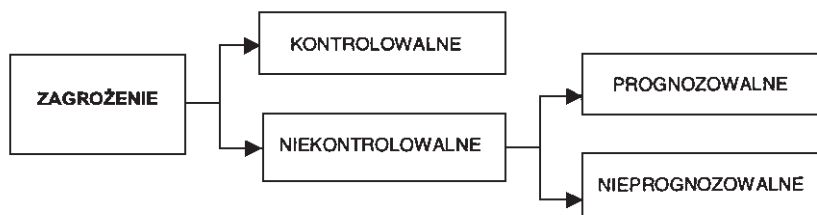
W modelu przedstawionym na rycinie 1 odróżniono przyczyny katastrof od przyczyn określających wielkość lub ciężkość ich skutków. Przyczyny katastrof są identyfikowane na podstawie stopnia zawodności zastosowanych barier, natomiast w ocenie przyczyny skutków katastrof uwzględnia się decyzje o dopuszczeniu przebywania ludzi w miejscu możliwego niekontrolowanego przepływu energii, oraz o stanie przygotowania do realizacji działań wspierających ludność i zabezpieczających mienie: przed katastrofą, podczas jej trwania i po jej zaistnieniu.

Pojęcie „bariery” odnosi się do kontrolowalności zagrożeń. Ze względu na wiedzę o zagrożeniach i sprawność profilaktyczną stosowanych barier, zagrożenia



Ryc. 1. Model przyczynowo-skutkowy katastrofy (Gronberg, 1995)

można podzielić na kontrolowalne oraz niekontrolowalne, natomiast wśród niekontrolowanych dodatkowo można wyróżnić zagrożenia prognozowalne – o prognozowalnej aktywizacji – oraz o aktywizacji nieprognozowalnej. Wymienione rodzaje zagrożeń przedstawiono na rycinie 2.



Ryc. 2. Rodzaje zagrożeń

Jakieś zagrożenie jest kontrolowalne, jeżeli znane są zdarzenia mające zdolność zainicjowania przejścia potencjalnej energii zagrożenia w stan aktywny oraz gdy możliwe jest podjęcie działań utrzymujących energię zagrożenia w stanie potencjalnym lub niepodjęcie działań powodujących jego niekontrolowaną aktywizację. Takie niebezpieczne zdarzenia, jak na przykład: powódź, huragan, lawina itp., są niekontrolowalne ale potrafimy prognozować miejsce i czas ich aktywizacji z dokładnością umożliwiającą podjęcie działań ostrzegawczych, profilaktycznych względnie ratowniczych, redukujących ich skutki.

Przyczynami katastrof, będących skutkiem aktywizacji zagrożeń kontrolowalnych są błędy, których popełnienie jest warunkiem koniecznym i wystarczającym do utracenia kontroli nad zagrożeniem. Błędami takimi są między innymi (Rasmussen, 1982):

- niezaprojektowanie efektywnych barier,
- niezastosowanie zaprojektowanych i dostępnych barier,
- brak wymiany lub naprawy zużytych barier.

W katastrofach powodowanych aktywizacją zagrożeń niekontrolowalnych, ale których miejsce wystąpienia było lub mogło być określone, błędy są odnoszone do wielkości skutków katastrofy. Błędami takimi są na przykład:

- zezwolenie na lokalizację źródła zagrożenia w miejscach zaludnionych lub dopuszczenie do osiedlania się ludzi w miejscach o przewidywanym niekontrolowanym przepływie energii, na przykład na terenach zalewowych,

- brak lub niewłaściwie funkcjonujący system ostrzegania i przygotowywania ludności do samoratowania się,
- brak lub niewłaściwie funkcjonujący system ratownictwa,
- brak lub niewłaściwie realizowane działania

redukujące materialne względnie psychologiczne skutki katastrofy.

PRAWNE I ORGANIZACYJNE PODSTAWY ZARZĄDZANIA BEZPIECZEŃSTWEM

Podstawą projektowania systemów zarządzania bezpieczeństwem jest regulacja prawna dotycząca profilaktyki katastrof i ich skutków, oraz przyjmowane standardy inżynierii systemowej (Bailey, 1982) lub normy zarządzania bezpieczeństwem.

Prawne standardy profilaktyki katastrof

Prawne podstawy organizacji profilaktyki katastrof technicznych zostały sformułowane przez Unię Europejską, OECD, Międzynarodową Organizację Pracy oraz Europejską Komisję Gospodarczą ONZ. Podstawowymi prawnymi standardami międzynarodowymi są (Michalik, 1999):

- Dyrektywa Unii Europejskiej 82/501/EWG (Dyrektywa Soveso), Luxemburg 1990,
- Dyrektywa Comah, OJ, No C 106/4, Luxemburg 1994,
- Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy Nr 174 w sprawie zapobiegania dużym awariom przemysłowym, Genewa, 1993,
- Kodeks postępowania: zapobieganie dużym awariom przemysłowym, Genewa, ILO 1991,
- Konwencja w sprawie transgranicznych skutków awarii przemysłowych (Konwencja Helsińska), EWG-ONZ 1992,
- Wytyczne OECD: Zapobieganie nadzwyczajnym zagrożeniom środowiska, OECD/GD (92) 43, 1992.

Polskim standardem prawnym jest Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 21 sierpnia 1997 (ze zmianami z 18.02.1999 r.) w sprawie substancji chemicznych stwarzających zagrożenia dla środowiska (Dz.U. Nr 105, poz. 671). Ponadto praktycznymi standardami są projekty, na przykład: Efektywne zarządzanie w warunkach powodzi (Niedbała i Lewandowski, 1999) oraz Lokalne systemy osłony przeciwpożarowej (Nalberczyński, 1999).

Organizacja systemu zarządzania bezpieczeństwem

Głównymi celami systemu zarządzania bezpieczeństwem są:

- ograniczenie możliwości powstania katastrofy,
- redukcja skutków zaistniałych katastrof przed oraz w czasie ich trwania,
- przywracanie stanu „normalności” po katastrofie; kompensacja i usuwanie szkód materialnych oraz redukcja szkód psychologicznych.

Cele te są realizowane poprzez nadanie systemowi odpowiedniej struktury oraz dobór procedur postępowania uwzględniających specyfikę zagrożeń oraz warunki, w jakich zostaną one zastosowane.

Schemat systemu zarządzania bezpieczeństwem przedstawiono na rycinie 3. W projektowanym systemie należy wyróżnić cztery następujące podsystemy (Studenski, 1996):

- informatyczny; jego zadaniem jest zbieranie informacji o zagrożeniach, ryzyku, stanie systemu oraz o jego wynikach,
- sterowania; wykorzystuje on otrzymaną informację oraz dostępne zasoby w realizacji celów systemu,
- logistyczny – umożliwiający realizację decyzji podejmowanych w podsystemie sterowania,

- wykonawczy – realizujący szczegółowe cele i plany systemu.

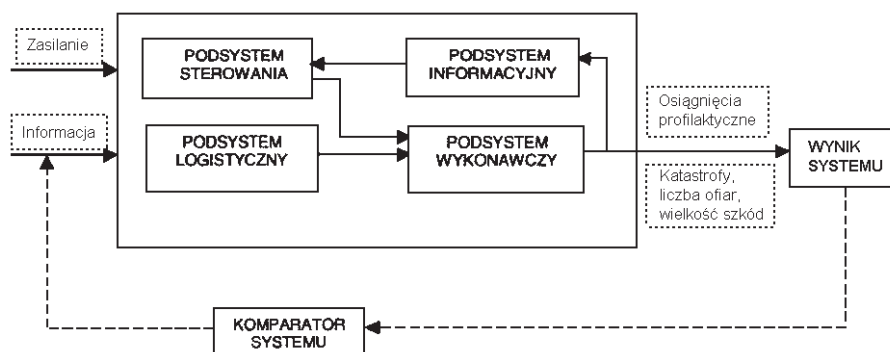
Oceny efektywności systemu są wydawane przez jego komparator. Komparator jest elementem pozasystemowym lub nadsystemem. Wpływa on na treść formułowanych szczegółowych celów i standardów postępowania uczestników systemu, generuje lub podtrzymuje motywację do ich realizacji poprzez regulację dopływu zasilania oraz oddziaływania informacyjne.

Procedury zarządzania bezpieczeństwem

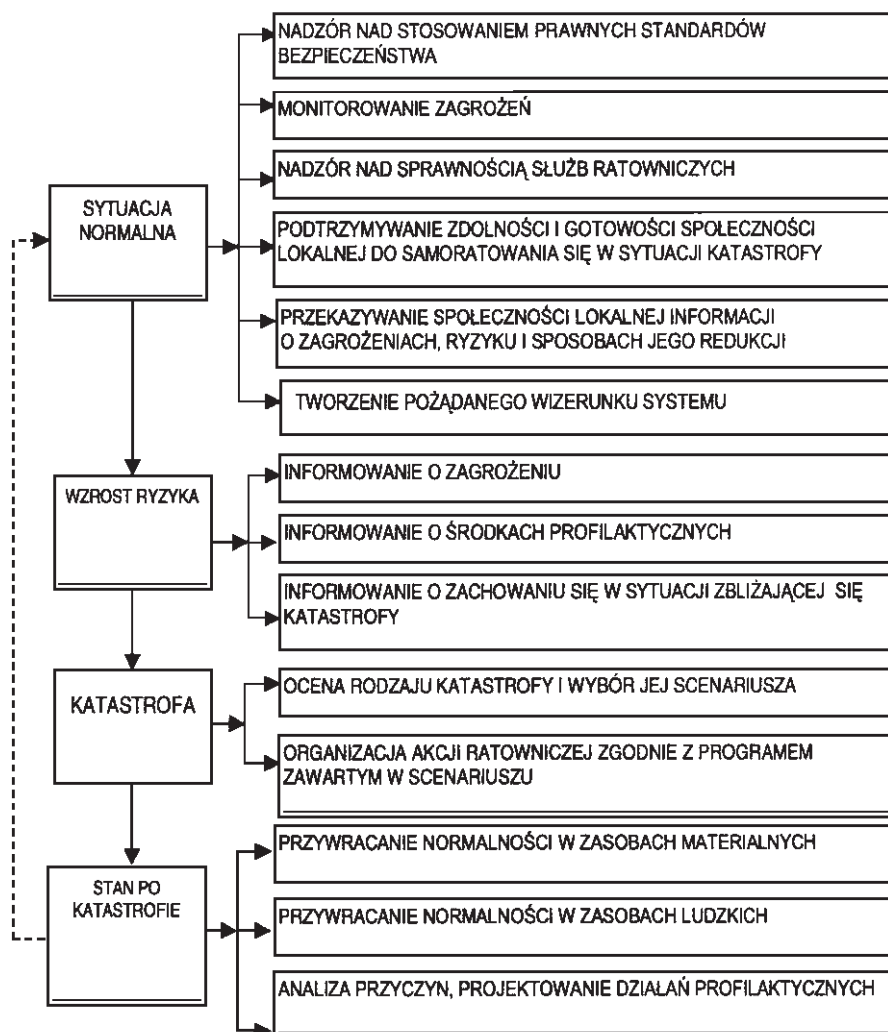
Warunkiem uzyskania przez system pożądanego poziomu efektywności profilaktycznej jest:

- wprowadzenie międzynarodowych standardów bezpieczeństwa,
- zidentyfikowanie zagrożeń, oszacowanie ryzyka i dokonanie oceny jego wielkości,
- sporządzenie mapy ryzyka,
- zaprojektowanie i wdrożenie metod redukcji i kontroli ryzyka,
- zaprojektowanie i wdrożenie systemu monitorowania zagrożeń,
- zaprojektowanie systemu powiadamiania ludności o zagrożeniach i ostrzegania w sytuacji zbliżającej się katastrofy.

Systemy zarządzania bezpieczeństwem są projektowane z nastawieniem na niedopuszczenie do katastrofy technicznej, lub ostrzegania o możliwych katastrofach naturalnych z wyprzedzeniem czasowym umożliwiającym podjęcie czynności zabezpieczających i ratowniczych. Zdarzające się katastrofy dowodzą, że działania takie są zawodne i każdy system zarządzania bezpieczeństwem musi być przygotowany do zarządzania w sytuacji katastrofy. Przygotowanie to polega na:



Ryc. 3. Struktura systemu zarządzania bezpieczeństwem



Ryc. 4. Zadania i procedury zarządzania bezpieczeństwem

- sporządzeniu scenariuszy możliwych katastrof,
- opracowaniu strategii postępowania ratowniczych, dopasowanych do scenariuszy katastrof,
- zorganizowaniu systemu ratownictwa technicznego, medycznego i pomocy psychologicznej.

Sprawność profilaktyczna systemu zarządzania bezpieczeństwem pozostaje w związku ze społeczną oceną kompetencji jego uczestników oraz wiarygodnością przekazywanej informacji (Perry i Nigg, 1985). W związku z tym, niezbędne jest podejmowanie działań podnoszących społeczny wizerunek systemu i jego organizatorów.

Na sprawność funkcjonowania systemu zarządzania bezpieczeństwem wpływa rodzaj sytuacji, określonej stanem zagrożeń i wielkością ryzyka.

Wyróżnia się sytuacje:

- normalną gdy zagrożenia są kontrolowane, a poziom ryzyka jest akceptowalny,
- wzrostu ryzyka, gdy w środowisku pojawiło się nowe zagrożenie powodujące wzrost ryzyka utraty zdrowia lub życia, względnie gdy wystąpił wzrost prawdopodobieństwa utraty kontroli nad znanymi zagrożeniami,
- katastrofy, gdy nastąpiła aktywizacja zagrożenia powodująca utratę życia, zdrowia lub straty materialne,
- po katastrofie, gdy czynnik zagrażający, będący przyczyną zaistniałych strat przestał działać; lub gdy zagrożenie wróciło, lub zostało sprowadzone do stanu potencjalnego.

PSYCHOLOGICZNA PROBLEMATYKA ZARZĄDZANIA BEZPIECZEŃSTWEM W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Wiedzę psychologiczną wykorzystywaną w profilaktyce katastrof oraz minimalizowaniu i usuwaniu ich skutków, można podzielić na następujące grupy zagadnień:

- społeczne pośrednictwo w aktywizacji zagrożeń i powodowaniu katastrof,
- organizacja profilaktyki oraz przygotowania ludności do samoratownia się w sytuacji katastrofy i współdziałania podczas jej trwania ze służbami ratowniczymi,
- zachowanie się w sytuacji katastrofy,
- redukcja psychologicznych skutków katastrof.

SPOŁECZNE POŚREDNICTWO W AKTYWIZACJI ZAGROŻEŃ

Większość katastrof powstaje wskutek znanych i możliwych do zablokowania przyczyn. Ludzie pośredniczą w aktywizacji zagrożeń technicznych (Perrow, 1994), niedostatecznie zapobiegają powstawaniu skutków katastrof podczas ich trwania, (Lindel i in., 1980, Perry i Greene, 1982) oraz mało efektywnie usuwają ich następstwa, zwłaszcza psychologiczne (Perry, 1983).

Przypadki wywołania lub niezablokowania przyczyn katastrof technicznych względnie niezminimalizowania następstw kataklizmów, gdy było to możliwe, ujmowane są jako symptomy dysfunkcji systemu zarządzania bezpieczeństwem (Studenski, 1986, 1996) oraz skutek niskiego poziomu kultury bezpieczeństwa organizacji lub społeczeństwa. Źródłem tej dysfunkcji są:

- niedostateczna wiedza o zagrożeniach, przyczyniająca się do podejmowania decyzji w warunkach ignorancji (Collingridge, 1980; Blockley, 1980; Perrow, 1984; Reason, 1997),
- postawy akceptujące ryzyko, społeczne i kulturowe wzorce nakazujące podejmowanie ryzykownych zachowań oraz nieprzywiązywanie wagi do przyczynowo-skutkowego wyjaśniania zaistniałych katastrof (Pidgeon, 1991),
- niedostateczne przewidywanie możliwości wystąpienia nieznanymi zagrożeniami lub aktywizacji zagrożeń ocenianych jako nieobecne w układzie (La Porte, 1996; Pidgeon, 1998).

ORGANIZACJA PROFILAKTYKI ORAZ PRZYGOTOWANIE LUDNOŚCI DO SAMORATOWANIA SIĘ I WSPÓLDZIAŁANIA ZE SŁUŻBĄ RATOWNICZĄ

Warunkiem sprawnego funkcjonowania systemu zarządzania bezpieczeństwem jest zaprojektowanie systemu komunikowania się w celu przekazywania informacji o zagrożeniach i ryzyku, wystę-

pujących na danym terenie w sytuacji normalnej, oraz o zalecanych sposobach postępowania w sytuacji wzrostu ryzyka i podczas katastrofy.

Społeczność lokalna powinna zostać poinformowana o:

- rodzajach komunikatów ostrzegawczych oraz o ich znaczeniu,
- postępowaniu, jakie należy podjąć po usłyszeniu określonych komunikatów ostrzegawczych,
- najważniejszych zasadach i sposobach postępowania w sytuacji katastrofy.

W przypadku, gdy postępowanie ludności w sytuacji wzrostu ryzyka lub katastrofy wymaga specyficznych umiejętności, niezbędne jest zaprojektowanie i przeprowadzenie ćwiczeń w celu ich nabycia względnie utrwalenia.

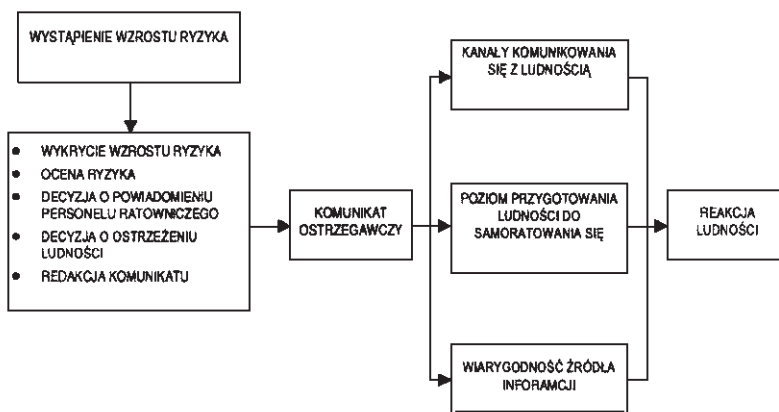
Reakcja ludności na komunikaty ostrzegawcze, nadawane w sytuacji wzrostu ryzyka, pozostaje w związku z płcią (Mardberg i in., 1987), czynnikami kulturowymi (Perry i in., 1982), wiedzą i doświadczeniem z ryzykiem (Cutter, 1993), treścią i sposobem zredagowania komunikatów ostrzegawczych (Perry i Greene, 1982) oraz specyfiką procedur ostrzegających. Główne zmienne warunkujące postępowanie ludności w sytuacji katastrofy przedstawiono na rycinie 5.

W komunikatach o zagrożeniach i ryzyku, nadawanych w sytuacji normalnej, należy stosować język nietechniczny, zrozumiały dla wszystkich odbiorców. Społeczność lokalna musi być traktowana jako partner w dwustronnym procesie komunikowania. Ujawniane przez przedstawicieli społeczności lokalnej wątpliwości, obawy czy reakcje oburzenia należy traktować jako realnie istniejące fakty, wymagające rozpoznania, zrozumienia i wyjaśnienia, a przede wszystkim przedyskutowania (Covello i Allen, 1988).

Komunikaty ostrzegawcze muszą być zwięzłe, zrozumiałe i wiarygodne. Ich treść powinna informować o tym:

- co się stało lub co może się stać,
- jakie mogą być skutki zaistniałego wydarzenia,
- kto jest narażony, a zwłaszcza kto jest narażony szczególnie – na przykład: dzieci, kobiety w ciąży, ludzie starsi, mieszkańcy określonych rejonów itp.,
- jak zapobiec „domowym sposobem” przewidywanym skutkom zagrożenia lub jakie działania należy podjąć w zaistniałej sytuacji.

W przypadku kiedy zagrożenie wymaga ewakuacji ludności, komunikat ostrzegawczy poza informacją o zagrożeniu, powinien dodatkowo informować o:



Ryc. 5. Model systemu ostrzegania w sytuacji wzrostu ryzyka (Lindel i inni, 1980)

- konieczności ewakuacji,
- sposobie ewakuacji,
- terminie w jakim należy opuścić zagrożony teren,
- kierunku ewakuacji.

Powodzenie i skuteczność wpływania na postępowanie ludzi w sytuacji wzrostu ryzyka oraz katastrofy zależy od sprawności kanałów informacyjnych, postaw odbiorców informacji wobec komunikowanych zagrożeń oraz ich przekonaniu o zasadności dostosowania się do treści komunikatów, a także od wiedzy i umiejętności z zakresu stosowania środków profilaktycznych i ich dostępności.

System informacji może wykorzystywać, między innymi, syreny, telefony indywidualnego lub jednoczesnego informowania, głośniki umieszczone na samochodach, radio lokalne lub procedury informowania „od drzwi do drzwi”. Zastosowane kanały informacyjne muszą być dostosowane do gęstości zaludnienia i specyfiki zasiedlenia terenu oraz jego ukształtowania. Jako standard efektywności komunikacji przyjmuje się dotarcie z informacją do każdej osoby zamieszkującej na zagrożonym terenie w ciągu 15 minut (Lindel i in., 1980).

Na postawy osób wobec zagrożeń i ich podatność na treść komunikowanych ostrzeżeń ma wpływ społeczny wizerunek jednostki zarządzającej bezpieczeństwem oraz ocena kompetencji jej członków. W związku z tym, podczas sytuacji normalnej niezbędne jest podejmowanie przez kierujących systemem działań maksymalizujących społeczny wizerunek jednostki. W tym celu zalecane jest organizowanie konferencji prasowych, udzielanie wywiadów telewizyjnych, publikowanie ulotek i broszur oraz prowadzenie wykładów w szkołach itp., informujących o:

- zagrożeniach i organizacji systemu profilaktyki na danym terenie,
- strukturze organizacyjnej jednostki i osobach zarządzających bezpieczeństwem, ich kompetencjach i stawianych im wymaganiach,
- wykorzystywanej aparaturze i sposobach monitorowania zagrożeń,
- uzyskanych efektach profilaktycznych.

W przypadku, gdy w sytuacji aktywizacji zagrożeń niezbędne będzie zażycie określonych środków farmakologicznych, jednostka zarządzająca bezpieczeństwem musi zaprojektować optymalną procedurę ich dystrybucji lub dostępu ludności do tych środków.

ZACHOWANIE SIĘ W SYTUACJI KATASTROFY

Badania zachowania się ludności w sytuacji katastrofy zostały zapoczątkowane w latach sześćdziesiątych przez geografów i socjologów z uniwersytetów w Colorado i Chicago (White, 1964). W 1963 roku socjolog E.L. Quarantelli utworzył na Uniwersytecie Stanowym w Ohio Centrum Badania Katastrof, przeniesione w 1985 roku na Uniwersytet w Delaware. W badaniach tych poszukiwano odpowiedzi na pytania dotyczące: społecznych reakcji na katastrofy, organizacji działalności ratowniczej oraz zarządzania przywracaniem stanu normalności po katastrofach (Quarantelli i Dynes, 1977). Uzyskiwaną wiedzę wykorzystywano w tworzeniu systemów profilaktyki i ratownictwa oraz w szkoleniu osób zajmujących się praktyką zarządzania bezpieczeństwem.

Zachowanie się w warunkach katastrofy jest ujmowane jako szczegółowy przypadek funkcjono-

wania w sytuacji stresu psychologicznego (Barton, 1969; Zimbardo, 1999). Aktywnie działające zagrożenie wywołuje stan kryzysu (Ratajczak, 2000). Pojęciem tym określa się „nagle zakłócenie normalnego biegu wydarzeń w życiu jednostki lub społeczeństwa, wymagające ponownej oceny sposobów myślenia i działania” (Reber, 2000, s. 327). Cechą charakterystyczną przeżyć kryzysowych jest poczucie utraty kontroli oraz konieczności poddania się bieżąco wydarzeń (Reber, 2000).

Zdaniem R. Cohena i F. Ahearna (1980) w reakcji na katastrofę można wyróżnić pięć następujących faz:

- Powstanie szoku, dezorientacji i „odrętwienia” psychicznego, którego istotną cechą jest niezrozumienie zaistniałego wydarzenia.
- Podjęcie automatycznych działań przystosowujących jednostkę do warunków katastrofy. Działania te są zazwyczaj słabo uświadamiane i pamiętane.
- Nabywanie przekonania o podjęciu – wraz z innymi uczestnikami katastrofy – czynności, dzięki którym zrealizowano wspólne cele. W tej fazie pojawia się poczucie zmęczenia i wyczerpywania się zasobów energetycznych organizmu.
- Odczucie zmęczenia i osłabienia, które są kojarzone z emocjonalnym skutkiem katastrofy.
- Piątą fazą jest długi okres „przychodzenia do siebie”, przystosowywania się do zmian wywołanych katastrofą oraz redukcji skutków traumatycznych przeżyć.

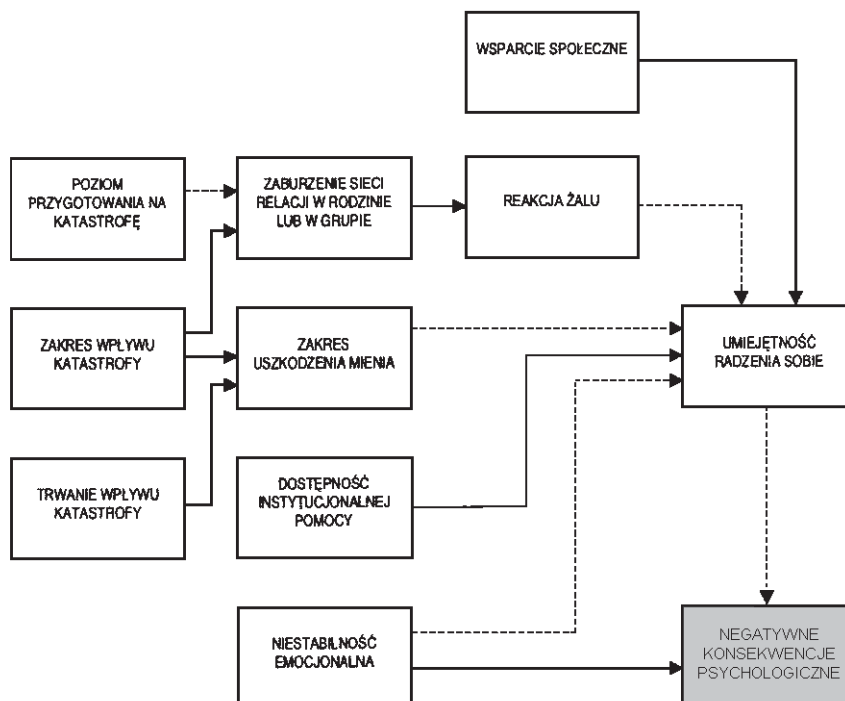
J. Pennebaker i K. Harber (1991, za: Zimbardo, 1999), wymienili trzy fazy reakcji w sytuacji katastrofy. Pierwsza – kryzysowa – trwająca od trzech do czterech tygodni – charakteryzuje się przeżywaniem silnego lęku, natrętnych myśli oraz silną motywacją do nawiązywania kontaktów społecznych. W drugiej fazie – zahamowania – pojawiającej się między trzecim a ósmym tygodniem, ludzie nie myślą i nie mówią o zaistniałej katastrofie, natomiast przeżycia zarejestrowane podczas katastrofy pojawiają się u nich w postaci treści sprzeczek oraz marzeń sennych. Po okresie dwóch miesięcy po katastrofie – w fazie adaptacji – większość uczestników katastrofy nie odczuwało psychologicznych jej skutków. Badania J. Pennebakera i K. Harbera potwierdziły jednak wyniki badań wcześniejszych, w których zaobserwowano, że „przychodzenie do siebie” po katastrofie nie jest powszechne; 20% uczestników trzęsienia ziemi zaistniałego w 1989 roku w San Francisco odczuwało niepokój i martwiło się z tego powodu po upływie roku.

REDUKCJA PSYCHOLOGICZNYCH SKUTKÓW UCZESTNICTWA W KATASTROFIE

Wyniki badań wpływu katastroficznych przeżyć kryzysowych na stan zdrowia, zwłaszcza psychicznego, były pierwotnie przedstawiane w postaci dwóch sprzecznych z sobą stanowisk. Część badaczy dowodziła, że w następstwie uczestnictwa w katastrofie naturalnej obserwowane są poważne, negatywne skutki psychologiczne, podczas gdy inni wyrażali pogląd, że psychologiczne skutki katastrof są małe i przejściowe. Wyjaśnienia tych kontrowersyjnych stanowisk dostarczyły badania T. Drabek i zespołu (1975), w których stwierdzono, że negatywne zmiany w psychice uczestników katastrof mogą przyjmować zróżnicowaną wielkość, która pozostaje pod wpływem trzech specyficznych czynników: cech katastrofy, cech systemu społecznego, w którym katastrofa się wydarzyła oraz cech uczestników katastrofy. Wśród tych trzech głównych czynników, stanowiących kanały, poprzez które katastrofy generują skutki psychologiczne, wyróżniono 10 następujących szczegółowych zmiennych (Perry, 1983):

- poziom przygotowania wspólnoty do samoratownia się w sytuacji katastrofy,
- zakres i siła niszcząca katastrofy,
- trwanie katastrofy, czas wywierania niszczącego wpływu,
- stopień degradacji relacji społecznych wskutek katastrofy w rodzinie lub wśród przyjaciół,
- zakres uszkodzeń w mieniu zaistniałych wskutek katastrofy,
- dostępność pomocy i rehabilitacji ze strony instytucji społecznych,
- stopień niestabilności psychologicznej uczestników katastrofy,
- dostępność wsparcia społecznego i pomocy psychologicznej,
- powstanie, wskutek wzburzenia relacji społecznych, reakcji żalu i smutku,
- poziom umiejętności radzenia sobie uczestników katastrofy.

Zależności między wyróżnionymi zmiennymi przedstawiono na rycinie 6. Linie ciągłe pokazują korelacje dodatnie, przerywane – ujemne. Wynika z nich, że negatywne skutki psychologiczne katastrofy pozostają w bezpośrednim związku z poziomem stabilności emocjonalnej oraz umiejętności radzenia sobie w zaistniałej sytuacji. Faktycznie, zrealizowana umiejętność radzenia sobie jest wynikiem otrzymanego wsparcia i dostępności pomocy instytucjonalnej, reakcji żalu wywołanej skutkami ka-



Ryc. 6. Zmienne warunkujące wpływ katastrof naturalnych na powstawanie negatywnych skutków psychologicznych (Perry, 1983)

tastrofy – rozmiarami strat w mieniu i rozległością zburzonych relacji społecznych. Pośredni wpływ na powstanie negatywnych psychologicznych skutków wywierają cechy samej katastrofy: jej gwałtowność, rozległość zniszczeń i czas pozostawania zagrożeń w stanie aktywnego, niszczyielskiego działania.

Wpływ cech katastrofy może zostać zredukowany poprzez przygotowanie społeczności na wystąpienie katastrofy. Przygotowanie takie powinno obejmować stworzenie zabezpieczeń technicznych i systemu ratownictwa, zbudowanie sprawnego systemu ostrzegania, szkolenie ludności w zakresie radzenia sobie w sytuacji katastrofy oraz powołanie instytucjonalnego systemu wsparcia i procedur wsparcia, uruchamianych w sytuacji katastrofy oraz po jej wystąpieniu.

KULTURA BEZPIECZEŃSTWA I JEJ KSZTAŁTOWANIE KATASTROFY JAKO ZDARZENIA UWARUNKOWANE KULTUROWO

Wypadki i katastrofy ujmowano najpierw jako zdarzenia losowe, powstające wskutek przypadkowego zbiegu niepożądanych i nieprzewidywalnych okoliczności, utożsamianych z tajemniczą i nie wyja-

śnianą *vis major*. Potem wiązano ich powstawanie z ludzkimi błędami (Rasmussen, 1982; Wagenar i Groenweg, 1987), których popełnianie ujmowano jako skutek deficytu sprawności psychofizycznych, wpływu na zachowanie niektórych cech osobowości lub stresorów zlokalizowanych w środowisku fizycznym względnie społecznym. Następnie zaproponowano systemowe podejście, wyjaśniające powstawanie katastrof technicznych dysfunkcją systemów społeczno-technicznych (Leplat, 1982; Studenski, 1986; Pidgeon i Turner, 1986; Pidgeon, 1991), ujmowaną jako niedostateczne organizacyjne wyposażenie przedsiębiorstwa, koncernu lub społeczeństwa w zdolność do wyprzedzającego rozpoznawania zagrożeń, przewidywania ich skutków, blokowania możliwości ich aktywizacji, a w przypadkach zaistniałych już katastrof – w zdolność do rozpoznawania ich faktycznych przyczyn oraz do „uczenia się na popełnionych błędach”. Dalszym krokiem w przyczynowo-skutkowym wyjaśnianiu katastrof było dostrzeżenie roli kulturowo uwarunkowanego ludzkiego pośrednictwa w ich powodowaniu.

Dane statystyczne dowodzą, że wypadki i katastrofy zdarzają się częściej w jednych państwach niż w innych oraz, że jeżeli w jakimś państwie zdarza się dużo wypadków na przykład przy pracy, to również występuje tam duża wypadkowość drogową, zwiększona pozazawodową oraz dużą wypadkowość wśród dzieci (Studenski, 1994).

Zróznicowanie społeczeństw pod względem poziomu wypadkowości i częstości katastrof zaczęto traktować jako skutek specyficznego, probezpiecznego lub proryzykownego „zaprogramowania umysłów” członków tych społeczeństw. Tą indywidualną wrażliwość ludzi, stanowiącą cechę ich mentalności, nakazującą preferowanie bezpieczeństwa względnie ryzyka, nazwano kulturą bezpieczeństwa (Pidgeon, 1991; Camino i Weimann, 1995).

POJĘCIE KULTURY BEZPIECZEŃSTWA

Pojęcie „kultura bezpieczeństwa” wywodzi się z ogólnie rozumianej teorii kultury (Kroeber i Kluckhohn, 1951; Linton, 1975), koncepcji kultury organizacyjnej (Hofstede, 1980, 1994; Schein, 1985) i klimatu bezpieczeństwa (Zohar, 1980; Dedobbeler i Beland, 1991; Niskanen, 1994), oraz uogólnień dokonanych na podstawie rozpoznanych przyczyn wielkich katastrof technicznych (Cox i Flin, 1998; Reason, 1998; Pidgeon, 1998). Kultura bezpieczeństwa jest również rozumiana jako praktyka zarządzania bezpieczeństwem (Cooper, 1997).

Kulturą jakiegoś społeczeństwa są akceptowane przez jego członków idee, przekonania, zwyczaje, normy postępowania i wartości wpływające na zachowanie oraz stanowiące podstawę poczucia tożsamości i przynależności do grupy. Termin „kultura” określa schematyczne sposoby myślenia, odczuwania i reagowania, nabywane i przekazywane w procesie społecznego uczenia się. Sedno kultury zawiera tradycyjne idee, a w szczególności przypisane im wartości i może być określone jako „osobowość społeczeństwa” (Kroeber i Kluckhohn, 1951).

Mentalne cechy kultury – na przykład postawy, wzorce postępowania, uznawane wartości itp. – są ujmowane jako kultura duchowa (Linton, 1975). Elementami kultury duchowej są na przykład wartość przyznawana zdrowiu i życiu, postawy preferujące podejmowanie lub unikanie ryzyka, wzorce wychowawcze, a także cechy i zachowania uznawane za pożądane i nagradzane. Troska o bezpieczeństwo i zdrowie, a także gotowość do ich poświęcenia, łączone są z poziomem i właściwościami kultury jednostki oraz społeczeństwa, do którego ona należy. Te elementy kultury, które wpływają na stosunek

ludzi do życia i zdrowia oraz na podejmowanie działań chroniących życie i zdrowie własne oraz innych ludzi włączone zostały w zakres mentalnej kultury bezpieczeństwa.

Kultura mentalna wpływa na techniczną działalność ludzi, tworzenie systemów organizacji życia społecznego (prawo, instytucje, organizacja państwa) sposób utrwalania duchowej działalności (sztuka, religia, nauka) oraz na system nabywania sprawności i kompetencji niezbędnych do społecznego funkcjonowania (wychowanie, nauczanie, kształcenie). Materialne wytwory powstające wskutek lub pod wpływem kultury duchowej, określane są terminem kultury materialnej (Linton, 1975; Cackowski, 1990). Materialnymi elementami kultury bezpieczeństwa danego społeczeństwa są między innymi prawne uregulowania dotyczące bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, sposób sprawowania przez państwo nadzoru nad bezpieczeństwem pracy i ochroną zdrowia, system obrony cywilnej – lokalne systemy osłony przeciwpowodziowej itp.

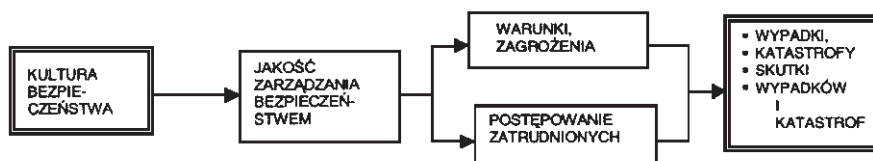
Każde społeczeństwo ma swoją własną kulturę bezpieczeństwa. Dlatego też można mówić o kulturach bezpieczeństwa lub o zróżnicowaniu społeczności pod względem kultury bezpieczeństwa. W tym znaczeniu kultura bezpieczeństwa może być pożądana lub niepożądana, dobra lub zła. Stopień pożądania lub „dobroci” kultury bezpieczeństwa może zostać określony na podstawie jej zdolności do generowania decyzji, zachowań, osiągnięć technicznych, organizacyjnych, motywacyjnych i szkoleniowych przybliżających społeczeństwo do uzyskania kryterium bezwzględного bezpieczeństwa.

DIAGNOZA I KSZTAŁTOWANIE KULTURY BEZPIECZEŃSTWA

Warunkiem skutecznego kształtowania pożądanej kultury bezpieczeństwa jest jej diagnoza, a następnie ocena.

Rozróżnienie między „dobrą” kulturą bezpieczeństwa a kulturą „złą”, sugeruje, że istnieją pewne specyficzne jej właściwości, które są skorelowane z bezpiecznym funkcjonowaniem jednostek, grup i organizacji, oraz inne jej cechy, zwiększające prawdopodobieństwo wypadków i katastrof. Tak rozumianą kulturę bezpieczeństwa można diagnozować zgodnie z modelem przedstawionym na rycinie 7.

Kultura bezpieczeństwa może być diagnozowana pośrednio lub bezpośrednio. Pośrednia diagnoza dotyczy jej następstw i ujmuje częstość wypadków, lub katastrof oraz wielkość ich skutków, wyrażanych za pomocą liczby ofiar względnie rozmiarów poniesionych szkód materialnych. Podstawą do oceny pośredniej są również obserwowane przypadki



Ryc. 7. Model wpływu kultury bezpieczeństwa na częstość wypadków i katastrof

tolerowania zagrożeń i odstępstw od standardów bezpiecznego postępowania, sposoby organizacji bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w rodzinie, szkole, przedsiębiorstwie i w społeczności lokalnej oraz w państwie. Bezpośrednia ocena kultury bezpieczeństwa może być wydana na podstawie informacji o jej mentalnych składnikach, takich jak między innymi:

- postawy wobec przepisów bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz zaufanie do ich profilaktycznej roli,
- postawy wobec jednostek podejmujących ryzyko,
- stosunek do jednostek domagających się spełnienia standardów bezpieczeństwa,
- postawy wobec użyteczności wiedzy z zakresu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia,
- prestiż służb i ranga zawodowa specjalistów ds. bezpieczeństwa,
- zaangażowanie w organizację bezpiecznych warunków życia i pracy,
- waga przywiązywana do wyjaśniania przyczyn wypadków i katastrof oraz do projektowania i wdrażania programów profilaktycznych.

Tworzenie pożądanej kultury bezpieczeństwa w społeczności lokalnej, szkołach i przedsiębiorstwach wymaga, aby kierownicy tych organizacji byli postrzegani przez swoich podwładnych jako autentycznie i widocznie zaangażowani w sprawy bezpieczeństwa oraz ochronę ich zdrowia i życia. Inne ich działania muszą wpływać na:

- przekonanie, że postępowanie zgodne z przepisami bezpieczeństwa oraz chronienie życia i zdrowia są korzystne,
- powstawanie optymistycznych poglądów odnoszących się do możliwości poprawienia warunków swojego bezpieczeństwa,
- traktowanie życia i zdrowia jako cenionych wartości, a ich ochrony jako ważnych celów, na które warto przeznaczyć pieniądze,
- poczucie u osób nadzorujących pracę lub postępowanie innych odpowiedzialności za bezpieczeństwo swoich podwładnych,

- stosowanie procedur obserwacji lub pomiarów zgodności postępowania innych osób z przyjętymi standardami bezpieczeństwa oraz na motywację do ingerowania w sytuację, kiedy postrzegane zachowania są niebezpieczne,
- przyjęcie, że postępowanie zgodne ze standardami bezpieczeństwa jest cechą kultury i kompetencji,
- powstanie przekonania, że badanie niebezpiecznych zdarzeń bezurazowych i formułowanie na ich podstawie programów profilaktycznych jest tak samo ważne jak badanie wypadków i katastrof,
- niezwłoczne usuwanie stwierdzonych odstępstw warunków lub stanu wyposażenia od obowiązujących standardów bezpieczeństwa,
- przygotowywanie i przekazywanie kierownictwu bieżącej informacji o stanie warunków i ich zgodności z obowiązującymi standardami.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Organizacja bezpiecznych warunków życia, pracy i rekreacji w społeczności lokalnej wymaga wydzielenia w formalnej strukturze władzy komórki mającej kompetencyjną i finansową zdolność do:

- identyfikowania zagrożeń i szacowania wielkości ryzyka utraty życia, zdrowia, mienia oraz zniszczeń w środowisku naturalnym,
- stworzenia systemu ostrzegania, ratownictwa i samoratowania się,
- podejmowania działań redukujących materialne i psychologiczne skutki katastrof oraz przywracania stanu normalności po ich zaistnieniu.

Bardzo ważnym zadaniem organizatorów bezpieczeństwa w społeczności lokalnej jest promowanie zdrowia i bezpieczeństwa oraz upowszechnianie wzorców bezpiecznego postępowania jako naczelnej zasady profilaktycznej.

Zapisy umieszczone w Kodeksie Hammurabiego oraz w Biblii świadczą, że od kilku tysięcy lat ludzie są przekonani, że bardziej opłacalne jest za-

pobieganie katastrofom i wypadkom niż usuwanie ich skutków. Profilaktyka była zawsze rozumiana jako przeciwdziałanie zagrożeniom stwarzającym ryzyko utraty życia lub zdrowia. Stawiane cele profilaktyczne były w zasadzie podobne w różnych okresach historycznych i zakładały niedopuszczenie do wypadku lub katastrofy względnie zmniejszenie ciężkości ich następstw. Różne były jednak sposoby, za pomocą których chciano te cele uzyskać. Różnice te wynikały z preferencji odnoszących się do źródeł informacji o zagrożeniach oraz do stopnia uwzględniania ludzi wśród przyjmowanych przedmiotów oddziaływań profilaktycznych. Ujmując w dużym uproszczeniu historię profilaktyki wypadków i chorób zawodowych można powiedzieć, że przez bardzo długi czas działania zapobiegawcze utożsamiano z rozwiązywaniem problemów technicznych sygnalizowanych przez niebezpieczne wydarzenia. Potem, pod wpływem gromadzenia wiedzy o przyczynach niebezpiecznych wydarzeń i ludzkim pośrednictwem w ich powodowaniu, zaczęto łączyć oddziaływanie na zagrożenia techniczne ze stymulacją bezpiecznych zachowań już w procesie projektowania zadań oraz podczas zarządzania, tak aby nie dopuścić do wypadków i katastrof, „które się jeszcze nie wydarzyły”. Okazało się jednak, że takie aktywne zapobieganie i zarządzanie bezpieczeństwem było mało skuteczne jeśli nie zmieniano postaw wobec ryzyka i nie uczyło przywiązywania wartości do zachowań zgodnych z przepisami i standardami bezpieczeństwa oraz jeśli nie czyniło człowieka wrażliwym na postrzeganie zachowań niebezpiecznych, jako niepożądanych i niemożliwych do zaakceptowania. Próby podniesienia stanu bezpieczeństwa, zakładające dokonywanie zmian w technice, organizacji lub w technologii, ale bez modyfikacji kulturowych determinant postępowania, zazwyczaj nie doprowadzają do pożądanych skutków, ponieważ korzystny efekt zmian w technice jest niweczony podejmowaniem ryzykownych zachowań. Dlatego zarządzanie bezpieczeństwem musi obejmować oddziaływania na mentalne elementy kultury bezpieczeństwa. Rolę kreatorów pożądanej kultury bezpieczeństwa w społeczeństwie pełnią formalni i nieformalni przywódcy i organizatorzy działalności państwowej, gospodarczej, oświatowej, twórcy społecznych wzorców postępowania i promotorzy zdrowia i bezpieczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

Andersson, R. (1995). Community safety promotion at local, regional and national levels. *International Journal for Consumer*, 2, 61-70.

- Bailey, R. (1982). *Human performance engineering: A guide for systems designers*. Prentice-Hall.
- Barton, A. (1969). *Communities in disaster*. New York: Doubleday.
- Bittel, L. (1994). *Krótki kurs zarządzania*. Warszawa: PWN.
- Blockley, D.I. (1980). *The nature of structural design and safety*. Chichester: Ellis-Horwood.
- Cackowski, Z. (1990). *Filozoficzne problemy człowieka i społeczeństwa*. Warszawa: PWN.
- Carnino, A., Weimann G. (1995). *Proceedings of the international topical meeting on safety culture in nuclear installations*. Vienna: American Nuclear Society of Austria.
- CIOP. (1992). Dyrektywa Rady z 24 czerwca 1982 r. dotycząca zagrożeń katastrofami w wybranych dziedzinach przemysłu, 82/501/EWG. W: Dyrektywy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej dotyczące ochrony pracy. Tom III. Warszawa. CIOP.
- Cohen, R.Y., Ahearn F.L. (1980). *Handbook for mental health care of disaster victims*. Baltimore: John Hopkins University Press.
- Collingridge, D. (1980). *The social control of technology*. Milton Keynes: Open University Press.
- Cooper, M.D., (1997). *Improving safety culture: A Practical guide*. Chichester: Wiley and Sons, Ltd.
- Covello, V.T., Allen F. (1988). *Seven cardinal rules of risk communication*. Washington: USEPA Office of Policy.
- Cox, S., Flin R. (1998). Safety culture: Philosopher's stone or man of straw? *Work and Stress*, 3, 189-201.
- Cutter, S. (1993). *Living with risk*. London: Edward Arnold.
- Dedobbeleer, N., Beland, F. (1991). A safety climate measure for construction sites. *Journal of Occupational Medicine*, 29, 863-868.
- Drabek, T., Key, W., Erickson, P., Crowe, J. (1975). The impact of disaster on kin relationships. *Journal of Marriage and the Family*, 37, 481-494.
- Gronberg, CD. (1995). *The use of accident knowledge for emergency training*. Materiały z konferencji „Learning from Accident Investigations and Emergency Responses, Erlangen, ESReDA.
- Hofstede, G. (1980). *Cultural consequences: International differences in working related values*. London: Sage.
- Hofstede, G. (1994). *Cultures and organizations. Software of the mind*. London. Harper Collins Business.
- Kroeber, A., Kluchohn, C. (1951). *The study of culture*. W: D. Lerner, H. D. Lasswell (red.), *The policy sciences*. California: Stanford University Press.
- La Porte, T. R. (1996). High reliability organizations: Unlikely and at risk. *Journal of Contingencies and Crisis Management*, 4, 60-71.
- Leplat, J. (1982). Accidents and incidents production: Method of analysis. *Journal of Occupational Accidents*, 4, 299-310.
- Lindel, M.K., Rankin, W.L., Perry, R.W. (1980). *Warning mechanism in emergency response systems*. Seattle, BHARC/411-80-003.
- Linton, R., (1975). *Kulturowe podstawy osobowości*. Warszawa: PWN.
- Mardberg, B., Carlstedt, L., Stalberg, B, Shalit, B. (1987). Sex differences in perception of threat from the Chernobyl accident. *Perceptual and Motor Skills*, 65, 228.
- Michalik, J.S. (1999). *Zarządzanie bezpieczeństwem w odniesieniu do zagrożeń dużymi awariami przemysłowymi: Standardy międzynarodowe i aktualny stan w Polsce*. Re-

- ferat wygłoszony na konferencji w Ustroniu pt.: Szkoła zarządzania bezpieczeństwem. Katowice. Wyd. GIG.
- Nalberczyński, A. (1999). Lokalne systemy osłony przeciw-powodziowej. *Poradnik Ekologiczny dla Samorządów*, 11, 17.
- Niedbała, J., Lewandowski, A. (1999): Efektywne zarządzanie w warunkach powodzi. *Poradnik Ekologiczny dla Samorządów*, 11, 26-27.
- Niskanen, T. (1994). Safety climate in the road administration. *Safety Science*, 27, 237-255.
- Perrow, Ch. (1984). *Normal accidents*. New York: Basic Books.
- Perrow, Ch. (1994). *Accidents in high – risk systems. Technology studies*. Berlin. New York: W. deGruyter.
- Perry, R. W. (1983). Environmental hazards and psychopathology: Linking natural disasters with mental health. *Environmental Management*, 6, 543-552.
- Perry, R. W, Greene M. R. (1982). Emergency management in volcano hazard: The may, 1980 Eruptions of Mt. St. Helens. *The Environmental Professional*, 4, 340-350.
- Perry, R.W, Lindel, M.K., Greene, M.R. (1982). Crisis communications: Ethnic diferentials in interpreting and acting on disaster warnings. *Social Behavior and Personality*, 1, 97-104.
- Perry, R.W, Migg, J.M. (1985). Emergency management strategies for communicating hazard information. *Public Administration Review, Special Issue*, 72-77.
- Pidgeon, N.F. (1991). Safety culture and risk management in organizations. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 22, 129-140.
- Pidgeon, N.F. (1998). Safety culture: Key theoretical issues. *Work and Stress*, 3, 202-216.
- Pidgeon N.F, Turner B. A., (1986). „Human error” and socio-technical system failure. W: A. S. Nowak (red.), *Modeling human error in structural design and construction*. New York. American Society of Civil Engineers.
- Qurantelli, E. L., Dynes, R. R. (1977). Response to social crisis and disaster. *Annual Review of Sociology*, 3, 23-49.
- Reber, A. S. (2000). *Słownik psychologii*. Warszawa: Wyd. Nauk. Scholar.
- Ratajczak, Z. (2000). *Oblicza ludzkiej zaradności*. Referat wygłoszony na ogólnopolskiej konferencji na temat: „Człowiek w sytuacji zagrożenia: kryzysy, katastrofy, kataklizmy”. Cieszyn. Maj USL.
- Rasmussen, J. (1982). Human errors. A. Taxonomy for describing human malfunction in industrial installations. *Journal of Occupational Accidents*, 4, 311-333.
- Reason, J. T. (1997). *Managing the risks of organizational accidents*. Alder-shot: Ashgate.
- Reason, J. T. (1998). Achieving a safe culture: Theory and practice. *Work and Stress*, 3, 293-306.
- Schein, E. (1985). *Organizational culture and leadership*. San Francisco: Jossey-Bass Publischer.
- Studenski, R. (1986). *Teorie przyczynowości wypadkowej i ich empiryczna weryfikacja*. Katowice: Wyd. GIG.
- Studenski, R. (1994). Psychologiczne uwarunkowania urazowości wypadkowej dzieci i młodzieży. *Psychologia Wychowawcza*, 2, 145-169.
- Studenski, R. (1996). *Organizacja bezpiecznej pracy w przedsiębiorstwie*. Gliwice: Wyd. Politechniki Śląskiej.
- Wagenaar, W.A., Groenweg, J. (1987). Accidents at sea: Multiple causes and impossible consequences. *International Journal of Man – Machine Studies*, 27, 587-598.
- Zimbardo, P.G. (1999). *Psychologia i życie*. Warszawa. PWN.
- Zohar, D. (1980). Safety climate in industrial organizations: Theoretical and applied implications. *Journal of Applied Psychology*, 65, 96-102.

Kryzysy i katastrofy – skutki emocjonalne, diagnozowanie i możliwość terapii*

Irena Krupka-Matuszczyk

Śląska Akademia Medyczna, Katowice

Ciężkie przeżycia emocjonalne określane jako reakcja fizjologiczna, psychologiczna czy behawioralna są reakcją na zadziałanie bodźca fizycznego czy urazu psychicznego (1, 20). Istnieje zatem powiązanie ciężkich przeżyć i zaburzeń psychicznych (16). Obowiązujące klasyfikacje zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania ICD 10 (1992) i DSM IV (1994) zawierają i definiują kryteria diagnostyczne najczęściej spotykanych reakcji psychicznych: ostrej reakcji na stres i PTSD (zaburzenia stresowe pourazowe) (3, 13). Ogromne zainteresowanie tymi nowymi jednostkami chorobowymi i ilości badań tego problemu związana jest z faktem narastającej liczby osób narażonych na naturalne katastrofy (powodzie, wybuchy wulkanów, lawiny), działania wojenne i terrorystyczne, rozboje, gwałty, wypadki komunikacyjne (5, 14).

Analizy badawcze wskazują, że 61% mężczyzn i 51% kobiet w jakimś momencie swojego życia było narażonych na działanie stresora, który zagrażał ich zdrowiu lub życiu albo bliskim im osobom. U około 39% tych osób może rozwinąć się zespół PTSD (8, 9).

Do spektrum zaburzeń związanych ze stresem włączono następujące rozpoznania:

- Ostra reakcja na stres
- Zaburzenia stresowe pourazowe = PTSD
- Depresje.

Kategorie diagnostyczne

1a. Reakcja na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne wg ICD 10 F 43:

- F 43.0 Ostra reakcja na stres
- F 43.1 Zaburzenia stresowe pourazowe
- F 43.2 Zaburzenia adaptacyjne
- F 43.8 Inna reakcja na stres

- F 43.9 Reakcja na silny stres nieokreślona
- 1 b. Zaburzenia lękowe wg DSM IV:
 - 309.8 Zespół stresu pourazowego
 - 308.3 Zaburzenia stresu ostrego

REAKCJA NA CIĘŻKI STRES I ZABURZENIA ADAPTACYJNE

Podstawą rozpoznania są objawy, przebieg oraz stwierdzenie jednego z czynników: wyjątkowo stresującego wydarzenia życiowego powodującego ostrą reakcję na stres albo znaczącej zmiany życiowej prowadzącej do trwałej, przykłej sytuacji, która ujawnia zaburzenia adaptacyjne.

OSTRA REAKCJA NA STRES WG ICD 10

Jest to przejściowe zaburzenie jako odpowiedź na wyjątkowo silny stres fizyczny lub psychiczny u osoby, która nie wykazuje innego zaburzenia psychicznego. Zaburzenie ustępuje w ciągu kilku godzin lub dni, po którym następuje stan oszołomienia z zawężeniem pola świadomości z niemożnością rozumienia bodźców aż do osłupienia albo pobudzenie i nadmierna aktywność z wegetatywnymi objawami lęku. Epizod może być objęty częściową lub całkowitą niepamięcią.

ZABURZENIA STRESOWE POURAZOWE (PTSD) WG ICD 10

Jest opóźnioną lub przedłużoną reakcją na wydarzenie lub sytuację stresową o wyjątkowym zagrażającym lub katastroficznym charakterze, która mogłaby wywołać niezwykle ciężkie przeżycie u niemal każdego. Dotyczy 3,6–75% populacji narażonej na sytuację stresową, co stanowi 1,0–12,3% populacji ogólnej.

Czynnikami predysponującymi są: osobowość (asteniczna, anankastyczna) lub wcześniejsze dekomensacje nerwicowe, które mogą obniżyć próg podatności na rozwój tego zaburzenia lub przyczynić się do zaostrzenia jego przebiegu, płęć żeńska,

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w kontekście narastania zagrożeń*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2007 SPIA, s. 206–212.

czynniki rodzinne (rozwód rodziców przed 10 r życia dziecka, zaburzenia psychiczne w rodzinie).

Występuje przeżywanie na nowo urazowej sytuacji w natrętnych wspomnieniach i koszmarach nocnych, które pojawiają się na tle poczucia odrętwienia i przytępienia uczuciowego, izolowania się od ludzi, braku reakcji na otoczenie, anhedonii, a także unikania działań i sytuacji, które mogą przypomnieć uraz.

Widoczne jest nadmierne pobudzenie wegetatywne (zaczerwienienie twarzy, zawroty głowy, kołatanie serca, pocenie) z nadmierną czujnością i wzmożoną reaktywnością na bodźce. Towarzyszą temu stanowi takie objawy jak bezsenność, lęk, smutek czy myśli samobójcze. Początek zaburzeń następuje po okresie latencji trwającej od kilku tygodni do kilku miesięcy. Przebieg objawów jest zmienny, zależy od osobowości i czynników zewnętrznych. Może mieć przebieg przewlekły i przejść w trwałą zmianę osobowości (F 62.0).

PRZYKŁADY WYNIKÓW BADAŃ DOTYCZĄCYCH PTSD

1. Fullerton i wsp. (2001) oraz Kessler i wsp. (2000) stwierdzili, że PTSD dotyczy 8% ludzi, którzy narażeni byli na działanie czynnika reaktywnego, ale płęć różnicuje ryzyko zachorowania (10,4% kobiet, 5% mężczyzn). Wyniki tych badań wskazują, iż przyczyną zróżnicowania związanego z płcią mogą być dane wywiadowe, które przekazują, że kobiety częściej niż mężczyźni w dzieciństwie były gwałcone (65–45%), bite (30%), molestowane fizycznie (20–10%) i seksualnie (25%). Pacjentki zgłaszały więcej objawów i dolegliwości, które trwały u nich znacznie dłużej niż u mężczyzn. 1/3 badanych osób z objawami PTSD zdrowieje w ciągu roku, a u 1/3 objawy utrzymują się ponad 10 lat (5, 11).

2. Współchorobowość w PTSD z uwzględnieniem płci w badaniach Kessler i wsp. (1995) przedstawia się następująco:

- epizod depresji stwierdzono u 49% kobiet i 48% mężczyzn
- zespół lęku uogólnionego u 15% kobiet i 18% mężczyzn
- napady paniki u 6% kobiet i 11% mężczyzn
- fobia społeczna u 28% kobiet i 30% mężczyzn
- agorafobia u 20% u kobiet i 15% mężczyzn
- uzależnienie od alkoholu u 26% kobiet i 50% mężczyzn
- uzależnienie od innych substancji psychoaktywnych u 26% kobiet i 32% mężczyzn.

Badania te wskazują, że kobiety częściej niż mężczyźni ujawniają szereg dolegliwości towarzyszących PTSD takich jak depresja, lęk uogólniony i agorafobia,

natomiast mężczyźni częściej dodatkowo przeżywają napady paniki, fobię społeczną i są uzależnieni (10).

3. 11 września 2001 w Nowym Jorku w badaniach dokonanych przez Schuster i wsp. (2001): poddano ocenie 560 dorosłych, których w sposób bezpośredni dotyczyły wydarzenia 11 września:

- 44% zgłaszało jeden lub więcej znacznie nasilonych objawów
- 90% miało jeden lub więcej słabo nasilonych objawów.

Głównie u tych osób rozpoznawano PTSD, a w następnej kolejności depresje o różnym stopniu nasilenia (19).

4. Koszty PTSD w USA uwarunkowane były zgodnie z danymi Kessler i wsp. (2000):

- nieobecnością w pracy, która wynosiła przeciętnie 3,6 dnia w ciągu miesiąca
- spadkiem produkcji, co dawało stratę 3 miliardów dolarów w ciągu roku. Dolegliwości skutkowały liczbą wizyt w ciągu roku (średnio): z rozpoznaniem PTSD: 5,3, inne zaburzenia lękowe: 4,4, duża depresja: 3,4 (11).

5. Zaburzenia funkcjonowania interpersonalnego oraz poziom lęku, depresji i agresji prześladowanych politycznie w Polsce w latach 1944–1956 w ocenie Czaji i Gierowskiego (1999) przedstawiają się następująco w grupie badanej, która obejmowała 30 osób represjonowanych politycznie w latach 1944–1956.

93% ocenianych wykazywała depresję o różnym nasileniu (u 20% głęboka depresja). Stwierdzono ponadto negatywny bilans życiowy, poczucie niespełnienia, stały lęk, niezaradność życiową, nieufność, drażliwość i agresję. We wniosku końcowym badacze podnoszą, że lęk, depresja i agresja u ofiar prześladowań są ze sobą powiązane i znacząco wpływają na ich funkcjonowanie społeczne (2).

6. Lęk i depresja w PTSD

Badania 118 osób prześladowanych i więzionych w 1944–1956 z przyczyn politycznych przez Rutkowskiego (2000) wykazały u 71% obecność objawów PTSD. Stwierdził u 90 osób obecność snów koszmarnych (nawracające, przynoszące cierpienie marzenie senne o treści związanej z wydarzeniem urazowym).

Osoby ze snami koszmarnymi (76%) cechuje: wysoki poziom lęku ogólnego, tendencja do reagowania lękiem na nowe sytuacje życiowe, podobny poziom lęku chwilowego i lęku jako cechy, niski poziom obiektywnych i klinicznych objawów depresji. Osoby bez snów koszmarnych (24%) charaktery-

zuje: wysoki poziom lęku ogólnego, wyższy poziom lęku jako cechy niż lęku chwilowego oraz wysokie nasilenie objawów depresji. Obie grupy różniły się stopniem nasilenia depresji mierzonej skalą Hamiltona: nasilenie depresji było większe u osób nie pamiętających snów koszmarnych odtwarzających uraz (18).

7. KZ-syndrom

Wiele badań prowadzonych było u weteranów II wojny światowej po pobytach w obozach jenieckich oraz u byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Pozwoliły na określenie charakterystycznych cech (objawów), które objęto wspólną nazwą astenii postępującej lub poobozowej, zwanej również KZ-syndromem (4). Antoni Kępiński był jednym z inicjatorów programów badawczych dotyczących więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, w których uczestniczyła również Klinika Psychiatrii i Psychoterapii ŚAM mieszcząca się wówczas w Lublińcu. Wyniki odległych skutków pobytu w obozie wskazywały na takie cechy jak: drażliwość, utrudnienie kontaktu z otoczeniem, konfliktowość, przesadna troska o zdrowie, apatia, smutek, poczucie mniejszej wartości, zobojętnienie na krzywdę innych czy lękliwość (12, 15, 21).

8. Powódź w 1997 r.

Badania objęły mieszkańców 4 wsi gminy Bystrzyca Kłodzka, które przed 1997r nie były leczone psychiatrycznie. Badanie przeprowadzono 5 lat po powodzi i stwierdzono występowanie PTSD u 30,9% grupy badanej. Częściej u mężczyzn, o niższym wykształceniu, gorzej sytuowanych i starszych wiekiem. Zdecydowana większość osób z rozpoznaniem PTSD odczuwała jego objawy przez ponad rok, natomiast żadna z ofiar nie potwierdziła krótkiego (do miesiąca) trwania objawów (22).

9. Brak jeszcze analiz badawczych dotyczących huraganu Katrina w Nowym Orleanie w sierpniu 2005 i zaważenia się Hali OPT w czasie Wystawy Gołębi w Katowicach w styczniu 2006 r.

Zaburzenia adaptacyjne

Są to stany napięcia, niepokoju, przygnębienia i rozchwiania emocjonalnego, które powstają w okresie adaptacji do zmian życiowych. W konsekwencji utrudniają społeczne przystosowanie się oraz efektywne działanie zawodowe i rodzinne.

Występują znacznie częściej u osób, które można określić jako posiadające indywidualne predyspozycje osobowościowe, np. wrażliwość.

Badani ujawniają następujące objawy: nastrój depresyjny, lęk, zamartwianie się, poczucie nie ra-

dzenia sobie, niemożność planowania na przyszłość i ograniczenie aktywności codziennej zawodowej i rodzinnej.

Dominującym objawem może być przetrwała reakcja depresyjna lub inne zaburzenie emocji i zachowania. Przejawiają się głównie znacznie upośledzonym funkcjonowaniem społecznym i zawodowym (8, 14).

Podstawowe formy zaburzenia adaptacyjnego zgodnie z ICD 10 i DSM IV są następujące:

- krótka reakcja depresyjna
- reakcja depresyjna przedłużona
- reakcja mieszana lękowo-depresyjna
- reakcje głównie z zaburzeniami innych emocji
- reakcje głównie z zaburzeniami zachowania
- reakcje z mieszanymi zaburzeniami zachowania i emocji.

Czas trwania zaburzeń adaptacyjnych jest różny i wg ICD wynosi 10 dni do 6 miesięcy, wg DSM IV postać ostra trwa do 6 miesięcy, a przewlekła ponad 6 miesięcy.

TERAPIA

Zasadniczą metodą postępowania z osobami w stanie ostrej reakcji na stres i w PTSD jest udzielenie szybkiej pomocy psychologicznej i wsparcia społecznego. Należy każdorazowo przygotować plan interwencji psychologicznej bezpośredniej i odległej, co jest najważniejszym zadaniem w terapii osoby poszkodowanej. W przypadku znacznego nasilenia objawów, zwłaszcza obniżonego nastroju, zaburzeń snu czy myśli samobójczych zachodzi konieczność zastosowania farmakoterapii lekami anksjolitycznymi, zwłaszcza o szybkim czasie działania (np. diazepam, hydroksyzyna, oxazepam, lorazepam, alprazolam czy inne – należy jedynie pamiętać o potencjale uzależniającym tych preparatów) i/lub tymoleptycznymi (opipramol, doksepin, tianeptyna, mianserin, moklobemid czy inne). Warto osobę cierpiącą skierować na konsultację psychiatryczną. Lekarz psychiatra zaproponuje farmakoterapię prowadzoną w trybie ambulatoryjnym lub hospitalizację.

WNIOSKI

Przedstawiłam negatywne skutki przewlekłego i ostrego stresu jako kryteria diagnostyczne zgodnie z obowiązującymi klasyfikacjami ICD 10 i DSM IV, ale warto zauważyć, że przeżyty uraz może nieść w sobie pozytywne elementy, które pozwalają w przyszłości inaczej radzić sobie w kryzysie. Istnieje niezbędna potrzeba udzielenia pomocy psychologicznej i często farmakologicznej osobie poszkodowanej.

LITERATURA

- Cannon, W.B. (1953). *Bodily changes in pain, hunger, fear and rage*. Boston: C.T. Bradford.
- Czaja, I., Gierowski, J.K. (1999). Zaburzenia funkcjonowania interpersonalnego oraz poziom lęku, depresji i agresji u osób prześladowanych politycznie w Polsce w latach 1944–1956. *Psychiatria Polska*, 3, 309–319.
- Diagnostic and statistical manual of mental disorders-fourth edition*. (1994). Washington: APA.
- Frankl, V. (1959). *From death camp to existentialism*. New York: Beacon Press.
- Fullerton, C.S., Ursano, R.J., Epstein, R.S., Crowley, B., Vance, K., Kao, T.C., Dougall, A., Baum, A. (2001). *American Journal of Psychiatry*, 158, 9, 1486–1491.
- Heitzman, J. (2003). Wymiary traumatycznego stresu. *Psychiatria Polska*, 5, 771–786.
- Heitzman, J. (1998). PTSD jako następstwo klęski żywiołowej. *Psychiatria Polska*, 1, 5–14.
- Heitzman, J. (2002). Reakcja na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne. W: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wiórka (red.), *Psychiatria* (s. 466–484). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne Urban i Partner.
- Horowitz, M.J. (1976). *Stress response syndromes*. New York: Jason Aronson.
- Kessler, R.C., Sonnega, A., Bromet, E., Huges, M., Nelson, C.B. (1995): Posttraumatic stress disorder in the National Comorbidity Survey. *Arch. Gen Psychiatry*, 52, 1048–1060.
- Kessler, R.C. (2000): Posttraumatic stress disorder: the burden to the individual and to society. *Journal Clin. Psychiatry*, 61, 4-12.
- Kepiński, A. (1970): Tzw. „KZ-syndrom” próba syntezy. *Przegląd Lekarski*, 1, 18–23.
- Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD 10. Badawcze kryteria diagnostyczne*. (1998). Kraków-Warszawa: UWM Vesalius, IPiN.
- Krupka-Matuszczyk, I. (2004). Zaburzenia stresowe pourazowe (PTSD) i zaburzenia adaptacyjne – kryteria diagnostyczne. *Lęk i Depresja*, 2, 88–96.
- Krupka-Matuszczyk, I., Pradela, J., Wiśniewski, K. (1986): Następstwa bio-psycho-społeczne długotrwałego stresu u osób działających w AK i AL. *Przegląd Lekarski*, 43, 14–17.
- Landowski, J., (2002). Biologiczne mechanizmy stresu. W: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wiórka (red.), *Psychiatria* (s. 179–190). Wrocław: Wydawnictwo Medyczne, Urban i Partner.
- Leśniak, R. (1964). Zmiany osobowości u byłych więźniów obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka. *Przegląd Lekarski*, 1, 20–30.
- Rutkowski, K. (2000). Lęk i depresja w zespole stresu pourazowego. *Psychiatria Polska*, 6, 971–981.
- Schuster, M.A., Stein, B.D., Jaycox, L., Collins, R.L., Elliott, M.N., Zhou, A.J., Kanouse, D.E., Morrison, J.L., Berry, S.H. (2001). A national survey of stress reactions after the September 11, 2001, terrorist attacks. *N Eng. Journal Med.*, 345, 1507–1512.
- Selye, H. (1963). *Stres życia*. Warszawa: PZWL.
- Kobczyk, P., Kielecki, A., Kielecka, M., Krupka-Matuszczyk, I., Kaźmierczak, B., Łukoszek, D. (1980). Analiza psychopatologiczna wstępnego materiału orzeczniczego byłych więźniów obozów koncentracyjnych. *Przegląd Lekarski*, 37, 8–14.
- Stępień, A., Kantorska-Janiec, M. (2005). Powódź stulecia i jej skutki psychiczne. *Psychiatria Polska*, 1, 103–114.

Możliwość zapobiegania rozwojowi PTSD u świadków katastrof*

Małgorzata Wysocka-Pleczyk, Piotr Passowicz

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Mówiąc o katastrofach lub innych wydarzeniach traumatycznych najczęściej skupiamy się na ich ofiarach – zawężając często to pojęcie do osób, które poniosły jakąś bezpośrednią szkodę lub doznały urazu fizycznego. Zaobserwować można także niejednokrotnie z jednej strony zjawisko marginalizowania skutków psychologicznych wydarzenia, a z drugiej pomijanie udziału i możliwości doznawania pokrzywdzenia przez inne osoby uczestniczące w danym zdarzeniu o charakterze katastroficznym, osoby które nie doznały w jego skutku wyrazistej dla otoczenia bezpośredniej szkody fizycznej.

Katastrofy, wypadki, nagłe wydarzenia o dużym ładunku emocjonalnym często naruszają podstawy poznawcze jednostki – jej ogląd świata, poczucie, iż jest to miejsce przewidywalne, poddające się kontroli. Udział w zdarzeniach o charakterze traumatycznym, nagłym, katastroficznym niejednokrotnie skutkuje wystąpieniem zespołu ostrego stresu (ASD), a w dłuższej perspektywie czasowej, także rozwojem zaburzeń posttraumatycznych (PTSD) – niezwykle trudnych do wyleczenia, a często poważnie zaburzających funkcjonowanie jednostki. Szereg doniesień wskazuje, że zaburzenia takie rozwijać się mogą nie tylko u bezpośrednich uczestników, lecz także u świadków zdarzenia. W niniejszym artykule pragniemy zwrócić uwagę na konieczność podejmowania oddziaływań prewencyjnych, a zarazem zastanowić się nad możliwościami zapobiegania rozwojowi PTSD u świadków wydarzeń o charakterze katastroficznym.

W naszych rozważaniach skupiliśmy się na zespole ostrego stresu (ASD) związanego z klasyfikacją DSM-IV, a nie na ostrej reakcji stresowej (z klasyfikacji ICD-10), gdyż wprowadzenie ASD

zostało wprost pomyślane jako prekursor występowania PTSD (Bryant, Harvey, 2003), na którym koncentrujemy się w niniejszym opracowaniu. Tym niemniej jednak szereg wniosków dotyczących zapobiegania rozwojowi zespołu stresu pourazowego może także odnosić się do obu jednostek diagnostycznych. Wydaje się wręcz, że jeżeli będziemy w stanie zapobiegać powstawaniu ASD (które diagnozuje się co najmniej 2 dni po urazie i które stanowi już wyraźną patologię), tym bardziej będzie to miało zastosowanie do łagodzenia przebiegu ostrej reakcji stresowej¹ i zapobiegania występowania trudnych do wyleczenia objawów psychopatologicznych w dłuższym okresie czasu. Zdaniem Kilpatricka, Veronena i Best (1985) poziom stresu przeżywany przez ofiary do trzech miesięcy od zaistnienia urazu jest najlepszym predyktorem późniejszego przystosowania. Ich zdaniem ofiary, które najbardziej potrzebują pomocy to te, które doświadczają stresu wkrótce po wydarzeniu.

Wszystkie jednostki diagnostyczne dotyczące reakcji na uraz psychiczny (zarówno zawarte w klasyfikacji DSM IV – zespół ostrego stresu [ASD] i zespół stresu pourazowego [PTSD], jak i klasyfikacji ICD-10 – ostra reakcja stresowa, zespół stresu pourazowego i trwała zmiana osobowości po katastrofach), podkreślają przede wszystkim traumatyczność zdarzenia dla jednostki, utratę przez nią możliwości kontroli otoczenia, doświadczanie poczucia bezradności i przerażenia. Z punktu widzenia prowadzonych tutaj rozważań istotne jest także, iż we wszystkich z nich cechą konstytutywną wystąpienia zaburzenia jest fakt, iż dotyczyć ono może nie tylko bezpośrednich ofiar, ale także świadków danych wydarzeń.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w kontekście narastania zagrożeń*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2007 SPiA, s. 252–266.

¹ Która z założenia pomyślana jest jako zaburzenie o charakterze przejściowym, normalna (a nie patologiczna) reakcja na wydarzenie traumatyczne.

Chcielibyśmy bliżej przyjrzeć się możliwościom zapobiegania występowaniu długotrwałych psychopatologicznych skutków wydarzeń traumatycznych, zwłaszcza o charakterze katastroficznym, z kilku względów. Jednym z nich jest niewątpliwie ekonomia – leczenie zaburzeń długotrwałych wymaga wysoko wyspecjalizowanych kadr i długotrwałej, kosztownej terapii, która według wielu doniesień często nie kończy się jednak powodzeniem, a w międzyczasie jednostka wykazuje duże pogorszenie funkcjonowania, tak że uniemożliwia jej to efektywne funkcjonowanie społeczne. Drugim powodem jest fakt, że o ile wzrasta świadomość konieczności zapobiegania rozwojowi psychopatologii u ofiar i służb ratowniczych, o tyle problem profilaktyki psychopatologii u pozostałych osób uczestniczących w wydarzeniach jest często zupełnie pomijany.

CZYM JEST PTSD?

Zespół stresu pourazowego (PTSD) jest jednostką diagnostyczną wyodrębnioną w 1980 w opracowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne trzeciej z kolei klasyfikacji zaburzeń psychicznych DSM-III. Od tej pory zainteresowanie długotrwałymi skutkami traumatycznych przeżyć systematycznie rośnie.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w kryteriach diagnostycznych podkreśla się, iż „dana osoba miała do czynienia z traumatycznym zdarzeniem, jeżeli jednocześnie:

- 1) dana osoba przeżyła, była **świadkiem**² lub została skonfrontowana ze zdarzeniem lub zdarzeniami związanymi z rzeczywistą śmiercią lub zagrożeniem życia, bądź poważnym zranieniem, zagrożeniem fizycznej integralności własnej czy innych ludzi,
- 2) reakcja tej osoby obejmowała intensywny strach, poczucie bezradności lub przerażenia” (APA, 1994, s. 427–428).

Szeroka dyskusja toczy się obecnie wokół zagadnienia na ile traumatyczność zdarzenia ma mieć wymiar obiektywny, a na ile subiektywny – szereg danych wskazuje na występowanie objawów stresu pourazowego na skutek zdarzeń, nie uznawanych przez innych za katastroficzne (por. Seligmann, Walker, Rosenhan, 2003; Bryant, Harvey, 2003). Często pełnoobjawowe PTSD może występować na skutek np. kradzieży czy włamania, bez powiązania z wymaganym przez kryteria diagnostyczne, zagrożeniem śmiercią czy utratą zdrowia (Davies,

Friedman, 1985), a także np. u dzieci z rodzin alkoholowych (Melibruda, 1995; Jona, 1997). Znajduje to także wyraz w dopuszczaniu do coraz szerszego ujmowania bodźców mogących mieć charakter traumatyczny i zwiększania znaczenia subiektywnej oceny traumatyczności zdarzenia w kolejnych poprawach systemu klasyfikacyjnego – DSM-III-R i DSM-IV.

U osób cierpiących na PTSD występuje ponowne przeżywanie sytuacji traumatycznej (czemu często towarzyszą doznania zmysłowe), koszmarów sennych, epizody typu *flashback* („przebłysk pamięci”), silny lęk w zetknięciu z wewnętrznymi lub zewnętrznymi bodźcami przypominającymi (nawet w formie symbolicznej) jakiś aspekt traumatycznego zdarzenia. Osoby takie unikają bodźców przypominających sytuację traumatyczną – myśli, czynności, rozmów, miejsc lub ludzi pobudzających wspomnienia o urazie. Często nie mogą przypomnieć sobie krytycznych aspektów traumatycznego wydarzenia. Osoba taka popada w odrętwienie emocjonalne, zmniejszają się jej zainteresowania, doznaje poczucia wyłączenia i wyobcowania, nie jest zdolna do przeżywania miłości, jej afekt ma zasięg ograniczony, zaś przyszłość dla takiej osoby staje się zamknięta – nie oczekuje już ona rozwoju kariery, życia osobistego itp. Obserwuje się także deficyty koncentracji, nadmierną czujność na zagrożenia (która często ma charakter zgeneralizowany na inne, niekoniecznie podobne sytuacje) oraz reagowanie nadmiernym lękiem nawet w błahych sytuacjach. Niekiedy (Borys, Morawski, 1997) obniża się samoakceptacja, spada potrzeba dominacji i osiągnięć, kontaktów seksualnych, afiliacji, zmian i autonomii. Zaburzenia te powodują znaczące pogorszenie samopoczucia, jakości życia, a także funkcjonowania społecznego, czy zawodowego. Przykładowo, wiele ofiar pożaru hali widowiskowej Stoczni Gdańskiej w listopadzie 1994, ok. 2–6 miesięcy po zdarzeniu wykazywało głęboki niepokój z powodu braku gaśnic w mieszkaniach, wchodząc do pomieszczeń sprawdzały, czy istnieją drogi ewakuacji, niektóre zaś gwałtownie reagowały w miejscach gromadzenia się większej ilości ludzi, np. podczas seansu kinowego (Borys, Morawski, 1997).

W dokonany przez Bryanta i Harvey (2003) krótkim przeglądzie badań dotyczących występowania objawów PTSD w ostrej fazie pourazowej (część badań była prowadzona przed wprowadzeniem ASD jako odrębnej kategorii diagnostycznej), ilość osób zapadających na PTSD wynosiła od 8–100%. Ta rozbieżność związana była z odrębny-

² Podkreślenie autorów artykułu.

mi metodami pomiaru zaburzenia oraz ze zróżnicowaniem badanych typów urazu – najczęściej na PTSD zapadali żołnierze, którzy wpadli w zasadzkę oraz ofiary gwałtów. Ciekawy wynik uzyskano w badaniach Delahanty'ego i in. (1997), gdzie spośród uczestników wypadków drogowych objawy PTSD w 2–3 tygodni po zdarzeniu wykazywało 19% spośród osób odpowiedzialnych za wypadek i 29% osób, które nie ponosiły za to zdarzenie odpowiedzialności.

Według badań polskich 30,9% ofiar powodzi z 1997 roku badanych w ok. 5 lat po zdarzeniu wykazywało symptomy PTSD, natomiast 15,5% wykazywało pełnoobjawowe PTSD. Ludzie ci nie otrzymali żadnej pomocy psychologicznej ani psychiatrycznej zaraz po zdarzeniu (Stępień i in., 2005). Natomiast wśród ofiar pożaru w hali Stoczni Gdańskiej u 24% rozpoznano pełnoobjawowe PTSD, natomiast u kolejnych 26% występowało subkliniczne PTSD (do rozpoznania pełnego symptomu zabrakło jednego objawu) (Borys, Morawski, 1997).

CO SPRZYJA POWSTAWANIU PTSD?

Psychologowie próbują wyodrębnić czynniki sprzyjające powstawaniu psychopatologii, a zwłaszcza rozwojowi PTSD, u osób narażonych na krytyczne wydarzenia. Spośród takich czynników wymienić należy:

- 1) brutalność zdarzenia – im większe i bardziej bezpośrednie było zagrożenie własnego życia, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia zaburzeń pourazowych;
- 2) wcześniejsze zaburzenia psychiczne jednostki (Malt, Weisaeth, 1989; Weisaeth, 1989) lub wcześniejsze zaburzenia psychiczne w rodzinie (McFarlane, 1989);
- 3) wysoki wynik na skali neurotyzmu (McFarlane, 1989), wcześniejszy wysoki poziom lęku i słabe osiągnięcia w nauce u dzieci (LaGreca i in., 1998);
- 4) wcześniejsze doświadczenia rodziców – np. wśród izraelskich żołnierzy rannych w walkach w Libanie, objawy psychopatologiczne występowały częściej u potomków ocalałych z holocaustu, niż u pozostałych (Solomon i in., 1988);
- 5) wcześniejsze patologiczne reakcje stresowe (Solomon i in., 1990);
- 6) częściej zaburzeniom stresu pourazowego ulegają osoby biedne i słabo wykształcone (Blazer i in., 1991) – może to być jednak związane z większym narażeniem na przeżycia traumatyczne w ubogich dzielnicach wielkich miast;
- 7) brak wsparcia społecznego (Kaniasty, Norris, 1995);

- 8) wydaje się, że podatności na PTSD towarzyszą predyspozycje genetyczne. Teza ta nie jest jeszcze wprawdzie dobrze udowodniona, ale pewne dane empiryczne wskazują na jej słusność. Na przykład w badaniach nad 4 tysiącami par bliźniaków uczestniczących w wojnie wietnamskiej zbieżność natężenia objawów u bliźniąt jednojajowych była większa niż u bliźniąt dwujajowych (True i in., 1993). Dziedziczne różnice w reakcji struktur związanych z reakcjami na stres mogłyby tłumaczyć takie różnice (por. Seligmann, Walker, Rosenhan, 2003);
- 9) swoista wrażliwość poznawcza towarzysząca różnicom biologicznym – genetyczne predyspozycje do katastroficznego interpretowania faktów, roztrząsania poznawczego przeżytego urazu, czy występowania zjawiska flashback (Seligmann, Walker, Rosenhan, 2003);
- 10) wysoki poziom pobudzenia fizjologicznego – zdaniem Bryanta i Harvey „istnieje mocne przekonanie teoretyczne, że podwyższone pobudzenie w fazie ostrego stresu jest kluczowym czynnikiem pośredniczącym w powstaniu PTSD” (2003, s. 20). Z kolei Weisaeth (1989) zauważył, że dobrym predyktorem rozwoju PTSD jest utrzymywanie się lęku i zaburzeń snu dłużej niż 2 tygodnie od urazu.

ZESPÓŁ OSTREGO STRESU JAKO PREDYKTOR PTSD

Najbardziej jednak wyróżniającym się predyktorem występowania długotrwałych zaburzeń posttraumatycznych i w ogóle funkcjonowania jednostki po zdarzeniu traumatycznym jest występowanie u ofiar zespołu ostrego stresu (ASD). U podłoża zarówno PTSD jak i ASD leży zaburzenie przekonania o sprawiedliwym świecie i możliwościach jego kontrolowania i przewidywania i wynikające z niego zaburzenie struktury informacyjnej jednostki.

Choć kryteria diagnostyczne ASD i PTSD są stosunkowo podobne, zwłaszcza pod względem definowania stresora, występowania pobudzenia, ponownego doświadczania urazu i wyraźnego unikania myśli, uczuć i bodźców związanych z urazem oraz upośledzenia funkcjonowania, to jednak występuje pomiędzy tymi jednostkami diagnostycznymi jedna zasadnicza różnica.³ Bardzo ważne w diagnozie zespołu ostrego stresu jest występowanie objawów dysocjacyjnych, co odróżnia obie te jednostki dia-

³ Oczywiście oprócz czasu trwania zaburzenia – ASD wymaga zdiagnozowania występowania objawów 2 dni do miesiąca od urazu, podczas gdy PTSD diagnozuje się co najmniej miesiąc po urazie.

agnostyczne. Diagnoza zespołu ostrego stresu wymaga, by u osoby występowały co najmniej trzy z następujących symptomów dysocjacyjnych:

- a) odrętwienie – zanik reakcji emocjonalnych, psychiczne odrętwienie;
- b) zredukowana świadomość otoczenia – osoba w mniejszym stopniu niż normalnie jest świadoma swojego otoczenia, przebiegu wypadków i zdarzeń podczas urazu lub bezpośrednio po nim;
- c) derealizacja – poczucie nierzeczywistości otoczenia, wrażenie, że „to wszystko jest snem”, zniekształcenie perspektywy czasowej (najczęściej w kierunku spowolnienia upływu czasu – zmiany otoczenia zachodzą bardzo powoli, np. osoba ma wrażenie, że otaczający ją ludzie poruszają się bardzo powoli);
- d) depersonalizacja – poczucie, że własne ciało jest czymś obcym lub oglądanie siebie z perspektywy innej osoby;
- e) amnezja dysocjacyjna – niemożność przypomnienia sobie przebiegu traumatycznego wydarzenia lub jego elementów.

Ponieważ zespół ostrego stresu jest stosunkowo nową jednostką nozologiczną, ciągle brakuje rzetelnych badań empirycznych nad rozpowszechnieniem jego występowania u osób po urazach. Z podsumowania różnych badań przeprowadzonego przez Bryanta i Harvey (2003) wynika, że zaburzenie to dotyka od 7% ofiar tajfunów, poprzez 13–14% ofiar wypadków drogowych, przemysłowych i napadów, 19% ofiar brutalnych napadów, po 33% ofiar strzelaniny.

Rodzi się pytanie, na ile ASD jest dobrym predyktorem rozwoju zespołu zaburzeń posttraumatycznych? Przeprowadzone przez Bryanta i Harvey (2003) badania nie dają na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Spośród osób, które wykazywały wszystkie objawy umożliwiające postawienie diagnozy ASD, stwierdzono występowanie PTSD po upływie pół roku u 78%, a po upływie dwóch lat od urazu – u 75%. Także osoby o subklinicznym obrazie ASD wykazywały objawy PTSD po pół roku u 60%, a po dwóch latach u 70%. Jednakże, co jest istotne, osoby te w większości nie wykazywały objawów dysocjacyjnych (co uniemożliwiało postawienie pełnej diagnozy ASD) – co wskazuje na to, iż można zapadać na chroniczne PTSD zarówno wykazując objawy dysocjacyjne (co jest warunkiem diagnozy ASD), jak i bez stosowania w fazie ostrej mechanizmów dysocjacyjnych. Wskazuje to na złożoność mechanizmów przekształcania się ASD w PTSD

i brak obecnie jednoznacznych rozstrzygnięć w tym zakresie.

Z punktu widzenia niniejszych rozważań bardzo istotne są związki pomiędzy pobudzeniem fizjologicznym powstającym w ostrej fazie stresu a późniejszym rozwojem chronicznych objawów psychopatologicznych w postaci PTSD. Wykazano bowiem empirycznie, że u ofiar u których rozwinęło się następnie PTSD w porównaniu z osobami, u których nie występowały chroniczne objawy psychopatologiczne, tętno spoczynkowe było znacząco wyższe bezpośrednio po przywiezieniu ich na ostry dyżur i w tydzień po urazie, natomiast różnice te zniknęły z upływem czasu (po miesiącu i 4 miesiącach) (Shalev i in., 1998). Także u ofiar wypadków drogowych tętno mierzone przed wypisaniem ze szpitala było wyższe u osób, u których później rozwinęły się zaburzenia posttraumatyczne (Bryant i in., 2000).⁴

JAK ZAPOBIEGAĆ PTSD?

Najczęściej stosowaną bezpośrednio po urazie metodą zapobiegania występowaniu psychopatologii jest debriefing. Metodę tę wprowadził w 1983 roku Mitchell jako procedurę grupową, przeprowadzaną 24–72 godzin po zdarzeniu, mającą pomóc pracownikom służb ratowniczych w radzeniu sobie z psychologicznymi skutkami wydarzeń traumatycznych i zapobieganiu rozwojowi długotrwałych zaburzeń pourazowych. Od tego czasu procedura ta była rozszerzana i modyfikowana, a jej popularność gwałtownie wzrosła. Jak zwracają uwagę Bryant i Harvey (2003)⁵ jest kilka powodów wzrastającej popularności tej formy łagodzenia długotrwałych skutków psychologicznych wydarzenia traumatycznego. Jest metodą prostą i tanią, która nie wymaga wysoko wykwalifikowanej kadry. *Debriefing* jest interwencją nieformalną, a co za tym idzie nie wymaga specjalnych, indywidualnych zobowiązań podejmowanych przez uczestników. Z tych też względów jest chętnie stosowana przez instytucje obawiające się, iż brak jakichkolwiek oddziaływań profilaktycznych narazi je na zarzuty i roszczenia finansowe.

Te same jednak względy powodują coraz krytyczniejsze oceny tej procedury ze strony specjalistów (por. Bryant, Harvey, 2003). Jej nieformalność i brak dobrze zdefiniowanych procedur dostosowanych do konkretnych grup osób, brak przygotowania perso-

⁴ Bryant i Harvey (2003) wręcz sugerują, że objawy dysocjacyjne mogą być sposobem radzenia sobie z pobudzeniem fizjologicznym.

⁵ Podkreślić przy tym należy, iż choć ich analiza dotyczy sytuacji amerykańskiej, także w polskich warunkach uwagi te nie tracą na znaczeniu.

nelu, czy modyfikacje procedury powodują olbrzymie problemy metodologiczne i sprawiają, że technice tej ciągle brakuje systematycznego wsparcia empirycznego. Istniejące zaś doniesienia dostarczają sprzecznych rezultatów – od skutków pozytywnych debriefingu, poprzez brak poprawy, aż po negatywne konsekwencje.

Najpoważniejsze, naszym zdaniem, zarzuty wobec tej metody dotyczą zbyt rygorystycznego jej stosowania, bez uwzględnienia dynamiki przebiegu reakcji na silny stres. Stosowanie debriefingu opiera się na założeniu, bliskim dla szeroko rozumianej interwencji kryzysowej, że reakcja stresowa jest normalną reakcją na sytuacje trudne i ma charakter przejściowy – trudno więc mówić tutaj o patologii. Konsekwencją tego jest potraktowanie go jako metody nie terapeutycznej, lecz profilaktycznej, mającej zapobiegać powstawaniu psychopatologii. Jednakże mimo zbieżności z psychologiczną interwencją kryzysową w założeniach filozoficznych, ta ostatnia wyraźnie akcentuje, np. w modelu L. Sugerma opisującym dynamikę reakcji kryzysowej, fazy: szoku i podniecenia lub rozpacz, w których konfrontacyjne i intruzywne nastawienie interwenta, niedługo po wydarzeniu krytycznym, wyrządzić mogłoby więcej szkody, niż pożytku. Równocześnie fundamentalne założenia interwencji kryzysowej kładą nacisk na plastyczność i kreatywność interwenta, odżegnując się od jakichkolwiek uniwersalnych procedur, dobrych i koniecznych do zastosowania wobec osób dotkniętych ostrą reakcją stresową (por. Kubacka-Jasiecka, 1997).

Innym sposobem zapobiegania rozwojowi psychopatologii w następstwie traumatycznego wydarzenia jest uprzedni tzw. trening przedurazowy. Ponieważ rozwojowi PTSD sprzyja niekontrolowalność i nieprzewidywalność doświadczenia (Foa, Rothbaum, 1989), zakłada się, że uprzednie „trenowanie” (polegające na dostarczaniu jednostce umiejętności radzenia sobie z sytuacją trudną i okazji do ich przećwiczenia i wypróbowania) będzie wzmacniało jej poczucie kontroli (zarówno poznawczej, jak i behawioralnej), a co za tym idzie będzie uodparniało ją na stres w momencie rzeczywistego wystąpienia krytycznego wydarzenia.

Wiele danych wskazuje, że trening wstępny u osób mogących doświadczyć wydarzenia krytycznego, rzeczywiście może podnosić odporność na stres i zapobiegać rozwojowi psychopatologii. Dotyczyć to może zarówno służb emergencyjnych (Fullerton i in., 1992), żołnierzy (Solomon i in., 1987), jak i innych ćwiczeń

– np. przeciwpożarowych (Weiseth, 1995). Trening wstępny jako szeroka metoda profilaktyczna uodparniająca jednostkę na stres może dotyczyć także na przykład poprawiania umiejętności prowadzenia samochodu przez kierowców i zachowania się w sytuacjach trudnych na drodze (prowadzone przez coraz popularniejsze szkoły doskonalenia jazdy), jak i udzielania pierwszej pomocy, czy zachowania się w sytuacji wypadku drogowego. Wiele danych (Wojciszke, 2000) wskazuje, że osoby przeszkolone lepiej radzą sobie ze stresem i chętniej udzielają ofiarom pomocy, bo po prostu wiedzą, co zrobić.

Brak jednak, także i w przypadku tego rodzaju metod, systematycznych danych empirycznych pozwalających na rzetelną ewaluację treningów wstępnych. Niejednoznaczne dane wskazujące na nieefektywność treningu wstępnego i brak jego długotrwałych efektów w redukcji reakcji poststresowych (Janis, 1971; Zuckerman, Spielberger, 1976), mogą być spowodowane spostrzeganiem zdarzenia traumatycznego jako przekraczającego zakres treningu (jak to miało miejsce w przypadku służb ratowniczych po katastrofie platformy wiertniczej – Ersland i in., 1989). Z drugiej strony wydaje się, że brak długotrwałych efektów wykazany np. w badaniach policjantów przeprowadzonych przez Sarasona i współpracowników (1979) może być spowodowany zbyt krótkim czasem trwania (12 godzin treningu) i brakiem jego powtarzania, tak by rezultaty (a obserwowano krótkotrwałe poprawienie odporności na stres) mogły się utrwalić. Wydaje się, że jednym z podstawowych warunków powodzenia jest (oprócz odpowiedniego doboru podobieństwa sytuacyjnego ćwiczeń treningowych) także tak intensywne ćwiczenie, by reakcje uległy zautomatyzowaniu i weszły do stałego repertuaru zachowań jednostki. Możliwe, iż stąd wynikają też dane uzyskane przez Weisaetha (1995) wskazujące, że istotną rolę w opanowywaniu stresu podczas katastrofy przemysłowej odgrywał trening zdobyty podczas służby wojskowej lub w marynarce.

W niniejszym opracowaniu chcielibyśmy zwrócić uwagę także na inne możliwości zapobiegania rozwojowi psychopatologii u świadków wydarzeń traumatycznych. Wydaje się nam, że mogłoby to znaleźć zastosowanie w ulepszaniu pracy służb interwencyjnych.

Przed wszystkim chcemy zauważyć, że brakuje zainteresowania zarówno ze strony służb ratowniczych, jak i ze strony naukowców **świadkami wydarzeń** o charakterze katastroficznym – osobami, które uczestniczą bezpośrednio w wydarzeniach, lecz nie doznając bezpośrednich urazów fizycznych nie są traktowane

jako ich ofiary przez służby instytucjonalne i otoczenie społeczne.⁶ U takich osób można zauważyć także ostre reakcje stresowe, zwłaszcza wzrost poziomu pobudzenia i bezradności – niejednokrotnie można zaobserwować np. ludzi bezradnie biegających wokół pożaru, czy miejsca wypadku drogowego, itp. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy ich bliscy znajdują się w centrum wypadków – uwięzieni w rozbitych samochodach, wewnątrz budynku (jak miało to miejsce np. w przypadku zawalenia się hali w Katowicach), czy topiący się w rzece.⁷

Wydarzenie o charakterze katastrofy wywołuje także wzrost pobudzenia w społeczności (co związane jest z wiktylizacją pośrednią) – stąd biorą się zarówno reakcje lęku i niepokoju, jak i spontaniczna aktywność pomocowa na rzecz osób poszkodowanych. Stąd bierze się także poziom aktywacji niezbędny do samoorganizacji społeczeństwa. By jednak uruchomić samoorganizację społeczności potrzebny jest odpowiedni poziom kontroli poznawczej na poziomie społecznym, który zapewnia m.in. uprzedni trening. Na przykład wielu komentatorów zauważa, że jedną z przyczyn uratowania się dużej ilości ofiar podczas ataku na WTC była właśnie ich zdolność do samoorganizacji i szerokie możliwości komunikacyjne, które zapewniły im kontrolę poznawczą wydarzenia (ofiary niejednokrotnie właśnie poprzez komunikację z osobami z zewnątrz za pomocą np. telefonu komórkowego, dowiadywały się co się dzieje). Nie byłoby to jednak możliwe bez odpowiedniego uprzedniego przygotowania – ludzie na skutek wcześniejszych alarmów przeciwpożarowych i ćwiczeń ewakuacyjnych po prostu wiedzieli, jak należy się zachować i nie wpadali w panikę.

Jak wspominaliśmy uprzednio wysoki poziom pobudzenia u ofiar po urazie wydaje się być poważnym predyktorem wystąpienia psychopatologicznych długotrwałych skutków zdarzeń traumatycznych. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji powiązania wysokiego pobudzenia z poczuciem bezradności. Jeżeli teraz przyjrzymy się, jak na miejscu wypadku traktowani

są świadkowie, to otrzymamy niepokojące rezultaty. Jeżeli świadek nie odniósł większych obrażeń fizycznych, to jest odsuwany na bok – rośnie u niego pobudzenie fizjologiczne, zwłaszcza, gdy martwi się o bliskie sobie osoby, natomiast cała jego aktywność fizyczna, która mogłaby je zredukować, jest blokowana przez osoby interweniujące. U jednostki rośnie również poczucie bezradności i osamotnienia, a jedynym dostępnym jej sposobem redukcji pobudzenia stają się mechanizmy dysocjacyjne (jak wykazano wcześniej wysoce nie konstruktywne).

Oczywiście z punktu widzenia służb ratowniczych jest to działanie w pełni racjonalne – nie mogą przecież efektywnie pracować z „plączącymi się pod nogami świadkami”. Tym niemniej wydaje się, że nie są one przygotowane do konstruktywnego radzenia sobie ze świadkami wydarzeń – takiego opanowywania otoczenia, które nie byłoby uszkadzające dla uczestników zdarzenia, a zarazem mogłoby podnieść efektywność samych służb. Efekty tego można było zaobserwować na przykład w relacjach medialnych z działań ratowniczych w trakcie zawalenia się hali widowiskowej w Katowicach – kilkuset policjantów zaangażowanych w blokowanie dostępu podnieconym, pozbawionym informacji i poznawczej kontroli otoczenia świadkom, napędzanym z jednej strony niepokojem o los uwięzionych bliskich i znajomych, a z drugiej strony posiadanymi informacjami (czy to zaobserwowanymi bezpośrednio podczas przebiegu katastrofy, czy to uzyskanymi za pomocą telefonów komórkowych). I ani jednego psychologa lub interwenta (przynajmniej w początkowych fazach akcji ratowniczej), którego uwaga byłaby skupiona na uspokojeniu świadków, czy podjęciu prób rozładowania powstałego u nich pobudzenia w formie jakiejś konstruktywnej, wspólnej działalności.

Osobną kwestią pozostaje fakt, że katastrofy spowodowane przez człowieka są niezwykle trudne dla ich ofiar i świadków. O wiele trudniej bowiem pogodzić się z błędami ludzkimi, niż z losem, czy „wyrokiem Boga”. Psychopatologia rozwija się wówczas łatwiej (por. np. Bryant, Harvey, 2003, Seligmann, Walker, Rosenhan, 2003), świat staje się jeszcze mniej przewidywalny i bardziej pozbawiony sensu – osoby po takim urazie tracą zaufanie do ludzi (najbardziej wyraźne jest to w przypadku ofiar przemocy, czy katastrof przemysłowych). Jak zauważają Borys i Morawski (1997, s. 76) po pożarze w hali Stoczni Gdańskiej – „zmianie ulega również widzenie ludzi, zwłaszcza, gdy katastrofa spowodowana była zbrodniczym działaniem człowieka, czy

⁶ Podobny mechanizm zaobserwować można w przypadku ofiar przestępstw przeciw mieniu, czy ofiar zgwaltowania, które nie odniosły poważnych, łatwo obserwowalnych szkód fizycznych – niedoceniane są skutki psychologiczne zdarzenia, a brak uszkodzeń fizycznych powoduje, że przeżycia ofiary są bagatelizowane przez otoczenie. Często dochodzi do pocieszenia ofiary na zasadzie „nic się nie stało, mogło być gorzej”, co jest niczym innym, jak mechanizmem zaprzeczania pokrzywdzeniu.

⁷ Najlepiej obrazuje to przypadek Leszka Zacha, który na wiadomość o zawaleniu się katowickiej hali przyszedł na miejsce z własnym przeszkolonym psem, by wspomóc ratowników. Na miejscu jednak, na skutek wzrostu poziomu pobudzenia sam doznał ciężkiego niedokrwienia i migotania serca, które wymagało natychmiastowego odwiezienia do szpitala i interwencji chirurgicznej.

choćby przejawem zaniedbania lub brakiem odpowiedzialności. W takiej sytuacji gwałtownie spada zaufanie do człowieka w ogóle. Z drugiej jednak strony, w związku z tą sytuacją, pojawiają się też ludzie, którzy zaprezentowali się bardzo pozytywnie. Są to wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób udzielali pomocy – rodzina, lekarze, pracownicy ochrony, ale często też osoby zupełnie przygodne, anonimowe, które swoimi samochodami odwoziły poparzonych do szpitali. Świat istot ludzkich wyraźnie podzielił się na dobrych i złych, ale jednocześnie bardzo się skomplikował.” Tym ważniejsze staje się budowanie sieci wsparcia i wspólnoty z innymi ludźmi już od pierwszych chwil po katastrofie. Najprościej robić to poprzez podejmowanie wspólnej aktywności ukierunkowanej na ważny dla jednostki cel. Z drugiej strony jest to także moment, w którym społeczność staje się otwarta na podejmowanie takich prób (znajduje to wyraz w starym i prostym stwierdzeniu, iż „nieszczęście jednoczy”).

Wsparcie społeczne jest dla ofiar i świadków niezwykle ważne – zwłaszcza długofalowe wsparcie materialne.⁸ Jednak budowanie sieci wsparcia społecznego i poczucia wspólnoty od pierwszych chwil po traumatycznych wydarzeniach jest niezwykle istotne. Także wtedy wydaje się ono najłatwiejsze, gdyż gotowość i dążenie do niej pojawia się niejako automatycznie w społeczności. Znane są nam relacje psychologów mających kontakt z lokalną społecznością po powodzi w 1997 roku, kiedy to osoby niejako wcześniej wykluczone ze społeczności (bezdumni, tzw. „drobni pijaczkowie”, itp.) wykazywały się dużą ofiarnością, niejednokrotnie narażały własne zdrowie i życie, by pomóc innym i zostały ponownie włączone w obieg życia społecznego (przynajmniej w trakcie trwania zdarzenia i w najbliższym po nim okresie). Z punktu widzenia społeczności animowanie takich wspólnych działań, mogących jednoczyć i integrować społeczność, jest niezwykle istotne.

DLACZEGO O TYM PISZEMY?

Oczywiście specyfika podejmowanego przez nas zagadnienia nie pozwala na formułowanie gotowych recept i rozwiązań – jest jedynie próbą zasygnalizowania konieczności zastanowienia się nad problemem i włączenia go niejako w „pole percepcyjne” instytucjonalnych służb ratowniczych oraz uwzględniania go przy tworzeniu planów reagowania kryzysowego. Trudno tu o gotowe recepty, gdyż każde wydarzenie jest inne i niezwykle ważna jest elastyczność sytuacyjna i osobista wrażliwość oraz inwencja osób interweniujących.⁹

Uwzględnienie jednak szerszego kontekstu sytuacyjnego i problemu świadków wydarzeń oraz społeczności, mogłoby przynieść wiele korzyści także samym służbom ratowniczym. Przede wszystkim należy zauważyć, że zorganizowanie pobudzonych, wysoko zmotywowanych, chcących działać ludzi w jakąś wspólną aktywność, która chociażby pośrednio ukierunkowana byłaby na działania pomocowe (ważna jest tutaj nie rzeczywista wartość tych działań, lecz subiektywne poczucie świadków, ich przekonania i świadomość), wymaga mniejszego nakładu sił i środków niż powstrzymywanie tych samych ludzi od podejmowania aktywności. Ułatwia to z jednej strony działania służb ratowniczych, gdyż świadkowie „przestają im przeszkadzać”, z drugiej zaś zwalnia ratowników wcześniej zaangażowanych w blokowanie osób postronnych, którzy mogliby teraz skoncentrować się na innych zadaniach. Zorganizowanie świadków w grupę celową prowadzi także do zmniejszenia się zamieszania na miejscu wydarzenia, gdyż chaotyczne działania tłumu nabierają charakteru ukierunkowanej działalności. Należy także podkreślić, że zmniejsza się obciążenie psychiczne tej części służb ratowniczych, która zaangażowana jest w chronienie dostępu do miejsca zdarzenia. Osoby pilnujące są bowiem niejednokrotnie w sytuacji konfliktowej – przeżywają ambiwalencję pomiędzy pojawiającymi się uczuciami współczucia i identyfikacji a wykonywanym zadaniem, co często prowadzi do spięć pomiędzy blokującymi a blokowanymi. Zorganizowanie aktywności świadków pomogłoby też samym interwentom, gdyż może skutkować mniejszą ilością konfliktowych sytuacji związanych z koniecznością „odpędzania rodzin”, zwiększeniem się poczucia podejmowania działań pożytecznych, a zmniejszeniem poczucia marnowania energii na działania nieefektywne. Wszystko to może poprawiać wizerunek zewnętrzny organizatorów akcji ratowniczych i zwiększać ich prestiż i społeczne zaufanie.

⁸ Na tym tle niezwykle szkodliwe psychologicznie jest zachowanie podczas katastrof polityków (nie tylko polskich), którzy często publicznie obiecują dużą pomoc materialną zbijając na tym kapitał polityczny. Uspokaja to ofiary i ich rodziny. Z biegiem czasu jednak okazuje się jednak, że poszkodowani otrzymują coraz mniejsze wsparcie społeczne w swoim najbliższym otoczeniu społecznym, które nabrało przekonania, iż nie jest im ono potrzebne, gdyż otrzymują oni pomoc ze strony państwa. Tymczasem jednak obiecywane wcześniej pieniądze nie przekształciły się w długofalową pomoc materialną lub przeznaczone zostały bezpośrednio na pokrycie kosztów akcji ratowniczych lub odbudowy zniszczeń.

⁹ Uwaga ta odnosi się w ogóle do kontaktów z ofiarami i świadkami wydarzeń traumatycznych oraz podejmowania procedur z zakresu psychologicznej interwencji kryzysowej – nieelastyczne, niedopasowane do osób i sytuacji oddziaływania psychologiczne mogą przynosić olbrzymie szkody (jak wspominaliśmy wcześniej odnośnie ograniczeń debriefingu) i prowadzić wprost do wtórnej wiktymizacji ofiar i świadków.

Oczywiście podejmowanie takich działań mogłoby także zmniejszać negatywne skutki psychologiczne wiktyfikacji pośredniej – mogłoby zapobiegać długotrwałej psychopatologii poprzez nadanie sensu działaniom, zapobieganie utracie poczucia kontroli, wytworzenia poczucia przydatności i wspólnotowości. Z drugiej strony należy zauważyć, iż spostrzeganie służb ratowniczych przez ogół jako efektywnych sprzyjać może zdrowiu psychicznemu całej społeczności, którą dane wydarzenie przecież także dotyka – łagodzi poczucie zagrożenia, zwiększa zaufanie społeczne, poczucie wspólnoty i wsparcia społecznego.

PODSUMOWANIE

Nasze dotychczasowe rozważania można podsumować następująco:

1. Przede wszystkim chcielibyśmy włączyć w krąg społecznej percepcji wydarzeń katastroficznych osoby świadków, które chociaż nie doznały urazu fizycznego mogą cierpieć na dolegliwości psychiczne opisywane, w zależności od klasyfikacji jako zespół ostrego stresu (DSM-IV) lub ostra reakcja stresowa (ICD-10), prowadzące w konsekwencji mogą do rozwoju chronicznej psychopatologii, jaką jest zespół stresu pourazowego (PTSD).
2. Pragniemy podkreślić związek, jaki zachodzi pomiędzy pobudzeniem fizjologicznym powstającym w ostrej fazie stresu a późniejszym rozwojem długotrwałych objawów w postaci PTSD. Docenienie jego roli może sprzyjać rozwijaniu możliwości zapobiegania chronicznej psychopatologii. Budowanie programów prewencji nie może jednak opierać się na samej likwidacji pobudzenia fizjologicznego – musi także uwzględniać niezwykle istotną rolę ochronną długotrwałego wsparcia społecznego (zwłaszcza materialnego), treningów przedurazowych, itp.
3. Należy jednakże pamiętać, iż ze względu na unikalność każdej sytuacji katastroficznej, różnorodność indywidualnego zmagania się ze stresem, nie powinno szukać się jednego uniwersalnego sposobu oddziaływania, bo wywołać to może skutki odwrotne od zamierzonych (*vide casus debriefingu*).
4. Zarówno tworzone plany reagowania kryzysowego, jak i program przygotowania instytucjonalnych służb ratowniczych powinien zostać wzbogacony o elementy zarządzania zbiorowością ludzką w sytuacjach katastrof i kataklizmów.
5. Wykształcenie takich umiejętności byłoby korzystne dla samych służb – zmniejszeniu uległaby ambiwalencja i obciążenie psychiczne wynikające z konieczności wydatkowania energii na tłumienie aktywności przypadkowych świadków zdarzenia, czy poprawa wizerunku społecznego. Korzyści odnieśliby także świadkowie, ponieważ uformowanie ich w grupę celową pomogłoby dokonać przemieszczenia pobudzenia fizjologicznego na konstruktywne prospołeczne działanie.

Rozważania nasze chcielibyśmy zakończyć ogólną refleksją odnoszącą się do filozofii działania służb emergencyjnych, które chcielibyśmy zachęcić do wyjścia poza schematy instytucjonalne oraz większej otwartości na kapitał społeczny i równocześnie na kontekst miejsca. W praktyce mogłoby to oznaczać np. tworzenie sieci współpracowników składającej się z cywilnych specjalistów, organizacji pozarządowych działających w danej miejscowości lub regionie – sieci, którą można by w chwilach zagrożenia łatwo uruchomić.

LITERATURA

- American Psychiatric Association (1994). *Diagnostic and statistical manual of mental disorders* (4 wyd.). Washington DC: American Psychiatric Association.
- Blazer, D.G., Hughes, D., George, L.K., Swartz, M., Boyer, R. (1991). Generalized anxiety disorder. W: L.N. Robins, D.A. Regier (red.), *Psychiatric disorders in America* (s. 180–203). New York: Free Press.
- Borys, B., Morawski P. (1997). Zespół stresu pourazowego u ofiar pożaru hali Stoczni Gdańskiej. Na podstawie literatury i doświadczeń własnych. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch (red.), *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej* (s. 73–86). Kraków: Wyd. ALL.
- Bryant, R.A., Harvey, A.G. (2003). *Zespół ostrego stresu*. Warszawa: PWN.
- Bryant, R.A., Guthrie, R.M., Moulds, M.L., Harvey, A.G., (2000). A prospective study of psychophysiological arousal, acute stress disorder and posttraumatic stress disorder. *Journal of Abnormal Psychology*, 109, 2, 341–344.
- Davis R.C., Friedman L.N. (1985) The emotional aftermath of crime and violence. W: Ch.R. Figley (red.), *Trauma and its wake* (s. 90–112). New York: Brunner/Mazel.
- Delahanty D.L., Herberman H.B., Craig K.J., Hayward M.C., Fullerton C.S., Ursano R.J., Baum A. (1997). Acute and chronic distress and posttraumatic stress disorder as a function of responsibility for serious motor vehicle accidents. *Journal of Consulting and Clinical Psychology*, 65, 560–567.
- Ersland, S., Weisaeth, L., Sund, A. (1989). The stress upon rescuers involved in an oil rig disaster: Alexander L. Kielland 1980. *Acta Psychiatrica Scandinavica*, 80 (dod. 355), 38–49.

- Foa, E.B., Rothbaum, B.O. (1989). Behavioral psychotherapy for post-traumatic stress disorder. *International Review of Psychiatry*, 1, 219–226.
- Fullerton, C.S., McCarroll, J.E., Ursano, R.J. (1992). Psychological responses of rescue workers: Fire fighters and trauma. *American Journal of Orthopsychiatry*, 62, 371–378.
- Janis, J.L. (1971). *Stress and frustration*. New York: Harcourt Brace Jovanovich.
- Jona, I. (1997). Zespół stresu pourazowego u dorosłych dzieci alkoholików. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch (red.), *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej* (s. 63–72). Kraków: Wyd. ALL.
- Kaniasty, K., Norris, F.H. (1995). Mobilization and Deterioration of Social Support Following Natural Disasters. *Current Directions in Psychological Science*, 4, 3, 94–98.
- Kilpatrick, D.G., Veronen, L.J., Best, C.L. (1985). Factors predicting psychological distress among rape victims. W: Ch.R. Figley (red.), *Trauma and its wake* (s. 113–141). New York: Brunner/Mazel.
- Kubacka-Jasiecka, D. (1997). Z problematyki interwencji w kryzysie – zagadnienia wybrane. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch (red.), *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej* (s. 113–130). Kraków: Wyd. ALL.
- La Greca, A.M., Silverman, W.K., Wasserstein, S.B. (1998). Children's predisaster functioning as a predictor of post-traumatic stress following Hurricane Andrew. *Journal of Consulting and Clinical Psychology*, 66, 6, 883–892.
- Malt, U., Weisaeth, L. (1989). Disaster psychiatry and traumatic stress studies in Norway. *Acta Psychiatrica Scandinavica*, 80, 7–12.
- McFarlane, A. (1989). The aetiology of post-traumatic morbidity: Predisposing, precipitating and perpetuating factors. *British Journal of Psychiatry*, 154, 1221–1228.
- Melibroda, J. (1995). *Pułapka nie wybaczonej krzywdy*. Warszawa: Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości.
- Mitchell, J. (1983). When disaster strikes... The critical incident stress debriefing process. *Journal of Emergency Medical Services*, 8, 36–39.
- Sarason, I.G., Johnson, J.H., Berberich, J.P., Siegel, J.M. (1979). Helping police officers to cope with stress: A cognitive-behavioral approach. *American Journal of Community Psychiatry*, 7, 593–603.
- Seligman M.P., Walker E.F., Rosenhan D.L. (2003). *Psychopatologia*. Poznań: Wyd. Zysk i S-ka.
- Shalev, A.Y., Sahar, T., Friedman, S., Peri, T., Click, N., Brandes, D., Orr, S.P., Pitman, R.K. (1998). A prospective study of heart rate responses following trauma and the subsequent development of PTSD. *Archives of General Psychiatry*, 55, 553–559.
- Solomon, Z., Kotler, M., Mikulincer, M. (1988). Combat-related post-traumatic stress disorder among second-generation Holocaust survivors: Preliminary findings. *American Journal of Psychiatry*, 145, 865–868.
- Solomon, Z., Mikulincer, M., Jakob, B.R. (1987). Exposure to recurrent combat stress: Combat stress reaction among Israeli soldiers in the Lebanon War. *Psychological Medicine*, 17, 433–440.
- Solomon, Z., Oppenheimer, B., Elizur, Y., Waysman, M. (1990). Exposure to recurrent combat stress: Can successful coping in a second war heal combat-related PTSD from the past? *Journal of Anxiety Disorders*, 4, 141–145.
- Stępień, A., Hadrys, T., Kantorska-Janiec, M. (2005). Post-traumatic stress disorder (PTSD) as a result of the 1997 flood – incidence and clinical picture. *Archives of Psychiatry and Psychotherapy*, 7, 2, 29–39.
- True, W.R., Rice, J., Essen, S.A., Heath, A.C., Goldberg, J., Lyons, M.G., Nowak, J. (1993). A twin study of genetic and environmental contributions to liability for posttraumatic stress symptoms. *Archives of General Psychiatry*, 50, 257–264.
- Weisaeth, L. (1989). The stressors and post-traumatic stress syndrome after an industrial disaster. *Acta Psychiatrica Scandinavica*, 80, 355, 25–37.
- Weisaeth, L. (1995). Risk and preventive intervention. W: B. Raphael, E. Burrows (red.), *Handbook of preventive psychiatry* (s. 301–322). Amsterdam: Elsevier.
- Wojciszke, B. (2000). Relacje interpersonalne. W: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (s. 147–186). Gdańsk: GWP.
- Zuckerman, M., Spielberger, C.D. (1976). *Emotions and anxiety*. New York: Wiley.

Sposoby zapobiegania skutkom kryzysów w działalności biznesowej*

Krystyna Kmiotek, Dagmara Lewicka

Akademia Górniczo-Hutnicza, Kraków

WSTĘP

Polskie doświadczenia potwierdzają, że zarządzanie sytuacjami kryzysowymi pozostaje na uboczu zainteresowań kadry kierowniczej wielu firm polskich, a podejmowanym działaniom brakuje systematyczności. Przykład wielu firm zachodnich działających w Polsce wskazuje, że wdrażają one kompleksowe projekty zarządzania sytuacjami problemowymi mogącymi przerodzić się w kryzysy oraz programy radzenia sobie z kryzysem. Zwykle są to rozwiązania zaadaptowane z firm macierzystych. Wynika to prawdopodobnie z dłuższego doświadczenia tych organizacji, które wskazuje, że kryzys wybucha często niespodziewane, a to, że nastąpi jest wysoce prawdopodobne. W szczególnej sytuacji znajdują się spółki giełdowe, które podlegają tzw. nadzorowi korporacyjnemu i presji ze strony interesariuszy, aby zarządzać zgodnie z ideą społecznie odpowiedzialnego biznesu, koncentrując się na osiągnięciu równowagi pomiędzy sukcesem komercyjnym a dbałością o etykę, środowisko i rozwiązywanie problemów społecznych w organizacji takich jak sprawiedliwość, zapobieganie dyskryminacji (Zbiegień-Maciąg, 2006). Takie podejście nieco ogranicza zagrożenia związane z możliwością wystąpienia kryzysu i wyposaża organizację w narzędzia zarządzania nim. Obserwacja rzeczywistości społeczno-gospodarczej wskazuje jednak, że sytuacje kryzysowe zdarzają się coraz częściej, a informacje o nich rozchodzą się prawie błyskawicznie w związku z rozwojem narzędzi masowej komunikacji.

Utrzymanie dobrego wizerunku wymaga od firmy systematycznych działań i szybkiego reagowania na niekorzystne zjawiska. Wizerunek związany

jest także z reputacją rozumianą jako dobre imię, renoma, rozgłos, sława. Dobra reputacja pozwala na prowadzenie odważnej polityki cenowej, klienci są bowiem skłonni zapłacić więcej za wyroby znanej i szanowanej firmy niż za identyczne wyroby firmy mniej znanej. Pozwala także zmniejszyć koszty działalności. Dostawcy, banki, dystrybutorzy są skłonni obniżyć swoje ceny dla renomowanych odbiorców zarówno dlatego, że współpraca z takimi firmami jest bardziej stabilna, jak i dlatego, że taka współpraca poprawia ich reputację. Reputacja firmy ma ogromne znaczenie dla polityki personalnej. Uznane spółki łatwo przyciągają najlepszych kandydatów do pracy. Praca w renomowanej firmie daje pracownikom dodatkową motywację do podnoszenia kwalifikacji, poczucie satysfakcji, uznanie środowiska.

Kolejnym wymiarem reputacji jest na ogół większa niż w przypadku innych firm stabilność działania i mniejsze ryzyko. Podczas recesji gospodarczej firmy o najlepszej reputacji w najmniejszym stopniu odczuwają wahania popytu z racji wysokiej lojalności odbiorców. Reputacja zmniejsza także ryzyko i ewentualne koszty kryzysów (Penc, 2005).

Dobrą reputację uzyskuje przedsiębiorstwo, gdy jego działania są przez społeczeństwo akceptowane, gdy spełnia ono oczekiwania swoich interesariuszy, a więc gdy realizuje rozsądnie zarówno cele ekonomiczne, jak i społeczne (Obłój, 2001). Utrata reputacji związana jest z wysokimi kosztami. Badania w USA i niektórych krajach europejskich wskazują, że firmy które doświadczyły kryzysu reputacji straciły również na swojej wartości rynkowej (średnio ok. 8%) (Regester, Larkin, 2005). Szacuje się także, że wartość reputacji może dojść do 40 % jej całkowitej wartości rynkowej. Dlatego też firmy powinny dbać o wizerunek i reputację oraz przygotować się do sytuacji, które mogą im zagrażać.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w kontekście narastania zagrożeń*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2007 SPIA, s. 283–293.

KRYZYS I SYTUACJA KRYZYSOWA

Kryzys to nie dający się powstrzymać nagły rozwój wypadków, którego nagłośnienia w mediach i potencjalnych skutków tego nagłośnienia nie da się wstrzymać ani skontrolować.

Kryzys wg. P. Lagadec (za Murdoch, 2003) można zdefiniować jako „sytuację, w której organizacja(e) znalazły się twarzą w twarz z krytycznymi problemami i doświadczają nieubłaganej presji zewnętrznej oraz podlegają głębokiemu ciśnieniu wewnętrznemu. Brutalna siła wrzuca je następnie w epicentrum uwagi, gdzie bezwładnie zderzają się ze sobą. To wszystko dzieje się w społeczeństwie gdzie istnieją masowe środki komunikowania, pozwalające na bezpośredni kontakt z sytuacją kryzysową masowym odbiorcom i jednocześnie zapewniające organizacjom doświadczającym kryzysu długotrwałą centralną pozycję wśród rozpowszechnianych informacji.” Sytuacje kryzysowe charakteryzują się wspólnymi i stałymi elementami: wydarzenia dzieją się szybko, a nawet błyskawicznie i są nieprzewidywalne.

Z punktu widzenia *Public Relations* kryzys można także zdefiniować jako nagle niepożądane i nieoczekiwane wydarzenie, które zakłóca równowagę w przedsiębiorstwie stanowiąc zagrożenie dla dowolnej sfery jego działalności. Postrzega się go jako zjawisko naruszające dobre imię, reputację i wiarygodność przedsiębiorstwa. Takiej sytuacji sprzyja obecność i nagłośnienie sprawy w mediach. Kryzys może wywołać negatywna publikacja, debata prawna, kradzież, wypadek, pożar. Może to być także sytuacja, w której w oczach mediów czy opinii publicznej instytucja nie zareagowała na powyższe okoliczności w odpowiedni sposób. Kryzysem nie są problemy operacyjne (np. pogarszająca się jakość produkcji) ani problemy w zarządzaniu (np. konflikt między kierownikiem a pracownikiem). Jeśli jednak te problemy (czyli stany ryzyka) nie zostaną rozwiązane na poziomie operacyjnym lub/i zarządzania, mogą doprowadzić do wybuchu kryzysu. Sytuacje kryzysowe zwykle nie występują pojedynczo. Najczęściej pierwsza z nich wywołuje reakcję łańcuchową i wywołuje spore nagromadzenie kłopotów i problemów. Sposobem na zminimalizowanie prawdopodobieństwa wystąpienia tak czarnego scenariusza jest także przygotowanie organizacji, by wszystkie sytuacje kryzysowe rozwiązywane były jak najszybciej (by nie pociągały za sobą następnych).

SKUTKI KRYZYSÓW

Jak już wspomniano kryzys w firmie to sytuacja, która w zdecydowany sposób zagraża jej wizerunkowi i reputacji. Konsekwencje takiej sytuacji mogą być bardzo różne; od kilku nieprzychylnych artykułów w prasie do bardziej znaczących takich jak utrata zaufania interesariuszy, a co za tym idzie spadek ilości klientów i ucieczka inwestorów. Inwestorzy dla których kwalifikacje kierownictwa są ważnym kryterium inwestowania, patrząc na nieudolne działania kadry menedżerskiej, mogą stracić zaufanie do zarządu i pozbyć się akcji, których cena w wyniku masowej wyprzedaży spadnie, a firma może być przedmiotem wrogiego przejęcia. Jeśli w publicznej świadomości ukształtuje się przekonanie, że firma nie zachowała się w porządku w trakcie i po kryzysie (np. wypadku) klienci stracą zaufanie do produktów i usług firmy. Opinia publiczna może odnieść wrażenie, że firma nie radzi sobie z sytuacją kryzysową, nie troszczy się w wystarczający sposób o poszkodowanych, lub nie jest zainteresowana tym, co społeczeństwo sądzi na temat jej działań. Odzyskanie niematerialnych wartości takich jak reputacja i zaufanie jak i materialnych udziału w rynku inwestorów jest w takiej sytuacji bardzo trudna. Czasami kryzys może doprowadzić do całkowitego upadku firmy, ale nie z powodu tego co się wydarzyło, ale z powodu zastosowania błędnej strategii komunikowania. Przykładem ilustrującym taką sytuację jest historia Pan Am po tragedii w Lockerby. Ogólnie przyjęte szacunki pokazują jak bardzo kryzys i utrata reputacji wpływają na wyniki finansowe (na podstawie Regester, Larkin, 2005, 16):

Exon Valdez (wyciek ropy) – 13 mld USD

Pan Am (Lockerbie – 652 mln USD

Perrier (incydent z benzenem) 263 mln USD

Liczby te uwzględniają także negatywne dla firmy skutki kryzysu takie jak:

- bojkot produktu lub usługi,
- spadek ceny akcji,
- utrata przewagi konkurencyjnej,
- wprowadzenie restrykcyjnych regulacji dla branży.

PRZYGOTOWANIE DO SYTUACJI KRYZYSOWEJ

Analizując podział sytuacji kryzysowych można wyodrębnić kryzysy przewidywalne, których momentu wystąpienia oczywiście nie da się przewidzieć. Są to tzw. kryzysy „znane – nieznanne”, czyli sytuacje, z którymi najczęściej stykają się takie

sektory, jak kolejnictwo, transport lotniczy, przemysł chemiczny, gazownictwo, górnictwo, budownictwo. Tutaj katastrofy są bardzo prawdopodobne, a kryzysy łatwe do przewidzenia – nieznane jest tylko to, kiedy nastąpi kryzys.

Drugi rodzaj kryzysów to kryzysy tzw. „nieznane – nieznane” np. klęski żywiołowe, działania kryminalne oraz inne sytuacje, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ze względu na zmienność otoczenia. Niektóre sytuacje kryzysowe, z którymi organizacje zmagają się współcześnie były nie do przewidzenia jeszcze kilka lat temu. Pomimo tego, że nagle wypadki są z natury swojej nieprzewidywalne, co do czasu lub zakresu możliwe jest stworzenie ich listy i przygotowanie się na możliwe negatywne scenariusze. Możliwe jest także stworzenie planu komunikowania się na wypadek kryzysu i zaktywizowania go w razie nagłego wypadku czy problematycznej sytuacji. Istotne jest również stworzenie tzw. sztabu kryzysowego, wraz z wyznaczeniem lidera i jego zastępcy oraz osoby odpowiedzialnej za kontakty z mediami.

Aby zabezpieczyć się na wypadek wystąpienia kryzysu wielce pożądane jest także stworzenie książki kryzysów zawierającej procedury postępowania w takich przypadkach. Zazwyczaj jest to krótki zarys mający na celu zastosowanie do większości przypadków (lub konkretnie instruktaże do każdego z możliwych wydarzeń).

Powinien zawierać zestaw zadań dla zespołu i personelu do wykonania w momencie pojawienia się nagłego przypadku, między innymi, kto przekazuje informacje, komu, w jakim trybie. Pozwoli to pracownikom firmy na zidentyfikowanie sytuacji kryzysowej i skontaktowanie się z członkami sztabu antykryzysowego. Jest także podstawą odpowiedzialnej komunikacji w obrębie instytucji.

Zgodnie z podstawową zasadą prowadzenie profesjonalnej działalności PR, która brzmi „najpierw komunikacja wewnętrzna” jedną z pierwszych czynności po wystąpieniu kryzysu musi być poinformowanie pracowników o sytuacji kryzysowej. Nie dopuszczalne jest, aby pracownicy o sytuacji kryzysowej dowiadawali się np. z mediów. Ma to wzmocnić ich motywację do współpracy przy rozwiązywaniu problemów, podkreślić, że kłopoty firmy są także kłopotami pracowników, jednocześnie zaś sprawić, by nie doszło do niedopuszczalnej sytuacji, w której pracownicy dowiadują się o szczegółach kryzysu (lub nawet o samym kryzysie) z mediów. Należy więc upewnić się, że pracownicy rozumieją zaistniałą sytuację, włączyć ich do działań kryzyso-

wych, jednocześnie zaś poddać obserwacji, czy kryzys nie ujawnia reakcji nielojalnych.

Istotnym warunkiem efektywnego działania organizacji jest rozwijanie polityki minimalizowania sytuacji kryzysowych, szczególnie w narażonych na kryzysy branżach. Wśród czynników powodujących zwiększone ryzyko kryzysu wymienia się: słabe struktury wewnętrzne, niewłaściwy podział odpowiedzialności, brak motywacji i zespolenia z misją organizacji, niewłaściwą komunikację z otoczeniem, słabą lojalność klientów firmy i inne (Twożyło, 2003). Istotnym działaniem prewencyjnym są także symulacje kryzysu i szkolenia dotyczące relacji z mediami i komunikacji kryzysowej przeprowadzane zwykle przy pomocy wyspecjalizowanych agencji z branży *Public Relations*.

ZASADY KOMUNIKOWANIA Z MEDIAMI W SYTUACJACH KRYZYSOWYCH

Jedną z najgorszych reakcji w sytuacji kryzysowej jest stosowanie blokady informacyjnej. Nie komunikując natychmiast traci się okazję kontrolowania wydarzeń. Dziennikarz i tak znajdzie źródło informacji na interesujący go temat, a jeżeli tym źródłem nie będą sami zainteresowani może dojść do zniekształcenia informacji i utraty wpływu na sposób odbioru zdarzeń przez opinię publiczną. Oprócz tego, iż należy określić kto, kiedy i w jaki sposób powinien kontaktować się z dziennikarzami, należy pamiętać o następujących zasadach: traktować media równoprawnie, reagować na wszystkie zapytania, wykazywać aktywność w kontaktach, traktować dziennikarzy jak profesjonalistów (Twożyło, 2003). Podstawową zasadą komunikowania się w kryzysie jest tzw. „mówienie jednym głosem”. Niestety zdarza się i tak, że pracownicy w dobrej wierze komentując kryzys mogą zaszkodzić przedsiębiorstwu. Najlepszą praktyką jest upowszechnianie informacji tak szybko jak to jest możliwe. Komentarze powinny mieć charakter ogólny dopóki nie zbierze się wszystkich faktów, wtedy należy przedstawić bardziej rozwinięte komunikaty. Na wszelki wypadek powinny zawsze istnieć gotowe blankiety z wzorcami oświadczeń, z których można wybrać odpowiedni. Nie wolno spekulować i interpretować faktów. Przekraczanie tej granicy jest błędem, który zostanie natychmiast dostrzeżony i skomentowany. Istotne jest także, aby samemu informować o błędach, zanim inne źródła poinformują o tym media. Istotne jest, aby zapewnić dziennikarzom dostęp do ogólnych informacji o firmie, najlepiej w postaci teczek przygotowanych

specjalnie dla zainteresowanych. W niektórych przypadkach konieczne jest stworzenie materiałów, wyjaśniających podejmowane kroki. Umożliwi to reporterom interpretowanie zdarzeń (na podstawie materiałów wewnętrznych agencji Public Relations Cracovian International Consultant).

DZIAŁANIA ZMIERZAJĄCE DO ROZWIĄZANIA SYTUACJI KRYZYSOWEJ – ANALIZA PRZYPADKÓW

BIEDRONKA NAJNIŻSZE CENY NAJNIŻSZE KOSZTY?

Właścicielem sieci sklepów Biedronka jest firma Jeronimo Martins Dystrybucja S.A., która należy do portugalskiej grupy Jeronimo Martins. Jej historia liczy ponad 200 lat. W 1997 roku grupa odkupiła od poznańskiego Elektromisu ponad 200 sklepów i postawiła na dynamiczny rozwój sieci [www.biedronka.pl]. Biedronka to jedna z najbardziej rozpoznawanych marek w naszym kraju. Świadczą o tym badania rozpoznawalności marki. Ponad 90 % badanych słyszało o sklepach Biedronka.

W dniu 25 kwietnia 2004 roku do kiosków trafił Newsweek, w którym zamieszczony był szokujący artykuł o wyzysku pracowników i kontrahentów Biedronki. Inspekcja pracy w 2004 roku, w wyniku 48 kontroli w sklepach, wykazała 325 uchybień prawa pracy. Dotyczyły one nie wypłacania wynagrodzeń za nadgodziny, zaległe urlopy, przekraczanie czasu pracy i norm ciężarów dźwiganych przez pracowników. Zarzucano także firmie fałszerstwa ewidencji pracy w sklepach. Koncernowi wytoczono szereg procesów zarówno z powództwa prywatnego jak i w wyniku doniesienia Państwowej Inspekcji Pracy. Zarząd firmy JMD stał jednak nadal na stanowisku, że obowiązki firmy wobec pracowników były wypełniane należycie. Powstało także Stowarzyszenie Poszkodowanych przez JMD.

Niestety firma nie zastosowała żadnych identyfikowalnych działań naprawczych. Oburzenie opinii publicznej i determinacja byłych pracowników była coraz większa. Pod koniec października 2004 roku jedna z Olsztyńskich kancelarii adwokackich miała przygotowanych 11 pozwów przeciw Biedronce, gdzie sumy żądanych odszkodowań wahały się od 4 do 130 tysięcy złotych. W okolicach kwietnia 2005 pojawiły się w prasie kolejne oskarżające artykuły: „Lekarze mówią, że Biedronka ją zabiła” (GW 21.04.2005), „Biedronka odgryza się krytykom” (GW 21.04.2005), gdzie nadal podkreślane jest, iż Biedronka udziela oględnych odpowiedzi na zadawane pytania. Tymczasem procesy trwają a ich wyniki mogą firmę pogrążyć finansowo.

WNIOSKI

Nie ulega wątpliwości, że skandal z wyzyskiem pracowników bardzo zaszkodził firmie. Firma nie stosując strategicznych rozwiązań a jedynie oskarżenia i zaprzeczanie doprowadziła do tego, iż kryzys zataczał coraz szersze kręgi a ofiary zinstytucjonalizowały swoje działania. Profesor Jacek Wódz socjolog wypowiedział się o jednej z pokrzywdzonych, która z determinacją walczy o swoje prawa: „Łopacka to trybun ludowy, za którą pójdą pokrzywdzeni” (Newsweek 06.02.2005). Sklepy sieci Biedronka oczywiście nie opustoszały, ale nie kojarzą się już z niskimi cenami tylko z wyzyskiem pracowników. W początkowej fazie kryzysu można było zauważyć, iż działania podejmowane były bez przemyślenia ich konsekwencji. Trudno było uzyskać jakiegokolwiek informacji na temat stanowiska firmy wobec kryzysu. Zaprzeczenia jakimkolwiek nieprawidłowościom były nie przekonujące. Następnie przyjęto taktykę „obrony przez atak”. Wypowiedzi rzeczniczki prasowej stały się napastliwe wobec oskarżających przedsiębiorstwo pracowników. Kryzys zdecydowanie zaszkodził przedsiębiorstwu a doskonale rozpoznawane logo Biedronki kojarzy się obecnie z wyzyskiem pracowników. Należy jednak zauważyć że firma stara się odbudować wizerunek; zwiększono zatrudnienie w sieci sklepów, zakupiono wózki elektryczne do przewożenia towarów, pracownicy są zapraszani na imprezy integracyjne, została wyemitowana nowa reklama telewizyjna Biedronki, która podkreśla długotrwałe zatrudnienie i lojalność pracowników. Na stronach Biedronki (www.biedronka.pl) pojawiły się hasła na temat społecznej odpowiedzialności biznesu i ich realizacji przez firmę. Podsumowując można stwierdzić, że działania podejmowane przez firmę dalekie były od modelowych, ale jednak kryzys przyczynił się do poprawy standardów działania firmy. Jednak fakt, że działania te były w dużym stopniu wymuszone, a firma wykazywała wysoki poziom arogancji w kontaktach sprawia iż zniszczony wizerunek będzie prawdopodobnie naprawić bardzo trudno.

PRZYPADEK FIRMY CONSTAR

Constar S.A. od 1992 roku jest częścią grupy Animex, jednym z najnowocześniejszych zakładów branży mięsnej w Polsce. Firma posiada w ciągłej sprzedaży 200 wyrobów najlepszej jakości, stosuje polskie receptury, starannie dobrany smak. Zatrudnia około 1000 osób (www.constar.pl). Na początku kwietnia program w telewizji TVN „Uwaga”

wyemitował program z udziałem relacji reporterki TVN, która zatrudniła się w zakładach firmy i z bliska obserwowała jak produkowane są tam wędliny. Telewidzowie zobaczyli szokujące obrazki i usłyszeli relacje dotyczące stosowanych tam praktyk. Śledztwo dziennika „Rzeczpospolita” i telewizji TVN wykazało, że zakład rozwoził do sklepów przeterminowane wędliny, które uprzednio były specjalnie „odświeżane”. Pracownicy starachowickiego zakładu robili to przy użyciu oleju, następnie przedłużali ważność wędlin na opakowaniach. Po publikacji sprawą zajęła się Inspekcja Weterynaryjna, która po przeprowadzonej kontroli, zdecydowała o wstrzymaniu produkcji w dziale pakowania Constaru. Zbigniew Szpak, przewodniczący Rady Nadzorczej Zakładów Mięśnych Constar S.A., zdecydował jednak o całkowitym wstrzymaniu produkcji do czasu wyjaśnienia nieprawidłowości. Zdaniem Szpaka, według wstępnych ustaleń można stwierdzić, że produkty Constaru nie stanowiły zagrożenia dla zdrowia konsumentów. Równocześnie zobowiązał się do „pełnej gotowości, współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi rozwiązaniem i wyjaśnieniem zaistniałej sytuacji”. 18 kwietnia 2005 w *Rzeczpospolitej* czytamy: „Komisja Europejska pyta Polskę o skandal ze spleśniałymi wędlinami z Constaru, ujawniony przez *Rzeczpospolitą* i TVN.” Stanowisko Z. Szpaka w tej sprawie brzmi – „były błędy, przyznaliśmy się, naprawiliśmy wszystko. Zmierzamy do tego, żeby spełnić wszystkie zalecenia, które otrzymaliśmy od służb weterynaryjnych i żeby rozpocząć produkcję”. 21 kwietnia odbyła się konferencja prasowa w resorcie rolnictwa poświęcona sytuacji związanej z firmą „Constar” S.A. 22 kwietnia cały asortyment wędlin firmy Constar został wycofany ze sprzedaży i na wyraźną pisemną prośbę firmy Constar został przesłany do producenta – poinformowała w czwartek PAP w oświadczeniu Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji. 26 kwietnia Constar wznowił produkcję wędlin, zgodnie z decyzją powiatowego lekarza weterynarii. Spełnione zostały przez niego warunki, usunięto uchybienia i nieprawidłowości w zakresie zagospodarowania zwrotów produktów mięsnych, ustalono sposób ich zagospodarowania. To pozwoliło na wznowienie dostaw wyrobów Constaru do sklepów. Informację tę podała Emilia Rudzka z Task Force Consulting firmy, która jest odpowiedzialna za obsługę medialną firmy. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż pracownicy z dużą determinacją bronili zakładów, podkreślając iż ewentualne zamknięcie Constaru to utrata pracy

nie tylko dla ponad tysiąca osób zatrudnionych w zakładach, ale również problem dla firm i spółek współpracujących, m.in. transportowych.

DZIAŁANIA PO KRYZYSIE

W połowie sierpnia 2005 ruszyła kampania reklamowa, przygotowana przez poznańską agencję Men at Work. Budżet kampanii to kwota około 2 000 000 PLN. Kampania reklamowa oparta została na dwóch sloganach: „Dzięki Wam jesteśmy lepsi” oraz „Przypuszczalnie najlepiej kontrolowany zakład mięsny w Polsce”. Aktualnie na stronach www firmy przedstawione są informacje dotyczące stosowanych w firmie kontroli, posiadanych uprawnień, przebytych audytów. Firma szczyci się, że 30 osobowy zespół sprawdza jakość produktów, a firma uzyskała po raz kolejny prawo do eksportu wyrobów do USA. Nie bez znaczenia dla kreowania wizerunku jest także to, że dyrektorem firmy jest lekarz weterynarii. Niestety numer infolinii 0 800 gdzie firma zobowiązuje się odpowiedzieć na wszelkie pytania milczy. Być może decydenci „optymistycznie” uważają, że kryzys już firmie nie grozi.

WNIOSKI

W trakcie zarządzania sytuacją kryzysową firma popełniła wiele błędów. Między innymi obarczając dziennikarzy winą za kryzys. Faktom trudno jest zaprzeczać, wszystkie uchybienia zostały zarejestrowane za pomocą ukrytej kamery. Firma formułowała wiele zarzutów wobec stacji TVN i reporterki, między innymi, że cały materiał był tak zmontowany, aby wywołać skandal i że nie był kręcony na terenie firmy. Próbowano także odwrócić uwagę od kwestii związanych z Constarem poprzez zarzuty wobec TVN, które rzekomo odpowiedziało na zapytanie prokuratury, iż dziennikarka, która nakręciła materiał w Constarze tam nie pracuje. Ponadto firma z dużym opóźnieniem zwołała konferencję, a biorące w niej udział osoby sprawiały wrażenie nie przygotowanych. Nic dziwnego firma w tym okresie nie miała nawet rzecznika prasowego. Mimo że firma nie unikała dziennikarzy, wymiana zdań na linii Constar – dziennikarze była bardzo intensywna, to jednak nie można stwierdzić, że wypowiedzi firmy były przemyślane. Najbardziej obciążające wydaje się być obarczanie za zaistniałą sytuację mediów. Chybionym pomysłem wydaje się także być podjęcie próby poprawy wizerunku za pomocą podkreślenia działalności charytatywnej firmy – przekazywania wędlin dla tych instytucji z krótkim terminem przydatności do spożycia (zaproszenie księdza do udziału

w programie „Pod napięciem”). Obciążająca dla firmy jest także próba oszukania opinii publicznej, co do przynależności marki Krakus do Constaru. Świadczy to o braku mobilizacji firmy w sytuacji kryzysu i braku wiedzy jej pracowników na temat koniecznych w kryzysie działań. Kryzys zaszkodził wizerunkowi Constaru zarówno w Polsce jak i za granicą. Aktualnie można powiedzieć, że firma dzięki bardziej profesjonalnym i kosztownym działaniom stara się odbudować zaufanie klientów. Koszty te zapewne byłyby niższe, gdyby firma zastosowała profesjonalną i przemyślaną strategię zarządzania kryzysem i komunikowania się z mediami. Mimo chwilami dość nieporadnych działań należy zauważyć szereg pozytywnych aspektów zarządzania sytuacją kryzysową, takich jak dążenie do jak najszybszego rozwiązania kryzysu, przyznanie się do winy w obliczu faktów, wycofanie produkcji ze sklepów, intensywne komunikowanie się z mediami, podkreślanie polityki otwartości i dbałości o wizerunek.

„AFERA ORLENU”

Grupa PKN Orlen jest dominującym producentem i dystrybutorem produktów naftowych i petrochemicznych w Polsce (70% całkowitej sprzedaży paliw silnikowych w kraju). Spółka została utworzona przez połączenie CPN, głównego dystrybutora paliw w Polsce z Petrochemią Płock, największą polską rafinerią. PKN Orlen zarządza największą siecią sprzedaży detalicznej paliw w Polsce liczącą ponad 2000 stacji. Działalność obejmuje również handel ropą naftową, benzyną, półproduktami naftowymi oraz olejami. W handlu detalicznym paliwami, udział Orleu w rynku wynosi 40%. Głównym akcjonariuszem jest Skarb Państwa z Naftą Polską.

Afera Orleu (znana też jako Orlengate) została ujawniona 5 kwietnia 2004 roku, w związku z zatrzymaniem 7 lutego 2002 roku przez UOP prezesa PKN Orlen Andrzeja Modrzejewskiego. W celu wyjaśnienia afery w maju 2004 r. Sejm powołał komisję śledczą.

Afera ta znana jest nam wszystkim. Początkowo wzbudzała wiele kontrowersji i duże zainteresowanie opinii publicznej z czasem jednak zainteresowanie przycichło. Trudno było zorientować się w ciągle pojawiających się nowych wątkach i rozgrywkach prowadzonych zarówno na szczeblu władz państwowych jak i w samej komisji. Z punktu widzenia naszych rozważań istotne jest, iż miesiącami z okładkami tygodników, dzienników i ramówek wiadomości w różnych stacjach telewizyjnych, radia i w Inter-

necie nie zniknęła nazwa Orlen. Obawy o wizerunek spółki były więc uzasadnione. Należy jednak zauważyć, że prowadzące do skandalu działania odbywały się na samym szczycie spółki, nie doszło do malwersacji finansowych i oszustw klientów. Okazało się, że pod względem finansowym rok 2004 wg danych dostępnych na oficjalnej stronie Orleu należał do najlepszych w historii firmy. W porównaniu z rokiem poprzednim przychody ze sprzedaży wzrosły o 25%, a zysk netto o 147% osiągając poziom 2,44 mld zł. Wprowadzony w firmie program redukcji kosztów przyniósł 631 mln złotych oszczędności [www.ornlen.pl]. Od momentu ujawnienia afery opinia publiczna oczekiwała reakcji Orleu i dopiero w dniu 3 listopada 2004 w *Gazecie Wyborczej* ukazał się całostronicowy list do klientów PKN Orlen, w którym firma „w trosce o dobre imię naszego koncernu...” zapewniła, iż nie jest stroną w postępowaniu toczącym się przed sejmową Komisją Śledczą a ... Pracownicy i Zarząd zdecydowali się zwrócić do przedstawicieli mediów i środowisk opiniotwórczych z prośbą o wzięcie pod uwagę, że używanie nazwy naszego Koncernu w tym kontekście szkodzi nie tylko samej Spółce, ale i jej Pracownikom i Akcjonariuszom oraz nie jest adekwatne do zagadnień, którymi zajmuje się Komisja Śledcza ...” (GW 03.11.2004).

WNIOSKI

PKN Orlen wykazał się przemyślanymi i konsekwentnymi działaniami. Oświadczenie opublikowane w prasie było zrozumiałe dla konsumentów. Wniosek po jego przeczytaniu był jasny. Biorąc pod uwagę wyniki finansowe skandal nie wpłynął negatywnie na wizerunek koncernu. Związek z kryzysem opierał się głównie na wspólnej nazwie. Dotyczył natomiast głównie sfer politycznych. W koncernie nie stwierdzono uchybień ani nieprawidłowości. Oświadczenie zostało opublikowane już w okresie, gdy największe emocje związane z aferą opadły. Można się jedynie zastanawiać czy reakcja nie została zbyt oddalona w czasie. Natomiast z pewnością była szczerą i wyjaśniała zaistniałą sytuację oraz powody obaw o wizerunek firmy. Niewątpliwie firma prowadzi profesjonalne działania w zakresie PR i posiada opracowane scenariusze na wypadek zaistnienia problemów i sytuacji kryzysowych. Jednak wiele numerów telefonów zamieszczonych na stronie internetowej milczy i próba uzyskania uzupełniających informacji na temat aktualnych i przeszłych działań firmy jest nie możliwa.

PODSUMOWANIE

Public Relations to działania, których celem jest tworzenie i podtrzymywanie zaufania do firmy w jej otoczeniu. Raz stracone zaufanie bardzo trudno odzyskać. Zastanawiające jest więc dlaczego jeszcze tak wiele firm w naszym kraju nie prowadzi skoordynowanej polityki w zakresie PR i zarządzania kryzysem. Jeśli firma nie jest odpowiednio przygotowana do sytuacji kryzysowych popełnia błędy, których skutki mogą być nie odwracalne. Przedstawione przypadki Constaru i Biedronki pokazują, iż brak umiejętności prowadzenia dialogu z mediami, może kryzys znacznie pogłębić. Nie ulega wątpliwości, że kryzys dotyka przedsiębiorstwa w różnych branżach i to zarówno tych przygotowanych jak i nie przygotowanych. Dotyczy zarówno dużych koncernów jak i małych firm rodzinnych. Najlepszym wyjściem jest podjęcie przedsięwzięć przygotowujących do ewentualnego kryzysu w „okresie spokoju”. Posiadanie planu zarządzania kryzysem i komunikowania w kryzysie jest najlepszym zabezpieczeniem. Dzięki nim można szybko podejmować decyzje w oparciu o określone procedury. Czas bowiem działa na niekorzyść przedsiębiorstwa dotkniętego kryzysem, nagłośnienie w mediach jeszcze sytuację pogarsza. W literaturze przedmiotu wyróżnia się podział na kryzysy destrukcyjne – niszczące wizerunek firmy i przynoszące firmie straty oraz kreatywne – takie, które wskazują nowe drogi rozwiązywania problemów i poprzez profesjonalne działania doprowadzają do poprawy wizerunku w dłuższej perspektywie

czasowej i korzyści w postaci wzrostu cen akcji czy wzrostu zaufania klientów np. klasyczne przypadki Johnson & Johnson i Odwalla (amerykańskiej firmy produkującej soki). Wielu firmom udało się wyjść z kryzysu, wiele firm na nim zyskało poprzez podejmowanie świadomych i przemyślanych działań.

LITERATURA

- Gazeta Wyborcza* z dnia 3.11.2004 (GW 03.11.2004).
Gazeta Wyborcza z dnia 21.04.2005 (GW 21.04.2005).
Murdoch, A. (2003). *Komunikowanie w kryzysie – jak ratować wizerunek firmy*. Warszawa: Poltex.
Oblój, K. (2001). *Strategia organizacji – W poszukiwaniu trwałej przewagi konkurencyjnej* (s. 226–228). Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
Materiały wewnętrznych agencji Public Relations Cracovian International Consultant
Newsweek z dnia 25.04.2004.
Newsweek z dnia 06.02.2005.
Penc, J. (2005). *Role i umiejętności menedżerskie – sekrety sukcesu i kariery* (s. 286). Warszawa: Centrum Doradztwa i Informacji Difin sp. z o.o.
Regester, M., Larkin, J. (2005). *Zarządzanie Kryzysem PWE*. Warszawa.
Rzeczpospolita z dnia 18.04.2005.
Tworzyło, D. (2003). *Public Relations teoria i studia przypadków*. Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.
Zbiegień-Maciąg, L. (2006). Inicjatywy zachodnich przedsiębiorstw w dziedzinie odpowiedzialnego biznesu. W: L. Zbiegień-Maciąg, E. Beck (red.), *Zarządzanie ludźmi w otoczeniu globalnym – pomiędzy „starym” a „nowym”*. Kraków: Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne.
Portal internetowy Onet.pl i strony internetowe: www.biedronka.pl, www.orlen.pl, www.constar.pl

Ucieczka w irracjonalność jako sposób na przewyciężanie kryzysów i przeżycie we współczesnym środowisku życia*

Wiesław Sztumski

em. prof. Uniwersytetu Śląskiego

“The world is not ruled by reason; even less by love.”
(„Światem nie rządzi rozum, a jeszcze mniej miłość.”)
Max Born, List do Einsteina, 1921)

WSTĘPNA KONSTATAcja

Nigdy wcześniej ludzie nie czuli się tak zagubieni i bezsilni, jak obecnie. Nigdy też nie przeżywali tylu kryzysów osobistych, środowiskowych i światowych. Nie wiedzą, jak zaradzić im ani jak znaleźć się w obliczu globalnych zagrożeń środowiskowych. Mimo wielkich osiągnięć wiedzy i techniki są bezsilni w stosunku do wydarzeń historycznych oraz bezradni w obliczu negatywnych konsekwencji globalizacji. Dwudziestowieczny scjentyzm, racjonalizm, pragmatyzm i komercjalizm wpędziły ludzkość w zupełnie nową, przełomową fazę ewolucji społecznej. Specyficzny jest dla niej spłot następujących zjawisk:

- Degradacja wszystkich składników środowiska życia, zwłaszcza środowiska społecznego, i to pod wieloma względami.
- Nieustannie wzrastające tempo życia.
- Narastanie niepewności, zmian i ryzyka.
- Praktyczna niemożliwość przeciwstawiania się różnego rodzaju rzekomo niewidzialnym siłom lub mechanizmom, które sterują biegiem wydarzeń świata i losami ludzi.
- Brak stałych punktów oparcia.
- Mocne nadwreżenie albo nawet całkowity upadek dotychczasowych autorytetów.
- Relatywizacja wartości etycznych.
- Przekształcanie (i samoprzekształcanie się) ludzi w roboty i ograniczanie indywidualności

oraz poczucia tożsamości jednostek wskutek traktowania ich jak elementy zbiorowości statystycznej.

- Utrudniany dostęp do informacji o tym, co dzieje się w świecie oraz ograniczona zdolność do ich percepcji oraz przetwarzania.
- Postępujące zawężanie horyzontów czasowych dla przewidywań i prognoz.
- Redukcja rozmiaru współczesności do chwilości.
- Wikłanie ludzi w coraz liczniejsze, gęstsze i potężniejsze sieci zależności globalnych.

Zdaje się, że w wyniku radykalnych zmian współczesnego środowiska życia ludzkość wkracza w „ślepy zaułek ewolucji społecznej”. Zaskoczyło to akurat wtedy, gdy zaczęto odnosić ogromne triumfy w nauce i technice. Można odnieść wrażenie, jakoby historia cofnęła nas w pewnym sensie do początkowego stanu bezradności człowieka, chociaż tym razem człowieka rozwiniętego intelektualnie i wyposażonego w doskonałe narzędzia techniczne i ogromną wiedzę o świecie. Filozofowie, naukowcy i intelektualiści mają świadomość tej perspektywy ewolucji oraz związanych z nią zagrożeń. Próbuje temu jakoś zaradzić i poszukują różnych rozwiązań. A coraz liczniejsze rzesze zwykłych ludzi odczuwają ją intuicyjnie i doświadczają jej. Nie są jednak w stanie poradzić sobie z własnym życiem i zmienić świat na miarę swych oczekiwań. Czują się coraz bardziej zagubieni i bezsilni, i dlatego szukają pomocy przede wszystkim u naukowców oraz u przywódców politycznych i duchowych. Wierzą, że uzyskają od nich skuteczne rady i przepisy na życie i przeżycie w tym zagmatwanym świecie oraz w to, że oni wskażą drogę wyjścia ze ślepego zaułka rozwoju cywilizacji, na którego końcu rysuje się widmo Apokalipsy.

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2011 SPiA, s. 15–21.

Jedną z alternatywnych możliwości wyjścia jest odchodzenie od racjonalizmu, zwrot ku rozmaitym odmianom irracjonalizmu i szukanie ratunku w siłach nadprzyrodzonych. Bo skoro przyczyną wprowadzenia ludzkości na skraj przepaści jest triumfalny marsz racjonalizmu (Heglowski „pochód rozumu”), to zdrowy rozsądek podpowiada, by czym prędzej zawrócić z tej drogi. A zatem, ucieczka w irracjonalność jest jakby rekacją obronną przeciw ekstremizmowi racjonalności, niekontrolowanemu postępowi wiedzy i techniki oraz niezrównoważonemu rozwojowi ekonomicznemu

SKUTKI RACJONALIZACJI

Pojęcie racjonalności uległo rozmyciu w wyniku posługiwania się nim w wielu dziedzinach życia. Dziś „racjonalność” przypisuje się wszystkiemu, każdej sferze aktywności ludzkiej, zachowaniom, postawom, myśleniu, wierze i uczuciom. I w każdym przypadku inaczej się ją rozumie. Dlatego racjonalność stała się przedmiotem multidyscyplinarnych badań i zainteresowań filozofów, epistemologów, metodologów, socjologów, ekonomistów, przedstawicieli nauk technicznych, informatyków, kulturologów itd. Podejmuje się też próby stworzenia jakiejś ogólnej teorii racjonalności, która ogarniałaby racjonalność kognitywną, normatywną, epistemiczną i intencjonalną (zob. Schnädelbach, 1998). W ścisłym znaczeniu istotę racjonalności określa logika: „racjonalne” to tyle, co „z sensem” (oczywiście, chodzi o sens logiczny.) Ale pojęcie racjonalności funkcjonuje też w osłabionych wersjach znaczeń poza logiką. Tutaj „racjonalnym” jest to, co zasada się na nowoczesnych metodach naukowych, co daje dobre wyniki, co jest rozsądne lub przemyślane albo wynika z rozumu (zob. *Słownik języka polskiego PWN*). Dla wszystkich typów racjonalności charakterystyczna jest przewidywalność (przede wszystkim w oparciu o zasadę przyczynowości – zob. Schaff, 1991), możliwość stosowania obliczeń oraz znajdowania rozwiązań optymalnych (o różnych typach i znaczeniach „racjonalności” zob. np. Kiepas, 2000). Dlatego w moim przekonaniu, istotę racjonalności konstytuują: sensowność, opłacalność i przewidywalność.

Sensowne jest to, co tworzy strukturę pozbawioną sprzeczności wewnętrznych, układa się w pewną całość, powiązane jest odpowiednimi regułami wynikania logicznego oraz realizuje jakiś cel. Oprócz tego to, co ma sens, nie powinno zawierać elementów nieprzydatnych, czyli tzw. redundancji

pustych. Tu wszystko ma być potrzebne, wykorzystywane i powinno wspomagać się synergicznie dla realizacji zamierzonego celu. Niestety, w świecie rzeczywistym takich układów nie ma.

Opłacalność rozumiana jest tu szerzej niż w ekonomii. Oznacza nie tylko minimalizację kosztów niezbędnych do osiągnięcia celu, ale także usprawnianie działań, nawet, gdy pociąga to za sobą wzrost kosztów sensie ekonomicznym. Opłacalne jest więc to, co bez względu na koszty najprostszą drogą i najszybciej prowadzi do celu, co zmniejsza ryzyko i niepewność osiągnięcia celu. Jednakże, w coraz bardziej komplikującym się świecie obowiązuje zasada wzrostu ryzyka, a w konsekwencji rośnie niepewność skutków działań.

Rozwój racjonalności wymaga spełnienia pewnych warunków, a im wyższy stopień racjonalności, tym trudniejsze są te warunki. Po pierwsze, racjonalność wymaga dokładnego przewidywania, które zapewniłoby najmniejszy stopień ryzyka niepowodzenia osiągnięcia zamierzonego celu. A minimalizacja stopnia ryzyka zależy wprost od tego, jak pewną wiedzą o świecie dysponujemy. Tymczasem, w miarę postępu naukowego coraz bardziej przekonujemy się o tym, że takiej wiedzy nie ma i nie będzie. Współczesna wiedza naukowa nie zawiera niczego pewnego, trwałego i niepodważalnego, gdyż świat, który ta wiedza opisuje, nie jest ani stabilny, ani pewny. Wskutek tego przewidywanie jest coraz trudniejsze i niepewne. Po drugie, racjonalność wymaga redukcji tego, co złożone, do czynników najprostszych i elementarnych (jest to jeden z postulatów metodologicznych Kartezjusza), a więc eksploracji coraz niższych poziomów struktury świata, teraz już nanokosmosu. Bierze się to z powszechnego przekonania, że to, co elementarne, jest najprostsze, chociaż nie ma prostej korelacji między „prostym” i „elementarnym”.

Przesadna racjonalność i racjonalizacja w okresie scjentyzmu zaowocowała wieloma wynalazkami szkodliwymi dla ludzkości. Wystarczy wspomnieć o wyprodukowaniu różnego rodzaju broni masowej zagłady, obozach koncentracyjnych, fabrykach śmierci (Wojciechowski, 2001). Dokonujący się postęp wiedzy naukowej i techniki spowodował również znaczną degradację środowiska życia i zakłócenie zrównoważonej ewolucji. Najnowsze osiągnięcia w dziedzinie inżynierii genetycznej też budzą uzasadnione obawy o przyszłe losy ludzkości. A w najwyższym stopniu zrationalizowana gospodarka neoliberalna, nastawiona przede wszystkim na maksymalizację zysku, wywołuje

permanentne i niespodziewane kryzysy w skali lokalnej i globalnej. Postępująca racjonalizacja doprowadza wreszcie do przeistaczania się ludzi w roboty, redukuje ich sferę emocjonalną i duchową, i tym samym pozbawia ich cech człowieczeństwa. Krótko mówiąc, maksymalna racjonalizacja implikuje różnego rodzaju zagrożenia dla ludzi i Ziemi, a w konsekwencji, zmniejsza szansę przetrwania gatunku ludzkiego. Po prostu, Triumfalny Pochód Rozumu wiedzie ludzkość wprost ku zagładzie.

W świetle powyższych uwag należy bardziej krytycznie spojrzeć na dalszy rozwój racjonalności. Tym bardziej, że prawdopodobnie dochodzimy do kresu możliwości postępu racjonalności, a obszary jej zastosowań wciąż zawężają się. Jest wysoce prawdopodobne, że w coraz szybciej zmieniającym się świecie i wobec wzrastającej niepewności i ryzyka, korzyści płynące z racjonalności będą coraz mniejsze. A zatem, dalsza racjonalizacja wydaje się być przedsięwzięciem zgoła nieracjonalnym.

NADZIEJA W IRRACJONALNOŚCI

Od pewnego czasu zauważa się ucieczkę od racjonalizmu i rozumnego działania ludzi. Przyczyn tego zjawiska upatruję na płaszczyźnie poznawczej i psychologicznej, w środowisku życia oraz w celowym ogłupianiu ludzi.

Na płaszczyźnie poznawczej, paradoksalnie, postęp nauki doprowadza ludzi do przechodzenia na pozycje irracjonalizmu. Prawdą jest, że z jednej strony, wskutek postępu naukowego ilość wiedzy, zawarta w informacjach naukowych, wzrastała i nadal rośnie w zawrotnym tempie. Zauważmy, że przyrost wiedzy w dwudziestym wieku podwajał się co dziesięć lat i nic nie wskazuje na to, żeby w dwudziestym pierwszym wieku był mniejszy. W 2008 r. ogólna ilość informacji generowanych rocznie na świecie, czyli „wszechświat cyfrowy”, szacowano na około 281 EB (exabajtów; 1 EB $\approx 10^{18}$ B), co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje około 43 GB (gigabajtów; 1 GB $\approx 10^3$ MB). Przewiduje się, że w 2011 r. wszechświat cyfrowy powiększy się aż pięciokrotnie. Ale, z drugiej strony, towarzyszy temu jeszcze szybsze rozrastanie się obszaru niewiedzy. Nie jesteśmy w stanie przyswoić sobie tak ogromnej liczby informacji naukowych i coraz trudniej potrafimy racjonalnie z nich korzystać i zarządzać nimi. Przyrost wiedzy racjonalnej, gromadzonej w publikacjach naukowych, nie jest wprost proporcjonalny do wzrostu wiedzy poszczególnych ludzi. Przeciętny człowiek przyswaja sobie tylko jakąś część wiedzy światowej, a w jeszcze mniejszym stopniu korzysta z niej.

Świat współczesny i coraz szybciej zmieniające się warunki życia stawiają nowe zadania. Są one o wiele trudniejsze i bardziej skomplikowane niż dawniej, a ich rozwiązywanie wymaga coraz większej wiedzy. Tej zaś wciąż nie wystarcza mimo ogromnego postępu nauki. Powiększa się luka poznawcza między tym, co wiemy, a tym, co chcielibyśmy i powinniśmy wiedzieć, by móc rozwiązywać bieżące problemy życiowe. W sytuacji rosnącego niedostatku wiedzy naukowej ludzie odwołują się w coraz większym stopniu do wiedzy pozanaukowej, również nieracjonalnej. W konsekwencji, człowiek rozumny ($\zeta\omega\nu\ \lambda\omicron\gamma\iota\kappa\acute{o}\nu$) przekształca się stopniowo w człowieka nierozumnego ($\zeta\omega\nu\ \alpha\lambda\omicron\gamma\iota\kappa\acute{o}\nu$).

Transformacja człowieka racjonalnego w irracjonalnego dokonuje się też na płaszczyźnie psychologicznej. Okazuje się, że kierowanie się w najwyższym stopniu rozumem i zimną, wyrachowaną racjonalnością niekorzystnie odbija się na rozwoju osobowości i kultury duchowej; przyczynia się do ciągłego zubażania sfery emocjonalnej i duchowej. W granicznym przypadku ograniczanie sfer emocji i duchowości redukuje człowieka wielowymiarowego do istoty jednowymiarowej i przekształca go w istotę maszynopodobną, stechnicyzowaną i zaprogramowaną, w cyborga, który bezkrytycznie kieruje się regułami logiki i nakazami racjonalizmu. Czyni go kimś, kogo można traktować przedmiotowo i łatwo poddawać manipulacji.

Ludzie przekształcają się w istoty irracjonalne również w wyniku zmian, jakie zachodzą w środowisku życia. W wyniku niesamowitego postępu technicznego żyjemy w środowisku ekologicznie zagrożonym, turbulentnym, chaotycznym, coraz szybciej zmieniającym się i mniej przewidywalnym. Działania racjonalne i wiedza naukowa nie dają zadowalających odpowiedzi na pytania, jak zachowywać się i żyć w takim środowisku, co robić, aby przetrwał nasz gatunek i jak ratować się przed zgubnymi skutkami postępu cywilizacyjnego. Dlatego poszukujemy ich w wiedzy pozanaukowej i w irracjonalizmie.

Wreszcie, popadaniu w irracjonalizm sprzyja celowe ogłupianie ludzi przez rządzące światem kręgi finansowe, grupy ideologów i polityków. Jakby na przekór w czasach kształtowania się społeczeństwa wiedzy w zastraszającym tempie postępuje stupidyżacja, wspomagana przez masmedia. Ogarnia ona wciąż liczniejsze sfery życia, szerzy się wśród coraz większej liczby ludzi i staje się zjawiskiem globalnym. Wprawdzie ogłupianie ludzi nie jest niczym nowym, ale nigdy nie ogłupiano tak jaw-

nie, bezczelnie, bezkarnie i skutecznie, jak teraz. W efekcie, coraz więcej ludzi i coraz mocniej wierzy w różne zaklęcia, pseudo-autorytety, cudowne środki i zjawiska (np. w robieniu kariery, leczeniu i bogaceniu się) oraz w pustosłowne idee głoszone przez polityków, ideologów, kapłanów, wróżbitów i innych szalbierzy, którzy wykorzystują do ostatnich granic możliwość manipulacji socjopsychotechnicznej. Gwałtowny wzrost irracjonalnych zachowań potwierdza obserwacja życia codziennego, a szczególnie dobitnie potwierdzają go badania w ramach ekonomii zachowań.

Mimo upowszechniania wiedzy naukowej, która jest fundamentem racjonalności, ludzie podejmują decyzje kierując się raczej czynnikami pozanaukowymi i w większości przypadków postępują nieracjonalnie. Wobec zawodności rozumu wzrasta udział czynników, motywów, uzasadnień i przesłanek irracjonalnych. Ludzie upatrują szansy na spełnienie oczekiwań i dalsze przetrwanie w ograniczaniu pędu ku racjonalności i dlatego uciekają w nieracjonalność. Jakże trafna okazuje się wypowiedź F. Dürrenmatta: „Świat, który opiera się na nauce, nie musi koniecznie mieć do czynienia z rozumem, lecz być może z szaleństwem.” Wzrost irracjonalności przejawia się w narastającej religijności lub para-religijności (na przykład w upowszechnianiu się kultów świeckich, których przedmiotami są idole oraz dobra luksusowe, albo mamona), w szerzeniu się sekt, myślenia magicznego, mistycyzmu, fundamentalizmu i fanatyzmu. Symptomem wzrostu irracjonalności w świecie współczesnym jest również ucieczka w świat fikcji, wirtualności, utopii i ułudy do tego stopnia, że jest on traktowany na równi z światem rzeczywistym; zacierają się różnice między tym, co pozorne, a tym, co rzeczywiste. Konsekwencją postaw irracjonalnych jest błędne rozeznanie przyczyn zagrożeń. Rzeczywiste przyczyny zastępuje się wymyślonymi, urojonymi. Są one niedostępne poznaniu racjonalnemu. W związku z tym bardziej wierzy się w możliwość likwidacji zagrożeń za pomocą praktyk kultowych i magii, aniżeli w wyniku konkretnych, racjonalnych działań sprawczych. Z tej racji jest wątpliwe, aby ucieczka w irracjonalność i wiarę religijną okazała się zbawczą dla ludzkości, mimo że wiara zdaje się być ostatnią deską ratunku w poszukiwaniu prawdziwych nadziei. Może ona dzięki wytworzeniu pewnego systemu immunologicznego funkcjonującego w obszarze świadomości i duchowości uodpornić ludzi na zagrożenia i trudności, jakie mnożą się we współczesnym

świecie. Pozwala w bóstwach znaleźć niezawodne punkty oparcia i drogowskazy, i tym samym przezwyciężyć poczucie zagubienia, chociaż te punkty oparcia i wskazówki są fikcyjne.

Nie ulega wątpliwości, że racjonalność również nie spełniła i w dalszym ciągu nie spełnia oczekiwań ludzkości. Kierowanie się racjonalnością zawodzi w wielu wypadkach. Działanie racjonalne nie zapewnia uniknięcia kryzysów ani wychodzenia z nich. Ale ucieczka w irracjonalność także nie daje takiej pewności. Wobec tego, wyjścia z impasu należy szukać w czymś pośrednim między racjonalnością a irracjonalnością, czyli w rozsądku lub mądrości. Ludzie powinni myśleć rozsądnie, kierować się mądrością w podejmowaniu wyborów i działań, i kontrolować rozum i emocje za pomocą rozsądku. Mądrość rozumem jako kompleks wiedzy, umiejętności i cech osobowych. Składa się na nią wiedza naukowa zdobywana w szkołach i pozanaukowa nabywana w wyniku doświadczenia życiowego. Mądrość polega nie tylko na kierowaniu się rozumem, ale także emocjami, instynktem, przeczuciami itp. A mądre decyzje nie muszą wynikać z wiedzy naukowej, reguł logiki ani rachunku prawdopodobieństwa. Mogą być z równie dobrym skutkiem podyktowane rozsądkiem oraz intuicją. W życiu – zwłaszcza w naszych czasach, kiedy kierujemy się pragmatyzmem – bardziej liczą się decyzje skuteczne niż racjonalne, naukowo uzasadnione. Co więcej, życie pokazuje też, że decyzje wynikające z przesłanek pozaracjonalnych, a więc „głupie” z punktu widzenia kryteriów nauki i racjonalności, okazują się niezwykle trafne i skuteczne. Proroczą okazała się wizja „świata ograniczonej racjonalności” Herberta Simona (Heuser, 2002). Ludzie racjonalni muszą teraz liczyć się coraz bardziej z nieracjonalnymi, a – jak na podstawie badań empirycznych twierdzi R. Selten (laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1994 r.) – czynniki racjonalne i rozum są tylko jednym z wielu „doradców” człowieka w procesie decyzyjnym i to wcale nie tym najważniejszym (Selten, 1976, 2002). Dzisiaj wiedza naukowa i pozanaukowa, rozum i uczucia, intuicja i kalkulacja, myślenie logiczne i zdroworozsądkowe itd. nie są czymś sprzecznym, lecz tworzą komplementarne pary determinantów myślenia, zachowania się i postępowania.

UWAGI PODSUMOWUJĄCE

1. Kryzysy nieodłącznie towarzyszą ludziom w wymiarze jednostkowym i społecznym. Żaden ustrój społeczny ani żadna koncepcja filozoficzna człowieka nie są w stanie ich zlikwidować.

- wać. Można tylko nie zaostrzać ich, ograniczać ich liczbę, osłabiać je oraz łagodzić ich skutki w wyniku mądrego zarządzania kryzysami.
2. Wątpliwe jest, aby ucieczka w irracjonalność i wiarę religijną okazała się zbawczą dla ludzkości.
 3. Racjonalność nie spełniła oczekiwań ludzkości, ale ucieczka w irracjonalność zdaje się być także drogą wiodącą do nikąd.
 4. Wyjścia z impasu należy szukać w czymś pośrednim między racjonalnością a irracjonalnością, czyli w sferach rozsądku lub mądrości.
 5. W życiu bardziej liczą się decyzje skuteczne niż racjonalne, naukowo uzasadnione. Decyzje wynikające z przesłanek pozaracjonalnych często okazują się trafne i skuteczne.
 6. Ludzie racjonalni muszą teraz liczyć się coraz bardziej z nierozumnymi i z nieracjonalnymi sytuacjami. Rozum jest tylko jednym z wielu „doradców” człowieka w procesie decyzyjnym i nie zawsze najlepszym i nie koniecznie najlepszym i nie zawsze trzeba go słuchać.

7. Wiedza naukowa i pozanaukowa, rozum i uczucie, intuicja i kalkulacja, myślenie logiczne i zdroworozsądkowe tworzą komplementarne pary determinantów myślenia, zachowania się i postępowania ludzi.

LITERATURA

- Heuser, U.J. (2002). Die Revolution hat begonnen. *Die Zeit*, Nr. 43.
- Kiepas, A. (2000). *Człowiek wobec dylematów techniki* (s. 32-35). Katowice: Wydawnictwo Gnome.
- Schaff, A. (1991). *Stereotypy a działania ludzkie*. Warszawa: KiW.
- Schnädelbach, H. (1998). Rationalitätstypen. *Ethik und Sozialwissenschaft*, Zeszyt 1, 82.
- Selten, R. (1976). *Limited rationality and structural uncertainty*. Bielefeld: Bielefeld Univ.
- Selten, R. (2002). *Bounded rationality: The adaptive toolbox*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Słownik języka polskiego PWN* (2006).
- Wojciechowski, J.A. (2001). Poprzez ewaluację wiedzy sensorycznej do Oświęcimia i Archipelagu Gułag. W: A. Papuziński, Z. Hull (red.), *Wokół eko-filozofii* (s. 317). Bydgoszcz: Akademia Bydgoska.

Eskalacja zaangażowania w działania nie przynoszące oczekiwanych skutków*

Krystyna Balawajder, Katarzyna Popiołek

SWPS Wydział Zamiejscowy w Katowicach

WPROWADZENIE

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat w literaturze psychologicznej wzrasta zainteresowanie sytuacjami eksklacyjnymi. Można wyodrębnić trzy kierunki badań nad tym zagadnieniem. Pierwszy związany jest z zastosowaniem gier eksperymentalnych do symulacji eskalacji (Teger, 1980). Drugi kierunek badań koncentrował się na badaniu sytuacji pułapek (*entrapment*), w których badani skłonni byli angażować swoje zasoby w tracące na wartości cele (Brockner i Rubin, 1985). Trzecią linię stanowiły eksperymenty oparte na odgrywaniu ról, związanych z administrowaniem zasobami finansowymi i lokowaniem ich w nietrafne przedsięwzięcia (Staw, 1981). Zbierane przez lata wyniki badań pozwalają na zbudowanie koncepcji wyjaśniającej zachowanie ludzi w sytuacji eskalacji.

Ogólnie rzecz ujmując, sytuacje eskalacji mogą mieć miejsce w życiu pojedynczych osób lecz także dotyczyć mogą funkcjonowania grup i organizacji. Staw i Ross (1987) piszą, że najogólniej ujmując eskalacja odnosi się do takich sytuacji, w których sprawy nie tylko, że źle się mają, ale działania nastawione na ich poprawę mogą jeszcze pogłębić i skomplikować trudność. W sytuacji eskalacji ludzie inwestują swoje zasoby – czas, pieniądze, wysiłki – w nadziei osiągnięcia jakiegoś celu, jednakże gdy inwestycje są już poczynione, to okazuje się, że cele nie zostały osiągnięte, co więcej nie mają oni pewności, że dodatkowe inwestycje spowodują wzrost prawdopodobieństwa realizacji celu (Brockner, 1992). Kiedy człowiek spojrzy do tyłu na tok działań, to często jest zdziwiony dlaczego tak długo w tej sytuacji trwał.

Sytuacje eskalacji mają trzy charakterystyczne właściwości:

- 1) podmiot takiej sytuacji ponosi straty, wynikające z toku akcji,
- 2) kłopotliwe położenie trwa przez jakiś czas,
- 3) wycofanie się nie jest prostym rozwiązaniem, ponieważ pociąga ono znaczne koszty, zaś trwanie w tej sytuacji daje możliwość ewentualnych zysków.

A zatem sytuacje eskalacji można określić jako trudne położenie, w którym z toku działań podejmowanych przez jednostkę wynikają straty, z którego możliwe jest zarówno wycofanie się jak i dalsze w nim trwanie lecz konsekwencje pozostania jak i wycofanie są trudne do przewidzenia (Staw i Ross, 1987).

W proponowanym przez Stawę i Rossa (1987) modelu eskalacji (patrz Rycina 1) istnieje powiązanie między skutkami określonego działania jednostki a dalszym jej zaangażowaniem się w tego samego rodzaju działania. Aby zrozumieć działanie takiej pętli wyjść trzeba od faktu, że realizowany tok działań prowadzi do porażki. Taki wynik powoduje konieczność przeprowadzenia ponownej analizy podjętych działań i oceny korzyści związanych z pozostaniem przy tym sposobie działania lub z wycofaniem się z tej sytuacji. Zaangażowanie w podtrzymywanie podjętego poprzednio toku działań zależy od percepcji kosztów i zysków. Dana osoba percepuje korzyści związane z utrzymaniem aktualnej linii działania i korzyści, jakie może przynieść wycofanie się lub zmiana zachowania. W oparciu o wyniki tej percepcji podejmowana jest decyzja o dalszym zaangażowaniu się w poprzednio realizowany tok działań lub wycofaniu się. Model ten jednak nie tłumaczy dlaczego jednostka, a czasem jakaś grupa lub organizacja uparcie angażują się w działania nie przynoszące im korzyści. Eskalacja jest w nim ujęta

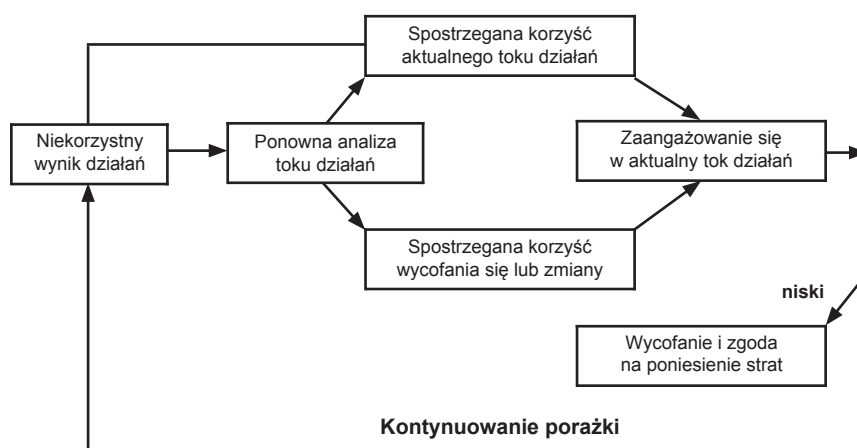
* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2011 SPIA, s. 105–114.

jako stosunkowo prosty schemat decyzyjny, w którym nie zmieściły się determinanty eskalacji.

Najogólniej ujmując można wyróżnić cztery grupy determinat sytuacji eskalacji – zadaniowe, psychologiczne, społeczne i strukturalne (Staw i Ross 1987). Pierwszy rodzaj uwarunkowań związany jest z charakterem zadania, z którym mierzą się ludzie. Głównie chodzi tu o percepcję wielkości strat i zysków jakie może jednostka osiągnąć w określonej sytuacji. Gdyby rozpatrywać jedną z najbanalniejszych sytuacji eskalacji mianowicie oczekiwanie na autobus, który nie przyjeżdża, to uwarunkowania tego typu odnosiłyby się do możliwości skorzystania z innych środków lokomocji, szansy dojścia pieszo, prawdopodobieństwa przyjazdu autobusu, strat związanych ze spóźnieniem się itp. Im większe szanse na sukces tym bardziej człowiek angażuje się w podtrzymywanie poprzednio obranego kierunku działania.

wcześniejszych wzmocnieniach zachowań powodują, że człowiek nie podejmuje analizy porażek, będąc przekonany, że sukcesy i porażki przychodzą naprzemiennie, więc trzeba tylko przeczekać złą passę i sukces jest pewny. Nieregularności wzmocnień utrzymują więc człowieka w przekonaniu, że warto trwać w podjętym toku aktywności.

Do koncepcji poznawczych nawiązał Staw (1976) badając znaczenie mechanizmu samousprawiedliwiania się w angażowaniu się w podejmowanie nietrafnych decyzji finansowych. Rezultaty jego badań pokazują, że osoby podejmujące nietrafne decyzje finansowe, próbowały usprawiedliwić słuszność swoich wyborów dalszym zaangażowaniem środków w te same przedsięwzięcia. Także w badaniach innych autorów (np. Bazerman, Giuliano, Appelman, 1984) potwierdził się udział samousprawiedliwiania się w podtrzymywaniu toku działań prowadzących do porażki. W sytuacjach eskalacji człowiek jest



Rycina 1. Model sytuacji eskalacyjnych (Staw i Ross, 1987)

Druga grupa to determinanty psychologiczne. Można tu wymienić kilka mechanizmów, których działanie powoduje, że człowiek podtrzymuje działania, które nie przynoszą mu satysfakcji. Dla wyjaśnienia trwania człowieka w niekorzystnej sytuacji Platt (1973) odwołuje się do teorii wzmocnień, wyjaśniając zachowanie w sytuacji eskalacji poprzednio działającymi wzmocnieniami. Mianowicie, jeśli kiedyś w przeszłości takie zachowanie było nagrodzone, to człowiek pamięta to i ma nadzieję na powtórzenie się sukcesu. Utrudnia mu to podjęcie decyzji, dotyczącej wycofania się z sytuacji lub zmiany zachowania. Także nieregularności we

motywowanie do ochrony własnego wizerunku jako osoby racjonalnej i kompetentnej, a najlepszym sposobem na udowodnienie sobie i innym słuszności postępowania jest trwanie przy poprzednio obranej linii działań i lekceważenie porażek. W sytuacjach eskalacji częstym zjawiskiem jest więc dysonans poznawczy. Zaangażowanie jednostki w działania kończące się porażką, poczucie odpowiedzialności za zaistniałe straty pociągają za sobą konieczność obrony ego.

Podobnym do samousprawiedliwiania mechanizmem, także działającym w sytuacji eskalacji, jest znajdowanie usprawiedliwienia dla zaangażowa-

nia w specyfice samej sytuacji zadaniowej. Salancik (1977) zauważa, że kiedy sytuacja jest widziana jako wyrazista, wybrana z własnej woli, nieodwracalna, widoczna dla innych, szczególnie ważna, to wnioskujemy, że nasze postępowanie w tej sytuacji musiało być właściwe. W takich sytuacjach nie postępowalibyśmy przecież niewłaściwie, bez przekonania co do słuszności obranego działania. Sami więc upewniamy się o słuszności realizowanego toku aktywności.

Za uporczywe trwanie w sytuacji eskalacji odpowiadają też w znacznej mierze procesy odbioru i przetwarzania informacji. Nisbett i Ross (1980) podkreślają fakt, że ludzie mają skłonność do takiego ujmowania sytuacji, które podtrzymuje posiadane przez nich przekonania i preferencje. Jeśli na przykład ktoś jest przekonany, że dane przedsięwzięcie jest intratne, to oceniając je będzie przeceniać zyski i podejmować działania popierające ten projekt.

Trzecia grupa determinant eskalacji to uwarunkowania społeczne. Wymienia się tu dwa mechanizmy – zachowanie twarzy i zewnętrzne usprawiedliwienie (Staw i Ross, 1987). Kiedy decyzje są podejmowane w obliczu audytorium rośnie zaangażowanie w utrzymanie raz powziętego toku działania (Brockner, Rubin i Lang, 1981). Człowiek nie tylko przed sobą, a także, a może szczególnie przed innymi, nie chce się przyznać do porażki. Chce utrzymać opinię osoby słusznie postępującej broni więc własnego postępowania. Zauważono także (Fox i Staw 1979), że osoby, które liczą się ze stratą pracy silniej angażowały się w działania prowadzące do porażek niż ci, którzy mieli poczucie pewności zatrudnienia. Brak poczucia docenienia ze strony kierownictwa mógł nasilać skłonność do popadania w eskalację. Im bardziej danej osobie zależało na pokazaniu się z dobrej strony, tym bardziej utwierdzała się sama i innych, że jej poprzednie działania były słuszne, inwestując swoje zaangażowanie w nietrafne decyzje.

Inni ludzie mogą nasilać zaangażowanie jednostki w dany tok działań wtedy, gdy otoczenie społeczne sygnalizuje, że dana osoba i jej działania są widziane jako jedna całość. Czasem niektóre działania noszą nawet nazwę pochodzącą od osób je realizujących np. *thatcheryzm*. W takiej sytuacji na jednostce spoczywa społeczna obligacja do kontynuowania określonej linii postępowania. Ten nacisk może działać też wobec członków grupy społecznej, po których inni spodziewają się, że będą oni działać w określony, przewidywany przez innych sposób.

Do społecznych determinant sytuacji eskalacji zalicza się także rywalizację. W trakcie rywalizacji motywacja uczestników ulega zmianie. O ile na początku zmierzali oni do korzystnych dla siebie celów, a po jakimś czasie jedynym dążeniem jest pokonać partnera, nawet jeśli wiąże się to z porażką w realizacji początkowych celów.

Rozwojowi eskalacji, oprócz wymienionych już determinant społecznych, sprzyjać też może modelowanie. Osoby, które są atrakcyjne i podobne do podmiotu mogą pełnić rolę modelu i jednostka uczy się od nich inwestować swoje zasoby w nie przynoszące korzyści działania. Wpływ na eskalację mają też pewne normy społeczne. Są to normy, które interpretują niezmienną wartość zachowania jako pewną wartość zaś wycofanie się, rezygnację w obliczu fiaska uznają za słabość. Respektowanie takich norm nasila zaangażowanie w sytuację eskalacji.

Ostatnia grupa determinant eskalacji to uwarunkowania strukturalne. Mają one ekonomiczne, organizacyjne lub polityczne odniesienia. Ekonomiczne i techniczne nakłady związane z realizacją jakiegoś przedsięwzięcia mogą sprzyjać podtrzymywaniu zaangażowania w projekt, chociaż przestają już przynosić zysk. Organizacje, działając jako pewien system, skłonne są raczej do czynienia niewielkich korekt w kierunkach swojej działalności niż do przeprowadzania radykalnych zmian, przez co łatwo im popaść w eskalację zaangażowania w niekorzystne działania. Utrzymywaniu nie przynoszących już korzyści przedsięwzięć sprzyja także inercja organizacyjna. Jeśli nie zadziałają jakieś istotne czynniki, to organizacja siłą rozpędu trwa przy sprawdzonych już sposobach działania. Czasami jakaś organizacja angażuje się w projekt, który zewnętrzni analitycy uznają za nietrafiony, dla organizacji jednak projekt ten może być ważny z uwagi na powiązania z uznawanymi wartościami i wtedy angażuje ona środki w przynoszące straty przedsięwzięcie.

Jeśli jakieś przedsięwzięcie ekonomiczne popierają politycy, to oni także mogą wywierać naciski na utrzymywanie przy życiu projektów, które przestały mieć ekonomiczne uzasadnienie, im natomiast służą do jakichś celów politycznych.

Rolę i znaczenie tych determinant widać w rozwoju sytuacji eskalacji. Staw i Ross (1987) uważają, że sytuacje eskalacji mają swoją logikę rozwoju. W fazie początkowej wszystko wydaje się być bardzo korzystne, przewidywane są pozytywne skutki podjętej aktywności. Niestety dość prędko okazuje się, że realizacja obranego toku przynosi skutki

o wątpliwej jakości. Wskutek działania mechanizmów psychologicznych zostaje jednak utrzymane zaangażowanie w podjęte działania. Kolejne efekty są wyraźnie negatywne. W tym momencie uruchamiają się obok psychologicznych także społeczne i zadaniowe determinanty eskalacji, które powodują, że człowiek trwa nadal przy obranej linii postępowania. Na efekty nie trzeba długo czekać. Rezultaty owej linii zachowań prowadzą do wysoce negatywnych wyników. Niemniej jeśli do wymienionych wcześniej determinant dołączają się jeszcze uwarunkowania strukturalne, to dalej utrzymywane jest zaangażowanie w chybione przedsięwzięcia. Aktywność politycznych lub organizacyjnych sił, zainteresowanych podtrzymaniem projektu przy życiu może nasilać eskalację zaangażowania.

Przedstawione tu właściwości sytuacji eskalacji i ich uwarunkowania pokazują, że człowiek, chociaż jest istotą racjonalną, to w pewnych sytuacjach lekceważy informacje o porażce i uporczywie trwa przy nieprzynoszących satysfakcji działaniach, ufając, że za kolejną próbą okażą się one słuszne.

WYNIKI BADAŃ NAD ESKALACJĄ ZAANGAŻOWANIA

Postawiono sobie pytanie o to, jak kształtuje się dynamika eskalacji zaangażowania i czy jest ona jednakowa, czy też odmienna w sytuacjach o różnym charakterze – osobistym, finansowym, grupowym.

Dla potrzeb badań opracowano specjalne metody badań. Ich specyficzną cechą były opisy hipotetycznych sytuacji. Osoby badane proszone były o wyobrażenie sobie, że są bohaterami opisanej sytuacji i o podejmowanie decyzji z tej pozycji. Ogółem w badaniach uczestniczyło 137 osób podejmujących decyzje we własnym imieniu oraz 24 trzyosobowe grupy, podejmujące decyzje grupowe.

A. PODEJMOWANIE DECYZJI EKONOMICZNYCH

Metoda do badania eskalacji zaangażowania w decyzje ekonomiczne (Gawron, 2000) zawiera opis 6-ciu kolejnych sytuacji, które dotyczą młodej osoby, zajmującej dość wysokie i odpowiedzialne stanowisko w sieci małych supermarketów. W pierwszym opisie badany dowiaduje się, że osoba ta niedawno uzyskała awans i jej obecnym zadaniem jest znalezienie odpowiedniej lokalizacji i utworzenie nowego supermarketu. W oparciu o wiarygodne informacje bohater opisywanej sytuacji podejmuje decyzję, która w rok później okazuje się nietrafna. Może albo się wycofać z nieudanego przedsięwzięcia i wtedy wszyscy się dowiedzą o jego porażce, albo postarać się polepszyć obecną sytuację. Osoba badana ma za

zadanie wczuć się w sytuację bohatera opisu i podjąć decyzję albo (a) o wycofaniu się z nieprzynoszącej zysków inwestycji, albo (b) o dalszym inwestowaniu w ten nowy supermarket, licząc na to, że się rozwinie i przyciągnie klientów. Po podjęciu tej decyzji, badany dowiaduje się o dalszych losach opisywanego bohatera (kolejne sytuacje od 2 do 6). A mianowicie, po zainwestowaniu sporej sumy w reklamę okazuje się, że nowy supermarket nadal nie przynosi spodziewanych zysków. Znowu osoba badana – wczuwając się w sytuację przedstawionego bohatera – podejmuje decyzję o albo wycofaniu się z inwestycji albo jej kontynuowaniu. Po czym dowiaduje się, że bohater opisywanej sytuacji znowu nie osiągnął sukcesu i znów staje przed dylematem – inwestować dalej w nieudane przedsięwzięcie lub wycofać się. Jeśli osoba badana podejmuje decyzję o dalszym lokowaniu nakładów na rozwój supermarketu, mimo, że nie przynosi on pozytywnych wyników, to bierze udział w kolejnym etapie badania tą metodą. Jeśli zaś badany decyduje się na wycofanie z inwestycji, to kończy na tym etapie kończy się jego udział w badaniu.

Wskaźnikiem eskalacji zaangażowania jest liczba decyzji o kontynuowaniu nakładów na nierenowny supermarket (od 1 – do 6) lub liczba osób, które biorą udział w kolejnych etapach badania.

Badaniami objęto 46 osób (studenci III, IV i V roku Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej). Wyniki badań potwierdzają przypuszczenia, że problem eskalacji zaangażowania jest dość powszechny, co oznacza, że znaczna część ludzi skłonna jest eskalować swoje zaangażowanie w sytuacje, które nie przynoszą korzystnych rezultatów. Wyniki przeprowadzonych badań pokazują, że aż 32% osób badanych dotrwało, do ostatniego (6-go) etapu badań, czyli aż sześć razy trzymali się tego samego wyboru, chociaż napływające informacje nie wskazywały, iż był to trafny wybór. Większość badanych (74%) aż trzykrotnie podjęła decyzję, świadczącą o eskalacji zaangażowania.

Analiza rezultatów badań pokazuje też, że więcej osób (po 15,2%) wycofuje się z eskalacji zaangażowania na trzecim i czwartym etapie badania. Co by wskazywało na to, że chociaż osoby te wpadły w pułapkę eskalacji zaangażowania, to jednak zdolały podjąć decyzję o wycofaniu się, zanim doszło do zdecydowanej utraty inwestycji.

W oparciu o wyniki tych badań można sądzić, że dynamika eskalacji zaangażowania przedstawia się następująco: mimo pierwszych negatywnych informacji zwrotnych większość ludzi decyduje się (dwukrotnie) kontynuować działanie, kiedy jednak

Eskalacja zaangażowania w działania nie przynoszące oczekiwanych skutków

nie przynosi ono nadal pozytywnych rezultatów część ludzi wycofuje się (30,4%). Jednak po tym momencie – być może optymalnym – stosunkowo duża część osób (33%) nadal tkwi w pułapce eskalacji zaangażowania. I to jest oczywisty problem zarówno dla organizacji jak i dla tych osób.

Tabela 1
Wyniki badań nad eskalacją zaangażowania w sytuacji podejmowania decyzji finansowych

Etapy badania	Procent osób u których wystąpiła eskalacja zaangażowania	Procent osób które zakończyły badanie na danym etapie (w odniesieniu do poprzedniego etapu)
1	89,1	10,9
2	89,1	0,0
3	73,9	15,2
4	58,7	15,2
5	47,8	10,9
6	32,6	15,2

B. PODEJMOWANIE DECYZJI OSOBISTYCH

Metoda do badania eskalacji zaangażowania w sytuacji osobistej (Moskal, 2000) składa się, podobnie jak wcześniej opisana metoda, z 6-ciu kolejnych sytuacji, które dotyczą młodej osoby, tuż po studiach, która pragnie znaleźć pracę w swoim zawodzie. W pierwszej sytuacji po licznych już staraniach, wymagających czasu, wysiłku i energii bohater opowiadania dostaje informację, że dyrektor firmy wyznaczył mu spotkanie na godzinę 13⁰⁰ następnego dnia. Kiedy przychodzi na spotkanie o 12⁴⁵ sekretarka mówi, że szansę na otrzymanie pracy ma na 90%. Bohater wychodzi na korytarz i czeka. O godzinie 13²⁰ dyrektor firmy go nie wzywa do siebie. Bohater stoi przed wyborem albo a) czekać dalej, albo b) zrezygnować i wyjść. Osoby badane proszone są, aby wczuły się w rolę bohatera poszukującego pracy i podjęły decyzję albo czekać dalej albo zrezygnować i wyjść. Jeśli zdecydowały się czekać, to uczestniczą w dalszych etapach badania, jeśli zaś podejmą decyzję o rezygnacji, to nie biorą udziału w dalszej części. W drugiej sytuacji nic się nie zmienia, minęło 20 minut i osoba zainteresowana podjęciem pracy nadal czeka. Pytanie do osób badanych brzmi, co byś zrobił na miejscu tej osoby – czekał na wezwanie do dyrektora czy zrezygnował i wyszedł. Kolejne sytuacje mają miejsce po upływających kolejnych 20 minutach czekania. W ostatniej sytuacji nasz bohater czeka już na korytarzu aż 160 minut.

Wskaźnikiem eskalacji zaangażowania jest liczba decyzji o kontynuowaniu czekania (od 1 do 6) lub liczba osób, które biorą udział w kolejnych etapach badania. W badaniach wzięło udział 81 osoby (studenci kierunków ekonomicznych).

Wyniki badań pokazują, że eskalacja zaangażowania w decyzje osobiste także jest zjawiskiem powszechnym. Prawie połowa badanych (45,2%) aż trzykrotnie podejmuje decyzję o czekaniu na wezwanie do dyrektora (po 20, 40 i 60 minutach po godzinie 13⁰⁰), chociaż mija już dużo czasu od wyznaczonego terminu. Najwięcej osób rezygnuje na trzecim etapie badania (30%) lub drugim (21%). Niewiele osób (9,5%) dotrwało do 6-tej sytuacji, tzn. czekało 160 minut po umówionym terminie spotkania. Może to świadczyć, że w tej sytuacji eskalacja zaangażowania jest mniejsza niż w sytuacji podejmowania decyzji finansowych. Być może zaangażowanie uczestników sytuacji – czyli ewentualnie tylko stracony czas – nie było aż tak duże, aby zjawisko eskalacji zaangażowania wystąpiło z większą siłą.

Tabela 2
Wyniki badań nad eskalacją zaangażowania w sytuacji podejmowania decyzji osobistych

Etapy badania	Procent osób u których wystąpiła eskalacja zaangażowania	Procent osób które zakończyły badanie na danym etapie (w odniesieniu do poprzedniego etapu)
1	96,4	3,6
2	75,0	21,4
3	45,2	29,8
4	27,4	17,8
5	15,5	11,9
6	9,5	6,0

C. PODEJMOWANIE DECYZJI GRUPOWYCH

Metoda do badania eskalacji zaangażowania przy podejmowaniu decyzji grupowych (Myszor, 2000) składa się z sześciu sytuacji, w których uczestnicy badania podzieleni na 3-osobowe grupy podejmują decyzje. Uczestnicy proszeni są o wyobrazenie sobie, iż są nauczycielami w tej samej szkole i muszą podjąć decyzję o zakupie dodatkowych pomocy naukowych. Są to komputerowe programy edukacyjne. Mają do wyboru dwie bardzo zrównoważone propozycje. Jeżeli podejmą już decyzję o wyborze, to wówczas otrzymują negatywną informację zwrotną dotyczącą funkcjonowania wybra-

nego przez nich programu. Grupy mają możliwość sześciokrotnego podejmowania decyzji. Po każdej podjętej decyzji dowiadują się, iż z różnych powodów była ona nietrafna i trzeba od znowu podjąć nową decyzję, co pociągnie za sobą nowe nakłady finansowe i różne konsekwencje organizacyjne dla nauczycieli i uczniów. Wskaźnikiem eskalacji zaangażowania jest ilość podjętych decyzji utrzymujących pierwotną decyzję.

W tym badaniu wzięły udział 24 grupy po trzy osoby. Uzyskane wyniki świadczą o wystąpieniu zjawiska eskalacji zaangażowania w grupowo podejmowanych decyzjach. Pierwotnie podjętej decyzji broniono aż trzykrotnie we wszystkich badanych grupach, pomimo napływu informacji o jej negatywnych skutkach. Najwięcej grup (21%) zrezygnowało z upierania się przy decyzji przynoszącej negatywne wyniki dopiero za piątym razem. Zdecydowanie ponad połowa grup (62%) trwała do ostatecznego wyboru przy pierwotnej decyzji. To może świadczyć, że sytuacje grupowego podejmowania decyzji są szczególnie narażone na wystąpienie zjawiska eskalacji zaangażowania.

Tabela 3

Wyniki badań nad eskalacją zaangażowania w sytuacji podejmowania decyzji grupowych

Etapy badania	Procent osób u których wystąpiła eskalacja zaangażowania	Procent osób które zakończyły badanie na danym etapie (w odniesieniu do poprzedniego etapu)
1	100,0	0,0
2	100,0	0,0
3	100,0	0,0
4	97,7	8,3
5	70,3	21,4
6	62,5	7,8

D. PORÓWNANIE ESKALACJI ZAANGAŻOWANIA PRZY PODEJMOWANIU DECYZJI OSOBISTYCH, FINANSOWYCH I GRUPOWYCH

W oparciu o zebrane wyniki można sądzić (patrz Tabela 4), że eskalacja zaangażowania najwyraźniej widoczna jest w sytuacji podejmowania decyzji grupowych, nieco mniej silna przy podejmowaniu decyzji finansowych a stosunkowo słaba przy decyzjach osobistych.

Gdzie można poszukiwać wyjaśnień tych odmierności? Po pierwsze w stopniu ryzyka, jakie towarzyszy poszczególnym decyzjom. Jeśli przyjąć, że ryzyko w sytuacji osobistej jest małe, a w sytu-

acji decyzji finansowych duże, to im to ryzyko byłoby mniejsze tym mniejsza byłaby też skłonność do eskalowania zaangażowania (ale jak mierzyć wielkość ryzyka – indywidualnym poczuciem, czy miarami bezwzględny?).

Tabela 4

Porównanie eskalacji zaangażowania w poszczególnych rodzajach decyzji

Etapy badania	Sytuacja osobista	Sytuacja finansowa	Sytuacja grupowa
1	22,2	0,0	0,0
2	30,9	17,1	0,0
3	18,5	17,1	8,3
4	12,3	12,2	20,8
5	6,2	17,1	8,3
6	9,5	32,6	62,5

Drugim czynnikiem może być możliwość wycofania się z danej sytuacji. O ileż łatwiej jest wycofać się czekając na spotkanie z dyrektorem niż zamknąć lub sprzedać supermarket albo zmienić strategię zakupu programów dydaktycznych w trakcie realizacji. Trzeci element ważny w tych sytuacjach to wielkość zaangażowania (środki, czas, reputacja, finansowe nakłady, praca i zaangażowanie innych ludzi itp.) w podjętą decyzję. Sądzić można, że im większe owo zaangażowanie tym trudniej się wycofać z nietrafnej decyzji.

E. PORÓWNANIE WYNIKÓW KOBIECI I MĘŻCZYŹN W ZAKRESIE ESKALACJI ZAANGAŻOWANIA PRZY PODEJMOWANIU DECYZJI

Przy podejmowaniu decyzji osobistych w pułapkę eskalacji zaangażowania w większym stopniu wpadają kobiety, zaś przy decyzjach finansowych – mężczyźni (Gawron, 2000). To potwierdza wyniki wcześniejszych badań (Moir i Jessel, 1993), które sugerowały, że kobiety są bardziej zainteresowane tym, co osobiste, podczas gdy dla mężczyzn ważny jest sukces.

Współrealizatorami badań byli uczestnicy seminarium magisterskiego na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego: Gawron Urszula, Moskal Aleksandra i Myszor Marcin

LITERATURA

- Bazerman, M.H., Giuliano, T., Appelman, A. (1984). Escalation in individual and group decision making. *Organizational Behavior and Human Performance*, 33, 141-152.
- Brockner, J. Rubin, J.Z., Lang, E. (1981). Face-saving and entrapment. *Journal of Experimental Social Psychology*, 17, 68-79.

- Brockner, J., Rubin, J.Z. (1985). *Entrapment in escalating conflicts: A social psychological analysis*. New York, Berlin: Springer-Verlag.
- Brockner, J. (1992). The escalation of commitment to a failing course of action: Toward theoretical progress. *Academy of Management Review*, 17, 1, 39-61.
- Kameda, T., Sugimori, S. (1993). Psychological entrapment in group decision making: An assigned decision rule and a groupthink phenomenon. *Journal of Personality and Social Psychology*, 65, 2, 282-292.
- Platt, J. (1973). Social traps. *American Psychologist*, 28, 641-651.
- Staw, B.M. (1976). Knee-deep in the big muddy: A study of escalating commitment to a chosen course of action. *Organizational Behavior and Human Performance*, 16, 27-44.
- Staw, B.M. (1981). The escalation of commitment to a course of action. *Academy of Management Review*, 6, 4, 577-587.
- Staw, B.M., Ross, J. (1987). Behavior in escalation situations: Antecedents, prototypes, and solutions. W: L.L. Cummings, B.M. Staw (red.), *Research in organizational behavior. An annual series of analytical essays and critical reviews* (t. 9, s. 39-77). London, JAI Press Inc.
- Teger, A. (1980). *Too much invested to quit*. New York. Pergamon Press.

Dynamizm czy wykluczenie? Indywidualne strategie adaptacyjne mieszkańców wsi Zawoja*

Iwona Butmanowicz-Dębicka

Politechnika Krakowska, Kraków

WSTĘP

Wieś Zawoja, podobnie jak teren całej gminy, od XIV do XVIII wieku należała do starostwa lanczokorońskiego, które kierowało osadnictwem na tych ziemiach. Osiedlili się tutaj do XVII wieku Wołosi i właśnie z ich języka pochodzi spora część nazw geograficznych, w tym nazwa Zawoi zwanej pierwotnie Zawoje – czyli z wołoskiego – „podmokły las nad urwistym zakolem rzeki”. Dwie miejscowości Skawica i Zawoja początkowo funkcjonowały jako jedna wieś. Dopiero od 1836 roku zostały administracyjnie rozdzielone (Janicka-Krzywda, 2003).

Zawoja, część „klucza makowskiego”, będąca dzierzawą różnych rodzin szlacheckich, stawała się też terenem buntów chłopskich, działali tu beskidnicy czyli miejscowi zbójnicy, funkcjonowały szlaki przemysłowe. Do dziś ślady tej przeszłości przetrwały w nazwach, takich jak np. Tabakowy chodnik, Policzne i inne.

Życie w surowych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych zawsze było ciężkie, a sytuacja pogorszyła się jeszcze po pierwszym rozbiorze, kiedy obszary te zajęli Austriacy. Przez kolejne lata tereny dzisiejszej wsi należały do kolejnych właścicieli, przez pewien czas rozwijano tu przemysł hutniczy, a od 1878 gdy dobra sprzedano Habsburgom z Żywca i gdy upadła produkcja przemysłowa, wielu mieszkańców zmuszonych było do zarobkowych migracji. Można wnioskować, jak sądzę, że okres ten to początek tradycji podejmowania pracy zarobkowej za granicą, dorabiania się na obczyźnie, wyjazdów na dłużej lub tylko sporadycznie, wyjazdów części członków rodzin, którzy przejmują obowiązek wspierania ekonomicznego pozostałych. Jest to również czas,

w którym doceniono walory klimatyczne Zawoi, piękno i bogactwo tutejszej przyrody, urok i unikatowość pasma babiogórskiego. Jednym słowem, ta wieś beskidzka gwałtownie zaczęła się przeobrażać w wieś letniskową i atrakcję turystyczną. W Zawoi powstała szkoła, poczta, karczmy i tzw. dworzec, z którego przyjeżdżających turystów zabierały zaprzęgi lub sanie. Przybywali tu turyści z Galicji, ale przede wszystkim z pobliskiego Krakowa. Na początku XX wieku przebywało tu rocznie ok. 5 tys. turystów. Na taki szybki rozwój złożyło się kilka przyczyn: walory samej miejscowości, fakt otrzymania w 1927 roku statusu miejscowości klimatycznej, zainicjowanie działalności na tym terenie przez PAU, która w 1924 r. przejęła część tutejszych lasów i objęła je ochroną i badaniami. Po drugiej wojnie światowej turystyka stała się jedną z podstawowych form działalności ekonomicznej mieszkańców Zawoi. W 1954 roku utworzono Babiogórski Park Narodowy, wybudowano hotele, pensjonaty i domy wczasowe. Dzisiaj w samej Zawoi mieszka 6,5 tys. mieszkańców rozrzuconych po różnych przysiółkach, oddalonych od siebie niekiedy nawet o kilkanaście kilometrów. Na taką lokalizację wpływa ukształtowanie terenu, historia oraz fakt, że tutaj, podobnie jak w sąsiedniej Skawicy, prawie 62% terenu to lasy.

CEL I ZAKRES BADAŃ

Jak dzisiaj żyją mieszkańcy Zawoi, z czego czerpią dochody, jakie znaczenie ma dla nich lokalna tradycja i czy wpływa na ich wybory, jak poradzili sobie w czasach zmian, czasach kryzysów ekonomicznych i kulturowych, jakie stosują strategie życiowe? Takie pytania nieodparcie nasuwają się po spojrzeniu na strukturę społeczną i dominujące strategie życiowe mieszkańców tej historycznej wsi. Specyficzny styl życia części mieszkańców,

* Artykuł pochodzi z: *Kryzysy, katastrofy, kataklizmy: w perspektywie jednostkowej i społecznej*, pod red. K. Popiołek, A. Bańki, Poznań 2007 SPiA, s. 239–247.

w tym przede wszystkim ekonomiczne strategie życiowe, sposób planowania czy tylko przygotowywania się lub wyobrażania sobie własnej przyszłości, stosunek do edukacji, to zagadnienia skłaniające do podjęcia badań na tym terenie. Przeprowadzone dotychczas badania mają charakter wstępny i cząstkowy, bowiem z uwagi na rozmiary wsi, w badaniach uwzględniłam dotychczas jedynie część Zawoi Dolnej. Zastosowałam technikę analizy danych demograficzno-społecznych i wywiadu ze znaczącymi informatorami. Prześledziłam historię mieszkających tu rodzin, uwzględniając losy dwu pokoleń – rodziców i dzieci, czyli osób, które jako dorosłe musiały dostosować się do zmian i tych, które dorastały już w nowych warunkach.

Choć turystów jest obecnie coraz mniej, a zbiorowa turystyka w zasadzie zamiera, to jednak dzisiejsza Zawoja na pierwszy rzut oka nie utraciła jeszcze cech bogatej, dynamicznej, turystycznej miejscowości. Ciągłe imponuje wielkością, bogatymi i pięknymi domami, funkcjonalnym, choć coraz mniej zadbanym centrum, infrastrukturą handlową, wyciągami. Uderzający jest jedynie zanik podstawowych form gospodarowania, wycofanie się z rywalizacji o turystów, specyficzny stan oczekiwania na zmiany, brak lokalnej aktywności i to, co moim zdaniem jest szczególnie interesujące, niezwykła tymczasowość sposobów życia części jej mieszkańców. Ten problem będzie przedmiotem mojej analizy.

Dzisiejsza Zawoja, to wieś prawie bez rolników, bez hodowców, z niewielką ilością pól uprawnych, zwierząt hodowlanych, z nielicznymi grupami rzemieślników i kilkoma tartakami, z resztkami turystycznej przeszłości w postaci najczęściej pustych hoteli, nieczynnych lub pustawych barów, wyblakłych szyldów zachęcających do odwiedzania gospodarstw agroturystycznych. Jednocześnie to także wieś bez widocznej biedy, w której buduje się sporo nowych, okazałych domów, ludzie są raczej zadowoleni, a dochód, wg. danych urzędu gminy oscyluje w okolicach 1800zł na osobę (Biuletyn 2009). Jak sobie poradzili i radzą w nowej rzeczywistości, jak przygotowują do niej młode pokolenie, jak widzą swoją przyszłość? Patrząc na życie mieszkańców nie sposób nie zapytać właśnie o strategie adaptacyjne i najwyraźniej efektywne sposoby przystosowania się do nowej sytuacji.

STRATEGIE ADAPTACYJNE

Strategie adaptacyjne mogą być różnie definiowane. Niekiedy podkreśla się ich behawioralny

aspekt, a innym razem istotniejsze są elementy psychologiczne (Kossowska, 2000). W ogólnym rozumieniu strategie adaptacyjne, to długoterminowe i z punktu widzenia jednostek w jakimś sensie efektywne, choć nie zawsze satysfakcjonujące, sposoby działania, przystosowujące się do aktualnych sytuacji. Nowe strategie adaptacyjne pojawiają się także wówczas, kiedy okoliczności życia jednostki zmieniają się w istotny sposób, czyli taki, w którym dotychczasowe sposoby zachowania nie prowadzą już do sukcesów, względnie wówczas, gdy nowe reguły życia są znacznie atrakcyjniejsze. Zmiany społeczne, kryzysy ekonomiczne, zmiany form produkcji, załamania na rynku pracy, często generują powstanie nowych strategii. Niekiedy generują też postawy wycofania i bierności.

Każda strategia, zarówno dynamiczna jak i pasywna, opiera się na wyborze i mniej lub bardziej konsekwentnie realizowanych działaniach. A. Bandura uważa, że na zachowania wpływają przekonania o własnych umiejętnościach, niezbędnych przy realizacji koniecznych do wykonania działań, oraz przewidywanie rezultatów tych działań. Człowiek przekonany, że ma umiejętność wykonania czynności, łatwiej motywuje się do działań. Jego wiara we własną skuteczność rośnie wtedy, kiedy cele nie są zbyt ambitne. Łatwy cel wzmacnia przekonanie o własnej skuteczności. (Bandura, 1982).

Na to, jakie konkretne działania wypełniają strategie adaptacyjne składa się wiele czynników. W praktyce wyliczenie wszystkich nie jest możliwe, podobnie jak trudne byłoby wskazanie na genetyczne poszczególnych strategii. Można natomiast, jak sądzę, wyłonić specyficzne cechy najbardziej popularnych z nich i ich konsekwencje społeczne.

STRATEGIE ADAPTACYJNE W RAMACH NOWYCH INSTYTUCJI

Zakładam, że strategie adaptacyjne powstają równocześnie z nowymi instytucjami, są ich częścią, lub wręcz tym samym. W niektórych socjologicznych ujęciach, jak np. w koncepcjach R. Mc. Ivera, instytucje to nic innego jak trwałe sposoby działania utrwalone przez kulturę i będące częścią kultury. Jednym słowem na to, jak ludzie działają ogromny wpływ mają czynniki kulturowe. Szczególnie istotny jest wpływ tych czynników w małych, tradycyjnych i częściowo – poprzez położenie geograficzne i warunki środowiskowe – izolowanych społecznościach lokalnych. Społeczne nawyki i zwyczaje zwykle generowane są przez kulturę. To jedna z jej klasycznych funkcji (Kłoskowska, 1991). O specy-

fice i sile kultury, świadczą te zachowania, które zamienione w zwyczaje, rytuały i nawyki, kierują poczynaniami ludzi, wpływają na sposób oceniania świata i modelują najbardziej popularne strategie adaptacyjne. Współcześnie rytuały społeczne i zwyczaje rodzą się stosunkowo szybko. Zwyczaj spędzania czasu w galeriach handlowych, obchodzenie walentynek, grilowanie, itp. dotarły do nas stosunkowo niedawno, ale jak się wydaje na dobre, dołączyły do popularnych sposobów spędzania czasu.

Mówiąc o instytucjach, opieram się w pewnym stopniu na ujęciu Northa, który sformułował teorię nowego instytucjonalizmu (North, 2006). Jego zdaniem instytucje to sformułowane przez grupy społeczne ograniczenia modelujące schematy interakcji. Niektóre z nich mają charakter formalny, np. przepisy prawne, spisane reguły postępowania, a inne – nieformalne – to normy zachowań, respektowane powszechnie reguły postępowania wraz ze wszystkimi sposobami narzucania ich jednostkom, oraz egzekwowania. North porównuje instytucje do reguł gry, a społeczności do graczy przystosowujących się lepiej lub gorzej do owych reguł. W obrębie tak pojmowanych instytucji można stosować różne strategie. Reguły tylko dość ogólnie mówią jak grać, a jednostki dążą do wygranych i dlatego próbują różnych strategii, podejmują współpracę, gromadzą zasoby i rozwijają naturalne zdolności. Niekiedy opłacalne staje się łamanie reguł, ponieważ zyski przewyższają straty. Efektywne stosowanie strategii wymaga szybkiego i ciągłego uczenia się, umiejętności oceniania ryzyka i interpretowania reguł oraz związanych z nimi sankcji. Formy instytucjonalne wymuszają określone zachowania, ale i zachowania składające się na strategię tworzą instytucje. Tak więc ludzie budują nowe porządki instytucjonalne, a te z kolei modelują ich zachowania. Nie sposób nie wyciągnąć wniosku, że nowe instytucje mają charakter jedynie utylitarny i trwają tak długo, jak długo większość graczy wygrywa.

Koncepcja Northa zakłada dynamizm i elastyczne podchodzenie do wypracowanych instytucjonalnych reguł, a to z kolei pociąga za sobą przeświadczenie o przewadze optymistycznych orientacji społecznych, ciągłą gotowość do zmian, swobodny i niezobowiązujący stosunek do przeszłości i tradycji oraz daleko posunięty relatywizm moralny. Zdawać by się mogło, że takie formy instytucjonalizmu bardziej charakterystyczne są dla miast niż wsi, jednak część wymienionych przez Northa cech: dynamizm, funkcjonalne traktowanie reguł i optymizm społeczny występuje w strategiach miesz-

kańców społeczności wiejskich, szczególnie tych, gdzie we wzorach kulturowych utrwalone zostały zaradność i dynamizm.

OBRAZY ŚWIATA W TRADYCYJNEJ SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Kolejnym, z pewnością istotnym czynnikiem również modelującym strategię adaptacyjną jest perspektywa społeczna, z której ludzie dokonują ocen i wyborów, którą można nazwać zobiektywizowanym obrazem świata.

Obrazy świata, to i jednostkowe i wspólne poglądy na temat rzeczywistości społecznej, uznawane za prawdziwe i powszechnie dostępne. W dużych zbiorowościach uczestnik grupy, społeczności, czy kategorii społecznej może znać tylko część procesów, elementów struktury i dynamiki. Widzi tylko część spraw i zjawisk zachodzących w grupie. W małych społecznościach, jednostki nie tylko mogą mieć bardziej kompletną wiedzę o zachodzących w niej procesach, ale też aktywność poszczególnych kategorii demograficzno-społecznych w różnorodnych strukturach na zewnątrz zbiorowości, wpływa na całościowy zasób wiedzy. Zdolność do rozpoznawania procesów społecznych, rozumienia i uczestniczenia w nich jest inaczej warunkowana w przestrzeni anonimowej miejskiej zbiorowości, a inna w środowisku tradycyjnej, kulturowo zintegrowanej wsi. W zamkniętej, zwartej i trochę izolowanej terytorialnie wsi, o silnych więzach lokalnych, wyodrębniających społeczność i z pewnością przeciwstawianych społecznościom zewnętrznym i kulturze globalnej, obrazy świata w większym stopniu osadzają się na tym co lokalne i tym, co wynika z percepcji jednostki, jej różnorodnych więzi i aktywności. Tak więc obrazy jednostkowe i grupowe zależą od wielu czynników, w tym od wspomnianej tradycji – nie tylko zbiorowej – ale także rodzinnej – od miejsca zajmowanego w strukturze społecznej, a nawet od miejsca w przestrzeni geograficznej, bo np. style życia nieco różnią się w poszczególnych przysiółkach. Na wzory uczestniczenia w życiu społecznym, w istotny sposób wpływa sąsiedztwo oraz uwarunkowania ekonomiczne i modele życia grup rówieśniczych. Nie ma w nich wiele miejsca na indywidualizm i jednostkowe formy samorealizacji. Znacznie prostsze i być może w efekcie bardziej opłacalne, a przynajmniej szybciej prowadzące do samodzielności ekonomicznej, są przetarte szlaki. Z perspektywy społecznych obrazów świata ludzie dokonują wyborów i podejmują konkretne działania. Na podobieństwo indywidualnych wybo-

rów i projektów życiowych najsilniej wpływają dwa czynniki, będące częścią owych obrazów:

1. społeczny przykład – im bliższy, tym bardziej sugestywny;
2. cechy strategii: szybka efektywność, niewielkie nakłady oraz powszechna dostępność.

Realizowane w Zawoi strategie adaptacyjne pokazują, że społeczne obrazy świata niektórych współczesnych wsi tylko pozornie ulegają poszerzeniu i rozwojowi. Większa wiedza, znajomość świata, rozumienie istoty procesów społecznych, stosunkowa zasobność i swoboda wyboru nie zawsze prowadzą do indywidualnego rozwoju jednostek. Można zaryzykować stwierdzenie, że w ich efekcie kapitał ludzki jest częściowo marnowany i zanikają różnice indywidualne, tj. jednostki zdolne i jednostki przeciętne żyją bardzo podobnie. Porównywalne są także ich szanse życiowe i osiągnięte statusy. Wiedza, informacja, środki masowego przekazu – w tym dostępny w co trzecim zawojańskim domu internet – nie ułatwiają ludziom rozwoju, a przeciwnie często prowadzą do zawężania form aktywności społecznej, a przede wszystkim aktywności edukacyjnej i zawodowej. Prowadzą do wyboru prostych niewymagających przygotowania i edukacji form życia, dokonywania utylitarnych wyborów, strategii dobrych przede wszystkim dzisiaj, ograniczonych do krótkiej perspektywy teraźniejszości, nie rozwijających jednostek ani nie gwarantujących im utrzymania osiągniętej pozycji w przyszłości, nie dających stabilizacji. Nie oznacza to, że ludzie nie odnoszą sukcesów, przeciwnie, niektórzy bogacą się, inni jakoś sobie radzą, ale większość strategii życiowych opiera się na prostej pracy fizycznej i czerpaniu z dóbr zgromadzonych przez poprzednie pokolenia.

DORAŻNA ZARADNOŚĆ, ŻYCIE CHWILA

Chcę postawić tezę, że sposób tworzenia współczesnych strategii adaptacyjnych, których głównym wyznacznikiem jest praktycyzm, w niektórych typach społeczności prowadzi do pozornego dynamizmu i aktywności regresywnej. W rezultacie zubaża społeczności, nie prowadzi do rozwoju jednostek, a przeciwnie, potencjał ludzki jest marnowany, a duża aktywność i mobilność nie prowadzą do powstawania perspektywicznych strategii życiowych. Pozornie skuteczne sposoby działania hamują rozwój społeczności, blokują procesy edukacyjne lub marnują ich efekty. W badanej części Zawoi lepiej kształcone są dziewczęta, to one częściej studiują, uzupełniają wiedzę na różnego typu kursach, uczą

się języków obcych. Nasuwa się w związku z tym na pozór tylko złośliwy komentarz, że dzieje się tak dlatego, ponieważ nie mogą one być fliziarzami, murarzami, itp., a wyjazdy do pracy za granicą wiążą się z większym ryzykiem.

Z pośród stosunkowo niewielu modeli strategii życiowych stosowanych w badanej społeczności szczególnie uderzająca jest właśnie ta, po części już scharakteryzowana powyżej, strategia, którą roboczo nazwałam **dorażną zaradnością**. Stosując ją osoby dążą do jak najszybszego podjęcia pracy zarobkowej. Pracują w prostych, niewymagających długiej edukacji zawodach. Najczęściej jest to praca na zagranicznych i krajowych budowach (Austria, Niemcy, duże miasta w Polsce), czy okresowa praca w rzemiośle. Mężczyźni w średnim i młodym wieku, najczęściej powiązani więziami rodzinnymi, powinowactwem lub więzią sąsiedzką, wspólnie wyjeżdżają do pracy na kilka miesięcy w roku. W przerwach, kiedy nie pracują, a często nie podejmują stałej pracy, zajmują się remontami własnych domów, wieloletnim budowaniem nowych, itp. Ten sposób życia przejmują kolejne pokolenia. Synowie pracują z ojcami, stryjami, wujami, a ponieważ taka praca opiera się raczej na praktyce, krótkiej nauce zawodu i opanowaniu kilku umiejętności, gdyż często poszukiwani są spece "od wszystkiego", wykonujący kompleksowe prace, w tej grupie maleją potrzeby i aspiracje edukacyjne. Edukacja sporej grupy osób kończy się na niezbędnym minimum. Inni natomiast nigdy od ukończenia szkoły nie spożytkowali zdobytego wykształcenia. Dlatego pokolenie synów bywa czasami gorzej wykształcone niż pokolenie ojców. Z pewną ostrożnością można powiedzieć, że w pewnym stopniu, młode pokolenie w badanej wsi jest pokoleniem straconym, w takim znaczeniu, jakie nadal temu pojęciu Beck (2002).

Wydaje się, że można tu mówić też o zmarnowanym potencjale intelektualnym. Młodzi dążąc do jak najszybszego podejmowania pracy dającej szansę na osiągnięcia atrakcyjnych zarobków, gdzieś po drodze gubią indywidualne zainteresowania i możliwości samorealizacyjne. Zarobki stają się jedyne kryterium wyboru pracy, obok nich ważne jest też poczucie wolności wyboru i czas, którym można swobodnie dysponować. Codzienna praca zawodowa wydaje się być zbyt dużym obciążeniem, a niewielkie dochody np. z zanikającej turystyki nie warte zainteresowania. Wybory prostych form zarobkowania nie wiążą się też jedynie z brakiem innej, umownie nazwijmy ją, bardziej ambitnej

pracy, ale raczej z niechęcią do wykonywania zajęć niedających możliwości szybkiego zarabiania i wymagających powolnego procesu awansowania, dorabiania się, itp. W interpretacji badanych osób jest to czas w pewnym stopniu zmarnowany. Z tego powodu absolwentka historii na UJ porzuca pracę w szkole i idzie pracować przy taśmie w fabryce osłonek w pobliskiej Białce, a część dobrych uczniów po ukończeniu którejś miejscowej szkoły, rezygnuje z dalszej edukacji.

Opisywane procesy nie obejmują oczywiście wszystkich mieszkańców Zawoi i można by wskazać przykłady zupełnie innego stylu życia, ale zauważona tendencja jest moim zdaniem i statystycznie i społecznie istotna. Nie są to incydentalne przypadki, ale właśnie zbiorowe formy adaptacyjne. Na tym etapie badań mogę jedynie powiedzieć, że opisywane zjawisko obejmuje ok. 40% rodzin mieszkających w części Zawoja Zalas, Gołynia, Centrum. Ludzie koncentrują się na poszukiwaniu zajęć prostych, choć niedających szans tworzenia perspektywicznych planów, możliwości rozwoju czy awansu społecznego. Choć to wydaje się dziwne, horyzont czasowy takich strategii jest krótki, przyszłe lata czy starość wydają się zbyt odległe i raczej się o nich nie myśli. To swoiście trwałe przewidywania stylu życia. Ludzie żyją tak, jakby ten styl życia mógł zawsze prowadzić do sukcesów, czy przynajmniej przyzwoitego zabezpieczenia egzystencji. Niestabilna tymczasowość zaplanowana jest na długie lata, być może na całe życie, a realizujący tę strategię adaptacyjną ludzie nie odczuwają niepokoju i raczej optymistycznie patrzą w przyszłość.

GLOKALIZACJA I JEJ OFIARY

Czy zatem społeczne obrazy świata mieszkańców tej wsi poszerzają się tak, jakby to wynikało z ich potencjału, czy z ruchliwości społecznej? Czy może są to zupełnie oderwane od tych czynników, niezależne, bo podążające innym torem strategii adaptacyjne? Bez ambicji edukacyjnych, bez gwałtowniejszych prób zmienienia swojego życia, ale mimo to w pełni satysfakcjonujące? Z jedynym sposobem tworzenia prestiżu społecznego poprzez dochód i możliwość nabywania atrakcyjnych, bądź uważanych w społeczności za atrakcyjne, przedmiotów – głównym celem jest nowy dom, można powiedzieć, że ludzkie wysiłki dość obsesyjnie zmierzają w kierunku posiadania okazałego domostwa, ale atrakcyjne są także mniejsze dobra: szybki samochód, lodówka z pilotem lub z kostkownicą do lodu (!), itp. Dzieje się to w du-

żej, znanej, turystycznej wsi, gdzie w każdym domu jest TV satelitarne, w co 3-cim Internet, gdzie w zasadzie nie widać biedy, ludzie podróżują, bez trudu pozyskują wiedzę. Zdumiewać może ujednolicenie stylów życia i podobieństwo pragnień, szczególnie w grupach ludzi młodych. Lepsze życie oznacza tu tylko dochody osiągane natychmiast. Teraźniejszość jest rozciągana na przyszłość i w zasadzie ją przysyłania.

Jedną z teorii, którą powinno się w tym miejscu przywołać jest teoria „glokalizacji” Robertsona (Robertson, 1995). Glokalizacja, stosunkowo nowe w języku socjologii określenie, oznacza złączenie globalnego z lokalnym, ale w taki sposób, że przy okazji tej fuzji dochodzi do przestrzennej i informacyjnej kompresji świata. Równocześnie następuje też uproszczenie jego obrazu. Dostrzec tu można pewien paradoks: im więcej informacji o świecie do nas dociera, im więcej wiedzy o innych kulturach przenika do naszej świadomości, tym większa jest kompresja. Swoista glokalizacja obserwowana w badanej wsi pokazuje, że przy połączeniu globalnego z lokalnym oba składniki nie muszą się wzbogacać, a przeciwnie, jedynie upraszczać. Pojawia się nowy wymiar lokalności, ponieważ glokalizacja tutaj pozornie poszerza wiedzę o świecie, ale preferuje skrajny praktycyzm życiowy, ceni jedynie wyborów i działań użytecznych, lekceważenie wszystkiego, co nie prowadzi do szybkich sukcesów, maksymalną koncentrację na ekonomicznej stronie życia, swoisty kult zaradności (Szawiel, 1989). W tym obrazie, dla niektórych edukacja jest inwestycją nie tylko przesadnie długoterminową, ale zbyt niepewną i może nie tak wartościową, jak dotychczas sądzono. Młodzi, inteligentni ludzie szukają innych, poza edukacyjnych dróg rozwoju.

ZAKOŃCZENIE

W zasadzie trudno zaprzeczyć powszechnemu przekonaniu, że taka strategia prowadzi do indywidualnych sukcesów życiowych, a więc w sumie jest efektywna. Być może z uwagi na ekonomiczną stronę życia poszczególnych jednostek, a w efekcie i sporej części społeczności, są to wybory dobre. Nie są one natomiast korzystne z punktu widzenia rozwoju jednostkowego i społecznego. Nie prowadzą do wzrostu, progresywnych zmian, indywidualizacji stylów życia i inwestowania w człowieka. I pomimo dobrobytu mieszkańców Zawoi, ich zadowolenia i umiarkowanie optymistycznej wizji przyszłości, widzę w nich regres i straty.

LITERATURA

- Bandura, A. (2007). *Teoria społecznego uczenia się*. Warszawa: PWN.
- Becka, U. (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar.
- Biuletyn Urzędu Gminy Zawoja*. (2009), Zawoja.
- Janicka-Krzywda, U. (red.). (2003). *Rocznik Babiogórski*. Kraków-Zawoja: Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich.
- Kłoskowska, A. (1991). Kultura. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze* (s. 17). Wrocław: Wiedza o Kulturze.
- Kossowska, J. (2000). *Strategie działania*. Kraków: Universitas.
- North, D.C. (2006). Efektywność gospodarcza w czasie. W: A. Jasińska-Kania, L.N. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziolkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (t. 1, s. 553). Warszawa: Scholar.
- Robertson, R. (1995). Glocalization: time-space and homogeneity-heterogeneity. W: M. Featherstone, S. Lash, R. Robertson (red.), *Global modernities* (s. 101). London; za: R. Suchocka, R. (2003). Widnokrąg społeczny a przekraczanie granic. W: M. Zielińska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje* (s. 85). Zielona Góra: Lubuskie Stowarzyszenie Naukowe.
- Szawiel, T. (1988/9). *Urzeczeni przez rynek? Stosunek młodzieży do rynku, pieniądza i pracy. Kultura i Społeczeństwo* (s. 169-182). Warszawa: PWN.

Deficyty wsparcia społecznego w sytuacji klęski żywiołowej*

Katarzyna Popiołek

SWPS, Wydział Zamiejscowy w Katowicach

Sytuacje kataklizmu czy katastrofy stają się zawsze przyczyną silnych przeżyć traumatycznych całej objętej nimi społeczności. Pojawiają się nagle, w sposób nieprzewidywany, a więc zawsze niosą w sobie element zaskoczenia, który wywołuje u ludzi poczucie utraty kontroli, panikę, stan zagubienia i braku wystarczających informacji. Dzieje się tak nawet wówczas, kiedy społeczność wydaje się być na możliwość ich wystąpienia przygotowana. Fakt, że czas wystąpienia takich sytuacji do końca pozostaje nieznanym sprawia, że chwila ich zaistnienia działa szokowo.

Z punktu widzenia psychologa najważniejszym rysem omawianych wydarzeń krytycznych jest fakt, że ludzie znajdujący się w ich zasięgu wymagają natychmiastowej pomocy, że koniecznym staje się uruchomienie wszelkich dostępnych źródeł wsparcia. Kataklizmy uderzają w człowieka wielostronnie, zagrażają jego życiu, zdrowiu, niweczą posiadane dobra materialne, obejmują swym niszczącym zasięgiem krąg bliskich. Działają w sposób nagły i totalny, bez możliwości przeciwdziałania, pozostawiając jedynie, i to najczęściej w ograniczonym zakresie, możliwość obrony. Doświadczanie stanu niemocy i konieczności poddania się wykracza poza sferę dotychczasowych doznań większości ludzi. Człowiek znajduje się nagle w polu zdarzeń nieprzewidywalnych, do czego nie był przygotowany. Poczucie bezpieczeństwa funkcjonowania w określonych warunkach cywilizacyjnych, jakie było jego udziałem, zostaje naruszone.

W sytuacji takiej naturalnym odruchem jest poszukiwanie wsparcia. I jakkolwiek poczucie wspólnego zagrożenia bardzo często jednoczy ludzi, którzy nierzadko zdobywają się na czyny bohaterskie

(Barton, 1975), to jednak dostępność wsparcia jak i jego jakość nie odpowiadają najczęściej potrzebom w tym zakresie. Szczególnie wyraźnie występuje to tam, gdzie słabo zintegrowane społeczności lokalne nie mają wypracowanych sieci wsparcia i systemów współdziałania. Duże znaczenie dla ich zaistnienia i sprawnego działania ma poziom poczucia przynależności do grupy sąsiedzkiej, częstość wzajemnych kontaktów i powiązanie z innymi grupami społecznymi. Sieci wsparcia najlepiej funkcjonują w społecznościach, które osiągają wysoki poziom we wszystkich trzech wymiarach, a więc tam, gdzie występują prawdziwe więzi między ludźmi, którzy dzięki temu mogą stanowić oparcie dla siebie nawzajem, a dzięki kontaktom zewnętrznym mają ułatwione korzystanie ze wsparcia instytucji znajdujących się poza własną grupą (Warren, 1978). Można spodziewać się, że w warunkach polskich zwłaszcza trzeci z wymienionych wymiarów rzadko osiąga pożądaną poziom. Wymaga on wysokiego stopnia zorganizowania społeczności lokalnych i zorganizowanej działalności w kierunku tworzenia powiązań zewnętrznych. Procesy te, których zaistnienie ze względów oczywistych było w pełni możliwe dopiero w ostatnim dziesięcioleciu, wymagają czasu i są dopiero w stadium tworzenia się, co dało się wyraźnie zauważyć w trakcie powodzi, jakie w ostatnich latach parokrotnie nawiedziły nasz kraj. Wówczas to dał o sobie znać brak przygotowania zorganizowanego wsparcia społecznego, koniecznego w sytuacji zagrożenia klęskami. W systemie takim, uwzględniającym bardzo różne potrzeby ludzi pojawiające się w tak trudnych warunkach, każde z ogniw pomocowych ma określone zadania wobec określonych grup, co pozwala na uniknięcie wyłączenia którejkolwiek z nich z systemu wsparcia. W chwili zaistnienia wydarzenia krytycznego na działania zmierzające w tym kierunku jest za późno, gdyż występuje wówczas szereg utrudnień.

* Artykuł pochodzi z: *Człowiek w sytuacji zagrożenia, kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, pod red. K. Popiołek, Poznań 2001 SPiA, s. 343–353.

PSYCHOLOGICZNE PRZYCZYNY OGRANICZENIA ZAKRESU STOSOWALNOŚCI WSPARCIA

Programy walki z żywiołem przygotowywane i realizowane w krajach, które jak Stany Zjednoczone są wielokrotnie w ciągu każdego roku nawiedzane przez powodzie i tajfuny, kładą nacisk na szczególną ochronę grup zagrożonych pominięciem przy działaniach pomocnych, a także przewidują wiele działań skierowanych na podtrzymanie dobrej kondycji psychicznej osób znajdujących się w rejonie zagrożenia (komunikat internetowy Federal Emergency Management Agency, 1996).

Jak pokazują amerykańskie badania, grupami praktycznie najczęściej wyłączanymi z systemu wsparcia są ludzie najbiedniejsi, ludzie starzy i dzieci (Kaniasty, Norris, 1993). Równocześnie grupy te, jak wiadomo, są w deklaracjach zarówno władz jak i służb społecznych wyróżniane jako wymagające szczególnej troski, jednakże rzeczywistość dostępność wsparcia dla nich, jeśli nie jest wymuszona określonymi zobowiązaniami, pozostawia wiele do życzenia. Czy jest to wyrazem społecznie funkcjonującej hipokryzji ujawnianej w rozbieżności słów i czynów? I tak i nie.

W sytuacjach ekstremalnych występuje wiele czynników natury psychologicznej, które mogą czynić pomoc mniej racjonalną i skuteczną a także wyraźnie ograniczać jej zakres. Osoby wspierające i wspierane znajdują się w tych samych zagrażających warunkach. Przeżywanie wspólnej tragicznej sytuacji wzmaga wzajemną pomocność (Batson i in., 1979; Dovidio, Morris, 1975), jednakże stwarza również wspólne dla wszystkich utrudnienia. Zniszczenia jakie czyni żywioł powodują, że walka z nim staje się rzeczą najważniejszą i wyznacza określoną hierarchię działań. Fakt ten może być przyczyną, że u osób zaangażowanych w tę właśnie walkę następuje selekcja standardów ewaluacyjnych, prowadząca do koncentracji na ochronie pewnych tylko wartości. Członkowie zagrożonej społeczności koncentrują się na budowaniu zabezpieczeń, ewakuowaniu ludności, ochronie dobytku itp. Zostaje wówczas przyjęta pewna wybrana perspektywa ewaluacyjna, a inne zostają wyeliminowane. Rozwiązanie takie może być bardzo szkodliwe dla interesów społeczności, gdyż może doprowadzić do zignorowania czegoś dla niej niezwykle ważnego (Reykowski, 1990). Człowiek może być wówczas spostrzegany jedynie jako jednostka fizyczna, gdyż ochrona tej właśnie fizyczności wydaje się być w sytuacji kataklizmu wartością centralną. Pominięcie psychologicznej warstwy osoby ludzkiej zmienia kryteria cudzego

dobra. Rozumiane jest ono wówczas tylko w kategoriach potrzeb fizycznych (ciepła, pokarmu itp.) z pominięciem niezwykle ważnych w takich sytuacjach potrzeb psychologicznych jak potrzeba kontaktu, bezpieczeństwa, przynależności, orientacji w otoczeniu, zachowania godności itp. Zakłócenia w sposobie wartościowania nasilone są przez to, że osoby poddane działaniu sytuacji ekstremalnych mogą mieć trudność w utrzymaniu pełnej stabilności posiadanego systemu pojęciowego, co zaburza percepcję otoczenia, zmienia punkt widzenia, powoduje, że regulacja stosunków z otoczeniem dokonuje się na niższym niż zazwyczaj poziomie. Zmiany te najczęściej nie zostają uświadomione i dlatego niezwykle trudno jest kontrolować i niwelować ich skutki (Epstein, 1990).

Wpływ wywierany przez wartości jest z jednej strony funkcją ich umiejscowienia w hierarchii motywów, z drugiej strony funkcją ujmowania zakresu ich stosowalności (Staub, 1990). Pewne z nich, choć uznawane za niezwykle ważne, mogą być oceniane jako nie dające się zastosować wobec wszystkich ludzi i we wszystkich okolicznościach. Zdarza się więc, że członkowie grup, które traktowane są przez społeczność jako obce lub z różnych względów nisko wartościowane, bywają spostrzegani jako znajdujący się poza granicą stosowalności nawet najbardziej podstawowych wartości. Efektem tego jest upośledzenie dostępności wsparcia dla ludzi starych, z marginesu społecznego, wszelkiego typu dewiantów, czy po prostu ludzi nie uznawanych za swoich. Szczególnie wyraźnie występuje to w warunkach ekstremalnych, które często prowokują do dokonywania drastycznych wyborów w tym względzie (Kaniasty, Norris, 1997; Sęk, 1997).

Ogromnie ważnym czynnikiem, mogącym przynieść wiele niekorzystnych skutków, jest presja czasu, silnie oddziałująca na ludzi walczących z żywiołem. Można rzec, iż wycina ona niejako z systemu ludzkich zachowań te, które nie są bezpośrednio związane z czynnikiem wywołującym te presję (Aronson, Wilson, Akert, 1997). Jak wiadomo przyczynia się ona często do podejmowania przez ludzi działań rozbieżnych z systemem wartości regulującym zachowanie w normalnych sytuacjach, bądź też działań nadmiernie ryzykownych, czy wręcz nieracjonalnych. Powoduje ona również brak czasu na konieczne uzgodnienia w zakresie podziału ról i koniecznych do wykonania czynności. Wszystko to może powodować, że zbyt wiele osób zajmuje się pewnymi narzucającymi się jako niezbędne zadaniami, inne pozostają zaś nie obsadzone. Zaniedba-

nia te dotyczą często wsparcia dla tych, którzy są w takich sytuacjach szczególnie zagubieni, przerażeni, bezradni, lecz mało widoczni i nie umiejący skutecznie poszukiwać wsparcia. Zgodne jest to ze smutną regułą działającą w zakresie zachowań pomocnych, że ci którzy nie mogą udzielać pomocy najczęściej również jej nie otrzymują (Amatol993, Popiołek, 1991). Przerażone dzieci, jeśli nawet zostają umieszczone w bezpiecznym miejscu, zostają pozostawione same sobie z ogarniającym je wszechwładnie lękiem, niemożnością zrozumienia tego co się dzieje. Pomocnych w tym względzie oddziaływać nie ma kto realizować i wydają się one być w sytuacji walki z żywiołem mniej ważne, możliwe do odsunięcia na później.

Omawiane niedomogi działań wspierających wynikające z zakłóceń procesu wartościowania, wadliwej percepcji znaczenia poszczególnych elementów sytuacji ekstremalnej, a także presji czasu, dotyczyć mogą wielu jej uczestników. Niezwykle ważną rzeczą jest więc wcześniejsze przygotowanie szczegółowego planu postępowania w możliwych wydarzeniach kryzysowych, które określałyby wyraźnie taki podział zadań, by wszystkie grupy społeczne zostały objęte wsparciem bez względu na ich społeczny status i by nie rezygnować z żadnego z koniecznych rodzajów wsparcia. W przeciwnym wypadku większość aktywnych członków społeczności realizuje te działania, które narzucają się jako oczywiste i niezbędne, znajdują się w centrum uwagi i są związane bezpośrednio z walką z żywiołem. Wszystkie inne poczynania, nie mające tego bezpośredniego związku, takie właśnie jak przeciwdziałanie dewastacji ludzkiej psychiki, zdają się być nie na miejscu i schodzą, zgodnie z hierarchią zaspokajania potrzeb wskazaną przez Masłowa, na plan dalszy i prawdopodobnie zarówno w czasie kataklizmu, jak i potem, zostaną zaniechane.

DEFICYTY WSPARCIA W ASPEKTCIE TEMPORALNYM

Sytuacja kataklizmu w powszechnej percepcji ograniczana bywa do chwil walki z żywiołem. Obejmuje ona jednak o wiele szersze spektrum czasowe i fakt ten umyka często uwadze tych, którzy sami sytuacji tej nie byli poddani, a jedynie angażowali się w nią z zewnątrz, z racji zajmowania określonego miejsca w strukturach władzy, pracy w siłach pomocowych, czy też kierowani poczuciem solidarności z pokrzywdzonymi.

Szkody wyrządzone przez kataklizm są dwojakiej natury. Pierwsze z nich to widoczne dla wszystkich szkody fizyczne, stosunkowo łatwe do ekonomiczne-

go ujęcia straty, jak i bezpośrednie, natychmiastowe obniżenie psychologicznego dobrostanu ludności, które dość szybko ustępuje po pierwszym szoku spowodowanym traumatycznymi wydarzeniami. Drugie z nich są mniej zauważalne, dotyczą bowiem deterioracji społecznego wsparcia i związanego z tym stopniowego pogarszania się kondycji psychicznej ludzi. One to właśnie inaczej rozkładają się w czasie, trwają dłużej, a ich apogeum ma miejsce w okresie dużo późniejszym niż w przypadku szkód bezpośrednio widocznych.

W chwili zaistnienia sytuacji kryzysowej następuje mobilizacja społeczności nią dotkniętej. Uruchamiane są wszystkie dostępne źródła wsparcia. Problem w tym, że członkowie sieci wsparcia sami muszą walczyć z katastrofą i to osłabia ich możliwości działania na rzecz innych, co więcej, wraz z upływem czasu siły członków tejże sieci coraz bardziej wyczerpują się i następuje totalny spadek jakości wsparcia. Społeczność, która do pewnego momentu była w stanie przeciwstawić się nieszczęściu własnymi siłami, na skutek zjawiska deterioracji wsparcia staje się bezradna. Stan taki pojawia się po pewnym czasie i zbiega się najczęściej z momentem, kiedy pomoc zewnętrzna, mobilizowana spektakularnym atakiem kataklizmu, po jego ustaniu również słabnie. Efekt destrukcji funkcjonowania wspólnoty na skutek kataklizmu w przypadku powodzi, która dotknęła Kentucky, trwał około 18 miesięcy (Kaniasty, Norris, Murell, 1990). Należy wziąć pod uwagę, że społeczności lokalne w Stanach Zjednoczonych wyrosły na tradycji samoorganizacji i aktywnego współdziałania mają silniejsze i lepiej zorganizowane systemy wsparcia niż ma to miejsce w Polsce. Można więc wnioskować, że okres odradzania się wewnętrznych sił społeczności może u nas trwać dłużej, a więc okres koniecznej pomocy z zewnątrz również powinien zostać wydłużony.

Tymczasem dzieje się odwrotnie. Problemy grup dotkniętych kataklizmem po stosunkowo krótkim czasie przestają być w centrum uwagi, media coraz rzadziej o nich przypominają, cierpienie ludzi przestaje być widoczne, co zmniejsza tendencję do pomagania. Wygasają również okazjonalnie organizowane akcje pomocy, organizacje charytatywne kierują się ku innym potrzebującym.

Dynamika wsparcia zaczyna więc rozmijać się z dynamiką potrzeb dotkniętej kataklizmem społeczności. Wsparcie zewnętrzne maleje wówczas, gdy zasoby wsparcia jej członków są na wyczerpaniu. W momencie ustąpienia bezpośredniego zagro-

zenia słabnie heroiczna mobilizacja energii, która pozwalała działać aktywnie mimo słabnących sił. Ludzie zaczynają uświadamiać sobie rozmiar klęski, poniesionych strat. Pojawia się poczucie krzywdy znajdujące wyraz w pytaniu „dlaczego my”, potrzeba nadania sensu traumatycznemu doświadczeniu. Przebieg przetwarzania traumy i późniejsze skutki adaptacyjne zależą m.in. od tzw. środowiska zdrowienia (Green, Wilson i Lindy 1995 za: Maria Lis-Turlejska, 1997). Chodzi tu głównie o wsparcie otrzymywane przez ofiary, reakcje społeczności nie dotkniętej stresem, postawy, jakie przejawiają wobec zaistniałego traumatycznego zdarzenia jego uczestnicy, jak i ich dalsze otoczenie. Wszystkie te czynniki wpływają na sposób przepracowania tragicznych doświadczeń i redukcję ich psychologicznych skutków.

Należy również uwzględnić fakt, że liczba pomagających powinna być adekwatna do liczby potrzebujących i zakresu ich potrzeb. Tymczasem bardzo często działanie w zagrożonym regionie jakiejś niewielkiej grupy osób wspierających, stanowiącej przysłowiową kroplę w morzu tychże potrzeb, uspokaja sumienie społeczne. Słyszymy wówczas, że właśnie zorganizowano zespół do spraw takich i takich, który ruszył w teren. Ocena jego skuteczności w odniesieniu do pełnej skali istniejących zadań najczęściej nie jest przez nikogo dokonywana. W ten sposób społeczności zewnętrzne zachowując pozór pomocy, pozwalający zachować dobre mniemanie o sobie, zostawiają gros ofiar poza strefą jej dostępności. Jest to niestety mechanizm bardzo powszechnie występujący, dlatego tak ogromnie ważną rzeczą staje się przełożenie pomocy między społecznościami na pomoc rodzina – rodzinie, konkretna szkoła – wybranej szkole. Więzy nawiązane między jednostkami są trwalsze, nie działa tu prawo dyfuzji cierpienia jak i dyfuzji odpowiedzialności. Przełożenie to jednak nie dokona się samo. W tym celu musi istnieć jakaś przewidziana w planie kryzysowym organizacja społeczna, ułatwiająca kontakty i mobilizująca wolontariuszy.

Skuteczna pomoc dla mieszkańców terenów objętych kataklizmem powinna więc być prowadzona zgodnie z dynamiką i jakością ich potrzeb, a jej czas trwania musi być o wiele dłuższy i prowadzony w szerszej skali, niż działo się to dotychczas.

DEFICYTY WSPARCIA WYNIKAJĄCE Z WADLIWOŚCI PROCESU KOMUNIKOWANIA SIĘ

W sytuacji typu katastroficznego sprawą niezwykle ważną jest istnienie dwóch pionów komunikowania się, skierowanych na dwa uzupełniające się

cele i spełniających dwie różne funkcje. Pierwszy z nich ma znaczenie dla organizacji działań do walki z żywiołem na zagrożonym terenie, a także powinien być skutecznym narzędziem umożliwiającym kontakty ze światem zewnętrznym. Drugi ma pozwolić wszystkim znajdującym się na terenie dotkniętym żywiołem na uzyskanie potrzebnych im informacji, kontakt ze służbami pomocowymi, a także powinien stworzyć możliwość komunikowania się z bliskimi. Innymi słowy mówiąc, ma on być źródłem wsparcia dla osób znajdujących się w sytuacji zagrożenia. Proces komunikowania służy nie tylko przekazywaniu komunikatów wspierających. Wchodzenie w dialog z innymi ludźmi ma charakter wspierający *per se*, zmniejsza poczucie osamotnienia, daje szansę wzmocnienia poczucia więzi ze społecznym otoczeniem, zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Możliwość dowiadywania się o los bliskich, przekazywania im sygnałów pamięci i troski przynosi ulgę i zmniejsza napięcie.

Znaczenie wsparcia informacyjnego nie ogranicza się do możliwości uprzedzania o nadchodzącym niebezpieczeństwie i sposobach radzenia sobie w tej sytuacji. Ludzie znajdujący się przez czas dłuższy w sytuacji ekstremalnie trudnej powinni mieć dowiedzieć się tą drogą, że wiele osób okazuje im solidarność, współczuje im i rozumie ich tragedię. Ważne jest również to, by wiedzieli, że stan psychiczny, przeżycia jakie stały się ich udziałem są w danej sytuacji normalne, że mają do nich prawo. Trzeba im dać szansę wyzalenia się, ujawnienia męczących ich lęków i napięć. Dostarczenie wiedzy o możliwych skutkach uczestnictwa w klęsce żywiołowej może wspomóc uruchamianie procesu radzenia sobie z nimi. Utworzenie specjalnego sztabu kryzysowego, realizującego te właśnie cele, jest sprawą bardzo istotną, lecz często spychaną na plan dalszy w sytuacji klęski.

Formułowanie komunikatów w taki sposób, by osoby poszkodowane odczuwały pozytywne emocje płynące od nadawców, a także mogły zachować poczucie własnej godności i nie czuły się ciężarem dla innych, kontakt z ludźmi mogącymi wykazywać skłonność do desperackich działań, realizowanie tak obciążających zadań jak informowanie o nieszczęściu bliskich, wymaga określonych umiejętności społecznych, którymi nie dysponują służby emergencyjne, wyznaczone zresztą do innych obowiązków. Nieumiejętne przekazywanie komunikatów wspierających może odnosić odwrotne do zamierzonych skutki, naruszając potrzebę „zachowania twarzy”, poczucia kompetencji i autonomii wspomaganego, nadając mu tym samym etykietę

ofiary, bądź też wywołując u niego reakcję obwiniania się (Albrecht, Adelman, 1987; Barnes, Duck, 1994; Goldsmith, 1994; Trący i in., 1984). Zadbanie o to, by informacje docierające z różnych źródeł były spójne, zintegrowane, a równocześnie w pełni pomocne, wymaga współpracy służb informacyjnych i specjalistów z różnych dziedzin. Szczególnie ważną rolę do spełnienia mają tu psychologowie, psychiatrzy, pracownicy socjalni. Przygotowanie odpowiednio dużej grupy fachowców, która w krytycznej chwili, zgodnie z wcześniejszym planem, stawia się na czas w określonych miejscach i uruchamia system działań, włączając według przewidzianego klucza wybranych członków lokalnej społeczności, jest więc niezbędne. Takiej potencjalnej sieci kryzysowego wsparcia skonstruowanej wielowariantowo i z uwzględnieniem wszystkich koniecznych szczegółów (kto, kiedy, kogo, w jaki sposób będzie wspierał i chronił), nie udało się jak dotychczas zbudować w naszych społecznościach lokalnych. Sztaby kryzysowe, jeśli naprawdę istnieją (co również jest rzadkością), to ograniczają swą pracę do przewidywania technicznych aspektów walki z żywiołem.

Proces komunikowania powinien również służyć aktywnemu poszukiwaniu bieżących potrzeb ofiar klęski. Bez tego chętni ofiarodawcy działając zgodnie ze swoimi wyobrażeniami o tychże potrzebach, często całkowicie się z nimi rozmiągają. Właściwy dobór i podział środków pomocowych jest rzeczą ważną i niezwykle trudną, często skłócającą uszkodzone społeczności (Łukaszewski, Stajniak, 1999).

Komunikowanie w sytuacji klęski nie może polegać jedynie na wysyłaniu wiadomości, lecz musi polegać na aktywnym i konsekwentnym docieraniu na różne sposoby do odbiorcy. Pomocnicy również powinni poszukiwać potrzebujących, wychodzić im naprzeciw. Wiele osób oszołomionych toczącymi się wokół wydarzeniami traci zdolność trafnej oceny sytuacji, nie dostrzega sygnałów zagrożenia i nie potrafi, lub nawet nie chce, szukać ratunku.

Jedyną rzeczą pewną w sytuacji kryzysu jest to, że zawsze będzie za mało czasu, za mało pomocników, że na początku wkradnie się chaos i wiele planów trzeba będzie modyfikować. Podstawą sukcesu jest przygotowanie wielowariantowego planu i odpowiednich procedur postępowania, przewidywanie ich możliwych słabych punktów, jak również umiejętność zgromadzenia odpowiedniej ilości potencjalnych pomocników.

BIBLIOGRAFIA

Albrecht, T., Adelman, A. (1987). *Communicating social support*. Beverly Hills, CA: Sage.

- Amato, P.R., (1993). Urban-rural differences in helping friends and family members. *Social Psychology Quarterly*, 56, 249-262.
- Aronson, E., Wilson, T.D., Akert, R.M. (1994). *Psychologia społeczna*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Barnes, M.,K., Duck, S. (1994). Everyday Communicative Context for Social Support. W: B.R. Burleson, T.L. Albrecht, I.G. Sarason, (red.), *Communication of social support*. London: Sage Publications.
- Barton, A.M. (1969). *Communities in disaster*. Garden City, NJ: Doubleday.
- Batson, C.D., Pate, S., Lawless, H., Sparkman, P, Lambers, S., Worman, B. (1979). Helping under conditions of threat: Increased „we-feeling or ensuring reciprocity. *Social Psychology Quarterly*, 42, 410-414.
- Dovidio J.F., Morris W.N. (1975). Effects of stress and commonality of fate on helping behavior. *Journal of Personality and Social psychology*, 31, 145149.
- Epstein, S. (1990): Wartości z perspektywy poznawczo-przeżyciowej teorii „ja”. W: J. Reykowski, N. Eisenberg, E. Staub (red.), *Indywidualne i społeczne wyznaczniki wartościowania*. Wrocław: Wydawnictwo PAN.
- Goldsmith, D.J. (1994): The role of facework in supportive communication. W: B.R. Burleson, T.L. Albrecht, I.G. Sarason, (red.), *Communication of social support*. London. Sage Publications.
- Kaniasty, K., Norris, F.H. (1993). A test of social Support deterioration model in the context of a natural disaster. *Journal of Personality and Social Psychology*, 64, 395-408.
- Kaniasty, K., Norris, F.H., Murell, S.A. (1990). Received and perceived social support following a natural disaster. *Journal of Applied Social Psychology*, 35, 85-114.
- Lis-Turlejska, M. (1997). Adaptacja ocalałych po skrajnie traumatycznych przeżyciach. Modele teoretyczne przeżyciowania skutków traumy. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, (red.), *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej*. Kraków: Wydawnictwo ALL.
- Łukaszewski, W., Stajniak, B. (1999). Kataklyzm powodzi: Sposoby interpretacji i sposoby reakcji. *Kolokwia Psychologiczne*, 7, 25-44.
- Popiołek, K. (1991). *Człowiek w sytuacji pomocy. Psychologiczna problematyka udzielania i przyjmowania pomocy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Reykowski, J. (1990). Rozwój moralny jako zjawisko wielowymiarowe. W: J. Reykowski, N. Eisenberg, E. Staub, (red.), *Indywidualne i społeczne wyznaczniki wartościowania*. Wrocław: Wydawnictwo PAN.
- Sęk, H. (1997). Rola wsparcia społecznego w sytuacji kryzysu. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch, (red.), *Oblicza kryzysu psychologicznego i pracy interwencyjnej*. Kraków: Wydawnictwo ALL.
- Staub, E. (1990). Wartości indywidualne i społeczne (grupowe) z perspektywy motywacji i ich rola w pomaganiu i krzywdzeniu innych. W: J. Reykowski, N. Eisenberg, E. Staub, (red.), *Indywidualne i społeczne wyznaczniki wartościowania*. Wrocław: Wydawnictwo PAN.
- Tracy, K. Craig, R.T., Smith, M., Spisak, F. (1984). The discourse of request: Assessment of a compliance-gaining approach. *Human Communication Research*, 10, 513-538.
- Warren, D. (1978). Exploration in neighborhood differentiation. *Sociological Quarterly*, 19, 310-331.